

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011

Recenzenci:

prof. nadzw. dr hab. Ewa Waszkiewicz
dr hab. Sławomir Łodziński

Redakcja wydawnicza:

Beata Bednarz
Małgorzata Miller

Opracowanie typograficzne:

Katarzyna Kerschner

Projekt okładki:

Ewa Beniak-Haremska

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

PRO HUMANUM

ul. Międzynarodowa 32/34A lok. 78

03-922 Warszawa

ISBN 978-83-7587-694-9

Oficyna Wydawnicza „Impuls”

30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5

tel. (12) 422-41-80, fax (12) 422-59-47

www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie I, Kraków 2011

We would like to thank professor Philip Zimbardo for His „Foreword”, as well as an inspiration to everyday heroism.

Za „Słowo wstępne” do naszej publikacji oraz inspirację do heroizmu dnia codziennego specjalne podziękowania składamy profesorowi Philipowi Zimbardo.

Beata Machul-Telus
Urszula Markowska-Manista
Lech M. Nijakowski

Spis treści

<i>Philip G. Zimbardo</i>	
Słowo wstępne	11
<i>Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista, Lech M. Nijakowski</i>	
Wprowadzenie. Wiele ludobójstw, jeden dyskurs?	17
<i>Lech M. Nijakowski</i>	
Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty	23
<i>Manana Jaworska, Mateusz Olechowski, Michał Bilewicz</i>	
Ludobójstwo i jego społeczno-psychologiczne następstwa: od korzeni zła do przeprosin i procesu przebaczenia	63
<i>Jerzy Zajadło</i>	
Koncepcja <i>Responsibility to Protect</i> jako strategia zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa	95
<i>Grzegorz Kucharczyk</i>	
Pierwsze ludobójstwo i pierwszy negacjonizm – eksterminacja Ormian w Turcji na początku XX wieku	115
<i>Alicja Bartuś</i>	
Ludobójstwo po Auschwitz	137
<i>Marian Grzegorz Gerlich</i>	
Romski <i>porajmos</i> i kulturowe konsekwencje zagłady	155
<i>Karolina Bieniek</i>	
<i>Never again!</i> Problematyzacja kwestii ludobójstwa w Ruandzie w 1994 roku	181

Urszula Markowska-Manista

W międzykulturowym zwierciadle traum.

Ludobójstwa, rzezie, masakry i zbrodnie przeciwko ludzkości

na kontynencie afrykańskim w XX i XXI wieku 199

Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista

A świat milczy... Jak i dlaczego uczyć o ludobójstwach? 237

Bibliografia 273

Summary 301

Noty o autorach 303

Content

Philip G. Zimbardo Professor
Foreword 11

Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista, Lech M. Nijakowski
Introduction. Numerous genocides one discourse? 17

Lech M. Nijakowski Ph.D. (Warsaw University)
20th century: the age of genocides. Basic definitions, debates
and facts 23

Manana Jaworska, Mateusz Olechowski, Michał Bilewicz Ph.D.
(Warsaw University)
Genocide and its social-psychological consequences: from the roots
of evil to forgiveness and reconciliation processes 63

Jerzy Zajadło Ph.D., Professor (University of Gdańsk)
The concept of *Responsibility to Protect* as a strategy for preventing
and punishing genocide crimes 95

Grzegorz Kucharczyk Ph.D., Professor (Polish Academy of Sciences)
The first genocide and the first negationism: the extermination
of Armenians in Turkey at the beginning of 20th century 115

Alicja Bartuś Ph.D. (Foundation “International Youth Meeting Centre
in Oświęcim/Auschwitz”)
Genocide after Auschwitz 137

Marian Grzegorz Gerlich Ph.D. (University of of Silesia)
Roma *porajmos* and cultural implications of the Holocaust 155

Karolina Bieniek (University of Wrocław)
“Never again!” Issues around the Ruandan genocide in 1994 181

Urszula Markowska-Manista Ph.D. (Academy of Special Education)
In the intercultural mirror of traumas. Genocide, massacres,
atrocities and crimes against humanity on the African
continent in the XX and XXI century 199

Beata Machul-Telus (Association PRO HUMANUM),
Urszula Markowska-Manista Ph.D. (Academy of Special Education)
And the world says nothing... How and why to teach
about genocide? 237

Bibliography 273

Summary 301

About authors 303

Philip G. Zimbardo

Słowo wstępne

Objawiona w Holokauście zdolność człowieka do czynienia zła zadziwiła zapewne samego Lucyfera. A tym, co w niej najbardziej przerażające, są ukryte za suchymi statystykami masowych morderstw milionów dzieci, kobiet i mężczyzn w różnym wieku i różnych narodowości złożoność i skuteczność licznych systemów, które umożliwiły dokonanie tego strasznego dzieła w relatywnie krótkim czasie.

Wiele nauk usiłuje zdefiniować zło. Psychologia twierdzi, że jest to intencjonalne działanie, mające na celu wyrządzenie psychicznej lub fizycznej krzywdy bądź odebranie życia innej osobie lub grupie osób. Tak rozumiane zło może być działaniem jednostek, współpracujących ze sobą grup lub osób pracujących z upoważnienia i w imieniu państwa. To ostatnie jest „złem ludobójstwa”.

Masowe morderstwa wyczerpujące definicję ludobójstwa to akty organizowane odgórnie przez politycznych czy wojskowych przywódców, ale w zabijanie zawsze zaangażowani są zwykli ludzie. Niektórzy z nich zadają śmierć jako żołnierze wykonujący rozkazy, podczas gdy inni odbierają życie, gdyż są patriotami i bronią ojczyzny. Jednak tym, co naprawdę umożliwia ludobójstwo, jest milcząca zgoda biernej większości. Widzą i słyszą zło, ale uśmiechają się uprzejmie i patrzą w inną stronę. Gdy inni są winni wrogich działań – oni ponoszą winę za „zło niedziałania”. Każdy prześladowca liczy na bierną obojętność, która powstrzymuje zwykłych ludzi od występowania w obronie prześladowanych. Apatia, z jaką większość z nas reaguje na niesprawiedliwość, nieludzkie traktowanie, zepsucie i inne przejawy zła sankcjonowanego przez aparat państwa – to jedna z tych rzeczy, których czyniacy zło władcy mogą być pewni.

Dlaczego jednak zwykli ludzie biorą udział w czynieniu zła? I – nie mniej ważne pytanie – jak uzbroić się wobec tej groźby, jak sprawić, żebyśmy stali

się odporni na uwodzicielską moc ciemnej strony człowieczeństwa? Czy możemy pójść krok dalej i rzucić wyzwanie ciemności tkwiącej w każdym z nas poprzez powołanie do życia nowego pokolenia bohaterów dnia codziennego: zwyczajnych ludzi gotowych do niezwykłych czynów, do tego, aby wstać i powiedzieć „nie” złu, gdziekolwiek i w jakiegokolwiek postaci by się nie objawiało? Pragnę podjąć próbę znalezienia odpowiedzi na te prowokacyjne pytania: z perspektywy nauczyciela, badacza psychologii i optymisty, nietracącego wiary w to, iż w każdym człowieku istnieje dobro, które może zwyciężyć – jeśli tylko damy mu szansę, poprzez dostęp do wiedzy i właściwą motywację do rozwijania moralnej odwagi.

Niniejsza książka ma uświadomić polskiej – i, ufam, nie tylko polskiej – opinii publicznej, jak ważne jest to, żeby wiedzieć i rozumieć, jak i dlaczego dochodzi do aktów ludobójstwa. Dzięki tej wiedzy będziemy w stanie zbudować zbroję, która – zarówno w sferze psychologicznej, jak i politycznej – pozwoli nam obronić świat przed złem ludobójstwa. Na bolesnych lekcjach przeszłości musimy uczyć się, jak kształtować naszą teraźniejszość i przyszłość, tak aby sama idea ludobójstwa stała się niemożliwa do wyobrażenia.

Kilka następnych stron chciałbym poświęcić zarysowaniu pewnych idei, które dokładniej omawiam w mojej najnowszej książce *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*¹.

Moim zdaniem, najistotniejszym aspektem edukacji na temat ludobójstwa jest przekonywanie ludzi do intelektualnej czujności i krytycznego myślenia. Rzecz w tym, aby w każdej sytuacji, w której się znajdujemy, zachowywać się świadomie; aby zawsze widzieć i słyszeć, co się naprawdę dzieje, nie poprzestając na rzucie oka na powierzchnię zjawisk. To oznacza także zachowanie otwartego umysłu oraz gotowość do kwestionowania zjawisk i poglądów, które budzą nasze wątpliwości, do tego, aby żądać dowodów, zamiast przyjmować na wiarę opinie tzw. autorytetów. Postawa godna polecenia to postawa „sceptyka o otwartym umyśle”, gotowego wysłuchać różnych punktów widzenia, także tych z pozoru dziwacznych – ale nieskłonny do przyjmowania żadnego z nich bez wystarczających dowodów. To oznacza także umiejętność odróżnienia między „władzą sprawiedliwą”, której należy się nasz szacunek, a „władzą nieprawą”, która zasługuje na naszą odmowę i niezgodę. A to z kolei zwiastuje, że musimy być bardziej świadomi tego, na jakich wartościach budujemy swój światopogląd, w co wierzymy i jak daleko jesteśmy gotowi się posunąć, aby tej wiary bronić.

Na początek chciałbym, abyśmy przyjrzieli się temu, w jaki sposób nazistom udało się stworzyć warunki, w których Holokaust stał się możliwy –

1 P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

niech będzie to lekcja z potęgi kontroli systemowej. Później przejdziemy do analizy przykładu ludobójstwa z nieodległej przeszłości: wydarzeń z Ruandy, które uświadomią nam możliwe skutki manipulacji zmienną sytuacyjną, jaką jest dehumanizacja. Następnie pragnę podzielić się z Czytelnikami uwagami o roli, jaką studia nad ludobójstwem odgrywają w uświadomieniu nam wszystkim – a szczególnie ludziom młodym – groźby, którą niesie w sobie zło czające się na marginesach życia publicznego. Swoją refleksję chciałbym zakończyć kilkoma myślami o tym, co wszyscy możemy zrobić, aby w swoim życiu i otoczeniu zasiać ziarno codziennego bohaterstwa – ostatecznej linii obrony ludzkości przed wszelkim złem tego świata.

Zamiar wymordowania całego narodu mógł zrodzić się w umyśle Adolfa Hitlera jako część jego planu uczynienia z Żydów kozła ofiarnego, winnego wszelkim niepowodzeniom i ciężkim warunkom życia ówczesnych Niemców, wyrazistego kontrastu dla nowej, udoskonalonej rasy aryjskich „nadludzi”. Jednak dopiero wtedy, kiedy wizje Hitlera przyniosły mu władzę – jego geniusz ujawnił się w mistrzostwie, z jakim w celu realizacji tych wizji manipulował całym systemem instytucji powołanych do wypełniania zgoła przeciwnych zadań.

System państwa prawa wykorzystał do uchwalenia ustaw, które autoryzowały wszelkiego rodzaju akty antysemityzmu. Te ustawy pozbawiły Żydów prawa głosu i zredukowały bądź wyeliminowały, jedną po drugiej, ich swobody obywatelskie. Media zostały zaangażowane do walki propagandowej, karmiąc publiczność filmami, doniesieniami i plakatami, na których Żydzi byli przedstawiani jako element niepożądany i szkodniki, toczące zdrową tkankę narodu niemieckiego. Wszystkie te działania bardzo podbudowały samoocenę w grupie wewnętrznej. Przedsiębiorczość poddana została kontroli, która owocowała finansowym wsparciem dla rasistowskich idei, a także likwidacją firm należących do Żydów. Egzekucję nowych praw zapewniły policja, wojsko i organizacje paramilitarne.

W mojej opinii najbardziej przebiegłym spośród tych wszystkich działań było sprostytuowanie całego systemu edukacyjnego, począwszy od szkoły podstawowej aż po uniwersytety. Nauczyciele zostali zobowiązani do posługiwania się podręcznikami pełnymi najwymyślniejszych i najbardziej obelżywych antysemitowskich stereotypów. Małe dzieci czytały w szkołach komiksy, które prosto, wyraźnie i na obrazkach tłumaczyły im, dlaczego Żydzi powinni być wygnani z niemieckich klas, niemieckiej przestrzeni publicznej i wreszcie z samych Niemiec. Stąd już niedaleko było do przekonania nieco starszych uczniów, że Żydzi powinni być zamykani w gettach i wysyłani do odległych obozów koncentracyjnych. „Ostateczne rozwiązanie” – wymordowanie wszystkich europejskich Żydów – było po prostu następnym krokiem w tym mistrzowsko przeprowadzonym planie systemowej kontroli umysłów

niemieckiej młodzieży, a w konsekwencji także dorosłych Niemców. W końcu obozy koncentracyjne, komory gazowe, krematoria i puszki z cyklonem B nie powstałyby bez udziału architektów, inżynierów, wynalazców, biologów i budowlanców.

I wreszcie, do systematycznej eksterminacji całej, dużej populacji ludzkiej potrzebny był udział ludzi wykonujących zawody medyczne: lekarzy i pielęgniarek. Zaczęło się od Akcji T4, czyli programu eliminacji osób wiodących „życie niewarte życia”. Najpierw przestępcy, a potem także psychicznie i nerwowo chorzy, opóźnieni w rozwoju, dzieci, które przyszły na świat zdeformowane, starcy przebywający w zakładach opiekuńczych, byli „eliminowani” w ramach programu eutanazji, mającego oczyścić niemieckie społeczeństwo z elementów niepożądanych. Następnym krokiem była eksterminacja Romów, homoseksualistów, komunistów i – najgorszych ze wszystkich – całej niepożądanego populacji niemieckich Żydów².

Mechanizm ludobójstwa, do którego doszło w zachodnioafrykańskiej Republice Ruandy, był prostszy i, jeśli można tak powiedzieć, bardziej bezpośredni. Przez wiele lat Tutsi i Hutu żyli obok siebie, jako sąsiedzi i przyjaciele, aż pewnego dnia – w 1994 roku – rządząca partia, składająca się z ludzi z plemienia Hutu, w publicznym radiu i na plakatach obwieściła, iż dłużej nie można już tolerować ludzi z plemienia Tutsi. Za tym poszły radiowe seanse nienawiści, obliczone na wywołanie u wszystkich Hutu palącej potrzeby wytępienia wszystkich Tutsi. Hutu usłyszeli, że Tutsi to „karaluchy”. Kazano im wierzyć, że – jeśli nie zaczną się bronić, i to natychmiast – insekty te zaleją ich domy i ich ziemię. Rząd zarządził eksterminację całego „Tutsi-robactwa”, wyposażając Hutu w narzędzia mordu: mężczyźni dostali maczety, a kobiety pałki. Skutkiem tych działań była mordercza gorączka, podczas której – w ciągu zaledwie trzech miesięcy – w okrutny sposób zamordowanych zostało ponad 800 tysięcy Tutsi (prawie 20% populacji Ruandy). Ruandyjskie ludobójstwo ujawnia efekt działania mechanizmu dehumanizacji w jego najgorszym wydaniu – mechanizmu, pozwalającego wierzyć, że „inny” nie jest człowiekiem, ale przedmiotem, insektem, którego należy wytępić.

Ale żeby takie masowe morderstwa mogły trwać, niezakłócone, miesiącami – konieczna była bezczynność ze strony innych, silniejszych narodów.

2 Czytelnikom chcącym podjąć dogłębną analizę nazistowskiego ludobójstwa i ludobójstwa w ogóle polecam w tym miejscu następujące publikacje: *The Third Reich in Power, 1933–1939: How the Nazis Won Over the Hearts and Minds of a Nation* Richarda Evansa (Press, New York 2005); *The Genocidal Mentality: Nazi Holocaust and Nuclear Threat* Roberta Jaya Liftona i Erica Markusena (Basic Books, New York 1990); *How Can We Imagine the Unthinkable? Genocide: The Human Cancer* Israela Charny’ego (Westview Press, Boulder – Colorado 1982), *Century of Genocide: Eyewitness Accounts and Critical Views* Samuela Tottena, Williama Parsonsa i Isreala Charny’ego (Garland Publishing, New York 1997).

I tak też się stało: rząd USA poinstruował nawet swoich dyplomatów, żeby mówiąc o wydarzeniach w Ruandzie, unikali używania pojęcia „ludobójstwo”, bo mogłoby to zobligować Amerykę – jako jednego z kluczowych członków ONZ – do interwencji³.

Badania prowadzone w dziedzinie psychologii społecznej wskazują, że istnieje pewien zestaw procesów społecznych, które występując razem, mogą sprowadzić dobrych ludzi na drogę zła. Należą do nich:

- bezrefleksyjne przekroczenie granicy między dobrem i złem; nawet niewielki „pierwszy krok” (w słynnym badaniu Stanleya Milgrama, w którym badanym kazano porażać niewinne ofiary prądem, zło zaczyna się wraz z pierwszym impulsem elektrycznym, zaaplikowanym przez badanego, nawet jeśli jego moc wynosiła zrazu zaledwie 15 V – w końcu doszła do 450 V);
- ślepe posłuszeństwo wobec autorytetów;
- dehumanizacja innych osób;
- zaakceptowanie stanu rozproszenia odpowiedzialności;
- anonimizacja;
- poddanie się antyspołecznej presji grupy;
- przyjęcie ideologii, w której cel uświęca środki.

Aby wytworzyć swoistą „psychiczną zbroję”, chroniącą nas przed tymi procesami – musimy najpierw uświadomić sobie, w jaki sposób dobrzy ludzie ulegają złu. Ale za tą świadomością idzie pytanie: czy można spowodować proces odwrotny? Czy możemy skłonić zwykłych ludzi do tego, żeby zostali bohaterami?

Głęboko w to wierzę. Dlatego powstała organizacja, którą nazwaliśmy „Projekt Heroicznej Wyobraźni” (Heroic Imagination Project – HIP). Celem projektu jest uczenie zwykłych ludzi mądrego i efektywnego bohaterstwa – tego, jak pomagać tym, którzy potrzebują pomocy i bronić słusznych spraw, mając świadomość kosztów i ryzyka, jakie się z tym wiązą. Program przewiduje szkolenia – prowadzone zarówno bezpośrednio, jak i przez Internet – które stawiają sobie trzy cele. Najpierw: uodparnianie na działanie złych wpływów społecznych poprzez uświadamianie, jak oddziałują na nasze umysły zawodowi manipulatorzy, potem – inspirowanie ludzi do tego, aby widzieli siebie jako potencjalnych bohaterów, którzy przyswoili sobie „heroiczną wyobraźnię” i są odporni na podszepty „wyobraźni zła”, i wreszcie, codzienny trening życia wedle zasad mądrego bohaterstwa. W naszych szko-

3 Zachęcam do przeczytania następujących publikacji na ten temat: *Shake Hands with the Devil: The Failure of Humanity in Rwanda* generała Roméo Dallaire’a i majora Brenta Beardsleya (Carroll & Graf Publishers, New York 2003); także na temat innego ludobójstwa: *East Timor: Genocide in Paradise* Matthew Jardine’a (Ordonian Press, Tucson – Arizona 1995).

leniach używamy nagrań z różnych programów badawczych, a także zabawnych filmików z „ukrytej kamery” i innych materiałów, ilustrujących różne tematy i psychologiczne mechanizmy w ciekawy, nieakademicki sposób.

Na stronach internetowych „Projekt Heroicznej Wyobraźni”⁴ dostępny jest dla każdego. Pilotażowe zajęcia, prowadzone w szkołach średnich w San Francisco dowodzą, że program działa. Niech mi będzie wolno przytoczyć fragment listu, który otrzymaliśmy od licealistki – jednej z uczestniczek naszych internetowych szkoleń:

Wasz aktualny projekt, który ma pomóc ludziom znaleźć odwagę do tego, aby stali się „codziennymi bohaterami”, jest moim zdaniem szczególnie ważny dla uczniów szkół średnich. Zbyt rzadko czujemy, że możemy mieć jakiś wpływ na otaczający nas świat, zbyt często – że świat ten i wszystko, co się w nim dzieje, jakoś nam się „przydarza”, nie pytając nas o zdanie. Cotygodniowe „ćwiczenia z bohaterstwa”, skupienie na tym, żeby żyć zgodnie z zasadami, których nauczacie, pomogły mi zobaczyć moje miejsce w świecie w znacznie lepszym świetle.

Dlatego zapraszam do odwiedzenia naszej strony, przyjęcia „heroicznego wyzwania” i rozpoczęcia własnej bohaterskiej podróży w ramach jednego z proponowanych przez nas kursów.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że celem książki *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem* i mojego krótkiego do niej wprowadzenia jest zachęcenie Czytelników do tego, żeby zechcieli poświęcić więcej uwagi odległemu z pozoru problemowi ludobójstwa. I żeby podjęli trud edukowania młodszych – tak aby przyszłe pokolenia poszły krok dalej niż my, aby rozumiały nie tylko osobistą wartość cnoty Współczucia, ale także obywatelską wartość cnoty Bohaterstwa.

Polskich Czytelników chciałbym pożegnać przypomnieniem, że to polski prawnik żydowskiego pochodzenia, Rafał Lemkin, stworzył w 1943 roku termin „ludobójstwo”. To dzięki jego pracy możliwe było powołanie międzynarodowych trybunałów karnych, przed którymi odpowiadają oskarżeni o zbrodnię ludobójstwa. Trybunały te powołane zostały po to, aby zapewnić, że jeśli jakikolwiek kraj przyjmie prawa otwierające drogę do legalizacji zbrodni ludobójstwa – prawa te muszą ustąpić przed uznawanym przez cały świat prawem, które chroni godność oraz gwarantuje każdemu człowiekowi sprawiedliwość.

Tłumaczyła: Agnieszka Wołk-Łaniewska

Beata Machul-Telus

Urszula Markowska-Manista

Lech M. Nijakowski

Wprowadzenie

Wiele ludobójstw, jeden dyskurs?

W przypadku kolektywnych aktów przemocy z reguły nie chodzi o niezrozumiałe erupcje, lecz o powtarzające się procesy społeczne, które mają początek, fazę środkową oraz koniec i są dziełem ludzi myślących, a nie szaleńców. [...] Relacja między masową zbrodnią a moralnością nie jest kontrydiktoryjna, lecz ma charakter wzajemnego uwarunkowania. Bez moralności nie można byłoby dokonać masowej zbrodni.

Harald Welzer¹

Ludobójstwa to trudny przedmiot badań dla naukowca. Inaczej niż w przypadku wojen naukowiec nie dysponuje gotową listą przypadków. Już sama definicja ludobójstwa, która prowadzi do ustalenia takiej a nie innej listy masowych zbrodni, jest przedmiotem poważnych kontrowersji naukowych. Z jednej strony są to ekstremalne działania, wyjątkowe połączenie unikatowych czynników, które prowadzą do eksterminacji znaczącej części grupy ofiar i nie budzą wątpliwości co do tego, że są jakościowo nowymi „osiągnięciami” na skali ludzkiego barbarzyństwa. Z drugiej strony obserwujemy wiele masowych zbrodni, które bywają nazywane przez ofiary, świadków czy dziennikarzy ludobójstwami, a którym zdaje się brakować czegoś

¹ H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 15, 42.

istotnego – ludobójczej intencji, planowej eksterminacji, zamknięcia dróg ucieczki itd.

Sporom o ustanowienie katalogu ludobójstw towarzyszą ogromne emocje i interesy polityczne. „Ludobójstwo” to nazwa zbrodni, która choć przez dziesięciolecia nie była ścigana i karana (trzeba było czekać na powołanie trybunału ds. zbrodni w byłej Jugosławii), to służyła za swoistą pałkę intelektualną w propagandzie wymierzonej we wrogów. Zgodnie z zimnowojenną logiką, w zależności od tego, po której stronie „żelaznej kurtyny” znajdował się kraj, ofiary jego funkcjonariuszy uznawano za godne ubolewania skutki uboczne prawomyślnych operacji zbrojnych albo za ofiary celowej polityki ludobójczej. Przykładem tej hipokryzji rządów jest kwalifikacja zbrodni Czerwonych Khmerów. Mimo końca zimnej wojny rządy nie utraciły wiele ze swego cynizmu i skłonności do propagandowych kłamstw.

Jako wyjątkowa zbrodnia, połączona często ze skrajnym bestialstwem i okrucieństwem, ludobójstwo prawie nikogo nie pozostawia obojętnym. Prowokuje to niektórych badaczy do popadania w moralizatorskie tony i publikowania raczej wykładni etycznych niż obiektywnych książek naukowych. W badaniach nad ludobójstwem konieczne jest oczywiście wykorzystanie tradycji krytycznej w naukach społecznych, dzięki czemu badacz jest w stanie obnażyć mechanizmy władzy i dominacji prowadzące do dyskryminacji grup i okrutnych zbrodni, ale jego najważniejszym celem jest poszerzenie wiedzy naukowej. Wymaga to badań opartych na precyzyjnych definicjach, dających się zoperacjonalizować, połączonych ze wskaźnikami teorii falsyfikowalnych, spójnych, koherentnych i wolnych od wartościowania, a do tego badań intersubiektywnie sprawdzalnych i pozbawionych filtra europocentryzmu. Ten elementarny warsztat badawczy jest bardzo często zapoznawany przez osoby podejmujące się opisu i wyjaśnienia etiologii ludobójstwa. Wtedy autorytet nauki jest wykorzystywany do propagowania mniej lub bardziej arbitralnych stanowisk politycznych, motywowanych światopoglądem i postawami wobec innych narodów czy grup etnicznych. Dobre intencje nie są tu żadnym usprawiedliwieniem.

Na tym nie koniec trudności. Studia nad ludobójstwem (*genocide studies*) mają charakter nie tyle interdyscyplinarny, co transdyscyplinarny – muszą być prowadzone jednocześnie na obszarze kilku dyscyplin akademickich, za pomocą technik i metod należących do różnych tradycji. W szczególności powinno się korzystać z dorobku socjologii, politologii, nauki o stosunkach międzynarodowych, psychologii społecznej oraz kulturoznawstwa, a w projektowaniu rozwiązań edukacyjnych – pedagogiki. Należy mieć także rozeznanie w trudnej materii prawnomiędzynarodowej i międzykulturowej, gdyż są to ważne konteksty analiz nauk społecznych i samej mobilizacji ludobójczej. Sprawia to, że coraz więcej badań prowadzonych jest przez

zespoły (w tym międzynarodowe), łączące specjalistów z różnych dyscyplin. Bez zapoznania się z bogatą literaturą przedmiotu nie można rozpocząć właściwej analizy naukowej.

Wymienione trudności potęguje niski stan wiedzy w społeczeństwie polskim na temat ludobójstw i metod ich badania, w tym metod komparatystycznych. Stosunkowo dużo publikuje się w języku polskim książek dotyczących Holokaustu, co wynika również z zainteresowań polskich badaczy. W porównaniu z krajami zachodnimi mamy jednak wyjątkowo mało tłumaczeń – o książkach autorskich nie wspominając – dotyczących ogólnych mechanizmów prowadzących do ludobójstw. Brakuje książek prezentujących komparatystykę przypadków ludobójstw i budujących ogólne modele wyjaśniające mobilizację ludobójczą. Choć ostatnio sytuację poprawiła inicjatywa Wydawnictwa Naukowego PWN, które stworzyło serię poświęconą między innymi ludobójstwom (współredaktorem serii jest jeden z autorów niniejszej książki – Michał Bilewicz).

Komparatystyka ludobójstw spotyka się z ostrą krytyką niektórych badaczy Holokaustu, którzy twierdzą, że ludobójstwo na Żydach było zbrodnią wyjątkową, nieporównywalną z innymi. Jednak tworzenie ogólnych modeli, a nie jedynie detaliczne opisywanie przeszłości, jest jedyną szansą na skonstruowanie sprawnego systemu ostrzegania przed mobilizacją ludobójczą. Bez tego masowe zbrodnie będą się powtarzały. Niska świadomość obywatelska utrudnia badaczom zadanie, gdyż często spotykają się oni z nieuzasadnionymi zarzutami (na przykład, że nie doceniają martyrologii ofiar), ich projekty naukowe zaś nie są dofinansowywane.

Opisane trudności określiły kształt przedsięwzięcia, którego owocem jest niniejsza książka. Autorami poszczególnych rozdziałów są prawnicy, socjologowie, psychologowie, politolodzy, kulturoznawcy i pedagodzy. Nie chcieliśmy, aby książka ograniczała się do opisu przeszłych zbrodni, ale również ukazywała mechanizmy mobilizacji ludobójczej i dostarczała podstawy wiedzy, jak można przeciwdziałać ludobójstwom w ramach codziennej pracy edukacyjnej i akcji społecznych. Książka łączy zatem cel naukowy – prezentację wyników autorskich badań – z popularnonaukowym. Publikacja jest adresowana nie tylko do wszystkich czytelników zainteresowanych tytułową problematyką, ale również do tych, którzy chcą rozszerzyć ofertę nauczania i wzbogacić treści programowe przedmiotów i prowadzonych zajęć o złożone zagadnienia *genocide studies*.

Wśród autorów znaleźli się referenci seminarium „Edukacja na temat przeciwdziałania ludobójstwom jako forma ochrony praw człowieka”, współorganizowanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego PRO HUMANUM i Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, które odbyło się 15 kwietnia 2010 roku

w ramach międzynarodowego programu „GREAT”: „Global Rights, Europeans Acting Together”. Ponadto redaktorzy zaprosili do napisania tekstów wybitnych teoretyków i praktyków z różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Książkę otwiera tekst Lecha M. Nijakowskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, *Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty*. Ma on na celu zapoznanie czytelnika z podstawowymi definicjami zjawisk omawianych w tej książce oraz dostarczyć bazowych informacji dotyczących ludobójstw totalnych i częściowych. Autor poświęca sporo uwagi konfliktowej naturze procesu definiowania zbrodni ludobójstwa. Na koniec wymienia i omawia niektóre czynniki sprzyjające mobilizacji ludobójczej.

Teoretyczną bazę poszerzy czytelnikowi kolejny tekst autorstwa trójki psychologów z Uniwersytetu Warszawskiego: Manany Jaworskiej, Mateusza Olechowskiego i Michała Bilewicza – *Ludobójstwo i jego społeczno-psychologiczne następstwa: od korzeni zła do przeprosin i procesu przebaczenia*. Autorzy w przystępny sposób przedstawiają najnowszy dorobek współczesnej psychologii społecznej, który może służyć zrozumieniu tego, jak zwykli ludzie, normalni w świetle testów osobowości, stają się masowymi mordercami. Wiele z tych ustaleń rewiduje „potoczną wiedzę” naukowców z innych dyscyplin – przykładem może być nowa teoria kozła ofiarnego. Prezentują także konieczne warunki skutecznego pojednania sprawców i ofiar.

Kolejny tekst dotyczy praktycznych sposobów zapobiegania ludobójstwom. Jego autorem jest Jerzy Zajadło, prawnik z Uniwersytetu Gdańskiego. Autor ogniskuje swoją narrację wokół koncepcji *Responsibility to Protect* (odpowiedzialności za ochronę). Tekst ukazuje prawne i moralne kontrowersje związane z interwencją humanitarną i nową polityką międzynarodową po zakończeniu zimnej wojny. Autor opisuje przy tym rzeczywistość dynamicznie się zmieniającą – jak napisał: „niektóre z wydanych stosunkowo niedawno opracowań naukowych trzeba by w zasadzie napisać od nowa”. Artykuł ma zatem duże znaczenie z punktu widzenia toczącej się debaty publicznej na temat skutecznego powstrzymywania mobilizacji ludobójczej.

Kolejne cztery teksty poświęcone są ludobójstwom totalnym, których ofiarą padli Ormianie, Żydzi, Romowie i Tutsi. Wiedza o poszczególnych zbrodniach jest w społeczeństwie polskim, w tym w środowiskach naukowych, zróżnicowana. Dlatego sporo uwagi poświęciliśmy mniej znanym ludobójstwom. Historyk Grzegorz Kucharczyk z oddziału poznańskiego PAN opisuje ludobójstwo Ormian, do którego doszło w Imperium Osmańskim w latach 1915–1916. Etnolog Marian Grzegorz Gerlich opisuje słabo znane i przez niektórych lekceważone ludobójstwo Romów, zwane w ich języku *Porajmos* („Pochłonięcie”). Karolina Bieniek, badaczka stosunków międzynarodowych z Uniwersytetu Wrocławskiego, opisuje zaś meandry ostatniego w XX wieku ludobójstwa, czyli mordu Tutsi, opozycyjnych Hutu i Twa w Ru-

andzie w 1994 roku. Ponieważ w odróżnieniu od wymienionych ludobójstw o Holokauście wiadomo w Polsce stosunkowo dużo, czytelnik zaś ma do dyspozycji bogatą i zróżnicowaną literaturę, w tej książce zrezygnowaliśmy z opisu samego ludobójstwa Żydów na rzecz dyskusji, czy była to zbrodnia wyjątkowa. Tego trudnego i budzącego skrajne emocje zadania podjęła się Alicja Bartuś, Przewodnicząca Rady Fundacji na Rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu.

Panoramę masowych zbrodni w Afryce, stosunkowo najslabiej znaną w Polsce, rozszerza tekst Urszuli Markowskiej-Manista z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie – *W międzykulturowym zwierciadle traum. Ludobójstwa, rzezie, masakry i zbrodnie przeciwko ludzkości na kontynencie afrykańskim w XX i XXI wieku*. Autorka przybliży czytelnikowi między innymi kwestię traktowania Pigmejów w krajach Afryki Środkowej, którzy padają ofiarą nie tylko nietolerancji, ale i masowych zbrodni.

Książkę zamyka artykuł Beaty Machul-Telus – Prezesa Stowarzyszenia PRO HUMANUM, i Urszuli Markowskiej-Manista, poświęcony zagadnieniu edukacji na temat ludobójstw i innych masowych mordów pod kątem omawiania tych zagadnień zarówno w procesie edukacji formalnej, jak i nieformalnej. Autorki prezentują trudności w realizacji treści takiej edukacji, przybliżają jej założenia i podstawowe techniki, a także wyniki badań pilotażowych Stowarzyszenia PRO HUMANUM z marca 2010 roku, poświęconych świadomości polskich studentów w zakresie zbrodni ludobójstwa i sposobów jej przeciwdziałania.

Mamy nadzieję, że książka stanowi spójną całość, pokazującą czytelnikowi, że mimo tego, iż poszczególne ludobójstwa miały odmienne oblicza i dochodziło do nich w bardzo różnych krajach, o zróżnicowanych dorobkach kulturowych i cywilizacyjnych, to zbrodnia ta jest co do istoty autonomicznym fenomenem, który wymaga zbudowania odrębnego modelu wyjaśniającego mobilizację ludobójczą. Bez podjęcia naukowego wysiłku zgłębienia etiologii ludobójstw nie będziemy w stanie efektywnie im przeciwdziałać.

Liczymy na to, że czytelnicy zainspirowani rozważaniami zaprezentowanymi w tej publikacji z krytycznym nastawieniem sięgną do dostępnej literatury przedmiotu. Mamy nadzieję, że włączą się, jako świadomi i wymagający aktorzy, w debatę publiczną na temat przeciwdziałania i karania zbrodni ludobójstwa oraz projektowania obszarów edukacyjnych kształtujących postawy obywatelskie i uwrażliwiających na Innego.

Lech M. Nijakowski

Uniwersytet Warszawski

Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty

Pojęcie „ludobójstwo”¹ przeniknęło do dyskursu publicznego, stając się wyraźnym znakiem zbrodni totalnej, ostatecznego pogwałcenia zasad etycznych i godności ludzkiej. Debata na temat ludobójstw budzą ogromne emocje nie tylko wśród narodów ofiar czy sprawców, ale również w kręgach naukowych i dyplomatycznych. Nazwanie masowej zbrodni ludobójstwem – a duża liczba bezbronných ofiar sama z siebie nie wystarcza do uznania danego mordy za ludobójstwo – prowadzi do poważnych konsekwencji prawnych, politycznych i medialnych. „Ludobójstwo” stało się elementem walki symbolicznej, służącym do kompromitowania przeciwników politycznych. Niejednokrotnie skuteczność retorycznego ataku osiągnięta jest kosztem ścisłości naukowej i wierności faktom. Studia nad ludobójstwem (*genocide studies*), które są dynamicznie rozwijającym się transdyscyplinarnym obszarem badawczym, są zatem swoistym polem minowym, gdzie z pozoru niewinna debata jak ta, która dotyczy zdefiniowania ludobójstwa, rodzi konflikty, najczęściej przekraczające mury ośrodków akademickich. Wystarczy przyrzeć się polskim debatom na temat konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, aby zdać sobie sprawę, jak trudno naukowcom zachować trzeźwość osądu i chłodny dystans².

Jak większość definicji zjawisk społecznych, tak i definicja ludobójstwa oraz innych pokrewnych pojęć oznaczających pewien poziom agregacji zbiorowej przemocy (masakry, pogromu, linczu, czystki etnicznej itd.) nie jest

1 Pojęcie *genocide* ('ludobójstwo') jest neologizmem ukutym przez Rafała Lemkina. Pojęcie powstało jako kombinacja greckiego słowa *genos* ('rasa', 'szczęp') i łacińskiego *occido* ('zabijam') czy też *caedere* ('uderzać, zabijać').

2 Autor tego artykułu uznaje konflikt polsko-ukraiński na Kresach Południowo-Wschodnich trwający od lutego 1943 roku do lutego 1944 roku za ukraińską czystkę etniczną.

rzeczą prostą i wymaga arbitralnych rozstrzygnięć. Bez precyzyjnej definicji nie sposób jednak odpowiedzialnie podejmować refleksji socjologicznej, tym bardziej że problematyka ta wywołuje silne emocje i angażuje potężne interesy symboliczne. Dlatego sprawie tej poświęcono w niniejszym artykule sporo miejsca.

W opracowaniu tym zostanie zrekonstruowana w pierwszej kolejności perspektywa prawna, w której ludobójstwo jest specyficzną zbrodnią, inną niż zbrodnie wojenne czy przeciwko ludzkości. Przy okazji ukazane zostaną spory, jakie od początku towarzyszyły definiowaniu zbrodni ludobójstwa. Następnie zaproponowane zostaną socjologiczne definicje ludobójstwa i pojęć pokrewnych. Część z nich zaczerpnięta została z literatury przedmiotu, a część stanowi autorskie propozycje. Definicje te mają na celu przewyższenie ograniczeń definicji prawnej oraz uporządkowanie obszaru debaty, w którym powszechnie używane pojęcia języka potocznego (np. masakra) często wprowadzają wiele nieścisłości. W kolejnych fragmentach przedstawiona zostanie schematyczna „mapa” ludobójstw wraz z hasłowym omówieniem³. Szczegółowe analizy zawierają inne artykuły niniejszej książki. Na koniec zaprezentowane zostaną ogólne rozważania na temat czynników sprzyjających mobilizacji ludobójczej. Rozwinięciem tej części jest opracowanie *Ludobójstwo i jego społeczno-psychologiczne następstwa: od korzeni zła do preprosin i procesu przebaczenia* Manany Jaworskiej, Mateusza Olechowskiego i Michała Bilewicza, którzy ukazują perspektywę psychologów społecznych.

Definicja prawna jako przedmiot konfliktu

Liczba ofiar i systematyczne okrucieństwo działań państw osi w czasie drugiej wojny światowej zmusiły wspólnotę międzynarodową do przyjęcia uregulowań prawnych penalizujących ludobójstwo. Zajęło to jednak członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych sporo czasu. Bezpośrednio po wojnie podstawą prawną działań wymierzonych w zbrodniarzy wojennych były umowy zwycięskich mocarstw, w tym przede wszystkim „Porozumienie w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej” („Porozumienie londyńskie”) z 8 lipca 1945 roku. Integralną częścią tego aktu była Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Nazistowskich zbrodniarzy w Norymberdze nie oskarżono o ludo-

3 W tekście tym wykorzystano fragmenty artykułu: L.M. Nijakowskiego, *Cień XX wieku. Możliwość ochrony ludności cywilnej w czasie czystek etnicznych i ludobójstw*, „Bezpieczeństwo i Ochrona. Kwartalnik Naukowy Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony” 2008, 1–2, s. 49–68.

bójstwo, ale o trzy inne zbrodnie: przeciwko ludzkości, wojenne i przeciwko pokojowi. Choć w czasie procesu posługiwano się pojęciem „ludobójstwo”, to jednak nie znalazło się ono w wyroku Trybunału wydanym 30 września i 1 października 1946 roku⁴. Te same zasady zastosowano w odniesieniu do International Military Tribunal for the Far East (Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu) w Tokio, utworzonego 19 stycznia 1946 roku⁵. Co ciekawe, zarzut popełnienia zbrodni ludobójstwa stawiano nazistom, którzy stanęli przed polskim Najwyższym Trybunałem Narodowym – Arturowi Greiserowi, Leopoldowi Göthowi i Rudolfowi Hössowi⁶.

Twórcą terminu „ludobójstwo” jest polski prawnik żydowskiego pochodzenia Rafał Lemkin (1900–1959) – specjalista w zakresie międzynarodowego prawa karnego. Już przed wojną Lemkin dążył do penalizacji masowych mordów zmierzających do zniszczenia grup narodowych, rasowych i religijnych (m.in. na międzynarodowej konferencji poświęconej unifikacji prawa karnego w Madrycie w październiku 1933 roku). Niestety, jego propozycje nie spotkały się z uznaniem. Po wojnie aktywnie włączył się w działania na rzecz uchwalenia międzynarodowej konwencji⁷.

Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona została przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 roku. Polska ratyfikowała ją 18 lipca 1950 roku. Proces tworzenia konwencji, w tym definiowania samej zbrodni, był pełen konfliktów wynikających przede wszystkim z rozbieżnych interesów mocarstw. Ostatecznie ustalona definicja ludobójstwa brzmi następująco:

W rozumieniu Konwencji niniejszej ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy⁸.

4 K. Kosińska, *Zbrodnie ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy „Duet”, Toruń 2008, s. 52.

5 Tamże, s. 56.

6 Tamże, s. 53–54.

7 P.R. Bartrop, S. Totten, *The History of Genocide: An Overview* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich, Connecticut 2004, s. 32–33.

8 Dz.U. z 1952 roku nr 2, poz. 9, art. 2.

Konwencja z jednej strony zawęża zatem zakres denotacji pojęcia „ludobójstwo”, gdyż ogranicza tę zbrodnię do grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych. Wyłącza grupy zdefiniowane politycznie. Przeciwno wpisaniu do konwencji tej kategorii był Związek Radziecki i inne kraje bloku wschodniego. Z kolei kraje Zachodu oponowały przeciwko włączeniu do konwencji „ludobójstwa kulturowego” (polegającego na niszczeniu dziedzictwa kulturowego grupy i jej przymusowej asymilacji), gdyż jako potęgi kolonialne także miały sporo na sumieniu⁹. Z drugiej strony, katalog aktów składających się na ludobójstwo (w tym spowodowanie rozstroju zdrowia psychicznego) nadmiernie rozszerza denotację.

Kluczowym elementem definicji jest intencja ludobójcza. Nie chodzi zatem o masowe zabijanie w wyniku nalotów strategicznych czy innych działań wojennych albo o masową umieralność (np. w wyniku głodu) spowodowaną nieudolnością władz. Aby mówić o ludobójstwie, trzeba wykazać, że sprawca podjął w pełni świadomie działania zmierzające do zniszczenia grupy. Dlatego spór o to, czy „wielki głód” na Ukrainie (1932–1933) był ludobójstwem na narodzie ukraińskim, ogniskuje się wokół odpowiedzi na pytanie, czy władze sowieckie chciały wymordować część narodu ukraińskiego (aby go politycznie poskromić), czy też po prostu nie radziły sobie z kryzysową sytuacją powstałą jako wynik kolektywizacji. Wśród naukowców są zarówno zwolennicy tezy o ludobójstwie¹⁰, jak i uznający masową umieralność Ukraińców za konsekwencję obiektywnego załamania się systemu rolnego¹¹.

Mimo uchwalenia konwencji wspólnota międzynarodowa była wielce pobłażliwa wobec zbrodniarzy. Protegowani mocarstw unikali kary. Zimnowojenny podział świata dodatkowo utrudniał ściganie sprawców, ale w latach dziewięćdziesiątych niewiele zmieniło się na lepsze. W 1993 i 1994 roku powołano dwa doraźne międzynarodowe trybunały do ścigania zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia – ICTY) oraz w Ruandzie (International Criminal Tribunal for Ruanda – ICTR). Ten pierwszy powstał w wyniku Rezolucji 808 i 827 Rady Bezpieczeństwa ONZ, ten drugi – Rezolucji 955. Rząd Ruandy wspierał powstanie Trybunału – inaczej niż to było w przypadku rządu trzeciej Jugosławii. Ostatecznie Ruanda zagłosowała przeciw rezolucji, gdyż nie odpowiadał jej kształt aktu. Chodziło głównie o problem suwe-

9 Szerzej zob.: P.R. Bartrop, S. Totten, *The History of Genocide...*, dz. cyt., s. 36–39.

10 Por. np. B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005, s. 86–93.

11 M. Mann, *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 318–352. Autor podkreśla, że większa śmiertelność była nie tylko na Ukrainie, ale we wszystkich regionach produkujących zboża (północnym Kaukazie, Mołdawii, dolnej Wołdze). Tamże, s. 327.

renności i negatywny wpływ państw, które były powiązane z reżimem Hutu (czyli *de facto* Francji). Według Ruandy niewłaściwy był też okres jurysdykcji trybunału (zbrodnie popełnione między 1.01.1994 a 31.12.1994) – powinien on być wyznaczony granicami: 1.10.1990–17.07.1994 (czyli do zwycięstwa Patriotycznego Frontu Ruandy). Dodajmy jeszcze, że jedynie niewielka część sędziów i prawników w Ruandzie przeżyła ludobójstwo i pozostała w kraju – rodziło to poważne trudności pragmatyczne¹².

Poważną zmianą na lepsze stało się utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego z siedzibą w Hadze. Powołał go do życia Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie 17 lipca 1998 roku (Dz.U. z 2003 roku nr 78, poz. 708). Jest to organ ONZ, a jego celem jest sądenie osób oskarżonych o popełnienie zbrodni ludobójstwa, przeciw ludzkości oraz wojennych, które miały miejsce po 1 lipca 2002 roku. Podstawą jego utworzenia jest Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, sporządzony w Rzymie 17 lipca 1998 roku. Na dzień 17 października 2007 roku Statut Rzymski ratyfikowało 105 krajów, w tym 29 krajów afrykańskich, 13 – azjatyckich, 16 – z Europy Wschodniej, 22 – z Ameryki Łacińskiej i Karaibów, oraz 25 – z Europy Zachodniej i z innych stron świata.

Jurysdykcja Trybunału obejmuje następujące zbrodnie:

- 1) zbrodnię ludobójstwa (zdefiniowana w art. 6);
- 2) zbrodnie przeciwko ludzkości (zdefiniowane w art. 7);
- 3) zbrodnie wojenne (zdefiniowane w art. 8);
- 4) zbrodnię agresji.

„Zbrodnia agresji” nie została jeszcze w prawie międzynarodowym zdefiniowana, dlatego Trybunał nie wykonuje w odniesieniu do niej jurysdykcji. Definicje pozostałych zbrodni zaczerpnięto z obowiązujących międzynarodowych aktów prawnych (konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, konwencji genewskich, konwencji haskich, statutów trybunałów: norymberskiego, ICTY, ICTR itd.). Zbrodnie objęte jurysdykcją Trybunału nie podlegają przedawnieniu (art. 29 Statutu).

Państwo-strona Statutu, które otrzyma wniosek o tymczasowe aresztowanie lub o aresztowanie i dostarczenie osoby, „natychmiast podejmuje kroki w celu aresztowania osoby podejrzanej zgodnie z prawem krajowym i postanowieniami części IX” (art. 59). Państwo nie może chronić swojego obywatela, domagając się dowodów jego zbrodni – jest to wtedy ewidentne złamanie Statutu

12 P. Akhavan, *The International Criminal Tribunal for Rwanda: The Politics and Pragmatics of Punishment*, „The American Journal of International Law” 1996, 90, 3.

Trybunał nie jest związany lokalnymi immunitetami. Zgodnie z art. 27 ust. 1:

Niniejszy statut ma równe zastosowanie do wszystkich osób, bez jakichkolwiek różnic wynikających z pełnienia funkcji publicznej. W szczególności pełnienie funkcji głowy państwa czy szefa rządu, członka rządu czy parlamentu, wybieralnego przedstawiciela lub funkcjonariusza państwowego w żadnym razie nie może zwolnić sprawcy od odpowiedzialności karnej przewidzianej niniejszym statutem ani nie może samo w sobie stanowić podstawy do zmniejszenia wymiaru kary.

Jednak i w tym wypadku *Realpolitik* podzieliła narody. Stany Zjednoczone, choć podpisały Statut Rzymski, odmówiły jego ratyfikacji, obawiając się oskarżeń pod adresem własnych żołnierzy walczących na wielu frontach wojennych. Federacja Rosyjska także nie ratyfikowała Statutu. Polska podpisała Statut 9 kwietnia 1999 roku, a ratyfikowała 12 listopada 2001 roku. W przypadku krajów słabych i zależnych, takich jak Ruanda czy kraje powstałe po rozpadzie Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, mocarstwa są skłonne do ścigania zbrodniarzy. Własnych obywateli stawiają już jednak poza tym prawem. Zresztą także państwa, które ratyfikowały Statut, mają możliwość stosowania rozlicznych „kruczków” osłaniających ich obywateli.

Podstawowe definicje socjologiczne – słownik zbiorowej przemocy

Problemy wynikające z prawnej definicji ludobójstwa sprawiają, że socjologowie i politologowie posługują się własnymi definicjami. Nie ma jednej obowiązującej, a różnice są nieraz bardzo istotne, prowadząc do tworzenia zasadniczo odmiennych katalogów przypadków ludobójstwa. Większość ze stosowanych w naukach społecznych pojęć nie jest terminami prawnymi. W związku z tym, że problematyka ludobójstwa budzi tak wielkie emocje, konieczne wydaje się zatem wprowadzenie jednoznacznych definicji, dających się w miarę możliwości łatwo zoperacjonalizować. Zostanie temu poświęcony niniejszy podrozdział.

Rozpocznijmy od zdefiniowania MASAKRY, która nie była przedmiotem zbyt wielu studiów z zakresu nauk społecznych, zwłaszcza mało autorów podejmowało wysiłek definicyjny. Chlubnym wyjątkiem jest Jacques Semelin, który poświęcił sporo czasu na zdefiniowanie masakry i ludobójstwa¹³. Charakteryzując masakrę, podążymy zwłaszcza za jego ustaleniami. Bez

13 J. Semelin, *Purify and Destroy. The Political Uses of Massacre and Genocide*, Columbia University Press, New York 2007.

wątpienia w przypadku masakry celem sprawców jest zabicie wszystkich, większości lub określonej frakcji członków wyróżnionej kategorii społecznej, znajdujących się w określonym miejscu lub zbiorowości lokalnej. Taka definicja jest jednak niewystarczająca.

Po pierwsze, masakra jest zjawiskiem, które ma wyraźnie wyznaczony początek i koniec, odbywa się w ściśle określonym miejscu i czasie oraz jest ciągłe. Masakra rozpoczyna się wraz z wejściem żołnierzy do miejscowości, trwa w niej aż do zakończenia rzezi i kończy się wraz z wyjściem z miejscowości. Jeśli ten sam oddział rozpoczyna później masowe zabijanie w innej miejscowości, to jest to już nowa masakra. Odróżnia to wyraźnie masakrę od czystek etnicznych i ludobójstw, które trwają zwykle wiele dni, jeśli nie miesiący i lat. Masakrę charakteryzuje jedność niczym w antycznym dramacie – jedność czasu, miejsca i akcji. Może być częścią szerszego projektu ludobójczego, ale stanowi samodzielną „cegiele” tego przedsięwzięcia, o niejednokrotnie znaczącej autonomii. Na przykład masakra w czeskich Lidicach pochłonęła życie 173 mężczyzn i chłopców, których oddzielono od kobiet i dzieci. W sumie zginęło jednak 340 mieszkańców wsi (192 mężczyzn, 60 kobiet oraz 88 dzieci) – część z nich później rozstrzelano w Pradze, większość dzieci zagazowano w obozie Kulmhof, zaś znaczna część kobiet zginęła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Po drugie, masakra opiera się na działaniu kolektywnym, dochodzi do niej przy współobecności sprawców i ofiar. Sprawców jest przynajmniej trzech, podobnie ofiarą masakry padają przynajmniej trzy osoby. Masakrą nie jest zatem lincz na jednym czarnoskórym mieszkańcu południowych stanów USA, ale już na trzech – tak. Analogicznie jeden zabójca uśmiercający w danym miejscu i czasie wiele osób nie jest osobą dokonującą masakry. Sprawcy bezpośrednio zabijają ofiary, nawet jeśli czynią to, używając karabinów maszynowych czy miotaczy ognia. Masakrą nie jest zatem strategiczne bombardowanie lotnicze bezbronnej ludności cywilnej.

Po trzecie, masakra opiera się na fundamentalnej asymetrii siły. Sprawcy mają przytłaczającą przewagę nad ofiarami, którymi są zwykle cywile (zwłaszcza kobiety, dzieci i starcy) oraz nieuzbrojeni żołnierze. Oczywiście, jeśli jedna z ofiar chwyci za broń w przyпіływie rozpacz (kosę, siekiere, strzelbę), to nie unieważnia to podstawowej asymetrii, gdy czynu tego dokonuje wobec uzbrojonego w karabiny maszynowe oddziału. Podobnie masakrą nie będzie wybijcie oddziału wroga dzięki fortelowi, biegłości taktycznej lub szczęściu. Poderżnięcie gardeł żołnierzom radzieckim we śnie w Afganistanie przez partyzantów nie było masakrą, ponieważ gdyby bojownicy byli mniej sprawni, to zbudziliby wartowników i zginęli w ogniu karabinów maszynowych. Także znacząca przewaga w sile ognia i uzbrojeniu nie czyni

z walki zbrojnej masakry. Żołnierze kolonialni mogli zginąć, gdyby ich karabiny maszynowe się zacięły, wojownicy z dzidami zaś do nich dobiegli.

Okrucieństwo nie jest cechą definicyjną masakry¹⁴. Choć okrucieństwo, zwłaszcza w tradycyjnej masakrze, było praktyką powszechną, to jednak wiele masakr, np. w czasie drugiej wojny światowej, dokonywanych było przez umundurowane formacje, które masowo zabijały ofiary strzałem w głowę. Oczywiście, można uznać, że każda śmierć jest okrutna, ale w tym wypadku jest ona bez porównania bardziej humanitarna niż wtedy, kiedy poprzedzają ją wymyślne tortury. Choć okrucieństwo wynika nieraz z wewnętrznej „logiki” masakry, to jednak nie sposób uznać, że zabijanie Żydów przez słynny 101 Batalion Schutzmannschaft wykracza poza denotację tego pojęcia tylko dlatego, że niemieccy policjanci nie katowali swych ofiar.

Podobnie nie jest konieczne uznanie za cechę definicyjną masakry ideologicznej motywacji sprawców. Nie jest ważne, jak sobie tłumaczą swe działania żołnierze masakrujący swe ofiary. Fakt, że sprawcy występują kolektywnie, pociąga za sobą bez wątpienia konieczność istnienia między nimi pewnej więzi społecznej, ale przecież wiele pogromów antyżydowskich przechodzących w masakry brało się z przypadkowego incydentu. Żydów zabijano wprawdzie na skutek m.in. propagandy rasistowskiej, ale nie sposób uznać takiej masakry za realizację intencjonalnego planu ludobójczego na małą skalę.

W zależności od okoliczności masakra może przybrać zatem formę całkowitej anihilacji danej zbiorowości (zamordowania mężczyzn, kobiet i dzieci oraz zniszczenia mienia i znaków pamięci) lub też charakter mordu selektywnego, jak w przypadku pacyfikacji miejscowości w czasie wojny i okupacji (np. zabicie tylko mężczyzn i chłopców „zdolnych do walki” w Lidicach czy Srebrenicy).

W odróżnieniu od masakry POGROM nie ma na celu śmierci ofiar, choć bardzo często prowadzi do zabójstw – może zatem dojść do pogromu bez ofiar śmiertelnych. Jego celem jest najczęściej zbiorowe ukaranie wspólnoty ofiar za rzeczywiste lub domniemane działania. W czasie pogromów rabuje się i niszczy mienie ofiar, znieważa i niszczy symbole tożsamości grupowej, gwałci, bije i okalecza ofiary, ale rzadko celowo morduje. Jak poucza *Podręczny słownik języka polskiego*, pogrom to „gromadne pobicie jednej części ludności przez drugą”, masakra zaś to „wycięcie w pień, zniszczenie”¹⁵. Warto zachować te intuicje językowe. Wiele ofiar pogromów to osoby zmarłe w wy-

14 J. Semelin, *Toward a Vocabulary of Massacre and Genocide*, „Journal of Genocide Research” 2003, 5(2), s. 193.

15 S. Arct, Z. de Bondy-Lempicka, *Podręczny słownik języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957, s. 137, 227.

niku obrażeń. Dlatego też w porównaniu z masakrami pogromy przynoszą relatywnie niewiele ofiar śmiertelnych. Oczywiście, granica między pogromem a masakrą jest płynna.

Z kolei LINCZ ma na celu zabicie – często w okrutny sposób – określonego osobnika lub osobników ze stygmatyzowanej grupy. *Podręczny słownik języka polskiego* poucza, że to „doraźna kara śmierci, wymierzona przez społeczeństwo bez udziału sądu”¹⁶. Ofiary są zwykle oskarżane o konkretną zbrodnię. „Sko-ro państwo o nas zapomniało, rządźmy się prawami własnej duszy” – powiedzieli mieszkańcy warmińskiej wsi Włodowo, w której zlinczowano sąsiada¹⁷. Dla celów definicyjnych przyjmijmy, że lincz to zamordowanie niewielkiej liczby ofiar – powiedzmy do dwóch. W sytuacji większej liczby ofiar chodzi już o masakrę.

Odróżnienie linczu od pogromu i masakry wydaje się bezkrytycznym podążaniem za językiem naturalnym, w którym funkcjonują te trzy nacechowane emocjonalnie terminy. W istocie jednak pojęcia te wskazują na to, że zbiorowa przemoc motywowana była odmiennie. W przypadku linczu chodzi o swoisty akt sprawiedliwości wykonywany natychmiast przez zbiorowość, której członek stał się (domniemaną) ofiarą podejrzanego. W świadomości sprawców ofiara była winna danej zbrodni, nawet jeśli w perspektywie naukowej dostrzega się, że lincze miały i mają na celu agresywne odreagowanie frustracji społecznej. Wzorem linczu są naturalnie mordy na czarnoskórych Amerykanach, przede wszystkim w południowych stanach USA.

W przypadku pogromu idzie zaś nie o zabicie części czy całości danej lokalnej wspólnoty, ale o jej ukaranie i przekazanie jej komunikatu o jej winie i słuszności kary. Pogrom może mieć na celu ukaranie społeczności za domniemane zbrodnie jej członka, ale też (ponownie w świadomości sprawców) zmuszenie ofiar do wycofania się z określonego typu aktywności lub opuszczenia danej miejscowości. Wzorcowym przykładem pogromu są pacyfikacje diaspor żydowskich w Europie. Relatywnie niska liczba zabitych (lub wręcz ich brak) jest zatem w tym przypadku pochodną motywacji sprawców, ich definicji sytuacji oraz sposobu ich mobilizacji do działania (najczęściej – spontaniczne zgromadzenie i zbiorowe działanie bez koordynacji).

O znaczeniu tego odróżnienia poucza nas to, jakie kręgi społeczne są bezpieczne w czasie tego typu aktów zbiorowej przemocy. W przypadku linczu są to wszyscy pozostali członkowie wspólnoty poza pojmanym „złoczyńcą” (oczywiście lincz może przekształcić się w pogrom). W sytuacji pogromu zagrożeni są wszyscy niechronieni członkowie danej wspólnoty, ale już nie inne osady. Oczywiście, może się zdarzyć, że pogrom rozlewa się na jakimś

16 Tamże, s. 125.

17 J. Wojciechowska, *Lincz we Włodowie – reportaż*, „Gazeta Wyborcza”, 11.07.2005.

obszarze, zamieniając się np. w pacyfikację rodu zamieszkującego różne osady.

Przejdźmy do socjologicznej definicji LUDOBÓJSTWA, która ma na celu przezwyciężenie ograniczeń definicji prawnej. Manus I. Midlarsky ogranicza ludobójstwa tylko do masowych mordów organizowanych przez państwa:

Przez LUDOBÓJSTWO będziemy rozumieć organizowane przez państwo systematyczne mordy masowe dokonywane na niewinnych i bezbronnych ludziach – mężczyznach, kobietach i dzieciach – wyodrębnionych na podstawie określonej cechy etniczno-religijnej, mającej na celu wyeliminowanie tej grupy z określonego terytorium. [...] Jako DZIAŁANIA LUDOBÓJCZE rozumieć będziemy natomiast masowe mordy, niesięgające eliminacji całej grupy, ale zawierające znaczący odsetek członków tejże grupy¹⁸.

Wprowadzenie państwa do definicji ludobójstwa wydaje się błędem. Choć bowiem w przypadku przeszłych ludobójstw administracja rządowa odgrywała kluczową rolę w organizowaniu i przeprowadzeniu masowego mordu, to trudno uznać to za cechę definicyjną, tym bardziej że w przyszłości możemy oczekiwać zaangażowania innych, niepaństwowych twórców w przygotowanie i przeprowadzenie ludobójstwa (np. międzynarodowych korporacji).

Z kolei Robert Melson, autor książki szczegółowo porównującej ludobójstwo na Ormianach i Holocaust, zdefiniował ludobójstwo jako

[...] publiczną politykę, prowadzoną przede wszystkim przez państwo, którego intencją jest zniszczenie w całości lub w części zbiorowości lub kategorii społecznej, zwykle wspólnoty (*communal group*), klasy lub frakcji politycznej¹⁹.

Szczególnie przydatna jest, jak sądzę, definicja Helen Fein, znanej badaczki ludobójstw. Według niej ludobójstwo to

[...] podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do fizycznego zniszczenia wspólnoty, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, przez wstrzymywanie biologicznej i społecznej reprodukcji członków grupy, kontynuowane bez względu na poddanie się ofiar lub też brak rzeczywistego zagrożenia ze strony ofiar²⁰.

W sytuacji wojny ludobójstwo można rozpoznać poprzez kontynuowanie działań zbrojnych mimo kapitulacji ofiar. Zarazem sam fakt (ograniczo-

18 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, tłum. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 15.

19 R. Melson, *Revolution and Genocide. On the Origins of the Armenian Genocide and the Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago – London 1992, s. 26.

20 H. Fein, *Genocide. A Sociological Perspective*, Sage Publication, London – Newbury Park – New Delhi 1993, s. 24.

nej) obrony przez ofiary nie wyłącza ich z zakresu ofiar ludobójstwa, choć wskazuje się zwykle na fundamentalną asymetrię, tj. przewagę sprawców nad ofiarami, co nawet działania zbrojne zamienia w rzeź. Przykładem mogą być powstania w gettach żydowskich, tłumione przez Niemców nie bez ofiar, zatem z okrutną systematycznością i bezwzględnością.

Wydaje się, że można wymienić kilka kluczowych cech ludobójstwa, które odróżniają je od innych masowych mordów:

1. DĄŻENIE DO ANIHILACJI WYRÓŻNIONEJ KATEGORII SPOŁECZNEJ. Sprawcy postrzegają ofiary jako należące do specyficznej kategorii społecznej, która jest w ich oczach naturalna, tzn. przynależność do niej nie jest przedmiotem wyboru, ale urodzenia czy innej formy przypisania. Kategoria ta nie jest arbitralnym agregatem, ale łączy osoby znacząco podobne do siebie i zasadniczo różne od otoczenia społecznego. Najczęściej ofiary opisywane są jako potencjalne lub aktualne zagrożenie dla wspólnoty sprawców. W specyficznych warunkach sprawcy postanawiają zlikwidować wrogą kategorię społeczną poprzez wymordowanie wszystkich jej członków, nosicieli niebezpiecznych cech grupowych.

Podział na grupy „naturalne”, które są ofiarą ludobójstwa (grupy rasowe, etniczne, narodowe itd.), i polityczne, które są ofiarą politobójstwa (ludobójstwa politycznego – kułacy, wrogowie ludu, komuniści, partyzanci itd.), wydaje się wątpliwy. Kategorie naturalne są bowiem konsekwencją specyficznego procesu definiowania społecznego, powstają w wyniku długiego procesu – spontanicznego i celowego – konstruowania pojęć i terminów prawnych. Przykładem może być kategoria Żydów w III Rzeszy. Do czasu uchwalenia tzw. ustaw norymberskich 15 września 1935 roku dla Niemców, w tym dla elit nazistowskich, nie było do końca jasne, kto jest Żydem. W społeczeństwie dominowała definicja religijna (żyd to wyznawca religii możeszowej, członek gminy żydowskiej), naziści mówili o żydowskiej rasie w odniesieniu także do Żydów, którzy już od pokoleń byli chrześcijanami. Teoretycznie o przynależności do rasy żydowskiej miały decydować badania w specjalnych placówkach antropologicznych. W praktyce jednak do tej metody uciekano się bardzo rzadko, naukowość samej techniki budziła zaś zastrzeżenia również nazistów. „Badania rasowe” były też trudne do przeprowadzenia na masową skalę. Dlatego ostatecznie zdefiniowano Żyda, mieszając perspektywę religijną i rasową. Żydem była osoba, której przynajmniej trzech dziadków byli Żydami. Przynależność rasową dziadków określano już jednak na podstawie danych z gmin żydowskich. Co ważne, w latach 1933–1935 obowiązywała odmienna prawna siatka pojęciowa i definicje²¹.

21 Por. F. Połomski, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1970, s. 43–75.

Tym samym Żydzi nie byli oczywistą, narzucającą się kategorią naturalną, ale specyficznym konstruktem, powstałym w czasie konfliktowego procesu, w którym ścierały się racje nazistowskich ideologów rasowych, prawników i urzędników. Biurokraci musieli przy tym rozwiązać wiele problemów – statusu „mieszkańców”, małżeństw mieszanych, międzyrasowych kontaktów seksualnych itd. Tak powstała arbitralna kategoria społeczna była jednak powszechnie postrzegana jako naturalna, a zatem uległa szybkiej naturalizacji.

Podobnie „komuniści” – wydaje się, że jest to kategoria jednoznacznie polityczna, łącząca działaczy wyznających ideologię komunistyczną i dążących do rewolucji. Tymczasem w praktyce za „komunistów” uznawano osoby, które nie miały pojęcia o podstawach marksizmu-leninizmu, maoizmu czy innej ideologii komunistycznej. Co więcej, uznawano je za wroga z natury – „komunisty” nie dało się „nawrócić” na właściwe poglądy, pozostawał on wiecznym buntownikiem, społecznym dewiantem, którego należało trwale usunąć ze społeczeństwa w imię jego dobrostanu.

2. NIEDYSKRIMINACYJNE ZABIJANIE. Tym, co wyróżnia ludobójstwo, jest zabijanie wszystkich członków wrogiej kategorii niezależnie od ich wieku, płci, wykształcenia, statusu materialnego itd. W wielu masakrach wojennych oddzielano mężczyzn i nastoletnich chłopców od starców, kobiet i dzieci, aby ich zamordować jako potencjalnych żołnierzy. W czasie ludobójstwa zabija się wszystkich, nie tylko jako potencjalnych mścicieli zamordowanych ojców, ale jako niebezpiecznych „tu i teraz” dla wspólnoty sprawców. Proces przekształcania się rozproszonych masakr wojennych w ludobójstwo polega m.in. na tym, że sprawcy decydują się zabijać wszystkich i opanowują tę sytuację poznawczo (nowa definicja sytuacji), emocjonalnie (dehumanizacja ofiar) i pragmatycznie (np. jak skutecznie zabijać niemowlęta).
3. ZANEGOWANIE MOŻLIWOŚCI ZMIANY KATEGORII SPOŁECZNEJ. W przeszłości często mordowano członków jakiejś kategorii społecznej, ale mieli oni szansę na ocalenie, gdy dokonali konwersji wymaganej przez sprawców. Jest to szczególnie wyraźne w odniesieniu do wojen religijnych czy średniowiecznych praktyk wyrzucania Żydów – konwersja religijna sprawiała, że heretyk zamieniał się w brata w wierze, który zyskiwał pełne prawa członka wspólnoty. Nawet jeśli w praktyce często „przechrzty” spotykały się z bezpośrednią i pośrednią dyskryminacją, to miały szansę na ocalenie. W przypadku ludobójstw naznaczona ofiara nie ma szansy na ocalenie. Jest zagrożeniem z natury, absolutnym obcym, którego nie da się ocalić dzięki skutecznym, symbolicznym egzorcyzmom. A nawet jeśli, to nielicznych wybrańców (Hitler do końca wojny nadawał zasłużonym na froncie „żydowskim mieszkańcom” zaświadczenie o krwi niemieckiej).

Także zmiana identyfikacji narodowej czy obywatelstwa nie może uratować członka kategorii skazanej na anihilację. To wyraźnie odróżnia ludobójstwa od wcześniejszych form masowego mordowania ze względów światopoglądowych.

4. LEKCEWAŻENIE INDYWIDUALNYCH ZASŁUG OFIAR DLA ZBIOROWOŚCI SPRAWCÓW. Ludobójstwa dokonywały się w społeczeństwach nowoczesnych, gdzie więzi społeczne łączyły osoby z bardzo różnych kategorii społeczno-zawodowych. Na skutek migracji, awansu społecznego, małżeństw mieszanych czy wyboru nowych tożsamości jednostki mogły utracić świadomość swej „obiektywnej” przynależności do kategorii zdefiniowanej przez wspólnotę sprawców. Ofiary nieraz utożsamiały się nie tylko z państwem, które patronowało ludobójstwu, ale nawet z rasistowską czy nacjonalistyczną ideologią sprawców. Sprawcy dostrzegali także zasługi ofiar, które jako specjaliści wzmacniały wysiłek wojenny. Wszystko to jednak najczęściej nie jest w stanie ochronić członków kategorii społecznej skazanej na unicestwienie. Morduje się ich mimo zasług na rzecz państwa czy wspólnoty sprawców, jak również pomimo tego, że tym samym osłabia się potencjał naukowo-techniczny państwa.
5. ZAMKNIĘCIE DROGI UCIECZKI. Ofiary nie mają prawa do ucieczki. To odróżnia ludobójstwo od czystki etnicznej. Wspólnota sprawców, gdy już rozpęta masowe mordy, uszczelnia granice i pilnuje, aby wszyscy przeznaczeni do eksterminacji zostali zamordowani na terytorium kontrolowanym przez sprawców. Turcy dbali o to, żeby Ormianie nie uciekli na drugą stronę frontu z carską Rosją, hitlerowskie Niemcy pilnowały obozów i granic, aby żaden Żyd nie uniknął śmierci, Hutu zaś obawiali się, że zbiegli Tutsi, którzy unikną śmierci, wrócą jako mściciele z Patriotycznym Frontem Ruandy. Z kolei Ukraińcy, mimo licznych masakr, zadowoleni byli z masowego odpływu Polaków z własnego terytorium etnicznego, podobnie jak Serbowie wymuszali ucieczkę Chorwatów i Bośniaków, a Chorwaci – Serbów.

Czasami to nie państwo-sprawca zamyka drogę ucieczki, ale inne mocarstwa. Przykładem może być polityka ograniczania imigracji z Europy przez Stany Zjednoczone czy Wielką Brytanię – i to w czasie, gdy już wiadomo było, że Żydzi w krajach okupowanych i sojusznicznych III Rzeszy czeka tragiczny los. Działania te były motywowane z jednej strony uprzedzeniami (np. nacjonalizmem natywistycznym i nacjonalizmem Amerykanów), a z drugiej – obawą przed napływem szpiegów i dywersantów (a zatem *Realpolitik*). Nie zmienia to jednak faktu, że „zbyt wiele prawdziwych ofiar nazizmu ucierpiało w wyniku tej polityki, co w konsekwencji doprowadziło do ich śmierci”²².

22 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, dz. cyt., s. 212.

Bez wątpienia III Rzesza, pierwotnie wymuszająca emigrację Żydów, a później licząca na stworzenie „rezerwatu” dla Żydów (Madagaskar, wschodnie rubieże podbitego ZSRR) z czasem wybrała wariant ludobójczy i ostatecznie zamknęła im drogę ucieczki.

Oczywiście, od tej reguły są pewne wyjątki. Na przykład Węgry, mimo silnego antysemityzmu, doświadczeń pogromów i masakr Żydów oraz chęci (przynajmniej częściowej) eksterminacji społeczności żydowskiej, zgodziły się na deportację – w warunkach okupacji – większości Żydów węgierskich do obozów na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Zamordowano większość populacji Żydów węgierskich (ok. 70%). Tym samym rząd Węgier współpracował przy masowych mordach. Otwarcie drogi dla deportacji było w istocie formą anihilacji cudzymi rękami, a nie wymuszonej emigracji. Oczywiście, możliwości odmowy spełnienia życzenia nowego okupanta były bardzo ograniczone.

Co istotne, aby określić dane mordy masowe jako ludobójstwo, nie jest ważne, jaki odsetek populacji zabito. Wysoki odsetek zabitych jest wypadkową wielu czynników, w tym geopolitycznych, a nie jedynie pochodną determinacji sprawców. Pouczające jest porównanie odsetka zamordowanych Żydów w krajach okupowanych lub kontrolowanych przez Niemców – Rumunia i Węgry, kraje ewidentnie współwinne Holocaustu, utraciły odpowiednio 50 i 70% rodzimej populacji, Holandia zaś, kraj bez antysemitów tradycji, osiągnęła 80% strat. Nawet w przypadku Francji Vichy było to tylko 25%²³. Z drugiej strony ogromna liczba zabitych sama z siebie nie wystarcza, aby uznać dane mordy za ludobójstwo. Często bowiem sprawcy zostali zmobilizowani do mordowania według odmiennych schematów, dążąc nie do anihilacji danej kategorii etnicznej, ale np. krwawo pacyfikując zbuntowaną prowincję. Tak jest w przypadku interwencji wojsk Federacji Rosyjskiej w Czeczenii – masowe ofiary są wynikiem zastosowania brutalnej strategii wojskowej, zbrodni wojennych, w tym masakr oraz zniszczenia krytycznej infrastruktury prowincji.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi i posiłkując się definicją Helen Fein, zdefiniujmy LUDOBÓJSTWO jako podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do anihilacji wyróżnionej kategorii społecznej, zarówno bezpośrednio (poprzez mordy), jak i pośrednio, przez wstrzymywanie biologicznej i społecznej reprodukcji członków grupy, niezależnie od ich płci, wieku czy statusu społecznego, przy założeniu, że opuszczenie unicestwianej kategorii społecznej jest niemożliwe bez względu na działania eksterminowanych jednostek, przy dbałości o to, aby ofiary nie uciekły z kontrolowanego przez sprawców terytorium.

23 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, dz. cyt., s. 229.

Zdefiniowane wyżej ludobójstwo można także określić jako LUDOBÓJSTWO TOTALNE i odróżnić je od LUDOBÓJSTW CZĘŚCIOWYCH. Podział ten wprowadził Robert Melson. Ofiarami „totalnego wewnętrznego ludobójstwa” padli – według Melsona – Ormianie, Żydzi, Romowie, Kułacy i Kambożanie (jego książka ukazała się przed ludobójstwem Tutsi w Ruandzie w 1994 roku, ale spełnia ono z pewnością jego definicję). W przypadku ludobójstw częściowych nie chodzi o anihilację danej kategorii społecznej, ale o wymordowanie znacznej części wrogiej populacji i między innymi dzięki temu poważne podważenie jej statusu²⁴. Jako przykład Melson podaje nazistowską politykę eksterminacyjną wymierzoną w Polaków i Rosjan. Ludobójstwo częściowe jest zatem formą pacyfikacji wspólnoty połączonej z jej deklasacją i zmianą jej tożsamości. Melson definiuje także masakrę, wskazując, że chodzi tu o małą liczbę ofiar i samą pacyfikację – nie o zmianę statusu zależnej wspólnoty.

Ludobójstwo częściowe nie spełnia wszystkich opisanych wyżej kryteriów definicyjnych ludobójstwa totalnego. Sprawcy nie dążą do unicestwienia wyróżnionej kategorii społecznej, lecz jedynie intencjonalnie chcą ją zdziesiątkować. Masowe ofiary są zatem następstwem celowej polityki. Mamy przy tym do czynienia z niedyskryminacyjnym zabijaniem, co niejednokrotnie odróżnia ludobójstwo częściowe od krwawej pacyfikacji zbuntowanej prowincji. Jak w przypadku ludobójstwa totalnego, sprawcy negują możliwości zmiany kategorii społecznej przez ofiary. Nie lekceważą jednak indywidualnych zasług ofiar dla zbiorowości sprawców – zdrajcy wspólnoty ofiar są wykorzystywani do pacyfikowania grupy i późniejszego nad nią nadzoru, co naturalnie nie oznacza, że są obdarzani pełnym zaufaniem. Ostatnie kryterium – zamknięcie drogi ucieczki – czasami jest spełnione, a czasami nie. Ludobójstwo częściowe wiąże się jednak z planowymi masowymi mordami, stąd liczna ucieczka ofiar, wspierana w czasie czystek etnicznych, nie jest w tym wypadku w pełni akceptowana.

Granica między ludobójstwem częściowym a totalnym nie jest naturalnie ostra. Nigdy nie udało się przecież wymordować wszystkich członków populacji (eksterminację Tasmańczyków, często uznawaną za ludobójstwo, pozostawmy na boku²⁵). Zaklasyfikowanie danego przypadku może zatem rodzić problemy, gdyż trzeba będzie rekonstruować intencję ludobójczą – czy sprawcom chodziło o anihilowanie całej kategorii, czy tylko o jej częściowe

24 R. Melson, *Revolution...*, dz. cyt., s. 26–28.

25 Popularne wyobrażenie, że kobieta zwana Truggermanną była „ostatnią Tasmanką” jest mityzacją. Oczywiście, populacja Tasmańczyków uległa radykalnej redukcji, co pozwala mówić o ich *de facto* zagładzie w świetle demografii. Por. P.R. Bartrop, S. Totten, *The History of Genocide...*, dz. cyt., s. 26.

eksterminowanie? Czy chcieli usunąć ją z własnego terytorium, czy zamienić w mało znaczącą i zależną mniejszość? Odpowiedź na te pytania wymaga uwzględnienia dorobku historyków badających dane przypadki masowych mordów.

Podobnie granica między ludobójstwem częściowym a masowymi masakrami jest nieostra. Choćby polityka okupanta wobec wielu Słowian – Polaków, Rosjan, Białorusinów itd. – rodzi zasadniczy problem klasyfikacyjny. Jak wspomniano, Melson politykę wobec Polaków i Rosjan uznaje za ludobójstwo częściowe. Większość autorów traktuje je jednak jako zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości oraz elitobójstwo. Zdarzają się jednak także głosy dowodzące, że mieliśmy do czynienia z polityką ludobójczą²⁶. O ile można zasadnie przewidywać, że po wygranej wojnie na Wschodzie doszłoby do częściowego ludobójstwa Polaków, Białorusinów i Rosjan, połączonego z czystką etniczną obszarów w Europie Środkowo-Wschodniej (w ramach tzw. Generalnego Planu Wschodniego, nad którym prace były bardzo zaawansowane – wysiedlenia i zbrodnie na Zamojszczyźnie były próbą jego realizacji²⁷), to jednak w czasie wojny mieliśmy do czynienia jedynie z mordowaniem elit, dużą liczbą masakr stosowanych jako celowa polityka okupacyjna, zamierzonym głodzeniem ludności oraz masowym głodzeniem i zabijaniem radzieckich jeńców wojennych. Choć w czasie wojny i okupacji spacyfikowano ponad 800 polskich wsi, w tym prawie całkowicie spalono 180²⁸, to działania te nie spełniają jednak definicji ludobójstwa częściowego.

Przykładem kontrowersji może być spór o to, czy masowe mordy w czasie wojny domowej w Nigerii w latach 1967–1970 oraz secesji Pakistanu Wschodniego i powstania Bangladeszu w 1971 roku należy uznać za ludobójstwa częściowe czy też za ciąg masakr służący pacyfikacji secesjonistów i powstańców. W pierwszym przypadku doszło do secesji prowincji, która ogłosiła niepodległość jako Biafra. Nigeria była krajem, który po epoce kolonialnej odziedziczył głębokie podziały etniczno-religijne. Nigdy nie była scentralizowaną kolonią o spójnym systemie politycznym – trzy odrębne regiony łączyła tylko władza gubernatora. W regionie północnym większość stanowiły ludy Hausa i Fulanie, wyznające islam, w zachodnim dominowali Joruba, przeważnie animiści, we wschodnim zaś lud Ibo, w większości chrześ-

26 J.W. Borejsza, *„Śmieszne sto milionów Słowian...”*. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2006.

27 Szerzej zob.: B. Mąciór-Majka, *Generalny Plan Wschodni. Aspekty ideologiczny, polityczny i ekonomiczny*, Avalon, Kraków 2007, s. 109–238.

28 J. Gmitruk, L. Kaczanowski, *Płonęły niebo i ziemia*, Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniewie, Warszawa – Michnów 1998, s. 3.

cijański²⁹. Historia młodego, powstałego 1 października 1960 roku państwa to nieustanna rywalizacja regionów i zamieszkujących je ludów. Wzajemna nieufność, brak stabilności politycznej (powtarzające się przewroty wojskowe) i zróżnicowania ekonomiczne potęgowały konflikt, prowadząc do okazjonalnych wzajemnych masakr. Sytuacja zaogniła się w 1966 roku. Eskalacja konfliktu doprowadziła do proklamowania przez region wschodni 30 maja 1967 roku republiki Biafry. Pozostałe regiony zareagowały wypowiedzeniem wojny (nie bez znaczenia było odkrycie największych złóż ropy naftowej na południe od Sahary – 80% z nich znajdowało się na terenie Biafry³⁰). Rozpoczęła się wojna, która trwała 2,5 roku i pochłonęła ogromną liczbę ofiar³¹. Ostatecznie pokonane oddziały biafrańskie podpisały 15 stycznia 1970 roku kapitulację. W konflikcie zginęło nawet milion ludzi, w większości z ludu Ibo. Mimo niechęci plemiennej i okrucieństwa intencją ludów walczących z Ibo nie była ich anihilacja czy częściowa eksterminacja. Pokazała to powojenna polityka pojednania, w wyniku której wielu Ibów wróciło na ważne stanowiska w administracji federalnej³².

Drugi przypadek wiązał się zaś z napięciami, które ujawniły się wraz z powstaniem nowego państwa pakistańskiego. Pakistan Wschodni ze stolicą w mieście Dheka zamieszkanym był w większości przez Bengalczyków. Przytłaczająca większość populacji, w tym Hindusi, mówili po bengalsku. Młode państwo pakistańskie łączyła zatem religia, ale dzieliły granice etniczne i językowe. Region ten był systematycznie dyskryminowany przez polityków z Pakistanu Zachodniego. Początkiem napięć był spór językowy, w którym elity z zachodu mówiące językiem urdu chciały narzucić swoją mowę jako oficjalny język kraju. Spory kulturowe, społeczne i ekonomiczne (w 1970 roku sześciu niebengalskich przemysłowców kontrolowało ponad 40% majątku produkcyjnego Pakistanu Wschodniego³³) potęgował konflikt o model ustrojowy państwa. Wobec sukcesów wyborczych Bengalczyków i ryzyka zdobycia przez nich władzy armia wprowadziła w życie 25 marca 1971 roku o godzinie 23:30 Operację „Reflektor”, mającą na celu siłowe spacyfikowanie ludności Pakistanu Wschodniego. Interwencja zbrojna wywołała nieoczekiwanie silny i masowy opór Bengalczyków. Zbiegli powstańcy dowodzili z baz na terenie Indii. Bardzo szybko rozkręciła się spirala przemocy

29 M. Leśniewski, *Biafra 1966–1970* [w:] P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 447.

30 Tamże, s. 450–451.

31 Szerzej zob.: Ch.R. Nixon, *Self-determination: The Nigeria/Biafra Case*, „World Politics” 1972, 24, 4, s. 473–497.

32 M. Leśniewski, *Biafra 1966–1970*, dz. cyt., s. 454.

33 O.B. Jones, *Pakistan. Oko cyklonu*, tłum. M. Żytomirski, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2005, s. 193.

po obu stronach frontu. Zachodni Pakistańczycy intencjonalnie mordowali Hindusów (żołnierze otrzymali nawet pisemne rozkazy³⁴). Masowo, w okrutny sposób mordowano cywilów, w tym kobiety i dzieci. Masakrowano całe wioski. Powszechne były gwałty. Wraz z eskalacją konfliktu 21 listopada armia indyjska, wcześniej po cichu wspierająca bengalskich powstańców, wkroczyła do Pakistanu Wschodniego, rozpoczynając otwarty konflikt pakietańsko-indyjski. Wygrana Indii zapewniła byt nowemu państwu. W wyniku wojny zginęło od jednego do trzech milionów ludzi, a około ćwierć miliona dziewcząt i kobiet zostało zgwałconych. Wielu autorów bez zastrzeżeń uznaje te masowe mordy za ludobójstwo³⁵. Wydarzenie to nie spełnia jednak wielu kryteriów definicji ludobójstwa totalnego i częściowego. Przede wszystkim zaś zachodni Pakistańczycy nie chcieli wymordować nawet części populacji Bengalczyków, a jedynie spacyfikować buntujący się region. W analizowanym przypadku najczęściej (zdarzały się wyjątki) nie negowano możliwości zmiany kategorii społecznej, zasługi ofiar dla sprawców zaś były uznawane. Krwawe narodziny Bangladeszu są dobrym przykładem, że okrucieństwo oraz masowa liczba cywilnych ofiar nie wystarczają do uznania danej zbrodni za ludobójstwo. Bez wątplenia jednak działania armii pakistańskiej i jej cywilnych sojuszników w pełni spełniają definicję ludobójstwa zawartą w Konwencji ONZ. Secesja Bengalczyków – inaczej niż ludu Ibo – zakończyła się powodzeniem. Zdecydowało o tym wiele czynników, a porównanie obu secesji jest bardzo interesujące³⁶.

W obu przypadkach nie mamy do czynienia z dążeniem do wymordowania znacznej części wrogiej populacji w celu podważenia jej statusu. Ofiary są albo ubocznym skutkiem wojny (masowy głód w Biafrze), albo mają na celu zastraszenie pacyfikowanej społeczności, a także zemstę na znienawidzonym wrogu (masakry w Pakistanie Wschodnim). Dąży się wtedy do przywrócenia kontroli nad terytorium, a nie eksterminacji wyróżnionej grupy. Nie chodzi o zmianę statusu grupy ofiar, ale o zmuszenie jej do porzucenia aspiracji awansu społecznego (uzyskania nowych praw obywatelskich, wpływu na władzę, stworzenia własnego państwa narodowego itd.).

W literaturze naukowej funkcjonuje także termin **POLITOBÓJSTWO** lub **LUDOBÓJSTWO** **POLITYCZNE**. Manus I. Midlarsky definiuje je jako

34 O.B. Jones, *Pakistan...*, dz. cyt., s. 207.

35 Np. R. Jahan, *The Bangladesh Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching...*, dz. cyt., s. 143–153.

36 Szerzej zob.: M. Rafiqul Islam, *Secessionist Self-determination: Some Lessons from Katanga, Biafra and Bangladesh*, „Journal of Peace Research” 1985, 22, 3, s. 211–221.

[...] masowe morderstwa popełniane na określonych wrogach państwa, wytypowanych na podstawie kryteriów społeczno-ekonomicznych lub politycznych³⁷.

Za ludobójstwo polityczne uznaje on masowe mordy w Kambodży w latach 1975–1979. Jak wspomniano wyżej, wydaje się, że podział na ludobójstwa etniczno-religijne i polityczne jest nie tylko zbyt wąski, ale opiera się na fundamentalnym nieporozumieniu. Mówiąc o politobójstwie wskazujemy na sposób definiowania anihilowanej kategorii społecznej, ale w istocie nie wskazujemy na jakościowo odmienny typ masowego mordu. W wielu publikacjach przyjęto podział na ludobójstwa i politobójstwa³⁸.

Zasadne wydaje się natomiast wprowadzenie jeszcze jednej kategorii – QUASI-LUDOBÓJSTW. Obejmowałyby bardzo szczególną kategorię, w przypadku której mamy do czynienia z masową liczbą ofiar (na ludobójczą skalę), ale z brakiem pierwotnego planu anihilacji ofiar. Dochodzi do niego w sytuacji, gdy społeczność zostaje dotknięta jakąś klęską żywiołową, głodem lub epidemią, sprawcy zaś, którzy nie wywołali czynnika prowadzącego do masowej śmierci, świadomie nie podejmują adekwatnych działań zapobiegawczych lub wręcz wprowadzają rozwiązania zwiększające śmiertelność. Przykładem quasi-ludobójstwa może być „wielki głód” na Ukrainie w latach 1932–1933, który nie został – jak wszystko na to wskazuje – sztucznie wywołany (nie był zatem zaplanowanym ludobójstwem), ale w pewnym momencie wykorzystany do pacyfikacji niepokornego ludu ukraińskiego. Apokaliptyczną skalę śmiertelności osiągnięto jednak przede wszystkim na skutek takich czynników, jak przymus eksportu zbóż w celu realizacji założonego planu, niekompetencji administracji partyjnej, ukrywania skali śmiertelności, lekceważenia życia chłopów oraz doszukiwania się przestępczej działalności kulaków ukrywających nadwyżki żywności. Wykorzystywane przez władze klęski od quasi-ludobójstw odróżnia to, że w pierwszym wypadku sprawcy nie ograniczają emigracji członków grupy ofiar z terenów dotkniętych klęską, a nawet ją wspierają (np. władze brytyjskie były zadowolone z emigracji Irlandczyków w czasie głodu irlandzkiego w latach 1845–1852, gdy zmarło – jak się szacuje – około miliona ludzi), a w drugim – za pomocą przemocy zmuszają ofiary do pozostania na miejscu. Wyjątkiem byłby przypadek masowej epidemii.

Zdefiniujmy wreszcie ELITOBÓJSTWO – wykorzystując cytowaną definicję Fein – jako podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do fizycznego zniszczenia elit przywódczych i kulturowych wspólnoty, zarówno

37 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, dz. cyt., s. 13.

38 Por. np. B. Harff, *No Lessons Learned from the Holocaust? Assessing Risks of Genocide and Political Mass Murder since 1955*, „American Political Science Review” 2003, 97, 1.

bezpośrednio, jak i pośrednio, kontynuowane bez względu na poddanie się ofiar lub też brak rzeczywistego zagrożenia z ich strony. Przykładem elitobójstwa może być wymordowanie przez Sowietów polskich elit w Katyniu, nazistowska Akcja AB, czyli Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna z 1940 roku, której ofiarą padła polska inteligencja, lub mordowanie elit inkaskich i azteckich w czasie zdobywania Ameryki Środkowej i Południowej przez Hiszpanów w XVI wieku.

Zgodnie z przyjętymi definicjami ludobójstwo totalne i ludobójstwo częściowe obejmują masakry i akty elitobójstwa. Mogą także opierać się w części na praktykach właściwych quasi-ludobójstwu (na przykład zagłócenie na śmierć przez Niemców dziesiątek tysięcy radzieckich jeńców wojennych). Ludobójstwo totalne na danym obszarze staje się także *de facto* radykalną czystką etniczną, usuwając wrogą społeczność poprzez jej anihilację, a nie wypędzenie. Wbrew pozorom do ludobójstw częściowych i totalnych nie dochodziło w historii tak często, jak wskazywałyby tytuły w prasie światowej. Najczęściej morderczy potencjał wyczerpuje się w masakrach – mobilizacja ludobójcza wymaga bardzo specyficznych warunków (koniecznych i wystarczających) oraz rządzi się odmienną logiką społeczną niż pozostałe formy zbiorowej przemocy.

Pojęcie CZYSTKI ETNICZNEJ pojawiło się jeszcze później niż neologizm „ludobójstwo”. Rozpowszechniło się zwłaszcza w czasie wojen toczących się w rozpadającej się Jugosławii. W odróżnieniu od ludobójstwa nie chodzi w niej o zlikwidowanie części lub całości jakiejś kategorii etnicznej, ale o przepędzenie jej ze spornego terytorium. Zdefiniujmy czystkę etniczną jako celowe działanie sprawców zmierzające do usunięcia określonej kategorii społecznej ze spornego terytorium. Może się ona dokonywać legalnie (wysiedlenia Niemców po drugiej wojnie światowej) lub nielegalnie w świetle prawa międzynarodowego. Częstym środkiem wykorzystywanym do oczyszczenia terytorium są masowe mordy, gwałty, tortury. „Czystka etniczna” nie jest terminem prawnym. Jest bardzo różnie definiowana w literaturze naukowej.

Nierzadko czystki etniczne postrzega się jako projekty ludobójcze. Decydują o tym zapewne częste okrucieństwa sprawców wobec ofiar. W tym wypadku pogromy, masakry, a nawet elitobójstwo mają na celu przerażenie i osłabienie wrogiej grupy, tak aby jej członkowie masowo uciekali ze spornego terytorium. Jak wspomniano wyżej, nie zamyka się im dróg ucieczki (w skali całej populacji – w pojedynczych przypadkach może sprawcom chodzić o eksterminowanie danej osady). Widowiskowe tortury, gwałty, okrucieństwa czy okaleczanie mają pragmatyczną funkcję – wywołują panikę, która przyspiesza czystkę etniczną.

Przykłady dwudziestowiecznych ludobójstw

Z rozbieżności definicyjnych i problematycznej operacjonalizacji wielu definicji wynika znacząca odmienność katalogów ludobójstw. Poza rewizjonistami Holokaustu nikt nie kwestionuje ludobójstwa Żydów w czasie drugiej wojny światowej, ale już w odniesieniu do Ormian (1915–1916) czy Tutsi (1994) pojawiają się kontestatorzy niemotywowani jedynie politycznie. Robert Melson np. mówi o pięciu „totalnych wewnętrznych ludobójstwach”, których celem była eksterminacja ofiar i wyrzucenie ich ze struktury społecznej. Ich ofiarą padli: Ormianie, Żydzi, Romowie, kułacy i Kambodżanie³⁹. Poniżej naszkicujemy mapę ludobójstw totalnych i częściowych, które spełniają wprowadzone wyżej kryteria definicyjne.

Pierwszym ludobójstwem w XX wieku było WYMORDOWANIE ORMIAN PRZEZ TURKÓW. Mimo tradycji „bizantyjskiego okrucieństwa” ludobójstwo to tylko w relatywnie niewielkim stopniu opierało się na masakrowaniu ofiar. Większość z nich zginęła w wyniku głodu, morderczego marszu i makabrycznych warunków, jakie panowały w obozach na pustyni. Jest to podstawa negowania przez Turków faktu popełnienia ludobójstwa do dziś – twierdzą oni, że były to „naturalne” ofiary fatalnych wojennych warunków, deportacje zaś były konieczne ze względu na zaangażowanie Ormian po stronie Rosji, z którą walczyła Turcja. Nie znaczy to naturalnie, że w czasie ludobójstwa z lat 1915–1916 nie było pastwienia się nad ofiarami, ich poniżania i torturowania, obcinania i nabijania na pal ormiańskich głów oraz gwałtów⁴⁰. Jednak w porównaniu z masakrami z lat 1895–1896 i 1909 była to zbrodnia o wiele bardziej „cywilizowana”, podlegająca regułom działania armii i biurokracji. Zasadnicza różnica między masakrami a ludobójstwem 1915–1916 polegała na tym, że te pierwsze wiązały się obroną tradycyjnej struktury społecznej, wyzyskiem ekonomicznym (opłata za „ochronę” dla watażków kurdyjskich) i porządku religijnego Imperium Osmańskiego, to drugie zaś było nowoczesnym projektem młodoturków, dążących do budowy państwa wszystkich Turków (zgodnie z ideologią panturanizmu)⁴¹. „Tradycyjne” masakry – jako swoista instytucja Imperium Osmańskiego – zostały zatem włączone w na wskroś nowoczesne, intencjonalne przedsięwzięcie ludobójstwa Ormian.

39 R. Melson, *Revolution...*, dz. cyt., s. 16, 18. Książka ukazała się przed ludobójstwem Tutsi w Ruandzie.

40 Por. reprodukcje zdjęć: G. Kucharczyk, *Pierwszy holocaust XX wieku*, Stowarzyszenie Kulturalne Fronda, Warszawa 2004, s. 197–199.

41 Szerzej zob.: Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Nie można stwierdzić, że mocarstwa europejskie nie były zainteresowane losem Ormian. Przed pierwszą wojną światową podejmowano wiele działań na rzecz uzyskania przez Ormian autonomii w Imperium Osmańskim. Zgodnie z postanowieniem traktatu z San Stefano (1878), kończącego wojnę Imperium z Rosją, Ormianie mieli uzyskać szereg praw. Przypomnijmy, że wtedy Imperium utraciło wiele ziem i ludności na Bałkanach, co wywołało poważny szok. Sułtanat nie był jednak zainteresowany autonomią Ormian. Dodajmy, że poparcie mocarstw chrześcijańskich dla Ormian było bardzo negatywnie odbierane przez muzułmańską ludność Imperium. Podyktowane było dążeniem do geopolitycznego wpływu na Imperium i jego osłabienia, a nie troską o los narodu ormiańskiego. Dochodziło do licznych masakr antyormiańskich, w tym inicjowanych przez sułtana. W 1908 roku wybuchła rewolucja młodoturecka. W czasie pierwszej wojny światowej Imperium Osmańskie staje się sojusznikiem państw centralnych i uzyskuje dogodną okazję do rozwiązania „kwestii ormiańskiej”. Po klęsce Turków na froncie rosyjskim dochodzi do ludobójstwa (listopad 1914–marzec 1915). Sprzymierzeńcy Imperium, przede wszystkim Niemcy, choć widzieli, co się dzieje, nie ingerowali, pozostałe mocarstwa były zaś wrogami. Pod nosem Europy wymordowano naród – liczbę ofiar tego ludobójstwa szacuje się na 1–1,5 mln.

NAZISTOWSKIE LUDOBÓJSTWO NA ŻYDACH I ROMACH jest szeroko opisywane, choć w świadomości społecznej romskie ofiary zdają się schodzić na drugi plan. Jest to ludobójstwo uznawane za nowoczesne. I rzeczywiście, Auschwitz był przedsięwzięciem, które bez nowoczesnej technologii (chemii, urządzeń do spalania), logistyki i biurokracji nie miałoby szans na realizację⁴². Jednak wystarczy odwrócić wzrok od tej „ikony zagłady”, aby dostrzec zupełnie inne oblicze nazistowskiego ludobójstwa. Pierwsze próby budowy obozów zagłady były wyjątkowo mało „estetyczne” – przypomnijmy nieudolne początki działania Treblinki, ale jeszcze odleglejsze od „nowoczesnego bieguna” nazistowskiego ludobójstwa były poczynania Wehrmachtu i SS na frontach drugiej wojny światowej i na ich zapleczu. W Babim Jarze 29 i 30 września 1941 roku zabito ogniem z karabinów maszynowych 33 771 żydowskich mieszkańców Kijowa. Żołnierze Wehrmachtu 13 grudnia 1943 roku zniszczyli Kalavritę w Grecji i zabili 500 mężczyzn i chłopców. Dywizja pancerna „Herman Göring”, w ramach terroryzowania Włochów po ich „zdradzie” wobec III Rzeszy, szlachtowała dzieci od roku do lat 12 na oczach matek, niemowlęta zaś wyrzucano w powietrze i zabijano z broni palnej⁴³.

42 Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, tłum. F. Jaszuński, Fundacja Kulturalna Masada, Warszawa 1992.

43 *Niemcy o zbrodniach Wehrmachtu. Fakty, analizy, dyskusje*, tłum. i przyp. B. i D. Luliński, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1997, s. 32, 54–59, 65.

To jedynie wybrane przykłady z bardzo długiej listy. Nie były to higieniczne zbrodnie na odległość, ale masakry, gdy żołnierze widzieli swe ofiary, czuli zapach krwi i musieli się nią brudzić. Zasadniczo oddziały *Einsatzgruppen* popełniały „przemysłowe”, „chłodne” masakry na wielką skalę⁴⁴, a Wehrmacht „radosne”, które dowództwo traktowało jako wentyl bezpieczeństwa w sytuacji ciągłych przegranych i drakońskiej dyscypliny⁴⁵. Dodajmy, że nazistowscy notabie doskonale zapamiętali lekcję udzieloną światu przez Turków. Hitler, mówiąc o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, nieraz triumfalnie pytał: kto dziś pamięta o Ormianach?

Niemcy nie zakładali z góry ludobójstwa Żydów, mimo agresywnej poetyki wystąpień nazistowskich notabli. Eskalacja była stopniowa. Zrekonstruujmy ją za Michaeliem Mannem. Pierwszy plan (plan A) zakładał pełną czystkę etniczną przez wymuszoną emigrację. Dopiero odzyskanie przez Niemcy w latach 1936–1938 części ziem utraconych po pierwszej wojnie światowej doprowadziło do dzikich deportacji (plan B). Wzrost poczucia siły i niezależności od światowych mocarstw doprowadził do dalszej radykalizacji i politobójstwa Żydów (plan C). Cały czas jednak „rozwiązanie kwestii żydowskiej” nastąpić miało na drodze przymusowych deportacji. O Madagaskarze myślano poważnie, ale było to logistycznie niewykonalne. Realny był natomiast plan deportacji Żydów i opornych Słowian na Syberię. Oczywiście towarzyszyłaby temu ogromna śmiertelność ofiar. Dopiero porażka planu wojny błyskawicznej na froncie wschodnim doprowadziła do zaplanowania systematycznego ludobójstwa na wielką skalę (plan D)⁴⁶. Nazistowskie ludobójstwo pochłonęło – jak się szacuje – od pięciu do siedmiu milionów Żydów i Romów.

Wiek XX zamknęło LUDOBÓJSTWO W RUANDZIE w 1994 roku. Przez wielu komentatorów od pierwszych chwil traktowane było jako zupełnie oczywista erupcja „odwiecznej nienawiści” między Hutu i Tutsi. Aż dziw, jak łatwo uznani dziennikarze i naukowcy powielali stereotypy i uprzedzenia wobec mieszkańców Afryki. Tymczasem ludobójstwo w Ruandzie należy uznać za w pełni nowoczesne. Przemawia za tym wiele argumentów. Po pierwsze, wielu Tutsi zginęło z rąk sąsiadów, z którymi wcześniej niejednokrotnie zgodnie żyli. Nienawiść nie była nabrzmiała „od wieków” – mimo licznych historycznych zaszłości wywołanych choćby przez politykę kolonizatorów oraz rebelii Hutu z lat 1959–1962, która doprowadziła do zamor-

44 R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, tłum. M. Urbański, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007.

45 O. Bartov, *Żołnierze Führera*, tłum. J. Skowroński, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004.

46 Szczegółowa analiza ludobójczej eskalacji w: M. Mann, *The Dark Side...*, dz. cyt., s. 180–278.

dowania i wygnania wielu Tutsi, obie społeczności w wielu miejscowościach owocnie współpracowały, dochodziło do małżeństw mieszanych, rodziły się dzieci łączące obie grupy (bo już nazwanie ich odrębnymi etnosami budzi zastrzeżenia etnologów). To dopiero zmasowana propaganda, prowadzona za pomocą radia na cztery miesiące przed masakrą, doprowadziła do nakręcającej się spirali przemocy. Napędzana przez polityków i inteligencję mowa nienawiści jest klasycznym elementem nowoczesnej eskalacji ludobójczej. W Ruandzie rozpoznanie obcego umożliwiały karty identyfikacyjne, wprowadzone na początku lat trzydziestych, w których wpisana była przynależność grupowa. Trzeci argument to wyraźna ludobójcza intencja polityków Hutu, którzy obawiali się formacji zbrojnej Tutsi – Patriotycznego Frontu Ruandy, operującego z baz w Ugandzie. Racjonalny strach elit Hutu został jednak w dyskursie publicznym wyolbrzymiony do niebywałych rozmiarów, wywołując panikę Hutu. Nie był to „wybuch nienawiści”, ale zaplanowana akcja ludobójcza⁴⁷.

Ludobójstwo było zatem bez wątpienia nowoczesne, ale to nie znaczy, że obyło się bez masakr – wręcz przeciwnie, można powiedzieć, że masakrowanie Tutsi, często za pomocą maczet i innych narzędzi, było zaplanowaną technologią. Jak się szacuje, maczety zabiły 38% ofiar, maczugi – 17%, a z broni palnej zginęło tylko 15% ofiar⁴⁸. Obok oddziałów wojskowych do mordowania Hutu przystąpiły rzesze cywilów polujących najczęściej na sąsiadów. Elity władzy stworzyły ramy instytucjonalne i polityczne, w których mordowanie Tutsi stało się narodowym obowiązkiem Hutu, a uchylanie się od zbrodni stawało się podejrzanym. Nowoczesne na wskroś ludobójstwo zostało utkane z ludowych masakr, gdzie krew spryskiwała zbrodniarzy, a ich żony i dzieci słyszały krzyki ofiar. Według bardzo rozbieżnych szacunków, zginęło od pięciuset do ośmiuset tysięcy Tutsi i „umiarkowanych” Hutu. Niektórzy mówią nawet o milionie ofiar.

Ludobójstwo w Ruandzie jest przykładem wielkiego zaniechania mocarstw. Choć w kwietniu 1994 roku na terytorium Ruandy przebywały oddziały misji pokojowej ONZ (United Nations Assistance Mission in Rwanda – UNAMIR), to nie powstrzymano ludobójczej eskalacji. UNAMIR liczył dwa i pół tysiąca lekko uzbrojonych żołnierzy, którzy mieli monitorować realizację porozumienia z Arushy. Wobec napiętej sytuacji postanowiono o zmniejszeniu liczebności kontyngentu (Rezolucja 912 RB ONZ). Dobrze

47 Szerzej zob.: D. Korbel, *Ludobójcza komunikacja. Rola propagandy w organizowaniu ludobójstwa w Rwandzie* [w:] R. Garpiel, K. Leszczyńska (red.), *Sztuka perswazji*, Nomos, Kraków 2005; A. de Swaan, *Widening Circles of Disidentification. On the Psycho- and Sociogenesis of the Hatred of Distant Strangers. Reflections on Rwanda*, „Theory, Culture & Society” 1997, 14(2).

48 M. Mann, *The Dark Side...*, dz. cyt., s. 461.

zorientowany w sytuacji szef misji, kanadyjski gen. Romeo Dallaire domagał się wzmocnienia UNAMIR, ale jego głos zlekceważono. Główny opór pochodził ze strony USA, zaangażowanych wówczas w sprawę byłej Jugosławii.

[...] Rada Bezpieczeństwa rzeczywiście zachowywała się tak, jakby problem ludobójstwa w Ruandzie w ogóle ją nie interesował⁴⁹.

Francuski ambasador w Ruandzie odrzucił informacje o masakrach jako plotki⁵⁰. Unikano używania terminu „ludobójstwo”. Użyto go dopiero w Rezolucji 925 z 8 czerwca 1994 roku, tymczasem samolot prezydenta Ruandy zestrzelono 6 kwietnia 1994 roku! Rada Bezpieczeństwa 22 czerwca 1994 roku przyjęła Rezolucję 929, która autoryzowała francuską interwencję. Tyle tylko, że rząd francuski popierał wcześniej reżim Hutu. Głównym zadaniem Francuzów było utworzenie strefy bezpieczeństwa w południowo-zachodniej części kraju. Bez wątplenia interwencja ta uchroniła pewną liczbę Hutu i Tutsi od śmierci, ale rzeczywiste motywy Paryża wydają się odmienne od humanitarnej poetyki. Chodziło prawdopodobnie o

[...] zabezpieczenie francuskich interesów w tym regionie, w tym także ochronienie liderów Hutu przed rewanzem ze strony Tutsi⁵¹.

Ludobójstwo w wydaniu Hutu powstrzymał zwycięski Patriotyczny Front Ruandy, tyle że Tutsi zaczęli mordować w rewanzu Hutu. Po latach za grzech zaniechania przeprosił naród ruandyjski prezydent USA Bill Clinton.

Obok tych trzech bezspornych ludobójstw totalnych można wyróżnić kilka ludobójstw częściowych. Wiek XX otwierają masowe mordy, których sprawcami są kolonizatorzy. Były one nierzadko kontynuacją masakr dziewniętnastowiecznych. Trzeba wspomnieć o ludobójstwie częściowym w WOLNYM PAŃSTWIE KONGO w latach 1880–1908, gdzie belgijskie wojska Króla Leopolda II (w tym czarni Kongijczycy) wymordowali (często w okrutny sposób) – jak się szacuje – od pięciu do piętnastu milionów rdzennych mieszkańców.

Wielkie mocarstwa nie zamierzały wtrącać się w ludobójczą akcję Leopolda. Miały własne trupy w szafach⁵².

W AUSTRALII zaś kontynuowano „pełzające” ludobójstwo Aborygenów, które zasługuje na miano ludobójstwa częściowego. Mordów dopuszczały się

49 J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Arche, Gdańsk 2005, s. 166.

50 S. Totten, *The Intervention and Prevention of Genocide. Where There is the Political Will, There is a Way* [w:] S. Totten (red.), *Teaching...*, dz. cyt., s. 279.

51 J. Zajadło, *Dylematy...*, dz. cyt., s. 168.

52 S. Lindqvist, *Wytepić całe to bydło*, tłum. M. Haykowska, W.A.B., Warszawa 2009, s. 28.

bardzo różne podmioty – siły zbrojne, policja, osadnicy. Co ważne, często oddolna polityka osadników stała w sprzeczności z planami władz w stolicy (sprawia to zresztą, że wielu uznaje, iż brak intencji ludobójczej władz nie pozwala potraktować tego masowego mordy jako ludobójstwo, przynajmniej jeśli chodzi o XIX wiek⁵³). Powszechny rasizm legitymizował jednak w oczach współobywateli zbrodnie cywilów. „Zabicie czarnego nie było niczym gorszym niż zastrzelenie psa” – zauważył Sven Lindqvist⁵⁴. Pobudki zbrodni były często bardzo niskie – chroniono owce i bydło, na które polowali wypchani ze swych ziem Aborygeni. Masowo gwałcono kobiety aborygeńskie, zarażając je syfilisem, i czyniono z nich seksualne niewolnice. Dzieci traktowane były jako niewolnicza siła robocza do szczególnie wyczerpujących prac, np. poławiania perł (oczywiście bez żadnego sprzętu nurkowego). Izolowanych Aborygenów, podejrzewanych o to, że są zarażeni syfilisem, poddawano eksperymentom medycznym. Rabunkowo wykorzystywano zasoby naturalne, prowadząc do ich szybkiego wyczerpania (w tym zwłaszcza naturalne rezerwuary wody). Ponadto celowo rozpijano mieszkańców skłonnych do uzależnień (podobnie jak Indianie amerykańscy). Wreszcie, w erze próbnych wybuchów jądrowych na poligonach australijskich nie zważano na niebezpieczeństwo, na jakie narażano tubylców. Polityka skrajnych represji, w tym odbieranie dzieci aborygeńskim rodzicom, trwała do lat sześćdziesiątych XX wieku. Zginęło ok. 700 tys. Aborygenów⁵⁵. Dodajmy w tym miejscu, że Stany Zjednoczone Ameryki uporały się ze swoim „problemem indiańskim” pod koniec XIX wieku⁵⁶.

Szczególnie wyrazistym przykładem ludobójstwa częściowego jest MORD NA HERERO w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej (Namibii) w latach 1904–1905/1907. Po wybuchu powstania ludu Herero niemieckie siły zbrojne wymordowały i doprowadziły do śmierci w wyniku pragnienia i głodu ok. 65 tys. rdzennych mieszkańców. Choć w pierwszej fazie mamy do czynienia z typową pacyfikacją powstania rdzennej ludności w kolonii (a nie ludobójstwem), niezadowolonej z eksploatacji przez osadników i kolonialną administrację, to po szybkim i łatwym zwycięstwie dochodzi do eksterminacji cywilów⁵⁷. Większość tubylców zmarła na skutek odizolowania ich na pustyni Omaheke, pracy niewolniczej i rozmyślnej klęski głodu. Ich liczba

53 P.R. Bartrop, S. Totten, *The History of Genocide...*, dz. cyt., s. 27.

54 S. Lindqvist, *Terra nullius. Podróż przez ziemię niczyją*, tłum. I. Kawadło-Przedmojska, W.A.B., Warszawa 2010.

55 Szerzej zob.: M. Mann, *The Dark Side...*, dz. cyt., s. 79–83.

56 Tamże, s. 83–98.

57 F. Chalk, K. Jonassohn, *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven – London 1990, s. 230–248.

zmniejszyła się z 80 tys. w 1904 roku do 12 tys. w 1912 roku⁵⁸. Dyskurs, który rozpowszechniał dowódca ekspedycji Lothar von Trotha, jest specyficzną mieszanką szowinizmu narodowego, poczucia rasowej wyższości i myślenia w kategoriach *Realpolitik*:

Przyjęcie kobiet i dzieci, które są w większości chore, stanowi duże ryzyko dla naszych sił, a karmienie ich jest poza dyskusją. Z tej przyczyny uważam za bardziej rozsądne, aby cały naród zginął, niżby miano dopuścić do targów z naszymi żołnierzami czy też uszczuplono nasze zapasy żywności i wody⁵⁹.

Wydarzenia w koloniach można uznać za jedno z ważnych źródeł barbarzyńskiej niemieckiej polityki pacyfikacji tyłów frontów w czasie wojen europejskich⁶⁰.

Na miano ludobójstwa częściowego zasługują także masowe mordy w wydaniu Chorwatów w NIEZALEŻNYM PAŃSTWIE CHORWACKIM w latach 1941–1945. Ofiarą ludobójczej polityki sojuszników Hitlera padli przede wszystkim Serbowie (ok. 487 tys.), a także Żydzi (ok. 30 tys.) i Romowie (27 tys.). W państwie chorwackim znalazło się od półtora do dwóch milionów Serbów, część z nich uciekła do zredukowanej terytorialnie Serbii⁶¹. Ważną rolę w ludobójstwie odgrywały antagonizmy religijne (Serbowie byli prawosławni, Chorwaci – katolikami) i katoliccy księża, legitymizujący mordy. Kluczowe znaczenie miała jednak rasistowska, szowinistyczna polityka prowadzona przez młode państwo satelickie. Pod parasolem III Rzeszy i Watykanu Chorwaci mieli dużą swobodę działania. Serbowie, postrzegani jako rywale i naród dominujący w Jugosławii, traktowani byli jako zagrożenie niezależności chorwackiej. Eksterminowano ich z wyjątkowym okrucieństwem.

Na miano ludobójstwa częściowego zasługuje także krwawe zdławienie powstania chłopskiego (które wybuchło 29 kwietnia 1972 roku) oraz późniejsze represje wobec Hutu w BURUNDI ze strony armii kontrolowanej przez mniejszość Tutsi. W czasie kilkumiesięcznej pacyfikacji zginęło od dwustu do trzystu tysięcy cywilów, w tym kobiety i dzieci zabijane ze szczególnym okrucieństwem⁶². Dodajmy, że wcześniej powstańcy Hutu z równym okru-

58 Ph.W. Blood, *Siepacze Hitlera. Oddziały specjalne SS do zwalczania partyzantki*, tłum. S. Patlewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2008, s. 41.

59 Cyt. za: M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, dz. cyt., s. 34.

60 Szerzej zob.: I.V. Hull, *Military Culture and the Production of "Final Solutions" in the Colonies* [w:] R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press 2003, s. 141–162.

61 P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2010, s. 170.

62 R. Lemarchand, *The Burundi Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching...*, dz. cyt., s. 155. Szacunki co do liczby ofiar są oczywiście rozbieżne. P.R. Bartrop i S. Totten podają liczbę do 150 tysięcy (*The History of Genocide...*, dz. cyt., s. 44).

ciemstwem mordowali Tutsi (zginęło od dwóch do pięciu tysięcy cywilów). W odwecie władze zaplanowały i przeprowadziły mord, a dokonały go rękami armii, policji, administracji oraz zwykłych obywateli⁶³. Co szczególnie, to ludobójstwo częściowo, choć związane było z niedyskryminacyjnym zabijaniem mężczyzn, kobiet i dzieci, miało wiele cech elitobójstwa. Tutsi postanowili bowiem wyeliminować wszystkich wyedukowanych Hutu, w tym także uczniów szkół średnich. Systematycznie i konsekwentnie mordowano oficerów i żołnierzy Hutu w armii. Ludobójstwo częściowe na Hutu miało bez wątpienia wiele właściwości krwawej pacyfikacji. Jednocześnie wyraźna jest intencja wymordowania części populacji w celu podważenia jej statusu. Przy okazji oficerowie Tutsi postanowili zabić obalonego króla Ntare, oskarżonego o działanie na szkodę rządu – chciano w ten sposób przeciwdziałać możliwości odrodzenia monarchii.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Burundi nie różniło od Ruandy tylko etnicznym składem dominujących elit. Burundi stało się niepodległe jako konstytucyjna monarchia. Zarówno Hutu, jak i Tutsi sprawowali istotne funkcje w administracji rządowej i armii. W 1965 roku kandydaci Hutu odnieśli sukces, zdobywając 23 z 33 miejsc w ciele ustawodawczym. Jednak król zlecił misję formowania rządu swojemu pobratymcy. Doprowadziło to do głębokiego niezadowolenia większości Hutu i przeprowadzenia 19 października 1965 roku puczu przez oficerów i żołnierzy Hutu. Nie odnieśli oni sukcesu, a ważni politycy i oficerowie Hutu zostali straceni. 28 listopada 1966 roku zamach stanu przeprowadzili z kolei oficerowie Tutsi z kasty Hima. Obalili oni monarchie i proklamowali republikę. Burundi było krajem głęboko podzielonym. Etniczna mniejszość Tutsi postrzegała większość Hutu jako poważne zagrożenie dla władzy. Masowe mordy należy zatem postrzegać jako racjonalną strategię eliminacji elit Hutu mogących zorganizować opór przeciw monopolowi na władzę Tutsi⁶⁴.

Wyżej opisano ludobójstwo Hutu na Tutsi w Ruandzie w 1994 roku. Wzajemne rzezie Hutu i Tutsi układają się zatem w ciąg wzajemnych aktów zemsty. Wygnanie Tutsi z Ruandy w czasie rewolucji niepodległościowej (1959–1962) sprawiło, że powstała spora grupa uchodźców gotowych do walki z Hutu – zarówno z siłami zbrojnymi Ruandy, jak i Hutu w innych krajach. W ludobójstwie częściowym Hutu wzięło udział wielu uchodźców Tutsi z Ruandy. Z kolei w ludobójstwie totalnym Tutsi w Ruandzie w 1994 roku wyróżnili się uchodźcy Hutu z Burundii. Kumulacja wzajemnych krzywd przez dziesięciolecia potęgowała przemoc i sprawiła, że obie strony postrzegały się

63 M. Pawełczak, *Konflikty w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior 1959–2000* [w:] P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne...*, dz. cyt., s. 727.

64 R. Lemarchand, *The Burundi...*, dz. cyt., s. 161.

jako zagrożone ofiary, mające prawo do zemsty i obrony przez spiskiem wroga. To klasyczny przykład ludobójstw retrybutywnych⁶⁵. Zapewne wyjaśnia to skalę stosowanego okrucieństwa – obie strony nie tylko zabijały ofiary, ale i poddawały je wymyślnym torturom, z obcinaniem dłoni i stóp, wycinaniem płodów z ciężarnych matek i paleniem żywcem włącznie.

Szczególnym przypadkiem jest LUDOBÓJSTWO CZĘŚCIOWE W WYDANIU CZERWONYCH KHMERÓW W KAMBODŻY w latach 1975–1979. Określa się je mianem „autoludobójstwa”, gdyż większość ofiar to sami Kambodżanie. Często w związku z tym w literaturze przedmiotu traktuje się masowe mordy Czerwonych Khmerów jako modelowy przykład ludobójstwa politycznego⁶⁶. Jak się szacuje, zginęło ok. 2,2 do 2,5 mln ludzi (1/4–1/3 populacji Kambodży)⁶⁷. Czerwoni Khmerowie doszli do władzy między innymi w wyniku destabilizacji kraju, spowodowanej wojną w Wietnamie (od 1968 roku) i bombardowaniami amerykańskimi, które miały zniszczyć bazy i trasy dostaw dla komunistycznych sił Wietnamu. Khmerowie wygrali w kwietniu 1975 roku i przystąpili do tworzenia podstaw samodzielności (autarkii) gospodarczej (komunizmu chłopskiego, zgodnie z ideologią maoizmu)⁶⁸. Opróżniono miasta, zmuszano mieszczan do pracy na roli, zabijano „ludzi zbędnych”, zakazano stosowania pieniędzy i obrotu rynkowego, nastąpiła totalna komunalizacja (także wyboru małżonka). Przystąpiono do mordowania mniejszości (w tym zwłaszcza Wietnamczyków, Chamów, Chińczyków; zwalczano także buddyjskich mnichów) oraz rzeczywistych lub (najczęściej) urojonych wrogów politycznych z grupy większościowej. Mordowano w specjalnych obozach i więzieniach, ale i w całym kraju w wioskach – z najbliższych powodów (słynne „pola śmierci”). Dopiero inwazja wietnamska 24 grudnia 1978 roku doprowadziła do upadku reżimu Khmerów.

Teoretycznie może się wydawać, iż jest to piękny przykład interwencji humanitarnej, tyle że Wietnamczycy zaatakowali w obronie własnej, gdyż Khmerowie napadali na terytorium Wietnamu i mordowali nieuzbrojone wspólnoty wiejskie. Zresztą rząd wietnamski w ogóle nie sugerował, że chce bronić ludności cywilnej Kambodży – od początku mówił, zgodnie z logiką Karty Narodów Zjednoczonych, o samoobronie. Była to zatem interwencja, która choć przerwała ludobójstwo, to jednak podyktowana była logiką *Realpolitik*. Zresztą stosunek do zbrodni Czerwonych Khmerów był funkcją

65 P.H. Kosicki, *Sites of Aggressor – Victim Memory. The Rwanda Genocide, Theory and Practice*, „International Journal of Sociology” 2007, 37, 1, s. 10–29.

66 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, dz. cyt., s. 271–283.

67 C. Etcheson, *The Cambodian Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching...*, dz. cyt.

68 Szerzej zob.: A.W. Jelonek, *Studium rewolucji Czerwonych Khmerów. Paradygmat autarkicznego rozwoju*, WFiS UW, Warszawa 1996.

pozycji politycznej w zimnowojennym świecie. Pierwotnie Stany Zjednoczone wspierały rząd, który walczył z Khmerami – ci ostatni zaś byli w sojuszu z Chinami i ZSRR. Zwycięstwo Khmerów było porażką Waszyngtonu, który podkreślał zbrodnie nowych władców. Jednak sukces Wietnamu, który zadał tak bolesny cios prestiżowi USA, sprawiło, że role się odwróciły – teraz Moskwa mówiła o zbrodniach reżimu Czerwonych Khmerów, a Stany Zjednoczone, złączone sojuszem z Khmerami, którzy ponownie prowadzili wojnę partyzancką, pomniejszały je. Dopiero kres zimnej wojny pozwolił na względną stabilizację w Kambodży i nieśmiałe próby rozliczenia zbrodni. W 2001 roku powołano trybunał do spraw zbrodni Khmerów.

Do ludobójstwa częściowego doszło także w GWATEMALI w latach 1981–1983. Siły zbrojne wymordowały tam w wielu masakrach ponad 200 tys. chłopów – rdzennych Majów. W 1954 roku nastąpił tam sponsorowany przez USA przewrót. Władzę uzyskali wielcy posiadacze ziemscy (plantatorzy kawy) i bogata klasa średnia. W latach sześćdziesiątych rozwijał się ruch powstańczy – socjalistyczny i antykomunistyczny. W latach osiemdziesiątych nastąpiła eskalacja walk. Chcąc spacyfikować warstwy ludowe, stanowiące zaplecze dla partyzantki, wojsko przystąpiło do planowych masakr. Według raportu ONZ, który nie miał jednak (z założenia) skutków prawnych, w latach 1981–1983 doszło do ludobójstwa. Raport wskazywał na trzy przyczyny przemocy państwa: ekonomiczne wykluczenie biedoty, panujący rasizm oraz polityczny autorytaryzm. Niezależnie od silnych determinant wewnętrznych i zewnętrznych (zimna wojna napędzała represje – zwłaszcza po rewolucji na Kubie w 1959 roku) oraz wątpliwości co do intencjonalności działań wojskowych, stosujących taktykę spalonej ziemi, wszystko wskazuje na to, iż należy w tym wypadku mówić o ludobójstwie częściowym. Motywem być może było jedynie zdławienie powstania, ale szybko pojawiła się ludobójcza intencja, co obrazują brutalne masakry⁶⁹.

Ludobójstwo w Gwatemali pokazuje jak łatwo, nawet w XX wieku, w Ameryce Środkowej i Południowej nadal eksterminowano rodzimą ludność i biedotę postrzeganą jako „zbędną” i tym samym konkurencję do zasobów, a w ostateczności zagrożenie. W Gwatemali uderzano nie tylko w Majów, ale także w biednych, tzw. *ladinos*. Wykluczenie ekonomiczne i społeczne biednych, najczęściej ludności autochtonicznej, prowadziło – i prowadzi nadal – do frustracji wielu, którzy jedynie w partyzantce widzieli szansę na obronę swych praw politycznych i ekonomicznych w skorumpowanych

69 Szerzej zob.: G. Grandin, *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala's 1981–1983 Genocide* [w:] R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 339–352.

i dyskryminacyjnych ustrojach. A to napędzało spiralę braku zaufania, strachu i nienawiści. *Guerrilla* (hiszp. ‘mała wojna’) do dziś jest rzeczywistością licznych krajów Ameryki.

Po wielu negatywnych działaniach wspólnoty międzynarodowej interwencja w TIMORZE WSCHODNIM jest pozytywnym przykładem, zamykającym XX wiek. Indonezja dokonała inwazji na Timor Wschodni 7 grudnia 1975 roku i krwawo rządziła nim aż do 1999 roku. Jako sojusznik USA mogła w czasie zimnej wojny cieszyć się swobodą masakrowania Timorczyków (w 90% to katolicy). Niektórzy mówią w związku z tym o ludobójstwie dokonanym przez lata okupacji na Timorczykach. Ludność Timoru Wschodniego liczyła w 1975 roku 690 tys., a w połowie lat dziewięćdziesiątych jedynie 200 tys.⁷⁰ Wydaje się, że te masowe mordy spełniają definicję ludobójstwa częściowego. Z końcem zimnej wojny nasilały się naciski na Indonezję, aby zakończyła okupację Timoru Wschodniego. Wreszcie, na mocy Rezolucji 1246 RB ONZ z 11 czerwca 1999 roku przeprowadzono referendum. Za niepodległością kraju opowiedziało się 30 sierpnia 1999 roku 78,5% Timorczyków. Wywołało to natychmiast krwawą pacyfikację prowincji. Dochodziło do niszczenia mienia, morderstw i masakr. Rada Bezpieczeństwa 15 września 1999 roku uchwaliła Rezolucję 1264, która autoryzowała interwencję pod przewodnictwem Australii. Misja zakończyła się sukcesem. Timor Wschodni 26 września 2002 roku został przyjęty do ONZ.

Przedstawiona wyżej lista ludobójstw totalnych i częściowych może się wielu osobom wydawać niepełna – XX wiek pełen był bowiem masowych zbrodni prowadzących do anihilacji znacznego odsetka różnych narodów i grup. Na przykład w ostatnich latach to głównie WOJNA NA BAŁKANACH zwróciła uwagę naukowców na problematykę ludobójstwa i czystek etnicznych. W odniesieniu do Bałkanów szafowano pojęciem „ludobójstwo”, popadając nierzadko w ideologiczne uproszczenia i obsadzając któryś z narodów (głównie Serbów) w roli krwawych bestii, mordujących bez wytchnienia inną nację. Bez wątplenia na taką wykładnię wpłynęły akty oskarżenia Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. byłej Jugosławii, który nieraz uciekał się do oskarżenia o zbrodnie ludobójstwa. Do czystek etnicznych dochodziło nie tylko w Bośni i Hercegowinie, ale i w czasie wcześniejszego konfliktu w Chorwacji (wielka czystka etniczna w Krainie⁷¹). Stopień okrucieństwa bośniackiego konfliktu wynikał zaś w znacznej mierze z przestrzennego przemieszania trzech walczących narodowości: Serbów (31,4% ludności Bośni i Hercegowi-

70 Szerzej zob.: M. Jardine, *East Timor: Genocide in Paradise*, wstęp: N. Chomsky, South End Press, Cambridge 1999.

71 M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 139–146.

ny w 1991 roku, przy czym w 41,4% miejscowości stanowili oni 50% i więcej mieszkańców⁷²), Chorwatów (17,3%) i Bośniaków (43,47%). Marek Waldenberg określił tę mapę narodowościową mianem „skóry lamparta”⁷³. Masakra dopuszczali się nie tylko żołnierze wszystkich stron konfliktu, ale również cywile oraz grupy paramilitarne. Po stronie serbskiej wślawił się w tym rzemiośle przewodzący „Tygrysom” Arkan. Wszystkie strony tworzyły także obozy, w których przetrzymywano wrogów, dopuszczając się wobec nich bestialstwa⁷⁴. Wojna ta była zatem ściśle połączona z szeregiem czystek etnicznych i masakr, które miały przepędzić wrogą ludność z terenów, do których roszczono sobie prawa⁷⁵. Masowe mordy w byłej Jugosławii nie spełniają jednak kryteriów definicji ludobójstwa częściowego.

Zarówno proces eskalacji konfliktu w drugiej Jugosławii, jak i późniejsza wojna są przykładem wielu błędów popełnionych przez mocarstwa i organizacje międzynarodowe. Na eskalację konfliktu wpłynęło pośpieszne uznanie deklaracji niepodległości republik jugosłowiańskich⁷⁶. Później przez długi czas nie potrafiiono wypracować modelu interwencji i podjąć się skutecznych akcji. Liczne zaniechania są szczegółowo opisane w literaturze, choć daje się dostrzec antyserbskie nastawienie wielu naukowców, co prowadzi do bezkrytycznego powtarzania licznych propagandowych twierdzeń z czasów wojny domowej. Jakościową zmianą w polityce ONZ było włączenie się do operacji sił NATO. Podstawą prawną była Rezolucja 776 z 14 września 1992 roku. Równoległe działanie kontyngentu ONZ (United Nations Protection Force – UNPROFOR, czyli Siły Ochronne Organizacji Narodów Zjednoczonych) i NATO prowadziło jednak do rozlicznych konfliktów. Wynikało to z odmiennej logiki działania obu sił: UNPROFOR wcielał w życie tradycyjną operację *peace-keeping*, NATO zaś interweniowało militarnie, zwłaszcza w ramach kontroli strefy powietrznej. Symbolem nieudolności sił międzynarodowych było poddanie bez walki „strefy bezpieczeństwa” w Srebrenicy, co doprowadziło do masakry przez Serbów chłopców i mężczyzn. Ostatecznie 25 listopada 1995 roku w Dayton paraflowano wielce niedoskonałe porozumienie pokojowe, podpisane 14 grudnia 1995 roku w Paryżu. Sytuacja w Bośni-Hercegowinie do dziś jest niestabilna. Jest to jednolite państwo tylko *de iure* – w praktyce funkcjonują trzy odmienne, nienawidzące się organizmy

72 M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, dz. cyt., s. 159–160.

73 Tamże, s. 160.

74 E. Markusen, *Genocide in Bosnia* [w:] S. Totten (red.), *Teaching...*, dz. cyt., s. 196–197.

75 Szerzej zob.: S. Wojciechowski, *Wojna w Bośni i Hercegowinie* [w:] W. Malendowski (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku*, atla 2, Wrocław 2003, s. 319–337.

76 Dlatego Marek Waldenberg w cytowanej książce mówi o „rozbiciu Jugosławii”, a nie jej samoczynnym rozpadzie.

państwowo-narodowe. Działania administracji międzynarodowej nie wpływają natomiast na zintensyfikowanie procesu pojednania.

Czynniki sprzyjające mobilizacji ludobójczej

W naukach społecznych bardzo często traktuje się ludobójstwa jako zdarzenia wyjątkowe, będące swoistą historyczną osobliwością, załamaniem się normalnych praw społecznych. Tymczasem wnikliwa analiza pokazuje, że do ludobójstwa prowadzą nierzadko te same procesy, które na co dzień reprodukują podstawowe instytucje państwa narodowego. Stosunkowo mała liczba ludobójstw, w porównaniu z innymi formami zbiorowej przemocy (wojnami czy masakrami), nie powinna nas mylić. Ludobójstwo jest szczególnie formą masowego mordu, ale nie zjawia się niczym *deus ex machina*.

Przydatną wskazówką, jak powinno się wyjaśniać mobilizację ludobójczą, są uwagi metodologiczne Charlesa Tilly’ego, który badał rewolucje. Jak zauważył,

[...] wielkie rewolucje nie są zjawiskami *sui generis*, podlegającymi odrębnym prawom, dzięki którym można je nieomylnie odróżnić od zwykłych przemian politycznych. [...] Rewolucje podobne są raczej do korków ulicznych, które różnią się między sobą rozmiarami i rodzajem wywoływanych zakłóceń komunikacyjnych, nie mają wyraźnego początku ani końca i zdarzają się w najróżniejszych okolicznościach i z różnych przyczyn. Jednak zatory nie powstają zupełnie przypadkowo [...] Trzeba pamiętać, że w obu przypadkach nie jedna przyczyna, ale cały system uwarunkowań i mechanizmów przyczynowych składa się na wynik końcowy: rewolucję bądź korek uliczny. [...] Zamierzam pokazać, że u podstaw całej gamy wydarzeń, które będę nazywał rewolucjami, leżą jednego rodzaju mechanizmy przyczynowe; także u podstaw ogromnej liczby konfliktów, które nie prowadzą do rewolucji. [...] tak i prawidłowości dotyczące rewolucji wywieść można z tych atrybutów państw, które mają wpływ na ich funkcjonowanie w normalnych warunkach, a więc przed rewolucją⁷⁷.

Jeżeli w przywołanym cytacie słowo „rewolucja” zastąpimy słowem „ludobójstwo”, to uzyskamy właściwą perspektywę metodologiczną. W szczególności analiza różnorodnych dyskursów ideologicznych prowadzi do wniosku, że mobilizacja ludobójcza wynika z procesów, z którymi mamy do

77 Ch. Tilly, *Rewolucje europejskie 1492–1992*, tłum. E. Żelazna, Krąg, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997, s. 18, 19–20.

czynienia na co dzień w świecie podzielonym na rywalizujące narody i państwa narodowe.

Typowe procesy, które mogą prowadzić do ludobójstwa, wiążą się nie tylko z kształtowaniem określonych układów instytucjonalnych, ale również habitusów. Wbrew częstym wyjaśnieniom to nie sadyści czy inne dotknięte patologią jednostki inicjują i przeprowadzają ludobójstwo, ale zwykli, „normalni” obywatele. Choć ludobójstwo stanowi dobrą okazję do zaspokojenia zaburzonych potrzeb, to różnorodnych dewiantów jest po prostu zbyt mało, aby przeprowadzić tak złożony proces. Zbiorowa przemoc nie jest pachnącym siarką, nagłym nawiedzeniem ciała społecznego, ale harmonijnie wyrasta z niego i karmi się jego sokami.

W przypadku kolektywnych aktów przemocy z reguły nie chodzi o niezrozumiałe erupcje, lecz o powtarzające się procesy społeczne, które mają początek, fazę środkową oraz koniec i są dziełem ludzi myślących, a nie szaleńców. [...] Relacja między masową zbrodnią a moralnością nie jest kontradyktoryjna, lecz ma charakter wzajemnego uwarunkowania. Bez moralności nie można byłoby dokonać masowej zbrodni⁷⁸.

Mordercy to w większości „dobrzy obywatele” – można by ich przekornie nazwać „grzecznymi ludobójcami”⁷⁹. Wśród sprawców jakiś „defekt” mają nie tyle ci, którzy poddają się rozkazowi i zabijają, ale ci, którzy wbrew presji otoczenia, a nawet zagrożeniu życia, odstepują od zabijania lub wręcz chronią ofiary.

Wyjaśnienie masowych mordów utrudnia nam niejednokrotnie trzymanie się konwencjonalnych podziałów na przemoc prawnomocną (racjonalizowaną, uzasadnianą i rozgrzeszaną, a nawet pochwalaną) oraz nieprawomocną (stygmatyzowaną i karaną). Widać to już na poziomie definiowania w dyskursie publicznym działań przestępców i służb mających mandat publiczny do stosowania przemocy. Radykalne stanowisko zajął w tej kwestii James Gilligan:

To, co tradycyjnie zwane jest przestępstwem, jest przemocą, którą system prawny nazywa nielegalną czy bezprawną, natomiast kara jest przemocą legalną. Tak więc motywy i cele, które leżą u podłoża przestępstwa, i kary są identyczne – wymierzenie sprawiedliwości albo zemsta za doznane krzywdy i niesprawiedliwości. O przestępstwie i karze mówi się zwykle tak, jakby były

78 H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 15, 42.

79 L.M. Nijakowski, *Grzeczni ludobójcy. Dobrze wychowani obywatele w służbie zbiorowej przemocy* [w:] P. Kowalski (red.), *Tabu, etykieta, dobre obyczaje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 257–278.

one przeciwieństwami, podczas gdy w rzeczywistości i jedno, i drugie popełnia się w imię moralności i sprawiedliwości, i w jednym, i w drugim wykorzystuje się przemoc jako środek służący osiągnięciu tych celów. A zatem identyczne są nie tylko cele, lecz i środki⁸⁰.

Człowiek dojrzewa w świecie, w którym jest socjalizowany do pewnych form zbiorowej przemocy (w tym zwłaszcza wojny). Nie zawsze jednak język potoczny i akademicki pozwala to dostrzec.

Naukowcy nie potrafili do tej pory stworzyć ogólnej teorii wyjaśniającej ludobójstwa, pozwalającej precyzyjnie szacować ryzyko wystąpienia w przyszłości masowych mordów, choć oczywiście takie próby są czynione. Są to zarówno szczegółowe i wieloaspektowe studia przypadków, jakościowa komparatystyka ludobójstw, jak i badania statystyczne⁸¹ czy eksperymenty psychologów społecznych⁸². Niezwykle istotne jest skupienie się na analizie dyskursu publicznego, który tworzy ramy symboliczne, określające bezpośrednio i pośrednio działania sprawców. Można wskazać SIEDEM DYSKURSORÓW IDEOLOGICZNYCH, które współprowadziły do ludobójstw w XX wieku:

- 1) dyskurs nacjonalistyczny, służący na co dzień reprodukcji narodów jako „obiektywnych” bytów społecznych, jakościowo różniących się od innych narodów;
- 2) *Realpolitik*, uznająca stosunki międzynarodowe za domenę, w której rozstrzygającym czynnikiem jest realna siła militarna państwa, a nie zasady etyczne, moralność czy umowy międzynarodowe;
- 3) dyskurs rasistowski;
- 4) dyskurs medyczno-epidemiologiczny;
- 5) dyskurs fundamentalistyczno-religijny;
- 6) dyskurs spiskowy;
- 7) dyskurs użyteczności i pasożytnictwa.

Wchodząc w złożone relacje, dyskursy te tworzyły porządek społeczny (habitusy, praktyki, instytucje), który zwiększał prawdopodobieństwo mobilizacji ludobójczej. Zapewniały definicję sytuacji ułatwiającą zabijanie i w kryzysowych momentach dostarczały racjonalizacji zbiorowego mordu, pozwalały go opisać jako zadanie dla dobrego obywatela. Dla wyjaśnienia ludobójstw kluczowe znaczenie ma dyskurs jako system, a nie odizolowane teksty. Odczytanie danego tekstu (publicznego wystąpienia polityka, artykułu programowego, odezwy, książki, plakatu, kroniki filmowej itd.)

80 J. Gilligan, *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2001, s. 34.

81 Por. B. Harff, *No Lessons...*, dz. cyt.

82 Por. zwłaszcza: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holocaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

wymaga uwzględnienia szerokiego kontekstu społecznego. Dlatego ważna jest nie tradycyjna analiza ideologii w jej wariacie oficjalnym, wyszlifowanym przez ideologów ruchu, ale analiza dyskursu ideologicznego. Pozwala to zrozumieć, jak teksty, które nie są klasyfikowane przez specjalistów jako przykłady mowy nienawiści, mogą służyć mobilizacji zwykłych ludzi do masowego zabijania innych ludzi.

Ludobójstwa częściowe w wydaniu kolonizatorów uwrażliwiają nas na znaczenie czynników ekonomicznych. Znany neomarksista Erik O. Wright zdefiniował pojęcia ucisku i wyzysku. Ten drugi określał trzy zasady: odwrotnej wzajemnej zależności dobrobytu, wykluczenia oraz przywłaszczenia. Zauważył, że ludobójstwo

[...] jest zatem zawsze potencjalną strategią dla uciskających, którzy nie posługują się wyzyskiem. Nie wchodzi to w grę w sytuacji wyzysku ekonomicznego, ponieważ wyzyskiwacze potrzebują pracy wyzyskiwanych, aby zapewnić sobie materialne powodzenie⁸³.

Potwierdzają to badania dotyczące kolonii. Michael Mann wymienia PIĘĆ GŁÓWNYCH TYPÓW KOLONIALNEJ GOSPODARKI:

- 1) handel z autochtonami;
- 2) plądrowanie i pobieranie daniny;
- 3) używanie przez osadników rozproszonej siły roboczej;
- 4) korzystanie przez osadników ze skoncentrowanej siły roboczej;
- 5) gospodarkę bez autochtonicznej siły roboczej.

W przypadku pierwszych czterech typów inwazja Europejczyków rzadko skutkowałą czystkami etnicznymi – uciekano się raczej do politobójstwa i etnobójstwa (wraz z masakrami) w celu usunięcia elit i spacyfikowania ludności rodzimej. Jednak, gdy ludność autochtoniczna była zbędna, dochodziło do masowych czystek, osiągających niekiedy ludobójczą skalę⁸⁴. Skrajnym przykładem, gdy koloniści potrzebowali zasobów, w tym ziemi, a nie pracy rdzennej ludności, jest wymordowanie prawie całej populacji Tasmańczyków.

W wielu modelach wyjaśniających mobilizację ludobójczą wskazuje się na ZNACZENIE EMOCJI, a zwłaszcza strachu przed wrogiem. Sprawcy często boją się, że jeśli nie zabiją ofiar, to sami staną się ofiarą. Strach, gdyby nie istniały żadne ograniczenia, powinien prowadzić do ucieczki⁸⁵. Emocja ta

83 E.O. Wright, *Klasy się liczą* [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 814.

84 M. Mann, *The Dark Side...*, dz. cyt., s. 70–98, 107–110.

85 A. Öhman, *Strach i lęk z perspektywy ewolucyjnej, poznawczej i klinicznej*, tłum. M. Kacmajor [w:] M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 720.

odegrała dużą rolę w ewolucji. Obecnie jednak może być wyzwalana w odmiennym kontekście:

Z tego punktu widzenia to nie sama reakcja strachu/lęku jest dysfunkcyjna i nieprzystosowawcza – problemem jest wyzwalanie jej w dysfunkcyjnym kontekście, tak jak to się dzieje w fobiach [...], lub dysfunkcjonalnie niski próg jej wyzwalania, jak w wypadku paniki⁸⁶.

Z uczuciem strachu nierzadko powiązane bywa uczucie nienawiści do wroga, któremu przypisuje się najgorsze cechy i poddaje się go procesowi dehumanizacji. Na kluczowe znaczenie strachu rozbudzanego przez mity polityczne i dylemat bezpieczeństwa, który prowadzi do eskalacji przemocy i wojen etnicznych, wskazał Stuart J. Kaufman⁸⁷. Według niego, przyczynami wybuchu wojny etnicznej mogą być mity uzasadniające wrogość etniczną, etniczny strach przed utratą dominacji, zemstą lub demograficznym zdominowaniem oraz sposobność do mobilizacji i walki (brak przeszkód instytucjonalnych, wsparcie zagranicznego patrona, poziom ekonomicznego rozwoju itd.). Wojna etniczna wybucha wtedy, kiedy wzrasta poziom masowej wrogości do drugiej nacji, następuje szowinistyczna mobilizacja dzięki liderom odwołującym się do symboli i mitów oraz kształtuje się dylemat bezpieczeństwa między wrogimi grupami. Dylemat bezpieczeństwa powstaje wówczas, gdy retoryka i działania jednej strony, chcącej zabezpieczyć swoją pozycję i uzyskać dominację na drodze pokojowej, prowadzą do wzrostu poczucia zagrożenia i przeciwdziałania u wrogiej grupy, co zwrótnie utwierdza pierwszą grupę w przekonaniu o zagrożeniu, przyczyniając się do pojawienia się otwartego konfliktu. Tragiczne jest to, że grupy są przynaglane przez swoje mitologie do definiowania bezpieczeństwa na nieprzystające do siebie sposoby. Do wojny może dojść na skutek działalności elit manipulujących masami albo w wyniku presji ze strony szerokich mas⁸⁸. Przykładami pierwszego procesu są, zdaniem Kaufmana, Jugosławia i Mołdawia, drugiego zaś konflikty: Ormianie – Azerowie oraz Gruzini – Abchazi. Model Kaufmana dobrze nadaje się do tego, aby po pewnej modyfikacji używać go do wyjaśniania mobilizacji ludobójczej⁸⁹.

Konflikt między grupami prowadzący do ludobójstwa lub czystki etnicznej może mieć krótką historię i wynikać z nagłej mobilizacji starych uprzedzeń przez manipulatorskich polityków, ale często jest to konflikt

⁸⁶ Tamże, s. 724.

⁸⁷ S.J. Kaufman, *Modern Hatreds. The Symbolic Politics of Ethnic War*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001.

⁸⁸ Tamże, s. 30–39.

⁸⁹ L.M. Nijakowski, *O wyjaśnianiu ludobójstwa i czystek etnicznych za pomocą kategorii mitów i emocji*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, 1–2, s. 153–177.

przewlekły. Społeczeństwo zaangażowane w nierozwiązywalny konflikt musi wytworzyć przekonania społeczne, które pozwalają sobie radzić z napiętą sytuacją.

Owe przekonania społeczne z jednej strony umacniają społeczeństwo w stawianiu czoła konfliktowi, z drugiej jednak strony stanowią one inwestycję w konflikt i przedłużają jego trwanie⁹⁰.

W przewlekłych konfliktach kwestie sporne postrzegane są jako niedające się pogodzić; antagonizm jawi się uczestnikom jako gra o sumie zerowej.

Strony spostrzegają, że konflikt dotyczy podstawowych i egzystencjalnych potrzeb lub wartości, które uznawane są za niezbędne dla ich istnienia i/lub przetrwania. [...] Członkowie społeczeństwa zaangażowanego w nierozwiązywalny konflikt są nim nieustannie zaabsorbowani⁹¹.

Ludobójstwo jest zjawiskiem totalnym, wiąże się z wieloma kluczowymi wymiarami życia społecznego. Nie prowadzi do niego kilka wyizolowanych czynników, ale ich złożona, zmienna historycznie konstelacja. Dlatego tak trudno jest stworzyć jeden uniwersalny model wyjaśniający mobilizację ludobójczą. Niektóre źródła ludobójstwa są już powszechnie uznawane przez wspólnotę uczonych (np. znaczenie destabilizacji politycznej i militarnej), inne wzbudzają kontrowersje (np. hipoteza kozła ofiarnego). Jednak nadal nie ma jednego modelu wyjaśniającego przeszłe ludobójstwa i pozwalającego szacować ryzyko wystąpienia nowych. Prace nad nim powinny być traktowane jako jeden z priorytetów nauk społecznych, gdyż wraz z końcem XX wieku – stulecia ludobójstw – ryzyko zbrodni ludobójstwa nie zniknęło. Ciągłe znajdujemy się w krwawym cieniu genocydu.

Summary

20th century: the age of genocides. Basic definitions, debates and facts

Aside from it being a crime, genocide is a very important subject of social sciences. Legal definition of genocide does not easily allow for empirical and historical research. Therefore Author proposes new definition of genocide and list of genocides. There are also definitions of: massacre, rout, lynch, politicide, quasi-genocide, elitecide and ethnic cleansing. Author shows, how important are implications of system of laws for the public and scientific discourses about

90 D. Bar-Tal, *Przekonania społeczne w czasie nierozwiązywalnych konfliktów*, tłum. P. Matyja, „Studia Psychologiczne” 1999, XXXVII, 2, s. 177.

91 Tamże, s. 179.

genocides. Law uses many of its own categories dividing up the world to serve its own purposes. But legal distinctions are arbitrary. There are also discussed three cases of Total Genocides (Armenians, Jews and Gypsies, Tutsi and Twa), and nine cases of Partial Genocides (Congo Free State 1880–1908, Australia XIX century – 60-ties of XX century, USA 1866–1890, German South West Africa 1904–1905, Independent State of Croatia 1941–1945, Burundi 1972, Cambodia 1975–1979, Guatemala 1981–1983, East Timor 1975–1999). There are seven main ideological discourses, which spur genocidal mobilization in the XX century: (1) nationalist discourse, (2) Realpolitik discourse, (3) racist discourse, (4) medical/epidemiological discourse, (5) fundamentalist religious discourse, (6) conspiracy discourse and (7) discourse of usefulness and parasitism. These discourses are constructed as social texts and immediately translated into social constructs. The paper also explores factors, that were crucial for the formation of modern genocides.

Key words: genocide studies, massacre, genocidal mobilization, ideological discourses.

Manana Jaworska, Mateusz Olechowski, Michał Bilewicz

Uniwersytet Warszawski

Ludobójstwo i jego społeczno-psychologiczne następstwa: od korzeni zła do przeprosin i procesu przebaczenia

Ludobójstwo jako przedmiot refleksji psychologów społecznych

Ludobójstwo jest coraz częstszym przedmiotem zainteresowania psychologów społecznych. Gdy przyjrzeć się literaturze psychologicznej, to można wyróżnić trzy szczególnie ważne kategorie prac związanych z ludobójstwem. Pierwszą z nich są badania nad dynamiką ludobójstwa: procesami psychologicznymi przebiegającymi wśród stron zaangażowanych w genocyd (sprawcy, świadkowie, ofiary)¹. Są to procesy poprzedzające ludobójstwo oraz zachodzące w trakcie zbrodni i nakręcające spiralę mordu. Drugą kategorią są prace dotyczące bezpośrednich następstw ludobójstwa: nielicznych ocalańców powracających do swych domostw, sprawców odbudowujących swój wizerunek jako moralnych bądź też uzasadniających niedawną przemoc, w końcu – odbudowy relacji międzygrupowych w następstwach katkizmu. Trzecia kategoria prac, rozwijana przez psychologów szczególnie w ciągu ostatnich lat, to analizy „długiego cienia Zagłady”, czyli odległych konsekwencji ludobójstwa: emocji winy, żalu, wstydu, procesów pojednania i zadośćuczynienia, ale też odcinania się od zbrodni.

W niniejszym rozdziale postaramy się dokonać przeglądu literatury psychologiczno-społecznej z tych trzech obszarów oraz odpowiedzieć na pytanie o psychologiczne konsekwencje ludobójstwa. Na początku naszki-

1 Por. E. Staub, *The Roots of Evil: The Origins of Genocide and Other Group Violence*, Cambridge University Press, New York 1992; Tenże, *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć zagładę: społeczna psychologia Holokaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

cujemy psychologiczne teorie dotyczące ludobójstwa, potem przyjrzymy się – przez pryzmat teorii psychologicznej – konkretnym sytuacjom przemocy i antysemityzmu w Polsce po Holokauście, a na końcu zastanowimy się, w jakim stopniu pojednanie po ludobójstwie jest możliwe oraz jakie warunki muszą być spełnione, by takie pojednanie nastąpiło. Wszystkie te rozważania oparte będą na najnowszych odkryciach eksperymentalnej psychologii społecznej, rzucającej światło nie tylko na ludobójstwo, ale w szczególności na jego konsekwencje.

Korzenie zła: psychologiczne mechanizmy ludobójstwa

Cztery korzenie zła według Ervina Stauba i Roya Baumeistera

Pojęcie „korzenie zła” w analizach ludobójstwa zawdzięczamy publikacji Ervina Stauba pod tym właśnie tytułem². Staub zauważył, że poszukiwanie bezpośrednich źródeł ludobójstwa jest zadaniem bardzo trudnym, jako że ludobójstwo nie pojawia się bezpośrednio, ale jest zawsze wynikiem ciągu działań, które przemieniają sprawców, ofiary i świadków zbrodni tak, że umożliwia eskalację przemocy i dalszą dyskryminację psychologiczną ofiar. Sposób, w jaki sprawcy wyjaśniają przed samymi sobą sens swoich działań, w jaki uzasadniają przemoc i swoje przywiązanie do projektu ludobójczego, stał się głównym przedmiotem analizy Stauba. Autor w swojej książce dokonał analizy czterech wypadków ludobójstwa (ludobójstwo Ormian w Turcji, ludobójstwo w Kambodży, Holokaust Żydów w Europie oraz zaginięcia w Argentynie) po to, by uchwycić istniejące wśród nich podobieństwa – pomimo oczywistych sytuacyjnych różnic.

Według Stauba, jednym z podstawowych korzeni zła są trudne warunki bytowe. We wszystkich wypadkach analizowanych przez niego zbrodni ludobójstwo poprzedzone było kryzysem ekonomicznym, szczególnie dotyczącym grupy późniejszych sprawców ludobójstwa. Trudne warunki doprowadzają z kolei do frustracji z powodu braku możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb psychicznych – zagrażają pozytywnemu myśleniu o sobie i swojej grupie. Ludzie niemogący utrzymać swoich rodzin i kraje, które nie są w stanie wyżywić swoich mieszkańców, są najczęstszymi sprawcami przyszłych ludobójstw. Do tego dochodzi zestaw typowych charakterystyk kulturowo-społecznych – Staub twierdzi, że to kultury posłuszeństwa oparte na przemocy, a jednocześnie łączące poczucie wyższości z wątpliwościami na temat własnego statusu. Warto tu również dodać, że „złem” nazy-

2 E. Staub, *The Roots of Evil...*, dz. cyt.

wa Staub raczej działania niż świadome intencje, sądy czy postawy. Dlatego też korzenie zła to dla niego przede wszystkim nieświadome podłoże tych działań.

Wybitny amerykański psycholog Roy Baumeister³, podejmując temat ludobójstwa, doszukuje się CZTERECH GŁÓWNYCH KORZENI ZŁA, które mogą stać za tego typu zbrodniami. Są to: idealizm, zagrożony egotyzm (narcyzm), instrumentalizm i sadyzm. IDEALIZM oznacza specyficzny sposób myślenia o społeczeństwie jako o realizacji pewnego niedoścignionego ideału, wcielanie w życie utopii. Baumeister przywołuje metaforę Zygmunta Baumana⁴ o mentalności ogrodnika: ogrodnik dąży do stworzenia idealnego ogrodu, a dążąc do tego celu, usuwa chwasty. Nawet wtedy, kiedy osobiście nie ma nic przeciwko konkretnym chwastom, pozbywa się ich – gdyż taka jest idea ładnego ogrodu. Baumeister twierdzi⁵, że perspektywa idealnego, czystego rasowo (Niemcy), klasowo (Kambodża) czy etnicznie (Turcja) kraju umożliwia sprawcom dehumanizację ofiar, postrzeganie ich nie jako ludzi, lecz jako przeszkody na drodze do osiągnięcia wyższego celu.

ZAGROŻONY EGOTYZM to specyficzny rys psychologiczny osób o wysokiej, lecz niepewnej samoocenie. Wcześniejsze badania wykazały, że najbardziej skłonne do agresji są nie osoby o niskiej samoocenie, lecz właśnie egotycy – ludzie z pozoru gloryfikujący siebie, choć jednocześnie niedostatecznie pewni własnej wartości i nieumiejący sobie radzić z krytyką⁶. Biografie sprawców, a szczególnie inspiratorów ludobójstw⁷, zdecydowanie wskazują na egotyczny i narcystyczny rys osobowościowy tych jednostek. Niedawne badania dotyczące kolektywnego narcyzmu⁸ pozwalają przenieść wnioski Baumeistera na wyższy poziom – albowiem identyczne mechanizmy determinują też nas sposób postrzegania całych grup czy narodów. Podobnie jak ludzie (jako jednostki) posiadają samoocenę (wysoką bądź niską, stabilną bądź niestabilną), tak i członkowie grup dokonują oceny swojej grupy – oceniają ją pozytywnie bądź negatywnie, a ocena ta może być stabilna lub niestabilna. O ile sama wysokość grupowej samooceny zdaje się nie wpływać

3 R. Baumeister, *Holokaust i cztery korzenie zła* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę...*, dz. cyt.; R. Baumeister, K.D. Vohs, *Cztery korzenie zła* [w:] A.G. Miller (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologicznej*, WA, Kraków 2008.

4 Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. F. Jaszuński, Fundacja Kulturalna Masada, Warszawa 1992.

5 R. Baumeister, *Holokaust...*, dz. cyt.

6 R. Baumeister, K.D. Vohs, *Cztery korzenie...*, dz. cyt.

7 D. Mandel, *Inicjatorzy ludobójstwa. Hitler w ujęciu psychologii społecznej* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę...*, dz. cyt.

8 A. Golec de Zavala, A. Cichocka, R. Eidelson, N. Jayawickreme, *Collective Narcissism and Its Social Consequences*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2009, 97, s. 1074–1096.

na skłonność do zbiorowej agresji i uprzedzeń, o tyle specyficzny typ samooceny – narcystyczna (wysoka, lecz niestabilna) – zdecydowanie może być źródłem uprzedzeń i nienawiści etnicznej. Osoby szczególnie wyczulone na wszelkie słowa krytyczne pod adresem własnego narodu, mające urojenia co do jego wielkości, są najczęstszymi wyznawcami ksenofobicznych i antysemitickich poglądów⁹. Można się więc spodziewać, że właśnie takie osoby będą najgorliwszymi wyznawcami ludobójczych ideologii.

Znacznie mniej istotnymi motywami – zdaniem Baumeistera¹⁰ – są instrumentalizm i sadyzm. Wbrew powszechnym mniemaniom CELE INSTRUMENTALNE (np. chęć wzbogacenia) i PATOLOGICZNY SADYZM nie wyjaśniają większości wypadków ludobójstwa, a w szczególności nie pozwalają wytłumaczyć gremialnego poparcia całych narodów dla zbrodniczych praktyk. Aby mogło dojść do zbrodni ludobójstwa, muszą też pojawić się jednak jednostki zachłanne i sadystyczne, które stają się ważnymi trybami ludobójczej maszyny.

Poszukiwanie uniwersalnych psychologicznych „korzeni zła” jest zadaniem niezwykle trudnym, ale podejście takie może mieć dużą wartość opisową. Nadmierna generalizacja uniemożliwia jednak dokonywanie na podstawie tego typu teorii jakichkolwiek przewidywań. Dlatego też w psychologicznej refleksji nad ludobójstwem zaczęto się coraz poważniej przyglądać procesom bardziej specyficznym: stereotypom grup padających ofiarą ludobójstwa czy też poznawczej dehumanizacji ofiar.

Teoria kozła ofiarnego, czyli budowanie wizerunku przyszłych ofiar

Teoria kozła ofiarnego rozwinęła się w psychologii społecznej w pierwszej połowie XX wieku¹¹ i obecnie przeżywa pewien renesans¹². Pierwsze sformułowania tej teorii starały się wyjaśniać akty przemocy międzygrupowej z poziomu osobistych frustracji sprawców przemocy – czy to wewnętrznych (np. zrepresjonowane popędy id) czy zewnętrznych (trudne warunki życiowe, ograniczenia w strukturze rodziny). Teoria ta zakładała, że do nienawiści międzygrupowej dochodzi w wyniku przeniesienia agresji na bezpieczny

9 A. Golec de Zavala, A. Cichocka, R. Eidelson, N. Jayawickreme, *Collective Narcissism...*, dz. cyt.

10 R. Baumeister, *Holokaust...*, dz. cyt.

11 B. Zawadzki, *Limitations of the Scapegoat Theory of Prejudice*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1948, 43, s. 127–141.

12 P. Glick, *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę...*, dz. cyt.; D.P. Green, J. Glaser, A. Rich, *From Lynching To Gay-bashing: The Elusive Connection Between Economic Conditions and Hate Crime*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1998, 75, s. 82–92.

obiekt: nie mogę dokonać agresji na matkę bądź silnym pracodawcy, zatem przenoszę agresję na bierną grupę mniejszościową, czyli na „kozła ofiarnego”. Już w latach czterdziestych – po doświadczeniach Holokaustu – zaczęły się podnosić głosy krytyczne wobec takiego sformułowania teorii kozła ofiarnego. Bohdan Zawadzki na łamach „Journal of Abnormal and Social Psychology” zarzucił tej teorii, że nie pozwala ona opisać i wyjaśnić licznych aktów ludobójstwa, w którym ofiary wcale nie były postrzegane jako bezbronne. Na gruncie tej teorii nie można zatem przewidzieć, która grupa padnie ofiarą przemocy, a zatem wartość eksplanacyjna tej koncepcji wydawała się niezwykle słaba.

W najnowszym sformułowaniu teorii kozła ofiarnego, czyli tzw. ideologicznym modelu kozła ofiarnego¹³ wprowadzono znaczącą poprawkę. Peter Glick twierdzi, że aby mogło dojść do przeniesienia agresji na ofiarę ludobójstwa, ofiara ta musi być w bardzo specyficzny sposób postrzegana. O ile dwoma głównymi wymiarami stereotypizacji są wymiar ciepła (czy dana grupa jest dobrze do nas nastawiona?) i kompetencji (czy dana grupa jest zdolna nas skrzywdzić?), o tyle najlepszymi kandydatami na kozły ofiarne będą grupy postrzegane jako zimne i kompetentne, a zatem zagrażające nam swoją sprawnością i jednocześnie źle do nas nastawione. W rzeczywistości powinny to być jednak grupy relatywnie słabe (o niskim statusie), aby można je było łatwo pokonać i unicestwić.

Niemal wszystkie ludobójstwa poprzedzone były powstaniem specyficznego wizerunku ofiar jako sprawnych, zaradnych i zagrażających. Wizerunek Tutsi jako ruandyjskiej elity i swego rodzaju arystokracji, mozolnie budowany przez belgijskich kolonizatorów, był szczególnie często przypomniany w przededniu ludobójstwa na falach zdominowanego przez Hutu radia ruandyjskiego – przedstawiającego tym razem Tutsi jako obcych, najeźdźców i wyzyskiwaczy¹⁴. W rzeczywistości słaba i odsunięta od władzy grupa była tam opisywana jako niezwykle można i dominująca. Podobnie zresztą w latach trzydziestych propaganda nazistowska kształtowała wizerunek późniejszych ofiar Holokaustu, podkreślając wysoką pozycję niektórych zasymilowanych niemieckich Żydów (np. Walthera Rathenau), organizując procesy pokazowe i posługując się biologicznymi metaforami (np. wszechwładne ośmiornice) w satyrycznych paszkwilach¹⁵.

13 P. Glick, *Jagnięta ofiarne...*, dz. cyt.

14 D. Rothbart, T. Bartlett, *Rwandan Radio Broadcasts and Hutu/Tutsi Positioning* [w:] F.M. Moghaddam, R. Harvé, N. Lee (red.), *Global Conflict Resolution Through Positioning Analysis*, Springer, New York 2008.

15 S. Friedlander, *Nazi Germany and the Jews: The Years of Persecution, 1933–1939*, Harper Collins, New York 1997.

Do tego dochodzi obwinianie ofiar o działania zaczepne, a zatem dowodzące niebezpieczeństwa z ich strony. Robert Melson twierdzi¹⁶, że „hipoteza prowokacji”, czyli obwinianie ofiar o sprowokowanie ludobójstwa (teza powielana zresztą do dziś przez licznych historyków uzasadniających zbrodnie) jest jednym z najważniejszych podobieństw pomiędzy Holokaustem a ludobójstwem Ormian. Ludobójstwo dokonywane jest na grupie, która stara się zapewnić sobie bezpieczeństwo – co traktowane jest jako dowód siły i sprawności ofiar. Pogrom w Przytyku w 1936 roku, w którym zginęły dwie osoby, dziesiątki raniono, również rozpoczął się od informacji o samobronie Żydów. Do dziś historycy uzasadniający działania pogromowców przenoszą odpowiedzialność za pogrom na ofiary próbujące się bronić¹⁷.

Kolejnym poznawczym przekształceniem, które poprzedza ludobójstwo, jest wyodrębnienie zasymilowanych ofiar spośród dominującej większości. Proces ten wymaga zbudowania esencjalistycznej wizji narodu połączonego biologiczną więzią krwi¹⁸, co umożliwia wyodrębnienie grupy ofiar nawet w sytuacji postępującego równouprawnienia. Ojciec tureckiego nacjonalizmu, Ziya Gökalp, napisał:

Grecy, Ormianie i Żydzi mieszkający w Turcji byli Turkami tylko w swym obywatelstwie, ale nie w narodowości [...] pozostawali obcym ciałem w państwie narodu tureckiego¹⁹.

Niedługo później tego typu idee zaowocowały ludobójstwem Ormian, a kilka dziesięcioleci później pogromem Greków. Z kolei jeden z ideologów nazistowskich, Achim Gercke, na początku lat trzydziestych dowodził:

Dopuszczanie do wolnego rozwoju i równych praw Żydów doprowadziło do nierównej sytuacji wyzysku i do przekazania ważnych pozycji narodu niemieckiego osobom rasowo obcym²⁰.

W tym sensie wszelkie ruchy społeczne zmierzające do asymilacji albo integracji mniejszości (np. ormiański ruch Dasznaków, asymilujący się

16 R. Melson, *On the Uniqueness and Comparability of the Holocaust: A Comparison with the Armenian Genocide*, Republic of Armenia Academy of Sciences, Erevan 2001/2002.

17 Np. P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku*, Antyk, Pruszków 2000.

18 J. Keller, *In Genes We Trust: The Biological Component of Psychological Essentialism and Its Relationship to Mechanisms of Motivated Social Cognition*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2005, 88, s. 686–702.

19 Cyt. za: R. Melson, *Provocation or Nationalism: A Critical Inquiry Into the Armenian Genocide of 1915* [w:] R. Hovannisian (red.), *Armenian Genocide in Perspective*, Transaction Publishers, New Brunswick 2004, s. 77.

20 A. Gercke, *Die Lösung der Judenfrage*, „Nationalsozialistische Monatshefte” 1933, 38, s. 195–197.

w Niemczech Żydzi) są postrzegane jako szczególne zagrożenie dla trwałości biologicznej esencji narodu, co staje się w końcu jednym z głównych uzasadnień działań ludobójczych. Wiele badań psychologicznych²¹ dowodzi, że wzbudzenie myślenia esencjalistycznego o narodzie prowadzi do automatycznego wzrostu uprzedzeń. Z tego punktu widzenia propagandowe działanie inspiratorów ludobójstwa musiało być skuteczne.

Sposoby uzasadniania sprawstwa: moralne odcinanie się, obwinianie ofiar i dehumanizacja

Wizerunek ofiar ludobójstwa podlega znaczącym zmianom w trakcie dokonywania zbrodni. O ile na jej pierwszym etapie konieczne jest oparcie się na tzw. zawistnych uprzedzeniach, czyli percepcji przyszłych ofiar jako kompetentnych i złych moralnie²², o tyle w czasie mordu najważniejsze jest zahamowanie ewentualnych aktów empatii czy wręcz skłonności do niesienia pomocy ofiarom ze strony sprawców bądź świadków zbrodni.

Gdy przyjrzymy się antysemitkiej propagandzie w Niemczech z początku lat trzydziestych i czterdziestych, zauważymy znaczące różnice w sposobie przedstawiania Żydów: wizerunki wszechwładnej ośmiornicy czy karykaturalnie wyolbrzymionych Żydów pożerających mocarstwa tamtej epoki z czasem zastąpiły zgoła inne – wszy, chorób i robaków. Żydzi zaczęli być ukazywani jako brudni, odrażający, chorzy mieszkańcy gett, a jednocześnie polityka niemiecka starała się doprowadzić swoje ofiary do takiego właśnie stanu²³.

Stereotyp grupy o wysokiej kompetencji i niskim cieple (zawistny antysemityzm) został zatem zastąpiony przez stereotyp grupy o niskiej kompetencji i niskim cieple (dehumanizujący antysemityzm). Żydzi nie mieli już być zagrażający – mieli budzić odrazę. O skuteczności tych działań mogą świadczyć niedawne badania z zastosowaniem neuroobrazowania²⁴, w których stwierdzono, że wyłącznie grupom postrzeganym jednocześnie jako niekompetentne i zimne (żebracy, narkomani, włóczędzy) odmawia się człowieczeństwa. Patrząc na zdjęcia takich osób, nie aktywizuje się bowiem przyszłokora przedczołowa (mPFC), odpowiedzialna między innymi

21 Między innymi: J. Keller, *In Genes we Trust...*, dz. cyt.; D. Prentice, D. Miller, *Psychological Essentialism of Human Categories*, "Current Directions in Psychological Science" 2007, 16, s. 202–206.

22 P. Glick, *Jagnięta ofiarne...*, dz. cyt.

23 Por. J. Herf, *The Jewish Enemy. Nazi Propaganda During World War II and the Holocaust*, Harvard University Press, Cambridge 2006.

24 L.T. Harris, S.T. Fiske, *Social Neuroscience Evidence for Dehumanised Perception*, "European Review of Social Psychology" 2009, 20, s. 192–231.

za empatię i współczucie. Zamiast tego następuje silna aktywizacja ciała migdałowatego i wyspy, zwykle wzbudzających się w sytuacji strachu, obrzydzenia i motywujących do reakcji ucieczkowych.

Wzbudzenie tego rodzaju reakcji na ofiary czyni jakkolwiek pomoc znacznie mniej prawdopodobną – zanim do niej dojdzie, potencjalny ratujący będzie musiał się zmierzyć z własnymi silnymi reakcjami afektywnymi ukształtowanymi przez stereotypy. Tym większą odwagą – również wobec własnych ograniczeń psychologicznych – musieli się wykazać ludzie ratujący w czasie ludobójstwa²⁵.

Za dynamikę ludobójstwa odpowiada psychologiczna przemiana samych zbrodniarzy²⁶. Osoby uwikłane w takie działania mają tendencję do odcinania się od czynionego zła na wiele różnych sposobów. Albert Bandura²⁷ pisze między innymi, że sprawcy zbrodni mają skłonność do używania eufemistycznego języka (np. pojęć „chirurgiczny atak” zamiast morderstwa niewinnych ludzi, „skrącanie niegodnego życia” zamiast mordów eugenicznych, „tworzenie nowej rasy” zamiast eutanazji), do korzystnych dla siebie porównań (obarczania ofiar winą za zbrodnie, o czym już pisaliśmy), do przenoszenia odpowiedzialności na zwierzchników, rozpraszania odpowiedzialności i odczłowieczania ofiar. Wszystkie te strategie ułatwiają dokonanie zbrodni, choć jednocześnie wynikają z psychologicznej natury człowieka dążącego do podtrzymania moralnego wizerunku własnej osoby.

Do tego wszystkiego dochodzi też bierność współobywateli sprawców. Doniosłe w tym kontekście badania Emanuela Castano i Rogera Giner-Sorolli²⁸ wykazały, że uświadomienie ludziom, że ich naród dopuścił się zbrodni, doprowadza do subtelnej dehumanizacji ofiar. Gdy dowiadujemy się, że „nasi” kogoś skrzywdzili, wówczas zaczynamy odmawiać ofiarom pewnej esencji człowieczeństwa, jaką są emocje wtórne. Potwierdzając te wyniki w kontekście polskim, dowiedliśmy, że wiedza o nadużyciach polskich wojsk w Iraku powoduje niedostrzeganie u Irakijczyków unikalnych ludzkich emocji wtórnych. Irakijczycy stają się wówczas w oczach Polaków nieco mniej ludźmi²⁹. Podobny mechanizm, dodatkowo wzmocniony lękiem, najpewniej pozwalał tureckim elitom nie myśleć o zbrodniach dokonywanych w ich imieniu na niedawno wypędzonych ormiańskich sąsiadach, a obywatelom

25 S.P. Oliner, P.M. Oliner, *The Altruistic Personality*, The Free Press, New York 1988.

26 E. Staub, *Psychologia świadków...*, dz. cyt.

27 A. Bandura, *Moral Disengagement in the Perpetration of Inhumanities*, „Personality and Social Psychology Review” 1999, 3, s. 193–209.

28 E. Castano, R. Giner-Sorolla, *Not Quite Human: Infra-humanization as a Response to Collective Responsibility for Intergroup Killing*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2006, 90, s. 804–818.

29 M. Bilewicz, *Być gorszymi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

III Rzeszy odsunąć od siebie myśli o złu dokonywanym przez wojska niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie.

Wszystkie te procesy każą zastanowić się, kim mogli być w mrocznych czasach ludobójstwa nieliczni ratujący bohaterowie (czasem tak niespodziewani jak mużulmanie pomagający Tutsi w Ruandzie, arabskie plemiona ratujące Ormian czy przedwojenni działacze antysemicy zaangażowane w ratowanie Żydów w Polsce)? Było wiele prób stworzenia psychologicznego profilu osoby ratującej w czasach ludobójstwa, jednak poszukiwania jakiejś konkretnej cechy osobowościowej na razie nie przyniosły rezultatu. Z pewnością pewien specyficzny zestaw wartości, ze szczególnym podkreśleniem troski o innych, jest podzielany przez niemal wszystkich ratujących³⁰. Nie pozwala to jednak w pełni odpowiedzieć na pytanie, czemu niektórzy ludzie – wbrew wszelkim psychologicznym ograniczeniom – decydują się na ratowanie ofiar ludobójstwa.

Powrót ofiar: wtórna wiktymizacja ofiar ludobójstwa

Przed wojną polskie ziemie zamieszkiwało trzy miliony Żydów. W wyniku nazistowskiego ludobójstwa pozostała ich zaledwie garstka – około 80 tysięcy. W 1944 roku zaczęły wracać do kraju dziesiątki tysięcy polskich Żydów, ocalałych na ziemiach Związku Radzieckiego. Powojenny stosunek Polaków do oszalej i powracającej ludności żydowskiej pokazał, że ludobójstwo nie jest procesem o sztywnych ramach czasowych. Nazistowska machina śmierci nie zatrzymała się bowiem 30 kwietnia 1945 roku wraz z samobójczą śmiercią przywódcy III Rzeszy – traumatyczne doświadczenia drugiej wojny miały zebrać krwawe żniwo zaraz po klęsce państw osi. Prześladowania i pogromy ludności żydowskiej na ziemiach polskich w późnych latach czterdziestych zadały kłam potocznym teoriom empatii, wedle których Polacy mieliby porzucić antysemickie uprzedzenia pod wpływem dostrzeżenia ogromu cierpień ludności żydowskiej podczas zagłady³¹.

Wiele miejsca w opracowaniach na temat lat 1939–1944 poświęcono psychicznym konsekwencjom traumatycznych doświadczeń Żydów – męczeński status żydowskiego doświadczenia tego okresu jest jednoznaczny. Status Polaków jest o wiele bardziej złożony, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę stosunki polsko-żydowskie. Szeroki wachlarz zachowań względem

30 S.P. Oliner, P.M. Oliner, *The Altruistic...*, dz. cyt.

31 A. Cała, H. Datner-Śpiewak, *Dzieje Żydów w Polsce: 1944–1968. Teksty źródłowe*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1997; I. Jeziorski, *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku. Antropologiczne studium przypadku*, Nomos, Kraków 2009.

Żydów podczas wojny – od ich ratowania, poprzez bierność, aż po czynne prześladowanie – pokazuje złożoność relacji Polaków i Żydów. Dlatego kluczowe dla zrozumienia źródeł polskiego powojennego antysemityzmu i jego tragicznych konsekwencji jest nie tylko spojrzenie czysto faktograficzne, ale także dokładne przyjrzenie się następstwom czasów hitlerowskich na kolektywną *psyche* polskiego społeczeństwa – ze szczególnym uwzględnieniem poczucia bycia ofiarą, procesu odzyskiwania kontroli i dewaluacji cierpiących.

Prawo ofiary

Zygmunt Freud zwrócił uwagę³² na specyficzny stan umysłu osób uważających się za ofiary. Ciężkie dzieciństwo miało dawać im moralne prawo do unikania nieprzyjemności w dorosłym życiu. Osoby pokrzywdzone mają poczucie niesprawiedliwości i uważają, że należy im się zadośćuczynienie. Współczesne badania potwierdzają Freudowskie obserwacje – osoby wychowane bez ojca często żądają specjalnych względów od otoczenia³³. Podobnie osoby wrażliwe na złe traktowanie częściej zachowują się egoistycznie³⁴ i są bardziej skłonne do nieetycznych zachowań³⁵. W nazwie nadanej przez Williama Austina i Elaine Walster – „bycie kwita ze światem”³⁶ – kryje się najważniejszy element mechanizmu: rachunek może być wyrównany z dowolnym, nawet niewinnym obiektem. W ich badaniu, osoby, które otrzymały od innego uczestnika mniej pieniędzy niż powinny, następnie same postępowały analogicznie w stosunku do następnego badanego. W innym badaniu studenci, którzy byli ofiarami kradzieży lampki rowerowej, deklarowali większe prawo do zabrania lampki z innego roweru³⁷. Psychologia jasno pokazuje, że poczucie bycia ofiarą może mieć negatywne skutki nie tylko dla poszkodowanych i ich prześladowców, ale także dla otoczenia. Ogrom cierpień Polaków podczas drugiej wojny światowej wywołał u nich potrzebę „wyrównania rachunku” ze światem. Koniec wojny, umożliwiając rozłado-

32 Z. Freud, 1916, za: E.M. Zitek, A.H. Jordan, B. Monin, F.R. Leach, *Victim Entitlement to Behave Selfishly*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2010, 98, s. 245–255.

33 J. Bishop, R.C. Lane, *Father Absence and the Attitude of Entitlement*, „Journal of Contemporary Psychotherapy” 2000, 30, s. 105–117.

34 D. Fetchenhauer, X. Huang, *Justice Sensitivity and Distributive Decisions in Experimental Games*, „Personality and Individual Differences” 2004, 36, s. 1015–1029.

35 M. Gollwitzer, M. Schmitt, R. Schalk, J. Maes, A. Baer, *Asymmetrical Effects of Justice Sensitivity Perspectives on Prosocial and Antisocial Behavior*, „Social Justice Research” 2005, 18, s. 183–201.

36 W. Austin, E. Walster, *Equity with the World: The Transrelational Effects of Equity and Inequity*, „Sociometry” 1975, 38, s. 474–496.

37 E.M. Zitek, A.H. Jordan, B. Monin, F.R. Leach, *Victim...*, dz. cyt.

wanie tego „ofiarniczego napięcia”, zbiegł się zaś w czasie z powrotem polskich Żydów.

Doświadczenia wojenne nie wyczerpują motywu ofiary w polskiej świadomości. Na początku lat dziewięćdziesiątych dwoje socjologów, Ewa Koźmińska-Frejlak i Ireneusz Krzemiński³⁸, sformułowało hipotezę mesjańskiego autostereotypu Polaków. Na mesjański obraz narodu miały składać się dwie postawy wobec historii: przekonanie o wyjątkowej szlachetności Polaków na tle innych narodów i wypływające z tego poczucie dumy oraz przekonanie o większym pokrzywdzeniu Polaków w porównaniu z innymi narodami. Budowanie mesjańskiej tożsamości miało obejmować, w dużej mierze nieuświadomianą, rywalizację o wyższość moralną. Żydzi, przez wieki żyjący bez własnego państwa i doświadczający serii prześladowań, są narodem świetnie spełniającym kryterium cierpiennicze. To z kolei zagraża polskiemu autostereotypowi, który wymaga ciągłego potwierdzania. Długotrwała „rywalizacja cierpień” z Żydami na stałe wbudowała element rywalizacyjnego antysemityzmu w polską tożsamość narodową. Fakt, że oba narody ucierpiały podczas wojny, mógł tylko nasilić poczucie zagrożenia martyrologicznej tożsamości Polaków.

W badaniach rozwijających pracę socjologów pokazaliśmy, że status ofiary można rozbić na dwie składowe: rywalizację cierpień i tożsamość opartą na cierpieniu³⁹. W rywalizacji cierpień, podobnie jak u Frejlak-Koźmińskiej i Krzemińskiego, zabiega się o status ofiary, ponieważ pozwala on uwolnić się od poczucia winy za historyczne przewinienia własnej grupy⁴⁰. Odwrotnie, tożsamość oparta na cierpieniu ma negatywny wpływ na grupę. Zakorzenione w tradycji ideologicznej między innymi Polaków podkreślanie statusu ofiary stale przypomina bowiem o słabości grupy i braku kontroli nad własnym losem. W ogólnopolskim badaniu pokazaliśmy, że rywalizacja i tożsamość są mechanizmami niezależnymi, ale w podobny sposób zmieniającymi stosunek Polaków do Żydów – nasilają antysemityzm⁴¹. Antysemityzm oparty na rywalizacji cierpień pozwala zmniejszyć poczucie winy u Polaków za przewinienia względem Żydów oraz wzmocnić wiarę w moralne prawo

38 E. Koźmińska-Frejlak, I. Krzemiński, *Stosunek społeczeństwa do zagłady Żydów* [w:] I. Krzemiński (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996.

39 M. Bilewicz, *Victimhood-based Identity as a Source of Anti-semitism: Survey Results from Poland*. Referat przedstawiony na zjeździe Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychologii Politycznej (ISPP), lipiec 2010.

40 M.J.A. Wohl, N.R. Branscombe, *Remembering Historical Victimization: Collective Guilt for Current Ingroup Transgressions*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2008, 94, s. 988–1006.

41 M. Bilewicz, *Victimhood-based Identity...*, dz. cyt.

do uregulowania „rachunków ze światem”. Z kolei antysemityzm osadzony na cierpiętniczej tożsamości pozwala wywyższyć własny naród ponad inny i tym samym zwiększyć poczucie siły i kontroli. Czy oba mechanizmy miały wpływ na powojenny antysemityzm?

Powrót polskich Żydów stanowił zagrożenie dla sumienia wielu Polaków, zwłaszcza tych, którzy po dekreście Hitlera z 1940 roku zajęli tzw. miejsce pożydowskie⁴². Nagle musieli sami przed sobą uzasadnić przepędzenie sprzed drzwi żydowskich właścicieli mieszkania lub chociaż strach przed ich powrotem. Rywalizacyjny antysemityzm pozwalał oczyścić sumienia Polaków poprzez dowartościowanie polskiego cierpienia i umniejszenie żydowskiego, co z kolei skutkowało dostrzeganiem moralnego prawa do unikania dalszego cierpienia. Antysemityzm oparty na cierpiętniczej tożsamości pozwalał zaś odzyskać wiarę w siłę i kontrolę polskiego narodu po latach strachu i niepewności.

Komu brakuje kontroli

Poczucie kontroli nad swoim losem i otoczeniem zaliczane jest do najważniejszych potrzeb człowieka. Poprawia samopoczucie⁴³ i samoocenę⁴⁴, a jego brak wywołuje lęk⁴⁵ i może prowadzić do depresji⁴⁶. W badaniach psychologii społecznej osoby, które eksperymentalnie wprowadzano w stan zagrożenia poczucia kontroli, silniej identyfikowały się z własnym krajem, gorzej oceniały osoby innych narodowości i postrzegały własną grupę społeczną jako bardziej jednorodną, zgodną i zwartą⁴⁷. Afirmacja przynależności i wartości własnej grupy pozwala na odzyskanie poczucia kontroli poprzez oparcie się na stabilnym, pozytywnym bycie społecznym. Z tej perspektywy polskie społeczeństwo powojenne, będące pod stałym wpływem najsilniej-

42 J.T.Gross, *Poduszka pani Marks*, „Tygodnik Powszechny”, 11.02.2001.

43 E.A. Skinner, *A Guide to Constructs of Control*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1996, 71, s. 549–570.

44 T.A. Judge, A. Erez, J.E. Bono, C.J. Thoresen, *Are Measures of Self-esteem, Neuroticism, Locus of Control, and Generalized Self-efficacy Indicators of a Common Core Construct?*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2002, 83, s. 693–710.

45 S.T. Fiske, B. Morling, *Stereotyping as a Function of Personal Control Motives and Capacity Constraints: The Odd Couple of Power and Anxiety* [w:] R.M. Sorrentino, E.T. Higgins (red.), *Handbook of Motivation And Cognition*, vol. 3: *The Interpersonal Context*, Guilford Press, New York 1996, s. 322–346.

46 L.Y. Abramson, M.E.P. Seligman, J.D. Teasdale, *Learned Helplessness in Humans: Critique and Reformulation*, „Journal of Abnormal Psychology” 1978, 87, s. 49–74.

47 I. Fritzsche, E. Jonas, T. Fankhanel, *The Role of Control Motivation in Mortality Salience Effects on Ingroup Support and Defense*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2008, 95, s. 524–541.

szego zagrożenia dla poczucia kontroli – zagrożenia własnej śmierci – stanowi grupę o wielkiej psychicznej potrzebie jej odzyskania. W jaki sposób Polacy odzyskiwali kontrolę? Kiedy kontrola w jednej dziedzinie życia jest zagrożona, ludzie starają się wzmocnić ją w innych, tak aby ogólny stopień poczucia kontroli został utrzymany⁴⁸. W badaniach osoby o eksperymentalnie zmniejszonym poczuciu kontroli dostrzegały szereg rzekomo sensownych zależności między tak naprawdę całkowicie niepowiązanymi elementami, takimi jak przypadkowo rozmieszczone na kartce punkty. Za główne narzędzia odzyskiwania kontroli po 1944 roku należy uznać trzy mechanizmy psychologiczne oparte na iluzorycznych zależnościach: myślenie spiskowe, mitologizowanie wroga i iluzoryczną korelację.

Myślenie spiskowe objawia się postrzeganiem danej grupy jako „kolektywnych wrogów” działających skrycie w celu zaszkodzenia i zdominowania innej grupy⁴⁹. Myślenie spiskowe, czyli – innymi słowy – dostrzeganie iluzorycznych zależności w otoczeniu na podstawie danej ideologii spiskowej, służy odzyskaniu poczucia kontroli poprzez nadanie sensu niezrozumiałym, wydarzeniom⁵⁰. Bliskość, a zwłaszcza tajemniczość zagrażających wydarzeń nasila więc myślenie spiskowe. Na przykład udowodniono, że myślenie spiskowe rośnie w okresie przedwyborczym⁵¹. Podobnie w badaniach, które przeprowadziliśmy zaraz po katastrofie prezydenckiego samolotu z 10 kwietnia 2010 roku, pokazaliśmy, że większa dostępność śmierci była związana z większą wiarą w smoleński spisek władz rosyjskich i światowy spisek żydowski⁵². Kanwą powojennych prześladowań Żydów i ostatecznie krwawych pogromów był zaś głęboko zakorzeniony mit o porwaniach i morderstwach chrześcijańskich dzieci w celu wyrobienia macy – tradycyjnego żydowskiego chleba.

Z myśleniem spiskowym jest ściśle związany proces mitologizowania wroga. Jest on odpowiedzią, podobnie jak dostrzeganie spisków, na skrajną nieprzewidywalność świata – ludzie nie są bowiem w stanie kontrolować nawet części z otaczających ich źródeł zagrożenia. Dlatego też w sytuacjach

48 F. Rothbaum, J.R. Weisz, S.S. Snyder, *Changing the World and Changing the Self: A Two-process Model of Perceived Control*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1982, 42, s. 5–37.

49 M. Kofta, G. Sędek, *Conspiracy Stereotypes of Jews During Systemic Transformation in Poland*, „International Journal of Sociology” 2005, 35, s. 40–64.

50 S.J. Heine, T. Proulx, K.D. Vohs, *The Meaning Maintenance Model: On the Coherence of Human Motivations*, „Personality and Social Psychology Review” 2006, 10, s. 88–110.

51 M. Kofta, G. Sędek, *Conspiracy...*, dz. cyt.

52 M. Olechowski, M. Jaworska, *Smoleńsk, spisek, śmierć. Wpływ zagrożenia śmiercią na myślenie spiskowe po katastrofie pod Smoleńskiem*. Referat przedstawiony na zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej, 2010.

utruty kontroli ludzie mają, z pozoru paradoksalną, tendencję do przypisywania wrogim osobom, grupom lub instytucjom większą moc, siłę i możliwości⁵³. W ten sposób nieprzewidywalny świat, pełen niekontrolowalnych niebezpieczeństw, zamienia się w relatywnie bezpieczne środowisko z jednym, jawnym źródłem zagrożenia, które dużo łatwiej kontrolować i konfrontować. Zgodnie z modelem mitologizowania wroga eksperymentalne wywołanie poczucia utraty kontroli prowadziło do silniejszej wiary w konspiracyjne działania przeciwnika politycznego⁵⁴. Przypisywanie wrogiej grupie, w tym wypadku Żydom, potężnych i tajemniczych możliwości wpływu (także spiskowania), stanowiło sposób na poradzenie sobie z wojenną traumą i grozą stalinowskiej przemocy.

Obiektem myślenia spiskowego i mitologizowania są najczęściej grupy o małej liczbie członków, m.in. dlatego, że im mniej rozległy obiekt społeczny, tym łatwiej postrzegać go jako spiskującego „kolektywnego wroga”. Z tego względu grupy mniejszościowe, takie jak Żydzi, mogą łatwo stać się ofiarą trzeciego z wymienionych procesów: iluzorycznej korelacji – zniekształcenia poznawczego, polegającego na dostrzeganiu większej korelacji między zjawiskami, niż jest w rzeczywistości⁵⁵. W badaniach, po przeczytaniu listy pozytywnych i negatywnych zachowań wśród grupy większościowej i mniejszościowej, ludzie przeszacowywali zachowania rzadkie (np. negatywne) w mniejszej grupie⁵⁶, mimo że procentowy stosunek zachowań w obu grupach był taki sam. Wydarzenia rzadkie są przez ludzi lepiej zapamiętywane, a poczucie utraty kontroli dodatkowo motywuje do postrzegania świata jako stabilnego i przewidywalnego – dlatego informacje, które umożliwiają odróżnienie jednej grupy od drugiej, są w takiej sytuacji chętnie wykorzystywane do kategoryzacji grup⁵⁷. Tak więc jeśli w grupie mniejszościowej zachowania lub cechy negatywne są rzadkie, osoby postronne mogą przeszacowywać ich procentowy stosunek do pozytywnych. Zjawisko iluzorycznej korelacji rzuca nowe światło na postrzeganie przez Polaków zakresu komunistycznych sympatii Żydów i ich pracy w stalinowskim aparacie władzy.

53 E. Becker, *Angel in Armor: A Post-Freudian Perspective on the Nature of Man*, Free Press, New York 1969.

54 D. Sullivan, M.J. Landau, Z.K. Rothschild, *An Existential Function of Enmity: Evidence that People Attribute Influence to Personal and Political Enemies to Compensate for Threats to Control*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2010, 98, s. 434–449.

55 L.J. Chapman, *Illusory Correlation on Observational Report*, „Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior” 1967, 6, s. 151–155.

56 D.L. Hamilton, R.K. Gifford, *Illusory Correlation in Interpersonal Perception: A Cognitive Bias of Stereotypic Judgments*, „Journal of Experimental Social Psychology” 1976, 12, s. 392–407.

57 J.D. Lieberman, *Terror Management, Illusory Correlation, and Perceptions of Minority Groups*, „Basic and Applied Social Psychology” 1999, 21, s. 13–23.

Mimo że historycy zgadzają się co do procentowej nadreprezentacji osób pochodzenia żydowskiego w służbach bezpieczeństwa powojennej Polski, to przeświadczenie Polaków o rozległej współpracy Żydów ze Stalinem mogło być częściowo wyolbrzymione właśnie poprzez proces iluzorycznej korelacji. Dodatkowych argumentów za tą tezę dostarczają badania, w których badani przeszacowywali korelacje między mniejszą grupą i rzadkimi zachowaniami, ale tylko jeśli wcześniej obniżono ich poczucie kontroli⁵⁸.

Ocaleni i niedotykalni

Brak poczucia kontroli i inne następstwa wojennej traumy czyniły Polaków wyjątkowo negatywnie nastawionymi do innych cierpiących. Opisuując osoby ocalałe z traumatycznych wydarzeń podszytych przemocą, psychiatra i historyk Robert J. Lifton zwraca uwagę na „psychiczne naznaczenie stygmatem unicestwienia”⁵⁹. Według niego, ofiary traumy przemocy internalizują okrucieństwo zachowań swoich oprawców, przez co zaczynają uważać się za godne takiego traktowania, bezwartościowe, „wpisane w sieć zabijania i umierania”. Lifton twierdzi także, że osoby „zarażone śmiercią” mogą wywoływać u innych nieuświadomione lęki związane ze śmiertelnością, co znajduje potwierdzenie w badaniach psychologii społecznej.

Ofiara stanowi silnie ambiwalentny obiekt. Z jednej strony, jako osoba pokrzywdzona, powinna wzbudzać współczucie i chęć pomocy, z drugiej – stanowi zagrożenie dla wiary w sprawiedliwy świat – ideologii, zgodnie z którą jest on tak stworzony, by każdego spotykało to, na co zasługuje⁶⁰. W jej skład wchodzi pomniejsze „ideologie legitymizujące”, które racjonalizująco tłumaczą, dlaczego akurat te osoby stały się ofiarami i czym sobie na to zasłużyły⁶¹. W ten sposób ludzie tworzą sobie obraz bezpiecznego świata, w którym, dopóki nie zawinią, nic im nie grozi. Proces „uprawomocniania winy”⁶² będzie więc szczególnie silny w sytuacji zagrożenia, czyli

58 J.A. Whitson, A.D. Galinsky, *Lacking Control Increases Illusory Pattern Perception*, „Science” 2008, 322, s. 115–117.

59 R.J. Lifton, *The Broken Connection. On Death and the Continuity of Life*, Simon Schuster, New York 1979.

60 M.J. Lerner, C.H. Simmons, *Observer’s Reaction to the “Innocent Victim”: Compassion or Rejection?*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1966, 4, s. 203–210.

61 C.S. Crandall, *Ideology and Lay Theories of Stigma: The Justification of Stigmatization* [w:] T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull (red.), *The Social Psychology of Stigma*, Guilford Press, New York 2000, s. 126–152; W. Ryan, *Blaming the Victim*, Vintage Books, New York 1976.

62 M.D. Alicke, *Culpable Control and the Psychology of Blame*, „Psychological Bulletin” 2000, 126, s. 556–574.

podwyższonej potrzeby poczucia kontroli oraz gdy ofiara jest zagrażająca dla wiary w sprawiedliwy świat, a więc kiedy jest niewinna. W badaniach Gilada Hirschbergera zagrożenie śmiercią prowadziło do przypisywania większej winy ciężko rannej ofierze wypadku samochodowego, ale tylko jeśli nie była go winna. Podobnie, historia o niewinnej, ciężko rannej ofierze wywoływała u badanych więcej myśli o śmierci niż historia o winnej, ciężko rannej ofierze i lekko rannej ofierze⁶³. Żydzi ocaleli z Holokaustu byli wyjątkowo zagrażający – ciężko doświadczeni i jednocześnie niewinni. Ze względu na niemożność wytłumaczenia ich cierpień w sensowny sposób Polacy starali się bronić wiary w sprawiedliwy świat poprzez dewaluowanie „zarażonych śmiercią”. Podobny schemat pokazują badania, w których zagrożenie śmiercią osobom o dużej potrzebie struktury (postrzegania świata jako stabilnego i jednoznacznego) skutkowało większym zainteresowaniem informacjami stawiającymi niewinne ofiary w złym świetle⁶⁴.

Omówione procesy zdają się wyjaśniać nie tylko stosunek Polaków do Żydów po Holokauście⁶⁵, lecz również blokować możliwość pojednania wszelkich grup zaangażowanych w zbrodnie ludobójstwa – jako ofiary, świadkowie czy sprawcy. Zrozumienie warunków możliwości pojednania po zbrodniach pozwoli wytłumaczyć nie tylko bezpośrednie konsekwencje, lecz również „długi cień” ludobójstwa⁶⁶.

Przeprosiny i warunki pojednania – długi cień ludobójstwa

Po zbrodni o tak wielkiej skali jak ludobójstwo pojednanie pomiędzy grupami ofiar i sprawców wydaje się ogromnie trudne, a nawet niemożliwe. Dla krewnych ofiar ludobójstwa samo pytanie o pojednanie i wybaczenie jest czasem odbierane jako obraza i poniżenie⁶⁷. Powstają jednak różne koncepcje

63 G. Hirschberger, *Terror Management and Attributions of Blame to Innocent Victims: Reconciling Compassionate and Defensive Responses*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2006, 91, s. 832–844.

64 M.J. Landau, M. Johns, J. Greenberg, T. Pyszczynski, A. Martens, J.L. Goldenberg, S.A. Solomon, *A Function of Form: Terror Management and Structuring the Social World*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2004, 87, s. 190–210.

65 M. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona: polska pamięć zagłady*, tłum. A. Tomaszewska, Cyklady, Warszawa 2001.

66 F. Tych, *Długi cień Zagłady. Szkice socjologiczne*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1999.

67 S. Cehajic, R. Brown, E. Castano, *Forgive and Forget? Antecedents and Consequences of Inter-group Forgiveness in Bosnia and Herzegovina*, „Political Psychology” 2008, 29, s. 351–367.

psychologiczne, wskazujące sposoby na zwiększenie szans na pojednanie pomiędzy grupami, których członkowie byli sprawcami i ofiarami ludobójstwa.

Model pojednania oparty na zaspokojeniu potrzeb

Jedną z psychologicznych koncepcji pojednania pomiędzy grupami jest model oparty na zaspokojeniu potrzeb (*Need-Based Model of Reconciliation*⁶⁸). Podstawowym założeniem tego modelu jest to, że historia przemocy międzygrupowej niesie ze sobą inne zagrożenia dla członków grupy, która była sprawcą przemocy, a inne dla członków grupy, która stała się jej ofiarą. Z tych różnych dla sprawców i ofiar zagrożeń wynikają różne potrzeby, które muszą zostać zaspokojone, aby doszło do pojednania.

Dla członków grupy, która była sprawcą przemocy, głównym zagrożeniem wynikającym z historii zbrodni międzygrupowej jest zagrożenie wizerunku własnej grupy jako przestrzegającej zasad moralnych. Z tego zagrożenia wynika potrzeba akceptacji grupy przez innych jako kierującej się wartościami moralnymi i ludzkiej, mimo popełnionych przez członków tej grupy zbrodni. Z kolei dla członków grupy, która była ofiarą przemocy, głównym zagrożeniem, jakie pociąga za sobą historia zbrodni, jest utrata poczucia kontroli nad własnym losem. W związku z tym u członków grupy ofiar tworzy się potrzeba odzyskania poczucia mocy i sprawstwa.

Według modelu opartego na zaspokojeniu potrzeb, jeśli grupy ofiar i sprawców będą przekazywać sobie wzajemnie odpowiednie komunikaty zaspokajające właściwe dla każdej z grup potrzeby, możliwe będzie ustanowienie harmonijnej relacji pomiędzy zwaśnionymi dotąd grupami. Model ten uzyskał potwierdzenie w badaniach Nurit Shnabel i współpracowników⁶⁹, które pokazały, że członkowie grupy ofiar stają się bardziej skłonni do pojednania po otrzymaniu od grupy sprawców komunikatu wzbudzającego poczucie mocy, w porównaniu do zakomunikowania przez nich akceptacji, natomiast członkowie grupy sprawców są bardziej skłonni do pojednania po zakomunikowaniu przez grupę ofiar akceptacji, w porównaniu do wzbudzenia przez nią poczucia mocy u sprawców. Co ważne, wyniki te przedstawiały się tak samo zarówno w kontekście masakry w Kafar Kassem, gdzie ofiarami byli Palestyńczycy, a sprawcami Żydzi, jak i w kontekście Holokaustu, gdzie to Żydzi byli ofiarami, a sprawcami Niemcy. Okazuje się więc, że nawet po

68 N. Shnabel, A. Nadler, J. Ullrich, J.F. Dovidio, D. Carmi, *Promoting Reconciliation Through the Satisfaction of the Emotional Needs of Victimized and Perpetrating Group Members: The Needs-Based Model of Reconciliation*, "Personality and Social Psychology Bulletin" 2009, 4, s. 1021–1030.

69 Tamże.

tak okrutnej zbrodni jak ludobójstwo zaspokojenie specyficznych potrzeb ofiar i sprawców może przybliżyć grupy do pojednania.

Jednak w rzeczywistości zarówno grupy sprawców, jak i ofiar mogą dążyć do zaspokojenia swoich specyficznych potrzeb w sposób, który nie będzie prowadził grup w kierunku pojednania. Członkowie grupy ofiar mogą wzmocnić swoje poczucie mocy na przykład poprzez dokonanie zemsty na sprawcach⁷⁰, natomiast członkowie grupy sprawców mogą chronić się przed zagrożeniem wizerunku własnej grupy poprzez zaprzeczanie odpowiedzialności swojej grupy za dokonane zbrodnie⁷¹ lub że zbrodnie w ogóle miała miejsce, tak jak robią to władze Turcji w odniesieniu do ludobójstwa Ormian.

Model oparty na zaspokojeniu potrzeb mógłby zostać zastosowany, aby potrzeby grup ofiar i sprawców ludobójstwa zostały zaspokojone w sposób przybliżający te grupy do pojednania. Zaspokojeniem poczucia mocy dla grupy ofiar mogłaby być na przykład prośba o wybaczenie ze strony sprawców. Taka prośba przywróciłaby grupie ofiar poczucie kontroli, gdyż to od nich zależałoby teraz, czy wybaczyć sprawcom i tym samym przywrócić im utraconą moralność⁷². Z kolei dla członków grupy sprawców zaspokojeniem potrzeby akceptacji mogłoby być uzyskanie wybaczenia ze strony ofiar⁷³. Aby je otrzymać, sprawcy musieliby najpierw o nie poprosić, uznając historyczną odpowiedzialność swojej grupy za zbrodnię.

Dobrym sposobem na choćby częściowe, jednocześnie zaspokojenie potrzeb grup sprawców i ofiar ludobójstwa może więc być wystosowanie przez grupę sprawców aktu przeprosin, w którym prosiliby oni o wybaczenie, uznając odpowiedzialność swojej grupy za zbrodnię. Taki akt może otworzyć drogę do przebaczenia sprawcom ze strony ofiar, którego uzyskanie przywróciłoby sprawcom utraconą moralność. Najsłynniejszym przypadkiem takich aktów ekspiacji po ludobójstwie był gest kanclerza RFN Willy'ego Brandta, który w 1970 roku padł na kolana pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, bez słów uznając odpowiedzialność Niemców za Holocaust i prosząc nie tylko Żydów, ale i cały świat o wybaczenie⁷⁴. Można przypusz-

70 N. Shnabel, A. Nadler, *A Needs-Based Model of Reconciliation: Satisfying the Differential Emotional Needs of Victim and Perpetrator as a Key to Promoting Reconciliation*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2008, 94, s. 116–132.

71 M.J.A. Wohl, N.R. Branscombe, Y. Klar, *Collective Guilt: Emotional Reactions When One's Group Has Done Wrong or Been Wronged*, "European Review of Social Psychology" 2006, 17, s. 1–37.

72 M. Minow, *Between Vengeance and Forgiveness: Facing History after Genocide and Mass Violence*, Beacon Press, Boston 1998, za: N. Shnabel, A. Nadler, J. Ullrich, J.F. Dovidio, D. Carmi, *Promoting Reconciliation...*, dz. cyt.

73 N. Shnabel, A. Nadler, J. Ullrich, J.F. Dovidio, D. Carmi, *Promoting Reconciliation...*, dz. cyt.

74 R.E. Howard-Hassmann (red.), *Political Apologies and Reparations Website*, Wilfrid Laurier University and Centre for International Governance Innovation, Waterloo, Ontario, Canada 2010, <http://political-apologies.wlu.ca/index.php>.

czać, że to właśnie ten gest w dużej mierze otworzył Niemcom drogę do pojednania z ofiarami Holokaustu oraz innymi narodami, z którymi utrzymują oni teraz normalne stosunki, nieskażone obwinianiem Niemców o zbrodnie ich przodków. Jednak mimo że symboliczny wymiar tego gestu okazał się bardzo silny, psychologowie zajmujący się pojednaniem skupili się na badaniu werbalnych aktów przeprosin oraz tego, jaka powinna być ich treść, aby najskuteczniej przybliżyć grupy do pojednania.

Międzygrupowe akty przeprosin a pojednanie

Przywódcy państw coraz częściej decydują się na wystosowanie oficjalnych aktów przeprosin za zbrodnie międzygrupowe. Przeprosiny premiera Japonii Noto Kana za złe traktowanie Koreańczyków podczas kolonizacji ich kraju przez Japonię, prezydent Chorwacji Ivo Josipović przepraszający Bośniaków za rolę, jaką odegrała Chorwacja podczas wojny w Bośni, czy uchwalenie przez serbski parlament przeprosin za masakrę dokonaną na Bośniakach w Srebrenicy – to tylko niektóre przykłady międzygrupowych aktów skruchy udzielonych w 2010 roku⁷⁵. Za zbrodnie przepraszają nie tylko potomkowie ich sprawców, ale także narody, które czują się winne, że nie podjęły dostatecznych środków, aby jej zapobiec: wiele państw, w tym Kanada, Belgia i Republika Południowej Afryki, oficjalnie przeprosiło za to, że nie zapobiegły ludobójstwu w Ruandzie⁷⁶. Nawet jeśli oficjalne stanowisko państwa jest inne, zdarza się, że sami jego obywatele dążą do tego, aby prośbą o wybaczenie zdjąć z siebie brzemię sprawców ludobójstwa – mimo ciągłego zaprzeczania ludobójstwu Ormian przez władze Turcji⁷⁷ w 2008 roku kilkuset tureckich intelektualistów podpisało zamieszczone w Internecie przeprosiny skierowane do Ormian⁷⁸.

Współcześnie przeprosiny za zbrodnie międzygrupowe są więc bardzo częstym zjawiskiem, jednak do niedawna nie wiadomo było, jakie tak naprawdę są ich efekty. Pierwsze badania, których celem było sprawdzenie skuteczności takich przeprosin, przeprowadzono w Australii w 2008 roku⁷⁹. Sprawdzano, czy przeprosiny wpłyną na skłonność Australijczyków do

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ C. Hitchens, *Shut up About Armenians or We'll Hurt Them Again*, 2010, <http://www.slate.com/id/2249825>.

⁷⁸ E. Danielyan, *Thousands in Turkey Sign Armenian Genocide Apology*, 2008, <http://www.hulic.com/1/74606/thousands-turkey-sign-armenian-genocide-apology>.

⁷⁹ C.R. Philpot, M.J. Hornsey, *What Happens When Groups Say Sorry: The Effect Of Inter-group Apologies on Their Recipients*, "Personality and Social Psychology Bulletin" 2008, 34, s. 474–487.

wybaczenia różnych krzywd wyrządzonych obywatelom ich państwa przez inne narody. Wyniki nie były zbyt optymistyczne – w żadnym z czterech eksperymentów przeprosiny nie zwiększyły u Australijczyków skłonności do wybaczenia danej grupie. Okazuje się więc, że uzyskanie wybaczenia od grupy, której członkowie doznali w przeszłości krzywd (nawet o wiele mniejszych niż ludobójstwo), nie jest łatwe. Publiczne przyznanie się do winy i prośba o wybaczenie nie pociągają za sobą automatycznie chęci pojednania u ofiar. Wielu uczestników opisanych badań postrzegało prezentowane im przeprosiny jako motywowane chęcią ulepszenia przez sprawców swojego wizerunku oraz powodowane presją zewnętrzną, a więc jako instrumentalne i nieszczerze. W związku z tak negatywnymi wynikami dotyczącymi skuteczności grupowych przeprosin badacze zaczęli zastanawiać się, jak powinny być sformułowane międzygrupowe akty skruchy i jakie treści zawierać, aby prowadziły do pojednania pomiędzy grupami.

Model idealnych przeprosin międzygrupowych

Aby uzyskać wybaczenie od grupy ludzi, których spotkała krzywda ze strony innej grupy, nie wystarczy powiedzieć „przepraszam”⁸⁰. Jak pokazują badania, to słowo ma ogromną moc, jeśli chodzi o relacje interpersonalne⁸¹, jednak w odniesieniu do relacji międzygrupowych sprawa przeprosin jest bardziej skomplikowana. Przede wszystkim przeprosiny na poziomie grupowym dotyczą zazwyczaj dużo poważniejszych i dłużej trwających krzywd niż przeprosiny interpersonalne⁸². Poza tym międzygrupowe akty przeprosin pochodzą od reprezentanta danej grupy, który prawdopodobnie nie brał osobiście udziału w wydarzeniach, a osoby, które są adresatami przeprosin, są zazwyczaj proszone o udzielenie wybaczenia w imieniu innych członków swojej grupy⁸³. Co więcej, w przeciwieństwie do przeprosin interpersonalnych międzygrupowe mają charakter publiczny⁸⁴. To wszystko sprawia, że międzygrupowe prośby o wybaczenie muszą być bardziej rozbudowane niż przeprosiny interpersonalne⁸⁵.

80 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies for Historical Injustices*, “Political Psychology” 2009, 30, s. 219–241.

81 S.J. Scher, J.M. Darley, *How Effective Are the Things People Say to Apologize? Effects of the Realization of the Apology Speech Act*, “Journal of Psycholinguistic Research” 1997, 26, 127–140, za: tamże.

82 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

83 C.R. Philpot, M.J. Hornsey, *What Happens...*, dz. cyt.

84 Tamże; C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

85 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Aapologies...*, dz. cyt.

Opierając się na wynikach dotychczasowych badań nad treścią przeprosin interpersonalnych, Craig Blatz, Karina Schumann i Michael Ross stworzyli listę elementów, które powinny być zawarte w przeprosinach międzygrupowych. Lista ta zawiera sześć komponentów podstawowych, wspólnych z przeprosinami interpersonalnymi, oraz cztery dodatkowe, właściwe tylko dla relacji międzygrupowych. W skład elementów podstawowych wchodzi:

- wyrażenie żalu (takie jak „przepraszam” czy „przykro mi”),
- przyznanie się do odpowiedzialności („to moja wina”),
- przyznanie, że popełniony czyn był zły („postąpiłem źle”),
- uznanie cierpienia ofiar („wiem, że sprawiłem ci przykrość”),
- obietnica, że zachowanie nie powtórzy się w przyszłości („już nigdy tego nie zrobię”),
- obietnica naprawy szkód („zapłacę za szkody”).

Każdy z tych komponentów jest ważny dla zaspokojenia psychologicznych potrzeb odbiorców przeprosin. Wyraz żalu jest niezbędnym elementem przeprosin, który pokazuje, że odczucia ofiar są istotne dla członków grupy sprawców. Dzięki uznaniu swojej odpowiedzialności za popełniony czyn reprezentanci grupy sprawców odcinają się od obwiniania ofiar za własny los, co często występuje wśród sprawców⁸⁶. Przyznanie, że czyn był zły i niemoralny, pokazuje, że współcześni członkowie grupy wyznają zasady moralne, które zostały niegdyś pogwałcone. Wspomnienie o cierpieniach ofiar jest ważne, ponieważ w ten sposób sprawcy odcinają się od zaprzeczania tym cierpieniom oraz ukazują ciężki los ofiar osobom trzecim, które mogły nie wiedzieć o wydarzeniach. Obietnica, że wydarzenie już się nie powtórzy, może pomóc w odbudowaniu zaufania pomiędzy grupami. Z kolei obietnica naprawy szkód (w przypadku przeprosin międzygrupowych często chodzi o rekompensaty finansowe) wskazuje, że przeprosiny są szczere – grupa sprawców nie tylko deklaruje skruchę, ale także popiera swoje słowa realnymi działaniami⁸⁷.

Elementami dodatkowymi idealnych przeprosin międzygrupowych powinny być:

- podkreślenie wartości grupy ofiar;
- pochwała obecnie obowiązującego systemu;
- uwypuklenie odrębności obecnego systemu od systemu panującego w czasach, w których doszło do zbrodni;
- podkreślenie niewinności współczesnych członków grupy sprawców,

Podkreślenie wartości grupy ofiar ma być odwróceniem skutków, jakie mogła mieć dla członków tej grupy dokonana zbrodnia, a więc wzbudzenia

86 M. Lerner, *The Belief in a Just World*, Plenum Press, New York 1980.

87 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

w nich poczucia bezwartościowości i bycia pogardzanym przez innych. Dowartościowania ofiar można dokonać poprzez podkreślenie ich ważnego i wyjątkowego wkładu w rozwój społeczeństwa.

Wskazanie zalet obecnie obowiązującego porządku społecznego i systemu praw ma na celu zmniejszenie u członków grupy sprawców tendencji do obwiniania ofiar za to, co je spotkało. Ludzie z natury są zmotywowani, aby wierzyć, że system społeczny, w którym żyją, jest sprawiedliwy⁸⁸. Przypomnienie członkom grupy sprawców o popełnionej na niewinnych ludziach niesprawiedliwości zagraża utrzymaniu tej wiary. Aby odeprzeć to zagrożenie, ludzie mogą zacząć obwiniać ofiary o to, co się stało – w sprawiedliwym świecie nieszczęścia spotykają tylko tych, którzy na to zasługują. Pochwała dla panującego systemu praw i wartości może pomóc utrzymać wiarę w sprawiedliwy system, dzięki czemu zmniejszy się tendencja do obwiniania ofiar⁸⁹.

Utrzymaniu wiary w sprawiedliwy system służy też podkreślenie, że kiedy doszło do zbrodni, panujący system praw i wartości był zupełnie inny⁹⁰. Dzięki temu zaznacza się, że podobna zbrodnia nie mogłaby się już zdarzyć w obecnych realiach. Grupa sprawców akcentuje w ten sposób, że wyznaje wartości moralne, które zostały naruszone przez popełnioną zbrodnię. Taka deklaracja może pomóc grupie ofiar zaufać, że podobna zbrodnia już się nie powtórzy.

Blatz i współpracownicy wyrażają pogląd, że akt oficjalnych przeprosin musi być kompromisem pomiędzy tym, czego chcą członkowie grupy przepraszającej i przepraszanej. Akty przeprosin są bardzo często wydawane przez władze państw. Aby zdecydowały się one na ich wystosowanie, muszą być pewne, że taki ruch nie narazi je na utratę poparcia. Dlatego w modelu idealnych przeprosin uwzględniono elementy, które mają na celu zminimalizowanie oporu wobec ich wystosowania wśród członków grupy sprawców. Temu celowi służy przede wszystkim podkreślenie, że współcześni członkowie grupy sprawców nie są winni dokonanej zbrodni. Akt przeprosin niezawierający tego elementu może wywołać u członków grupy sprawców opór, ponieważ mogą oni odebrać je jako obarczenie ich winą za zbrodnię, której przecież osobiście nie dokonali.

88 M. Lerner, *The Belief...*, dz. cyt.

89 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

90 Tamże.

Model przeprosin międzygrupowych a pojednanie oparte na zaspokojeniu potrzeb

Wiele z postulowanych przez Blatza i współpracowników elementów jest zgodnych z modelem pojednania opartym na zaspokojeniu potrzeb. Przede wszystkim postulowane podkreślenie wartości członków grupy ofiar może służyć zaspokojeniu u nich potrzeby odzyskania poczucia mocy. Poza tym samo wyrażenie żalu i przyznanie się do odpowiedzialności przez sprawców może zaspokajać u ofiar potrzebę poczucia kontroli, ponieważ to od ofiar zależy, czy anulują sprawcom „moralny dług”⁹¹.

Jednak większość z postulowanych elementów przeprosin wydaje się służyć zaspokojeniu potrzeb sprawców, a więc odbudowaniu obrazu ich grupy jako kierującej się zasadami moralnymi, wizerunku zagrożonego przez historię popełnionej przemocy. Deklaracje, że popełniony czyn był zły i niemoralny, lecz nie powtórzy się już w przyszłości, ponieważ obecnie panujący w grupie porządek społeczny jest sprawiedliwy i zdecydowanie różni się od systemu wartości panującego, gdy dopuszczono się zbrodni – to wszystko ma na celu odbudowanie wizerunku grupy sprawców jako moralnej, zarówno w oczach własnych, jak i innych grup. Jest to dość zaskakujące, gdyż wydaje się, że przeprosiny powinny służyć przede wszystkim byłym ofiarom. Jednak, według modelu Nurit Shnabel i współpracowników, zaspokojenie potrzeb psychologicznych sprawców jest tak samo niezbędne do pojednania, jak zaspokojenie potrzeb ofiar. Negatywne emocje, które historia zbrodni międzygrupowej wzbudza u członków grupy sprawców, są ogromną przeszkodą w przywróceniu pozytywnych relacji pomiędzy grupami ofiar i sprawców⁹². Dlatego jeśli akty przeprosin mogą pomóc w pozbyciu się tych emocji, będą one przybliżały grupy do pojednania.

Niezależnie od dokładnej treści przeprosin samo ich wystosowanie może prowadzić do zaspokojenia postulowanych przez Shnabel i współpracowników potrzeb. Przyznając się do winy, sprawcy okazują swoją moralną przemianę oraz dają ofiarom możliwość kontroli nad sytuacją. Jednak model oparty na zaspokojeniu potrzeb zakłada, że aby komunikat akceptacji zaspokajał potrzeby psychologiczne sprawców, musi on pochodzić od grupy ofiar. Wydaje się więc, że do pojednania niezbędne jest też przyjęcie przeprosin przez grupę ofiar oraz udzielenie przez nią wybaczenia, a więc komunikat, że sprawcy są przez nią akceptowani jako pełnowartościowe istoty ludzkie.

91 N. Shnabel, A. Nadler, J. Ullrich, J.F. Dovidio, D. Carmi, *Promoting Reconciliation...*, dz. cyt.

92 M. Bilewicz, M. Jaworska, *Zagrażająca przeszłość i jej wpływ na relacje międzygrupowe* [w:] M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych: Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, w druku.

Analiza rzeczywistych aktów przeprosin międzygrupowych

Blatz i współpracownicy⁹³ dokonali analizy 13 aktów przeprosin wystosowanych przez rządy państw wobec różnych grup, posługując się stworzonym przez siebie modelem przeprosin. Większość analizowanych tekstów zawierała w sobie sześć elementów podstawowych, wspólnych dla przeprosin interpersonalnych i międzygrupowych, natomiast dużo mniej aktów przeprosin zawierało elementy wyróżnione jako potrzebne dodatkowo w przeprosinach międzygrupowych. Tylko dwa z branych pod uwagę aktów skruchy zawierały wszystkie cztery wyróżnione elementy. Najczęściej pojawiającym się z „grupowych” elementów było oddzielenie obecnego systemu od systemu panującego w czasach, w których dokonano złego czynu (8 z 13 tekstów). Podkreślenie wartości grupy sprawców oraz sprawiedliwości obecnie obowiązującego systemu znalazło się w sześciu przeprosinach. Najrzadziej występującym elementem okazało się uwypuklenie wartości grupy ofiar (jedynie 5 z 13 analizowanych przeprosin).

Tak rzadkie podkreślanie wartości grupy ofiar w przeprosinach międzygrupowych wydaje się zaskakujące. Jest to główny element, który mogłby służyć do przywrócenia ofiarom poczucia mocy, co według modelu Shnabel i współpracowników jest niezbędne, aby doszło do pojednania. Zaakcentowanie, że panujące obecnie w grupie sprawców zasady moralne nie pozwoliłyby na popełnienie podobnego czynu, także znalazło się w niewielkiej liczbie przeprosin. Wydaje się, że przy braku podkreślenia, iż grupa sprawców zmieniła się pod względem zasad moralnych, grupie ofiar trudno uwierzyć w szczerść przeprosin, a więc i wybaczyć.

Okazuje się więc, że przeprosiny międzygrupowe stosowane w rzeczywistości raczej nie odpowiadają wzorcowi idealnych przeprosin stworzonemu przez psychologów. Może to oznaczać, że formułowane w realnym życiu przeprosiny międzygrupowe nie pomagają wcale w uzyskaniu wybaczenia od ofiar i nie przybliżają grup do pojednania. Brak elementów postulowanych przez Blatza i współpracowników mógł być też powodem nieskuteczności przeprosin zastosowanych w badaniach Catherine R. Philpot i Matthew J. Hornseya⁹⁴. Te akty skruchy zawierały jedynie podstawowe elementy, wspólne z przeprosinami indywidualnymi, nie zawierały jednak żadnego z komponentów właściwych dla przeprosin międzygrupowych.

Są jednak dowody na to, że gdy przeprosiny międzygrupowe są odpowiednio sformułowane, mogą zwiększać szanse pojednania. Craig W. Blatz

93 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

94 C.R. Philpot, M.J. Hornsey, *What Happens...*, dz. cyt.

i współpracownicy⁹⁵ zbadali skutki, jakie dla członków grup ofiar i sprawców miały jedne z analizowanych przez nich prawdziwych aktów przeprosin, zawierające aż dziewięć z 10 postulowanych w modelu elementów. Badane przeprosiny były wystosowane w 2006 roku przez rząd Kanady i dotyczyły niesprawiedliwego traktowania przez to państwo chińskich imigrantów, które trwało od 1885 do 1947 roku. Na Chińczyków przebywających w Kanadzie nałożono bardzo wysoki podatek, aby ograniczyć imigrację, natomiast w 1923 roku w ogóle zakazano im wjazdu do tego kraju. Z powodu tych przepisów liczne chińskie rodziny żyły rozdzielone przez wiele lat. Badanie przeprowadzono wśród kanadyjskich studentów chińskiego i nie-chińskiego pochodzenia miesiąc przed i miesiąc po wystosowaniu przeprosin przez premiera Kanady. W wyniku przeprosin wśród obu grup studentów poprawiły się oceny Kanadyjczyków europejskiego pochodzenia, co wskazuje na pozytywny wpływ tak kompleksowo sformułowanych przeprosin.

Badania te pokazały również, że nie-chińscy uczestnicy badania byli bardziej usatysfakcjonowani z przeprosin niż uczestnicy chińskiego pochodzenia. Okazuje się więc, że przeprosiny mają bardziej pozytywny wpływ na grupę, która ich udziela, niż na tę, która jest przepraszana. Jest to zgodne z przewidywaniami, że już samo udzielenie przeprosin pozwala grupie sprawców na poprawę swojego wizerunku jako moralnych⁹⁶.

Co jednak ważne, zarówno chińscy, jak i nie-chińscy respondenci byli dość usatysfakcjonowani przeprosinami. Oznacza to, że udzielenie takich kompleksowych, dobrze sformułowanych przeprosin jest dobrze przyjmowane zarówno przez członków grup ofiar, jak i sprawców. Być może więc rządy państw powinny mniej się obawiać reakcji swoich obywateli na przeprosiny udzielane w ich imieniu⁹⁷.

Craig W. Blatz i Michael Ross⁹⁸ sprawdzili też, jaki wpływ na efektywność przeprosin może mieć oferta rekompensaty pieniężnej lub jej brak. Wyniki ich badań pokazują, że samo wystosowanie aktu skruchy bez oferty reparacji może w pełni usatysfakcjonować grupę ofiar, pod warunkiem jednak, że grupa ta nie żądała także rekompensat. Jeżeli zaś grupa ofiar żąda zarówno przeprosin, jak i rekompensat pieniężnych, to wtedy udzielenie wy-

95 C.W. Blatz, M. Ross, M. Day, E. Schryer, *Redressing Historical Injustices: Is it Better to Give than to Receive?*, Manuscript in Preparation, University of Waterloo, 2008, za: C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

96 N.R. Branscombe, B. Doosje, *International Perspectives on the Experience of Collective Guilt* [w:] N.R. Branscombe, B. Doosje (red.), *Collective Guilt. International Perspectives*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 3–15.

97 C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.

98 C.W. Blatz, M. Ross, *Effects of Partial Redress Packages on Members of Both Victimized and Nonvictimized Groups*, Manuscript in Preparation, University of Waterloo, 2008, za: tamże.

łącznie jednej z tych rzeczy będzie mało efektywne. Skuteczność przeprosin zależy więc tak naprawdę od tego, czy spełnią one oczekiwania i zaspokoją psychologiczne potrzeby grupy ofiar. Jeśli działania grupy sprawców będą odpowiadały specyficznym potrzebom grupy ofiar, przeprosiny będą przybliżać grupy do pojednania.

Badane przeprosiny dotyczyły jednak krzywd o dużo mniejszej skali niż zbrodnia ludobójstwa. Nie można więc zakładać, że w wypadku ludobójstwa członkowie grupy ofiar byłiby w podobnym stopniu usatysfakcjonowani aktem przeprosin. Bardzo możliwe, że aby przeprosiny za dokonanie ludobójstwa były satysfakcjonujące, powinny one być potwierdzone czynami, np. ofertą dużych rekompensat. Nawet taki akt mógłby być jednak odebrany jako próba łatwego pozbycia się konsekwencji popełnionych czynów, gdyż w wypadku ludobójstwa dokonanie rekompensaty proporcjonalnej do dokonanych zbrodni nie jest możliwe. To, jakie warunki powinien spełniać akt przeprosin za dokonanie ludobójstwa, aby był przyjęty przez grupę ofiar, oraz czy przeprosiny po ludobójstwie mogą być w ogóle satysfakcjonujące, wymaga dalszego zbadania.

Komunikowanie poczucia winy i wstydu a odbiór przeprosin

Przeprosiny za zbrodnię międzygrupową i oferta rekompensaty pieniężnej mogą być czasem odebrane przez grupę ofiar jako obraza⁹⁹. Wyniki badań przeprowadzonych przez Rogera Giner-Sorollę, Caroline W. Kamau i Emanuele Castano wskazują, że to, czy przeprosiny będą odebrane przez poszkodowaną grupę jako obraza czy też nie zależy od tego, czy są one ekspresją poczucia winy, czy też wstydu, przez grupę sprawców.

Uważa się, że poczucie winy pojawia się, jeśli według własnej oceny dopuściło się złego zachowania, natomiast uczucie wstydu – gdy własne zachowanie ocenia się jako świadczące o swoich złych, stałych cechach¹⁰⁰. W badaniu tym za ekspresję poczucia winy uznano więc komunikat, w którym grupa przeprosza za swoje konkretne zachowanie, poczucie wstydu było zaś komunikowane poprzez stwierdzenie, że grupa posiada złe, stałe cechy – przeprosza więc nie za jedno, konkretne zachowanie, ale za swoje stałe dyspozycje.

99 R. Giner-Sorolla, C.V. Kamau, E. Castano, *Guilt and Shame Through Recipients' Eyes. The Moderating Effect of Blame*, "Social Psychology" 2010, 41, s. 88–92.

100 A.J. Allpress, F.K. Barlow, R. Brown, W.R. Louis, *Atoning for Colonial Injustices: Group-based Shame and Guilt Motivate Support for Reparation*, "International Journal of Conflict and Violence" 2010, 4, s. 75–88.

Wyniki badania pokazały, że przeprosiny i oferta rekompensat były odbierane w dużo mniejszym stopniu jako obraźliwe, jeśli były opatrzone ekspresją wstydu, niż gdy były opatrzone ekspresją poczucia winy. Zależność ta występowała jednak tylko wśród osób, które obarczały sprawców dużą winą za krzywdzące zachowanie. Wśród osób, które przypisywały sprawcom małą winę, nie miało znaczenia, czy sprawcy komunikują poczucie winy czy wstydu.

Opisane wyniki można wytłumaczyć tym, że osoby przypisujące sprawcom dużą winę mogły oceniać ich zachowania jako szczególnie spowodowane skłonnościami dyspozycyjnymi (a nie na przykład wpływem sytuacji). Wobec tego ekspresja poczucia winy, w której przeprasza się jedynie za popełniony błąd, mogła być odebrana jako próba uniknięcia odpowiedzialności i zrzucenia jej na czynniki leżące poza kontrolą sprawców. Z kolei ekspresja wstydu oznacza wzięcie na siebie pełnej odpowiedzialności i jest głębszym wyrazem żalu. Zakomunikowanie wstydu może więc zmniejszać poczucie, że grupa sprawców chce łatwo pozbyć się problemu, przepraszając i wypłacając reparacje, ale jednocześnie nie biorąc na siebie pełnej winy.

Z badań tych wynika, że przeprosiny międzygrupowe powinny być ekspresją wstydu, przynajmniej jeśli grupa ofiar obarcza sprawców pełną odpowiedzialnością za popełnioną zbrodnię. Wydaje się to jednak sprzeczne z zaleceniami Blatza i współpracowników, aby w przeprosinach podkreślić niewinność współczesnych członków grupy sprawców i oddzielić ich od sprawców zbrodni. Ekspresja wstydu komunikuje bowiem, że popełniona zbrodnia świadczy o stałych cechach członków danej grupy. Można przypuszczać, że zawarcie takich treści w przeprosinach spowoduje opór wśród osób przynależących do grupy sprawców, utrudniając pojednanie. Reakcje grupy sprawców na ekspresję wstydu w przeprosinach wymagają jednak dalszych badań.

Kontakt międzygrupowy jako droga do pojednania

Pojednanie pomiędzy grupami, które dzieli historia zbrodni międzygrupowej, można osiągać nie tylko poprzez działania podejmowane na najwyższych szczeblach, takim jak oficjalne akty przeprosin, ale przede wszystkim poprzez kontakt pomiędzy zwykłymi ludźmi. Ponad 50 lat badań nad hipotezą kontaktu międzygrupowego¹⁰¹ pokazało, że kontakt pomiędzy członkami różnych grup społecznych bardzo pomaga w poprawie relacji pomiędzy

101 G.W. Allport, *The Nature of Prejudice*, Addison-Wesley, Reading, MA 1954.

nimi¹⁰². Jedną z najskuteczniejszych form takiego kontaktu są przyjaźnie pomiędzy członkami różnych grup.

Okazuje się, że przyjaźnie międzygrupowe mogą pozytywnie oddziaływać nawet wówczas, gdy grupy mają za sobą historię wzajemnej przemocy. Badania przeprowadzone w Irlandii Północnej pokazały, że kontakt z przyjaciółmi z grupy obcej jest związany ze zwiększoną chęcią do wybaczenia za zbrodnie dokonane w przeszłości przez tę grupę na grupie własnej¹⁰³. Także badania wśród muzułmańskich mieszkańców Bośni wykazały, że im więcej posiadali oni przyjaciół wśród Serbów oraz im częstszy i głębszy mieli z nimi kontakt, tym bardziej byli skłonni wybaczyć im zbrodnie popełnione na grupie własnej podczas wojny w Bośni¹⁰⁴. Mimo że brak do tej pory badań nad przyjaźniami pomiędzy członkami grup ofiar i sprawców ludobójstwa, można założyć, iż nawet w takim wypadku przyjaźnie będą miały pozytywne efekty, pozwalające przełamać barierę międzygrupowej zbrodni.

Wyniki przytoczonych badań wskazują kierunki możliwych działań, które mogą być podjęte w celu doprowadzenia do pojednania pomiędzy grupami sprawców i ofiar ludobójstwa: z jednej strony warto działać na poziomie władz państwowych, które w imieniu całej społeczności mogą prosić o wybaczenie i go udzielać, z drugiej – należy zabiegać o pojednanie pomiędzy zwykłymi ludźmi, np. doprowadzając pomiędzy nimi do takich spotkań, które stwarzałyby szansę do nawiązania głębszych relacji. Takie relacje będą miały korzystny wpływ nie tylko na osoby, które są w nie bezpośrednio zaangażowane, ale także na innych członków ich grup, którzy dowiedzą się o istnieniu przyjaźni międzygrupowych¹⁰⁵. Dzięki takim przyjaźniom duża liczba osób może zmienić swoje zdanie o członkach drugiej grupy na bardziej pozytywne, co krok po kroku będzie przybliżało zwaśnione grupy do pojednania.

102 T.F. Pettigrew, L.R. Tropp, *A Meta-analytic Test of Intergroup Contact Theory*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2006, 90, s. 751–783.

103 M. Hewstone, E. Cairns, A. Voci, F. McLernon, U. Niens, M. Noor, *Intergroup Forgiveness and Guilt in Northern Ireland: Social Psychological Dimensions of "The Troubles"* [w:] N.R. Branscombe, B. Doosje (red.), *Collective Guilt: International Perspectives*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 193–215.

104 S. Cehajic, R. Brown, E. Castano, *Forgive and Forget? Antecedents...*, dz. cyt.

105 S.C. Wright, A. Aron, T. McLaughlin-Wolpe, S.A. Ropp, *The Extended Contact Effect: Knowledge of Cross-group Friendships and Prejudice*, "Journal of Personality and Social Psychology" 1997, 73, s. 73–90.

Podsumowanie

Psychologiczne próby zrozumienia dynamiki przebiegu ludobójstwa oraz bliższych i dalszych konsekwencji tego typu zbrodni nie ograniczają się jednak wyłącznie do badań eksperymentalnych czy sondażowych. Ważne wnioski z badań – dotyczące pojednania¹⁰⁶ czy procesów zbiorowej winy¹⁰⁷ – skłaniają do podjęcia konkretnych działań praktycznych oraz do oceny ich skuteczności. Psychologia społeczna, poza tworzeniem zaawansowanych modeli wyjaśniających, opracowuje też programy interwencji wcielanych w życie w wielu kontekstach pokonfliktowych, również w miejscach naznaczonych historią ludobójstwa.

Jednym z takich działań były seminaria prowadzone w Kigali dla ruandyjskich działaczy organizacji pozarządowych (zarówno wśród członków plemienia Hutu, jak i Tutsi) przez Ervina Stauba¹⁰⁸. Uczestnicy seminariów uczyli się o konsekwencjach traumy i strategiach radzenia sobie z problemami PTSD, zakładając, że świadomość zaburzeń potraumatycznych jest istotnym czynnikiem poprawy dobrostanu psychicznego w społeczeństwach strauumatyzowanych; dowiadywali się o mechanizmach ludobójstwa jako zakorzenionych w ludzkiej naturze (co ułatwiało pojednanie pomiędzy dwiema grupami) oraz o podstawowych ludzkich potrzebach, których niezaspokojenie owocuje zaangażowaniem w konflikt, a nieraz poparciem dla zbrodni ludobójstwa. Najciekawszym projektem realizowanym przez psychologów w Ruandzie był jednak projekt Radio la Benevolencja, który obejmował przygotowanie programów radiowych (głównie o charakterze „oper mydlanych”) podkreślających nadrzędne kategorie społeczne, niestereotypowe wzorunki członków niegdyś zwaśnionych grup oraz modelujących kontakt międzygrupowy¹⁰⁹. Ważne jest, by podkreślić, że inspirującą rolę w ludobójstwie ruandyjskim odgrywały programy radiowe podżegające wcześniej do mordu. Podobny charakter do ruandyjskiej miała interwencja prowadzona w Demokratycznej Republice Konga¹¹⁰. Po nasileniu się mowy nienawiści w ramach kampanii prezydenckiej w 2006 roku psychologowie zdecydowali

106 Między innymi: S. Cehajic, R. Brown, E. Castano, *Forgive and Forget? Antecedents...*, dz. cyt.; C.W. Blatz, K. Schuman, M. Ross, *Government Apologies...*, dz. cyt.; N. Shnabel, A. Nadler, J. Ullrich, J.F. Dovidio, D. Carmi, *Promoting Reconciliation...*, dz. cyt.

107 M.J.A. Wohl, N. R. Branscombe, Y. Klar, *Collective Guilt...*, dz. cyt.

108 E. Staub, L.A. Pearlman, *Advancing Healing and Reconciliation* [w:] L. Barbanel, R.J. Sternberg (red.), *Psychological Interventions in Times of Crisis*, Springer, New York 2006.

109 Tamże.

110 J. Vollhardt, M. Coutin, E. Staub, G. Weiss, J. Deflander, *Deconstructing Hate Speech in the DRC: A Psychological Media Sensitization Campaign*, „Journal of Hate Studies” 2007, 5, s. 15–35.

się uruchomić program radiowy przeciwdziałający kampanii nienawiści – Radio Okapi uświadamiało słuchaczy o konsekwencjach mowy nienawiści, która nie tak dawno w tym samym regionie doprowadziła do ludobójstwa.

Interwencje psychologiczne umożliwiają również pojednanie potomków sprawców, biernych świadków i ofiar. Badania, które prowadzimy od pięciu lat w ramach spotkań młodzieży polskiej i żydowskiej¹¹¹, uświadomiły nam, że sam kontakt nie wystarcza. Takie spotkania, gdy zbaczają na tematy ludobójstwa, nie poprawiają postaw obu grup, gdyż – jak można się spodziewać na podstawie modelu pojednania opartym na zaspokojeniu potrzeb – nie umożliwiają obu grupom odzyskania akceptacji oraz poczucia sprawstwa. Dlatego też niedawno doprowadziliśmy do podobnych spotkań dotyczących problemu ludobójstwa, jednak odbywających się w obecności osób ratujących Żydów w czasie Holokaustu¹¹². Obecność Sprawiedliwych wśród Narodów Świata umożliwiała poskromienie oporów psychologicznych uczestników takich spotkań, uświadamiała zróżnicowanie historycznych postaw i zachowań w czasie ludobójstwa. Zbrodnie ludobójstwa przestawały więc być przeszkodą w dzisiejszych kontaktach potomków niegdysiejszych ofiar i świadków zagłady.

Psychologia oferuje zatem nie tylko nowe ujęcia przyczyn i konsekwencji ludobójstwa, lecz również tworzy potencjał przeciwdziałania ludobójstwu oraz umożliwia pojednanie nie tylko sprawców, świadków i ofiar, lecz również ich potomków, których życie nadal zdeterminowane jest historycznymi doświadczeniami ich narodów.

Summary

Genocide and its social-psychological consequences: from the roots of evil to forgiveness and reconciliation processes

There is increasing interest among psychologists about the genocide and its consequences. The chapter presents core concepts in the social psychology of genocide. It starts from discussing the psychological roots of evil according to theories of Ervin Staub and Roy Baumeister and compares it with the historical evidence. Later on, the scapegoating model is presented in its original and more recent for-

111 Na przykład M. Bilewicz, *History as an Obstacle: Impact of Temporal-based Social Categorizations on Polish-Jewish Intergroup Contact*, "Group Processes & Intergroup Relations" 2007, 10, s. 551–563.

112 M. Bilewicz, M. Jaworska, *Reconciliation Through the Righteous: The Narratives of Heroic Helpers as a Fulfilment of Emotional Needs in Polish-Jewish Intergroup Contact*, 2011 [praca w przygotowaniu].

mulations – as an explanation of the perpetrator behaviour. The chapter focuses on the processes of dehumanization, delegitimization and moral disengagement occurring among bystanders and perpetrators. The processes of victimization are discussed within the framework of control deprivation theory and psychological concepts of guilt and victimhood competition. Finally, the chapter presents most contemporary research about reconciliation after the genocide. It presents problems of granting forgiveness and asking for forgiveness from a psychological standpoint.

Jerzy Zajadło

Uniwersytet Gdański

Koncepcja *Responsibility to Protect* jako strategia zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa

Podpisaniu 9 grudnia 1948 roku Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa towarzyszyło ogromne emocjonalne uniesienie i optymizm, tym bardziej że następnego dnia przyjęto też inny ważny dokument, Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Tymczasem następne dziesięciolecia przyniosły ogromne rozczarowanie – nie spełniono ideałów leżących u podstaw Konwencji, zarówno jeśli chodzi o karanie zbrodni ludobójstwa, jak i – w jeszcze większym stopniu – w odniesieniu do jej zapobiegania. Z tego punktu widzenia należy zgodzić się z tytułem znanej książki Bernarda Bruneteau, iż wiek XX istotnie był wiekiem ludobójstwa¹ – zaczął się bowiem od rzezi Ormian (1915), a zakończył masakrą w Bośni i Ruan-dzie (1994–1995), ale i na tym nie koniec, skoro następne stulecie ponownie otwierają akty ludobójstwa w Darfurze (od 2003 roku do dzisiaj). Mimo to istnieją podstawy do pierwotnego optymizmu towarzyszącemu uchwaleniu Konwencji i Powszechnej Deklaracji, a stwarza je, jak sądzę, zaprezentowana niżej koncepcja odpowiedzialności za ochronę.

Pojęcie *Responsibility to Protect* ('odpowiedzialność za ochronę') przywo-łane w tytule niniejszego opracowania jest jednym z najczęściej używanych zwrotów w języku współczesnej polityki międzynarodowej. Jego geneza wiąże się ściśle z debatą na temat relacji zachodzących pomiędzy suweren-nością państwową, użyciem siły w stosunkach międzynarodowych i prawami człowieka, jaka toczy się na świecie od kilkunastu lat. Punktem przełomo-

1 B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005.

wym w tej dyskusji była z pewnością interwencja wojsk NATO w Kosowie, ponieważ postawiła na porządku dziennym zasadnicze pytanie o legalność interwencji podejmowanej pod hasłem obrony praw człowieka i to bez wyrażonej autoryzacji ze strony Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Mieliśmy więc do czynienia z klasycznym przykładem tzw. trudnego przypadku (*hard case*) w obszarze konfliktu pomiędzy prawem i moralnością w ogóle a prawem międzynarodowym i moralnością międzynarodową w szczególności. Pod wpływem tych wydarzeń powołano w 2001 roku z inicjatywy rządu kanadyjskiego specjalny międzynarodowy zespół ekspertów (International Commission on Intervention and State Sovereignty – dalej ICISS). Wydawało się, że opracowany przez to grono dokument, pod charakterystycznym tytułem „Odpowiedzialność za ochronę” (*The Responsibility to Protect*)², skieruje ogólnoswiatową debatę na zupełnie nowe i efektywniejsze tory. W sensie semantycznym przyjęta koncepcja była z jednej strony nawiązaniem do znanej pracy wydanej w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. z inicjatywy Francisca M. Denga na temat suwerenności jako odpowiedzialności (*sovereignty as responsibility*)³, z drugiej zaś próbą językowej substytucji skomplikowanego w sensie etycznym, politycznym i prawnym pojęcia „humanitarna interwencja” (*humanitarian intervention*). W literaturze raport ICISS spotkał się ze zróżnicowanym przyjęciem – przeważały stanowiska aprobowane, niekiedy wręcz euforyczne; nie brakowało jednak także głosów krytycznych i – co charakterystyczne dla sporów wokół problemu humanitarnej interwencji – była to z jednej strony krytyka za zbyt radykalizm, z drugiej zaś – za zbyt konserwatyzm⁴.

Tymczasem atak z 11 września 2001 r. na World Trade Center i będące jego konsekwencją proklamacja z jednej strony światowej wojny z terroryzmem, a z drugiej wojny w Afganistanie i Iraku spowodowały, że zaczęto

-
- 2 Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty, *The Responsibility to Protect*, International Development Research Centre, Ottawa 2001. W Polsce raport jest stosunkowo dobrze znany, chociażby z uwagi na jego powszechną dostępność w sieci, i był przedmiotem analiz – por. np. W. Makarewicz, *Interwencja humanitarna czy „odpowiedzialność za ochronę”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2003, 3, 2, s. 71–91; oraz J. Symonides, *Przyjęcie zasady „odpowiedzialności za ochronę” w procesie reformowania Narodów Zjednoczonych* [w:] J. Menkes (red.), *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesora Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa, Warszawa 2006, s. 514–527.
 - 3 F.M. Deng, I.W. Zartman, D. Rothchild, *Sovereignty as Responsibility: Conflict Management in Africa*, Brookings Institution, New York 1996; por. na ten temat A. Etzioni, *Sovereignty as Responsibility*, „Orbis – A Journal of World Affairs”, Winter 2006, 50, 1, s. 71–85.
 - 4 Por. R.J. Hamilton, *The Responsibility to Protect: From Document to Doctrine – But What of Implementation?*, „Harvard Human Rights Law Journal” 2006, 19, s. 291 i n. oraz przywołana tam literatura.

się zastanawiać na końcu dyskusji o humanitarnej interwencji⁵. Jednocześnie coraz częściej zadawano pytania, czy ktokolwiek w ogóle interesuje się jeszcze tą instytucją⁶ i jaka jest relacja pomiędzy jej etyczno-prawnym idealizmem a militarno-politycznym realizmem?⁷ Na pierwszy plan wysunęły się bowiem, co na gruncie Karty NZ jest do pewnego stopnia paradoksalne, kwestie wojny wyprzedzającej (*preemptive war*) czy nawet wręcz prewencyjnej (*preventive war*), a nie skomplikowane problemy etyczne, polityczne i prawne towarzyszące interwencjom z pobudek humanitarnych – w konsekwencji i tak już mocno pogmatwana materia humanitarnej interwencji stała się jeszcze bardziej złożona⁸. Dawid Warszawski, komentując na łamach „Gazety Wyborczej” niektóre aspekty wojny w Iraku, napisał w związku z tym, że interwencje mogą być „dobre i nie” oraz że „idea humanitarnej interwencji, sama w sobie godna poparcia, znów stała się w Waszyngtonie tematem tabu”⁹.

Jednak dla samej koncepcji odpowiedzialności za ochronę to tabu zostało dosyć szybko przełamane. Nawet jeśli uznać, że wojna w Iraku nie mieściła się w tej konwencji, *ergo* w swojej istocie z uwagi na polityczne motywy nie była humanitarną interwencją i nie mieściła się w ramach koncepcji *Responsibility to Protect*¹⁰, to nie spowodowała ona jednoczesnego i automatycznego zdeprecjonowania racjonalności ustaleń ICISS. Wręcz przeciwnie – zarówno liczne dokumenty międzynarodowe, jak i bogata literatura potwierdzają powszechną wolę kontynuacji i dalszych prac nad koncepcją odpowiedzialności za ochronę, *ergo* także humanitarną interwencją. Ostatnio wydarzyło się w tym zakresie tak wiele, że niektóre z wydanych stosunkowo niedawno opracowań naukowych trzeba by w zasadzie napisać od nowa¹¹.

-
- 5 Sung-hu Kim, *The End of Humanitarian Intervention?*, „Orbis – A Journal of World Affairs” 2003, 47, 4, s. 721–736; T.G. Weiss, *The Sunset of Humanitarian Intervention? The Responsibility to Protect in the Unipolar Era*, „Security Dialogue” 2004, 35, 2, s. 135–53.
 - 6 N. MacFarlane, C.J. Thielking, T.G. Weiss, *The Responsibility to Protect: Is Anyone Interested in Humanitarian Intervention?*, „Third World Quarterly” 2004, 25, 5, s. 977–992.
 - 7 J. Kurth, *Humanitarian Intervention After Iraq: Legal Ideals vs. Military Realities*, „Orbis – A Journal of World Affairs”, Winter 2006, 50, 1, s. 87–101.
 - 8 J. Whitman, *Humanitarian Intervention in an Era of Pre-emptive Self Defence*, „Security Dialogue” 2005, 36, 3, s. 259–274; oraz A.J. Bellamy, *Responsibility to Protect or Trojan Horse? The Crisis in Darfur and Humanitarian Intervention after Iraq*, „Ethics & International Affairs” 2005, 19, 2, s. 31–53.
 - 9 D. Warszawski, *Interwencje dobre i nie*, „Gazeta Wyborcza”, 30.08.2005.
 - 10 Tak zwłaszcza K. Roth, *War in Iraq: Not a Humanitarian Intervention* [w:] *Human Rights Watch World Report 2004, Human Rights and Armed Conflict*, New York 2004, s. 13–35; odmiennie F.R. Tesón, *Ending Tyranny in Iraq*, „Ethics and International Affairs” 2005, 19, 5, s. 1–20.
 - 11 Dotyczy to także mojej monografii nt. humanitarnej interwencji – J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Arche, Gdańsk 2005; w jeszcze

Po pierwsze, wbrew wszelkim pozorom trudno mówić o końcu dyskusji na ten temat, ponieważ wnioski wynikające z raportu *The Responsibility to Protect* były na forum ONZ dalszych prac, a najlepszym tego dowodem są trzy bardzo istotne: wyniki tzw. *High-level Panel* z 2004 roku¹², raport Sekretarza Generalnego ONZ z 21 marca 2005 roku¹³ oraz wyniki światowego szczytu ONZ z 15 września 2005 roku¹⁴. Za jeden z najnowszych dokumentów dotyczących tego problemu należy uznać raport Sekretarza Generalnego ONZ z 12 stycznia 2009 roku *Implementing the Responsibility to Protect*¹⁵. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że wszystkie one unikają wprost sformułowania „humanitarna interwencja” i odwołują się raczej do wspomnianej wyżej strategii „odpowiedzialności za ochronę”. Jednocześnie potwierdzają, że prawa człowieka mają wprawdzie charakter uniwersalny, ale użycie siły w ich obronie powinno nastąpić z zachowaniem procedur wynikających z Karty NZ, tj. na podstawie odpowiedniej pozytywnej decyzji Rady Bezpieczeństwa. Tym samym w sensie prawnym opowiedziano się za zachowaniem istniejącego *status quo*, licząc na to, że stali członkowie Rady Bezpieczeństwa powstrzymają się od skorzystania z prawa weta w sytuacjach ekstremalnych i wymagających istotnie przymusowej reakcji ze strony społeczności międzynarodowej. Pomijając w tym miejscu problem oceny, czy wiara w gotowość wielkich mocarstw do rezygnacji ze swoich interesów politycznych na rzecz motywów humanitarnych jest naiwna czy też nie, pozostaje fakt pewnej etyczno-prawnej otwartości problemu.

Po drugie, racjonalny dyskurs o humanitarnej interwencji jest zagadnieniem bardzo złożonym z metodologicznego punktu widzenia i to z kilku względów. Toczy się on bowiem na kilku wzajemnie przecinających się płaszczyznach (tj. etycznej, politycznej i prawnej) i w konsekwencji pojawiają się w nim argumenty bardzo różnej, niekiedy sprzecznej ze sobą natury. W sensie filozoficzno-prawnym należy do tzw. trudnych przypadków, ponieważ trzeba dokonywać wyborów pomiędzy różnymi antynomiami: prawo – moralność, motywy – intencje, uprawnienia – obowiązki, obowiązki doskonałe – obowiązki niedoskonałe, autoryzacja – brak autoryzacji, normy – instytu-

większym stopniu tę uwagę można jednak odnieść do pracy D. Rudkowskiego, *Interwencja humanitarna w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.

12 Report of the Secretary-General's High-level Panel on Threats, Challenges and Change, *A more Secure World: Our Shared Responsibility*, United Nations 2004.

13 Report of the Secretary-General, *In Larger Freedom: Towards Development, Security and Human Rights for All*, United Nations, General Assembly, A/59/2005.

14 2005 *World Summit Outcome*, United Nations, General Assembly, A/60/L.1

15 Report of the Secretary General, *Implementing the Responsibility to Protect*, United Nations, General Assembly, A/63/677.

cje etc.¹⁶ Jednoznaczna ocena korzyści i zagrożeń związanych z humanitarną interwencją jest więc trudna nie tylko w holistycznym ujęciu *in genere*, lecz także w ramach każdej z wymienionych płaszczyzn *in specie*. Humanitarna interwencja może być z pewnego punktu widzenia uznana za pojęcie sprzeczne samo w sobie (*oxymoron*), ponieważ łączy elementy, które już *prima facie* trudno połączyć – jeśli bowiem humanitarna, to nie interwencja, tylko pomoc; jeśli natomiast interwencja, to nie humanitarna, tylko w ostatecznej instancji przymusowa i zbrojna, a w rezultacie nie interwencja, tylko wojna. Wreszcie, proklamacja wojny z terroryzmem, a następnie wydarzenia w Afganistanie i Iraku spowodowały, że można śmiało mówić o swoistym, zupełnie nieoczekiwanym i toczącym się wbrew logice postanowień Karty NZ renesansie doktryny wojny sprawiedliwej¹⁷ – jeśli humanitarna interwencja ma być kategorią *sui generis*, to wprowadza to do sporu o jej legalność i legitymację dodatkową trudność, polegającą na konieczności sprecyzowania kryteriów odróżniających ją z jednej strony od wojny, z drugiej zaś od innych form interwencji (np. politycznej, ekonomicznej, dyplomatycznej etc.).

Po trzecie, lata dziewięćdziesiąte XX wieku trafnie nazywane są niekiedy w literaturze mianem „dekady humanitarnej interwencji”¹⁸. Rzeczywiście wydarzenia, które nastąpiły w tym okresie – od Liberii, przez Irak, Somalię, Bośnię-Hercegowinę, Ruandę, Haiti, Sierra Leone, aż po Kosowo i Timor Wschodni – zdają się potwierdzać trafność tego określenia. Nie zmienia to faktu, że ta dyskusja przeniosła się także na pierwszą dekadę XXI wieku i podobnie jak wcześniej towarzyszy jej pewna moralno-prawna ambiwalencja. Nadal otwarty pozostaje bowiem problem odpowiedzi na pytanie, co zrobić ma społeczność międzynarodowa obserwująca akty ewidentnego ludobójstwa w sytuacji, gdy proces decyzyjny w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest zablokowany przez weto lub groźbę jego zastosowania przez któreś z wielkich mocarstw? Specjaliści prawa międzynarodowego, świadomi tej moralno-prawnej dwuznaczności, coraz częściej zaczynają odpowiadać tak: albo trzymajmy się litery prawa i postawmy suwerenność państw oraz

-
- 16 Zwraca na to ostatnio uwagę T. Nardin, *Introduction* [w:] T. Nardin, M.S. Williams (red.), *Humanitarian Intervention*, New York University Press, Nomos XLVII, New York – London 2006, s. 1–28.
- 17 M. Evans (red.), *Just War Theory. A Reappraisal*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2005; oraz A.J. Bellamy, *Just Wars. From Cicero to Iraq*, Polity Press, Cambridge – Malden 2006; w kontekście humanitarnej interwencji zob. również D.M. Mednicoff, *Humane Wars? International Law, Just War Theory and Contemporary Armed Humanitarian Intervention*, „Law, Culture and the Humanities” 2006, 2, s. 373–398.
- 18 M. Kaldor, *Decade of Humanitarian Intervention: The Role of Global Civil Society* [w:] H. Anheier, M. Glasius, M. Kaldor (red.), *Global Civil Society – Yearbook 2001*, Center for Study of Global Governance, London 2002, s. 109–143.

system bezpieczeństwa zbiorowego ponad prawami człowieka, albo w drodze odpowiedniej interpretacji Karty NZ oraz innych norm konwencyjnych i zwyczajowych uznajmy dopuszczalność humanitarnej interwencji na gruncie prawa międzynarodowego, albo potraktujmy taką sytuację w kategoriach ekstremalnego wyjątku normatywnego upoważniającego do incydentalnego naruszenia obowiązującego prawa, albo wreszcie złammy prawo międzynarodowe w celu jego radykalnej reformy i zalegalizujmy tzw. unilateralną humanitarną interwencję¹⁹. Pojawiają się także głosy postulujące zmianę metodologii dyskusji²⁰, a zwłaszcza przesunięcie jej ciężaru na inną płaszczyznę normatywną. Dotychczas spór toczył się bowiem w zasadzie albo w obrębie norm zakazujących (przeciwnicy humanitarnej interwencji), albo w obrębie norm permissywnych (zwolennicy humanitarnej interwencji) i w tym sensie był w gruncie rzeczy nierozwiązywalny. Tymczasem, jak pisze L. Glanville²¹, właściwsza i bardziej owocna wydaje się perspektywa norm preskryptywnych, które z jednej określają warunki konieczności podjęcia interwencji, z drugiej zaś wyjaśniają, dlaczego w niektórych przypadkach państwa się na nią decydują, a w innych z niej rezygnują oraz dlaczego jedne interwencje są udane, a inne nie²². Przedmiotem oceny powinny być bowiem nie tylko normy prawne (*rules of law*) i etyczne (*rules of ethics*), lecz także reguły pragmatycznej mądrości (*rules of prudence*).

Po czwarte, wydarzenia w Kosowie, a następnie w Afganistanie i Iraku spowodowały, że humanitarna interwencja przestała być wyłącznie zagadnieniem jurydycznym oraz politycznym i nastąpiło wyraźne ponowne przesunięcie akcentów dyskusji na płaszczyznę etyczną, nawet przy założeniu, że tak naprawdę trudno precyzyjnie oddzielać od siebie wszystkie te trzy aspekty problemu. Publikacje naukowe z ostatnich kilku lat świadczą dobitnie o tym, że stał się on także przedmiotem zainteresowania ze strony filozofów, zwłaszcza etyków²³, prowadzących racjonalny dyskurs wspólnie

19 Szerzej na ten temat por. A. Buchanan, *Justice, Legitimacy, and Self-determination. Moral Foundations for International Law*, Oxford University Press, New York 2004; A.J. Bellamy (w: *Just War*, dz. cyt., s. 200–203) wyróżnia na tej podstawie cztery teoretyczne stanowiska wobec problemu humanitarnej interwencji: komunitaryzm, pozytywistyczny restrykcjonizm, pozytywistyczny antystrykcjonizm oraz liberalny kosmopolityzm.

20 K. Pawłowska, *Humanitarian Intervention: Transforming the Discourse*, „International Peace-keeping” 2005, 12, 4, s. 487–502.

21 L. Glanville, *Norms, Interests and Humanitarian Intervention*, „Global Change, Peace & Security” 2006, 18, 3, s. 153–171.

22 Szerzej na ten temat T.B. Seybolt, *Humanitarian Military Intervention: The Conditions for Success and Failure*, Oxford University Press, Oxford 2007.

23 Por. np. A. Moseley, R. Norman (red.), *Human Rights and Military Intervention*, Ashgate, Aldershot – Burlington 2002; M. Keren, D.A. Sylvan (red.), *International Intervention. Sovereignty versus Responsibility*, Frank Cass, London – Portland 2002; J.L. Holzgrefe, R.O. Keo-

z prawnikami i politologami²⁴. Zagadnienie jest zresztą na tyle poważne, że w tej debacie zabrali głos filozofowie tej miary, co np. Jürgen Habermas, Otfried Höffe, John Rawls, Peter Singer czy Michael Walzer²⁵. Trudno się temu dziwić – problem humanitarnej interwencji jest bowiem postrzegany współcześnie jako element sprawiedliwości międzynarodowej w kontekście globalnej teorii politycznej²⁶. Panuje też wyraźna tendencja, aby oddzielać problem humanitarnej interwencji od problemu wojny – w tym kierunku szedł na przykład realizowany w latach 2004–2006 specjalny program badawczy *Oxford Research Group*, poświęcony zagadnieniom globalnego bezpieczeństwa²⁷. Z metodologicznego punktu widzenia mamy zresztą do czynienia z bardzo ciekawym i paradoksalnym zjawiskiem – otóż nawet ci autorzy, którzy proponują odróżnianie humanitarnej interwencji od wojny *par excellence*, do jej oceny stosują te same kryteria, jakie przez stulecia wypracowano w ramach doktryny wojny sprawiedliwej, zarówno w zakresie

hane (red.), *Humanitarian Intervention*, dz. cyt.; D.K. Chatterjee, D.E. Scheid (red.), *Ethics and Foreign Intervention*, Cambridge University Press, Cambridge 2003; A.F. Lang, Jr. (red.), *Just Intervention*, Georgetown University Press, Washington, D.C. 2003; G. Beestermöller (red.), *Die humanitäre Intervention – Imperativ der Menschenrechtsidee?*, Kohlhammer Verlag, Stuttgart 2003; A. Jokic (red.), *Humanitarian Intervention. Moral and Philosophical Issues*, Broadview Press, Peterborough (Ontario) 2003; J.M. Welsh (red.), *Humanitarian Intervention and International Relations*, Oxford University Press, Oxford – New York 2004; M.C. Davis, W. Dietrich, B. Scholdan, D. Sepp (red.), *International Intervention in the Post-cold War World. Moral Responsibility and Power Politics*, M.E. Sharpe, New York – London 2004; G. Meggle (red.), *Ethics of Humanitarian Intervention*, Ontos Verlag, Frankfurt – Lancaster 2004; G. Meggle (red.), *Humanitäre Interventionsethik*, Mentis Verlag, Paderborn 2004; T. Nardin, M.S. Williams (red.), *Humanitarian Intervention*, dz. cyt.

- 24 Szerzej na ten temat J. Zajadło, *Humanitarna interwencja jako przedmiot dyskursu etyczno-prawnego*, „Politeja” 2006, 5, s. 1–34 i cytowana tam literatura; nie oznacza to jednak rezygnacji z rzetelnych analiz dogmatyczno- i polityczno-prawnych tego zagadnienia. Z nowszych publikacji por. np. S. Breau, *Humanitarian Intervention. The United Nations & Collective Responsibility*, Cameron May, London 2005.
- 25 J. Habermas, *Bestialität und Humanität. Ein Krieg an der Grenze zwischen Recht und Moral* [w:] R. Merkel (red.), *Der Kosovo-Krieg und das Völkerrecht*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt a. Main 2000, s. 51–65; O. Höffe, *Humanitäre Intervention?* [w:] D. Lutz (red.), *Der Kosovo-Krieg. Rechtliche und rechtsethische Aspekte*, Nomos Verlag, Baden-Baden 1999/2000, s. 233–236; J. Rawls, *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001; P. Singer, *Jeden świat. Etyka globalizacji*, tłum. C. Cieśliński, Książka i Wiedza, Warszawa 2006; M. Waltzer, *Spór o wojnę*, tłum. Z. Zinserling, MUZA, Warszawa 2006.
- 26 Tak np. S. Caney, *Justice Beyond Borders*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- 27 C. Abbott, *Rights and Responsibilities: The Dilemma of Humanitarian Intervention*, Oxford Research Group, Oxford 2005 (obecnie także w specjalnym numerze “Global Dialogue, Humanitarian Intervention”, Winter–Spring 2005, 7, 1); por. także R. Martin, *Just Wars and Humanitarian Interventions*, “Journal of Social Philosophy” 2005, 36, 4, s. 439–456.

tzw. *ius ad bellum*, jak i tzw. *ius in bello*²⁸. Charakterystyczne jest także to, że na tych kryteriach (tj. usprawiedliwionej przyczynie, słusznym intencjach, wyjściu ostatecznym, proporcjonalności środków, pozytywnej prognozie sukcesu i uprawnionym autorytecie) oparta jest właściwie cała metodologia koncepcji odpowiedzialności za ochronę.

Po piąte, z moralnego punktu widzenia interesujące jest to, że zwolennicy każdego z tych rozwiązań posługują się argumentacją bazującą do pewnego stopnia na kategorii „mniejszego zła”. Tym samym widać wyraźnie, że problem jest nierozwiązywalny na płaszczyźnie wyłącznie jurydycznej i wymaga wsparcia przekonującą argumentacją etyczną²⁹. Trzeba zresztą podkreślić, że autoryzacja interwencji ze strony Rady Bezpieczeństwa ONZ rozwiązuje tylko problem wąsko pojętej legalności użycia siły na gruncie karty NZ, natomiast sama w sobie nie przesądza jeszcze innych aspektów legitymacyjnych, zwłaszcza legitymacji moralnej³⁰. Ambiwalentne pozostaje bowiem nie tylko określone działanie skutkujące interwencją „wprawdzie nielegalną, ale legitymowaną”, lecz także zaniechanie pociągające za sobą jej brak.

Klasycznym przykładem wydają się wydarzenia w Ruandzie w 1994 roku – w wyniku wzajemnego ludobójstwa plemion Hutu i Tutsi w ciągu trzech miesięcy na oczach świata śmierć poniosło ok. 800 000 ludzi. Kiedy w 2004 roku obchodzono w ONZ z ogromnymi wyrzutami sumienia dziesiątą rocznicę tych wydarzeń pod hasłem „nigdy więcej” (*never again*), w pobliskim Sudanie w Darfurze toczyła się następna ludobójcza katastrofa humanitarna i właściwie po dzień dzisiejszy świat przygląda się jej dosyć biernie. Nawet jeśli obecnie panuje już, wprawdzie jeszcze bardzo kruchy, ale jednak powszechny konsensus co do konieczności przyjęcia strategii odpowiedzialności za ochronę, to ciągle aktualne pozostaje pytanie, kto właściwie w wymiarze etycznym, politycznym i prawnym ma być tym odpowiedzialnym podmiotem?³¹ Jest to jednak pytanie, które wymaga odpowiedzi przede wszystkim na płaszczyźnie polityczno-prawnej. W warstwie etycznej nie

28 Szerzej na temat zastosowania teorii wojny sprawiedliwej do koncepcji humanitarnej interwencji por. M. Fixdal, D. Smith, *Humanitarian Intervention and Just War*, „Mershon International Studies Review” 1998, 42, s. 283–312.

29 I. Atack, *The Ethics of War and Peace*, Palgrave Macmillan, New York 2005, s. 131.

30 J.H. Matlary, *The Legitimacy of Military Intervention: How Important is a UN Mandate*, „Journal of Military Ethics” 2004, 3, 2, s. 129–141; szerzej na ten temat w: tejże, *Values and Weapons. From Humanitarian Intervention to Regime Change?*, Palgrave Macmillan, New York 2006.

31 M. Clough, *Darfur: Whose Responsibility to Protect?* [w:] Human Rights Watch, *World Report 2005*, New York 2005, s. 25–3; por. także P.D. Williams, A.J. Bellamy, *The Responsibility to Protect and the Crisis in Darfur*, „Security Dialogue” 2005, 36, 1, s. 27–47.

ulega wątpliwości, iż właśnie wydarzenia w Darfurze są przykładem sytuacji, w której obojętność, a nawet neutralność ze strony społeczności międzynarodowej, staje się po prostu grzechem zaniechania³².

Cytowane wyżej dokumenty międzynarodowe, tj. raport *High-level Panel* z 2004 roku, raport Sekretarza Generalnego ONZ z 21 marca 2005 roku oraz rezolucja światowego szczytu ONZ z 15 września 2005 roku dawały podstawy do optymizmu co do dalszych losów odpowiedzialności za ochronę³³. Wszystkie odwoływały się bowiem pośrednio lub bezpośrednio do głównych wniosków i postulatów ICISS, w tym do trójelementowej konstrukcji tej koncepcji – odpowiedzialności za prewencję, reakcję i odbudowę.

W raporcie *A More Secure World: Our Shared Responsibility* zwracają uwagę trzy momenty³⁴. Po pierwsze,

[...] zasada nieinterwencji w sprawy drugiego państwa nie może być używana w celu ochrony aktów ludobójstwa i innych zbrodni, takich jak masowe naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego oraz masowe czystki etniczne, które powinny być uznane za zagrażające międzynarodowemu bezpieczeństwu i jako takie sprowokować akcję ze strony Rady Bezpieczeństwa (paragraf 200).

Po drugie,

[...] skoncentrowanie uwagi nie na immunitecie suwerennych rządów, lecz na ich odpowiedzialności, zarówno w stosunku do własnej ludności, jak i szerszej społeczności międzynarodowej (paragraf 201).

Po trzecie,

[...] zbiorowa międzynarodowa odpowiedzialność za ochronę, wykonywana przez Radę Bezpieczeństwa autoryzującą zbrojną interwencję jako wyjście ostateczne, w przypadku ludobójstwa lub innego masowego zabijania, czystek etnicznych lub innych poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego, wobec których suwerenne władze są bezradne lub których nie chcą powstrzymać (paragraf 203).

32 N.J. Udombana, *When Neutrality Is a Sin: The Darfur Crisis and the Crisis of Humanitarian Intervention in Sudan*, "Human Rights Quarterly" 2005, 27, 4, s. 1149–1199.

33 W literaturze zwraca się jednak uwagę na to, że te trzy dokumenty bardzo różnią się od siebie i nie dają jednoznacznej odpowiedzi, czy koncepcja *Responsibility to Protect* jest tylko polityczną retoryką, czy też może normą prawnie wiążącą *in statu nascendi* – C. Stahn, *Responsibility to Protect: Political Rhetoric or Emerging Legal Norm*, "American Journal of International Law" 2008, 101, 1, s. 99–120.

34 Podobnie R. Falk, *Humanitarian Intervention: Imperatives and Problematics* [w:] R.P. Claude, B.H. Wetson (red.), *Human Rights in the World Community*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2006, s. 405 i n., chociaż ogranicza się do dwóch pierwszych punktów.

Z kolei w raporcie Sekretarza Generalnego ONZ *In Larger Freedom: Towards Development, Security and Human Rights for All* należy w szczególności podkreślić jego następującą deklarację:

Wierzę, że musimy przyjąć odpowiedzialność za ochronę i działać zgodnie z nią, gdy jest to konieczne. Ta odpowiedzialność spoczywa przede wszystkim i w głównej mierze na każdym państwie, którego podstawową racją bytu i obowiązkiem jest ochrona własnej ludności. Jednakże jeśli władze państwa nie mogą lub nie chcą chronić własnych obywateli, wówczas odpowiedzialność w zakresie użycia środków dyplomatycznych, humanitarnych i innych w celu ochrony praw człowieka i pomyślności ludności cywilnej, przechodzi na społeczność międzynarodową. Jeśli te metody okażą się nieskuteczne, Rada Bezpieczeństwa może w razie konieczności zdecydować o podjęciu akcji zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, w tym także akcji zbrojnej (paragraf 135).

Największe znaczenie przypisuje się jednak wynikom światowego szczytu ONZ, do którego doszło 15 września 2005 roku. Tutaj nie mamy już bowiem do czynienia tylko z koncepcją grupy ekspertów czy z opinią znanego ze swych poglądów na temat humanitarnej interwencji Kofi Annana, lecz ze stanowiskiem rządów państw członkowskich ONZ, nawet jeśli przybrało to jedynie formę niewiążących w sensie prawnym ustaleń (*outcome*). Według niektórych autorów³⁵ można nawet uznać, że koncepcja odpowiedzialności za ochronę stała się w ten sposób oficjalną doktryną ONZ. Nieliczni skłonni są natomiast widzieć w tym dokumencie wręcz „rewolucję sumienia w sprawach międzynarodowych”³⁶, czemu trudno się dziwić, zważywszy na niektóre jego postanowienia.

W paragrafie 138 czytamy bowiem:

Każde państwo ponosi odpowiedzialność za ochronę swojej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości. Ta odpowiedzialność obejmuje zapobieganie przy pomocy odpowiednich i koniecznych środków takim przestępstwom, włączając w to podżeganie. Przyjmujemy taką odpowiedzialność i będziemy działać w zgodzie z nią.

35 R.J. Hamilton, *The Responsibility to Protect...*, dz. cyt., s. 289–297; pod tym względem charakterystyczny podtytuł nosi praca R. Thakura, *The United Nations, Peace and Security. From Collective Security to the Responsibility to Protect*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

36 T. Lindberg, *Protect the People*, „Washington Times”, 27.09.2005, cyt. za: A.J. Bellamy, *Whither the Responsibility to Protect? Humanitarian Intervention and the 2005 World Summit*, „Ethics & International Affairs” 2006, 20, 2, s. 144.

Nieco dalej w paragrafie 139 brzmi to jeszcze bardziej stanowczo:

Spółeczność międzynarodowa, poprzez Narody Zjednoczone, także ponosi odpowiedzialność za użycie odpowiednich dyplomatycznych, humanitarnych i innych pokojowych środków zgodnie z rozdziałami VI i VIII Karty w celu pomocy w zakresie ochrony ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości. W tym kontekście jesteśmy gotowi do podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa, we właściwym czasie i w zdecydowany sposób, zbiorowej akcji zgodnej z Kartą, w tym z jej rozdziałem VII, na bazie konkretnego przypadku i we współpracy z odpowiednimi organizacjami regionalnymi, jeśli środki pokojowe okażą się nieodpowiednie, a władze państwa w oczywisty sposób zawiodą w zakresie ochrony swojej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości.

Prima facie brzmi to rzeczywiście niezwykle optymistycznie, ale biorąc pod uwagę reakcje społeczności międzynarodowej na wydarzenia w Darfurze trudno nie podzielić mitygujących głosów krytycznych. Zdaniem na przykład Michaela Byersa wyniki światowego szczytu w gruncie rzeczy

[...] w takim stopniu rozwodniły koncepcję odpowiedzialności za ochronę, że w praktyce nie zapewni to ochrony zagrożonej ludności i może nawet ograniczać zdolność Rady Bezpieczeństwa w zakresie skutecznej odpowiedzi na wywołane przez człowieka katastrofy humanitarne³⁷.

W moim przekonaniu ta opinia jest nieco przesadzona, ale jednocześnie zwraca uwagę na istotne praktyczne aspekty problemu. W rzeczywistości bowiem koncepcja odpowiedzialności za ochronę – od raportu ICISS, przez raporty *High-level Panel* i Kofi Annana, aż po wyniki *World Summit* – jest zdezeterminowana przez trzy podstawowe czynniki:

- 1) polityczną wolę państw i gotowość do podejmowania działań,
- 2) procedurę głosowania w Radzie Bezpieczeństwa,
- 3) faktyczne możliwości operacyjne niezbędne do skutecznego przeprowadzenia ewentualnej akcji zbrojnej³⁸.

Zdaniem niektórych autorów nakłada się na to jeszcze dodatkowo nierozwiązany w gruncie rzeczy problem tzw. interwencji unilateralnej, a więc podejmowanej z uzasadnionych przyczyn humanitarnych, ale bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa z powodu zablokowania procesu decyzyjnego przez

37 M. Byers, *High Ground Lost on UN's Responsibility to Protect*, "Winnipeg Free Press", 18.09.2005, cyt. za: A.J. Bellamy, *Whither the Responsibility to Protect?...*, dz. cyt., s. 144 i n.

38 R.J. Hamilton, *The Responsibility to Protect...*, dz. cyt., s. 293 i n.

weto któregoś z wielkich mocarstw lub przez obstrukcję tego organu jako całości³⁹.

W kontekście aktualnego stanu debaty nad koncepcją odpowiedzialności za ochronę chodzi więc głównie o dwa istotne pytania: po pierwsze, jak w przyszłości uniknąć przypadku Kosowa, a więc sytuacji, w której dochodzi do interwencji nieautoryzowanej przez Radę Bezpieczeństwa?; po drugie, jak zabezpieczyć się przed powtórzeniem przypadku Ruandy, a więc sytuacji, w której dochodzi do ludobójstwa przy całkowicie biernej postawie Rady Bezpieczeństwa ONZ?⁴⁰ W odniesieniu do Darfuru odpowiedź na pierwsze z tych pytań jest dosyć prosta. Nie grozi nam powtórka Kosowa, ponieważ nikt się specjalnie nie kwapi do jakiegokolwiek interwencji, nie mówiąc już o interwencji nieautoryzowanej wyraźną rezolucją Rady Bezpieczeństwa. Znacznie bardziej skomplikowana jest odpowiedź na drugie z tych pytań. Tutaj powtórka Ruandy jest wprawdzie całkowicie realna, ale nie z powodu bierności Rady Bezpieczeństwa, tylko raczej z powodu jej aktywności opartej w rzeczywistości na pewnej grze pozorów.

Jeśli zestawia się cytowane wyżej ustalenia światowego szczytu z 15 września 2005 roku z tym, co już zaszło i co w dalszym ciągu dzieje się wokół kryzysu w Darfurze, to trudno rzeczywiście powstrzymać się od uczucia zażenowania, nie mówiąc już o hipokryzji ubranej w szaty politycznej retoryki pozornego humanitaryzmu. Z uwagi na ograniczone ramy edytorskie trudno oczywiście przedstawić w krótkim szkicu zarówno skomplikowane przyczyny, jak i burzliwe losy konfliktu w Darfurze. Zakładam, że czytelnicy znają je chociażby z doniesień prasowych i w dalszych rozważaniach koncentruję się w związku z tym na podstawowych reakcjach społeczności międzynarodowej w kontekście koncepcji odpowiedzialności za ochronę.

Aby oddać skalę problemu, dość powiedzieć, że niełatwo nawet oszacować liczbę osób, które w ciągu około dwóch lat utraciły życie wskutek masowych mordów i czystek etnicznych – ocenia się ją między 73 700 a 172 154 zabitych. Od wiosny 2003 roku do stycznia 2005 roku w wyniku niedożywienia i chorób zmarło 108 588 uchodźców w obozach (przy czym łączną liczbę uchodźców wewnętrznych i zewnętrznych szacuje się na 1 800 000), a kolejne 25 000 osób z tych samych przyczyn w regionie⁴¹. Mimo tych

39 Tak np. A.L. Bannon, *The Responsibility to Protect: The U.N. World Summit and the Question of Unilateralism*, "The Yale Law Journal" 2006, 115, s. 1157–1165.

40 A.J. Bellamy, *Preventing Future Kosovos and Future Rwandas: The Responsibility to Protect after the 2005 World Summit*, Carnegie Council, New York 2006.

41 Podaję za A.J. Bellamy, *Just Wars...*, dz. cyt., s. 222, przy czym dane te pochodzą z pierwszej połowy 2005 roku; według nowszych informacji – z połowy 2006 roku – liczbę ofiar śmiertelnych szacuje się już na około 500 000 osób – por. *A Tale of Two Genocides: The Failed U.S. Response to Rwanda and Darfur*, Africa Action Report, 9 September 2006, s. 4; inne źródła

przerazających liczb w początkowej fazie konfliktu w społeczności międzynarodowej zastanawiano się głównie nad tym, czy wydarzenia w Darfurze to już ludobójstwo, czy też może jakaś inna forma masowej eksterminacji. 18 września 2004 roku na podstawie Rezolucji 1566 Rady Bezpieczeństwa zobowiązano nawet Sekretarza Generalnego ONZ do powołania specjalnej komisji śledczej mającej na celu ustalenie, „czy miały, czy też nie miały miejsce akty ludobójstwa”⁴². Współcześnie raczej nikt już nie ma wątpliwości co do zaistnienia aktów ludobójstwa, ale z drugiej strony w kontekście koncepcji odpowiedzialności za ochronę ten momentami groteskowy spór stracił w gruncie rzeczy na znaczeniu – przedmiotem *Responsibility to Protect* powinno być bowiem nie tylko ludobójstwo, lecz także czystki etniczne, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Kiedy prześledzi się liczne rezolucje Rady Bezpieczeństwa na temat sytuacji w Sudanie⁴³, to trudno tam odnaleźć koncepcję odpowiedzialności za ochronę w takim kształcie, w jakim została wypracowana w raportach ICISS i *High-level Panel*, oraz przyjęta w trakcie światowego szczytu ONZ. W zasadzie pozostało tylko jedno – podkreślanie, że Sudan jako suwerenne państwo ponosi tę odpowiedzialność w pierwszej mierze, a w dalszej kolejności należy wziąć pod uwagę odpowiedzialność społeczności międzynarodowej i jej komponentów. W praktyce oznaczało to przyjęcie określonej sekwencji odpowiedzialnych podmiotów – przede wszystkim Sudan, następnie Unia Afrykańska, wreszcie ONZ. I w gruncie rzeczy nic więcej – poza grą słów, nie ma śladu gotowości

[...] do podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa, we właściwym czasie i w zdecydowany sposób, zbiorowej akcji zgodnej z Kartą, w tym z jej rozdziałem VII, na bazie konkretnego przypadku i we współpracy z odpowiednimi organizacjami regionalnymi, jeśli środki pokojowe okażą się nieodpowiednie, a władze państwa w oczywisty sposób zawiodą w zakresie ochrony swojej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości.

A może wręcz przeciwnie – może ten ślad polega właśnie na krytykowanym przez Michaela Byersa⁴⁴ rozwodnieniu koncepcji odpowiedzialności

podają liczbę ponad 400 000 zabitych i ponad 2 500 000 uchodźców – por. *Darfur Update. Genocide Without Borders*, „Waging Peace”, December 2006, s. 3.

42 Szerzej na ten temat N.J. Udombana, *An Escape from Reason: Genocide and the International Commission of Inquiry on Darfur*, „The International Lawyer” 2006, 40, 1, s. 41–66.

43 A.J. Bellamy, P.D. Williams, *The UN Security Council and the Question of Humanitarian Intervention in Darfur*, „Journal of Military Ethics” 2006, 5, 2, s. 144–160.

44 W innej swojej publikacji (*War Law. Understanding International Law and Armed Conflict*, Grove Press, New York 2005, s. 111) M. Byers pisze, że zwolennicy „odpowiedzialności za ochronę, którzy skupiają się na militarnej interwencji uczestniczą w strasznej szaradzie”.

za ochronę, ponieważ kluczem do zrozumienia dotychczasowej reakcji społeczności międzynarodowej na wydarzenia w Darfurze okazują się pozornie niewinne zwroty „we właściwym czasie i w zdecydowany sposób” (*in a timely and decisive manner*) oraz „na bazie konkretnego przypadku” (*on a case-by-case basis*)? Te sformułowania z pozoru odwołują się do wspomnianych wyżej *rules of prudence*, ale w rzeczywistości otwierają niestety pole do politycznej gry interesów w Radzie Bezpieczeństwa. Zdaniem Roberta Belliniego jest to po części wynik pewnych wewnętrznych ograniczeń tkwiących immanentnie w samej koncepcji odpowiedzialności za ochronę – teoretycznie jest ona oparta na trzech strategiach: odpowiedzialności za prewencję (*responsibility to prevent*), reakcję (*responsibility to react*) oraz odbudowę (*responsibility to rebuild*). W praktyce na plan pierwszy wysuwa się zdecydowanie sama ewentualna interwencja lub jej brak, natomiast problemy zapobiegania przed oraz budowy demokratycznych struktur po interwencji pozostają głęboko w cieniu. Reakcje społeczności międzynarodowej na kryzys w Darfurze zdają się potwierdzać te wątpliwości⁴⁵.

Od początku konfliktu w Darfurze Rada Bezpieczeństwa podjęła kilkadziesiąt rezolucji⁴⁶ w sprawie Sudanu i w tym sensie trudno mówić o bezczynności, jaką obserwowano wcześniej w sprawie ludobójstwa w Ruandzie. Wiele z tych decyzji miało wymiar bardzo konkretny – od wysłania obserwatorów ONZ i ustanowienia specjalnej komisji śledczej, przez przedstawienie sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu, aż po wysłanie misji pokojowej oddziałów Unii Afrykańskiej (AMIS). Z punktu widzenia koncepcji odpowiedzialności za ochronę globalna ocena tych starań wypada jednak mimo wszystko zdecydowanie negatywnie – z perspektywy powstrzymania dalszych ofiar konfliktu były one bowiem bardzo mało efektywne. Zaczęło się wprawdzie optymistycznie od rezolucji 1556 z 30 lipca 2004 roku z powołaniem się na art. 41 Karty NZ, ale tak naprawdę nigdy nie zastosowano wobec Sudanu żadnych poważniejszych sankcji przewidzianych w tym prze-

45 R. Belloni, *The Tragedy of Darfur and the Limits of the 'Responsibility to Protect'*, „Ethnopolitics” 2006, 5, 4, s. 327–346; na temat rzeczywistych ograniczeń interwencji w ogóle, a interwencji humanitarnych w szczególności por. także J.P. Pham, *The Limits of Intervention – Humanitarian or Otherwise*, „Human Rights & Human Welfare” 2006, 6, s. 13–30.

46 Były to w kolejności chronologicznej rezolucje 1547 (11.06.2004), 1556 (30.07.2004), 1564 (18.09.2004), 1574 (19.11.2004), 1585 (10.03.2005), 1588 (17.03.2005), 1590 (24.03.2005), 1591 (29.03.2005), 1593 (31.03.2005), 1627 (23.09.2005), 1651 (21.12.2005), 1663 (24.03.2006), 1665 (29.03.2006), 1672 (25.04.2006), 1679 (16.05.2006), 1706 (31.08.2006), 1709 (22.09.2006), 1713 (29.09.2006), 1714 (06.10.2006), 1755 (30.04.2007), 1769 (31.07.2007), 1779 (28.09.2007), 1784 (31.10.2007), 1812 (30.04.2008), 1828 (31.07.2008), 1841 (15.10.2008). Do tego dochodzą liczne tzw. Statement by the President of the Security Council, które w tym miejscu pomijam.

pisie⁴⁷. Dosyć szybko okazało się także, że misja pokojowa AMIS jest w gruncie rzeczy niezdolna do skutecznego działania: z jednej strony z powodu małej liczebności oddziałów, szczupłych środków finansowych i braków logistycznych, z drugiej zaś – z uwagi na bardzo wąski mandat, ograniczony do ochrony obserwatorów rozejmów (a następnie porozumienia pokojowego) i bez szans na ochronę ludności cywilnej. Potwierdziło to jednak tylko wątpliwości co do rzeczywistych możliwości działań operacyjnych Unii Afrykańskiej. Kiedy 11 lipca 2000 roku przyjęto Akt Ustanawiający Unię Afrykańską, którego art. 4 przewiduje

[...] prawo Unii do interwencji w Państwie-Członku stosownie do decyzji Zgromadzenia odnośnie poważnych okoliczności, a mianowicie: zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości,

uznano to za swojego rodzaju sensację. Bardziej sceptycznie nastawieni autorzy już wówczas zadawali sobie pytanie, czy – biorąc pod uwagę specyficzne problemy kontynentu – Unia Afrykańska będzie tak naprawdę w stanie udźwignąć przyjęte zadania interwencyjne bez pomocy z zewnątrz?⁴⁸

Za pewien przełom można było z pewnością uznać rezolucję Rady Bezpieczeństwa 1706 z 31 sierpnia 2006 roku, która przewidywała ostateczne zastąpienie misji AMIS przez misję UNMIS w liczbie 17 300 osób personelu militarnego oraz 3300 osób cywilnego personelu policyjnego i z szerszym mandatem działania. Ważne jest jednak to, że Rada Bezpieczeństwa odwołała się tutaj wprost do cytowanych wyżej paragrafów 138 i 139 wyników *World Summit*, ergo pośrednio także do koncepcji *Responsibility to Protect*. Trudno było powiedzieć, jakie będą losy implementacji tej rezolucji, ponieważ w dalszym ciągu wszystko było uzależnione od zgody Sudanu. Nie była to więc klasyczna akcja w trybie art. 42 Karty NZ, ponieważ taka spotkałaby się najprawdopodobniej z wetem ze strony Chin i Rosji. Trzeba jednocześnie dodać, że rezolucja 1706 zapadła przy trzech głosach wstrzymujących (Chin, Kataru i Rosji), co odzwierciedla polityczny aspekt problemu⁴⁹. Później były jeszcze kolejne próby, łącznie z aktualną misją hybrydową Unii Afrykańskiej i ONZ (United Nations-African Union Mission in Darfur – UNAMID) ustanowioną na podstawie Rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1769 z 31 lipca 2007 roku, która rozpoczęła swoją działalność 31 grudnia 2007 roku, ale problem Darfuru cały czas czeka na swoje rozwiązanie.

47 M. Byers, *War Law...*, dz. cyt., s. 37 i n.

48 J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*, dz. cyt., s. 230 i cytowana tam literatura.

49 *The UN Security Council and the Darfur Crisis: A Country-by-Country Analysis*, Africa Action, 31 October 2006 (<http://www.africaaction.org>).

Nie ma jednak wątpliwości – państwa przeciwne radykalnym sankcjom, a tym bardziej radykalnej interwencji w Darfurze nie kierują się w tej sprawie ani *rules of prudence* co do skuteczności takiej operacji, ani duchem koncepcji odpowiedzialności za ochronę. Rosja, ale w szczególności Chiny dbają o własne interesy ekonomiczne w Sudanie (zwłaszcza w przemyśle naftowym), natomiast Katar reprezentuje typowe stanowisko państw arabskich. Sprawę komplikuje jeszcze fakt, iż tak naprawdę nie wiadomo, jak w ostatecznej instancji zachowałyby się Stany Zjednoczone. Sudan to największe obszarowo państwo Afryki – kiedyś schronienie dla organizacji terrorystycznych, jutro może okazać się sojusznikiem w walce z terroryzmem. Pozostałe państwa ONZ, zwłaszcza kraje europejskie, deklarują wprawdzie swoją polityczną wolę, ale tak naprawdę dużo jest w tym humanitarnej retoryki, ponieważ nie są specjalnie zainteresowane tym, co się dzieje w „zapomnianym przez Boga i ludzi” Darfurze.

Na ciekawy aspekt tego problemu zwraca uwagę Alex J. Bellamy. Otóż autor ten próbuje po części usprawiedliwić wstrzemięźliwość Amerykanów i Brytyczyków wobec ewentualnego uczestnictwa w bardziej aktywnej interwencji w Darfurze faktem ogromnego zaangażowania sił zbrojnych tych państw w Afganistanie i Iraku. Jednocześnie stawia retoryczne pytanie, dlaczego inne państwa europejskie (np. Francja, Hiszpania, Niemcy czy kraje skandynawskie), opowiadające się kiedyś za zdecydowaną interwencją w Kosowie, w sprawie Darfuru poprzestają na humanitarnej retoryce⁵⁰. Pod tym względem, mimo wszystkich różnic, trudno nie snuć analogii do ludobójstwa w Ruandzie z 1994 roku. Bardziej radykalna operacja jest bowiem etycznie uzasadniona i militarnie możliwa⁵¹, natomiast politycznie – nie do końca pożądana. Z etycznego punktu widzenia brzmi to może nieco cynicznie, ale politycznie niestety poprawnie: Afryka to nie Europa, a Darfur to nie Kosowo⁵².

Ocena rzeczywistej reakcji ONZ i poszczególnych państw na kryzys w Darfurze potwierdza tylko pewną prawdę o dyskusji na temat humanitarnej interwencji w ogóle – istnieje pilna potrzeba zamknięcia rozwarcia pomiędzy teorią i praktyką⁵³. Innymi słowy, nie wystarczy stworzenie koncepcji odpowiedzialności za ochronę i uczynienie z niej oficjalnej doktryny, trzeba jeszcze zadbać o jej rzeczywistą implementację w konkretnych przy-

50 A.J. Bellamy, *Just Wars...*, dz. cyt., s. 225 i n.

51 Szerzej na ten temat w: tamże, s. 221–226; odmiennie R. Belloni, *The Tragedy of Darfur...*, dz. cyt., s. 327–346.

52 S.C. Agbakwa, *Genocidal Politics and Racialization of Intervention: From Rwanda to Darfur and Beyond*, „German Law Journal” 2005, 6, 2, s. 513–531.

53 G. Brock, *Humanitarian Intervention: Closing the Gap Between Theory and Practice*, „Journal of Applied Philosophy” 2006, 23, 3, s. 277–291.

padkach⁵⁴. Koncepcja odpowiedzialności za ochronę może być z tego punktu widzenia uznana za daleko idący kompromis etyczny oraz – pomijając kontrowersyjną kwestię unilateralizmu – konsensus co do obowiązujących norm prawnych i ich odpowiedniej interpretacji. W tym sensie stwarza ogromne szanse, ponieważ nie ma dla niej żadnej innej racjonalnej alternatywy. Michael Bothe, oceniając interwencję w Kosowie, napisał tak:

Jeśli dochodzi do zderzenia prawa i etyki, to coś musi być nie w porządku albo z prawem, albo z etyką⁵⁵.

Parafrazując tę opinię, można w odniesieniu do kryzysu w Darfurze powiedzieć, że w koncepcji odpowiedzialności za ochronę zarówno z etyką, a po części także z prawem wszystko wydaje się w porządku – najwięcej do życzenia pozostawia *Realpolitik*.

Koncepcja odpowiedzialności za ochronę (czytaj także *mutatis mutandis* – humanitarna interwencja) dotyczy z pewnością problemu niezwykle złożonego. Mamy do czynienia z *hard case* w podanym wyżej rozumieniu, ponieważ prawo zderza się tutaj dosyć brutalnie z etyką, polityką, ekonomią, a nawet zdrowym rozsądkiem. Znany amerykański prawnik i specjalista od stosunków międzynarodowych, Richard Falk, używa w związku z tym bardzo obrazowego porównania. To prawda, że współczesna społeczność międzynarodowa jest w dalszym ciągu oparta na suwerennej równości państw. Nie może to jednak oznaczać, że dla humanitarnej interwencji powinno się w każdej sytuacji palić czerwone światło. Ale i odwrotnie. Nie możemy zapalić na stałe i w sposób nieograniczony zielonego światła, ponieważ otwiera to pole to politycznych nadużyć i grozi restytucją imperialnego neokolonializmu. Najwłaściwsze wydaje się więc żółte światło ostrzegawcze⁵⁶. Istotą każdego sygnału ostrzegawczego jest jednak to, że nie może palić się zbyt długo, ponieważ w przeciwnym razie wpadamy w rutynę i przestajemy go w ogóle traktować poważnie. Jeśli tak, to niewykluczone, że za 10 lat świat będzie obchodził następną rocznicę pod hasłem *never again*, ale nie *never again Ruanda*, tylko *never again Darfur*⁵⁷. W tym wypadku żółte światło pali się już ponad pięć lat.

Rzeczywisty twórca koncepcji *Responsibility to Protect* i jej główny orędownik, były minister spraw zagranicznych Australii Gareth Evans, w jednej ze swoich ostatnich publikacji zadaje retoryczne pytanie, czy mamy do

54 Tak już w tytule swojego artykułu R.J. Hamilton, *The Responsibility to Protect...*, dz. cyt.

55 A.E. Wall (red.), *Legal and Ethical Lessons of NATO's Kosovo Campaign*, "International Law Studies", t. 78, Naval War College, Newport, Rhode Island 2002, s. 472.

56 R. Falk, *Humanitarian Intervention...*, dz. cyt., s. 401 i n.

57 M. Leitenberg, *Beyond the „Never Agains”*, "Asian Perspective" 2006, 30, 3, s. 159–165.

czynienia z ideą, która równie gwałtownie przyszła, co równie gwałtownie odejdzie w zapomnienie?⁵⁸ I sam odpowiada sobie na to pytanie: „Pracujmy wspólnie, by odpowiedzialność za ochronę *rzeczywiście* nadeszła i by nigdy nie przeminęła [kursywa w oryginale – J. Z.]”⁵⁹. Rzeczywiście, istnieje wiele symptomów uzasadniających optymizm Evansa, ponieważ w ostatnim czasie można mówić o swoistej instytucjonalizacji koncepcji *Responsibility to Protect* i to na różnych płaszczyznach.

Po pierwsze, i co najważniejsze, ta instytucjonalizacja dotyczy decyzji organów ONZ i jej struktur – widoczne to jest pośrednio w cytowanych wyżej dokumentach, w tym w szczególności w wynikach *World Summit* z 2005 roku, ale także w Rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1706 z 31 sierpnia 2006 roku. Sformułowano jednak takie postanowienia, w których Rada Bezpieczeństwa *expressis verbis* przywołuje koncepcję *Responsibility to Protect*. W Rezolucji 1674 z 28 kwietnia 2006 roku w sprawie ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych przypomniano na przykład

[...] paragrafy 138 i 139 *World Summit* z 2005 r. dotyczące odpowiedzialności za ochronę ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości [wyróżnienie moje – J. Z.].

Od czasu przyjęcia tej Rezolucji odbywają się dwa razy w roku tzw. otwarte debaty Rady Bezpieczeństwa w sprawie ochrony ludności cywilnej (*Security Council Open Debates on the Protection of Civilians*) – ostatnia, piąta debata odbyła się 27 maja 2008 roku. Kiedy śledzi się protokoły obrad tego gremium⁶⁰, to trudno nie dostrzec relatywnie powszechnego konsensusu w zakresie akceptacji samej idei; ewentualne, chociaż istotne, kontrowersje dotyczą jedynie metod jej praktycznej operacjonalizacji. Jednak instytucjonalizacja koncepcji *Responsibility to Protect* w ONZ odnosi się nie tylko do Rady Bezpieczeństwa. Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon 21 lutego 2008 roku mianował Edwarda C. Lucka na stanowisko specjalnego doradcy do spraw odpowiedzialności za ochronę.

Po drugie, wspominałem już wyżej o przekształceniach, jakie w ostatnich latach nastąpiły w strukturze i funkcjonowaniu społeczności międzynarodowej. Jednym z istotnych elementów tego procesu jest rosnąca liczba tzw. *non-state actors*⁶¹, w tym przede wszystkim organizacji pozarządowych.

58 G. Evans, *The Responsibility to Protect: An Idea Whose Time Has Come... and Gone?*, „International Relations” 2008, 22, 3, s. 283–298.

59 Tamże, s. 297.

60 Dostępne na stronie: <http://www.responsibilitytoprotect.org>.

61 Szerzej na ten temat zob. P. Alston (red.), *Non-state Actors in International Law*, Oxford University Press, Oxford 2005.

Część z nich, np. International Crisis Group, Human Rights Watch, Institute for Global Policy, Oxfam International czy Refugees International, uczyniła z implementacji idei *Responsibility to Protect* jeden z podstawowych celów swojej działalności. Z inicjatywy tych organizacji 14 lutego 2008 roku utworzono w Nowym Jorku specjalną jednostkę badawczą pod nazwą Global Centre for the Responsibility to Protect, funkcjonującą przy Ralph Bunche Institute for International Studies⁶². Trzeba też wspomnieć o specjalnym projekcie *Responsibility to Protect – Engaging Civil Society*, gromadzącym, analizującym i upowszechniającym wszelkie dokumenty, publikacje, informacje i inicjatywy dotyczące odpowiedzialności za ochronę⁶³.

Po trzecie wreszcie, koncepcja *Responsibility to Protect* jest ciągle przedmiotem analiz ze strony naukowców – nie tylko prawników internacjonalistów, lecz także filozofów prawa, filozofów polityki, etyków czy teoretyków stosunków międzynarodowych. Liczba publikacji na ten temat jest tak ogromna, że trudno w tym miejscu dokonać ich nawet pobieżnego przeglądu⁶⁴. Z punktu widzenia omawianej tutaj instytucjonalizacji idei za symptomatyczny można jednak uznać fakt, że od początku 2009 roku oficyna Martinus Nijhoff Publishers wydaje nowe czasopismo: „Global Responsibility to Protect”.

Jeśli za najważniejsze problemy związane z użyciem siły we współczesnych stosunkach międzynarodowych uznać istotnie z jednej strony wojnę z terroryzmem, z drugiej zaś koncepcję odpowiedzialności za ochronę, to można skonkludować tak: wojna z terroryzmem prędzej czy później zakończy się i powrócimy do takiego paradygmatu samoobrony, jaki przyjęto w Karcie NZ; natomiast procesu instytucjonalizacji i operacjonalizacji koncepcji *Responsibility to Protect* nie da się już, mam nadzieję, zatrzymać. Ten optymizm, mimo wszelkich piętrzących się barier i trudności⁶⁵, zdaje się

62 Informacje na stronie: <http://globalr2p.org/about.html>.

63 Informacje na stronie: <http://www.responsibilitytoprotect.org>.

64 Pragnę więc tylko wskazać na poświęcone temu w ostatnim czasie monografie: A.J. Bellamy, *Responsibility to Protect: The Global Effort to End Mass Atrocities*, Blackwell Publishing, Cambridge 2009; G. Evans, *The Responsibility to Protect: Ending Mass Atrocity Once and for All*, Brookings Institution, New York 2008; R. Cooper, J.V. Kohler, *Responsibility to Protect: The Global Moral Compact for the 21st Century*, Palgrave Macmillan, New York 2008; C. Verlage, *Responsibility to Protect. Ein neuer Ansatz im Völkerrecht zur Verhinderung von Völkermord, Kriegsverbrechen und Verbrechen gegen die Menschlichkeit*, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2008.

65 J.E. Alvarez wskazuje na ewentualne pola do nadużyć i wspomina w tym kontekście o swojej schizofrenii koncepcji odpowiedzialności za ochronę – J. Alvarez, *The Schizophrenias of R2P*, „ASIL Newsletter” 2007, 23, 3.

również dzielić wspomniany wyżej specjalny doradca sekretarza generalnego ONZ – Edward C. Luck⁶⁶.

Główny problem, na jaki wskazuje się we współczesnej dyskusji o użyciu siły w stosunkach międzynarodowych, polega na niebezpieczeństwie nadużywania tego środka, tyle że takie zagrożenie jest znacznie większe w razie powrotu do *ius ad bellum* w związku z wojną z terroryzmem niż w przypadku racjonalnej instytucjonalizacji i operacjonalizacji koncepcji *Responsibility to Protect*. Protagoniści tej koncepcji wskazują bowiem, moim zdaniem trafnie, że użycie siły jest wprawdzie jej istotnym elementem w formie *ultima ratio*, ale nie przesądza o jej istocie⁶⁷. W sytuacji wojny z terroryzmem – w kontekście prób reinterpretacji art. 51 Karty NZ przez wprowadzenie pojęć wojny wyprzedzającej i/lub prewencyjnej – jest zupełnie odmiennie.

Summary

The concept of *Responsibility to Protect* as a strategy for preventing and punishing genocide crimes

The following text discusses the concept of responsibility to protect as a strategy of preventing and punishing genocide crimes. The author points out examples of past negligence and mistakes, in addition to presenting rules of successful humanitarian intervention aimed at stopping genocidal mobilization, including the role of NGOs and social protests in preventing acts of genocide.

66 E.C. Luck, *The United Nations and the Responsibility to Protect*, “Policy Analysis Brief”, The Stanley Foundation, August 2008, s. 1–11, <http://www.reports.stanleyfoundation.org/publications/pab/LuckPAB8o8.pdf>.

67 A.J. Bellamy, *The Responsibility to Protect and the Problem of Military Intervention*, “International Affairs” 2008, 84, 4, s. 615–639.

Grzegorz Kucharczyk

Polska Akademia Nauk

Pierwsze ludobójstwo i pierwszy negacjonizm – eksterminacja Ormian w Turcji na początku XX wieku

Wyniszczenie społeczności ormiańskiej w Turcji na początku XX wieku (wraz z równoczesną eksterminacją społeczności greckiej i syryjskich chrześcijan) otwierało długą historię serii ludobójstw ubiegłego stulecia. Szacuje się, że w latach 1915–1920 zginęło ponad półtora miliona Ormian mieszkających w Turcji (szczególnie nasilenie ludobójczej akcji przypadło na lata 1915–1916, według różnych szacunków zginęło wówczas od sześciuset tysięcy do półtora miliona Ormian; jeśli zaś uwzględnić ormiańskie ofiary masakr z lat 1895–1896 i 1909, liczba ta dochodzi do około dwóch milionów ofiar)¹.

Poznanie przebiegu i mechanizmu ludobójstwa, które na ludności ormiańskiej dokonały władze tureckie, jest możliwe dzięki dużej liczbie źródeł. Dysponujemy więc wydawnictwami – częściowo opublikowanymi krótko po 1915 roku – zawierającymi zbiory relacji naocznych świadków ludobójczej akcji tureckiego rządu (czyli zagranicznych misjonarzy, nauczycieli, inżynierów, dziennikarzy, którzy przebywali na obszarze poddanym ludobójczej

1 Por. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 1, TN KUL, Lublin 1985, s. 930. A. Toynbee ocenił, że w samym 1915 roku w wyniku morderczych deportacji zorganizowanych przez rząd turecki zginęło ok. 600 tysięcy z 1,2 miliona zamieszkujących Turcję Ormian. Zob. G. Chaliand, Y. Ternon, *Le genocide des Armeniens*, Flammarion, Paris 1975, s. 81. Z kolei francuski badacz, Y. Ternon przyjmuje liczbę 1,2 miliona Ormian zamordowanych w latach 1915–1916. Por. Y. Ternon, *Les Armeniens. Histoire d'un genocide*, Le Seuil, Paris 1977, s. 277. M. Zakrzewska-Dubasowa opowiada się z kolei za liczbą ok. 1,5 miliona ormiańskich ofiar z lat 1915–1916; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Ossolineum, Wrocław 1977, s. 238. Różnice uwarunkowane są przede wszystkim rozbieżnościami dotyczącymi oszacowania liczby Ormian zamieszkujących Turcję ottomańską przed 1914 rokiem.

czystce etnicznej)². Należy podkreślić, że relacje te pochodzą zarówno od przedstawicieli państw zaprzyjaźnionych, jak i tych, z którymi Turcja pozostawała w zbrojnym konflikcie w czasie pierwszej wojny światowej. Dużą wartość poznawczą posiadają także relacje dyplomatów oraz członków misji wojskowych przebywających w Stambule w interesującym nas okresie³. Niebagatelne znaczenie mają również akta procesu wytoczonego w 1919 roku w Stambule przywódcom młodotureckim (niestety, w większości przypadków był to proces zaoczny) przez nowy rząd powołany przez sułtana. Akta procesowe (zeznania tureckich urzędników i wojskowych) także dokumentują cele i przebieg działań rozpoczętych w 1915 roku wobec ludności ormiańskiej w Turcji. Ciągłe jednak archiwa tureckie skrywające dokumenty z lat pierwszej wojny światowej, a dotyczące ludobójstwa popełnionego na Ormianach, nie są udostępniane historykom.

Literatura dotycząca eksterminacji Ormian w Turcji jest obfita. Od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest dostępna w coraz większym zakresie zachodniemu czytelnikowi (literatura anglo- i francuskojęzyczna)⁴. Co

-
- 2 Z najważniejszych zob. A. Andonian, *Documents officiels concernant les massacres arméniens*, Paris 1920; *The Treatment of Armenians in the Ottoman Empire, 1915–1916. Documents presented to Viscount Grey of Fallodon, Secretary for Foreign Affairs, by Viscount Bryce* [przedmowa A. Toynbee], London 1916; A. Toynbee, *Armenian Atrocities: The Murder of a Nation*, London 1915; J. Lepsius, *Bericht über die Lage des Armenischen Volkes in der Türkei*, Potsdam 1916; Tegoż, *Deutschland und Armenien, 1914–1918. Sammlung diplomatischer Aktenstücke*, Potsdam 1919; Tegoż, *Der Todesgang des Armenischen Volkes. Bericht über das Schicksal des Armenischen Volkes in der Türkei während des Weltkrieges*, Potsdam 1927 (dritte Auflage); H. Stürmer, *Zwei Kriegsjahre in Konstantinopel. Skizzen Deutsch – Jungtürkischer Moral in Politik*, Lausanne 1917; A.T. Wegner, *Offener Brief an den Präsidenten des Vereinigten Staaten von Nord – Amerika, Herrn Woodrow Wilson über die Austreibung des Armenischen Volkes in die Wüste*, Berlin 1919.
 - 3 Szczególnie wartościowe są wspomnienia amerykańskiego ambasadora w Stambule H. Morgenthaua (w momencie dokonywania ludobójstwa, czyli w latach 1915–1916 był on ambasadorem neutralnego państwa): H. Morgenthau, *Ambassador Morgenthau's Story*, New York 1918. Zob. także wspomnienia członków wojskowych misji państw centralnych, którzy z racji pochodzenia z krajów – sojuszników Turcji z lat pierwszej wojny światowej, mieli wiedzę o zakulisowych mechanizmach władzy rządu młodotureckiego (w tym tych dotyczących eksterminacji Ormian): C.F. von der Goltz, *Denkwürdigkeiten*, Berlin 1929; J. Pomiankowski, *Der Zusammenbruch des Ottomanischen Reiches*, Wien 1928; L. von Sanders, *Fünf Jahre in der Türkei*, Berlin 1920.
 - 4 Zob. m.in. D. Boyajian, *Armenia. The Case for a Forgotten Genocide*, Educational Book Crafters, Westwood 1972; J.M. Carzou, *Arménie 1915, un genocide exemplaire*, Flammarion, Paris 1975; G. Chaliand, Y. TERNON, *Le genocide des Armeniens*, dz. cyt.; Tychy, *The Armenians from Genocide to Resistance*, Zed Press, London 1981; V.N. Dadrian, *The History of the Armenian Genocide. Ethnic Conflict from the Balkans to Anatolia to the Caucasus*, Berghahn Books, Providence – Oxford 1995; Tenże, *Armenians in Ottoman Turkey and the Armenian Genocide* [w:] D.L. Shelton (red.), *Encyclopedia of Genocide and Crimes Against Humanity*, t. 1, Thomson Gale,

charakterystyczne, publikacje te (zwłaszcza w ostatnich latach) dokumentują również rezultaty podjętych przez autorów komparatystycznych studiów nad ludobójstwem i czystką etniczną, której doświadczyli Ormianie z podobnymi zjawiskami, które wydarzyły się w następnych dziesięcioleciach XX wieku⁵.

Ormianie w imperium osmańskim (aż do destrukcji systemu millet)

Ormianie – podobnie jak inne społeczności chrześcijańskie żyjące w Turcji Ottomańskiej – żyli w systemie millet (w przypadku Ormian: *Emri millet*)⁶. Polegał on na wyposażeniu tych społeczności w pewną dozę autonomii wewnętrznej – oczywiście pod warunkiem uiszczania wobec islamskiego państwa wszystkich świadczeń i danin, które ciążyły tylko na „niewiernych” poddanych sułtana. Wraz ze słabnięciem w XIX wieku pozycji międzynarodowej państwa tureckiego oraz rozwojem nowoczesnego życia politycznego wewnątrz społeczności ormiańskiej system ten zaczął się coraz bardziej chwiać, tym bardziej że kwestia armeńska jako projekt przyznania szerokiej autonomii wewnętrznej dla Ormian żyjących we wschodniej Anatolii od drugiej połowy XIX wieku stawał się przedmiotem rozważań w gabinetach europejskich mocarstw.

W okresie potęgi państwa tureckiego (XVI–XVIII wiek) ormiański millet należał do najlepiej prosperujących. Ormianie żyjący nad Bosforem to przede wszystkim kupcy, lekarze i rzemieślnicy. Społeczność ormiańska w Stambule zyskuje wówczas w oczach Porty miano „najwierniejszego milletu” – przez

Detroit – New York 2005, s. 67–76; R.G. Hovannisian, *Armenia on the Road to Independence*, University California Press, Berkeley – Los Angeles 1967; Tenże, *The Republic of Armenia*, University California Press, Berkeley – Los Angeles – London 1971; Tenże (red.), *The Armenian Genocide in Perspective*, Transaction Books, New Brunswick – Oxford 1988 (III wyd.); Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt.; C. Walker, *Armenia. The Survival of a Nation*, Croom Helm, London 1980. Szczegółową bibliografię (do 1980 roku) interesującego nas zagadnienia zestawiał R.G. Hovannisian w: *The Armenian Holocaust (A Bibliography Relating to the Deportation, Massacres and Dispersion of the Armenian People, 1915–1923)*, Cambridge 1980.

- 5 K. Bardakjian, *Hitler and the Armenian Genocide*, The Zoryan Institute, Cambridge 1985; V.N. Dadrian, *The Convergent Aspects of the Armenian and Jewish Cases of Genocide. A Reinterpretation of the Concept of Holocaust*, „Holocaust and Genocide Studies” 1988, 3, 2; R. Melson, *Revolution and Genocide. On the Origins of the Armenian Genocide and the Holocaust*, University of Chicago Press, Chicago 1992; N. Naimark, *Fires of Hatred. Ethnic Cleansing in Twentieth Century Europe*, Harvard University Press, Cambridge – London 2001, s. 17–42.

- 6 Por. R.G. Suny, *Religion, Ethnicity and Nationalism. Armenians, Turks and the End of the Ottoman Empire* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name. Genocide and Religion in the Twentieth Century*, Berghahn Books, New York – Oxford 2001, s. 31–44.

jakiś czas to właśnie Ormianom powierzono zarząd nad państwową, turecką mennicą, z usług Ormian korzystała także turecka dyplomacja. Trzeba jednak poczynić ważne rozróżnienie między społecznością ormiańską stolicy a Ormianami żyjącymi na prowincji (czyli większością populacji ormiańskiej w Turcji), których los był nieporównywalnie gorszy (samowola lokalnych urzędników, napaści ze strony Kurdów).

System oparty na millecie krył jednak w sobie poważne niebezpieczeństwa. Najważniejsze z nich polegały na tym, że jego funkcjonowanie było całkowicie zależne od sułtana. Przy utrzymujących się w tureckich masach antychrześcijańskich nastrojów (zaczepniętych z Koranu) zależność ta mogła być łatwo (i, jak zobaczymy później, była) instrumentalizowana przez sułtana w celu umocnienia własnej, słabnącej pozycji, chociażby poprzez wskazanie przez sułtana kalifa wiernym muzułmanom, że „niewdzięczność” i „spiski” „niewiernych” należy krwawo ukarać.

O ile pierwsza połowa XIX wieku była czasem postępującego upadku znaczenia Turcji Osmańskiej na arenie międzynarodowej, to w przypadku Ormian zamieszkających na obszarze Porty był to okres prawdziwego renesansu kulturowego (objawiającego się przede wszystkim w rozwoju ormiańskiego szkolnictwa i ormiańskiej literatury) oraz idącego z tym w parze rozbudzenia ormiańskiej świadomości narodowej.

W sytuacji gdy z jednej strony ewidentnie słabło państwo tureckie, a z drugiej – rosła nowoczesna świadomość narodowa Ormian, jasne się stało, że system oparty na millecie stał się przeżytkiem. Oczywiście jest, że renesans ormiańskiej świadomości narodowej w XIX wieku dotyczył nie tylko Ormian mieszkających nad Bosforem, ale także niemal trzy miliony ich rodaków zamieszkujących w zwartych skupiskach wschodnioanatolijskie wilajety (prowincje) Wan, Erzerum, Diarbekir, Siwas, Harput i Bitlis⁷. To oznaczało zaś powstanie w połowie XIX wieku tzw. problemu ormiańskiego w Turcji, czyli konieczności nowego ułożenia stosunków między rządzącymi Turkami a aspirującymi do coraz większej autonomii Ormianami zamieszkającymi w Turcji. Było zaś tylko kwestią czasu, kiedy sprawa ta stanie się problemem międzynarodowym.

Stało się tak po raz pierwszy w 1878 roku, podczas obrad kongresu berlińskiego, kończącego wojnę rosyjsko-turecką (1877–1878). Była na nim obecna również delegacja ormiańska – na czele z ormiańskim patriarchą

7 Y. Ternon określił liczbę Ormian zamieszkujących w Turcji u progu lat osiemdziesiątych XIX wieku na ok. trzy miliony. Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 64–65. Jak zauważył francuski badacz, gdyby oddzielnie liczyć Turków i Kurdów (czego nie praktykowały oficjalne tureckie statystyki), to w wymienionych wschodnioanatolijskich wilajetach Turcy stanowiliby raczej relatywną mniejszość (ok. 25%). Tamże, s. 65.

konstantynopolińskim, Hrimianem Hairikiem. W memorandum zredagowanym przez siebie na potrzeby berlińskiego kongresu Ormianie zwracali uwagę reprezentantom mocarstw europejskich na konieczność nadania rodakom zamieszkałym w prowincjach wschodniej Anatolii szerokiej autonomii wewnętrznej (w ramach państwa tureckiego). Projekt przewidywał między innymi powołanie urzędu generalnego gubernatora dla tzw. ormiańskich prowincji (czyli sześciu wymienionych wyżej wilajetów), który rezydowałby w Erzerum. Powoływany byłby przez sułtana na okres pięciu lat. Przed upływem tego czasu mógłby zostać odwołany tylko za zgodą mocarstw europejskich. W jego gestii leżałoby kierowanie administracją na swoim terenie (w tym nadzór nad aparatem fiskalnym).

Wysunięty przez Ormian w 1878 roku projekt autonomii przewidywał ponadto, że tylko 20% ściąganych na miejscu podatków byłoby odprowadzanych do centralnego skarbu. Reszta miała być użyta na potrzeby administracji cywilnej i wojskowej oraz wymiaru sprawiedliwości i edukacji na miejscu. Lokalna żandarmeria miała składać się na równi z Ormian i muzułmanów. Działalność finansową autonomicznego rządu powinna zaś kontrolować polityczna reprezentacja miejscowych Ormian, wyłoniona na drodze pośrednich wyborów⁸.

De facto jednak, m.in. na skutek protureckiego stanowiska Bismarckowskich Niemiec, plan autonomii dla ormiańskich wilajetów został odłożony *ad calendas graecas*. Jednak odtąd (od 1878 roku) kwestia ormiańska była przedmiotem zainteresowania na arenie międzynarodowej. Dla rządu tureckiego zgoda na zapis o reformach dla Ormian była tylko martwą deklaracją – koniecznym ustępstwem, które Stambuł poczynił, by jak najszybciej zawrzeć pokój kończący przegraną dla Turcji wojnę z Rosją. Mało tego, wydarzenia, do których doszło w 1878 roku, stały się dla rządu sułtańskiego dogodnym pretekstem w podgrzewaniu antyormiańskich nastrojów w społeczeństwie tureckim. W oficjalnej propagandzie Ormianie zaczęli być przedstawiani jako zdrajcy, szukający z pomocą mocarstw europejskich (czyt. chrześcijańskich) najskuteczniejszego sposobu rozbicia imperium osmańskiego i sprawienia krwawej łaźni ludności muzułmańskiej.

Wszystko to działo się za wiedzą i pełną aprobatą panującego od 1876 roku sułtana Abdul Hamida II. Sułtan nie ukrywał specjalnie, jakiemu celowi miało służyć podsycanie antyormiańskiej histerii. Jeszcze przed zakończeniem wojny z Rosją w 1878 roku oświadczył on brytyjskiemu ambasadorowi nad Bosforem:

8 Szerzej o postulatach Ormian w 1878 roku zob. tamże, s. 60.

Być może przyjdzie taki dzień, gdy nie będę już w stanie powstrzymać słusznego oburzenia moich poddanych, którzy widzą swoich współwyznawców masakrowanych w Bułgarii i Armenii. Gdy zaś ich [tj. poddanych sułtana – G. K.] fanatyzm zostanie obudzony, świat zachodni, a zwłaszcza imperium brytyjskie, będzie miało czego się bać⁹.

Należy również pamiętać o tym, że sytuację Ormian w Turcji pogarszał fakt kierowania przez rząd sułtański muzułmańskich imigrantów z obszarów utraconych przez Portę w wyniku przegranych wojen (Turcy z Bułgarii, Karsu i Ardahanu, Czerkiesi z utraconego na rzecz Rosji Zakaukazia) właśnie do wschodniej Anatolii. Ludność ta, wrogo nastawiona do chrześcijan, stanowiła dla rządu dodatkowy instrument w „trzymaniu w ryzach” miejscowych Ormian. Władze nie omieszczały również czynić z tych ostatnich głównych odpowiedzialnych za wszelkie niedostatki organizacyjne w prowadzonej przez Stambuł akcji osiedleńczej, co dodatkowo miało wzmocnić (i wzmacniało) animozje chrześcijańsko-muzułmańskie we wschodniej Anatolii¹⁰.

Jednak najważniejszym pretekstem, który w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku miał posłużyć sułtanowi Abdulowi Hamidowi II do przeprowadzenia krwawych pogromów Ormian, było powstanie i działalność założonych przez Ormian partii odwołujących się do rewolucyjnej ideologii¹¹. W 1887 roku studenci ormiańscy z Francji i Szwajcarii utworzyli w Genewie partię Hinczak (Dzwon), która odwoływała się do ideologii marksistowskiej (za pośrednictwem pism Jerzego Plechanowa) oraz programu rosyjskiego narodnictwa. Za swój cel deklarowała zaś powstanie niepodległej Armenii na drodze podjęcia walki zbrojnej nie tylko przeciw Turcji, ale również Rosji i Persji.

W 1890 roku w Tbilisi powstała druga, najważniejsza obok Hinczaku, ormiańska partia polityczna o charakterze niepodległościowo-socjalistycznym: Armeński Związek Rewolucyjny, tzw. Dasznak (skrót od ormiańskiego wyrazu *dasznakcutium*, oznaczającego „związek”). Również dasznacy z sympatią odnosili się do programu i metod walki (terroryzmu) rosyjskich narodników. W 1907 roku Dasznak stał się członkiem II Międzynarodówki.

W tym kontekście należy zauważyć, że wroga polityka Porty (zwłaszcza za panowania Abdula Hamida II) była jednym z kluczowych czynników sprzyjających wspomnianym ormiańskim ugrupowaniom. Ich powstanie oraz działalność stały się z kolei dla Abdula Hamida II kolejnym pretekstem dla eskalacji przemocy wobec Ormian. W sierpniu i we wrześniu 1894 roku

9 Cyt. za: Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 62.

10 Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 67–69.

11 Na temat ormiańskich partii o charakterze rewolucyjno-niepodległościowym zob. L. Nalbandian, *The Armenian Revolutionary Movement*, Berkeley 1963.

władze tureckie poleciły wymordować około ośmiu tysięcy Ormian w rejonie Sasun (prowincja Bitlis). O ile jednak można mówić w kontekście ormiańskiego ruchu rewolucyjnego o czyjejś prowokacji, to o wiele bardziej o prowokacji rządu sułtana Abdula Hamida II, który poprzez nieustanne akty wrogości wobec Ormian stwarzał podatny grunt pod powstawanie ormiańskich ugrupowań nawołujących do podjęcia walki zbrojnej z tureckim rządem¹².

Teza o tym, że pojawiający się gdzieś opór ludności ormiańskiej był przede wszystkim wywołany represyjną polityką władz tureckich, znalazła swoje potwierdzenie chociażby w przypadku powstania z Sasun w 1894 roku. Ormiańska ludność tego regionu (w prowincji Bitlis)¹³. Na wielką skalę masakry ludności ormiańskiej w Turcji powtórzyły się w latach 1895–1896. Ogółem podczas ich trwania w latach 1895–1896 zginęło co najmniej dwieście tysięcy Ormian. Do tego należy doliczyć pięćdziesiąt tysięcy uchodźców, około stu tysięcy osób przymusowo zislamizowanych oraz podobną liczbę kobiet i dziewcząt uprowadzonych i przetrzymywanych w haremach. Milion osób utraciło w wyniku grabieży swój dobytek¹⁴. Przez wiele lat wschodnia Anatolia pogrążyła się w materialnym zastoju, skoro dziesiętkowana i grabiona społeczność ormiańska należała do warstwy społecznej w dużym stopniu decydującej o gospodarczym rozwoju tych ziem.

Dysponując wiedzą o tym, co stało się z ludnością ormiańską w Turcji w latach 1915–1916, można określić masakry z lat 1895–1896 jako prelude do ludobójstwa. Jednak masakry, jakkolwiek okrutne i przeprowadzone w bestialski sposób, nie były ludobójstwem – czyli próbą „ostatecznego rozwiązania” ormiańskiego problemu w Turcji. Abdulowi Hamidowi II chodziło bardziej o pokazanie Ormianom ich „miejsca w szeregu”, w strukturze opartej na milicji. „Czerwony sułtan” – w przeciwieństwie do rządzących po nim młodoturków – nie pogodził się z nieodwołalnym upadkiem tego systemu, którego struktura przez wieki warunkowała i określała sposób życia „nie-wiernych” w imperium osmańskim. Dla niego – i zdecydowanej większości jego muzułmańskich poddanych – to właśnie Ormianie stali się winowajcami, odpowiedzialnymi (poprzez ustawiczne domaganie się przeprowadze-

12 Celnie sformułował to w lutym 1894 roku Paul Cambon, ambasador Francji w Stambule: „Na skutek mówienia Ormianom, że spiskują, skończyli oni na tym, że zaczęli spiskować. Na skutek wmawiania im, że Armenii nie ma, skończyli na wierze w jej istnienie. I w podobny sposób, w przeciągu paru lat powstały tajne organizacje [ormiańskie], które wykorzystywały na potrzeby swojej propagandy, zło i błędy popełnione przez turecką administrację i które zaczęły upowszechniać na całym obszarze Armenii ideę narodowego przebudzenia i niepodległości”. Raport Cambona z 20 lutego 1894 do Quai d’Orsay, cyt. za: Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 78.

13 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 91.

14 Tamże, s. 129; V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 155.

nia pod międzynarodowym nadzorem obiecanych przez Portę w 1878 roku reform) za rozsadzanie od środka struktury millet. Jedynym sposobem, który sułtan uznał za najskuteczniejszy, by zapobiec rozpadnięciu się tego tradycyjnego dla państwa ottomańskiego systemu, było przeprowadzenie krwawych masakr. Rząd sułtański wykorzystał przy tym istniejące wśród Turków i Kurdów antychrześcijańskie nastroje. Skądinąd właśnie to odwoływanie się do wyznaniowej retoryki, do konfliktu „wierny – niewierny”, było pośrednim dowodem na przywiązanie się Abdula Hamida II do konieczności zachowania milletu. Millet, przypomnijmy, był przecież przede wszystkim niemuzułmańską grupą wyznaniową (a nie grupą narodową) – ormiańską, grecką czy żydowską – cieszącą się ograniczoną autonomią wewnętrzną.

O ile więc masakry lat 1895–1896 można potraktować jako chęć zachowania starej, ottomańskiej Turcji (w której wyznacznikiem statusu społecznego i miejsca w strukturach państwa była wyznawana wiara: islam lub któraś z religii „ludów Księgi”), o tyle ludobójstwo dokonane dwadzieścia lat później przez młodoturków było logicznym dopełnieniem młodotureckiej rewolucji 1908 roku – czyli przystąpieniem do budowy nowej Turcji, nie na podstawie znanych od stuleci struktur, ale ideologii (panturanizm), która akcent przesuwiała z kwestii wyznaniowych na etniczne¹⁵. Nie chodziło już o zachowanie milletu, ale o stworzenie czystej etnicznie Turcji, dla której nie było miejsca dla Ormian (i innych, niepodatnych na asymilację mniejszości narodowych i wyznaniowych).

We wrześniu 1907 roku, z połączenia emigracyjnych środowisk opozycyjnych (których korzenie sięgały końca lat osiemdziesiątych XIX wieku) i oficerskiej konspiracji z Macedonii, doszło do powstania Osmańskiego Stowarzyszenia Jedności i Postępu (tur. *İttihad*). Ukonstytuowała się tym samym organizacyjna forma młodotureckiego ruchu. W swoich politycznych zamierzeniach „Jedność i Postęp” powtarzał znane już wcześniej wśród tureckich środowisk opozycyjnych postulaty: wprowadzenie w życie konstytucji z 1876 roku oraz modernizację i okcydentalizację Turcji. Przy czym należy powtórzyć za współczesnym badaczem stosunków turecko-ormiańskich na początku XX wieku, że idący po władzę członkowie „İttihadu” „nie byli ani liberałami, ani zwolennikami ustroju konstytucyjnego, byli przede wszystkim etatystami”¹⁶. W 1908 roku organizacja „Jedność i Postęp” przejęła rzeczywistą władzę w Turcji na drodze wojskowego zamachu stanu (formalnie nadal rządził sułtan).

15 Interpretację masakr Abdula Hamida II jako rezultatu jego „reakcyjnego konserwatyzmu”, a młodotureckiego ludobójstwa jako dopełnienia rewolucji 1908 roku zob. w: R. Melson, *Revolution and Genocide...*, dz. cyt., s. 53–58, 69, 162.

16 R.G. Suny, *Religion, Ethnicity and Nationalism...*, dz. cyt., s. 45.

Na uwagę zasługuje fakt, że powstający ruch młodoturecki nawiązał ścisłą współpracę z organizacjami ormiańskimi, zwłaszcza z dasznakami. Do takiego sojuszu politycznego doszło już w grudniu 1907 roku (zaledwie dwa miesiące po powstaniu „Jedności i Postępu”), gdy Ittihad porozumiał się z ormiańską partią co do konieczności obalenia absolutnych rządów Abdula Hamida II i wprowadzenia w życie konstytucji z 1876 roku¹⁷. Dodajmy, że ormiańskie środowiska na Zachodzie współpracowały już wcześniej z turecką opozycją – z kręgiem skupionym we Francji wokół Ahmeda Rizy i liberałami ks. Sebaheddina¹⁸.

Należy jednocześnie pamiętać o tym, że współpraca niektórych ormiańskich środowisk (dasznaków) z kształtującym się ruchem młodotureckim miała swoje programowe granice. Współpraca ta dotyczyła bowiem raczej „negatywnej części” (czyli wspólnego sprzeciwu wobec krwawych rządów sultańskich, których ofiarą na równi – co prawda, nie w sensie liczbowym – padali Ormianie, jak i przedstawiciele politycznej opozycji tureckiej) aniżeli programu pozytywnego. Młodoturcy byli przeciwni wysuwaniu przez wszystkie środowiska ormiańskie planowi wprowadzenia w życie zapowiedzi z 1878 roku o autonomii dla sześciu prowincji ormiańskich we wschodniej Anatolii¹⁹.

Wizja Wielkiego Turanu, czyli wyrok śmierci

Jak wiadomo, najważniejszą cechą charakterystyczną dwudziestowiecznych ludobójstw było ich ideologiczne podłoże. Ideologia była mechanizmem sprawczym, dostarczała bowiem sprawcom „absolutnego schematu wykluczenia”, z drugiej jednak strony pozwalała reżimowi zaangażowanemu w przeprowadzanie ludobójstwa „wyartykułować budzącą wrażenie wizję przyszłości i obiecywać utopię tu i teraz”. Było jednak ważne zastrzeżenie: utopia ta nie była dla wszystkich²⁰. Ci, którzy nie zostali „ujęci w planie”, byli już przeznaczeni do zagłady. Utopia bowiem nie znosi wyjątków.

Ideologicznym tłem ludobójstwa popełnionego na Ormianach przez reżim młodoturecki była ideologia panturanizmu, która w latach 1908–1914 przeżyła w Turcji prawdziwy rozkwit²¹. Ideologia ta miała być wybranym

17 T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, PWN, Warszawa 1980, s. 105.

18 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 150.

19 Por. T. Wituch, *Tureckie przemiany...*, dz. cyt., s. 106; R.G. Suny, *Religion, Ethnicity and Nationalism...*, dz. cyt., s. 47.

20 B. Barth, *Genozid. Völkermord im 20. Jahrhundert. Geschichte, Theorien, Kontroversen*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 2006, s. 185.

21 R.G. Suny, *Religion, ethnicity and nationalism...*, dz. cyt., s. 47–49.

przez ruch młodoturecki „mitem założycielskim” nowej Turcji. Chodziło o wezwanie do odrodzenia Wielkiego Turanu, czyli terytorium od Bosforu do Altaju – „ojczyzny wszystkich Turków”, która powinna ponownie być zjednoczona w jednym organizmie państwowym²². Jak pisał w 1911 roku w swoim najsłynniejszym poemacie zatytułowanym *Turan* czołowy propagator ideologii panturańskiej w Turcji przed 1914 rokiem, poeta i pisarz Ziya Gökalp (Gökalp – to literacki pseudonim, właściwie nazwisko brzmiało: Mehmed Ziya):

Krajem Turków nie jest Turcja, ani nawet Turkiestan. Ich krajem jest
ziemia obszerna i wieczna: Turan... Ziemia wroga zostanie zniszczona, Turcja
powiększy się i stanie się Turanem²³.

W innym poemacie Gökalp napisał natomiast:

Jestem żołnierzem, [naród] jest moim dowódcą; Bez pytań wykonuję
wszystkie jego rozkazy; Z zamkniętymi oczyma wykonuję mój obowiązek²⁴.

Jest to motto dla wszystkich, którzy w 1915 roku bez zadawania zbędnych pytań, z zamkniętymi oczyma i bez kierowania się sumieniem przystąpią do realizacji mitu Wielkiego Turanu kosztem setek tysięcy istnień ludzkich.

Urzeczywistnianie tego projektu tureckiego *Lebensraumu* oznaczało, że wcześniej czy później zostaną skazane na zagładę ludy i narody, które stały na przeszkodzie (nie tylko pod względem geograficznym, ale cywilizacyjnym i etnicznym) budowy wspólnoty panturańskiej. W samej Turcji byli to przede wszystkim Ormianie (i Grecy) – narody, które z powodu swoich ponad tysiącletnich, wielkich tradycji własnej cywilizacji i odrębności religijnej (chrześcijaństwa) nie były podatne w żaden sposób na asymilację (nie mówiąc o akulturacji) do przyszłego Wielkiego Turanu.

Na uwagę zwraca fakt, że Gökalp, przyznający się do zaciągnięcia intelektualnego długu u Emila Durkheima, należał jednocześnie do awangardy postępu i modernizacji, która tak bliska była reżimowi młodotureckiemu. Czołowy ideolog panturanizmu – w latach 1908–1918 stale zasiadający w kierowniczych gremiach Ittihadu – opowiadał się więc za całkowitą emancypacją kobiet w Turcji i laicyzacją tureckiej państwowości (m.in. domagał się likwidacji szkolnictwa religijnego i zdecydowanego odejścia od prawa szaria-tu w życiu publicznym). Zresztą cały program panturański, odwołujący się

22 Szerzej na temat treści i twórców panturańskiej ideologii zob. U. Heyd, *Foundations of Turkish Nationalism. The Life and Teachings of Ziya Gökalp*, Luzac and Harvill Press, London 1950.

23 Cyt. za: Y. TERNON, *Les Arméniens...*, dz. cyt., s. 167.

24 Cyt. za: R. MELSON, *Revolution and Genocide...*, dz. cyt., s. 141.

i gloryfikujący przedislamską epokę w dziejach ludów tureckich, wskazywał wyraźnie, że dziejów Turków niekoniecznie należy wiązać nie tylko z Imperium Osmańskim, ale i islamem²⁵.

Ten swoisty melanz modernizacji i islamizacji, a może precyzyjniej: pojmowanie islamizacji jako części modernizacji – był szczególnie cechą widoczną w ideologii panturańskiej. Na winiecie założonego w 1911 roku czasopisma „Turk Yurdu” (Turecka Ojczyzna) – programowego pisma panturańskiego ruchu, widniały trzy słowa: turkizacja, islamizacja i modernizacja. Młodoturcy fascynowali się ideami Darwina (zwłaszcza w wersji tzw. socjaldarwinizmu), Le Bona (włącznie z jego afirmacją rasizmu), a za pośrednictwem panturańskich ideologów przejmowali również kult Dżyngis-chana, który co prawda nie był Turkiem, lecz Mongołem. W swoim poemacie *Turan* Ziya Gökalp nazywał twórcę imperium mongolskiego bohaterem, „który ukoronował moją rasę [Turków – G. K.] podbojami”. Z kolei Hüseyinzade Ali wychwalał Dżyngis-chana za to, że „wstrząsnął horyzontami od końca do końca”²⁶.

W ten sposób intelektualnymi patronami panturanizmu, który w 1911 roku zyskał rangę oficjalnego programu młodotureckiej partii „Jedności i Postępu”, zostali jednocześnie Darwin, Durkheim i Le Bon oraz Dżyngischan. Jak widać, dość dziwaczna jest to konstelacja, którą łączy tylko jeden fakt: żaden z wymienionych nie był Turkiem. Powtórzmy jednak, atrakcyjność ideologicznego przesłania (w tym oraz w innych analogicznych przypadkach) nie polegała na merytorycznej koherentności i logiczności przekazu, ale na przekazaniu wizji utopii z jednoczesnym wskazaniem tych, dla których w utopijnym, przyszłym świecie nie było miejsca.

Wcześniej zaznaczyłem, że ostatnie lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej były w Turcji dowodem na to, że ideologia panturańska nie była ograniczona tylko do wąskiej elity intelektualnej czy warstwy przywódczej ruchu młodotureckiego. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać kluby skupiające sympatyków ideologii panturańskiej. Powstały w 1912 roku klub Turk Ocagi (Tureckie Ognisko) skupiało w swoich szeregach – wyłącznie w Stambule – trzy tysiące osób, w tym jedna czwarta należała do tureckiej inteligencji (głównie lekarzy, adwokatów, nauczycieli i studentów)²⁷. Również władze młodotureckie dokładały wszelkich starań, by przyszłe pokolenia tureckiej inteligencji były kształcone w duchu jedynej słusznej ideologii.

25 O „postępowych” wątkach w myśli Z. Gökalpa zob. T. Wituch, *Tureckie przemiany...*, dz. cyt., s. 174–180.

26 Na temat fascynacji twórców ideologii panturańskiej osobą Dżyngis-chana zob. V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 404–405.

27 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 166.

Tureckie ministerstwo edukacji na stanowiska uniwersyteckich profesorów zatwierdzało jedynie zadeklarowanych zwolenników ideologii panturańskiej. W tym duchu zostały również przed 1914 rokiem zmodyfikowane programy szkole – począwszy od szkoły podstawowej do uniwersytetu (nie wyłączając medresów – szkół religijnych)²⁸.

Jak wskazują badacze dwudziestowiecznych ludobójstw, zazwyczaj poprzedzał je poważny kryzys polityczny (natury wewnętrznej lub międzynarodowej), który sprawcom z jednej strony dawał pretekst do rozpoczęcia ludobójczych działań, z drugiej – stanowił zasłonę, za którą dokonywano zbrodni na masową skalę²⁹. W przypadku Turcji takim sprzyjającym ludobójstwu kryzysem była pierwsza wojna światowa, do której Porta przystąpiła po stronie mocarstw centralnych. 23 listopada 1914 roku sułtan jako duchowy zwierzchnik wszystkich muzułmanów (kalif) ogłosił dżihad (świętą wojnę przeciw niewiernym), wzywając wszystkich muzułmanów na całym świecie do walki z chrześcijanami (jak widać, proklamacji dżihadu nie przeszkodził fakt, że u boku Turcji walczyły chrześcijańskie Niemcy i Austro-Węgry).

Krótko po ogłoszeniu „świętej wojny” w młodotureckim dzienniku „Tanin” ukazał się znamienny artykuł pod tytułem *Duch turecki* – niejako zapowiedź tego, co mogli oczekiwać wrogowie Turcji i Wielkiego Turanu (w tym i Ormianie). Autor artykułu Aka Gündüz, zwracając się do „tureckiego ducha”, pisał:

Zanim pójde na wojnę, powiem Ci, co zamierzam zrobić: Z każdej piędzi ziemi, po której przejdę, popłynie krew. Jeśli pozostawię kamień na kamieniu, niech zniszczyje ognisko [domowe – G. K.], które opuszczam. Mój bagnet obróci w cmentarzyska ogrody pełne róż. Pozostawię historii opuszczone ruiny, w których przez dziesięć wieków nie zakwitnie żadna cywilizacja... Litość nadzieję na koniec mojego jataganu; rozsądek zamknę w łuskach naboju, cywilizację rzucę pod kopyta mojego konia... Górskie doliny, cienie lasów, kontury ruin przez wieki będą mówić: „Tędy przeszedł Turek”³⁰.

Archetyp dwudziestowiecznych ludobójstw

Bezpośrednim przygotowaniem do ludobójstwa była selekcja żołnierzy ormiańskiego pochodzenia, którzy służyli w tureckiej armii. Pod pretekstem ich rzekomej niełojalności (czyt. prorosyjskiej postawy) zostali oni w stycz-

28 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 168.

29 B. Barth, *Genozid. Völkermord im 20. Jahrhundert...*, dz. cyt., s. 177.

30 Cyt. za: K. Baghdjian, *La confiscation par le gouvernement turc des biens arméniens, dits „abandoned”*, Montreal 1987, s. 17–18.

niu 1915 roku usunięci ze swoich jednostek, a po pozbawieniu ich broni skierowani do ciężkich robót. Krótko potem, w grupach po 50–100 osób, wszyscy byli rozstrzeliwani³¹.

Tureckie ministerstwo spraw wewnętrznych 24 kwietnia 1915 roku wydało rozporządzenie, na mocy którego władze administracyjne i wojskowe upoważnione zostały do aresztowania ormiańskich przywódców politycznych (zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym). Wystarczyło tylko podejrzenie o prowadzenie działalności antyrządowej. W następnych tygodniach polecenie to zostało skrupulatnie wykonane. W samym Stambule aresztowania te dotknęły 2345 osób, z których zdecydowana większość nigdy już nie powróciła do swoich domów³². Mało kto z osób aresztowanych w Stambule i w innych miejscach przeżył więzienie. Niemal wszyscy aresztowani na mocy kwietniowego prawa zostali zamordowani. Zabici należeli przede wszystkim do szeroko rozumianej elity ormiańskiego społeczeństwa w Turcji otomańskiej (elity zarówno politycznej, intelektualnej, jak i gospodarczej).

Z kolei 27 maja 1915 roku w tureckiej prasie został opublikowany tekst Tymczasowego Prawa o Deportacjach, który stał się podstawą prawną wypędzenia ze wschodniej Anatolii (oraz innych miejsc zamieszkania na terenie Turcji) wszystkich, pozostałych jeszcze przy życiu Ormian – w praktyce chodziło tu przede wszystkim o kobiety, starców i dzieci.

Ludobójstwo odbywało się więc według jasno określonego wzoru: najpierw należało się upewnić, by przyszłe ofiary nie stawiały oporu, a więc w pierwszym rzędzie pozbawić je broni. Drugim krokiem była eksterminacja duchowej i intelektualnej warstwy przywódczej, następnie deportacja pozostałej ludności – przeważnie starców, kobiet i dzieci – do „nowych miejsc osiedleń”, czyli obozów koncentracyjnych na syryjskiej pustyni. Na koniec zaś ci, którzy przetrwali piekło deportacji, marszu w głodzie przez pustynię oraz ciągłych ataków bojówek kurdyjskich i egzekucji urządzanych przez podporządkowaną młodotureckiej partii „Organizację Specjalną” (paramilitarne bojówki utworzone już w sierpniu 1914), mieli „osiedlić się” na pustyni. Tych, którzy nie umarli tam z wycieńczenia, dobić miały oddziały tureckiego wojska i pozostające w gestii rządu bojówki (Kurdowie, „Organizacja Specjalna”).

Arnold Toynbee, zbierający na zlecenie brytyjskiego rządu dokumentację poświadczającą ludobójczą eksterminację Ormian w 1915 roku, na podstawie zebranych przez siebie świadectw ustalił wzór, według którego rozpoczynały się deportacje ludności ormiańskiej:

31 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 211.

32 Dane za V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 221.

W jakimkolwiek mieście czy wsi, o konkretnej dacie [...] publiczny obwoływacz przechodził przez ulice, ogłaszając, że każdy Ormianin płci męskiej musi stawić się osobiście i natychmiast w budynku rządowym. W paru przypadkach ostrzeżeniem był fakt zabijania przez wojsko i policję każdego Ormianina napotkanego na ulicy [...] ale zazwyczaj pierwszym stadium było wezwanie do budynku rządowego. Mężczyźni zjawiali się w strojach roboczych [...] Gdy już przybyli, bez żadnego wyjaśnienia wtrącano ich do więzienia, trzymano tam dzień lub dwa, a następnie wychodzili z miasta w grupach w kierunku południowym lub południowo-wschodnim, powiązani sznurami jeden do drugiego. Mówiono im, że rozpoczynają długą drogę – do Mosul, albo może do Bagdadu [...] Jednak nie mieli długo zastanawiać się nad swoim losem, ponieważ zatrzymywano ich i masakrowano w pierwszym ustronnym miejscu na drodze. Tę samą procedurę stosowano wobec innych ormiańskich mężczyzn [...], których uwięziono w miesiącach zimowych [przełom 1914/1915 – G. K.] pod zarzutem spiskowania i ukrywania broni [...] To była rola odegrana przez władze cywilne [...] ³³.

Ormianie podczas marszu byli traktowani przez turecką eskortę w sposób, który można określić jako zorganizowane barbarzyństwo. Już na pierwszych kilometrach piekielnego marszu byli pozbawiani przez tureckich żołnierzy i żandarmów tych resztek swojego dobytku, który byli w stanie zabrać ze swoich domów. Rzecz jasna, pod drodze byli wystawieni na palące słońce i chłód nocy. Panował straszliwy głód, zbierający krwawe żniwo. Ormiańskie kobiety i dzieci po kryjomu (bo nawet to było zakazane) przeszukiwały odchody pozostawione przez konie i muły eskorty, z nadzieją na znalezienie resztek paszy. Nawet dostęp do wody był limitowany – w raportach sporządzanych przez cudzoziemskich obserwatorów (dyplomatów, misjonarzy) często przewija się informacja, że tureccy strażnicy od wycieńczonych Ormian domagali się zapłaty za dostęp do rzeki, która akurat znalazła się na trasie przemarszu konwoju ³⁴. Trasy przemarszów były często wytyczone drogą okrężną, tak by zadać Ormianom więcej cierpień związanych z przemarszem przez szczególnie uciążliwe rejony lub tereny zamieszkane przez Kurdów, którzy wraz z miejscową ludnością turecką napadali na bezbronných, wycieńczonych Ormian.

Doprowadzenie pędzonych na miejsce kaźni Ormian do stanu skrajnego wycieńczenia fizycznego i psychicznego miało być w oczach władz tureckich dodatkowym uzasadnieniem podjętej przez nie ludobójczej akcji: „Ormianie

33 A. Toynbee, *A Summary of Armenian History up to and Including 1915* [w:] *The Treatment of Armenians...*, dz. cyt., s. 640. Cyt. za: R. Melson, *Provocation or Nationalism: A Critical Inquiry into the Armenian Genocide of 1915* [w:] R. Hovannisian (red.), *The Armenian Genocide in Perspective*, dz. cyt., s. 63.

34 N. Naimark, *Fires of Hatred...*, dz. cyt., s. 32.

to zwierzęta, a zwierzęta można bezkarnie przepędzać i zabijać”. Podobny chwyt zastosował i „twórczo rozwinął” kilkadziesiąt lat później Joseph Goebbels, według którego brudni i wycieńczeni Żydzi pokazywani w propagandowych filmach kręconych w żydowskich gettach mieli być pomocniczym argumentem za prowadzoną wobec nich przez narodowych socjalistów akcją eksterminacyjną³⁵.

Ludobójstwo popełnione na Ormianach było również archetypiczne pod względem zawartego w nim dużego ładunku przemocy seksualnej³⁶. Regułą było masowe gwałcenie ormiańskich kobiet przez turecką eskortę i kurdyjskich napastników. Johannes Lepsius, autor dobrze udokumentowanego opisu ludobójstwa Ormian (opartego na raportach naocznych świadków i sprawozdaniach dyplomatycznych placówek obcych państw, nie tylko niemieckich), napisał:

W miastach, przez które przechodziły [ormiańskie dzieci i kobiety – G. K.] – jak donosiły powtarzające się raporty – umożliwiano mahometańskiej ludności wybieranie co piękniejszych dziewcząt, a nawet natychmiastowe sprawdzenie przez lekarza ich dobrego prowadzenia się. Dzieci były częściowo sprzedawane przez żandarmów, a częściowo przez własne matki, które czyniły tak, by uratować ich życie [...] Wiele kobiet i dziewczyn uniknęło pohańbienia, wybierając śmierć³⁷.

Przejęta przez młodoturecki reżim ideologia panturańska, obok Wielkiego Turanu i modernizacji, jako swój priorytet traktowało również islamizację. Religijne tło rozpoczętej w 1915 roku akcji ludobójczej było bardzo wyraźne. Wśród eksterminowanych zaraz na początku reprezentantów ormiańskiej elity poczesne miejsce zajmowali ormiańscy duchowni. Właściwie jedynym (poza ucieczką) sposobem uniknięcia śmierci było dla Ormian „dobrowolne” przyjęcie islamu. W tym kontekście należy jednak zauważyć, że dla młodotureckich przywódców islam i wytworzona w jego kulturze (przynajmniej tej obecnej w imperium ottomańskim) niechęć do chrześcijaństwa i chrześcijan stanowiły dogodny, dodatkowy instrument ułatwiający masową eksterminację Ormian – chrześcijan. Kluczowe jest w tym kontekście słowo „instrument”, ponieważ przywódcy ruchu młodotureckiego

35 Na to podobieństwo postępowania reżimu młodotureckiego do późniejszego postępowania Goebbelsa (pokazującego w propagandowych filmach obrazki z gett jako uzasadnienie eksterminacji Żydów, pozbawionych znamion człowieczeństwa „zawieszonych insektów”) wskazuje również N. Naimark, *Fires of Hatred...*, dz. cyt., s. 33.

36 O tym aspekcie ludobójstwa zob. B. Barth, *Genozid...*, dz. cyt., s. 186.

37 J. Lepsius, *Der Todesgang...*, dz. cyt., s. 257. Zob. również A. Sarafian, *The Absorption of Armenian Women and Children into Muslim Households as a Structural Component of the Armenian Genocide* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name...*, dz. cyt., s. 209–221.

w swojej przeważającej większości byli ateistami (wszak wzorów szukali w rewolucji francuskiej i III Republice). Już w 1909 roku brytyjski ambasador w Stambule zauważył, że stosunek przywódców „Jedności i Postępu” do Koranu graniczy z pogardą. Natomiast amerykański ambasador w Turcji Henry Morgenthau z ust samego Talaata Paszy – tureckiego ministra spraw wewnętrznych, głównego architekta ludobójstwa – usłyszał następujące wyznanie: „Nienawidzę wszystkich księży, rabinów i hodźów [muzułmańskich duchownych – G. K.]”³⁸.

Pozostała jeszcze jedna cecha charakterystyczna związana ze wszystkimi dwudziestowiecznymi ludobójstwami, a którą po raz pierwszy odnajdujemy w przypadku masowej eksterminacji Ormian w Turcji – materialna grabież ofiar³⁹. Na mocy ustawy z 26 września 1915 roku państwo tureckie faktycznie przejmowało wszystkie dobra (ruchome i nieruchome) porzucone przez deportowaną (czyt. wymordowaną) ludność ormiańską. Prawo to zostało anulowane przez rząd turecki dopiero w styczniu 1920 roku, gdy Turcja została zmuszona do zawarcia rozejmu ze zwycięską Ententą. Jednak dwa lata później, we wrześniu 1922 roku, jego obowiązywanie na terenie Turcji przywrócił reżim Kemala Paszy (Atatürk) – „ojca nowoczesnej Turcji”⁴⁰.

Należy zauważyć, że władze tureckie również po 1915 roku próbowały kontynuować ludobójczą eksterminację Ormian, tym razem zamieszkałych na rosyjskim Zakaukaziu. Po tym, jak Rosja w 1917 roku pogrążyła się w wewnętrznym zamęcie (kolejne rewolucje, a następnie wojna domowa), Turcja zajęła także tę część Armenii, która do 1917 roku była w obrębie państwa carów. 28 maja 1918 roku została proklamowana Republika Armenii. Na mocy traktatu z Batumi, zawartego 4 czerwca 1918 roku, Turcja oficjalnie uznała nowe państwo, które jednak pod względem terytorialnym zostało ograniczone do rejonu Erewania i Sewan (około dziewięciu tysięcy kilometrów kwadratowych)⁴¹. Jednak już pod koniec tego samego miesiąca (czerwca 1918 roku) znany już nam turecki generał Halil Pasza podjął ofensywę w kierunku Baku (w uzgodnieniu z niemieckimi sztabowcami, którym zależało na zapewnieniu słabnącym Niemcom dostaw strategicznie ważnego surowca:

38 Na temat ateizmu przywódców İttihadu zob. V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 5. Morgenthau, pisząc o przywódcach „Jedności i Postępu”, stwierdził: „Praktycznie wszyscy z nich byli ateistami”. Tamże.

39 B. Barth, *Genozid...*, dz. cyt., s. 179.

40 V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 224. Szerzej na temat konfiskaty ormiańskiego majątku przez władze tureckie i podejmowanych przez Ormian prób jego rewindykacji – aż do czasów nam współczesnych zob. K.K. Baghdjian, *La confiscation...*, dz. cyt., s. 119–171.

41 Szerzej na temat wydarzeń towarzyszących proklamowaniu niepodległej Armenii w 1918 roku zob. R. Hovannisian, *The Republic of Armenia*, vol. 1: 1918 – 1919, Berkeley – Los Angeles – London 1971.

ropy naftowej). Wojska tureckie 15 września 1918 roku, wypierając brytyjski korpus ekspedycyjny, zajęły Baku. To zaś oznaczało dla Ormian kolejną falę prześladowań. W wyniku masakr (por. literacki opis w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego), których autorami byli wspólnie Turcy i miejscowi Azerowie, zginęło ponad 25 tysięcy osób, a 10 tysięcy zostało wygnanych ze swoich domów⁴². Podobno jednym z tureckich oficerów, którzy byli gorącymi zwolennikami dokonania masakry ludności ormiańskiej, był służący w armii Halila generał Nuri Pasza – dwudziestosiedmioletni brat ministra Envera Paszy (świadczy to o tym, że mordowanie Ormian stało się prawdziwym „rodzinnym interesem”)⁴³.

Pamięć i negacja

Należy pamiętać, że chociaż ludobójstwo Ormian – gdy chodzi o skalę i okrucieństwo – było najkrwawszym przykładem masowej eksterminacji, to nie było jedyne. W tym samym bowiem czasie młodoturecki reżim, kierując się analogicznymi motywami ideologicznymi, dokonywał podobnych zbrodni wobec Greków (w Azji Mniejszej, Tracji) czy syryjskich chrześcijan (tzw. Asyryjczyków zamieszkujących północną Syrię). Pomimo to – zarówno przed, jak i po drugiej wojnie światowej – oficjalną polityką Turcji był (i nieestetycznie ciągle jest) negacjonizm wobec zbrodni ludobójstwa popełnionego na Ormianach. Zauważmy, że jego założenie opiera się na wyjściowej tezie, która abstrahuje od tego, że w latach 1915–1918 doszło w Turcji do szeregu ludobójczych praktyk. Negacjonistyczny schemat upowszechniany przez władze państwowe i zdecydowaną większość tureckiej historiografii odnosi się więc tylko do Ormian. Według niego Ormianie byli narzędziem zagranicznych mocarstw pragnących upadku Turcji (głównie Rosji); Ormianie od 1914 roku przygotowywali prorosyjską irredentę; deportacje Ormian miały za zadanie zabezpieczenie frontu; masakry, które się wydarzały podczas deportacji, nie były rezultatem zaplanowanej i centralnie sterowanej akcji, ale wynikiem niedopatrzeń i złej woli poszczególnych działaczy Ittihadu i wojskowych komendantów; deportacje odbywały się podczas trwania wojny, siłą rzeczy

42 Y. Ternon, *Les Armeniens...*, dz. cyt., s. 304.

43 V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 350. Charakterystyczny był tekst telegramu przesłanego przez ministra Envera Paszę do generała Halila, na wieść o zdobyciu Baku: „Z największą radością odebrałem wiadomość o zdobyciu miasta Baku, leżącego nad wybrzeżem Morza Kaspijskiego i należącego do Imperium Turańskiego. Pańska wielka zasługa nie będzie zapomniana w tureckiej i islamskiej historii. Całuję oczy naszych weteranów, a w intencji wspomnienia naszych poległych bohaterów, ofiaruję im wersy z pierwszej sury Koranu”. Cyt. za: V.N. Dadrian, dz. cyt., s. 385.

nie były dobrze zorganizowane, a z powodu bałaganu organizacyjnego i niedowładu państwa zaangażowanego w wojnę, cierpiała również ludność muzułmańska. Negowana jest również sama kwalifikacja eksterminacji Ormian podczas drugiej wojny światowej jako ludobójstwa⁴⁴.

Stałym punktem w tureckiej kampanii negacjonistycznej jest również zaniżanie liczby ofiar ludobójstwa lat 1915–1916. Tureckie publikacje – zwłaszcza te, których wydanie jest sponsorowane przez turecki rząd, podają najczęściej, że zginęło od dwustu do czterystu tysięcy Ormian (niektóre publikacje mówią nawet o stu tysiącach)⁴⁵.

Bülent Ecevit – turecki premier z ramienia lewicowej Partii Ludowo-Republikańskiej, zapytany w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez jedną z anglojęzycznych ormiańskich gazet o komentarz do stwierdzenia, że warunkiem wstępnym pojednania ormiańsko-tureckiego jest uznanie przez rząd Republiki Tureckiej zbrodni popełnionej na Ormianach w latach pierwszej wojny światowej przez rząd Porty, odparł:

Sądzę, że dezintegracja imperium ottomańskiego w żaden sposób nie powinna wpływać na nasze stosunki, ponieważ była to dezintegracja wielonarodowego cesarstwa i w tym okresie wiele części tworzących cesarstwo dużo wycierpiało i toczyło walki między sobą. Było również wiele prowokacji z zewnątrz. Także Turcy z Anatolii bardzo dużo wycierpieli⁴⁶.

Takie stanowisko najwyższych przedstawicieli władz tureckich pozostaje do dzisiaj aktualne, niezależnie od partii politycznych, z których wywodzą się szefowie tureckiego rządu.

44 Na temat modelu negacjonistycznej kampanii zob. R. Adalian, *The Armenian Genocide: Revisionism and Denial* [w:] M.N. Dobkowski, I. Walliman (red.), *Genocide in Our Time: An Annotated Bibliography with Analytical Introductions*, Pierian Press, Ann Arbor 1992, s. 85–105; V. Guroian, *Collective Responsibility and Official Excuse Making: The Case of the Turkish Genocide of the Armenians* [w:] R. Hovannisian, dz. cyt., s. 138–139; Y. Ternon, *Enquete sur la negation d'un genocide*, Marseille 1989. Ten model tureckiego negacjonizmu odnajdujemy w materiałach do dzisiaj rozpowszechnianych na polecenie Republiki Tureckiej (także za pośrednictwem swoich placówek dyplomatycznych). Por. *Armenian Claims and Historical Facts: Questions and Answers*, Center for Strategic Research in Ankara, Ankara 1998. Zob. tamże, s. 5–44.

Z innych nowszych prac tureckich negacjonistów tłumaczonych na języki zachodnie zob. m.in. K. Gürün, *The Armenian File: The Myth of Innocence Exposed*, St. Martin's Press, New York 1985; I.C. Özkaya, *Le peuple Armnien et les tentatives de rduire le peuple Turc en servitude*, Istanbul 1971.

45 *Setting the Record Straight on Armenian Propaganda Against Turkey* [wyd. Zgromadzenie Turecko-Amerykańskich Stowarzyszeń], Washington 1982, s. 1. Wydaje się, że obecnie oficjalną liczbę ofiar rząd turecki ustalił na poziomie trzystu tysięcy. Zob. *Armenian Claims...*, dz. cyt., s. 40.

46 V. Guroian, *Collective Responsibility...*, dz. cyt., s. 145.

Prezentowany przez władze w Ankarze oficjalny negacjonizm działa na dwóch płaszczyznach. Jedna dotyczy sytuacji wewnętrznej, druga polega na wysiłkach upowszechniania negacjonistycznej wizji historii na zewnątrz. W odniesieniu do tego pierwszego kontekstu warto zauważyć, że programy nauczania historii w tureckich szkołach są skonstruowane według oficjalnej, negacjonistycznej wizji historii lat 1915–1918. Wobec przedstawicieli tureckich środowisk intelektualnych, którzy mają odwagę nazywać rzeź Ormian ludobójstwem, jeszcze do niedawna stosowano sankcje karne (z paragrafu „o obrazę tureckości”). Ciągłe w użyciu pozostaje jednak organizowanie w stosunku do nich „spontanicznego społecznego niezadowolenia” (w swoim czasie doświadczył tego turecki noblista Orhan Pamuk).

Międzynarodowy kontekst upowszechniania przez Ankarę negacjonistycznej „polityki historycznej” oznacza przede wszystkim wysiłki tureckiej dyplomacji, by blokować wszelkie inicjatywy państw trzecich lub organizacji międzynarodowych, które mają na celu upowszechnienie wiedzy o ludobójczej eksterminacji Ormian. W marcu 1974 roku tureccy dyplomaci skutecznie oprotestowali projekt zakwalifikowania w raporcie Komisji Praw Człowieka ONZ rzezi Ormian jako „pierwszego ludobójstwa XX wieku”⁴⁷.

Upowszechniając przez własne placówki dyplomatyczne negacjonistyczną wizję historii, Ankara podejmuje starania, by udaremnić (lub ograniczyć zasięg) publikacji książek, które przypominają o pierwszym ludobójstwie XX wieku. W 1973 roku tureccy dyplomaci we Francji podjęli skuteczną interwencję w jednym z największych francuskich domów wydawniczych: „Hachette”, by zrezygnował on z publikacji u siebie książki Jeana Marie Carzou *Arménie 1915. Un genocide exemplaire* (ostatecznie książka ukazała się w 1975 roku nakładem oficyny „Flammarion”)⁴⁸. W latach dziewięćdziesiątych objęto zakazem druku w Turcji dzieła francuskiego historyka Yvesa Ternona (nieraz cytowanego w tej książce) o zbrodni dokonanej na Ormianach⁴⁹.

Na marginesie można dodać, że z punktu widzenia czegoś, co można nazwać negacjonistyczną pragmatyką, tego typu posunięcia władz tureckich

47 O sprzeciwie władz tureckich w sprawie raportu Komisji Praw Człowieka ONZ zob. R. Hovannisian, *The Armenian Genocide and Patterns of Denial*, dz. cyt., s. 127; R. Chaliand, Y. Ternon, *Le genocide des Armeniens*, dz. cyt., s. 173–174. Kamieniem obrazu dla Ankary było sformułowanie punktu 30 raportu przedstawionego przez Komisję Praw Człowieka ONZ, który brzmiał: „Przechodząc do współczesnej epoki, można wspomnieć istnienie dość obfitej dokumentacji masakry Ormian, którą określono mianem „pierwszego ludobójstwa XX wieku”. G. Chaliand, Y. Ternon, *Le genocide des Armeniens*, dz. cyt., s. 173.

48 O tureckich interwencjach we Francji zob. G. Chaliand, *Les temps des assassins...*, dz. cyt., s. 60.

49 C. Boltański, *Ostatnio rozgorzał spór czy Turcy dopuścili się zbrodni na Ormianach. Czym była ta rzeź?*, „Forum” 1994, 21, s. 23.

są całkowicie racjonalne. Przecież to właśnie książka – bestsellerowa powieść Franza Werfla pt. *Czterdzieści dni Musa Dagh* – jeszcze przed drugą wojną światową sprawiła, że prawda o ludobójczej eksterminacji Ormian w Turcji została przekazana milionom czytelników na Zachodzie⁵⁰.

Pod koniec minionego wieku stało się już jasne, że kampania negacjonistyczna wspierana przez państwo tureckie na dłuższą metę okaże się nieskuteczna. W 1986 roku Komisja ONZ ds. Praw Człowieka zawarła w swoim raporcie informację o ludobójstwie dokonanym na Ormianach (rok wcześniej podobnie brzmiący raport przyjęła stosowna Podkomisja ONZ). Natomiast 18 czerwca 1987 roku Parlament Europejski w Strasburgu podjął uchwałę, w której przyznał, że zbrodnia Turków na Ormianach w latach pierwszej wojny światowej nosi wszelkie znamiona zbrodni ludobójstwa, w rozumieniu definicji ludobójstwa przyjętej przez Konwencję ONZ z 1948 roku (podobnie brzmiące deklaracje PE przyjął również 15 listopada 2000 oraz 28 lutego 2002 roku). Brak uznania tego faktu przez Turcję został potraktowany przez Parlament Europejski (zarówno w 1987, jak i w 2000 oraz 2002 roku) jako „przeszkoda uniemożliwiająca rozważanie możliwości przystąpienia Turcji do [Europejskiej] Wspólnoty”⁵¹.

Wymowna była również deklaracja rządu izraelskiego z 24 kwietnia 1994 roku, która była sygnałem gotowości do porzucenia przez Tel Awiw swojego dotychczasowego, pełnego „wykrętów i zaprzeczania”⁵², stosunku do kwestii ludobójstwa Ormian. W swoim przemówieniu przed Knesetem izraelski wiceminister spraw zagranicznych Yossef („Yossi”) Beilin oświadczył, że Izrael weźmie udział w wysiłkach zmierzających do tego, by świat nie zapomniał o ludobójstwie dokonanym na Ormianach. Pośrednio odnosząc się do jednej z tez tureckiego negacjonizmu, że Ormianie w 1915 roku padli ofiarą „wojny domowej”, izraelski polityk oświadczył: „To nie była wojna. Z całą pewnością była to masakra i ludobójstwo”. Zrywając z dotychczasową tradycją Tel Awiwu, by nie drażnić swojego sojusznika w regionie (czyli Turcji), Beilin oświadczył, nawiązując do ludobójstwa z 1915 roku:

50 Bardzo wymownym świadectwem roli, jaką odegrała książka F. Werfla, była jej popularność wśród Żydów w okresie drugiej wojny światowej, zarówno w Palestynie, jak i w gettach. Gdy w 1942 roku pojawiło się niebezpieczeństwo niemieckiej inwazji na Palestynę tamtejsi syjoniści – zainspirowani opisanym przez Werfla oporem Ormian na górze Musa Dagh – planowali uczynić z Góry Karmel lub Massady „żydowską wersję Musa Dagh”. Nie brakuje również świadectw o popularności książki Werfla wśród Żydów zamkniętych przez Niemców w gettach. Por. Y. Auron, *Zionist and Israel Attitudes Toward the Armenian Genocide* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name...*, dz. cyt., s. 278–281.

51 Por. V.N. Dadrian, dz. cyt., s. XIX.

52 Tak określa stosunek władz izraelskich do ludobójstwa Ormian Y. Auron, *Zionist and Israel Attitudes...*, dz. cyt., s. 282–283.

Zawsze będziemy odrzucać jakąkolwiek próbę wymazania danych o nim, nawet kosztem politycznych korzyści⁵³.

Ostatnie dekady były również świadkiem przyjmowania deklaracji uznających ludobójczy rozmiar eksterminacji Ormian w Turcji przez różne parlamenty narodowe. Mieliśmy do czynienia z takimi rezolucjami m.in. w Rosji, Kanadzie, Urugwaju, Szwecji, Grecji, Szwajcarii i Belgii. Podobnie postąpił Sejm RP 19 kwietnia 2005 roku⁵⁴.

Trudno przecenić te deklaracje uznające fakt pierwszego ludobójstwa w XX wieku, niepamięć rodzi bowiem nie tylko niewiedzę, ale i zachętę dla kolejnych ludobójców. W Obersalzberg 22 sierpnia 1939 roku, na ostatniej odprawie najwyższego dowództwa Wehrmachtu przed rozpoczęciem *Fall Weiss* (Wariantu Białego, czyli agresji na Polskę), Adolf Hitler nakazywał swoim generałom prowadzenie bezwzględnej, totalnej wojny – nie tylko przeciw wojsku polskiemu, ale także polskim kobietom, starcom i dzieciom. Po czym tonem zachęty przywódca III Rzeszy dodawał: „Któż jeszcze dziś pamięta o wyniszczeniu Ormian?”.

Summary

The first genocide and the first negationism: the extermination of Armenians in Turkey at the beginning of 20th century

The article describes historical background of the Armenian genocide in Turkey during the First World War. It is to be stressed that this genocide was archetypical for other mass exterminations committed in the twentieth century. In this context ideological preparation of the genocide should be mentioned. The Young Turks regime which seized power in 1908 adopted as state policy ideology of “panturanizm” which excluded from “Great Turan” all the minorities (ethnic, religious) which – according to the authors of this ideology and their political followers from the Turkish ruling paparty (“Ittihad”) – were not prone to be assimilated. This diagnosis which was to be death warrant applied to the Armenian, Greek and Assyrian populations in the Ottoman Turkey. The Armenian population was the most numerous (about 2 million). Due to the genocide policy of the Ittihad regime nearly 1,5 million Armenian were exterminated between 1915 and 1918. As the author of the article points out various endeavours undertaken by the

53 O stanowisku Izraela z 1994 roku zob. V.N. Dadrian, dz. cyt., s. XIX (tamże cytowane wypowiedzi). Szerzej na temat stosunku władz Izraela do kwestii ludobójstwa Ormian zob. Y. Aueron, *The Banality of Indifference: Zionism and the Armenian Genocide*, Transaction Publishers, New Brunswick 2000, s. 351–368.

54 Szerzej na temat reakcji opinii międzynarodowej na negacjonistyczną kampanię rządu tureckiego zob. G. Kucharczyk, *Pierwszy holocaust XX wieku*, Fronda, Warszawa 2004, s. 168–175.

Armenian diaspora or international organisations and institutions (e.g. European Parliament) to commemorate the Armenian genocide coexist with official negationism, supported and sponsored by the government in Ankara. However, last decades have given ample proofs that the world community recognizes the fact of genocide committed by the Turkish authorities at the beginning of the twentieth century. In 2005 this fact was recognized also by the Polish parliament (Sejm RP).

Alicja Bartuś

Fundacja na Rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu

Ludobójstwo po Auschwitz

Kwestia wyjątkowości Holokaustu jako bezprecedensowego wydarzenia w dziejach ludzkości budzi duże emocje. W jakim stopniu było to wydarzenie stanowiące odstępstwo od innych ludobójstw, wcześniejszych bądź późniejszych?

Niewątpliwie elementy procesu, który doprowadził do Holokaustu, oraz działania i wydarzenia składające się na jego przebieg można odnaleźć w innych zbrodniach ludobójstwa. Bezsporny wszakże pozostaje fakt, że żadna z wcześniejszych oraz późniejszych masowych zbrodni nie stała się takim wręcz symbolicznym punktem odniesienia do porównań i badań nad ludobójstwem.

Wyjątkowość Holokaustu polega na tym, że skupiły się w nim w pełni wszystkie cechy i zjawiska składające się na pojęcie ludobójstwa. Większość z nich osiągnęła w jego ramach modelowe wręcz ekstremum.

Równocześnie jednak trzeba mieć świadomość, że absolutyzowanie wyjątkowości Holokaustu, zwłaszcza w uproszczonej formie, niesie za sobą liczne niebezpieczeństwa, może prowadzić do formułowania błędnych tez i wniosków. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest „logiczna” konstatacja, że skoro Holokaust był taki wyjątkowy, to nie grozi nam jego powtórka. Zdaniem autorki nie powinno się zatem omawiać zjawisk i zdarzeń związanych z Holokaustem w całkowitym oderwaniu od innych ludobójstw, jako czegoś unikatowego czy wręcz „ekskluzywnego”.

Tekst jest próbą zasygnalizowania z jednej strony cech i zjawisk przemawiających za wyjątkowością Holokaustu, z drugiej zaś – wspólnych elementów oraz powtarzalnych mechanizmów zaistniałych podczas Holokaustu i innych zbrodni ludobójstwa.

Ludobójstwo – zdarzenie niewyjątkowe w XX wieku

W przedmowie do kolejnego wydania swojej książki *At the Mind's Limits*, Jean Améry, więzień Auschwitz, pisał:

czasami wydaje się, że Hitler osiągnął pośmiertny triumf. Inwazje, napaści, tortury, niszczenie człowieka w jego istocie. Wystarczy podać kilka przykładów: Czechosłowacja w 1968 roku, Chile, wymuszona ewakuacja Phnom-Penh, kliniki psychiatryczne w ZSRR, brygady śmierci w Brazylii i Argentynie, samodemaskacja państw Trzeciego Świata, które zwą się „socjalistycznymi”, Etiopia, Uganda¹.

Podobne sformułowania można powtarzać i dziś, dodając do emocjonalnej – i przygnębiającej zarazem – wyliczanki Améry’ego kolejne przykłady zbrodni.

Od kwietnia do lipca 1994 roku od ciosów maczet, włóczni i siekier, z rąk sąsiadów, zginęło około miliona mieszkańców Ruandy. Pół wieku po Auschwitz wystarczyło ludziom sto dni, by wymordować niemal tyle samo niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci co w hitlerowskiej fabryce śmierci przez dni tysiąc².

Dokonano tego na oczach świata. Poniewczasie pojawiła się ponownie refleksja: jak to możliwe po wojnie, która pochłonęła ponad 60 milionów ludzkich istnień? Jak to możliwe pod okiem ONZ, której naczelnym hasłem jest – w założeniu – „nigdy więcej”?³

W ciągu minionych 66 lat ludzie zadawali sobie to pytanie ponad 200 razy. Tyle zbrojnych konfliktów rozgorzało w świecie od zakończenia najkrwawszej z wojen. Zginęło w nich – według różnych źródeł – od 12 do 35 milionów osób. Do tego należy doliczyć dziesiątki milionów rannych, kalek, uchodźców vegetujących w miejscach przypominających do złudzenia nazistowskie obozy. Kambodża, Kongo, Republika Środkowoafrykańska, Uganda, Ruanda, sudański Darfur, była Jugosławia... Symbole zbrodni XX wieku – i niewyobrażalnego cierpienia ludzi. Zabijanie trwa nieustannie.

Jak to możliwe po Auschwitz? To pytanie bardzo często zadają sobie – i innym – ludzie odwiedzający teren byłego obozu w Oświęcimiu. Nie „jak możliwy był Auschwitz?”, ale właśnie „jak coś takiego może się dzieć znowu?”.

1 A. Milchman, A. Rosenberg, *Eksperymenty w myśleniu o Holokauście. Auschwitz i nowoczesność*, tłum. L. Krowicki, J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 16.

2 Zob. H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 248.

3 Zob. N. Davies, *Europa walczy 1939–1945*, tłum. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2008, s. 467–471.

Czy to nawiązanie jest uprawnione? Czy nie osłabia ono wymowy, znaczenia tego, czego Auschwitz stał się i jest pierwotnym symbolem: Holokaustu? Czy nie dochodzi przy tej okazji do zagubienia lub pomieszania wiedzy i wyobrażeń o zdarzeniach i mechanizmach wyjątkowych, cechujących wyłącznie Zagładę? Czy zbyt łatwe porównania nie zbliżają nas do niebezpiecznej tezy o „tysiącu ludzkich holokaustów”, która siłą rzeczy sprzyja – i może służyć, również w celach niecnym – umniejszaniu znaczenia Zagłady, jej relatywizowaniu?

W tych pytaniach znajdują swe odzwierciedlenie liczne dylematy naukowców, twórców, dokumentalistów, którzy zajęli się tematem, jeszcze nim dogasły wojenne zgłiszczyska, oraz wszystkich ich następców, aż do dzisiaj.

Laurence Rees, znany brytyjski dokumentalista, przeprowadził setki wywiadów ze sprawcami wojennych okrucieństw i zbrodni, a także ich ofiarami. W pytaniach przezeń postawionych widać poszukiwanie wspólnego mianownika. Są to pytania skierowane do człowieka – nie do nazistów, hitlerowców, Niemców, ale do ludzi – w ogóle.

Jak hitlerowcy mogli zabijać żydowskie kobiety i dzieci? Dlaczego japońscy żołnierze gwałcili i mordowali na tak straszliwą skalę? –

pyta Rees w książce *Kaci i ofiary*⁴. Zastanawia się też, czemu z taką łatwością – i spokojnym sumieniem – siali śmierć żołnierze walczący „po słusznej stronie”: alianci zrównujący z ziemią miasta pełne cywili, zrzucający bomby na Hiroszimę i Nagasaki. Rees zagląda w dusze katom i ofiarom, zgłębia ludzkie odczucia i jest nimi, jak chyba każdy, przerażony.

Dochodzi do wniosku, że „przeszłość nie jest obcym światem”. Na przestrzeni dziejów człowiek nie bardzo się zmienił, kierują nim wciąż te same potrzeby i motywacje. I w Niemczech, i w Ruandzie, i w Ameryce, i w Azji. Nas, ludzi, stać na kolejną Kaplicę Sykstyńską – i na kolejne Auschwitz.

Noblista Elie Wiesel, ocalony z Auschwitz, z goryczą napisał:

Nikt się niczego nie nauczył, Auschwitz nie posłużyło za ostrzeżenie. Szczegóły możecie znaleźć w swych gazetach codziennych⁵.

Jeśli spojrzymy na to w ten sposób – kierując pytania do człowieka w ogóle i próbując szukać odpowiedzi w zakamarkach ludzkiej duszy – odnajdziemy zawsze wspólny mianownik zbrodni, także Holokaustu i ludobójstw – wcześniejszych i tych, które nastąpiły po nim. W owym ogólnym, głęboko humanistycznym sensie nie musi mieć większego znaczenia, czy

4 L. Rees, *Kaci i ofiary. Okrucieństwa II wojny światowej i ich sprawcy*, tłum. M. Antosiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 7.

5 A. Milchman, A. Rosenberg, *Eksperymenty w myśleniu o Holokauście...*, dz. cyt., s. 17.

kolejne upadki człowieka po doświadczeniach drugiej wojny światowej nazwiemy „ludobójstwem po Auschwitz”, czy też po prostu „Auschwitz po Auschwitz”.

Gdy jednak przyjdzie nam się odnieść do faktów, przejść od ogółu do szczegółów – użycie takich, a nie innych słów nabiera szczególnej wagi. I robi wielką różnicę, czy powiemy: „Auschwitz się powtarza”, czy: „Dochodzi do ludobójstw – mimo doświadczenia Auschwitz, które było wyjątkowe”.

Czemu ma to aż takie znaczenie?

Holokaust był wyjątkowy

Kwestia „wyjątkowości” Holokaustu sama w sobie stała się kwestią wyjątkową – pisali Alan Milchman i Alan Rosenberg. Kiedy podchodzimy do zagadnienia Holokaustu, od razu stajemy w obliczu następującego dylematu: jeśli Holokaust jest naprawdę tak wyjątkowym i bezprecedensowym wydarzeniem historycznym, za jakie często jest uważany, to musi on przekraczać możliwość ludzkiego pojmowania, gdyż leży poza zasięgiem naszych historycznych i socjologicznych środków badania i rozumienia⁶.

Jeśli natomiast – kontynuują badacze – nie jest wydarzeniem historycznym wyjątkowym, jeśli jest po prostu jeszcze jednym przypadkiem w długiej historii nieludzkiego postępowania człowieka względem człowieka, to usiłowanie jego zrozumienia nie ma szczególnego sensu, nie wypływa z niego jakaś wyjątkowa nauka na przyszłość⁷. Yehuda Bauer docieka:

Jeśli to, co zdarzyło się Żydom, było wyjątkowe, to zajęło miejsce poza nawiasem historii, stało się tajemniczym wydarzeniem, cudem na opak, powiedzmy, wydarzeniem o znaczeniu religijnym w tym rozumieniu, że nie jest dziełem człowieka, jak to określenie jest zwykle rozumiane. Z drugiej strony, jeśli nie jest tak całkiem wyjątkowe, co jest w takim razie z jego analogiami i precedensami?⁸

Tak oto postawiona „kwestia wyjątkowości” wiedzie od lat do burzliwych dyskusji.

Zdaniem Daniela Grinberga tezę o wyjątkowości Holokaustu można obronić tylko wtedy, kiedy zawężymy jego definicję do planowej, metodycznej i prowadzonej z użyciem nowoczesnej techniki akcji eksterminacyjnej obejmującej całą społeczność – rozumianą jednocześnie jako naród, rasa

6 A. Milchman, A. Rosenberg, *Eksperymenty w myśleniu o Holokauście...*, dz. cyt., s. 17.

7 Tamże, s. 85.

8 Y. Bauer, *The Holocaust in Historical Perspective*, University of Washington, Seattle 1978, s. 31.

i grupa wyznaniowa – oraz wytwory jej kultur. Ofiarami tak zdefiniowanej systematycznej eksterminacji w historii nowożytnej byli jedynie Żydzi⁹.

O wyjątkowości Holokaustu decydowały nie tylko czynniki, takie jak skala, biurokratyzacja i okrucieństwo mordu masowego – pisze dalej Grinberg –

Poprzedziła go niemająca historycznego odpowiednika potężna akcja propagandowa, która stawiała sobie za cel odczłowieczenie obrazu Żyda; sprowadzenie go w oczach innego do poziomu bakterii, insektów, podludzi¹⁰.

Skuteczność opisanej przez Grinberga socjotechniki, służącej dehumanizacji całego narodu, zadziwia. W znacznej mierze właśnie za sprawą efektywnej propagandy, zatruwającej umysły licznych świadków Zagłady, tak rzadkim zjawiskiem była solidarność z ginącymi Żydami. Wniosek?

Zagrożenie pozostaje aktualne, skoro nie znamy w dalszym ciągu skutecznej obrony przed „praniem mózgów” – ukrytym, przemyślanym i zmasowanym oddziaływaniem na naszą świadomość i podświadomość¹¹.

Pewnym zaprzeczeniem tezy Grinberga o „niemającej historycznego odpowiednika potężnej akcji propagandowej” poprzedzającej Holokaust, ale i – paradoksalnie – potwierdzeniem jego wniosku o „aktualności zagrożenia” jest fakt, że propaganda odczłowieczająca różne grupy uznane za „wrogów” odegrała istotną rolę w wielu ludobójstwach, chociażby w wydarzeniach w Ruandzie.

Oczywiście można dyskutować i porównywać skalę owej propagandy. Faktem pozostaje jednak, że nieustanne przypisywanie przez ruandyjską machinę propagandową wszystkim bez wyjątku Tutsi najgorszych cech, obwinianie ich o wszelkie negatywne zjawiska i niecne zamiary, doprowadziło w krótkim czasie do tego, że zostali oni zdefiniowani jako totalni wrogowie. Poddani takiej propagandzie Hutu zaczęli żywić przekonanie, że jedynym sposobem na ocalenie ich ludu jest wymordowanie Tutsi. Podobne mechanizmy – chociaż nie na taką skalę – towarzyszyły zbrodniom w byłej Jugosławii, czy w czasie wojny w Kosowie¹².

9 D. Grinberg, *Holokaust w perspektywie i refleksji historyków* [w:] S. Rejak (red.), *Myślenie po Zagładzie. Głosy z Polski*, MUZA, Warszawa – Kraków 2008, s. 12.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 13.

12 Por. H. Welzer, *Sprawcy...*, dz. cyt., s. 256; I. Ilibagiza, S. Erwin, *Ocalona, aby mówić. Jak odkryłam Boga wśród ruandyjskiej rzezi*, tłum. A. Ploch, Duc In Altum, Warszawa 2007; J. Hatzfeld, *Strategia antylop*, tłum. J. Giszczak, Czarne, Wołowiec 2009 oraz E. Suljagić, *Pocztówki z grobu*, tłum. A. Łasek, Czarne, Wołowiec 2007.

Zdaniem Daniela Grinberga

[...] koncepcja wyjątkowości Holokaustu nie rozpalaby tylu emocji, gdyby nie towarzyszyła jej często dodatkowa teza przejęta z powojennej historiografii syjonistycznej: o przełomowym znaczeniu Holokaustu w procesie dziejowym.

W myśl tej tezy

Zagłada jest logiczną kulminacją wcześniejszych wieków antysemityzmu i zarazem końcem epoki historycznej. Jest też jednocześnie czytelną lekcją moralną i historyczną dla narodu żydowskiego, ale i dla całego świata¹³.

Zwolennicy tej tezy traktują Holokaust jako coś wyrwanego z kontekstu historycznego, niejako niezależnego od przebiegu drugiej wojny światowej.

Dla Grinberga szersze rozumienie Holokaustu staje się impulsem do namysłu nad tym, co człowiek był zdolny zrobić człowiekowi, zawężone zaś zamienia się w narrację o tym, co świat zrobił Żydom¹⁴.

To zawężone podejście może prowadzić do bardzo emocjonalnej tezy, że wyjątkowość Holokaustu uprawnia do szczególnego żądaniem politycznego czy teologicznego podziwu dla tego zdarzenia. Tak widzi to np. Geoff Eley, który czuje, że stosując termin „Holokaust”, został wciągnięty „w ontologiczne stwierdzenie na temat fatalizmu losów żydowskich”.

Uznanie wyjątkowości tego wydarzenia znajduje się o krok od żądania wyłącznego prawa do interpretacji zapewniającej przywilej współczucia, a nawet prawa własności Żydów do tego tematu¹⁵.

Historycy przywołują na ogół pięć argumentów za uznaniem Holokaustu za ludobójstwo bez precedensu w historii ludzkości.

Po pierwsze, Zagłada Żydów to jedyne ludobójstwo popełnione ze względów czysto ideologicznych. Jak uważa Yehuda Bauer, który przypomina też o zasadniczej roli antysemityzmu,

Żadne ludobójstwo nie opierało się tak całkowicie na mitach, halucynacjach i abstrakcyjnej ideologii bez podłoża pragmatycznego¹⁶.

Tu trzeba jednak znowu zaznaczyć, że antysemityzm w Niemczech mógł być warunkiem niezbędnym, ale zarazem niewystarczającym, by doszło do

13 D. Grinberg, *Holokaust...*, dz. cyt., s. 13.

14 Tamże, s. 14.

15 M.R. Marrus, *Holocaust*, tłum. A. Tomaszewska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, s. 36; zob. G. Eley, *Holocaust History*, „London Review of Books” 1983, 5, 4, s. 6.

16 B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005, s. 128.

Holokaustu. Jak uważa Michael Marrus, „zdecydował o tym Hitler i jego determinacja przy realizacji swoich antysemickich fantazji”¹⁷.

Yehuda Bauer, porównując Holokaust z innymi ludobójstwami, mówi, że wszędzie mamy do czynienia z przerażającym, bezgranicznym okrucieństwem. Dodaje jednak, że naziści posunęli się dalej niż np. Turcy wobec Ormian:

To, co wyjątkowe w Holokaucie, to totalność jego ideologii, przełożenie tej abstrakcyjnej koncepcji na planowe, logicznie realizowane, masowe morderstwo¹⁸.

Hannah Arendt wskazuje przy tej okazji również na irracjonalność masowej zagłady, jej bezużyteczność. Chętnie przeciwstawiamy tej ideologicznej irracjonalności względy pragmatyczne, które leżały u podłoża morderczej polityki stalinizmu. System ten, w ramach totalitarnego „racjonalizmu”, miałby eliminować społeczno-kulturowe przeszkody w urzeczywistnianiu swego prometejskiego programu¹⁹.

Przypomnijmy tu konkluzję Raymonda Arona:

Różnica jest istotna, gdyż każde z dwóch przedsięwzięć ożywia inna idea. W jednym przypadku celem jest obóz pracy, w drugim – komora gazowa²⁰.

Według tej tezy, śmierć w łagrach byłaby konsekwencją przymusowej pracy, a nie zamierzonym celem deportacji. Bernard Bruneteau, dla którego jest to słaby argument, pyta:

Zagłada 60 tysięcy niewolników pracujących przy budowie kanału łączącego Bałtyk i Morze Białe, co do którego nie wiadano nawet, czy kiedykolwiek zostanie otwarty, była środkiem czy celem?²¹

Jednocześnie, zdaniem części badaczy – wbrew tezom o pełnej irracjonalności poczynań Hitlera – nie sposób ignorować faktu, że w nazistowskiej ideologii i działaniach pragmatyzm i ideologia stale się przenikały. Zagładę Żydów z Europy Wschodniej można zrozumieć jedynie w kontekście szerszego planu transformacji demograficznej, etnicznej, ekonomicznej i społecznej tej części kontynentu.

17 M. Marrus, *Holocaust*, dz. cyt., s. 35; zob. M. Himmelfarb, *No Hitler, No Holocaust*, „Commentary”, March 1984, s. 37–43.

18 M.R. Marrus, *Holocaust*, dz. cyt., s. 41.

19 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 128.

20 Tamże, s. 128.

21 Tamże, s. 128.

„Ostateczne rozwiązanie” było w tym ujęciu jednym ze środków, a nie tylko celem samym w sobie. Służyło realizacji fundamentalnej politycznej idei/utopii – *Lebensraum*; w ostatniej fazie zakładała ona likwidację dziesiątek milionów Słowian²².

Po drugie, za wyjątkowością Holokaustu przemawia jego globalny i uniwersalny charakter. Żydzi byli ścigani we wszystkich zakątkach okupowanej Europy²³. W zasadzie żaden Żyd nie miał prawa ocalać.

Jak zauważa Michael Marrus, kiedy zamknęły się drogi ucieczki z okupowanej Europy, wyłonił się Holokaust w takim kształcie, w jakim go współcześnie znamy: 23 października 1941 roku Heinrich Müller przekazał rozkaz od Heinricha Himmlera: poza kilkoma wyjątkami uważanymi za interes Niemiec żaden Żyd nie może już wyemigrować z Niemiec ani z okupowanej Europy. Mordowanie w komorach gazowych rozpoczęło się w Chełmie 8 grudnia 1941 roku. Jak ujął to Franz Rademacher z niemieckiego MSZ: „Kwestia żydowska musi zostać rozwiązana podczas wojny, gdyż tylko wtedy może stać się to bez ogólnościowego rozgłosu”²⁴. Rozpoczęły się gorączkowe polowania, co oznaczało skazanie na śmierć 200 Żydów w Albanii tak samo jak trzech milionów Żydów w Polsce²⁵.

Trudno o przekonujące argumenty zaprzeczające tej tezie. Inne akty ludobójcze ograniczone były (i są) na ogół do pewnych obszarów geograficznych, które sprawcy eksterminacji chcą zagarnąć wyłącznie dla siebie.

W pewnym sensie dotyczy to nawet samej III Rzeszy. W przypadku Romów ponad 60% tych, którzy mieszkali w Niemczech i Austrii, padło ofiarą prześladowań, ale polityka nazistów była w tym wypadku znacznie mniej spójna i skuteczna poza Rzeszą, na terenach przez nią podbitych.

Podobnie było w Turcji z Ormianami: eliminowani byli tylko ci, którzy mieszkali na terenach uznanych za etnicznie tureckie. Stąd Ormianie mieszkający np. w Jerozolimie, pod rządami osmańskimi, nie podlegali eksterminacji²⁶.

Pojawia się jednak – nieznajdujące na razie odpowiedzi w praktyce (miejmy nadzieję, że taka odpowiedź nigdy nie zostanie udzielona): co by się stało, gdyby owi „ludobójcy na mniejszą (geograficznie) skalę” mogli działać na skalę taką jak hitlerowskie Niemcy. W jakim kierunku ewoluowałyby ich ludobójcze plany i czyny?

22 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 128.

23 Tamże, s. 129.

24 Zob. M.R. Marrus, *Holocaust*, dz. cyt., s. 49; por. Ch.R. Browning, *The Final Solution and the German Foreign Office: A Study of Referat D III Abteilung Deutschland, 1940–1943*, Holmes & Meier, New York 1978, s. 83.

25 Zob. M.R. Marrus, *Holocaust*, dz. cyt., s. 49.

26 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 129.

Po trzecie, ludobójstwo Żydów to jedyny projekt eksterminacji całej grupy, łącznie z dziećmi. Nie było mowy o wyjątkach czy możliwości reedukacji dla ludzi, których szkodliwość uznano za biologiczną i dziedziczną²⁷. To bezwzględne, automatyczne skazanie na śmierć całego narodu faktycznie nie ma precedensu.

Stygmatyzm „winy biologicznej” nie dotknął np. dzieci ormiańskich, których część została przekazana rodzinom muzułmańskim w celu „sturczenia”²⁸.

Trzeba jednak pamiętać, że wiele lat po drugiej wojnie światowej nazistowski projekt wyniszczenia całej grupy etnicznej został w znacznej mierze powtórzony w Ruandzie.

Po czwarte, ludobójstwo Żydów miałoby być wyjątkowe ze względu na jego charakter biurokratyczny i „przemysłowy”, czyli nowoczesny²⁹. W tym miejscu pojawiają się zazwyczaj rozważania dwojakiego rodzaju.

Pierwsze dotyczą charakterystycznych cech mentalno-kulturowych, które sprawiają, że Niemcy (czy szerzej: zachodni Europejczycy) mają tendencję do planowania i organizacji wszystkiego (stąd biurokracja); jakkolwiek przerażająco to brzmi – poddani Hitlera uznali „Ostateczne rozwiązanie” za jedno z zadań do wykonania. Trzeba przy tym zastrzec, że elementy biurokratyzacji zagłady pojawiły się już przed Holokaustem, w trakcie ludobójstwa Ormian, a także później – jako jedna z istotnych cech ludobójstwa Tutsi.

Drugi rodzaj rozważań na temat „nowoczesnego (przemysłowego, biurokratycznego) charakteru” Holokaustu dotyczy postępu, który obejmował również sztukę wojenną. Już w czasie pierwszej wojny światowej technika odmieniła oblicze konfliktu, czyniąc go nieomal totalnym (światowym właśnie). Podczas drugiej wojny światowej człowiek posunął się dalej: użył niespotykanych wcześniej w historii środków technicznych służących mordowaniu ludzi i doszczętnemu niszczeniu całych miast i obszarów. Cierpieli przy tym – na skalę nieznaną w dziejach – głównie szarzy obywatele, formalnie nieuczestniczący w działaniach wojskowych. Liczba cywilnych ofiar tej wojny nie ma precedensu. Zrównanie z ziemią Warszawy wraz z liczbą bezpośrednich i pośrednich ofiar Powstania '44 może być tego symbolem. Jednym z wielu.

Pragmatyzm nakazywał walczącym stronom stosować możliwie najnowocześniejsze środki rażenia i zagłady we wszelkich dziedzinach i obszarach.

27 Tamże, s. 129.

28 Tamże, s. 130.

29 Tamże, s. 130.

I znowu – zabrzmiało to przerażająco – musiało to również dotyczyć obozów śmierci.

Mając tego świadomość, musimy jednak pamiętać, że niemieckie obozy śmierci, zarówno jako element maszyny wojennej, jak i jako owoc zbrodniczej ideologii, z uwagi na skalę i poziom organizacji, nie mają precedensu w dziejach ludzkości.

Po piąte, ludobójstwo Żydów miałoby być bez precedensu, gdyż sam reżim będący jego sprawcą był bezprecedensowy. Ze względu na swą ideologię i cele zakładane przez jego twórcę i kierownictwo narodowy socjalizm stanowił najbardziej radykalną próbę zmiany zachodniego świata uformowanego przez egalitarystyczne zasady judeochrześcijańskie, renesansowy humanizm i oświeceniowy uniwersalizm, stanowiące wspólne dziedzictwo milionów Europejczyków i Amerykanów. Żyd będący żywym wcieleniem tego dziedzictwa miałby stanowić abstrakcyjną metaforę przeklętej *Zivilisation*, byłby figurą intelektualizacji świata, której nazistowskie Niemcy chcą przeciwstawić swą religię natury³⁰.

Obok cech specyficznych dla Holocaustu istnieją i takie, które charakteryzują również inne ludobójstwa XX wieku: dokonane przez nazistów (na Romach czy chorych psychicznie), władze tureckie, stalinowską Rosję, a także podczas rządów Czerwonych Khmerów w Kampuczy czy rzezi w Ruandzie. Zdaniem części badaczy, Holocaust wpisuje się w szerszy kontekst przemocy, jest kulminacją ogólnego procesu brutalizacji umysłów i zachowań w obliczu totalnej wojny i totalitarnej nowoczesności (działanie biurokratyczne, logika biopolityczna, inżynieria społeczna).

Jak zauważa Enzo Traverso,

Auschwitz jest czymś więcej niż wydarzeniem bezprecedensowym. Jest on wyjątkową syntezą różnych elementów, które odnajdujemy w innych zbrodniach czy ludobójstwach³¹.

Holocaust jest przypadkiem ekstremalnym i łatwo nabiera cech typu idealnego, ponieważ występują tu wszystkie elementy procesu ludobójczego – w innych konfiguracjach historycznych rozproszone czy nieobecne – takie jak: środki stygmatyzacji ideologicznej, procedury prawnej selekcji, praktyka stopniowego unicestwiania i zamykanie w gettach, zbiorowe mordy na obszarach uznanych za strategiczne, ostateczna całkowita zagłada. To z pewnością wyjaśnia jego szczególne miejsce w naszym myśleniu o ludobójstwie³².

30 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 128–131.

31 Tamże, s. 132.

32 Tamże, s. 132.

Czy można porównywać z Holocaustem inne ludobójstwa

Holokaust stanowi punkt odniesienia do innych zbrodni ludobójstwa. Twórca terminu „ludobójstwo”, Raphael Lemkin, użył go po raz pierwszy w 1943 roku pod wpływem informacji o masowym mordowaniu europejskich Żydów. Definiuje je jako zagładę całego narodu, a czasami jako prześladowania stopniowe, „mające na celu zniszczenie żywotnych podstaw istnienia danych grup narodowościowych”³³.

Holokaust był zaplanowaną zagładą całego narodu przeprowadzoną środkami przemysłowymi przez wysoko cywilizowane państwo. Daje mu to walor wyjątkowości i należy o tym zawsze pamiętać. Ale nie może to jednocześnie przysłaniać prawdy, że zbrodnicze idee, które doprowadziły do Auschwitz, nadal zatrują dusze i umysły ludzi na całym świecie. Mechanizmy zbrodni bywają bardzo podobne. Język nienawiści w Ruandzie był nieomal kalką propagandy nazistów.

Mimo to w opinii niektórych badaczy porównywanie Holocaustu z innymi zbrodniami może prowadzić do stawiania znaku równości między Zagładą a nowymi i dawnymi przypadkami ludobójstwa lub jego relatywizacji. Yves Ternon twierdzi nawet, że takie „porównywanie niesie za sobą ryzyko zbanalizowania i służy zaprzeczaniu”³⁴.

Zdaniem przeciwników takiego podejścia, uznanie ludobójstwa żydowskiego za jedyne w swoim rodzaju i negowanie w związku z tym sensowności jakichkolwiek porównań prowadzi do zaciemniania czynów dokonanych w Europie w XX wieku i do relatywizacji właśnie. Coraz więcej badaczy i publicystów zwraca przy tym uwagę, że – niezależnie od naszych prywatnych poglądów na „kwestię wyjątkowości” – nasz stosunek do współczesnych zbrodni dokonywanych w Afryce czy Azji nie powinien być znacząco inny od tego, jaki mamy wobec tragedii, do których doszło w Europie w okresie drugiej wojny światowej. A tak właśnie jest: mamy skłonność do traktowania tych kwestii całkiem odmiennie. Przeważa hasło „to nas nie dotyczy”, choć „to” potrafiło się dzieć niedawno nawet w Europie.

Bernard Bruneteau zauważa, że w świecie zachodnim nie ma na przykład zwyczaju upamiętniania i czczenia w kwietniu ofiar ludobójstwa w Ruandzie ani obchodzenia dnia pamięci o ludobójstwie Ormian.

Zróznicowany stosunek do ludobójstw musi również prowadzić do relatywizacji, do budowania swoistej hierarchii zbrodni – „ważnych” i „mniej ważnych”, z wszelkimi tego konsekwencjami.

33 L. Kuper, *Genocide*, Penguin, Harmondsworth 1981, s. 122; por. Y. Bauer, *The Place of the Holocaust in Contemporary History*, „Journal of Contemporary Jewry” 1984, s. 204.

34 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 23.

Tymczasem, mimo różnic, można – jak Israel Charny – znaleźć elementy wspólne dla wszystkich ludobójstw, co pozwala prowadzić badania porównawcze, bardzo cenne nie tylko z czysto naukowego – historycznego czy socjologicznego – punktu widzenia, ale i z uwagi na wnioski, które można implementować bądź twórczo stosować w systemach edukacji i wychowania społeczeństw. Zwłaszcza wiedza o przyczynach zbrodni, mechanizmach, które do niej prowadzą, oraz zapowiadających ją symptomach może być bardzo pomocna przy tworzeniu programów służących praktycznej realizacji hasła *never again*.

Israel Charny zwrócił uwagę, że przy badaniu ludobójstw należy rozważyć cztery podstawowe elementy:

- zdefiniowanie grupy docelowej,
- stopień intencjonalności,
- typ sprawców,
- formę wykonania³⁵.

GRUPA DOCELOWA została przez sprawców ludobójstwa zdefiniowana jako absolutny wróg. Ma być wyłączona ze społeczeństwa, poza tych, którzy zasługują na życie, sprowadzona do poziomu zwierząt.

Przyczyną takiego postępowania oprawców/wykonawców jest zawsze rzekome zagrożenie, jakie stanowią przyszłe ofiary.

Nadaje im się cechy śmiertelnego wroga i pobudza w stosunku do nich nienawiść, która eliminuje ludzkie odruchy współczucia czy litości. Ludobójstwo zostaje zaś przedstawione jako owa ostateczna odpowiedź na grożące niebezpieczeństwo w przyszłości, a nawet życiu sprawcy³⁶.

Eksperyment „odczłowieczenia” przebiega w kilku precyzyjnie zaplanowanych i przeprowadzonych etapach:

- zniszczenie w człowieku „osoby prawnej”,
- zgładzenie „istoty moralnej”,
- anihilacja ludzkiej indywidualności i tożsamości³⁷.

W rezultacie istota ludzka przeobraża się w coś anonimowego, z czym można „zrobić wszystko”. Absolutna anonimowość śmierci jest kresem procesu odczłowieczenia, ostatecznym dowodem, że jednostka poddana eksperymentowi „nigdy nie istniała naprawdę”³⁸.

35 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 26.

36 Tamże, s. 26.

37 C. Wodziński, *Raport w sprawie zła* [w:] S. Rejak (red.), *Myślenie po Zagładzie...*, dz. cyt., s. 129.

38 Tamże, s. 129.

Istotnym elementem jest też język propagandy. Określenia typu: „karaluchy”, „pasożyty”, „insekty” stają się ważnym elementem dehumanizacji. To pozwala sprawcom dystansować się od człowieczeństwa ofiar.

Tak było nie tylko w przypadku Holokaustu Żydów, ale także innych ludobójstw i zbrodni. Człowieka wroga przestaje się postrzegać jako istotę ludzką. Za sprawą perswazji maszyny propagandowej zabijanie zaczyna się traktować jako „pracę”. W Ruandzie masowe mordy porównywano z „uprawą roli, której elementem jest wyrywanie chwastów i tępienie szkodników”³⁹. Właśnie w tym kontekście przyrównywano Tutsi do karaluchów⁴⁰.

Preludium do ludobójstwa mogą stanowić, obok propagandy, książki, sztuka i publicystyka, zawierające hasła wyższości pewnych grup, przemoc czy posłannictwo itd.

Z kolei STOPIEŃ INTENCJONALNOŚCI to cecha, która odróżnia ludobójstwo od masakry wojennej, nawet jeśli ta ostatnia wiąże się z tysiącami ofiar.

Zaplanowanie ludobójstwa pozostawia na ogół ślady w dokumentach, można zatem zweryfikować fakt podjęcia decyzji, mimo wszelkich prób wymazania jej z archiwów po popełnieniu zbrodni. Badanie tych właśnie śladów pozwala stwierdzić, czy planowano ludobójstwo całkowite, czy częściowe⁴¹.

Kolejnym elementem uprawnionych porównań są WYKONAWCY, elity kierujące zbrodniami ludobójstwa oraz zwykli ludzie. Często profil grupowy i indywidualny bywa bardzo podobny, pomimo odległości terytorialnych czy różnic kulturowych. Pokazują to na przykład badania nad zachowaniami świadków, nad ich milczeniem umożliwiającym popełnianie ludobójstwa⁴².

I wreszcie FORMY WYKONYWANIA LUDOBÓJSTWA. Może być ono systematyczne lub sporadyczne, całkowite lub selektywne, nowoczesne lub tradycyjne. Metody są bardzo zróżnicowane. Zagłada Żydów europejskich łączy wszystkie możliwe formy terroru: deportacje, głód, zimno, wycieńczenie, morderczą pracę, egzekucje, marsze śmierci, komory gazowe. W innych ludobójstwach można odnaleźć wszystkie te metody, z wyjątkiem gazowania w wyspecjalizowanych kombinatach śmierci⁴³.

Porównywanie ze sobą różnych masowych zbrodni jest niezwykle trudne ze względu na złożoność i kontekst sytuacji. Widać to w badaniach porównawczych, np. nad ludobójstwem w Kambodży. Czerwoni Khmerzy wymordowali jedną czwartą ludności własnego kraju. Czy można to porów-

39 H. Welzer, *Sprawcy...*, dz. cyt., s. 253.

40 Zob. I. Ilibagiza, *Ocalona...*, dz. cyt., s. 49.

41 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 26.

42 Tamże, s. 27; zob. R. Holberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów – Cyklady, Warszawa 2007.

43 B. Bruneteau, *Wiek...*, dz. cyt., s. 27.

nywać z sytuacją narodowosocjalistycznych Niemiec? W przypadku Kambo-dży ofiarami byli w większości sami Khmerzy i w sensie prawnym nie można w tym wypadku mówić o ludobójstwie w sensie prawnym. Jego definicję wyczerpują jedynie zbrodnie dokonane przez Czerwonych Khmerów na przedstawicielach mniejszości chińskiej, tajskiej, wietnamskiej i mnichach buddyjskich⁴⁴.

Wnioski: na ludobójstwa musimy patrzeć szerzej – nie tylko przez pryzmat Auschwitz i Holokaustu

Cezary Wodziński pisze:

U podstaw ideologii totalitarnej leży zasada porażająca swą prostotą: „wszystko jest możliwe”, co znaczy: „wszystko można zrobić z człowiekiem”. Obozy koncentracyjne i obozy zagłady nie są dodatkowym, ubocznym produktem totalitaryzmu, lecz stanowią samą jego istotę – swoiste laboratorium, w którym sprawdza się trafność ideologicznej zasady. Próba redukcji człowieka do pewnego nieznanego dotąd gatunku biologicznego, który stanie się wyłącznie reaktywny i absolutnie podatny na ideologiczną manipulację, oznacza radykalną reedukację istoty ludzkiej. Ściślej: gruntowne odczłowieczenie człowieka⁴⁵.

Historycy mają zasadniczy problem z ustaleniem dokładnej liczby ofiar konfliktów po drugiej wojnie światowej, wielu ludzi zginęło bowiem nie tyle w wyniku działań wojennych, ile w rezultacie funkcjonowania zbrodniczych reżimów.

Rosjanie podają, że w czasie drugiej wojny stracili w sumie 23 miliony (prawie 14%) obywateli, w tym milion Żydów. Według głośniejszej *Czarnej księgi komunizmu*, niewiele mniej, bo aż 20 milionów ludzi, zginęło w ZSRR w latach 1917–1956 w wyniku krwawych represji totalitarnej władzy oraz wywołanego przez nią głodu⁴⁶.

W czasach, gdy Rosjanie maszerowali w masowych pierwszomajowych pochodach z transparentami wzywającymi do pokoju na świecie, w sowieckich łagrach ginęły miliony ludzi. W 1950 roku w Archipelagu GUŁag było ich mniej więcej 2,6 miliona. Robert Conquest w książce *Wielki terror* oszacował

44 A.W. Jelonek, *Kambodża*, Trio, Warszawa 2008, s. 167–169.

45 C. Wodziński, *Raport...*, dz. cyt., s. 128.

46 Zob. S. Courtois, N. Werth, J.L. Panne, A. Paczkowski, K. Bartosek, J.L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 22–49.

liczbę zmarłych w łagrach na 42 miliony; do tego „od 10 do 30 mln” zmarło z wycieńczenia i chorób podczas transportów lub w innych miejscach tuż po opuszczeniu obozu⁴⁷.

W Chinach po przejęciu władzy komuniści uśmiercili od dwóch do pięciu milionów „kułaków” i około miliona „wrogów ludu” w miastach. Na stałe w obozach więziono 50 mln ludzi, około 20 milionów tego nie przeżyło. Nawet 43 miliony istnień ludzkich mógł pochłonąć największy w dziejach Ziemi głód spowodowany polityką „wielkiego skoku”. W trakcie „rewolucji kulturalnej” zginęło około miliona ludzi. Dokonane wówczas spustoszenia – także w ludzkich umysłach – odczuwalne są do dziś...

W czasie wojny w Korei zginęło około 1,3 miliona ludzi, a w komunistycznych obozach koncentracyjnych – przynajmniej drugie tyle. Dochodzi do tego kilkaset tysięcy ofiar głodu i politycznych (wewnątrzpartyjnych) czystek.

Czteroletnie rządy Czerwonych Khmerów, którzy zesłali cały naród na wieś do pracy na polach ryżowych – polach śmierci – doprowadziły do uśmiercenia blisko dwóch milionów ludzi. Wymordowana została niemal cała inteligencja.

Na okładce książki *Rok zerowy* Francois Ponchauda czytamy: „Kambo-dża za panowania Czerwonych Khmerów przemieniła się w azjatycki Auschwitz”.

Demokracje na europejsko-amerykańską modłę, przestrzeganie praw człowieka – to we współczesnym świecie rzadkość. Z ich dobrodziejstw korzysta mniejszość mieszkańców globu. Co więcej, bogate demokracje wielokrotnie wspierały brutalnych dyktatorów, kierując się własnymi interesami.

Mimo to właśnie w XX wieku, nazywanym „stuleciem megaśmierci”, podjęto – jak nigdy wcześniej – bardzo wiele prób pokojowego rozstrzygania konfliktów. Skuteczny mechanizm zbiorowego bezpieczeństwa, z możliwością nakładania sankcji przez ONZ, uruchamiany był jednak dotąd rzadko, przede wszystkim z powodu sprzeciwu któregoś ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa, odpowiedzialnej za utrzymanie pokoju w świecie. Chiny, Francja, Rosja, USA i Wielka Brytania przeważnie nie potrafiły się dogadać w drażliwych sprawach (takich jak Bliski Wschód czy Afganistan). Związek Sowiecki do chwili swego rozpadu wetował uchwały Rady ponad 100 razy, a Amerykanie – ponad 40.

Po raz pierwszy udało się ONZ uruchomić mechanizm zbiorowego bezpieczeństwa bez wątpliwości i zastrzeżeń dopiero w 1990 roku po napaści Iraku na Kuwejt.

47 Zob. R. Conquest, *Wielki terror*, tłum. W. Jeżewski, Wyd. Michał Urbański, Warszawa 1997.

Samo jednak budowanie politycznych i wojskowych mechanizmów bezpieczeństwa i światowego ładu nie wystarczy. Hasła „nigdy więcej” nie da się wcielić w życie za pomocą czołgów, rakiet i dyplomatycznych rokowań. Dzięki badaniom nad Holocaustem, ale i analizie porównawczej poszczególnych ludobójstw potrafimy rozpoznać zapowiadające je zdarzenia, wiemy, jakie są mechanizmy zbrodni i jak wiele zależy od tego, co dzieje się w ludzkich duszach i umysłach. Część krajów, głównie europejskich, próbuje z tego wyciągać wnioski – ucząc o Holokauście, jego przyczynach, przebiegu i skutkach. Czynią to nie tylko po to, by przekazać wiedzę, ale przede wszystkim po to, by – przestrzec. Uwrażliwić. Wyczulić. Wyciągnąć wnioski.

W tym kontekście świadomość bezprecedensowości Holocaustu, znajomość cech, które się nań złożyły, nie może stać w sprzeczności z żywą wśród badaczy, a przede wszystkim edukatorów tendencją, by wyciągać z tej tragedii ogólnohumanistyczne wnioski na przyszłość. Skupianie się na historycznej wyjątkowości może, zdaniem Yehudy Bauera, uczynić Holocaust „nieistotnym wyjątkiem, tragedią specyficznie żydowską”. Bauer tłumaczy:

Jeśli to, co przydarzyło się Żydom, jest wyjątkowe, to z definicji dotyczy nas jedynie w kontekście naszego poczucia żalu i współczucia dla ofiar. Jeśli Holocaust nie jest problemem uniwersalnym, to dlaczego miano by o nim nauczać w systemie szkolnictwa publicznego w Filadelfii, Nowym Jorku czy Timbuktu? No cóż, odpowiedź brzmi, że tu nie ma wyjątkowości, nawet samo wydarzenie nie jest wyjątkowe. Cokolwiek zdarzyło się raz, może wydarzyć się znowu – być może nie w ten sam sposób, ale w równoważnej formie.

W praktycznym zastosowaniu wiedza o przyczynach, mechanizmach i skutkach zbrodni nie może zatem służyć kreacji swoistej „hierarchii ludobójstw” – a jest to proceder nieobcy politykom czy publicystom – lecz lepszemu rozpoznawaniu symptomów i mechanizmów, a także funkcjonujących w przestrzeni publicznej treści, które mogą prowadzić do zbrodni we współczesnym świecie. Wnioski płynące z badań porównawczych – wolnych od ideologicznych założeń i uprzedzeń – powinny znaleźć przełożenie na obecne i przyszłe programy edukacyjne i wychowawcze. Celem jest wykształcenie społeczeństw impregnowanych, a przynajmniej świadomych zagrożeń i odporniejszych na zbrodnicze ideologie.

Summary

Genocide after Auschwitz

Cambodia, Congo, Central African Republic, Uganda, Ruanda, Sudanese Darfur, the former Yugoslavia... The symbols of the 20th century outrage and of unimaginable human suffering. Killing is going on all the time. How is it possible after Auschwitz? Visitors to the former concentration camp in Oświęcim often ask themselves as well as other people this question. It is not the question: “Why did Auschwitz happen?” but “why is something like that happening again?”. Is such comparison proper? Doesn’t it weaken the meaning of the question why Auschwitz became and is the original symbol of the Holocaust. Doesn’t it, on that occasion, result in a loss or confusion of knowledge or images of exceptional unique events and mechanisms characteristic for extermination only? Isn’t it so that comparisons made too easily make us formulate a dangerous thesis about “a thousand of human holocausts” which obviously contributes to diminishing the meaning of extermination, to relativizing it as well as it can be also used for ignoble purposes? This article is an attempt to find the answers to these questions.

Marian Grzegorz Gerlich

Uniwersytet Śląski

Romski *porajmos* i kulturowe konsekwencje zagłady

Uwagi wstępne

Przedmiotem rozważań jest ludobójstwo Cyganów/Romów¹ w dobie nazistowskiej. Celem tego przedsięwzięcia jest analiza kilku wybranych – znaczących dla historycznego podłoża zjawiska i jego współczesnych uwarunkowań – zagadnień. Są nimi kolejno: „odkrycie” tej problematyki na gruncie nauki i powstanie pierwszych ważniejszych prac, specyfika zagłady Cyganów w świetle nazistowskiego ustawodawstwa, przebieg procesu unicestwiania, współczesne upamiętnianie zagłady, a konkretnie początek tego procesu w kontekście lat dziewięćdziesiątych XX wieku, holokaust a zjawisko „tradycji wymyślonej”, kwestia zagłady jako przejawu kreowania nowej tożsamości wśród Romów i wreszcie symptomy zjawiska mitologizacji dramatu przeszłości. Wszystkie aspekty problemu są analizowane w odniesieniu do

1 Zaznaczmy, że stosując pojęcie Cyganie/Romowie oraz uwzględniając zarówno aspekt historii, jak i współczesności, wskazujemy, że cała dokumentacja historyczna, do momentu awansu pojęcia „Rom” jako nazwy własnej, co nastąpiło w latach siedemdziesiątych XX wieku, tradycyjnie grupa ta określana jest w literaturze polskiej jako „Cyganie”, a w innych językach jako (niem.) *Zigeuner*, (węg.) *Cigányok*, (wł.) *Zingari* czy (tur.) *Çingeneler*. Występują też inne terminy: (ang.) *Gipsy* czy (franc.) *Gitan*. Przekonujący jest w związku z tym wywód L. Mroza, gdy pisze: „Przez ziemie Rzeczypospolitej wędrowały różne grupy, prawdopodobne, że były wśród nich nazywające siebie Sinti czy używające innego niż Roma określenia. Dlatego posługuje się słowem „Cyganie”, jako posiadającym względnie szerszy zakres niż tylko „Roma”, którego użycie może być w pewnych przypadkach nieuzasadnione [...]. Błędem byłoby projektowanie dzisiejszych odczuć i politycznych potrzeb na odległą przeszłość”. L. Mróz, *Dzieje Cyganów – Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.*, DiG, Warszawa 2001, s. 12–13. W niniejszych rozważaniach będę używać obu form, uwzględniając fakt, że w dobie nazizmu jedynym pojęciem było określenie „Cyganie”.

realiów polskich. Bazę rozważań stanowią literatura przedmiotu, nazistowskie akty ustawodawcze, relacje Romów, dokumenty organizacji romskich, współczesna prasa (w tym romska) oraz badania własne.

„Zapomniany holokaust”

Zagłada polskich Cyganów/Romów w dobie nazizmu, i szerzej: zagłada Romów, których przywożono na obszar ziem polskich w okresie drugiej wojny światowej, to dramatyczna część zbrodni dokonywanych na tej grupie w Europie Zachodniej i Wschodniej². Termin romski „zapomniany holokaust” wprowadził do polskiej literatury ks. Waldemar Chrostowski³, choć warto zaznaczyć, że to pojęcie zostało wcześniej użyte w odniesieniu do ludobójstwa Ormian⁴. Zastosował go także Christian Bernadac właśnie w stosunku do Cyganów⁵.

Na gruncie polskim badania nad tym zjawiskiem podjęto stosunkowo późno, bo w latach sześćdziesiątych XX wieku, a w kolejnych dekadach były stopniowo intensyfikowane. Jednak największe zainteresowanie tą problematyką zaobserwowano dopiero w dobie III Rzeczypospolitej.

Pierwsze znaczące materiały i poważniejsze refleksje na ten temat zawarte były w studiach Jerzego Ficowskiego, takich jak *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*⁶, *Cyganie na polskich drogach*⁷, *Die Vernichtung*⁸ czy *The Fate of Polish Gypsies*⁹. Na uwagę zasługuje też praca Bożeny Górczyńskiej

2 Zob. np. Ch. Bernadac, *L'Holocauste oublié. Le massacre des tsiganes*, Livre de Poche, Paris 1982; D. Kenrick, G. Puxon, *Gypsies under the Swastika*, University of Hertfordshire Press, Hatfield 1995; D. Kenrick, G. Puxon, *Sinti und Roma – Die Vernichtung eines Volkes im NS-Staat*, Gesellschaft für bedrochte Völker, Göttingen 1981; R. Rose, *Der nationalsozialistische Völkermord an den Sinti und Roma*, Dokumentations- und Kulturzentrum Deutscher Sinti und Roma, Heidelberg 1995; R. Sarközi, *Roma – Österreichische Volksgruppe Von der Verfolgung zur Anerkennung*, Drava Verlag, Klagenfurt 2008; G. Tyrnauer, *Gypsies and the Holocaust: A Bibliography and Introductory Essay*, Interuniversity Centre for European Studies & Montreal Institute for Genocide Studies, Montreal 1989.

3 W. Chrostowski, *Zapomniany holokaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, „Przegląd Powszechny” 1993, 4, s. 74–90.

4 Zob. np. Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

5 Ch. Bernadac, *L'Holocaust oublié...*, dz. cyt.

6 J. Ficowski, *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*, PIW, Warszawa 1953.

7 J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.

8 J. Ficowski, *Die Vernichtung* [w:] T. Zülch (red.), *In Auschwitz vergast, bis heute verfolgt: zur Situation der Roma (Zigeneur) in Deutschland und Europa*, Rowohlt, Hamburg 1979, s. 91–112.

9 J. Ficowski, *The Fate of Polish Gypsies* [w:] J. Nusan (red.), *Genocide and Human Rights. A Global Anthology*, University Press of America, Washington 1982, s. 166–177.

z 1976 roku *Das Schicksal des Zigeuervolks in der Zeit der Nazi-Okupations in Polen (1939–1945)*¹⁰.

Na początku lat osiemdziesiątych pojawiły się w Polsce nowe studia, a najwięcej badań nad zagładą odnotowano w okresie transformacji ustrojowej. Warto tu odnotować choćby takie osiągnięcia, jak fundamentalna praca zbiorowa pod redakcją Jana Parcera *Memorial Book The Gypsies at Auschwitz-Birkenau*¹¹ z 1993 roku, opublikowana rok później praca pod redakcją Wacława Długoborskiego: *50-lecie zagłady Romów w Auschwitz-Birkenau*¹², czy pod redakcją J. Parcera o Cyganach w KL Auschwitz-Birkenau¹³. Następne lata przyniosły kolejne studia, koncentrujące się już na analizie wybranych zagadnień związanych z zagładą. W tym zakresie na uwagę zasługuje zwłaszcza romski periodyk „Dialog-Pheniben”¹⁴. Na jego łamach ukazywały się teksty m.in. ks. Waldemara Chrostowskiego, Jerzego Dębskiego, Wacława Długoborskiego, Lecha Mroza, Orleta Gejzy oraz Jana Parcera. W ostatnim czasie pojawiła się publikacja analizująca relacje i wspomnienia romskich ofiar. Jej autorzy Jerzy Dębski i Joanna Talewicz-Kwiatkowska piszą o prześladowaniach i zagładzie Romów w okresie nazizmu¹⁵.

Romski holokaust – ustawy i ludobójstwo

Podłoże eksterminacji – nazistowskie decyzje polityczne, prawne i administracyjne w sprawie Romów

Zagłada Romów w dobie nazizmu to nie tylko historia prześladowań i ludobójstwa, dramatycznych przeżyć i traumy, ale także rasistowskie akty prawne i „decyzje wykonawcze” stanowiące „formalno-prawne” podłoże tego zjawiska. Zanim przedstawię dramat eksterminacji, skoncentruję się na prezentacji kalendarium polityki III Rzeszy w tym zakresie. W swej istocie wynikała ona z ideologii tego państwa, ale można ją również anali-

10 B. Górczyńska, *Das Schicksal des Zigeuervolks in der Zeit der Nazi-Okkupations in Polen (1939–1945)*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” 1975, 2, s. 185–192.

11 J. Parcer (red.), *Memorial Book: The Gypsies at Auschwitz-Birkenau*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, München 1993.

12 W. Długoborski (wyd.), *50-lecie zagłady Romów w KL Auschwitz-Birkenau: „3 sierpnia 1944–3 sierpnia 1994” – wprowadzenie do wystawy*, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 1994.

13 J. Parcer (red.), *Los Cyganów w KL Auschwitz-Birkenau [Das Schicksal der Sinti und Roma im KL Auschwitz-Birkenau]*, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 1994.

14 Jest to pismo Stowarzyszenia Romów w Polsce, które ukazywało się w latach 1995–2009.

15 J. Dębski, J. Talewicz-Kwiatkowska (red.), *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień*, DiG, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Warszawa 2007.

zować jako swoistą kontynuację wszelkiego rodzaju ustaw antycygańskich realizowanych w Europie od XV wieku, w tym na obszarze Rzeszy. Nie bez znaczenia są w tym wypadku ideologia i programy eugeniczne¹⁶, wyrastające z poglądów Francisca Galtona. I właśnie Adolf Hitler był pierwszym politykiem, który uznał eugenikę za istotny element polityki państwa¹⁷. Oceniając początki polityki nazistowskich Niemiec w odniesieniu do „antyrasy”, Sybil Milton pisze:

Po przejściu [...] władzy przez Hitlera niemiecka biurokracja zaczęła pośpiesznie wprowadzać wymagane przez narodowych socjalistów ustawodawstwo rasistowskie. Nie było to tylko rozszerzanie i zaostrzanie ustaw wydawanych w wilhelmowskich Niemczech i Republice Weimarskiej. Zarazem [...] instytucje partyjne i urzędy państwowe podjęły próby usuwania Sinti¹⁸ i Romów z życia zawodowego [...]. Ustawa o zawodowych urzędnikach nie mówiła już o żydowskim pochodzeniu, ale o pochodzeniu niearyjskim, przez co odnosiła się tak samo do Żydów, jak i do Sinti i Romów [...]. Uchwalona w lipcu 1933 roku ustawa o zapobieganiu dziedzicznym chorobom potomstwa służyła jako pretekst do przymusowej sterylizacji [...]¹⁹.

Michael Zimmermann twierdzi, że

Program zagłady biologicznej Cyganów realizowany przez hitlerowców z pobudek rasowych różnił się [...] od wcześniejszej polityki niemieckiej [...]. Dwa przeciwstawne nurty tej polityki, polegające na próbie przepędzenia Cyganów lub ich osiedlania, znalazły swoje rozwiązanie w tak typowej dla reżimu hitlerowskiego zbrodniczej formie [...]²⁰.

Wskazać też należy na dwie ustawy: „o cofnięciu obywatelstwa i pozbawieniu niemieckiego obywatelstwa” z 14 lipca 1933 roku oraz „o wydalaniu

16 Zob. np. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

17 Zob. H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1995, s. 12.

18 Wśród Romów wyróżnia się również inne grupy cygańskie, m.in. Sinti w Niemczech, Caló w Hiszpanii, Manusze we Francji lub Wurdonara Roma w Czechach czy na Ukrainie. Romani Rose wyjaśnia zaś problem Sinti i Romów następująco: „Pojęcia »Sinti« i »Roma« wywodzą się z romanese, języka romskiej grupy etnicznej. Jej członkowie używają romanese jako języka ojczystego na równi z językiem narodu, wśród którego żyją. »Sinti« określa się tę część sinto-romskiej grupy etnicznej, która od schyłku średniowiecza zamieszkiwała Europę Środkową. Terminem »Roma« tę część grupy sinto-romskiej, która wywodzi się z Europy Południowo-Wschodniej”. R. Rose (red.), *Zagłada Sinti i Romów: katalog wystawy stałej w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 2003*, s. 13.

19 S. Milton, *Droga do ostatecznego rozwiązania*, „Pro Memoria” 1999, 10, s. 15.

20 M. Zimmermann, *Verfolgt, vertrieben, vernichtet. Die nationalsozialistische Vernichtungspolitik gegen Sinti und Roma*, Klartext, Essen 1989, s. 83. Cyt. za: J. Dębski, J. Talewicz-Kwiatkowska, *Prześladowania i masowa zagłada Romów...*, dz. cyt., Warszawa 2007, s. 11.

z Rzeszy” z 23 marca 1934 roku. O znaczeniu polityki rasowej w działalności III Rzeszy świadczy to, że już 30 stycznia 1935 roku powstał – w określonym stopniu oparty na wcześniejszych działaniach tego rodzaju – Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS (Rasse- und Siedlungshauptamt – RuSHA). Poza kwestiami wewnętrznymi zajmował się z czasem głównie polityką eksterminacyjną na podbitych przez III Rzeszę terenach. W historii ludobójstwa, w tym romskiego, tragiczny wymiar mają ustawy norymberskie z 15 września 1935 roku²¹. W komentarzu do ustaw z 1936 roku stwierdzono: „Obca krew w Europie to żydowska i cygańska”. Natomiast powstała w tym samym roku ustawa „o zdrowiu małżeńskim” z 18 października 1935 roku powodowała, że każda osoba pragnąca zawrzeć związek małżeński musiała uzyskać odpowiedni dokument z Urzędu Zdrowia, potwierdzający zdolność do zawarcia związku oraz że dana osoba nie jest obciążona genetycznie. Ostatecznie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus z 26 listopada 1936 roku zakazywał udzielania ślubów między osobami o „krwi niemieckiej” a między innymi obywatelami Rzeszy, w tym Cyganami. Natomiast wcześniej, bo 3 stycznia 1936 roku ukazał się okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym stwierdzano, że „obok Żydów do elementów rasowo obcych w Europie należą Cyganie”²². Na uwagę zasługują też decyzje administracyjne podjęte w związku z organizacją w Niemczech olimpiady w 1936 roku. Tuż przed igrzyskami ustanowiono specjalne miejsca odosobnienia dla Cyganów, których osadzono w obozie Marzahn pod Berlinem. Kolejne znaczące wydarzenie poprzedzające ludobójstwo to podjęcie w listopadzie 1936 roku w Instytucie Badań ds. Higieny Rasowej i Biologii Społeczeństwa (Rassenhygienische und Bevölkerungsbiologische Forschungsstelle) pod kierunkiem dr Roberta Rittera prac nad rozwiązaniem tzw. kwestii cygańskiej. Zaznaczmy, że właśnie w tym mieście już w 1899 roku powstała specjalna kartoteka policyjna zawierająca spisy Cyganów. Kolejne tego rodzaju rozporządzenie wydał Heinrich Himmler 26 stycznia 1938 roku, a dotyczyło tzw. elementów złośliwie uchylających się od pracy. Natomiast w czerwcu 1938 roku rozpoczęły się na terenie III Rzeszy aresztowania Romów. Z kolei 1 października tego samego roku, na bazie specjalistycznej jednostki funkcjonującej od 28 marca 1899 roku przy monachijskiej dyrekcji policji (Nachrichtendienst in Bezug auf die Zigeuner)²³, powołano ogólnopaństwowy ośrodek koordynacyjny, czyli Centralę Zwalczania Plagi Cyganów w Rzeszy. Tragiczna w skutkach była też ustawa „o zwalczaniu plagi Cyganów” z 8 grudnia 1938 roku.

21 „Reichsgesetzblatt” 1935, część I, s. 1146–1147.

22 R. Rose, *Der nationalsozialistische...*, dz. cyt., s. 34.

23 Zob. W.K. Höhnje, *Die Vereinbarkeit der deutschen Zigeunergesetze und verordnungen mit dem Reichsrecht, insb. der Reichsverfassung. Juristische Dissertation*, Heidelberg 1929, s. 136.

Po wybuchu drugiej wojny światowej, to jest 21 września 1939 roku odbyła się w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheits-hauptamt) narada na temat planów dotyczących deportacji 30 tysięcy Romów na teren okupowanej Polski. Ważne znaczenie w tym kontekście ma też kwestia tzw. czystości niemieckiej krwi. U jej podłoża tkwiła idea *Rassenhygiene*, czyli higieny rasowej. Wiązało się to ze specjalną akcją, nazywaną E-Aktion lub inaczej Aktion T4²⁴. Jej istotą było zabijanie konkretnej kategorii osób, to jest chorych psychicznie, przewlekłe chorych, a także cierpiących na określone choroby, np. padaczkę czy płasawicę Huntingtona. Dotyczyła też osób z wrodzonymi zaburzeniami. Uzasadniano w ten sposób „likwidację życia niewartego życia” (*Vernichtung von lebensunwertem Leben*). W obozowych księgach zgonów osoby zabijane z tych powodów sygnowano znakiem „14f13” (*Sonderbehandlung 14f13*). Akcja ta była prowadzona przez nazistów na obszarze Polski²⁵.

Z kolei 17 października 1940 roku H. Himmler wysłał okólnik do policji i żandarmerii, w którym nakazywał tym organom spis ludności romskiej (który miał być przeprowadzany przez trzy dni) i równocześnie informował o zakazie opuszczania przez Cyganów ich dotychczasowych siedzib. Kilka miesięcy później, to jest 27 kwietnia 1940 roku H. Himmler wysłał kolejne pismo (tym razem tajne) w sprawie deportacji Romów do Generalnego Gubernatorstwa. Wybuch wojny ze ZSRR w czerwcu 1941 roku zapoczątkował kontynuację działań *Einsatzgruppen*, to jest specjalnych Grup Operacyjnych prowadzących na zapleczu frontu wschodniego eksterminację, między innymi Cyganów. Były to oddziały podległe Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy. Zgodnie z planem z maja 1941 roku utworzono cztery takie grupy. Dwa miesiące później (7 sierpnia 1941 roku) H. Himmler wydał kolejne rozporządzenie, tym razem przyznające Biuru Policji Kryminalnej Rzeszy (Reichskriminalpolizeiamt) możliwość podejmowania decyzji w sprawie deportowania niemieckich Romów. 10 października odbyła się zaś narada Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy na temat deportacji Romów z Protektoratu Czech i Moraw. Powyższy przegląd dotyczy jedynie wybranych ustaw, ale z całą pewnością szczególnie znaczących w polityce III Rzeszy.

24 Y. Ternon, S. Helman, *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy – od teoretyków narodowo-socjalistycznych do praktyków z SS*, tłum. E. Baumritter, PZWL, Warszawa 1974.

25 Z. Jaroszewski (red.), *Zagłada psychicznie chorych w Polsce 1939–1945*, PWN, Warszawa 1993.

Prześladowania i ludobójstwo Romów

Nazistowska polityka ludobójstwa jest zjawiskiem specyficznym dla III Rzeszy. Z tej perspektywy należy więc pojmować zagadnienie prześladowania i ludobójstwa Romów²⁶. Zarówno w okupowanej Europie, jak i w Polsce działania podejmowane w ramach tej polityki przybierały formę:

- mordów pojedynczych osób,
- mordów rodzin i taborów,
- mordów dokonywanych w lokalnych społecznościach cygańskich,
- mordów o charakterze masowym,
- eksperymentów medycznych związanych z uśmiercaniem „pacjentów”,
- „likwidowania” osób trwale chorych (E-Aktion),
- osadzania Cyganów w gettach,
- zorganizowanej eksterminacji Cyganów w obozach koncentracyjnych.

Zasygnalizowane decyzje prawne stanowiły podstawę do podejmowanych działań skierowanych przeciwko Cyganom na terenie III Rzeszy i państw okupowanych.

I tak już w 1936 roku rozpoczął się proces osadzania ludności romskiej w obozach koncentracyjnych. Konkretnie decyzje wykonawcze były podjęte wskutek organizowania w 1936 roku olimpiady w Berlinie. Wtedy to na peryferiach tego miasta zorganizowano – na cmentarzu i wysypisku – wielkie obozowisko cygańskie²⁷. Z kolei po Anschlussie, do którego doszło w marcu 1938 roku, 1500 Cyganów osadzono w KL Dachau. Kolejny dramat obozowego odosobnienia wydarzył się w czerwcu 1939 roku. Wówczas skierowano Romów do obozów w Dachau i Ravensbrück (odpowiednio: 1500 mężczyzn i 440 kobiet). W maju następnego roku wysłano do Polski, do gett około 2800 Cyganów²⁸. Była to pierwsza fala deportacji. Przestrzeń zagłady objęła więc zarówno Niemcy, jak i stopniowo Europę Wschodnią²⁹. Nastąpiła z obszaru tzw. Wielkich Niemiec.

Kolejna fala deportacji nastąpiła w 1941 roku – 5 listopada do łódzkiego getta przybyły pierwsze grupy Cyganów z Burgenlandu, którzy uznawani byli za romską arystokrację. Zostali osadzeni w wyodrębnionej przestrzeni obozu żydowskiego. W tych realiach spotkały się zatem dwie grupy należące

26 Zob. np. N. Rotenstreich, *The Holocaust as a Unique Historical Event*, „Patterns of Prejudice” 1998, 22, s. 14–20; S. Katz, *The Unique Intentionality of the Holocaust* [w:] S. Katz (red.), *Post-Holocaust Dialogues*, New York Press, New York 1983, s. 287–317.

27 L. Mróz, *Od Cyganów do Romów. Z Indii do Unii Europejskiej*, DiG, Warszawa 2007, s. 190.

28 D. Kenrick, G. Puxon, *Sinti und Roma...*, dz. cyt., s. 78 i n.

29 H.R. Huttenbach, *The Romani Porajmos. The Nazi Genocide of Gypsies in Germany and Eastern Europe* [w:] D. Crowe, J. Kolsti (red.), *The Gypsies of Eastern Europe*, M.E. Sharpe, Armonk 1991.

do „antyrazy”, które były odseparowane od narodu stanowiącego słowiański świat „podludzi”. Do 9 listopada przywieziono 5007 osób. Trudne warunki zarówno klimatyczne, jak i obozowe wywoływały choroby i śmierć. Ponadto wybuchła epidemia tyfusu. W krótkim czasie zmarło około 15% przywiezionych. Trwały też egzekucje,

[...] regularnie 3–4 razy dziennie po 8–10 osób. Około 610 więźniów powieszono w kuźni przy ulicy Brzezickiej – obecnie Wojska Polskiego³⁰.

Dwa miesiące później, to jest 5 stycznia 1942 roku nastąpiła likwidacja obozu. Cyganie zostali wywiezieni do Chełmna nad Nerem – do obozu Kulmhof (niemiecka nazwa Chełmna)³¹. Uważa się, że nikt z wywiezionych nie ocalał. Historii cygańskiego obozu poświęcona jest książka Juliana Baranowskiego³². Arnold Mostowicz – lekarz w tym obozie – tak charakteryzował panującą w nim sytuację:

Tyle już razy o tym mówiłem [...]. Takich miejsc nigdy nie powinno być na ziemi. To miejsce zaprzeczało wszystkiemu, człowiekowi, ludziom, którzy je stworzyli, i tym, którzy musieli w tym miejscu przebywać³³.

Prześladowania i mordy na ludności cygańskiej dokonywane były – pomijając obozy koncentracyjne – na całym obszarze II Rzeczypospolitej. Zagłada Romów największy wymiar miała na Kresach Wschodnich. J. Ficowski wskazuje, że „pozaobozowa eksterminacja największe rozmiary przybrała na terenie Wołynia”³⁴. Zbrodni dokonywali zarówno naziści, jak i Ukraińcy. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa na masową skalę eksterminacja nastąpiła wiosną 1942 roku i trwała do października 1944 roku. Dramat Cyganów z tego terenu związany był głównie ze zsyłaniem ich do gett. Byli tam obowiązani nosić opaski z literą „Z”. Z gett byli kierowani do obozów w Treblince, ale też do Oświęcimia. Ginęli również w lasach, gdzie się ukrywali. I tak przykładowo 28 maja 1942 roku starosta powiatu warszawskiego zarządził, że „1. Cyganów [...] należy umieścić w najbliższej dzielnicy żydow-

30 J. Pinkowska, *Skazani na niepamięć. Katalog wystawy*, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Łódź 1991, s. 6–7.

31 E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941–1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964.

32 J. Baranowski, *Zigeunerlager in Litzmannstadt 1941–1942*, Archiwum Państwowe, „Bilbo”, Łódź 2003. Zob. także: A. Galiński, *Obóz dla Cyganów* [w:] A. Głowacki, S. Abramowicz (red.), *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, IPN, Łódź 1998, s. 235–251.

33 Badania własne autora; rozmowa z 1996 roku. Zob. A. Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, PIW, Warszawa 1988.

34 J. Ficowski, *Cyganie...*, dz. cyt., s. 98.

skiej [...]. 2. Przy umieszczaniu Cyganów w dzielnicy żydowskiej [...]”³⁵ może być podjęta decyzja o odbiorze mienia. W kolejnym punkcie informowano o karach za bezprawne opuszczenie miejsca zesłania. Trwały też pogromy, m.in. na terenie powiatu sanockiego doszło do niego w sierpniu 1942 roku. Podobnie było w Chełmie Lubelskim, gdzie w listopadzie tego samego roku Cyganie byli rozstrzeliwani. Do mordów dochodziło między innymi także w okolicach Olkusza, Małkini, w Ostrowii Mazowieckiej i w Siedlcach. Okrutną zbrodnią było zabicie Cyganów w Szczurowej, wsi położonej na ziemi tarnowskiej, gdzie 3 lipca 1943 roku wymordowano całą lokalną społeczność cygańską³⁶. Mordu dokonano także w takich miejscowościach ziemi tarnowskiej, jak: Żabno (gdzie zginęło 49 Cyganów), Borzęcin Dolny (28 Cyganów) czy Bielcza (28 Cyganów). Straszliwego mordu dokonano także w październiku 1942 roku w Nowodworze, w gminie Ułęż, zabijając cały tabor, to jest 16 mężczyzn, 12 kobiet i 12 dzieci³⁷. Było też wiele obozów cygańskich w gettach żydowskich, np. w Lublinie i Warszawie. Dramat prześladowań i ludobójstwa w największym stopniu dotyczył obozów koncentracyjnych położonych na terenach polskich, takich jak: Oświęcim, Bełżec, Chełmno, Majdanek, Sobibór, Treblinka, a także Biała Podlaska, Czeladź, Częstochowa, Garbatka, Kielce, Koniecpol, Łosice, Przemyśl, Pustków, Radom, Starachowice, Tarnów, Tomaszów Mazowiecki czy Zastaw³⁸.

W przypadku KL Auschwitz-Birkenau wszystko rozpoczęło się 16 grudnia 1942 roku kiedy H. Himmler (tzw. Auschwitz-Erlass) nakazał deportację Cyganów do tego obozu. Akcję tę rozpoczęto 29 stycznia następnego roku i już na początku lutego naziści zwozili potencjalne ofiary. Cyganów przywożono nie tylko z obszaru Niemiec, ale i Austrii (razem stanowili 62,75% ogółu), Protektoratu Czech i Moraw (22%), Polski (6%). Mniejsze transporty Cyganów docierały z Francji, Holandii i Chorwacji, a także z Belgii, Związku Radzieckiego, obszaru Litwy i z Węgier. Odnotowano także Romów z Norwegii oraz Hiszpanii. Pierwszy transport, składający się z 1700 osób (niepodanych ewidencji), przybył 26 lutego 1943 roku z Białostockiego. Do końca roku przywieziono jeszcze 18 736 osób, a w roku następnym – 2207 osób³⁹. W KL Auschwitz-Birkenau wyodrębniono dla nich specjalny obszar, wedle

35 Tamże, s. 105.

36 Historię mordu opowiada uratowana z pogromu K. Gil, przytaczając wstrząsające sceny. Badania własne autora, zapis: sierpień 1999 rok.

37 Interesującą relację na ten temat przekazał Rom Tadeusz Winczewski, gromadzący relacje o okolicznej ludności o tych wydarzeniach. Badania własne autora, zapis: październik 2009 rok.

38 R. Rose (red.), *Zagłada Sinti i Romów...*, dz. cyt., s. 205 (Mapa miejsc zagłady Sinti i Romów).

39 Zob. W. Długoborski, *Zarys historii obozu dla Cyganów w Auschwitz-Birkenau* [w:] J. Parcer (red.), *Memorial Book...*, dz. cyt., s. 8.

nomenklatury obozowej odcinek B II e. Utworzono na nim tzw. rodzinny obóz cygański (*Familienzigeunerlager*). Na jego terenie zarejestrowano około 21 tysięcy Cyganów, a poza nim około dwóch tysięcy. W „obozie cygańskim” rodziny nie były rozdzielane, znaczna część nosiła cywilne ubrania; oznaczeni byli literą „Z”. Nie mieli często wyznaczonych prac do wykonania. Wśród zarejestrowanych w obozie cygańskim było 371 dzieci, które tam się urodziły. O postawie nazistów wobec rozwiązania tzw. kwestii cygańskiej dobitnie świadczy fakt, że już na początku zagazowali około 1700 osób, to znaczy wspomnianą grupę z Białegostoku. Spośród 23 tysięcy Przywiezionych osób ponad 20 tysięcy Cyganów zostało zagazowanych. Władze obozowe 25 maja 1943 roku nakazały wyselekcjonowanie około tysiąca osób (głównie przetransportowanych wcześniej z Białegostoku) oraz Romów z obszaru Austrii. Wszystkich zagazowano. Największy dramat nastąpił jednak wieczorem, 2 sierpnia 1944 roku. Wtedy to pozostających na terenie obozu Cyganów wywieziono do komór gazowych. Zginęło 2897 osób. Pierwsza próba podjęta była 16 maja 1944 roku⁴⁰, ale z powodu buntu Cyganów przedsięwzięcie nie zostało zrealizowane.

Romowie przebywali też – i to najwcześniej – w obozach na terenie Niemiec. To obozy: Bergen-Belsen, Buchenwald, Dachau, Gross-Rosen, Herne, Mauthausen, Neuengamme, Ravensbrück, Sachsenhausen. Tych miejsc dotyczy bogata literatura przedmiotu. Były też obozy w Austrii – Lackenbach i Salzburg-Maxglan. Francuskich Romów osadzano w obozach pracy w Rivesaltes, Saliers i Beaune-la-Rolande. W tak zwanej wolnej strefie rządu Vichy uwięziono około trzech i pół tysiąca Romów. Byli zsyłani do Ravensbrück, Dachau i Buchenwald. We Włoszech Cyganie byli osadzani w takich miejscach, jak: Agnone, Bera, Collefiorito, Isole Tremiti, Poggio Mirteto i Tosscia. Były też obozy w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej. Do Let i Hodonina kierowano Cyganów z Czech i Moraw. Zginęło tam kilkuset Romów. Około pięciu tysięcy zesłano do Oświęcimia. Na Węgrzech był obóz w Komárom. Miejscem likwidacji rumuńskich Cyganów były przestrzenie Nadniestrza. Zesłano tam około 26–28 tysięcy Cyganów. W Chorwacji był z kolei obóz Jasenovac, w którym znajdowało się od 15 do 20 tysięcy Cyganów. Mordy objęły także serbskich Romów.

40 Na terenie obozu było ich wówczas ponad sześć i pół tysiąca. Decyzji nie udało się jednak zrealizować wskutek buntu Cyganów, którzy zostali o akcji powiadomieni przez kierownika obozu cygańskiego, którym był Unterscharfuehrer SS Georg Bonigut.

Zagłada – pamięć i niepamięć

Przeszłość nie jest u Romów zapamiętana i nie można zatem mówić o tym, co Barbara Szacka określa mianem społecznej pamięci o przeszłości. W tym rozumieniu chodzi o:

[...] wszelkie podzielane przez członków danej zbiorowości wyobrażenia o tym, co działo się w jej przeszłości, a także wszelkie formy upamiętniania tej przeszłości⁴¹.

Dopiero po transformacji nastąpił specyficzny proces „odpamiętywania” przeszłości. Czas zagłady zaczął podlegać swoistemu wartościowaniu, co stało się formą kreowania – jak to określają niektórzy – „nowej tradycji”. W konsekwencji w tym szczególnym przypadku romskim dramat eksterminacji jest odarty z wszelkich znamion abstrakcji. Jest pozbawiony uogólnienia i identyfikacji ze zbiorowym doświadczeniem Romów. Jest natomiast czymś brutalnie realnym, fizycznym, biologicznym⁴². Przeszłość jest u Romów ograniczona do dwóch, trzech pokoleń. Jest zindywidualizowana, oparta na przeżyciu i doświadczeniu. Ten brak orientacji na przeszłość sprawia, że także zagłada nie miała dla polskich Romów większego znaczenia. Przekaz oralny był (i w jakimś sensie jest nadal) w tradycji romskiej głównym źródłem wiedzy, zawężonej do tego, co niezbędne. Nie była też przeszłość przedmiotem międzygeneracyjnego przekazu. Wiadomości dotyczące *porajmosu* były w efekcie ograniczone do rodzinnych, incydentalnych wspomnień i relacji. Co najwyżej – w aspekcie zbiorowym – zagłada była określana ogólnie jako „straszny czas”, „lata zabijania”, „mordowania biednych Cyganów przez Niemców”. To była werbalna, lapidarna opinia o dramacie, a nie jego opis. W konsekwencji trzeba zwrócić uwagę – co wyraźnie podkreśla L. Mróz – że „Niepamięć nie jest zapomnianiem”⁴³. Ponadto zauważmy – na co wskazują A. Mirga i wspomniany L. Mróz, że z braku orientacji na przeszłość

Nie wynika [...] że Cyganie żyli poza czasem, poza historią. Aż nadto wyraźnie doświadczali jej upływu znaczonego edyktami, ustawami, pogromami czy eksterminacją w okresie II wojny światowej⁴⁴.

41 B. Szacka, *Spółeczna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1965–1988* [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1990, s. 8.

42 M.G. Gerlich, R. Kwiatkowski, *Zagłada – pamięć – nadzieja*, „Dialog-Pheniben” 1996, 2.

43 L. Mróz, *Niepamięć nie jest zapomnianiem*, „Dialog-Pheniben” 2002, 1–2, s. 8–39.

44 A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie – odmienność i nietolerancja*, PWN, Górnośląska Macierz Kultury, Warszawa 1994, s. 30.

Jednak nie była ona rejestrowana, utrwalana, zapamiętywana i przekazywana. Stykamy się tu ze szczególnym przypadkiem uzasadnionym specyfiką kultury, głównie tego, co Cyganie określają jako *romanipen*⁴⁵. Determinuje on również postawę wobec czasu, degradując znaczenie przeszłości jako kategorii społecznie ważnej. Romowie mówią:

To, co za Niemca to nawet my nie wiedzieli, co nas czekać miało. Po lasach gonili, to uciekali my, jak zawsze. Jak mi powiedzieli dopiero teraz, że my Cygany byli paleni i tak kończyli, to dopiero strach co mogło być⁴⁶.

W tradycji cygańskiej „nie starano się rejestrować w pamięci historii daleko sięgającej w przeszłość”⁴⁷. Wiedza historyczna nie była Romom potrzebna. Dlatego nie stała się ona

[...] elementem tożsamości grupy. Cyganie nie są społecznością bez historii, ale nie ułatwiają poznania jej właśnie dlatego, że nigdy jej nie zapisywali ani nie przekazywali opowieści genealogicznych następcom, nie stworzyli instytucji barda – żywej kroniki [...] ⁴⁸.

O specyficznej postawie wobec przeszłości pisze też Michael Stewart. Dowodzi, że mimo tej tendencji Romom

[...] udaje się nie zapomnieć kluczowych aspektów ich przeszłości, gdyż osobiste fragmentaryczne narracje przeszłości wchodzi w interakcje z kulturowymi dyskursami historycznymi⁴⁹.

Można więc postawić tezę, że funkcjonowanie Romów „bez historii” jest możliwe wskutek relacji ze światem nieromskim. W efekcie następuje próba swoistego definiowania zarówno samych siebie, jak i ustawicznych zagrożeń zewnętrznych. Sławomir Kaprański wyjaśnia romski brak zainteresowania zagładą, tym, że ich traumatyczne doświadczenia są

45 Przez to pojęcie należy rozumieć usankcjonowany tradycją swoisty system określający istotę cygańskiego sposobu pojmowania świata, stanowiący wykładnię wartości i norm, a także sposoby zachowań. Przekazywany z pokolenia na pokolenia – niespisany – jest odzwierciedleniem cygańskiej „ludowej ontologii”, zawierając specyficzny system aksjonormatywny oraz wynikające z tradycji wzory znormalizowanych kulturowo zachowań określające relacje zarówno w obrębie własnej grupy, jak i ze światem zewnętrznym.

46 M.G. Gerlich, *Zagłada (zapomniany holocaust) jako nowy element tożsamości*, „Dialog-Pheniben” 2001, 2–3.

47 L. Mróz, *Niepamięć...*, dz. cyt., s. 34.

48 Tamże.

49 M. Stewart, *Remembering without Commemoration: The Mnemonics and Politics of Holocaust Memories Among European Roma*, „Journal of Royal Anthropological Institute” 2004, 10(3), s. 565. Cyt. za: S. Kaprański, *Jak Romowie pamiętają?*, „Studia Romologica” 2009, 2, s. 217.

[...] zarazem destrukcją chronologii i negacją historii jako ciągłości w czasie. W bardziej psychologicznym ujęciu znaczy to tyle, że ludzie poddani traumie ograniczają swój horyzont czasowy do bezpośredniej teraźniejszości. W ten sposób otrzymujemy przekonującą interpretację romskiego milczenia o historii i tej cechy romskiej kultury tradycyjnej, która opisywana jest czasami jako „celebracja teraźniejszości”. Być może zatem powinniśmy odwrócić tradycyjny kierunek myślenia nad Romami – zamiast wyjaśniać milczenia o zagładzie przez odwołanie się do pewnych cech kulturowych, należałoby raczej wyjaśnić te cechy kulturowe poprzez fakt, że charakteryzują one ludzi, którzy przeżyli zagładę⁵⁰.

Taka postawa wobec przeszłości nie jest zatem immanentną cechą romskiej kultury, ale efektem prześladowań, które determinują specyficzne rozumienie „czasu”, trwania i przemijania, ciągłości i zmiany własnej grupy. Niezależnie od zasygnalizowanego podejścia warto zwrócić uwagę również na czynniki kulturowe potencjalnie kształtujące stosunek do zagłady. W tej perspektywie należy skoncentrować się, po pierwsze, na romskim sposobie pojmowania śmierci, stosunku do niej, zwyczajowym wykluczaniu zmarłego z realiów „tego świata”, żałobie, a po drugie, na rozpadzie zasad *romanipenu* w czasie zagłady, zwłaszcza w realiach życia w gettach oraz obozach koncentracyjnych. Jeśli chodzi o śmierć to w tradycyjnym rozumieniu była dla Romów

[...] zjawiskiem ponadnaturalnym, w którym siły nadprzyrodzone są wyjątkowo aktywne. Rom obawia się nie tylko rozdzielenia z ukochaną osobą, ale jej ewentualnej zemsty zza grobu lub nawet tęsknoty odczuwanej przez zmarłego⁵¹.

Zatem obrzędowe *pomana* to kolejno po sobie następujące obrzędy, które oddalają świat żywych od świata umarłych. Śmierć to swoisty próg liminalny, który w perspektywie zmarłego oznacza przejście z „tego” do „tamtego świata”, a w odniesieniu do żywych swoistą konieczność wykluczenia zmarłego z realiów „tego świata”. W konsekwencji pojawia się zjawisko minimalizacji smutku i żałoby. Symboliczne wykluczenie zmarłego z realiów „tego świata” sprawia więc, że w kulturze cygańskiej nie ma publicznego dyskursu o zmarłym, jest poza „naszym światem”. Dlatego za oczywiste należy uznać, że również mówienie o tych, którzy zmarli w czasie zagłady jest czymś pozostającym w opozycji do tradycji⁵². Nie następuje też proces budowania ponadrodzinnej, publicznej dyskusji o zmarłych.

50 S. Kaprański, *Jak Romowie...*, dz. cyt., s. 225.

51 A.J. Kowarska, *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, DiG, Warszawa 2005, s. 161.

52 A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie...*, dz. cyt., s. 31–32.

Jeśli chodzi zaś o problem życia w gettach i obozach koncentracyjnych, to następowało wówczas zerwanie wszelkich obowiązujących norm obyczajowych. Romowie znajdowali się w sytuacji ekstremalnego zagrożenia, ale także niemożności zachowywania zasad *romanipenu*. Byli zamknięci w ograniczonej przestrzeni, pozbawieni możliwości koczowania, żyli nie swoim rytmem codzienności i związanej z nią kultury, ale byli poddani rygorom administracyjnej organizacji dnia, i to według reguł, których wynikiem była ich likwidacja. Romowie zostali zdegradowani do pozycji, w której przedstawali „być Cyganami”. Żyli w realiach, w których to, co określało ich tożsamość, zostało zlikwidowane. Zarazem jednak zachowywali pogodę ducha i afirmację życia. Jerzy Ficowski przywołuje notatkę Oberleutnanta z Auschwitz-Birkenau Walthera skarżącego się, że

Z większą łatwością przychodzi rozstrzeliwanie Żydów niż Cyganów. Trzeba przyznać, że, Żydzi idą na śmierć bardziej zdeterminowani [...], podczas gdy Cyganie płaczą, poruszają się ciągle [...] i próbują udawać martwych⁵³.

Z kolei Rom Tadeusz Winczewski mieszkający w okolicach Ułęża również twierdzi, że w świetle relacji miejscowych Polaków Romowie przed rozstrzelaniem rozpierzchli się w różne strony, próbowali uciekać⁵⁴.

Porajmos – upamiętnianie i początki zjawiska

Z wypowiedzi wielu starych Romów, z którymi rozmawiałem, można wywnioskować, że nie tylko oni, ale też wszelkie ludy wędrujące mają specyficzny stosunek do zmarłych. Żegnają ich, rozpaczają, opłakują, ale potem odjeżdżają. Wszak treścią ich życia jest ustawiczne przemieszczanie się. Tę prawidłowość zauważa też publicystka Lidia Ostałowska, pisząc: „Cyganie nie opisywali swego Holokaustu. Koczownik opłakuje zmarłych i rusza w swoją drogę”⁵⁵. Romowie oczywiście nie opowiadali o rzeczywistości doby nazizmu, ale również – mimo rozmiarów dokonywanej zagłady – nie utrwalali pamięci o dokonywanym na nim ludobójstwie. Rom, ojciec handlarza z Kłodzka, mówił wiosną 2007 roku:

Nas zabijali panie, zabijali, ale Cygan popłacze jak wspomni, co było, no wspomni i zapomni. Wie, że nic już nie robi, a żyć trzeba. Komu się było skar-

53 J. Ficowski, *Cyganie na...*, dz. cyt., s. 105.

54 Badania własne autora. Zapis: październik 2009 rok.

55 L. Ostałowska, *Pył na palcach*, „Gazeta Wyborcza”, 5.08.1994, 131, dodatek „Magazyn”, 31, s. 8.

żyć po wojnie [...]. My swoje przeżyli, a *gadziowie*⁵⁶ swoje [...]. Gadać o tym, że nas mordowali, to by śmiech u *gadziów* był. Bo oni cierpień naszych nie znali⁵⁷.

Po chwili dodaje:

Zmieniło się przy nowej demokracji. Nawet nie wiem, jak powstawały nasze te stowarzyszenia i głośno się zrobiło, że nas mordowali [...]. Ludzie ze sobą gadali, że papież listy w tej sprawie pisze, że się dzieją uroczystości w Oświęcimiu⁵⁸.

Ta lapidarna wypowiedź odzwierciedla potoczny ogład zjawisk, wskazuje, że sprawa ludobójstwa Romów nie była obecna w dużym stopniu w ich pamięci zbiorowej, ograniczała się do przekazów rodzinnych i międzypokoleniowych. Holokaust Romów nie był zachowywany w pamięci zarówno zbiorowej, jak i indywidualnej. Mamy tu do czynienia raczej z pewnym rodzajem „niepamięci”. Zmiany zaczęły następować wraz z procesem transformacji ustrojowej, upodmiotowieniem środowisk romskich i gwałtownie narastającym wśród elit eksponowaniem romskiego holokaustu. Zarazem jednak zaczął zachodzić swoisty proces traumy znamieny dla ogółu społeczeństwa polskiego, ale przede wszystkim mający cechy typowo romskie. Pojawiło się zjawisko jego upamiętniania.

Początek procesu upamiętniania romskiego holokaustu należy wiązać jednoznacznie z uroczystościami związanymi z pięćdziesiątą rocznicą deportacji Romów („elementu bezwartościowego i pasożytniczego”) do KL Auschwitz. Miejscem ich pobytu był tak zwany obóz cygański (*Familienzigeunerlager*). Dramat ten nastąpił 26 lutego 1943 roku, natomiast zasygnalizowane uroczystości odbywały się w dniach 24–25 kwietnia 1993 roku. Zorganizowane zostały przez Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka i Stowarzyszenie Romów w Polsce. To był istotny moment współpracy organizacji romskiej z instytucją państwową (muzealną), funkcjonującą w miejscu oświęcimskiej fabryki śmierci. Uroczystości miały charakter artystyczny. Rozpoczęły się w kościele pod wezwaniem Maksymiliana Kolbego. Orkiestra kameralna z Essen zagrała *Requiem dla Kaza Katharine*, dedykowane wszystkim pomordowanym Romom⁵⁹. W ZDK odbył się zaś wernisaż prac cygańskiego malarza Karola Sojki, byłego więźnia obozu Auschwitz. Wyświetlono też film *Pożegnanie z Sydonią*.

Wydarzenia z kwietnia 1993 roku były związane z romską tradycją i należy szerzej opisać z kilku powodów. Po pierwsze, była to pierwsza w Pol-

56 Termin stosowany przez Romów na określenie nie-Cyganów.

57 Badania własne autora. Zapis z 2007 roku.

58 Tamże.

59 Zob. [Kłob], *Holocaust Cyganów*, „Dziennik Beskidzki”, 26.04.1993, s. 1–2.

sce uroczystość upamiętniająca romski holokaust. Po drugie, wydarzenie wskazujące na problem „zapomnianego holokaustu”. Po trzecie, w czasie uroczystości eksponowane były treści opisujące pewne aspekty cygańskiego ludobójstwa. Po czwarte, rangę dwudniowych uroczystości podnosiła też obecność oficjalnych przedstawicieli różnych państw i znaczących instytucji. Po piąte, środowiska polskie i międzynarodowe wyraziły solidarność z Romami. Wytworzyła się swoista „wspólnota świętowania” żałoby; uroczystość związana była też ze spontanicznym odtworzeniem romskich form upamiętniania śmierci. Natomiast medialna prezentacja wydarzenia – zarówno w czasie uroczystości, jak i po – zwróciła uwagę opinii publicznej na ludobójstwo Cyganów.

Uroczystości w Brzezince odbyły się 25 kwietnia. Poza Romami przybyły oficjalne delegacje rządu RP, Sejmu, Senatu, rządu czeskiego oraz Gminy Żydowskiej z Katowic. Po południu została odprawiona msza św. ku czci pomordowanych. Nowego sensu nabierały słowa cygańskiej poetki Papuszy przytoczone przez bielsko-żywieckiego ordynariusza bp Tadeusza Rakoczego w czasie okolicznościowej mszy św.: „Trzeba śpiewać pieśni złym ludziom, którzy pragną wojen”. Zarazem dodawał, wskazując na nazistów i ich ofiary:

Pozorni władcy tego świata nie zadawali sobie nawet trudu, by rozróżnić, nawet według własnych dowolnych kryteriów, czy Cygan dobry czy zły [...]. Pytanie było, czy Cygan? Czy Rom? Czy Sinti? Czy Lowarzy? [...] czy Polska Roma? [...]. A jeśli tak, to śmierć⁶⁰.

Niezwykle istotne było też stwierdzenie:

A ponieważ nie macie bogatych środków, więc w ciągu 50 lat nie policzyliście jeszcze waszych ofiar. Nie mieli też Romowie pełnej struktury społecznej, nie mieli swojej inteligencji, a powoływane stowarzyszenia były dopiero na początku swojej drogi⁶¹.

Szczególne znaczenie miał list Jana Pawła II. Papież, poruszając problem romskiego holokaustu, a także współczesną sytuację narodu romskiego, sprawił, że jest przez niego traktowany – jak dowodzą badania – jako przyjaciel i obrońca. Powiadają: „To ten papież, papież z Krakowa całemu światu pokazał nasze cierpienie i od tego wszyscy muszą uznać mord nad nami”⁶². Papież pisał między innymi:

60 Kopia listu w dyspozycji autora. Por. A. Szostkiewicz, *Zapomniany holocaust*, „Tygodnik Powszechny”, 2.05.1993, 18.

61 Tamże.

62 Badania własne autora. Rozmowa z Romką Krystyną Gil, która przeżyła mord Cyganów w Szczurowej. Zapis z 1999 roku.

Pragnę wypowiedzieć słowa chrześcijańskiej solidarności z całą społecznością Romów, która tak boleśnie doświadczana w latach II wojny światowej, niestety także dzisiaj pada ofiarą uprzedzeń i aktów nietolerancji czy wręcz jawnej dyskryminacji⁶³.

Ważną rolę w procesie upamiętniania romskiego holokaustu odegrała głódówka niemieckiej pisarki Anity Geiger prowadzona w Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy w Oświęcimiu. Była szeroko komentowana przez mass media⁶⁴. W skierowanym do nich tekście podkreślała, że to „Niemcy włożyli w czasie wojny wiele »trudu«, aby dokonać tych niewyobrażalnych zbrodni”⁶⁵.

W następnym roku, pod patronatem prezydenta Lecha Wałęsy, odbyły się w KL Auschwitz-Birkenau uroczystości upamiętniające pięćdziesiątą rocznicę likwidacji obozu cygańskiego. Zanim jednak doszło do nich, na krakowskich Błoniach odbyło się 24 czerwca prawykonanie poematu symfonicznego *Harfy Papuszy* Jana Kantego Pawлуśkiewicza, utworu skomponowanego do poezji cygańskiej poetki Papuszy⁶⁶. Ponad dziesięcioletnia widowia była świadkiem wielkiego wydarzenia artystycznego⁶⁷, ale zarazem zetknęła się – jak to określano – „z wielkim problem Cyganów, z holokaustem tego narodu”. Natomiast 2 sierpnia tego samego roku przyjechali Romowie z Polski i wielu krajów Europy, by potwierdzić, że czczą pamięć zamordowanych, że naród cygański przetrwał⁶⁸. Byli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, rządu z premierem Waldemarem Pawlakiem na czele, a także ambasadorowie, np. Niemiec i Izraela⁶⁹. W liście skierowanym do uczestników uroczystości prymas Józef Glemp pisał o zanoszeniu swoich modlitw do Boga w intencji „zamordowanych niewinnie Romów”⁷⁰. W następnym roku również odbyły się uroczystości na „wielkim cmentarzu Romów”. Przełomowe znaczenie miały wydarzenia z 1996 roku – z dwóch powodów. Po pierwsze, w lipcu ruszył tak zwany Tabor Pamięci Romów, a w listopadzie podjęto nowe decyzje dotyczące oświęcimskich obchodów. Idea i działania związane z Taborem

63 A. Szostkiewicz, *Zapomniany holokaust...*, dz. cyt.

64 Zob. np. (Pol), *Protest w imię pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, 30.04–3.05.1993, 101, s. 2; D. Piekarz, *Głódówka w Centrum*, „Głos Ziemi Oświęcimskiej”, 10.05.1993, 10.

65 A. Geiggess, „Komunikat dla Prasy”, Oświęcim 28.04.1993 r. Dokument w dyspozycji autora.

66 J.K. Pawлуśkiewicz, *Koncert na harfy Papuszy*, „Przekrój” 1994, 25, s. 10.

67 J.R. Kowalczyk, *Cygańska dusza i... fajerwerki*, „Rzeczpospolita”, 27.06.1994, 147, s. 3.

68 T. Majcherek, *Przyjechali, by poświadczyć, że przetrwali*, „Gazeta Krakowska”, 4.08.1994, s. 2.

69 Zob. np. [jb.], *Poranek śmiertelnej ciszy*, „Trybuna Robotnicza”, 4.04.1994, s. 3.

70 *Prymas Polski w 50. rocznicę holocaustu Cyganów*, „Niedziela Tygodnik Katolicki”, 14.08.1994, s. 7. List ten odczytał w czasie uroczystości kościelnych kard. J. Macharski. Zob. J.W. Bebak, *Tabor powrócił*, „Trybuna Śląska”, 5.08.1995, s. 4.

[...] podjęli [...] Adam Bartosz – dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie, który zorganizował w Tarnowie stałą muzealną wystawę poświęconą historii i kulturze Romów, oraz Adam Andrasz – prezes Stowarzyszenia Romów w Tarnowie. Wykorzystując stare wozy romskie z muzealnej kolekcji, przy pomocy dyrekcji pobliskiego stada ogierów, Romowie z Tarnowa wybrali się wtedy na pierwszy Tabor Pamięci, który miał na celu przypomnieć zagładę szczurowskich Romów. Z czasem wędrująca grupa rozrosła się, w projekcie biorą udział Romowie z innych krajów, a wędrownice, która trwa cztery dni, towarzyszy ogólne zainteresowanie mediów i okolicznej ludności. Założenia, które przyświecają realizatorom Taboru, są następujące:

- upamiętnienie romskiego holokaustu,
- integracja Romów poprzez odwołanie się do mitu wędrownicy,
- edukacja historyczna i kulturalna dzieci i młodzieży romskiej,
- wykorzystanie pozytywnego stereotypu Romów – kolorowych wędrowników
 - do zmiany negatywnego wizerunku Romów w społeczności polskiej,
- eksponowanie symboli romskich, uznanych przez instytucje międzynarodowe – flagi i hymnu.

Założenia te służą świadomej budowie, czy też wzmocnieniu narodowej tożsamości Romów, poczucia więzi z historią, więzi międzyplemiennej, a w efekcie – kreowaniu politycznej tożsamości Romów⁷¹.

Po drugie, jak zasygnalizowano, w dniach 21–23 listopada 1996 roku w Oświęcimiu, z inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Polsce, zorganizowano konferencję „Zagłada – Pamięć – Nadzieja”, w której wzięli udział liderzy romscy z dziesięciu państw Europy, a także ze Stanów Zjednoczonych. Efektem trzydniowych obrad było przede wszystkim przyjęcie Proklamacji ustanawiającej 2 sierpnia każdego roku Międzynarodowym Dniem Pamięci o Zagładzie Romów⁷². Od tego momentu każdego roku, w ramach Międzynarodowego Dnia Pamięci o Zagładzie Romów, obchodzone są uroczystości rocznicowe związane z likwidacją „obozu cygańskiego”.

Przedstawione formy upamiętniania zagłady należy uznać za początek tego procesu. Oświęcimskie uroczystości kontynuowane są do dzisiaj, ale powstało też wiele nowych inicjatyw. Stały się one rdzeniem nowego romskiego kalendarza świątecznego. Uroczystości te nazywane są niekiedy przez Romów „świętami pamięci”. Ze względu na doniosłość wydarzenia i jego wieloaspektowe znaczenie – nie tylko dokumentacyjne, ale też edukacyjne, kul-

71 A. Bartosz, *Tabor pamięci Romów*, Gmina Miasta Tarnowa, Muzeum Okręgowe, Tarnów 2003, s. 10.

72 Proklamacja: 2 sierpnia „Międzynarodowym Dniem Pamięci o Zagładzie Romów”. Międzynarodowa Rada o Pamięci Zagłady Romów, Oświęcim 23 listopada 1996 rok. Kopia proklamacji w posiadaniu autora. Zob. także: <http://www.stowarzyszenie.romowie.net/index.php/czytnik-artykulow/items/128.html>. Zapis: 15 grudnia 2010 roku.

turalne i społeczne – należy jeszcze zwrócić uwagę na otwarcie w 2001 roku na terenie muzeum oświęcimskiego kompetentnej i nowoczesnej ekspozycji „Zagłada Sinti i Romów”⁷³.

Holokaust a zjawisko „tradycji wymyślonej” Czy nowy element romskiej tożsamości?

Opisane wyżej działania są przejawem uroczystego i symbolicznego czczenia pamięci zamordowanych. Zauważyć też można, że coraz bardziej podlegają rytualizacji. W kontekście kultury romskiej są znakiem odchodzenia od istniejącego standardu pojmowania śmierci i kultury żałoby. Następuje reorientacja wobec tradycji. Pojawia się zaś zupełnie nowa tendencja, która jest akceptowana przez Romów. Następuje kulturowe i społeczne zanegowanie tabuizacji śmierci i tradycyjnych form czczenia pamięci tych, którzy odeszli. Odwołajmy się do szerszej refleksji o tradycji i tożsamości. Otóż istotą każdej tożsamości jest świadomość przeszłości, samookreślenie własnej grupy w odniesieniu do czasu minionego. Warunkuje to również afirmowanie tego, co było, określonych znaków i wartości zachowujących „długie trwanie”. Jednak takie „bycie w historii” nie zachodziło wśród Romów.

Wraz z przekroczeniem progu liminalnego transformacji ustrojowej w Polsce nastąpiły w tym zakresie zmiany. Okazuje się, że fundamentalnym wydarzeniem procesu „odwoływania” się do przeszłości stał się czas zagłady. Najsilniej jest to manifestowane i przeżywane w odniesieniu do wydarzeń z 2 sierpnia 1944 roku. Wpływa to w określony sposób na ich tożsamość⁷⁴. Istotną rolę inspirującą w tej sferze odgrywają „odkrywanie” i upamiętnianie tych faktów przez liderów tej grupy. Po 1989 roku wrosło też znaczenie zagłady w dyskursie potocznym. Coraz częściej Romowie wskazywali na wagę ludobójstwa i upamiętniania tego faktu, co zaczęło znajdować odzwierciedlenie w literaturze cyganologicznej⁷⁵. Okazywało się, że „Rom chce i Rom będzie pamiętał”⁷⁶. Pojawiają się wypowiedzi w rodzaju:

Jak tego nie zrobili wszyscy to źle. Trzeba pamiętać o nich, tych pomordowanych. Bardzo o tych z Auschwitz co tu pomordowani zostali. Nas zawsze prześladowali [...]. Za Hitlera to Cyganie szli do gazu. Moja [rodzina –

73 Została przygotowana przez Centrum Dokumentacji i Kultury Sinti i Romów w Heidelbergu, przy współpracy z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau i Stowarzyszeniem Romów w Polsce.

74 Zob. np. M.G. Gerlich, *Zagłada („zapomniany holocaust”)...*, dz. cyt.

75 M.G. Gerlich, R. Kwiatkowski, *Zagłada...*, dz. cyt.

76 M.G. Gerlich, *Rom będzie pamiętał*, „Pro Memoria” 1999, 10, s. 47–51.

M. G. G.] nie szła, a znam takie, co szli [...]. Straszne, że tu w Auschwitz w tym obozie, co teraz święto, to zamordowali tyle tysięcy Cyganów. To już panie korona cierniowa na głowie Cyganów [...]. Świeci się ona z daleka, aże z daleka⁷⁷.

U Romów pojawia się tendencja polegająca na przytaczaniu różnych faktów z przeszłości, wcześniej nieznanych. Wśród Romów zachodzi znamienne zjawisko tworzenia nowych rytuałów. Korzystając z refleksji antropologicznej, należy się tu odwołać do pojęcia *invented tradition* (wymyślonej tradycji), którego użył Eric Hobsbawm. Chodzi o działania zmierzające do swoistego wprowadzania w obieg określonych praktyk, symboli i wartości w celu wywołania u ich potencjalnych odbiorców poczucia ciągłości, jak również identyfikacji i konsolidacji etnicznej oraz politycznej wokół nich⁷⁸. W takim rozumieniu są wprowadzane przez wyspecjalizowane grupy ludzi i specjalne instytucje⁷⁹. U Romów owe działania są podejmowane nie tyle przez przygotowane do tego grupy ludzi czy instytucje państwowe, ile przez liderów organizacji cygańskich. Ma rację S. Kaprański, gdy stwierdza, że:

Wprowadzone przez Hobsbawma pojęcie „wynajdowania tradycji” jest szczególnie użyteczne w przypadku Romów. Ich tożsamość powstawała w sferze kultury, nie zaś historii, i stanowiła manifestację ponadczasowego systemu wartości określanego jako *Romanipen*, bycie Romem. Polegała ona na podtrzymywaniu stosunków pokrewieństwa, stylu życia i wzorów interakcji z nie-Romami. Podczas gdy narody europejskie definiowały się w odniesieniu do swoich historii, potrzeba historii była dla Romów czymś obcym i pojawiła się dopiero niedawno wraz z romskimi elitami dążącymi do wytworzenia poczucia wspólnoty narodowej w podzielonej i zróżnicowanej populacji Romów⁸⁰.

Zauważmy jeszcze jeden fakt. Otóż różne uroczystości upamiętniające zagładę, zwłaszcza te realizowane na terenie Auschwitz, zdają się odgrywać fundamentalną rolę w procesie reorientacji postawy wobec przeszłości. Dramat zagłady stał się centralnym wydarzeniem we własnej historii, który decyduje o uświadamianiu znaczenia czasów minionych dla podniesienia prestiżu własnej grupy w świecie zewnętrznym. Tak więc istotną wartość ma nie tylko teraźniejszość, ale i przeszłość, która ciąży nad teraźniejszością. Ci, którzy przeżyli holokaust, traktowani są nie tylko jako świadkowie historii i ofiary, ale też jako „nosiciele pamięci”. Rodzi się poczucie solidarności

77 Badania własne autora, rozmowa z 1997 roku.

78 E. Hobsbawm, *Introduction: Inventing Traditions* [w:] E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), *The Invention of Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1983, s. 1–14.

79 Tamże, s. 13.

80 S. Kaprański, *Romowie i Holocaust. Rola doświadczenia zagłady w budowaniu współczesnej tożsamości romskiej*, „Studia Romologica” 2010, 2, s. 151.

z nimi, ale także poczucie wstydu wynikające z długotrwałej nieznajomości ich życia. Romowie coraz częściej podkreślają swój równoprawny, a nawet wyjątkowy status w historii zagłady. Pojawiają się charakterystyczne postawy wobec dramatu przeszłości, wywołujące – według werbalizowanych opinii – dekompozycję tradycyjnego negatywnego pojmowania własnej grupy przez „obcych”. W efekcie najważniejszy akt upamiętniania zagłady, dokonujący się corocznie 2 sierpnia na terenie KL Auschwitz-Birkenau, jest pojmowany nie tylko jako hołd pomordowanym, ale również jako ustawiczne przypominanie światu o własnej tragedii. Dla uczestników oraz osób, którym owe wydarzenie jest relacjonowane, jest to rodzaj swoistej pielgrzymki „na romską golgotę”, jak również święta z wszelkimi jego atrybutami. To jest nowa, wyjątkowa forma dawnej „wędrówki” do miejsca zagłady. Zarówno czas przygotowań do uroczystości, dojazd do Oświęcimia, czczenie pamięci pomordowanych na miejscu ich kaźni, jak i powrót można analizować w kategoriach antropologii świętowania. V. Fizek, Rom ze Słowacji, 2 sierpnia 2009 roku powiedział:

To już nie jest sprawa rodzin ofiar, to jest sprawa wszystkich Romów. To musi być sprawa nowego myślenia. To już obowiązuje wszystkich Romów. To jest zapisywanie i uczenie się tego, co z nami robili [...]. My się musimy znaleźć w nowym świecie. W tym szukaniu ważne jest, że trzeba siebie znajdować w czasach Hitlera [...]. My też już jesteśmy w tym globalnym świecie i trzeba bronić, co nasze⁸¹.

Mitologizacja holokaustu?

Fakt długotrwałej nieobecności zagłady w pamięci zbiorowej Romów wraz z procesem transformacji ustrojowej wiąże się również ze specyficzną sytuacją mitotwórczą. Można postawić tezę, że wśród Romów pojawiła się tendencja do swoistego mitologizowania zagłady własnego narodu. Zauważmy, że poszerzanie wiedzy na ten temat jest bardzo ograniczone. A mit wyjaśnia w sensie ogólnym sens świata, jego genezę, strukturę, cel, kondycję, realną teraźniejszość, jej skomplikowanie etc., jak również poszczególne elementy świata społecznego. Mit staje się niezbędny. Owa tendencja zdaje się wynikać ze specyfiki czasu zmiany, wszak – jak pisał Bronisław Malinowski:

81 Zapis z 2009 roku. Zob. M.A. Gerlich, *Romanipen czy McŚwiat* [w:] T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska (red.), *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 107–115.

Każda przemiana historyczna stwarza swoją własną mitologię, która jednak tylko pośrednio związana jest z faktem historycznym⁸².

Może wynikać także z potrzeb Romów szukających możliwości zdefiniowania i „oswojenia” nowej sytuacji. Mit to bowiem szczególny sposób opisu świata, pewien rodzaj satysfakcjonującego systemu eksplikacyjnego. Ponadto w takim samym wymiarze dotyczy jednostki i społeczeństwa, a tego rodzaju tendencja już się pojawiła. W swej istocie mit odnosi się do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, umożliwia rodzaj specyficznego dialogu w czasie. Natura mitu jest zawsze atrakcyjna i społecznie użyteczna. Wyrażenie wskazuje na to Roland Barthes, stwierdzając, że mit usuwa

[...] złożoność ludzkich działań nadaje im prostotę esencji, likwiduje wszelką dialektykę, wszelkie wykroczenie poza bezpośrednią widzialność, organizuje świat bez sprzeczności, bo pozbawiony głębi, świat wystawiony na widok; mit ustanawia radosną jasność: rzeczy sprawiają wrażenie, że znaczą same przez się⁸³.

Warto też zwrócić uwagę na swoisty mechanizm „odsiewu” i „sortowania” nie tyle tego, co było⁸⁴, ile tego, co jest współcześnie relacjonowane wobec przeszłości. Gdyby iść tropem myślenia Borisa Uspienskiego w „klasycznej” sytuacji „zaszłe zdarzenia selekcjonuje się i nadaje im sens z punktu widzenia teraźniejszości”⁸⁵. Także w analizowanym przypadku następuje „sortowanie” oficjalnych relacji o przeszłości wedle nowych potrzeb. Zaobserwowano też swoisty awans opowieści wspomnieniowych o romskiej zagładzie. W czym wyraża się mitologizowanie zagłady? Oto tworzy się specyficznie romski sposób jej pojmowania i przekazywania, także nie-Romom. Wybierając zdania z różnych wypowiedzi, można sformułować skrótowy opis używanych argumentów. Można też zauważyć zjawisko upolityczniania holokaustu, tworzenia się jakby swoistego etnomitu⁸⁶. Romowie mówią:

My to z tego widać, że też jesteśmy ofiarami Niemców. Wszędzie nas zabijali, a najbardziej w Oświęcimiu [...]. Jak człowiek jest na uroczystościach w Oświęcimiu, to widać, że to jest nasz taki, jakby powiedzieć, bilet do świata. Przez to widać, przez ten holokaust co z nami robili w obozach, dzieci i kobiety zabijali. Tak się tego bali, że to świat ukrywał [...]. Cyganie byli mordowani

82 B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 521.

83 R. Barthes, *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, KR, Warszawa 2000, s. 278.

84 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2006, s. 534.

85 B. Uspienski, *Historia i semiotyka*, tłum. B. Żyłko, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998, s. 17.

86 Zob. I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001, s. 15–60.

i gazowani. Była noma, taka choroba. Był głód [...]. Widać, że teraz świat musi już inaczej na nas patrzeć. Przez to premierzy, ambasadorzy, różne polityki chodzą, gdzie nas zabijali [...]. To były straszne morderstwa, cierpienia całego narodu [...]. My się o tym bali opowiadać, nawet zapominali. Przyszedł teraz czas, że już można [...]. My się teraz za to upominamy o lepsze miejsce na świecie. Ta Europa, ta Bruksela musi mieć na to patrzanie [...] Uznanie musi być, że Rom to ofiara holokaustu, jak Żydzi. Nam się też należą odszkodowania [...]. My teraz dużo o tym mówimy, dzieci muszą wiedzieć. To jest dla nas ważne [...]. Trzeba tu wiedzieć, że jak się tak spojrzy to my na pewno w Europie największe ofiary w tym holokaucie mieli, bo nas mało, to z tego widać, jak mocno dużo nas zabili [...]. Ci, co przeżyli, do teraz to pamiętają. A tyle lat milczeli. Jest taki więzień Paczkowski, tyle przeżył, a teraz mówi. To jest bardzo ważne [...]. Nasz holokaust był największy i musi świat o tym pamiętać. Wszyscy za to coś mają, a my? [...]. Niech wiadomo, że Cyganie zawsze byli prześladowani i zabijani⁸⁷.

Uwagi końcowe

Sposób prezentacji omawianego zjawiska praktycznie zwalnia z potrzeby formułowania wniosków końcowych. Zarazem procesy te trwają i wymagają ze względu na ich złożoność dalszego badania. A zatem ich uprawomocnione uogólnienie zdaje się przedwczesne. W sensie ogólnym należy więc stwierdzić, że zagłada Romów w dobie nazizmu jest przez nich w ograniczonym zakresie odkrywana, upamiętniana, poznawana, jest elementem budowania nowej tożsamości, ale też podlega mitologizacji. To jednak nie wszystko. Romowie ze względu na swoją sytuację oraz coraz wyraźniej odczuwane i werbalizowane poczucie wykluczenia charakteryzują współczesny status swojej grupy. Często analizują go poprzez wielowiekowe prześladowania, w tym dramat zagłady:

My szukamy swojego miejsca, my biedni, a dzieci bez szkół, coraz gorzej z nami [...]. Mamy programy pomocy dla nas, jak tu w Małopolsce. I co z tego? Co z nich jest? Nic się nie zmienia. Kto Cygana do roboty weźmie. Jest nasze święto w Oświęcimiu. Władze przyjeżdżają. Opowiadają, jak to nam ciężko było za okupacji. A nam jest teraz ciężko. Był holokaust to ginęli Cyganie, nas gazowali. Pokazujemy to i wszyscy o tym wiedzą. To jest ważne. To było, było dawno. Teraz bieda i Cygan nie wie, co dalej. Cyganie to nie muzyka, skrzypce, tańce i ten holokaust. Nas on łączy, pokazuje, co było z nami. No życie jest te-

87 Tych kilkanaście autentycznych zdań zostało zaczerpniętych z kilku wypowiedzi Romów, w tym młodego pokolenia. Mają lapidarny charakter zgodnie z duchem pojmowania „zapomnianego holokaustu”. Nie tylko nie naruszają one istoty zagadnienia, ale oddają jej sens.

raz i trzeba z nim coś zrobić. Romowie się utopią w swojej biedzie, jak pomocy nie będzie. Tego nas holokaust też nauczył⁸⁸.

Romowie wyraźnie podkreślają swoje niekorzystne współczesne położenie, egzemplifikują różne formy spychania na pozycje społecznie i kulturowo peryferyjne. Wskazują na niechęć większości wobec nich. Dlatego też szczególnego znaczenia nabrała wypowiedź premiera Waldemara Pawłaka z sierpnia 1994 roku, kiedy stwierdził, że

[...] po II wojnie światowej ani nie pozostawiono Romom w Polsce swobody życia, ani nie stworzono warunków zachęcających ich do osiedlania się⁸⁹.

Nawiązał też do współczesnych wydarzeń:

Wszyscy musimy się jeszcze uczyć demokracji i tolerancji [...]. Oznacza to, że w państwie prawa nie mogą powtórzyć się zajścia z Konina (1981 r.) i Mławy (1991 r.)⁹⁰.

Znamienna jest również wypowiedź jednego z Romów, będąca werbalizacją nieartykułowanych w pełni odczuć:

Dopiero holokaust, te znaczy uroczystości w Oświęcimiu, pokazał nam Romom, jak z nami było. I zaczęliśmy się przez to zastanawiać, jak jest z nami teraz. To był na pewno początek...⁹¹

Summary

Roma *porajmos* and cultural implications of the Holocaust

The extermination of Romanies during the Second World War period is a phenomenon that hasn't caused much interest in scientific environment. A similar situation can be observed among Gypsies, who characterise in a specific tradition-driven attitude toward the past and death. This state of affairs has existed despite the enormous extent of the extermination and its multi-aspectual results present in both single and group life. In our deliberation we focused – with respect to the main aim of the debate which is the cultural *porajmos* aspect – on discussing the implemented research problem with reference to the past and the present; the continuation and change. In the first – historical – case we reviewed the anti-

88 Badania własne autora. Zapis z 2010 roku.

89 M. Jagiełło, *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1995, s. 293.

90 Tamże.

91 Badania własne autora. Rozmowa ze Stanisławem Kamińskim, Romem z Czarnej Góry. Zapis z września 2010 roku.

-Romani acts during the Nazi period (including political, legal and administrative aspects), then the persecutions and genocide of the Roma people in the Third Reich area, on the occupied territories and in selected European countries both the occupied and those allied with Germany. We paid particular attention to the destruction phenomenon that took place in the concentration camps. The historical presentation accounts for an outline to the second aspect of the phenomenon – Polish Romani's contemporary position towards the extermination. These attitudes have been shaped after year 1989 along with the ongoing process of the “old system” collapse. They were both spontaneous and institutionalised. The beginning of this complex and persistently crystallizing process resulted in the first forms of *porajmos* commemoration conducted with respect to genocide of Roma people in KL Auschwitz-Birkenau. Another issue is the connection of holocaust with the “invented tradition” phenomenon interpreted as an element of building a new identity. A particular meaning is also given to a strong Romani tendency to a specific way of mythologizing the extermination.

Karolina Bieniek

Uniwersytet Wrocławski

Never again! Problematyzacja kwestii ludobójstwa w Ruandzie w 1994 roku

Wydaje się, że termin „ludobójstwo” jest stosowany nader rzadko w debatach i piśmiennictwie dotyczących historii XX stulecia. W odniesieniu do wydarzeń, jakie nastąpiły między kwietniem a sierpniem 1994 roku w Ruandzie, użycie pojęcia ludobójstwa okazało się niezwykle problematyczne. Raphael Lemkin, w swych zasadniczych dla studiów nad ludobójstwem pracach, twierdzi – zgodnie zresztą z późniejszymi słowami Primo Levi¹ – że skoro do ludobójstwa doszło w Imperium Otomańskim, może się zdarzyć wszędzie. Jednak urzędnicy Organizacji Narodów Zjednoczonych i reprezentanci prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1994 roku nie mogli uwierzyć w tę prostą prawdę i dlatego odmawiali posłużenia się terminem „ludobójstwo” („genocyd”). Uważano, że może się to okazać zbyt kosztowne dla Narodów Zjednoczonych. Dopiero po opublikowaniu raportu Specjalnego Sprawozdawcy ds. Ruandy z 25 maja 1994 roku, dotyczącego łamania praw człowieka podczas konfliktu, Rada Bezpieczeństwa ONZ została niejako zmuszona do posłużenia się wspomnianym terminem. W tym samym czasie, półtora miesiąca po zestrzeleniu prezydenckiego samolotu nad lotniskiem w Kigali, także przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zmienili retorykę i – na przykład – Warren Christopher, ówczesny Sekretarz Stanu USA, powiedział:

1 „*It happened, therefore it can happen again*”, cyt. za: P. Levi, *The Drowned and the Saved*, Vintage International, New York 1989, s. 19.

To jasne, iż miało tam miejsce ludobójstwo. [...] To straszne wydarzenie wołające o akcję międzynarodową².

Podobnie jak w przypadku próby sfotografowania Ruandy z okien samolotu RwandAir, pięknej krainy tysiąca wzgórz, musimy zaakceptować porażkę, bo jest to obszar zbyt rozległy, by mógł go objąć nasz obiektyw, tak i w przypadku próby skonstruowania jednego obrazu tamtejszego ludobójstwa musimy zaakceptować swoją ułomność. Ruandyjskie ludobójstwo, tak jak inne tego typu wydarzenia, jest z jednej strony częścią polityki historycznej poszczególnych państw, z drugiej zaś poddawane jest różnym ocenom międzynarodowych badaczy. Z tego powodu można popaść w nie byle jaki kłopot, gdyż w literaturze naukowej i publicystyce jest wiele nieścisłości związanych z tym wydarzeniem. Różnice dotyczą problematyki etniczności poszczególnych grup zamieszkujących Ruandę, liczebności tego kraju czy gry interesów poszczególnych aktorów środowiska międzynarodowego, do jakich dochodzi na obszarze Wielkich Jezior Afrykańskich. Z perspektywy politologa badanie państwa afrykańskiego z góry powinno być skazane na porażkę, jednak ogrom tragedii, a także badawcza ciekawość prowadzą nas do podjęcia próby interdyscyplinarnej analizy z pogranicza dwóch dziedzin naukowych: studiów nad państwem i ludobójstwem.

Za badaczami ludobójstwa należy stwierdzić, że można wyznaczyć kilka faz ludobójstwa. Ich liczba się różni, jednak warto zaprezentować wyniki badań Gregory'ego H. Stanton, który wymienia osiem z nich i są to: klasyfikacja, symbolizacja, dehumanizacja, organizacja, polaryzacja, przygotowanie, eksterminacja i zaprzeczenie³. Cztery fazy ludobójstwa, za jego historykami, wyznacza we wprowadzeniu do książki Jeana Hatzfelda, poświęconej ruandyjskiej tragedii, Olga Stanisławska⁴ i są to: poniżenie, naznaczenie, koncentracja i likwidacja. Ale żeby mogło dojść do ludobójstwa, muszą wystąpić czynniki sprzyjające, takie jak:

- popełnienie masowych mordów podczas trwania większego konfliktu zbrojnego (międzynarodowego, wojny domowej);
- konstrukcja wieloetapowego planu przygotowana przez monolityczną i szowinistyczną w założeniach grupę;

2 V. Morris, M.P. Scharf, *The International Criminal Tribunal for Rwanda*, vol. 1, Transnational Publishers, New York 1997, s. 63, cyt. za: *Christopher Urges Trial Over Genocide in Rwanda*, "The Washington Post", 1.07.1994.

3 G.H. Stanton, prezentacja wygłoszona na Yale University Center for International and Area Studies w 1998 roku, za: B. Coloroso, *Extraordinary Evil. A Short Walk to Genocide*, Nation Book, New York 2007, s. 187.

4 O. Stanisławska, *Wstęp* [w:] J. Hatzfeld, *Strategia antylop*, tłum. J. Giszczak, Czarne, Wołowiec 2009, s. 15.

- stworzenie ideologii nadającej sens i usprawiedliwiającej szowinizm, rasizm i nietolerancję wobec jednostek odmawiających asymilacji;
- poufność działań;
- formacja pozaprawnych ugrupowań zbrojnych;
- prowokacja powszechnej nienawiści wobec stygmatyzowanej grupy;
- działania na rzecz wzmacniania antagonizmów;
- przygotowanie technologii niezbędnych do koordynacji i kontroli podejmowanych kroków;
- zezwolenie na kradzież i szabrowanie jako formę gratyfikacji;
- likwidacja bądź ukaranie osób publicznych odmawiających udziału w masakrze;
- prześladowania osób posądzonych o ochronę atakowanej grupy⁵.

Historia ruandyjskiego ludobójstwa

W celu analizy wydarzeń ruandyjskich z 1994 roku należy dokładnie przeanalizować przeszłość kraju i zamieszkujących je ludów, sięgając głębiej niż wskazywany w literaturze rok 1990. Źródła podają, że tereny współczesnej Ruandy zamieszkiwały od stuleci trzy ludy: Hutu, Tutsi i Twa. Każdy z nich miał przydzielone zadania. Z biegiem czasu ludy te zatraciły swoją odrębność, tworząc jeden organizm społeczny, natomiast określenia (Hutu, Tutsi i Twa) pozostały i przypisywane były już funkcjom, jakie poszczególne jednostki pełniły w społeczeństwie.

Od czasu przybycia na tereny Regionu Wielkich Jezior Afrykańskich europejskich kolonizatorów relacje pomiędzy Hutu i Tutsi zaogniały się. Było to wynikiem celowej polityki Belgów, którzy kierując się zasadą „dziel i rządź”, ostatecznego rozłamu w społeczeństwie dokonali poprzez wprowadzenie dowodów osobistych zawierających adnotację o przynależności rasowej każdego obywatela. Kulminacyjnym punktem konfliktu między Tutsi i Hutu stał się 1959 rok, kiedy to w lipcu, po śmierci kolejnego z władców, wybuchło powstanie Hutu skierowane przeciwko władzy Tutsi. Wydarzenie to dało początek całemu procesowi, którego końcem było obalenie w 1961 roku monarchii i wprowadzenie systemu zbliżonego do republikańskiego. W systemie tym władzę przejęli Hutu z Grégoire’em Kaybandą na czele. Na fali dekolonizacji, jaka ogarnęła wówczas Afrykę, Ruanda 1 lipca 1962 roku odzyskała niepodległość. Jednak walki i spory o władzę destabilizowały system od samego początku. Hutu i Tutsi zaczęli oskarżać się o monopoli-

5 B. Coloroso, *Extraordinary Evil...*, dz. cyt., s. 32–33.

zając władzy, ugruntowując, a potem powiększając istniejące podziały. Owe starcia miały rezultat, który później okaże się bardzo znaczący w historii tego afrykańskiego państwa. Otóż po pierwszych niepokojach poza granice Ruandy wyruszyła znaczna grupa uchodźców. Uciekali oni głównie do Burundi, ale także do Tanzanii i Ugandy. Jednak w późniejszym ludobójstwie szczególną rolę odegrają potomkowie tych ostatnich, tworząc bardzo silną politycznie diasporę.

Tymczasem system panujący w Ruandzie zmierzał coraz bardziej w kierunku reżimu autorytarnego⁶. Po odsunięciu od władzy Tutsi doszło do kolejnych walk, a w 1963 i 1966 roku przybrały znacznie na sile działania zbrojne, które kosztowały życie kilku tysięcy osób. Ostatecznie konflikty te doprowadziły w 1973 roku do przewrotu wojskowego, podczas którego do władzy doszedł gen. Juvenal Habyarimana, ugruntowując tym samym władzę Hutu na ponad dwadzieścia lat. Mimo to w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych sytuacja w Ruandzie nadal była bardzo skomplikowana. Silna władza Habyarimany, deficyt ziemi oraz powtarzające się konflikty doprowadziły do wybuchu w 1990 roku pierwszej wojny domowej w Ruandzie.

Zasadniczy wpływ na położenie Ruandy w regionie mieli pierwsi emigranci ruandyjscy, którzy swój drugi dom odnaleźli w Ugandzie. Tam także ich potomkowie utworzyli Ruandyjski Front Patriotyczny (RFP). Ruch ten zyskał wsparcie Yoweriego Kaguta Museveniego, w zamian za pomoc w obaleniu rządu Miltona Obote'a, ówczesnego prezydenta Ugandy. Tutsi wywodzący się z grupy, która uciekła po dojściu do władzy Habyarimany, stanowili jedną trzecią armii Museveniego i zajmowali wysokie stanowiska w jego dowództwie. W lipcu 1986 roku Museveni ogłosił, że ruandyjscy uchodźcy, którzy żyją w Ugandzie od dziesięcioleci, mają prawo ubiegać się o jej obywatelstwo. Jednak Ruandyjczycy chcieli raczej powrotu do domu, czego odmawiał im Habyarimana, twierdząc, że jego kraj jest już wystarczająco przeludniony.

W nocy z 30 września na 1 października 1990 roku wojska RFP przekroczyły granicę ugandyjsko-ruandyjską. Na znak dany przez dowódcę, gen. Freda Rwigyema, żołnierze opuścili ugandyjskie koszary, zabierając ze sobą broń i cały ekwipunek. Przeprowadzony wówczas atak okazał się katastrofą. Drugiego dnia ofensywy zamordowany został głównodowodzący Rwigyema. A wszystkie plany jego sztabu się nie powiodły⁷. Aby powstrzymać atak RFP, Habyarimana otrzymał natychmiastowe wsparcie od Belgii, Zairu i Francji.

6 W. Lizak, *Konflikty w Afryce Środkowej* [w:] J. Milewski, W. Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 188.

7 M. Meredith, *The State of Africa. A History of Fifty Years of Independence*, The Free Press, London 2005, s. 492.

Prezydent François Mitterrand już 4 października przesłał do jego dyspozycji francuskich żołnierzy z baz w Republice Środkowoafrykańskiej. Dobrze wyszkoleni żołnierze z tych trzech krajów nie potrzebowali dużo czasu, by odeprzeć atak partyzantów w północno-wschodnie rejony; wszystkie oddziały, oprócz francuskich, zostały wyprowadzone z Ruandy bardzo szybko. Jednak Francuzi pozostali tam dłużej, uzbrajając⁸ i szkoląc powiększoną do 28 tysięcy armię ruandyjską.

W kontekście ludobójstwa opisany konflikt o charakterze zbrojnym, który występował na terenie Ruandy od 1990 roku, wydaje się przemilczany. Wielu badaczy, wśród nich między innymi Barbara Coloroso i René Lemarchand, twierdzi, że wojna domowa, do której doszło w latach 1990–1993, dała podwaliny pod późniejsze mordy. Lemarchand⁹, który w swej książce przyznaje, że okrucieństwa wojny domowej (konflikt, wypędzenia, czynniki społeczne: ograniczenie dostępu do edukacji i systemu opieki zdrowotnej) miały zasadniczy wpływ na pogorszenie nastrojów i wzrost poczucia zagrożenia wśród Hutu. Coloroso natomiast idzie dalej w swych przypuszczeniach i sugeruje, że wspomniana wojna była zaprojektowana ze znacznym wyprzedzeniem jako preludium do późniejszego ludobójstwa. Z tezą Coloroso zgodził się Michael Barnett w swej książce *Eyewitness to a Genocide: The United Nations and Rwanda*, pisząc:

Istniały fakty potwierdzające, że RFP i wojska rządowe wznowiły wojnę. Jednak tendencja by traktować każdy przejaw przemocy, jakoby był związany z wojną domową, wynika z wcześniejszego rozumienia natury konfliktu w Ruandzie i założenia, że tę przeszłość można odnieść bezpośrednio do obecnych wydarzeń [...] Scenariusz wyglądał tak, że UNAMIR miał strzec zawieszenia broni i doprowadzić do rozwiązania konfliktu między dwoma grupami etnicznymi [...] Kiedy przemoc powróciła, wszystkie oczy w Nowym Jorku były przekonane, że widzą wojnę domową¹⁰.

Międzynarodowym organizacjom i instytucjom zajęło dużo czasu zrozumienie, że nie mają do czynienia ze zwykłą eskalacją przemocy, ale zaplanowanym działaniem mającym na celu wyniszczenie Tutsi (Kuperman szacuje, iż było to około trzech tygodni). Ten czas został wykorzystany na eksterminację ich zasadniczej liczby. Warto odnieść się tutaj do uwag Lemarchanda, który przypomina, jak wojna domowa stała się argumentem w negocjacjach pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami reform z Aruszy.

8 Uważa się, że Francja przekazała w tym celu blisko 100 mln USD, dane za: tamże, s. 495.

9 R. Lemarchand, *The Dynamics of Violence in Central Africa*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2009, s. 122.

10 M. Barnett, *Eyewitness to a Genocide. The United Nations and Rwanda*, Cornell University Press, New York – London 2003, s. 127.

Kiedy w latach 1990–1994 wojska RFP dążyły do przejęcia władzy w Kigali, reżim Habyarimany zaczął zwalczać przeciwników, zamykając ich w więzieniach i torturując. Wkrótce jednak pod naciskiem opinii międzynarodowej Habyarimana był zmuszony do rozpoczęcia reform, rezygnując z systemu jednopartyjnego na rzecz wielopartyjnego. Mimo tego po utworzeniu nowego rządu okazało się, że wszystkie ważne stanowiska zostały obsadzone ludźmi ze „starego reżimu”. W tym samym czasie prezydent wyraził zgodę na wzięcie udziału we wspomnianych rozmowach pokojowych, które toczyły się w Aruszy w Tanzanii. Jednak te decyzje nie zostały zaakceptowane przez członków elit. W latach 1990–1993 stopniowo powstawał ruch określony mianem Hutu Power. Było to zgromadzenie osób należących do wielu ugrupowań, które sprzeciwiały się dojściu do władzy przez Tutsi. Na pierwszych spotkaniach w Gitarama i Kigali mówcy z tych partii twierdzili, że Ruanda jest zagrożona przez licznych wrogów z Tutsi, których trzeba się jak najszybciej pozbyć¹¹. Zbrojnymi oddziałami Hutu Power były Interahamwe („Pracujący razem”) oraz Impuzamugambi („Mający wspólny cel”). Członkowie Hutu Power nie wywodzili się jednak tylko z partii politycznych, ale także ze struktur wojskowych, co miało później zasadniczy wpływ na przebieg ludobójstwa.

Do pierwszych zorganizowanych morderstw doszło w 1992 roku, kiedy to w Bugesera silna grupa Interahamwe, rolników oraz żandarmerii zaatakowała wioski Tutsi. Napastnicy zabijali tak, „żeby oddzielić ziarno od chwastów”. Zamordowano blisko 300 osób, a trzy tysiące musiało uciekać z domów.

Opisane wydarzenia nie zniechęciły przywódców Francji do popierania panującego reżimu. Nadal wszelkimi sposobami starano się o wzmocnienie ruandyjskiej armii i straży prezydenckiej, a opinii międzynarodowej nie zaniepokoiły raporty organizacji praw człowieka i licznych dyplomatów informujących o krytycznej sytuacji w Ruandzie.

Jednak zła sytuacja w kraju, kłopoty ekonomiczne i groźba międzynarodowych donatorów wstrzymania dotychczasowej pomocy zmusiły prezydenta Habyarimanę do podpisania porozumień w Aruszy. Na ich mocy rządzący dotychczas Narodowy Rewolucyjny Ruch na Rzecz Rozwoju (Mouvement Révolutionnaire National pour le Développement – MRND) stracił swoją uprzywilejowaną pozycję. Porozumienie dotyczyło przede wszystkim natychmiastowego zawieszenia broni, demilitaryzacji RFP, zintegrowania dwóch przeciwnych sił zbrojnych w jedną armię narodową, stworzenia nowego rządu przejściowego z akceptowanym przez obydwie strony premierem,

11 A. Des Forges, *Leave None to Tell the Story: Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, New York 1999, <http://www.hrw.org/reports/1999/rwanda>.

nowych, wielopartyjnych wyborów z pełnym uczestnictwem w nich RFP i prawa powrotu do kraju wszystkich uchodźców¹². Gdyby podpisana umowa weszła w życie, członkowie partii MRND objęliby jedynie sześć z dziewiętnastu stanowisk. Wśród naukowców dominuje teza, że Habyarimana podpisał porozumienia w Aruszy jedynie po to, by zyskać na czasie. W trakcie rozmów jeden z głównodowodzących armią ruandyjską i późniejszy przywódca podczas ludobójstwa pułkownik Théoneste Bagosora udał się w podróż powrotną do Ruandy, mówiąc dziennikarzom, iż jedzie przygotować drugą apokalipsę¹³.

Dwa miesiące wcześniej, 21 października 1993 roku doszło do wydarzenia, które odcisnęło zasadnicze piętno na ludobójstwie z 1994 roku. Po serii reform wprowadzonych w Burundi zamordowany został pierwszy jego demokratycznie obrany prezydent – Melchior Ndadaye. Jego wygrana była uważana za wielkie zwycięstwo wszystkich Hutu, i tych w Burundi, i tych w Ruandzie, co skłoniło jednego z burundyjskich Tutsi do zabójstwa głowy państwa. To wydarzenie spowodowało zaostrzenie sytuacji w obydwu krajach. Rozpoczęły się walki zakończone masową ucieczką Hutu (blisko 300 tysięcy osób¹⁴) do Ruandy. Uchodźcy przyczynili się do wzmocnienia w zwykłych ruandyjskich Hutu poczucia strachu przed Tutsi, którzy w ich mniemaniu dążyli także tu do odzyskania władzy. Nikt już nie zatrzymał fali morderstw przetaczającej się przez obydwa kraje.

Innym czynnikiem, który miał wpływ na późniejsze ludobójstwo, była na pewno sytuacja międzynarodowa. Pisze o tym Wayne Madsen w swej książce *Genocide and Covert Operations in Africa 1993–1999*, w której ukazuje skomplikowaną grę, w jaką wdały się Stany Zjednoczone i Francja, by zdobyć wpływy w obszarze afrykańskiego Regionu Wielkich Jezior. Na tym tle dochodziło między nimi do konfliktów, a co za tym idzie, do popierania zwaśnionych ugrupowań. Francja roszcząca sobie prawo do tych terytoriów na tle historycznym bezwzględnie popierała Hutu, co widoczne było w przyjaźni prezydentów Mitterranda i Habyarimany, a także udzielała im pomocy finansowej i militarnej. Stany Zjednoczone, które w latach osiemdziesiątych zaczęły szukać sprzymierzeńca w tym rejonie Afryki, zaczęły popierać Tutsi, co związane było ze wspieraniem przez Waszyngton rządów Museveniego w Ugandzie. I podobnie jak Francuzi, Amerykanie dostarczyli broń partyzantom RFP oraz szkolili jej żołnierzy (m.in. obecnego prezydenta Paula Kagame’a) w swoich bazach w USA¹⁵.

12 V. Morris, M.P. Scharf, *The International Criminal...*, dz. cyt., s. 51.

13 M. Meredith, *The State of Africa...*, dz. cyt., s. 500.

14 A. Des Forges, *Leave None to Tell the Story...*, dz. cyt.

15 W. Madsen, *Genocide and Covert Operations in Africa 1993–1994*, The Edwin Mellen Press, Lewiston – New York 1999, s. 99–132.

Innym, wspomnianym już czynnikiem, który można uważać za przyczynę ludobójstwa, była zła sytuacja ekonomiczna Ruandy. Po latach zastoju gospodarczego spowodowanego wojną, a także z powodu niskich cen na międzynarodowym rynku kawy, która jest najważniejszym towarem eksportowym Ruandy, ludność tego kraju stawała się coraz biedniejsza i zależna od pomocy donatorów z Zachodu. Do tego dochodzi jeszcze czynnik psychologiczny, wynikający z ogromnego przeludnienia Ruandy – jest to najgęściej zaludniony kraj Afryki. Zwykli rolnicy, wywodzący się w znacznej mierze z Hutu, zaczęli obawiać się, że Tutsi chcą zabrać im ziemię. Miało to zasadniczy wpływ na zantagonizowanie tych dwóch grup.

Wiosną 1994 roku międzynarodowa opinia publiczna została poinformowana o tragicznych wydarzeniach, do jakich doszło między kwietniem a lipcem tego roku w Ruandzie. Media dostarczały coraz to nowych zdjęć, dowodów i opowieści na temat ludobójstwa popełnionego przez Hutu na Tutsi. Świat Zachodu obieżył informacje o etnicznym charakterze konfliktu. Jednak należy podać tę tezę w wątpliwość, gdyż ludobójstwo to, szczególnie w początkowych jego fazach, miało charakter *stricte* polityczny, a nie etniczny. Wniosek taki można wysnuć po dokonaniu charakterystyki konfliktu, w którym działania Interahamwe i straży prezydenckiej ukierunkowane były na eliminację osób popierających reformy zaproponowane w porozumieniach z Aruszy i popieranych przez prezydenta Habyarimanę i premier Agathe Uwilingiyimanę, jak również analizy historycznych uwarunkowań ludobójstwa. Ponadto można zidentyfikować inne przyczyny konfliktu, tj.:

- skomplikowaną historię kolonialną Ruandy;
- proces dekolonizacji i przejęcie władzy przez Hutu w formie zamachu stanu;
- emigrację tysięcy Tutsi do państw ościennych i tworzenie przez nich silnych diaspor opartych na wspólnocie języka i kultury;
- rywalizację o wpływy Francji i Stanów Zjednoczonych na terenie Wielkich Jezior;
- dramatyczną sytuację na rynku kawy, głównego towaru eksportowego Ruandy pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku;
- wkroczenie na terytorium Ruandy wojsk Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego w 1990 roku i wybuch wojny domowej,
- reformy ekonomiczne, polityczne i społeczne zaakceptowane i realizowane po podpisaniu porozumień w Aruszy;
- zamach stanu w Burundi i emigrację tysięcy burundyjskich Hutu do Ruandy.

Wszystkie te czynniki, wraz z celowymi działaniami mediów ruandyjskich, zarządzanych wówczas przez grupy i instytucje związane z Hutu oraz siejących strach i nienawiść, doprowadziły do ludobójstwa zapoczątkowanego w nocy z 5 na 6 kwietnia 1994 roku, kiedy to nad lotniskiem w Kigali zastrzelony został samolot z prezydentami Ruandy i Burundi na pokładzie

(tym samym w okresie sześciu miesięcy zamordowanych zostało trzech prezydentów wywodzących się z Hutu). Sprawców zamachu do tej pory nie odnaleziono. Istnieją jedynie spekulacje dotyczące udziału w nim zarówno Hutu, jak i Tutsi¹⁶. Nie ulega jednak wątpliwości, że wydarzenie to dało początek masowym mordom, doskonale zorganizowanym i zaprojektowanym przez osoby związane z reżimem Habyrimany, a w szczególności pułkownika Bagosorę. Sprawcy morderstw działali zgodnie z wcześniej przygotowanym planem i eksterminowali w pierwszej kolejności najwyżej postawionych polityków popierających ugodową postawę zamordowanego prezydenta.

Zaraz po zamordowaniu prezydenta Habyrimany pułkownik Bagosora, który otwarcie popierał Hutu Power, przejął władzę nad armią ruandyjską. W rozmowie, jaką przeprowadził z dowódcą United Nations Assistance Mission for Rwanda (UNAMIR) – generałem Roméo Dallaire’em, stanowczo odmówił przekazania władzy premier Uwilingiyimanie, jednak obiecał, że jak najszybciej zapanuje nad gwardią prezydencką, która rozpoczęła rzeź zaraz po zastrzeleniu prezydenckiego samolotu na lotnisku w Kigali.

Nazajutrz w południe premier została zamordowana wraz z mężem, pomimo iż miała ochronę UNAMIR i próbowała się ukryć w przylegającej do jej domu posiadłości amerykańskiej dyplomatki. Tego samego dnia zginęli także dwaj kandydaci na szefów rządu przejściowego. Zaatakowano także przywódców wielu opozycyjnych partii, którzy zostali zmuszeni do ukrycia się lub ucieczki. Zabójcy składający się z policjantów, żołnierzy i członków Interahamwe działali za pomocą wcześniej przygotowanej listy z nazwiskami osób przeznaczonych do eksterminacji. W tym samym czasie sztab i pułkownik Bagosora zaprzeczali morderstwom, zapewniając, że sytuacja szybko wróci do normy. Rano 8 kwietnia doszło do spotkania Bagosory z innymi przywódcami Hutu Power. Zgromadzeni ustalili, że porozumienia podpisane w Aruszy jeszcze nie weszły w życie i z tego względu stworzyli przejściowy rząd na podstawie konstytucji z 1991 roku. Obrali też nowego prezydenta. Rząd przejściowy przejął władzę 9 kwietnia.

Wówczas radio, telewizja i gazety związane z Hutu Power nawoływały do mordów, głosząc hasła: „Groby nie są jeszcze pełne”, „Mamy jednego wroga – to Tutsi”, „Idźcie wykonać swoją robotę”¹⁷. Jedyne głosem sprzeciwu wobec dokonującej się rzezi był apel grupy żołnierzy o zaprzestanie walk, ale było już za późno. W ciągu stu dni wymordowanych zostało blisko milion obywateli Ruandy. Byli to przeważnie Tutsi, ale także Hutu, którzy odmówili udziału w masakrze¹⁸. Zabijano najczęściej za pomocą najprymitywniejszej

16 R. Dallaire, *Shake Hands with The Devil*, Arrow Books, London 2004, s. 221.

17 A. Des Forges, *Leave None to Tell the Story...*, dz. cyt.

18 M. Meredith, *The State of Africa...*, dz. cyt., s. 219–220.

broni – maczet. Dokonywano napaści na klasztory i kościoły, w których skryli się uciekający Tutsi. Istotną rolę odegrały także wprowadzone przez Belgów dowody osobiste, które pozwalały stwierdzić na licznych kontrolach, kogo należy zabić, a kogo pozostawić przy życiu. Znane są też przypadki nauczycieli i księży katolickich, którzy denuncjowali swoich podopiecznych. Szczególnie kobiety ucierpiały podczas trwania ludobójstwa. Wiele z nich, jeżeli nie zostały zabite, zgwałcono i uczyniono z nich prostytutki na łase żołnierzy Interahamwe. Cała tragedia odbywała się na oczach społeczności międzynarodowej i ONZ, które mimo licznych próśb i ostrzeżeń generała Dallaire’a nie zrobiło nic, by powstrzymać masakrę. Milczenie zachował także Kościół katolicki, który cieszył się największym autorytetem moralnym w Ruandzie. Tymczasem wiele osób ginęło z wycieńczenia, porzucało swoje domy, czasem walczyło, a czasem pragnęło szybkiej śmierci.

Francja a ludobójstwo

Na kilka dni po rozpoczęciu ludobójstwa przywódca RFP Paul Kagame ogłosił wojnę z mordercami Hutu. Jego wojska – dobrze wyszkolone i uzbrojone przez Amerykanów – zaczęły zdobywać coraz większe terytorium. Zaniepokojona tym Francja, która oskarżona została przez Human Rights Watch o pięciokrotne dostarczanie broni Hutu przez granicę z Zairem, pomimo embarga nałożonego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, postanowiła wysłać na miejsce swoich żołnierzy w operacji „Turquoise”. Administracja prezydenta Mitterranda zdecydowała również o ewakuacji dużej części wysoko postawionych członków Hutu Power do Francji, gdzie przyznano im wysokie zapomogi. Ostatecznie także we Francji schronił się generał Bagosora.

W kwestii ruandyjskiego ludobójstwa za kluczową uważa się rolę Francji. Międzynarodowe organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka udowodniły, że podczas ludobójstwa w Ruandzie Francja pięciokrotnie dostarczała broń dla milicji i armii ruandyjskiej¹⁹. W drugiej połowie czerwca 1994 roku armia francuska rozpoczęła na terytorium Zairu i Ruandy wspomnianą wcześniej operację „Turquoise” (22.06–22.08.1994). W celu wsparcia ponoszącej coraz większe straty armii ruandyjskiej na terytorium Zairu sprowadzono trzy tysiące żołnierzy, z czego 1800 przekroczyło granicę ruandyjską. Operacja uzyskała mandat ONZ (Rezolucja RB ONZ Nr 929) 22 czerwca 1994 roku zgodnie z treścią rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, pomimo iż

19 B. Charbonneau, *France and the New Imperialism: Security Policy in the Sub-Saharan Africa*, Ashgate, London 2008, s. 138–140.

Francuzi byli gotowi na podjęcie działań bez niego. Wojsko i sprzęt transportowane były drogą powietrzną z trzech baz (Bangi – Republiki Środkowoafrykańskiej, Ndjameny – Czadu, Libreville – Gabonu) na zajęte wcześniej lotnisko w Gomie w Zairze. Na potrzeby operacji zajęto także lotniska w Bukavu i Kisangani. Transport był ograniczony ze względu na prymitywne warunki panujące na wspomnianych lotniskach i ograniczenia w dostawach paliwa lotniczego. Na cele operacji zrezygnowano z posiadanych przez armię francuską samolotów, a wynajęto jedyne sprawdzające się w takich warunkach rosyjskie Antonowy i Iliuszyny. Oficjalnie przed interweniującymi wojskami stały cztery zadania: budowa baz i zapewnienie ich zaplecza technicznego, powstrzymanie masakry, odseparowanie ekstremistów oraz ochrona ludności w południowo-zachodniej Ruandzie²⁰. Sugerowano, że piątym celem Francuzów były działania przeciwko RFP, który we Francji postrzegany był wciąż jako agresor. Do dyspozycji głównodowodzącego generała Jeana-Claude’a Lafourcade’a pozostawało 2924 żołnierzy francuskich (w tym 300 z jednostek specjalnych), 510 żołnierzy z innych państw, około 100 pojazdów opancerzonych, dwa helikoptery Gazelle, osiem helikopterów Super Puma, cztery bombowce Jaguar, cztery Mirage F1CT i cztery F1CRs²¹. Krótco po przybyciu na miejsce i przeprowadzonym rozpoznaniu odkryto jednak, kto *de facto* był w Ruandzie ofiarą przemocy. Z tego właśnie powodu zrezygnowano ze współpracy z dowódcami armii ruandyjskiej²², choć w opinii wielu Francuzi pojawili się w Ruandzie w obronie idei frankofonii. Radzie Bezpieczeństwa ONZ przedstawiony został plan utworzenia na terenie zajętym przez Francuzów Bezpiecznej Strefy Humanitarnej (Safe Humanitarian Zone – SHZ), którą ustanowiono na obszarze dwóch tysięcy mil kwadratowych, wliczając w to trzy ruandyjskie prowincje: Cyangugu, Gikongoro i Kibuye, z przebywającym wówczas na ich terenie półtora milionem osób. Strefę zwano też potocznie „Hutulandem”. Opuszczeni przez sojuszników przywódcy armii i milicji Hutu rozpoczęli powolną ucieczkę na tereny Zairu. W kierunku BSH natomiast maszerowała z kolei armia RFP, traktująca Francuzów jako wrogów. Doszło do przynajmniej trzykrotnej wymiany ognia i dopiero wtedy, kiedy dowódca francuski zagroził użyciem swoich sił powietrznych, stacjonujących w Zairze, RFP zaakceptował obecność wojsk francuskich w strefie. Po wygaśnięciu dwumiesięcznego mandatu, w sierpniu

20 A.J. Kuperman, *The Limits of Humanitarian Intervention. Genocide in Rwanda*, Brookings Institution Press, Washington 2001, s. 47.

21 G. Prunier, *From Genocide to Continental War. The 'Congolese' Conflict and the Crisis of the Contemporary Africa*, Hurst, London 2009, s. 291.

22 Sprzecznych informacji na ten temat dostarczają: R. Dallaire, *Shaking...*, dz. cyt., s. 425–437, oraz G. Prunier, *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, Columbia University Press, New York 1995, s. 292.

1994 roku wojska francuskie opuściły Ruandę, pozostawiając strefę nowemu rządowi i wojskom stabilizacyjnym ONZ.

W związku z opisaną operacją Francja jest wysoce krytykowana za brak widocznych działań w ochronie ludności (według przytaczanych danych – życie zachowało ok. 12 tysięcy Tutsi odnalezionych i chronionych przez Francuzów, w literaturze funkcjonują zeznania świadczące o działaniach francuskich wojsk przeciwko mniejszości Tutsi) oraz zmierzających do powstrzymania konfliktu, a także za wspieranie reżimu, który zaplanował i przeprowadził ludobójstwo.

Stwierdzić należy, że dowódcy francuscy działali zgodnie z panującymi sojuszami. Z oczywistych względów zarówno we Francji, jak i w innych miejscach na świecie przez wiele tygodni niejasne było, jaką rolę należy przypisać RFP w toczącym się konflikcie. Jak podaje Kuperman, jedynym sukcesem, który można obecnie przypisać operacji „Turquoise”, jest ograniczenie odpływu uchodźców z Ruandy na tereny ówczesnego Zairu²³, choć można także znaleźć przeciwników tej tezy, podkreślających, iż właśnie w SHZ Francuzi utworzyli korytarz dla uciekających Hutu, a osoby odpowiadające za organizację ludobójstw bezpiecznie przetransportowano do Francji.

Koniec ludobójstwa

Kiedy wreszcie RFP zdobyło Kigali, 18 lipca Paul Kagame, głównodowodzący RFP, zakończył wojnę. Następnie został stworzony rząd jedności narodowej, w którym reprezentowani byli zarówno Hutu, jak i Tutsi. Pocho- dzący z Hutu Pasteur Bizimungu został mianowany prezydentem republiki. Warto pamiętać, że w trakcie ludobójstwa wymordowano blisko trzy czwarte ludności Tutsi, a dwa miliony osób musiały uciekać z domów²⁴, oraz że wraz z końcem rzezi w Ruandzie wojna przeniosła się do sąsiedniego Zairu (obecnie Demokratyczna Republika Konga).

Ironią losu jest fakt, że po przejęciu władzy przez RFP to Hutu zaczęli opuszczać Ruandę w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia w Zairze lub Burundi przed zemstą Tutsi. Ponad półtora miliona²⁵ tych pierwszych przekroczyło granicę Ruandy tylko na początku lipca 1994 roku. Struktury stworzone jeszcze przed ludobójstwem przetrwały także na terytorium Zairu. Utrzymujący się z nielegalnego wydobycia diamentów i brutalnego

23 A.J. Kuperman, *The Limits of Humanitarian Intervention...*, dz. cyt., s. 49.

24 M. Meredith, *The State of Africa...*, dz. cyt., s. 523.

25 H. Ball, *Prosecuting War Crimes and Genocide. The Twentieth-century Experience*, University Press of Kansas, Lawrence 1999, s. 170.

traktowania mieszkańców i uchodźców rebelianci Interahamwe kontynuują na terenie Zairu wojnę domową.

Obraz Ruandy po wydarzeniach, do jakich doszło wiosną 1994 roku, był tragiczny. Dość dostatni kraj stał się w ciągu kilku miesięcy jednym z najbiedniejszych na świecie. W fatalnym stanie była nie tylko gospodarka, ale także system sądowniczy. W styczniu 1995 roku Prokurator Generalny Ruandy miał do swej dyspozycji na terenie całego kraju jedynie 12 prokuratorów i 36 sędziów śledczych²⁶. Brakowało dosłownie wszystkiego, łącznie z miejscem w więzieniach dla schwytanych dziesiątek tysięcy oskarżonych o ludobójstwo.

W masakrach zginęło – według różnych źródeł – od 800 tysięcy do 1,1 miliona obywateli Ruandy wywodzących się z różnych grup etnicznych. Zgodnie z szacunkowymi danymi ludobójstwo przeżyło 150 tysięcy Tutsi²⁷. Ustalenie liczby zabitych Hutu także przysparza wielu kłopotów. Ocenia się, że w trakcie ludobójstwa zabito od 10 tysięcy do 30 tysięcy Hutu, natomiast podczas przejścia władzy przez RFP – dodatkowo od 60 tysięcy do 100 tysięcy Hutu²⁸. Liczby nie pokazują odsetka ludności, która zginęła podczas *exodusu* dwóch milionów Hutu do Zairu.

Bezwzględność i okrucieństwo sprawców morderstw opisane są w wielu pozycjach²⁹ i są tematem badań licznych politologów, psychologów, socjologów i antropologów. Demoralizacja społeczeństwa, które dopuściło się tego typu zbrodni, jest bezsporna; emocje budzi także stwierdzenie jednego z autorów: „każde pokolenie wyrosłe w XX wieku miało więc swoje własne ludobójstwo”³⁰ – od Ormian w Turcji, Żydów w nazistowskich Niemczech, ludobójstwa w Kambodży, po Ruandę.

W tej sytuacji krytykowane są rola i postawa państw Zachodu (w tym szczególnie Francji, Belgii i Stanów Zjednoczonych) oraz organizacji międzynarodowych (ONZ i OJA), które nie zrobiły nic, by powstrzymać ludobójstwo. Niektóre z nich są nawet oskarżane o przyczynienie się do niego³¹. Najczęściej poruszonym tematem jest zagadnienie przeprowadzenia interwencji zbrojnej w celu powstrzymania ludobójstwa. Piszą o tym Roméo Dallaire i Alison Des Forges, jednak – jak słusznie zauważa Alan Kuperman – ze względu na

26 J. Nowakowska-Małusecka, *Odpowiedzialność karna jednostek za zbrodnie popełnione w byłej Jugosławii i w Rwandzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 49.

27 A. Des Forges, *Leave None to Tell the Story...*, dz. cyt.

28 A.J. Kuperman, *The Limits of Humanitarian Intervention...*, dz. cyt., s. 20.

29 Zob. m.in. J. Hatzfeldt, *Une Saison de Machettes*, Éditions du Seuil, Paris 2005; R. Rurangwa, *Ocalony. Ludobójstwo w Rwandzie*, tłum. M. Deckert, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 12.

30 R. Rurangwa, *Ocalony...*, dz. cyt.

31 Więcej na ten temat między innymi w: R. Dallaire, *Shake...*, dz. cyt.

kwestie logistyczne, brak spójnych informacji oraz trudne położenie kraju interwencja ta przyniosłaby niewielki skutek. Kuperman w swej książce *The Limits of Humanitarian Interventions. Genocide in Rwanda* wskazuje na czas, jaki potrzebowały różne operacje humanitarne na rozpoczęcie działań w zapalnym regionie. Z jego badań jasno wynika, że nikt (w tym armia Stanów Zjednoczonych oraz europejskie siły zbrojne) nie byłoby w stanie dostarczyć potrzebnej liczby ludzi i sprzętu, by zapobiec ludobójstwu w państwie bez dostępu do morza oraz z ogromnymi ograniczeniami technicznymi (brak lotnisk, paliwa lotniczego etc.), jakim jest Ruanda. Pomimo stwierdzeń płynących z kręgów Human Rights Watch, jakoby tylko samo pojawienie się międzynarodowych sił zbrojnych powstrzymało ludobójstwo, znajdziemy na to niewiele dowodów. Zaprzecza temu także, opisana wyżej, francuska operacja „Turquoise”. Kuperman daje do zrozumienia, że kiedy prezydent Bill Clinton miał wystarczająco dużo spójnych informacji o rzeczywistym scenariuszu wydarzeń w Ruandzie (ok. 20 kwietnia), blisko połowa spośród wszystkich ofiar została już zamordowana. Wyliczenia te, rzecz jasna, nie zwalniają wspólnoty międzynarodowej z obowiązku podejmowania działań, dlatego nie ulega wątpliwości, że każda interwencja militarna przyczyniłaby się do zmniejszenia liczby ofiar.

Społeczność międzynarodowa okazała swe nieprzygotowanie wobec tego typu zdarzeń także w dyskusji nad określeniem wydarzeń ruandyjskich mianem ludobójstwa. Dyskusja, którą toczono na forum ONZ, zajmowała także polityków państw zaangażowanych w konflikt oraz opinię międzynarodową. Jednak dopiero raport Specjalnego Sprawozdawcy ds. Ruandy, René Degni-Ségui, z 25 maja 1994 roku, dotyczący łamania praw człowieka na terenach Ruandy, niejako zmusił Radę Bezpieczeństwa do posłużenia się terminem „ludobójstwo” w odniesieniu do opisywanego konfliktu. Wówczas również dyplomacja Stanów Zjednoczonych zmieniła retorykę, potwierdzając opinię Degni-Ségui. Tym samym – zgodnie z definicją ludobójstwa – przyznano, że w Ruandzie doszło do masowych, zaplanowanych morderstw i innych działań (w tym gwałtów) w celu całkowitej eksterminacji pewnej grupy osób odmiennej etnicznie i światopoglądowo. Jak dowodzi Kuperman, do tego czasu zasadnicza część Tutsi (szacuje, że było to blisko 300 tysięcy osób) już nie żyła³².

Skrytykowane za swoją postawę Francja i Belgia (przy czym Francja wyraźnie wspierała rząd Habyarimany, a w późniejszej fazie konfliktu armię ruandyjską, natomiast Belgia – ugrupowania Tutsi) straciły w konsekwencji swojej polityki wpływy w Ruandzie na rzecz mocno zaangażowanych w powojenną rekonstrukcję Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Holandii.

32 A.J. Kuperman, *The Limits of Humanitarian Intervention...*, dz. cyt., s. 21.

Adolf Hitler podczas swojego przemówienia na Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 roku powiedział:

Celem wojny nie jest zajęcie określonych pozycji, ale całkowite unicestwienie wroga. W tym znaczeniu musimy zdobyć dla siebie przestrzeń życiową, której potrzebujemy. Kto dziś jeszcze mówi o masakrze Ormian?³³.

Czy z tego samego założenia wychodzili twórcy ludobójstwa ruandyjskiego? Nie udało się tego potwierdzić, choć w literaturze powtarza się mit Wielkiej Ruandy i poszukiwania przestrzeni życiowej dla Hutu, w tym najbardziej zaludnionym państwie Afryki. Wiemy natomiast, że wśród części społeczeństwa ruandyjskiego panuje przekonanie, że ludobójstwa nie było, a to, co wydarzyło się wiosną 1994 roku, to eskalacja przemocy w trwającej wojnie domowej. Fakt ten omawia Philip Gourevitch w swojej książce *We Wish to Inform You That Tomorrow We Will Be Killed with Our Families: Stories from Rwanda*³⁴. Zaprzeczenie, jako jeden z wyżej wymienionych elementów ludobójstwa, wydaje się jedynie potwierdzać to, że do niego doszło. Współcześnie wiele organizacji i instytucji działa na rzecz badań nad ludobójstwem i uhonorowania ofiar zbrodniczych reżimów i ideologii.

Sprawiedliwość

Do osądzenia wydarzeń ruandyjskich powołany został Międzynarodowy Trybunał Karny dla Ruandy, który stworzono na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 955, z dołączonym do niego statutem, który określa jego funkcjonowanie. Statut składa się z 32 artykułów, w których opisany jest zakres kompetencji Trybunału. Już pierwszy artykuł wyjaśnia, że:

MTKR ma prawo ścigania i osądzania osób odpowiedzialnych za poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego, popełnione na terytorium Ruandy, jak również obywateli Ruandy odpowiedzialnych za takie naruszenia popełnione na terytorium państw sąsiednich pomiędzy 1 stycznia 1994 a 31 grudnia 1994 [...] ³⁵.

Według swego Statutu Trybunał ściga trzy grupy przestępstw. *Ratione materiae* MTKR określa, że ma się on zajmować ludobójstwem, zbrodniami

33 N. Naimark, *Fires of Hatred. Ethnic Cleansing in Twentieth-Century Europe*, Harvard University Press, Cambridge 2001, s. 57.

34 P. Gourevitch, *We Wish to Inform You That Tomorrow We Will Be Killed with Our Families: Stories from Rwanda*, Farrar, Straus and Giroux Publisher, New York 1998.

35 Cyt. za: International Criminal Tribunal for Rwanda, <http://www.ictt.org>.

przeciwko ludzkości oraz łamaniem III Artykułu Konwencji Genewskiej z 12 sierpnia 1949 roku i II Protokołu Dodatkowego z 8 czerwca 1977 roku³⁶. Pierwszy z nich opisuje Artykuł II, który jest dosłownym powtórzeniem Artykułu II Konwencji dot. Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa. Drugą sądzoną przez MTKR grupą przestępstw są zbrodnie przeciwko ludzkości (Art. III). Do nich, zgodnie ze Statutem, zaliczono: zabójstwa, eksterminację, niewolnictwo, deportacje, pozbawienie wolności, tortury, gwałty, prześladowania na tle politycznym, rasowym i religijnym oraz inne nieludzkie czyny.

Trzecia grupa odnosi się do naruszania III Artykułu wspólnego dla Konwencji Genewskich z 1949 roku i II protokołu z 1977 roku. Według Artykułu IV Statutu MTKR są to: zamachy na życie, zdrowie lub fizyczną albo psychiczną równowagę osób, zwłaszcza zabójstwa, a także okrutne traktowanie, takie jak: tortury, okaleczenia lub wszelkie postacie kar cielesnych, kary zbiorowe, branie zakładników, działania terrorystyczne, zamachy na godność osobistą, w szczególności poniżające i upokarzające traktowanie, gwałt, zmuszanie do prostytucji i wszelkie postacie zamachów na obyczajność, a także skazywanie i wykonywanie egzekucji bez uprzedniego wyroku wydanego przez sąd należycie ukonstytuowany i dający gwarancje procesowe (uznane za niezbędne przez narody cywilizowane) oraz groźba popełnienia któregośkolwiek z wyżej wymienionych czynów.

W październiku 1998 roku sędziowie tego Trybunału osądzili za zbrodnie ludobójstwa byłego premiera Ruandy Jeana Kambandę – pierwszego w historii tak wysoko postawionego urzędnika państwowego oskarżonego o tę zbrodnię. W innej głośniejszej sprawie – Jeana Paula Akayesu – sędziowie Trybunału w Aruszy uznali gwałt także za element ludobójstwa. Grono sędziowskie zdecydowało, że gwałt i inna przemoc na tle seksualnym mogą być interpretowane jako część ludobójstwa, podobnie jak inne akty przemocy fizycznej lub psychicznej, tak długo, jak dokonuje się ich z zamiarem zniszczenia określonej grupy osób. Podczas trwania tego procesu po raz pierwszy Międzynarodowy Trybunał powołał się na definicję ludobójstwa zamieszczoną w Konwencji dot. Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa z 1948 roku.

Do osądzenia setek tysięcy więźniów oskarżonych o czynny bądź bierny udział w ludobójstwie, przebywających w ruandyjskich więzieniach, zostały powołane w Ruandzie sądy ludowe (*gacaca*)³⁷. Obydwa systemy, ruandyjski i międzynarodowy, poddawane są ciągłej analizie, w której badana jest ich skuteczność. Naukowcy z całego świata próbują odpowiedzieć na pytanie,

36 Zob. International Criminal Tribunal for Rwanda, <http://www.icttr.org>.

37 Więcej na ten temat w: K. Bieniek, D. Heidrich, *Pojednanie w Rwandzie – zwycięstwo sprawiedliwości czy sprawiedliwość zwycięzców?* „Stosunki Międzynarodowe” 2007, 3–4(36), s. 191–207.

czy sprawiedliwość po ludobójstwie jest możliwa; stawiane są również pytania o prawdopodobieństwo pojednania narodowego. Ponadto tworzy się konstrukcje, które pozwalają na porównanie dwóch największych tragedii XX wieku: Holokaustu i ludobójstwa ruandyjskiego.

Komparatystyka – ludobójstwo w Ruandzie a Holokaust

Wydaje się, że w kontekście badań nad ludobójstwem i próby poznania jego przyczyn istotna jest dyskusja nad możliwością przeprowadzenia procesu badawczego, którego celem będzie komparatystyka ludobójstw. Biorąc pod uwagę tę możliwość, bardzo ciekawej analizy dokonał jeden z najbardziej znanych badaczy Ruandy René Lemarchand, we wspomnianej już książce *The Dynamics of Violence in Central Africa*. W części poświęconej Ruandzie i Holokaustowi stawia on pośrednio pytanie o wyniki takiego badania. Ostatecznie podaje w wątpliwość zarówno ich potrzebę, jak i możliwość ich przeprowadzenia. Ironizując, stwierdza, że przez tego typu porównania „tropikalnej wersji Shoah” z Holokaustem otrzymujemy niejasne obrazy obydwu wydarzeń³⁸.

Znając szczegółowo historię Ruandy, a zatem w poszukiwaniach przyczyn ludobójstwa sięgając głębiej niż 1990 rok i zderzając tę wiedzę z najlepiej rozpoznanym ludobójstwem XX wieku – Holokaustem, należy wyznaczyć obszary podlegające analizie, czyli podobieństwa i przeczące im różnice. Przeprowadzając to proste ćwiczenie, można stwierdzić, że dotychczasowe porównania tych dwóch wydarzeń doprowadziły do uproszczeń, które są rzecz jasna podstawą poznania, jednak przeinaczają fakty. Warto zatem, podsumowując, zderzyć ze sobą poszczególne cechy badanych ludobójstw.

Analizując obydwa ludobójstwa, Lemarchand pisze:

Żydzi nigdy nie zaatakowali Niemiec z ogromnym militarnym i logistycznym wsparciem sąsiadującego państwa, nigdy nie rządili w Niemczech [...], nigdy nie byli identyfikowani z rządzącą etnokracją, nigdy też Żydzi nie popełnili częściowego ludobójstwa na nie-Żydach w jednym z państw sąsiadujących z Niemcami dwadzieścia lat przed Holokaustem. Idąc dalej tym tropem, Żydzi nigdy nie byli oskarżeni o zamordowanie głowy państwa sąsiadującego kraju (jak stało się w Burundi po zamordowaniu Melchiora Ndadaye w 1993 roku). Pomimo oskarżeń skierowanych ku Żydom zamieszkującym przedwojenne Niemcy o współpracę z bolszewikami w celu zniszczenia państwa niemieckiego, żadne z podejmowanych przez nich akcji w i poza Niemcami nie potwier-

38 R. Lemarchand, *The Dynamics...*, dz. cyt., s. 109.

dza tej tezy. Zdecydowanie zachowanie RFP w przeddzień ludobójstwa miało znacznie bardziej agresywny charakter³⁹.

Odmienne wydają się także przyczyny i sposób przeprowadzenia anihilacji Żydów i Tutsi. Jednak w tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt traumy ocalonych po ludobójstwie, co jest bezsprzecznie wspólnym punktem obydwu wydarzeń i poddawane jest ciekawej analizie przez wielu wybitnych psychologów i socjologów. Jak także przyczyną silnych powiązań Ruandy i Izraela na arenie międzynarodowej.

W poszukiwaniu kolejnych punktów wspólnych problematyczna okazuje się także kwestia rekonstrukcji powojennej. Poddając badaniu to zagadnienie, można zauważyć, jak z różnymi procesami mamy do czynienia: przejęcie władzy przez RFP i próba odbudowy istniejącego już państwa – Ruandy – są odmiennymi procesami niż emigracja ocalałych z terenów Europy i utworzenie państwa Izrael w 1948 roku.

Ciekawym przedmiotem analizy jest również kwestia systemów sprawiedliwości pokonfliktowej – wyników pracy Trybunału Norymberskiego i Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Ruandy, a także ich wpływu na odbudowę Ruandy, Niemiec i powstanie Izraela.

Summary

“Never again!” Issues around the Ruandan genocide in 1994

The article discusses history and a theory of the Ruandan genocide in 1994. It has been based on the research which was carried out in 2006 and 2010. It seeks how to analyze history of Ruanda and history of genocide itself in order to explain its causes. The opening sections provide a theoretical and historical background to the subject; then the international implication of the genocide is being discussed in order to introduce the possibility of making a comparison between the Ruandan genocide and the Holocaust.

39 R. Lemarchand, *The Dynamics...*, dz. cyt., s. 111.

Urszula Markowska-Manista

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

W międzykulturowym zwierciadle traum. Ludobójstwa, rzezie, masakry i zbrodnie przeciwko ludzkości na kontynencie afrykańskim w XX i XXI wieku

Wstęp

[...] [Afrykańska – U. M.-M.] ziemia [...] o ciałach przypomina. Niepokoi, dręczy. Ruszysz motyką, a ona cię oskarża. Ziemia – sumienie. Ziemia – mroczne archiwum, baza danych, twardy dysk. Ziemia – prokurator¹.

Historyczne pochodzenie nazwy „Afryka” (gr. *aprikē* – ‘wolne od zimna’) pozostaje sporne. Wprowadzili ją w II wieku p.n.e. Rzymianie. Na początku terminem tym określali jedynie prowincję kartagińską (*Africa*), dopiero w I wieku n.e., za sprawą Tytusa Pomponiusza Mela, który Afryką określił trzecią obok Europy i Azji część świata, nazwa weszła do powszechnego dyskursu. Łacińskie słowo *Aprica* jest przymiotnikiem utworzonym od nazwy berberyjskiego plemienia Afrów (*Aourigha*) i znaczy „ziemia Afrów”. Kolejna z domniemyanych siedmiu wersji pochodzenia terminu *Africa* odwołuje się do imienia opiekuńczej bogini berberyjskiej, groźnej hipostazy Wielkiej Bogini, uosabiającej postać znanej w starożytnym Egipcie libijskiej bogini wojny o imieniu Neith².

Kontynent afrykański nie jest tożsamy z jednym mitem ani też z jedną kulturą afrykańską. Ten dość często stosowany stereotypowy skrót myślowy, odwołujący się do kategorii geograficznych, pozbawiony reinterpretacji

1 W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Czarne, Wołowiec 2010, s. 77.

2 Por. A. Szyjewski, *Religie Czarnej Afryki*, WAM, Kraków 2005.

dotychczasowych schematów poznawania kultur i wiedzy o przeszłości i społeczno-kulturowej specyfice kolonizowanych narodów sprawia, że Afryka wciąż funkcjonuje w społecznym dyskursie krajów rozwiniętych jako monolit kulturowy, a jej problemy wydają się niezgodne z duchem epoki. Mała ścisłość naukowa czy wierność faktom, brak zasad historycznej równowagi, pomijająca wielokontekstowość i zasady interpretacyjne krytyki postkolonialnej sprowadzają Afrykę do pojęcia „jednego kraju”, miejsca, gdzie panuje trauma chaosu, nędzy, bezprawia, przemocy i wojny. Niezwykle rzadko w wizerunkach Afryki³ jako kontynentu eksponowane są jej walory: domeny bogatej literatury, filozofii, muzyki, Nagrody Nobla czy sukcesy na polu naukowym uzyskane przez mieszkańców i mieszkanki państw afrykańskich. Można odnieść wrażenie, że za sprawą mediów, kart literatury pięknej i podróżniczej, statystyk, raportów z realizacji Milenijnych Celów Rozwoju (Millennium Development Goals – MDG) czy eksponowania globalnych zależności w polityce zrównoważonego rozwoju afrykańskie strefy biedy, głodu, chorób, konfliktów i wojen nakładają się na siebie i wzajemnie przenikają, tworząc posępny obelisk. Powyższe ogniwa argumentacji nie powinny być jedynymi wyznacznikami i kreatorami wizerunku tego zróżnicowanego kulturowo, społecznie, demograficznie, przyrodniczo i pod względem rozwoju kontynentu⁴.

Afryka wymaga demitologizacji w celu uniknięcia redukcjonizmu, a tym samym uproszczonego oglądu jej rzeczywistych problemów. Globalne przemiany ułatwiające przemieszczanie i komunikowanie się nie niwelują przepaści pomiędzy Europą a Afryką. Owszem,

[...] niekorzystne położenie geograficzne, implikujące na dużych obszarach Afryki trudne warunki klimatyczne, niesprzyjające rozwojowi rolnictwa i inwestycjom przemysłowym, stanowi główne źródło upośledzenia cywilizacyjnego⁵.

-
- 3 Na gruncie polskim w nurcie badań postkolonialnych analizuje ten problem Halina Witek w książce: *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Trio, Warszawa 2009. Problematykę stereotypowych wizerunków na tle historycznych i kulturowych procesów, poprzez które postrzegamy Afrykę od czasów starożytnych do współczesności, interdyscyplinarnie prezentuje D.M. Mengara w publikacji: *Images of Africa: Stereotypes and Realities*, Africa World Press, Trenton 2001.
 - 4 O stereotypowym odbiorze kontynentu afrykańskiego i próbie zmiany wizerunku jego „jednej historii – historii katastrofy” opowiada nigeryjska pisarka Chimamanda Adichie w filmie: *The Danger of a Single Story*. Adichie wskazuje, w jaki sposób jedna opowieść na temat innej osoby czy kraju wywołuje nieporozumienia i ogranicza nasze postrzeganie kulturowo-społecznej różnorodności oraz globalnych zmian rozwojowych na poziomie kraju i kontynentu.
 - 5 G. Michałowska, *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 14.

Niemniej, analizując problematykę afrykańskich konfliktów, zbrodni wojennych, mordów, rzezi czy aktów ludobójczych, należy się odnieść do schedy postkolonialnej: zacofania ekonomicznego, długu zagranicznego, strategicznych, ideologicznych i materialnych interesów innych państw świata, ekspansji gospodarczej Chin⁶ oraz komplementarnych procesów rozwojowych i pomocowych: kreowania polityki wsparcia rozwoju (*Policy for Development*) i wdrażania – mających przynieść pozytywne skutki – zmian ze strony państw UE i USA (wsparcie demokracji w polityce rozwojowej, perspektywa praw człowieka w rozwoju – *Human Rights Based Approach*, budowania potencjału – *capacity building*).

Realizowane niejako w tle krwawych działań nie egzekwują odpowiedzialności rządzących, nie sprzyjają ograniczaniu korupcji i wszechwładzy urzędników⁷. Nie sprzyjają też, jak podkreśla Grażyna Michałowska, „tworzeniu materialnej infrastruktury ochrony praw człowieka”⁸. Niewydolność stosowanych mechanizmów, stojących na straży przestrzegania praw człowieka w wieloetnicznych państwach na kontynencie afrykańskim, wydaje się potwierdzać ten fakt. Przykładem jest pasywność rządu Kenii, który nie podjął żadnych stosownych kroków w celu zapewnienia odpowiedzialności za łamanie praw człowieka (w walkach około tysiąca osób zostało zabitych) podczas zamieszek, do jakich doszło po wyborach w latach 2007–2008⁹, czy rząd Kamerunu, który nie wyciągnął żadnych konsekwencji z bezprawnych zabójstw około 40 do 100 osób w 2008 roku¹⁰.

6 Szerzej ten problem omawia: D. Kopiński, *Ekspansja gospodarcza Chin w Afryce – szansa na rozwój czy początek neokolonizacji?* [w:] D. Kopiński, A. Żukowski (red.), *Afryka na progu XXI w. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2009.

7 Przykładem będzie brak skłasyfikowania państwa Somalia od 2001 roku w Indeksie Rozwoju Ludzkiego (Human Development Index). Indeks przedstawiany jest corocznie od 1990 roku przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (United Nations Development Programme) w raportach z serii: „Human Development Report”.

8 G. Michałowska, *Problemy ochrony...*, dz. cyt., s. 14.

9 T. Dagne, *Kenya: Current Conditions and the Challenges Ahead*, *Specialist in African Affairs*, CRS Report for Congress, Prepared for Members and Committees of Congress, December 9, 2010, s. 6–13, <http://www.fas.org/sgp/crs/row/RL34378.pdf>. W sierpniu 2008 roku The Kenya National Commission on Human Rights (KNCHR) opublikowała raport na temat przemocy po wyborach: http://mzalendo.com/Files/Election_Report.pdf.

10 Kameruńskie siły bezpieczeństwa rozprawiły się z demonstrującymi przeciwko wzrostowi kosztów życia i wprowadzonej do konstytucji poprawce, przedłużającej kadencję prezydenta. Zajściom z 2008 roku poświęcony jest raport: *Cameroon: Impunity Underpins Persistent Abuse*, Amnesty International report, UK 2009. Raport Bertelsmann Stiftung, *BTI 2010 – Cameroon Country Report*, Bertelsmann Stiftung, Gütersloh 2009 podaje, że aresztowano 1600 demonstrantów. Rząd nie był w stanie zapobiec eskalacji przemocy w rejonie przybrzeżnym, w południowo-zachodnich prowincjach Bakassi Peninsula lub odpowiednio na

Organizacje międzynarodowe odpowiedzialne za nadzorowanie przestrzegania praw człowieka i skłanianie międzynarodowej społeczności do przeciwdziałania nie powstrzymały aktów ludobójstwa [Ruanda, Demokratyczna Republika Konga (DRK), Sudan i Darfur] wynikłych między innymi z pobudek etnicznych czy ideologicznych na afrykańskim kontynencie. Warto przypomnieć oskarżenia dotyczące współodpowiedzialności i współuczestnictwa w ludobójstwach (m.in. Ruanda, Sudan i Darfur), płynące pod adresem społeczności międzynarodowej na rzecz jej całkowitego braku zainteresowania tym, co rozgrywało się wówczas na scenach teatru wojny, w największych konfliktach w świecie.

W tekście tym zostaną zaprezentowane wybrane akty ludobójcze, masakry, rzezie i zbrodnie przeciwko ludzkości¹¹ w krajach Afryki w perspektywie międzykulturowej, co z uwagi na wciąż trwające tam konflikty nie jest rzeczą prostą. W kolejnych fragmentach dotyczących analiz aktów ludobójczych, masakr i zbrodni przeciwko ludzkości przedstawione zostaną ich płaszczyzny, grupy, jakie objęły oraz współczesne skutki – pozostałości po traumach genocydów na obszarach dzisiejszej Namibii, DRK, Ruandy, Sudanu i Darfuru oraz państw sąsiadujących, w których schronili się uchodźcy – sprawcy, świadkowie i ofiary. Rozwinięciem tej części jest artykuł Karoliny Bieniek *Never again! Problematyzacja kwestii ludobójstwa w Ruandzie w 1994 roku*, w związku z czym problematyka ludobójstwa w Ruandzie zostanie tutaj celowo akcentowana tylko w niewielkim stopniu.

Dziejowe tło konfliktów, masakr, rzezi i aktów ludobójczych

Świat nasiąknięty jest ludobójstwami, które zdaniem Bernarda Bruneteau „przybierają coraz bardziej apokaliptyczne rozmiary”¹². Konflikty, wojny, zbrodnie wojenne, rzezie, masakry – co potwierdzają karty historii i interaktywne mapy¹³ „pulsujących” aktów ludobójczych – towarzyszą ludzkości od wieków. Wyznaczają drogę rozwoju i upadku cywilizacji, narodów,

nią zareagować. Przemoc przeniosła się z krajów sąsiadujących zarówno poprzez uchodźców, jak i rebeliantów z rozdartych wojną Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej.

11 Powyższe pojęcia definiowane są w otwierającym niniejszą publikację rozdziale I, autorstwa Lecha M. Nijakowskiego: *Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty*. Pojęcie zbrodni przeciwko ludzkości zawarte jest w statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U. z 2003 roku nr 78, poz. 708, art. 7).

12 B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005, s. 5.

13 Przykładowa mapa: *Genocide Studies Program*, Uniwersytet Yale: http://www.yale.edu/gsp/colonial/world_map_indigenous_xl.html.

ludów, plemion, grup etnicznych, religijnych i mimo maszyny rozwoju, przemian kulturowych, postępu cywilizacyjnego oraz nowoczesnych narzędzi ochrony praw człowieka – dochodzi do nich dość regularnie.

Od wieków praktykowano odbieranie ludom podbitym ziemi, własności kulturowej, niszczone ich dziedzictwa. Owe akty uwidaczniają się w szczególności w przypadku ekspansji i podboju, jako działań skierowanych przeciwko mniejszościom, Obcym, Innym, a więc zagrażającym, wzmagającym lęk, bo nie Swoim. W ostatnich dziesięcioleciach, w wyniku zachodzących na świecie społeczno-kulturowych przeobrażeń, tworzenia i powiększania się obszarów międzynarodowych wpływów, wzrostu przepływu informacji i poziomu migracji (wewnętrznych i zewnętrznych); intensyfikacji ulegają międzynarodowe kontakty i międzykulturowe interakcje w makro- i mikrośrodkach społecznych. W chaosie owych zmian, często poprzez agresję i eskalację przemocy dokonuje się interpretacja i reinterpretacja miejsc i przestrzeni, dzielona i adaptowana pomiędzy Swoich a Innych i Obcych (napływowych)¹⁴. Nasilają się tym samym konflikty, wzrastają zależności pomiędzy światem autochtonów i migrantów, bogatych i biednych oraz przybierają na sile starcia cywilizacji i zderzenia kultur¹⁵, w tym w płaszczyźnie rozwoju i globalnych zależności. Dylematy rozwoju krajów najbiedniejszych, od czasów kolonializmu do postmodernistycznego imperializmu i niewydolną politykę pomocową, jako „brzemiona białego człowieka”, m.in. na kontynencie afrykańskim, opisuje William Easterly¹⁶. Wskazuje na fasadowość polityki rozwojowej, naruszenia stabilności politycznej i makroekonomicznej, a także przyczyny kryzysów w głęboko zadłużonych ubogich państwach afrykańskich (niemal wszystkie mają za sobą doświadczenia kolonialne) oraz argumentuje, dlaczego 50 lat wdrażania pomocy rozwojowej i wsparcia humanitarnego nie pomogło wielu krajom wydobyć się z nędzy i konfliktów. Richard M. Auty, Jeffrey Sachs i Andrew Warner są zdania, że pomiędzy stopniem obfitości surowców a tempem wzrostu gospodarczego w krajach rozwijających się istnieje tzw. negatywna zależność¹⁷.

14 Takie sytuacje można zaobserwować na obszarach, na których – w sąsiedztwie wiosek autochtonów – powstały obozy dla uchodźców (np. dyskryminacje ludności lokalnej, zamieszkującej w pobliżu obozu dla uchodźców somalijskich w Dadaab, oraz procesy wiktymizacji i łamanie praw uchodźców w Ifo i Hagadera Refugee Camps w prowincji północno-wschodniej Kenii czy we wschodnim Czadzie, gdzie w obozach dla uchodźców sudańskie uchodźczynie padają ofiarą gwałtów i innych form przemocy).

15 S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA, Warszawa 2000.

16 W. Easterly, *Brzemie białego człowieka*, tłum. E. Łyszkowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

17 D. Kopiński, A. Polus (red.), *Zgubione transakcje. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Difin, Warszawa 2010, s. 8.

W latach 1884/1885 na zwołanej w Berlinie konferencji afrykańskiej (zwanej również berlińską lub kongijską) ustalono prawne ramy i proceduralne „zasady podziału Afryki”¹⁸. Sztuczne rozbieżności ziem na kontynencie afrykańskim przez państwa kolonizatorów, m.in. głównych uczestników konferencji: Wielką Brytanię, Francję, Portugalię, Niemcy, zostało dokonane bez uwzględnienia naturalnych barier, podziałów etnicznych, a nawet podziałów plemiennych¹⁹. Wciśnięcie w pojedyncze państwa i otoczenie nienaturalnymi granicami wielu pozostających w konflikcie grup etnicznych przyczyniło się do dysfunkcji i niesprawności aparatu władzy oraz szeregu patologii, do których można zaliczyć korupcję, klientystyczne powiązania władzy z wybranymi grupami etnicznymi, patronaż etniczny oraz kumoterstwo²⁰.

Równie istotne argumenty w międzykulturowym podejściu do analizowanej w niniejszym tekście problematyki postawy Zachodu (milczącego obserwatora) wobec problemów afrykańskich państw przywołuje Adam Leszczyński:

Zachód wybudował wysoki mur na swoich granicach. Mogą się przez niego legalnie przedostać tylko imigranci potrzebni w bogatych krajach, tacy jak lekarze z Zimbabwe czy pielęgniarki z Kenii (których przez to brakuje w ojczyźnie). Równocześnie do Afryki co roku płynie kilkadziesiąt miliardów dolarów różnych form pomocy, bez których takie kraje jak Togo czy Malawi nie byłyby w stanie opłacać nawet własnych policjantów i żołnierzy. Za te pieniądze można kupić iluzję stabilności i spokoju²¹.

W kontekście Huntingtonowskiego zderzenia cywilizacji państwa wysoko rozwinięte wyznaczają ramy nowej ery, nasyconej globalnym konfliktem, międzynarodową walką o wpływy, osadzoną poza schematami pokojowej koegzystencji, i pojawiającymi się na tle politycznym, społecznym i kulturowym aktami przemocy. Jednym z punktów zapalnych i uniemożliwiającym zawarcie trwałego pokoju kołem zamachowym konfliktów na kontynencie afrykańskim są w epoce postkolonialnej złoża surowcowe. Niektóre konflikty o ropę czy diamenty, występujące lokalnie bądź regionalnie, ze

18 A. Wirz, A. Eckert, *The Scramble for Africa. Icon and Idiom of Modernity* [w:] O. Pétré-Grenouilleau, *From Slave Trade to Empire. Europe and the Colonisation of Black Africa 1789–1880s*, Routledge Taylor and Francis Group, London and New York 2004, s. 134.

19 Więcej: S. Forster, W.J. Mommsen, R. Robinson (red.), *Bismarck, Europe and Africa: The Berlin African Conference 1884–1885 and the Onset of Partition*, German Historical Institute and Oxford University Press, London 1988.

20 D. Kopiński, *Wieloetniczność a rozwój gospodarczy w Afryce*, Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, „Working Papers Series”, Warszawa 2009, s. 1.

21 A. Leszczyński, *Zmęczeniu Afryką*, „Gazeta Wyborcza”, 3.03.2006, <http://wyborcza.pl/1,76498,3194468.html#ixzz1EhdDrcic>.

względem na długie trwanie i brak perspektyw zakończenia są określane jako „zapomniane”²².

Burzliwe dzieje społeczeństw i cywilizacji kontynentu afrykańskiego wskazują, że wszystko, co nieznane, rozpatrywane w kategorii tego, co obce, odmienne, inne, może wzbudzać poczucie lęku, wywoływać strach, odrzucenie, powodować reakcję zaprzeczenia i negacji, zarówno w wymiarze twórczego rozwoju, promowania możliwości ludzi i społeczeństw do wzrostu i transformacji przez pełen szacunek „wielogłos” z Innymi, jak i destruktywnego oddziaływania na owych Innym. Przejawy tego, co jawi się jako nieznane, obce, odróżnialne, inne, mają charakter emocjonalny, emocjonalno-wyobrażeniowy i intelektualny (wzbudzają pragnienie zdobycia wiedzy o konfrontowanej obcości), ale mogą również powodować ideologicznie i roszczeniowo nacechowane reakcje. Stąd z jednej strony Obcy, Inni (zewnątrznicy i wewnątrzni migranci, a wśród nich uchodźcy), mogą być postrzegani jako obiekty warte zainteresowania, poznania i inkluzji, a z drugiej mogą stanowić obiekt deprecjacji, resentymentu, agresji i aktów wrogości, włącznie z eksterminacją. Strefę człowieczych relacji warunkowanych postrzeganiem inności i odmienności porządkuje więc wyselekcjonowanie kategorii Innego i Obcego, a obcość i inność manifestują się w zdarzeniach²³. „Spojrzenie na Innego nie jest [...] niewinne. Wyrasta z historii, obdarzone jest stereotypami i niesie z sobą potencjał przemocy”²⁴.

W 2010 roku na świecie zaobserwowano 363 toczące się konflikty, w tym 6 wojen, 22 poważne kryzysy (konflikty o wysokim stopniu przemocy) z użyciem siły. Jako kryzysy, w których przemoc używana była sporadycznie, zostało zakwalifikowanych 126 konfliktów, 209 konfliktów odbywało się bez użycia przemocy. Najbardziej dotknięte przemocą w 2010 roku były region Maghrebu i Bliski Wschód²⁵. Powyższe dane nie odzwierciedlają na przykład wszechobecności i destrukcyjnego charakteru przemocy, wynikającej z trud-

22 Por. K. Czernichowski, *Ropa naftowa jako czynnik destabilizujący sytuację polityczno-gospodarczą w Sudanie* [w:] D. Kopiński, A. Polus (red.), *Zgubione transakcje...*, dz. cyt., s. 50.

23 W wielu językach nowożytnych odnajdziemy różnorodne definicje pojęć Innego i Obcego. Niemal cała „Literatura Wielkich Odkryć” jest dowodem na ogrom emocjonalnego bagażu wyrażanego względem inności i obcości. W wyniku poszukiwań terminologicznych napotykałyśmy w przestrzeni językowej, filozoficznej, etnograficznej czy antropologicznej różne znaczenia kategorii Innego i Obcego. Szerzej kategorie Obcego i Innego omawia m.in.: B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 32–33.

24 J. Czekanowski, *W głębi lasów Aruwimi. Dziennik wypraw do Afryki Środkowej*, PTL, Wrocław 1958, s. 67.

25 Das Konfliktbarometer, *Crises – Wars – Coups d’État, Negotiations – Mediations – Peace Settlements. 19th Annual Conflict Analysis*, Heidelberg Institut für Internationale Konfliktforschung e.V., 2010, http://www.conflictbarometer_2010.pdf.

nych konfliktów, jakie mają miejsce w życiu grup, społeczności i narodów państw Afryki Środkowej. Co więcej osiłą, rzadko bezpośrednią przyczyną konfliktów

[...] w krajach takich jak Sudan, Demokratyczna Republika Konga czy Wybrzeże Kości Słoniowej [są] podziały etniczne [...], które przyjmują często formę niezwykle brutalną²⁶.

Jak wskazują wyniki badań empirycznych nad konfliktami w Afryce, przeważająca część napięć w krajach niepodległych ma swe korzenie w epoce rządów kolonialnych²⁷. Współcześnie, w wykładni prawa międzynarodowego oraz na płaszczyźnie działań instytucji międzynarodowych można zaobserwować, jak szybko konflikt staje się stałym elementem nowego ładu światowego.

W XXI wieku Afryka, dziedzicząc schedę poprzedniego tysiąclecia, stoi przed czterema poważnymi wyzwaniem generującymi konflikty:

- niedoboru wody, w tym wody pitnej, żywności i paliwa;
- zwiększenia przyrostu naturalnego, szczególnie w krajach rozwijających się i na obszarach największego niedoboru zasobów;
- coraz większego rozprzestrzeniania się broni;
- rosnącej liczby migrantów²⁸ i ludzi ubogich, pozbawionych praw obywatelskich, a także radykalizacji ludzi młodych, którzy czują, że posługując się przemocą, nie mają nic do stracenia.

Zmiany klimatyczne mają istotny wpływ na pogorszenie jakości życia na kontynencie afrykańskim. Siła ich negatywnego oddziaływania jest odwrotnie proporcjonalna do zasobów (finansowych, technologicznych oraz wiedzy), jakimi dysponuje dana grupa czy społeczeństwo²⁹. O ile bogate kraje stosunkowo skutecznie potrafią radzić sobie z tymi problemami, o tyle szczególnie dotkliwie zmiany tego typu odczuwają mieszkańcy krajów rozwijających się. Dzieje się tak dlatego, że oparta na rolnictwie gospodarka wielu krajów afrykańskich oraz brak możliwości podejmowania różnorodnych środków zaradczych (m.in. magazynowania żywności, ewakuacji ludzi z za-

26 D. Kopiński, *Wieloetniczność...*, dz. cyt., s. 6; oraz: D. Kopiński, *O wpływie wieloetniczności na wzrost gospodarczy w Afryce Subsaharyjskiej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykalistycznego »Afryka«” 2009, 27.

27 Por. I. Rousseau Mukenge, *Zones of Conflict in Africa: Theories and Cases*, Greenwood Publishing Group, 2002; R. Blanton, T.D. Mason, B. Athow, *Colonial Style and Post-colonial Ethnic Conflict in Africa*, „Journal of Peace Research” 2001, 38, 4.

28 Afryka ma najwyższy na świecie wskaźnik wysiedlenia i jedną z największych (liczebnie) grup uchodźców – ofiar konfliktów.

29 Szerzej: J.P. van Ypersele i in., *Zmiany klimatyczne – impas i perspektywy. Punkt widzenia krajów globalnego Południa*, tłum. G. Przewłocki, PAH, Warszawa 2011.

grożonych klęskami żywiołowymi terenów) uzależnia ich od cyklu natury. Po drugie, to nie Kongijczycy, Gambijczycy czy Ugandyjczycy decydują o cenach wydobywanych na terenie ich państw surowców. Mimo tych zagrożeń głos ludności krajów rozwijających się nie jest brany pod uwagę w międzynarodowych debatach nad klimatem i jego zmianami³⁰. Nieuwzględnianie ścisłych relacji między środowiskiem a kulturą społeczności bytującej w danej czasoprzestrzeni prowadzi do opłakanych skutków³¹.

Zmiany klimatyczne i związane z nimi braki wody pitnej i żywności, rozprzestrzenianie się HIV/AIDS oraz regionalne konflikty o podłożu etnicznym, politycznym czy religijnym, na które niekiedy nakładają się konflikty w wymiarze człowiek – przyroda³², mogą doprowadzić do tego, że Afryka stanie się „nieudanym kontynentem”, gdzie nawet duże, obecnie będące w stanie się utrzymać państwa ogarnięte zostaną przez chaos. W takim wypadku zaangażowanie i interwencje zewnętrzne zostałyby ograniczone do małej liczby dobrze bronionych punktów i korytarzy, zapewniających dostęp do surowców niezbędnych w ekonomii globalnej. Kraje lub korporacje chcące prowadzić z krajami kontynentu afrykańskiego handel zmuszone byłyby do zapewnienia swoim pracownikom coraz większej ochrony, a także wsparcia koniecznego do utrzymania obszarów dostępu i bezpieczeństwa.

Wyzwania te – dostrzegalne również w innych regionach świata – sugerują, że ludobójstwa, mordy i zbrodnie przeciwko ludzkości mogą się stać w tym stuleciu jeszcze częstsze i bardziej niszczycielskie niż w wiekach ubiegłych. Norbert Elias dowodzi, że ludobójstwo świadczy o przyspieszaniu załamywania się nowożytnej cywilizacji, a Zygmunt Bauman wskazuje na jego endemiczność³³.

30 Przykładem przeciwdziałania lekceważeniu udziału ludności rdzennej w globalnym dyskursie była inicjatywa UNESCO, dzięki której głos ludności tubylczej zaczął być obecny i słyszany w dyskusji na temat zmian klimatycznych na świecie. „W czerwcu 2009 r., w ramach programu LINKS (*Learning and Knowing in Indigenous Societies Today*), poświęconego ludności autochtonicznej, zainicjowane zostało forum internetowe: http://www.climatefrontlines.org/en-GB/latest_response, służące wymianie doświadczeń i wiedzy społeczności autochtonicznych zamieszkujących małe wyspy, wybrzeża, lasy tropikalne, obrzeża pustyń, tereny podbiegunowe oraz region wysokich gór”. Dla tych populacji groźne skutki zmian klimatycznych nie są wizją odległej przyszłości, lecz stanowią element codziennego zmagania się z rzeczywistością. Więcej: *Międzynarodowy Dzień Ludności Tubylczej na świecie*, PK ds. UNESCO: <http://www.unesco.pl/article/1/9-sierpnia-dzien-ludnosci-tubylczej>.

31 Przykłady tego typu problemów można odnaleźć w: J. Venetoulis, D. Chazan, C. Gaudet, *Ecological Footprint of Nations*, 2004, <http://www.sciencedirect.com>; oraz dokumenty filmowe: *Baraka*, reż. R. Fricke, 1992; *Milking the Rhino* („Jak wydoić nosorożca”), reż. D.E. Simpson, 2009.

32 Por. R.F.W. Barnes, *The Conflict between Humans and Elephants in the Central African Forests*, “Mammal Review” 1996, 26, 213, s. 67–80.

33 Z. Bauman, *Modernity and Ambivalence*, Polity Press, Oxford 1991.

Szacunkowe liczby ofiar ludobójstwa w XX wieku zdaniem Brunona Hołysta

[...] wahają się od 60 do 150 milionów, chociaż różni autorzy podają wyższe liczby (np. Rummel – 1998 rok mówi o 76–360 mln ofiar)³⁴.

„Zapożyczanie” ideologii praktyk ludobójczych i teorii rasistowskich nie musi być jedyną przyczyną zwiększenia natężenia przemocy. Akty ludobójcze w Afryce Środkowej mają swe źródła nie tylko w różnorodności etnicznej i zróżnicowanej i krwawej kolonialnie dziejowości poszczególnych narodów afrykańskich, historii złych rządów, w wojnach, które wybuchały w okresie zimnej wojny, ignorancji tradycyjnych struktur i norm, zarówno przez kolonizatorów, jak i afrykańskie władze, ale też w różnorodności uwarunkowań i wpływie sytuacji i systemu na ludzkie zachowanie³⁵.

Rozpoczęta w krajach arabskich położonych na kontynencie afrykańskim machina zrywu rewolucyjnego pokazuje, jak szybko wzrasta poziom agregacji zbiorowej przemocy, a na jego podwalinach konstruowana jest rzeczywistość rzezi i masakry. Z pobudek pragmatycznych nie należy wykluczać i kwestionować zaistnienia następstw tegoż procesu w postaci zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości czy zbrodni ludobójstwa. Każda monopolizacja przemocy wsparta coraz silniejszą władzą państwa może warunkować uruchamianie określonego aparatu zabijania.

[Pseudo]ludobójstwa w Afryce Środkowej?

„Mroczny” kontynent, jak często przez badaczy określana jest Afryka, kryje w swojej ziemi miliony świadków wydarzeń noszących miano zbrodni

34 B. Hołyst, *Recenzja książki Hansa J. Schneidera Międzynarodowy Podręcznik Kryminologii*, t. 2 (*Internationales Handbuch der Kriminologie*, Band 2), Berlin 2009, „Prawo Prokuratura” 2010, 3, s. 122.

35 Problem wpływu sytuacji i systemu na zachowanie ludzkie szeroko i dogłębnie został omówiony w książce P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008. Czytamy: „Pełne zrozumienie dynamiki ludzkiego zachowania wymaga, żebyśmy dostrzegli zakres i granice sił osobowych, sił sytuacyjnych i sił systemowych. Zmiana lub zapobieganie niepożądanym zachowaniom indywidualnych osób lub grup wymaga zrozumienia, jakiego rodzaju siły, przymioty i słabości wnoszą one do danej sytuacji. Następnie musimy w pełniejszym zakresie rozpoznać kompleks sił sytuacyjnych oddziałujących w danym środowisku behawioralnym. Zmianie ich bądź poznanie sposobów ich unikania może wpłynąć na redukcję niepożądanych reakcji indywidualnych w większym zakresie niż akcje prewencyjne ukierunkowane na zmianę ludzi w danej sytuacji” (tamże, s. 16).

i okrucieństw, makabryczne ślady okropności wojen domowych, masakr, rzezi i aktów ludobójczych, skutki sztucznych podziałów i dyskryminacji, jakie występowały tam na przełomie stuleci, a stały się szczególnie widoczne w krwawym, ubiegłym wieku drugiego tysiąclecia.

Wiek XX zaczął się bowiem zamiarem eksterminacji populacji plemion Herero³⁶ i Nama na obszarze dzisiejszej Namibii i likwidacją ludności ormiańskiej na terenie Imperium Osmańskiego, a zakończył eksterminacją Tutsi w Ruandzie, ludobójczą makabrą w regionie lasów deszczowych Ituri, wojnami w Kongu oraz przeprowadzeniem „czystek etnicznych” w byłej Jugosławii i Ugandzie. Pomiędzy tymi dwoma traumatycznymi momentami świat stał się świadkiem wielkiej masakry czasów stalinowskich, tragedii Holokaustu, masakr w Kambodży i zbrodni przeciwko ludzkości w innych rejonach globu³⁷.

Ludobójstwo w Ruandzie w 1994 roku, ostatnia wojna w Sudanie (1983–2005), konflikt w Darfurze, wojna w Czadzie w 1996 roku, mordy w Sierra Leone dokonane na ludności rdzennej w latach 1991–1999, konflikty w Angoli czy wojny w DRK to jedynie przykłady najbardziej jaskrawych, niekończących się masakr, czystek etnicznych, wojen plemiennych, działań wojennych, zbrodni wojennych, częściowych *génocides* na kontynencie afrykańskim. Afrykę niszczą nieustanne konflikty, często mające swe korzenie w sztucznych podziałach wprowadzanych przez najeźdźców, kolonizatorów i osadników przy współudziale nowych kwantyfikatorów.

Ludobójstwa i czystki etniczne w Ruandzie i do pewnego stopnia w Burundi, wojny domowe w Liberii, Sierra Leone, DRK, Sudanie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej i w Somalii, powstania mniejszości w Nigerii, zrywy separatystyczne w Kamerunie i Senegalu stanowią punkty odniesienia zawirowań na kontynencie afrykańskim³⁸. W 2005 roku w Sudanie zakończyła się trwającą ponad 20 lat wojna domowa, podczas której w starciach zginęło ponad półtora miliona ludzi, a cztery miliony zostały zmuszone do opuszczenia swoich domostw³⁹.

36 J. Zimmerer, J. Zeller, *Völkermord in Deutsch-Südwestafrika, Der Kolonialkrieg (1904–1908) in Namibia und seine Folgen*, Chr. Links Verlag, Berlin 2003; J. Sarkin, *Colonial Genocide and Reparations Claims in the 21st Century: The Socio-legal Context of Claims under International Law by the Herero Against Germany for Genocide in Namibia, 1904–1908*, PSI Reports, Praeger Security International, Westport – Connecticut – London 2009.

37 Na ten temat: B. Bruneteau, *Le siècle des génocides*, Armand Colin, Paris 2004.

38 Por. E. Osaghae, G. Robinson, *Introduction* [w:] E. Porter, G. Robinson, M. Smyth, A. Schnabel, E. Osaghae (red.), *Researching Conflict in Africa: Insights and Experiences*, United Nations University Press, Tokyo – New York – Paris 2005, s. 1.

39 Jak wskazują wyniki tygodniowego referendum w sprawie niepodległości (7 lutego 2011 roku komisja wyborcza podała oficjalne wyniki głosowania), 98,83% mieszkańców południowego

Aby zobrazować sytuację eksterminacji ludności Afryki Środkowej w XX i XXI wieku, o której będzie mowa w dalszej części niniejszego tekstu, posłużę się definicją ludobójstwa etnicznego⁴⁰ Raphaela Lemkina. Zgodnie z jego koncepcją ludobójstwo etniczne dotyczy procesów i działań nastawionych na zniszczenie odrębnej tożsamości danej grupy, z udziałem (lub bez) fizycznego wyniszczenia jej członków⁴¹. Ludobójstwo nie musi oznaczać natychmiastowego unicestwienia danej nacji, poza przypadkami, w których jest dokonywane poprzez masowe mordy. Zakłada ono raczej skoordynowany plan, w skład którego wchodzi różnorakie działania mające na celu zniszczenie podstawowych elementów życia grup narodowych, docelowo mające spowodować ich destrukcję i upadek. Założeniami takiego planu są doprowadzenie do rozpadu instytucji życia społecznego i politycznego – kultury, języka, uczuć narodowych, religii i egzystencji ekonomicznej grup narodowych, wraz z unicestwieniem osobistego bezpieczeństwa, wolności, zdrowia, godności, a nawet życia osób należących do tych grup. Ludobójstwo dotyka grupy narodowej bądź etnicznej jako całości, a działania wchodzące w jego skład wymierzone są w poszczególne osoby nie jako odrębne jednostki, lecz jako członków danej grupy⁴². Badania L. Kuper, E. Staub czy H. Fein⁴³ potwierdzają istnienie wielu politycznych, społecznych i kulturowych czynników uznawanych za przyczyny ludobójstwa.

Współcześnie w środowiskach naukowych i prawnych panuje duża zgodność w kwestii uznania pewnych wydarzeń historycznych za przypadki

Sudanu opowiedziało się za powstaniem niepodległego państwa. Większość Sudańczyków wybrała w referendum rysunek przedstawiający jedną dłoń, co oznacza, że po raz pierwszy w historii Afryki zostaną zmienione granice ustalone przez kolonialistów i powstanie nowe państwo – Sudan Południowy ze stolicą w Dżubie.

40 Stosowana jest również typologia ludobójstwa opracowana przez Benjaminą Valentina. W odnoszącej się do XX wieku typologii badacz rozróżnia dwa jego typy: masowe mordy motywowane wywłaszczeniem (*dispossessive mass killings*) i masowe morderstwa w wyniku terroru (*coercive mass killings*). Pierwszy typ wiąże się z politycznymi morderstwami zdiagnozowanymi w reżymach komunistycznych oraz etnicznymi czystkami stosowanymi w celu zdobycia terytoriów. Drugi zaś występuje w związku z wojnami domowymi oraz ekspansjonizmem kolonialnym, którym to procesom towarzyszą klęski głodu i terroryzm. Patrz: B.A. Valentino, *Final Solutions: Mass Killing and Genocide in the Twentieth Century*, Cornell University Press, Ithaca 2004.

41 W 1992 roku decyzją Zgromadzenia Ogólnego NZ do praktyk ludobójstwa zaliczono politykę czyszczenia etnicznego. Por. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ z 18 grudnia 1992 roku UN Doc. A/RES/1992/47/147.

42 Por. Dz.U. 1952 nr 2, poz. 9, art. II.

43 L. Kuper, *Genocide: Its Political Use in the Twentieth Century*, Yale University Press, New Haven 1981; H. Fein, *Genocide: A Sociological Perspective*, SAGE Publications, London 1993; E. Staub, *The Roots of Evil: The Origins of Genocide and Other Group Violence*, Cambridge University Press, New York 1989.

rażącego łamania praw człowieka i zasad humanitarnych, dyskusyjne wciąż pozostaje uznanie danego aktu za ludobójstwo. W odniesieniu do tego przekonania Elazar Barkan stwierdził:

[...] przedstawiciele rdzennych społeczności dopiero od niedawna uznawani są za potencjalne ofiary ludobójstwa, a nie tylko znikających ludzi⁴⁴.

Niektórzy na tej podstawie argumentują, że podstawowym zamierzeniem kolonializmu nierzadko było unicestwienie ludów rdzennych, lecz należy mieć na uwadze, że kolonializm opierał się przede wszystkim na kontroli i eksploatacji ludności autochtonicznej. Najistotniejszym celem nie było mordowanie, lecz wciągnięcie lokalnych społeczności w orbitę kontroli administracji kolonialnej przy użyciu najszybszych, najtańszych i możliwie skutecznie powstrzymujących przed oporem form przemocy. Jednakże czasami jednym z elementów tego celu było pozyskanie ziemi i w tych przypadkach usunięcie bądź eksterminacja lokalnych populacji (Herero-Ovaherero, Nama, Bambuti) stawały się częścią zamierzonego planu⁴⁵. Dążąc do wprowadzenia kontroli, koloniałisci często mordowali setki tysięcy przedstawicieli ludności rdzennej podczas brutalnego tłumienia rebelii. W większości przypadków zamiar kolonialistów nie spełnia kryteriów ludobójstwa, ale ich zachowanie można dziś zakwalifikować jako zbrodnie przeciw ludzkości (np. polityka apartheidu w RPA, polityka Portugalii w jej zamorskiej prowincji, tereny dzisiejszego Mozambiku)⁴⁶.

Zdaniem Raphaela Lemkina ludobójstwo ma dwie fazy: pierwszą, polegającą na zniszczeniu wzorców narodowych uciskanej grupy, oraz drugą, mającą na celu narzucenie wzorców uciskającego⁴⁷. Jeżeli spełnione zostaną oba te warunki, mamy w pojęciu Lemkina do czynienia z ludobójstwem, nawet jeżeli każdy z członków grupy poddawanej powyższym procesom przetrwa w sensie fizycznym.

44 J. Sarkin, J. Sarkin-Hughes, *Colonial Genocide...*, dz. cyt., s. 1.

45 Co interesujące, niektórzy komentatorzy nie uznają kolonializmu jako takiego za pogwałcenie prawa międzynarodowego co najmniej do 1945 roku, a nierzadko także później.

46 „Zbrodnie przeciw ludzkości, mianowicie: morderstwa, wyćpienie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiejkolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”, Wyciąg z Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Załącznik V do Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Art. VI. Pkt. c.

47 R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government Proposals for Redress*, Washington, DC 1944, s. 79.

Krwawe wydarzenia, jakie miały miejsce w XX i XXI wieku, w krajach Afryki można odczytać jako serię złożonych pytań badawczych o źródła ludobójstw, znacznie różniących się od niemal wszystkich standardowych sposobów traktowania powyższej tematyki. Poczynając od Lemkina, wielu uczonych zajmujących się problematyką ludobójstwa starało się oddzielić ten fenomen, przynajmniej w jego współczesnej wersji, od jakichkolwiek generalizujących wyjaśnień. Pójść tą drogą oznaczałoby przeistoczyć „ludobójstwo” w coś o wiele mniej konkretnego.

Jak twierdzi Mark Levene:

Nawet jeżeli dany przypadek historyczny jest w sposób oczywisty przykładem przemocy, uznanie go za ludobójstwo zależy od wypełnienia kryteriów, które kwalifikują go jako należący tylko i wyłącznie do pewnej określonej kategorii przemocy⁴⁸.

Tak więc opisując dane wydarzenie jako ludobójstwo, z konieczności odrzuca się możliwość uznania, że było ono ukształtowane bądź zdeteminowane przez czynniki lub okoliczności związane z polityką, ekonomią, zachowaniami społecznymi lub kulturowymi dominującej społeczności międzynarodowej. Ludobójstwo prawie zawsze uznaje się za oznakę radykalnego odejścia od tych norm, za „anormalny” wynik źle funkcjonującej polityki, zwykle prowadzonej przez wysoce niekompetentnych bądź szalonych przywódców⁴⁹. Warto zwrócić uwagę na rolę ekspertów i specjalistów w ludobójczych mobilizacjach i realizacji genocydów. Jako że ludobójstwo jest wynikiem działalności grup mniejszościowych, wywodzących się z konkretnych, szczególnie antypatycznych reżimów, może ono także być objęte zakazem przez instytucje prawne stworzone przez społeczność międzynarodową i należące do niej. Jednak aby mówić o ludobójstwie, należy wykazać, że sprawcy w pełni świadomie podjęli działania mające na celu zniszczenie danej grupy.

Wedle powyższej interpretacji społeczność międzynarodowa dzierży w swej dłoni pryncypia i narzędzia niezbędne do ukarania sprawców ludobójstwa. W tym wypadku kara działa także na zasadzie środka zniechęcającego do popełniania podobnych czynów. Długofalową konsekwencją utrwalenia takiego podejścia poprzez konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych o ludobójstwie⁵⁰ jest więc zapobieganie genocyd. Teoretycznie, przez

48 M. Levene, *Predicting Genocide in an Age of Anthropogenic Climate Change: An Interim Report*, s. 1, http://www.crisis-forum.org.uk/publications/Levene_genocide_climate.doc.

49 Por. M. Levene, *Predicting Genocide...*, dz. cyt., s. 1–2.

50 Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z dnia 9 grudnia 1948 roku (Dz.U. 1952 nr 2, poz. 9).

stworzenie uniwersalnych, prawnie usankcjonowanych norm dotyczących nieakceptowalności ludobójstwa, reżimy, które się go dopuszczają, stają się nie tylko przedmiotem izolacji, ale także otrzymują status przestępczy, co z kolei czyni próby usprawiedliwiania się na podstawie prawa suwerennych państw do samostanowienia bez udziału ingerencji zewnętrznej niemożliwym.

We wszystkich okresach historycznych ludobójstwo wyrządziło ludzkości wielkie straty; [...] międzynarodowa współpraca jest konieczna dla uwolnienia ludzkości od tej ohydnej klęski⁵¹.

Jednak spośród 53 państw afrykańskich aż 24 nie ratyfikowały konwencji. Wśród nich znalazły się: Angola, Czad, Somalia, DRK⁵².

Lawina masowej przemocy w DRK (w latach 1971–1997 Zair), trzecim co do wielkości – po Sudanie i Algierii – państwie na kontynencie, z powodu udziału w konflikcie co najmniej sześciu państw regionu⁵³ określana jest w literaturze przedmiotu jako „pierwsza wojna światowa w Afryce”. Wojna rozpoczęła się w sierpniu 1998 roku i szybko ogarnęła DRK zamieszkiwaną przez ponad 250 grup etnicznych (!). Do czynników charakteryzujących ten konflikt należały: skrajna przemoc, masowe wysiedlenia ludności i powszechne gwałty. Jej skutki okrzyknięte katastrofą humanitarną są nieporównywalne z jakimkolwiek innym konfliktem toczącym się w Afryce w ostatnich dziesięcioleciach. International Rescue Committee (IRC) udokumentował, że w latach 1998–2002 około 3,3 miliona osób zmarło w konsekwencji działań wojennych⁵⁴. Spośród wszystkich konfliktów ten charakteryzował się bezsprzecznie najwyższą liczbą zabitych po drugiej wojnie światowej. Według ostatniego wiarygodnego raportu IRC z początku 2008 roku, liczba zgonów spowodowanych tylko w ostatniej dekadzie przez bezpośrednią przemoc bądź związane z nią czynniki społeczne wynosiła około czterech milionów⁵⁵. Liczba ofiar śmiertelnych w latach 1998–2004 szacowana jest na blisko czte-

51 Preambuła, Konwencja o ludobójstwie, dz. cyt., s. 8.

52 Dane do 6 grudnia 2006 roku, za: G. Michałowska, *Problemy ochrony...*, dz. cyt., s. 257.

53 Udział w niej brały: Angola, Burundi, Czad, Kongo, Namibia, Ruanda, Uganda, Zimbabwe oraz koalicja koncernów światowych.

54 Kongijski konflikt był najbardziej zabójczym od końca drugiej wojny światowej; liczba ofiar daleko przekracza liczbę ofiar innych niedawnych sytuacji kryzysowych. Dla porównania: Bośnia (około 250 tysięcy zmarłych), Ruanda (800 tysięcy), Kosowo (12 tysięcy), Darfur w Sudanie (70 tysięcy). Dane za: B. Coghlan, R.J. Brennan, P. Ngoy, D. Dofara, B. Otto, M. Clements, T. Stewart, *Mortality in the Democratic Republic of Congo: A Nationwide Survey*, „Lancet” 2006, 367, s. 44, <http://www.thelancet.com>.

55 Na podstawie danych: International Rescue Committee, *Mortality in the Democratic Republic of Congo. An Ongoing Crisis*, IRC, New York 2007.

ry miliony. Jeśli dodać do tego zabójstwa w Ruandzie i Burundi od 1994 roku osiągniemy oszałamiającą liczbę około 5,5 miliona ofiar! Relatywnie niewielka liczba zmarła poprzez przemoc bezpośrednią (około 2%), reszta stanowiła ofiary wojny i jej pochodnych: chorób, głodu oraz załamania i zniszczenia infrastruktury⁵⁶.

Mark Levene wskazuje, że DRK jest dzisiaj także klasycznym przykładem obszaru, na którym władza rządu nie sięga zasadniczo poza stolicę państwa, Kinszasę (dawniej Léopoldville). Ten stan można zaobserwować szczególnie w przypadku najbardziej skonfliktowanego rejonu wschodniego, gdzie władze centralne są tylko jednym z wielu drobnych graczy w morzu skonfliktowanych stronnictw i watazków. W tym przypadku, pomimo skali i eskalacji przemocy, jej nieformalna natura i wciąż zmieniający się zakres unikają klasyfikacji zgodnej z terminologią Konwencji o ludobójstwie, co w połączeniu z ogólnie znaną niedostępnością tego regionu zapewnia, że poza nielicznymi wyjątkami, media zachodnie i obecni na tym terenie obserwatorzy nie dokumentują losu przebywającej tam ludności (zarówno rdzennej, jak i napływowej) lub czynią to pobieżnie⁵⁷.

Warto przypomnieć, że katalizatorem wstrząsu kongijskiego było ruandyjskie ludobójstwo z 1994 roku, a dokładnie ucieczka władz Hutu [ściąganych przez RFP – Rwandese Patriotic Front; Patriotic Front of Rwanda (Ruandyjski Front Patriotyczny)]. Wojsko i Interahamwe towarzyszyło około dwóm milionom uciekinierów: Ruandyjczyków i Ruandyjek przekraczających granicę ówczesnego Zairu w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia. „W styczniu 1997 roku w obozach uchodźców w Zairze przebywało jeszcze 500 tys. osób. W lutym pozostało jedynie 200 tys.”⁵⁸. Pod koniec 1997 roku ich liczbę szacowano na 30–40 tysięcy, z czego wynika, że 460 tysięcy uchodźców z Ruandy zaginęło.

Możemy tu więc wyraźnie zaobserwować efekt pasa transmisyjnego, o którym pisze Levene jako o drastycznym wpływie przestrzennie i czasowo ograniczonego aktu optymalnego ludobójstwa mającego miejsce w infrastrukturalnie dobrze zorganizowanym kraju afrykańskim, czyli efekt rozprzestrzeniania się eksodusu w sposób zdecydowanie bardziej stochastyczny na zewnątrz do sąsiedniego państwa charakteryzującego się znacząco niższym stopniem organizacji wewnętrznej i ogromnym terytorium geograficznym⁵⁹. Efekt ten radykalnie zaburzył uprzednio bardzo wrażliwy system

56 International Crisis Group, *Security Sector Reform in the Congo, Brussels and Nairobi*, ICG 2006; R. Lemarchand, *The Dynamics of Violence in Central Africa*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2009, s. 1.

57 Por. M. Levene, *Predicting Genocide...*, dz. cyt., s. 10.

58 *Kto kontroluje bogactwa naturalne Afryki?*, „Nowa Solidarność”, wydanie specjalne, czerwiec 1997, <http://www.instytschillera.org/nsol/afryka.html>.

59 Por. M. Levene, *Predicting Genocide...*, dz. cyt., s. 10.

społecznych i komunalnych zależności na obszarze wschodniego Konga. Ponadto ukazał wewnętrzną słabość i dezorganizację reżimu zairskiego. Efekt pasa transmisyjnego bynajmniej nie ogranicza się do powyższego przykładu.

Wiele krajów Afryki subsaharyjskiej i arabskiej w XX wieku weszło w mroczne stadium konfliktów terytorialnych. Do regionów o najintensywniejszych konfliktach zbrojnych zalicza się Etiopię, Erytreę, Sudan, Somalię, Dżibuti. Jedną z najpoważniejszych przyczyn rozgrywających się tam konfliktów zbrojnych jest skomplikowane spektrum zróżnicowanych etnicznie i religijnie grup narodów zamieszkujących to terytorium⁶⁰. Na obszarze „Rogu Afryki” terminy takie, jak „wojna” czy „ludobójstwo”, nie wystarczają już do opisania natury mających miejsce w tym regionie mordów i pandemii, podkreślając także sposób, w jaki te akty przemocy „przemieszczają się”, „pełzają” i „skaczą”, zdają się nie respektować granic poszczególnych państw⁶¹.

„Zlepek Karamoja” (*Karamoja Cluster*)⁶², rozszerzający się na Etiopię, Kenię, Ugandę i Sudan, odzwierciedla ten stan i może służyć za jeden z przykładów obszaru niezwykle cierpienia zarówno ludności autochtonicznej, jak i migranckiej. Podobna sytuacja dotyczy także wielu innych, sąsiednich, zróżnicowanych etnicznie regionów, w szczególności zorientowanego na Somalię Ogadenu, który stał się widownią wznowionej rebelii społecznej, skierowanej przeciw protekcji etiopskiej (wcześniej wojna ogadeńska – 1977–1978); obszarów północnej Ugandy, targanych morderczym, ponad dwudziestoletnim konfliktem pomiędzy reżimem Museveniego i Armią Bożego Oporu⁶³; Ruandy, Burundi i wschodniej części DRK, w samym sercu

60 Szerzej: B. Ziółkowski, *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 45–50.

61 J. Mantel-Niecko, M. Ząbek (red.), *Róg Afryki – historia i współczesność*, Trio, Warszawa 1999.

62 Chaos panujący na tym obszarze utrudnia rozpoznanie panującej tam sytuacji. Więcej na temat dynamiki konfliktów i zalewu bronią z Sudanu, północnej Ugandy oraz Somalii w tym regionie: J. Zajączkowski, K. Zajączkowski, *Kryzys somalijski* [w:] J.J. Milewski, W. Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 237–259; A. Mawson, G. Gagnon, I. Gorvin, *UGANDA – “Get the Gun” Human Rights Violations by Uganda’s National Army in Law Enforcement Operations in Karamoja Region*, “Human Right Watch”, September 2007, 19, 13(A); *The Conflict Early Warning and Response Mechanism (CEWARN), 7 Regional Report on the Karamoja Cluster in the Inter Governmental Authority on Development (IGAD) Region*, CEWARN Regional Reports, CEWARN Unit, Addis Ababa, Ethiopia, May–August 2006 i kolejne: <http://www.cewarn.org>; oraz: Annex 4: *Baseline Survey, Analysis of Conflict as It Relates to the Production and Marketing of Drylands Products, The Case of Turkana (Kenya) and Karamoja (Uganda) Cross-border Sites. Improving Market Access for Drylands Commodities Project*, November 2004, European Union, UNDP.

63 „Wojna domowa w Ugandzie jest porównywalna do zbrodni hitlerowskiej na Żydach, tureckiej na Ormianach czy rosyjskiej na Czechenach. Ponadto jest konfliktem zapomnianym jak ten na Birmie czy w Somalii. Żadne zachodnie mocarstwo się nim szczególnie nie interesuje,

obszaru Wielkich Jezior. Pojawiającym się czynnikiem konfliktogennym był również brak uznania przez niektóre z państw zasady nienaruszalności granic państwowych w Afryce, powstałych po procesie dekolonizacji⁶⁴. Zasada legła u podstaw funkcjonowania Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), od 2001 roku noszącej nazwę: Unia Afrykańska.

Znaczna część Afryki Zachodniej zмага się z międzyetniczną przemocą rozlewającą się poza ustanowione terytorialnie *limes* – granice państw, a każdy kilometr „ziemi niczyjej” może zostać potraktowany jako źródło kolejnego zagrożenia i konfliktów. Procesy te można wyraźnie zaobserwować na przykładach serii wojen domowych, które także przekraczały granice państw (Czad, Republika Środkowoafrykańska, Sudan, Darfur). W krajach cywilizacji zachodniej prawodawcy i środowiska opiniotwórcze przywykły opisywać podobne zjawiska jako przypadki krajów „nieudanych”, bądź „państw upadłych”, których i tak się nie uda uratować od zagłady.

Pierwsze ludobójstwo XX wieku

Pierwsze częściowe ludobójstwo XX wieku, którego ofiarami padło ponad 60 tysięcy Herero i 10 tysięcy Nama, miało miejsce w Afryce Południowo-Zachodniej na terenach dzisiejszej Namibii⁶⁵. Niemieccy kolonizatorzy w latach 1904–1908 masakrowali koczujący lud pasterski Herero-Ovaherero (składał się on z kilku podgrup, które obejmują: Himba, Ovatjimba, Mbanderu lub Ovambanderu i Kwandu) z grupy Bantu. Od 1880 roku rząd kolonialny stopniowo pozbawiał wolności ludność z plemion Herero i Nama.

Celem polityki niemieckich kolonizatorów było unicestwienie całej ludności rdzennej poprzez brutalne pacyfikacje, linczowanie mężczyzn, mordowanie kobiet i dzieci Herero. Stosowano taktykę „spalonej ziemi”: zatrzymując wodę w studniach, gwałcąc kobiety i zabijając dzieci. Niemieckie

gdyż siły militarne tak chętnie interweniujące na Bliskim Wschodzie czy Bałkanach nie mają w nim wyraźnego interesu. Wojna w Północnej Ugandzie toczy się między rebeliantami Armii Oporu Pana (Lord's Resistance Army – LRA) z plemienia Acholi a rządem ugandyjskim oraz niewiernymi plemiennymi pobratymcami”. Ł. Wójcicki, *Uganda – dryfując między kontrastami*, „Le Monde diplomatique” 2011, http://www.monde-diplomatique.pl/index.php?id=3_2.

64 Ustanowiona przez ONZ zasada nienaruszalności granic państwowych była przyczyną między innymi wojny pomiędzy Etiopią a Somalią i Erytreą. Warto wspomnieć, że pierwszym państwem świata, które przystąpiło do Konwencji przeciw ludobójstwu, była Etiopia.

65 W 2004 roku w ramach: European Network of Genocide Scholars (ENOGS) odbyła się w Berlinie konferencja na temat „Formy, przyczyny i skutki wojny Namibii (1904/08) w globalnej perspektywie historycznej”. Naukowcy dyskutowali o tym, jak akt ludobójczy dokonany na rdzennej ludności Namibijczyków może być klasyfikowany w globalnej historii ludobójstw i jakie skutki niesie to dla studiów porównawczych nad ludobójstwami.

Keiserliche Schutztruppen rozstrzeliwały ludność (każdy Herero spotkany na niemieckim obszarze miał zostać rozstrzelany), wysiedlały wioski. Kiedy Herero zaczęli kwestionować roszczenia kolonizatorów, postawy rasistowskie i represje „białych” osadników uległy nasileniu. Wykorzystując 1625 nowoczesnych karabinów, 14 karabinów maszynowych i 30 sztuk artylerii, generał Lothar von Trotha zwyciężył Herero w bitwie pod Waterberg. „Wielki generał” wojsk niemieckich wystosował do ludności Herero list, mający postać bezprecedensowego – w historii Europy – rozkazu zagłady (*Vernichtungsbefehl*), nakazującego wszystkim Herero opuszczenie kraju.

Po wydaniu oświadczenia von Trotha kazał swoim żołnierzom obstarwić źródła wody na pustyni Kalahari i czekał, aż tubylcy zginą z pragnienia na pustyni. [...] Prawie cały lud – około siedemdziesięciu tysięcy osób – zginął na pustyni. Przeżyło tylko kilka tysięcy skazanych na ciężkie roboty w niemieckich obozach koncentracyjnych⁶⁶.

Herero, którzy pozostali w niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej, zostali umieszczeni w obozach koncentracyjnych w miejscowościach: Luderitz, Okahandja, Swakopmund i Windhoek. Grupy więźniów składały się głównie z kobiet, dzieci i starców „posłanych na śmierć”⁶⁷. Co równie istotne w ukazaniu sytuacji zagłady, w 1907 roku rdzenna ludność Niemieckiej Afryki Południowo-Zachodniej pozbawiona została wszelkich praw, nie wyłączając prawa do posiadania ziemi i bydła⁶⁸. Herero do tej pory nie odzyskali swych ziem.

12 stycznia 2011 roku to data 107 rocznicy wybuchu powstania Herero w byłej kolonii niemieckiej. Po przeszło 100 latach milczenia w sierpniu 2004 roku podczas uroczystości upamiętniających bitwę pod Waterbergiem, minister ds. współpracy gospodarczej i rozwoju Heidemarie Wieczorek-Zeul w imieniu rządu Republiki Federalnej Niemiec oficjalnie przeprosiła za ludobójstwo dokonane na Herero.

Jednak do dziś na niemieckich uniwersytetach i w instytutach badawczych znajdują się przesłane w epoce kolonialnej czaszki i kości bezimiennych Ovaherero i Nama. Archiwum uniwersytetu we Freiburgu broni kolekcji czaszek i kości jako „dobra kultury” i materiału badawczego, stojąc w opozycji do wystosowanego przez szefów i prezesów organizacji Herero i Nama wezwania o zwrócenie szczątków bestialsko zamordowanych przodków.

66 R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci Einsatzgruppen*, tłum. M. Urbański, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2008, s. 142.

67 Por. J. Zimmerer, *Krieg, KZ und Völkermord in Südwestafrika. Der erste deutsche Genozid* [w:] J. Zimmerer, J. Zeller, *Völkermord in Deutsch-Südwestafrika...*, dz. cyt.

68 Szerzej: J.-B. Gewald, *Herero Heroes: A Socio-political History of the Herero of Namibia, 1890–1923*, James Currey – David Philip – Ohio University Press, Oxford – Cape Town – Athens, OH 1999.

Kiedy raj staje się piekłem – Demokratyczna Republika Konga

Jedna z najbardziej osławionych zbrodni wojennych w historii, jaką była bezwzględna kolonizacja Konga na przełomie XIX i XX wieku prowadzona przez belgijskiego monarchę Leopolda II, stała się podwaliną eksploatacji kraju, kolejnych zbrodni i wojen domowych w tym regionie Afryki Środkowej. Pod jego okrutnymi rządami

Wolne Państwo Kongo było sceną politycznego terroru i licznych zbrodni. [...] Liczbę zabitych szacuje się na pięć do piętnastu milionów osób, a historycy porównują to do ludobójstwa⁶⁹.

Całkowita liczba ofiar kolonializmu belgijskiego, którego oficjalną misją było szerzenie handlu, chrześcijaństwa i cywilizacji, nie jest znana. O ludobójczej przeszłości nie przypomina również pełne ekspozatów związanych ze sztuką i obrzędkiem ludności Konga Belgijskiego Królewskie Muzeum Afryki Centralnej w Belgii. Maski plemienne, broń, stroje, instrumenty muzyczne, ozdoby, dzikie zwierzęta, motyle, wspomnienia Belgów w sali multimedialnej i inne atrakcje przybliżają zwiedzającym wartość kulturową Konga, bez rozprawiania się z krwawą kolonialną przeszłością Europy⁷⁰.

W 1907 roku angielskie Towarzystwo Reform Konga opublikowało w Londynie książkę Marka Twaina *Monolog króla Leopolda*. Brytyjski autor opisał w niej makabryczne praktyki stosowane przez Belgów, nazywając tereny Wolnego Państwa Konga „Wolnym Cmentarzem Kongo”, a króla Leopolda przyrównując do mordercy. Przygniatająca jest myśl, pisał Twain, że „najbardziej potworny epizod w ludzkiej historii jest dziełem tylko jednego człowieka”⁷¹.

Eksploatacja bogatych złóż (złota, diamentów, miedzi oraz kamieni szlachetnych) Wolnego Państwa Konga – prywatnej własności Leopolda II – oraz innych bogactw, do których należy zaliczyć kość słoniową, kauczuk, olej palmowy, kawę, kakao i trzcinę cukrową, sprawiły, że majątek króla w tych czasach był jednym z największych w Europie. Pełna wyzysku polityka kolonialna, eksploatująca kraj i do granic możliwości wykorzystująca ludność, która umierała z głodu, na skutek tortur i w czasie karnych ekspedycji, zapisała się jako jedna z najbardziej krwawych i okrutnych w dziejach całego kontynentu afrykańskiego. Król mordował swoich poddanych zarówno z pobudek ideologicznych, jak i dla zysku, a z racji swej kulturowej i rasowej

69 J. Anderson, A. Williams, V. Head, *Rzezie, masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007, s. 68–69.

70 Strona muzeum: <http://www.africamuseum.be>.

71 M. Twain, *King Leopold's Soliloquy. A Defense of His Congo Rule*, Second Edition, The P.R. Warren CO., Boston 1905.

wyższości obciążony był brzemieniem białego człowieka (*the white man's burden*).

Przykłady 30-letnich morderczych praktyk końca epoki wiktoriańskiej oraz losów ludności w Kongu Leopolda, a następnie w Kongu Belgijskim można odnaleźć w książce *Jądro ciemności* Josepha Conrada oraz w artykule Adama Leszczyńskiego:

Belgowie wyrzynali Kongijczyków ich własnymi rękami, chociaż biali oficerowie często przykładowie sami uczestniczyli w masakrach. [...] Amunicję sprowadzano z Europy i dowieszenie jej w górę rzeki Kongo kosztowało majątek. Biali oficerowie i ich czarni żołnierze musieli rozliczać się z każdego pocisku. Dlatego kazano im przynosić do bazy pustą łuskę po naboju i obciętą dłoń ofiary – na dowód, że nie zmarnowali amunicji. Ponieważ żołnierze często zużywali naboje podczas polowań w dżungli, obcinali ręce żywym nieszczęśnikom – żeby rozliczenie się zgadzało. Kiedy kazano zabijać tylko mężczyzn, żołnierze w rozliczeniu przedstawiali obcięte genitalia⁷².

Warto w tym miejscu za Dominikiem J. Schallerem nadmienić, że działacz na rzecz praw człowieka i „ojciec konwencji o ludobójstwie” Lemkin, choć zdecydowanie potępiał krwawe zdławienie przez Niemców oporu ludności tubylczej w Namibii oraz ekscesywną eksploatację Konga przez Belgów, nie kierował swej krytyki przeciwko europejskiemu kolonializmowi jako takiemu. Wręcz przeciwnie, Lemkin – entuzjastyczny orędownik kolonializmu – uważał za konieczne „cywilizowanie” przez Europejczyków Konga i innych części Afryki. Miał więc dość przychylny stosunek do rzekomo filantropijnych planów króla Leopolda II, mających na celu niesienie pokoju i dobrobytu Afryce Środkowej⁷³. Warto także podkreślić, że

[...] bez względu na doktrynę czy ideologię kolonializmu zawsze był on połączony z niesprawiedliwością i nieuzasadnioną [...] pogardą. Nie był to czas poznawania ludów Afryki, lecz pogardy dla ich dziejów, kultury i twórczych możliwości⁷⁴.

Sposób, w jaki Lemkin postrzegał Afrykanów, może być dziś opisany tylko jako rasistowski. W swoich zapiskach portretuje mieszkańców Afryki jako ludzi o słabej woli i bezbronne ofiary lub jako „żądnych krwi kanibali”⁷⁵. Oczywiście brak wiedzy etnograficznej i antropologicznej – na co zwraca uwagę J.D. Schaller – (nie był dobrze poinformowany o kulturowych, społeczno-

72 A. Leszczyński, *Jesteście tylko mięsem*, „Gazeta Wyborcza”, 25.02.2005, <http://wyborcza.pl/1,75515,2573482.html#ixzz1FCfCiGYq>.

73 Por. J.D. Schaller, *Raphael Lemkin's View of European Colonial Rule in Africa: Between Condemnation and Admiration*, „Journal of Genocide Research”, December 2005, 7(4), s. 531–538.

74 A. Zwoliński, *Duchy Afryki*, WAM, Kraków 2008, s. 31.

75 Patrz dzieła Lemkina (np. *Congo*, s. 9, 25) w: J.D. Schaller, *Raphael...*, dz. cyt.

-ekonomicznych i politycznych warunkach życia Herero w Namibii) spowodował, że błędnie uznał Afrykę za „jądro ciemności”. Poza tym przekonanie Lemkina (nadal istniejące w dyskursie publicznym), że Afrykanie tylko siebie mogą winić za swój los, jest więcej niż problematyczne i podważa wartość jego wiedzy historycznej. W czasie, w którym pisał, rasistowskie poglądy były powszechne, myślenie kolonialne – również. Anachronizmem byłoby nazbyt surowe sądzenie Lemkina, który był „dzieckiem swojej epoki”. Jednakże bezkrytyczne uwielbienie jego osobowości, dość szeroko rozpowszechnione wśród współczesnych badaczy ludobójstwa, jest również bardzo wątpliwe w odniesieniu do prowadzonych studiów nad ludobójstwem na kontynencie afrykańskim.

W latach 1996–2006 w Kongu toczyła się dziesięcioletnia wojna, miejscami diametralnie odbiegająca od europejskich wyobrażeń o wojnie w XXI wieku. Podczas działań wojennych około 3,3 do 5,3 miliona ludzi straciło życie w wyniku konfliktów, głodu, wojskowych starć, potyczek, napadów, tortur, rzezi, gwałtów, morderstw, aktów ludobójstwa oraz kanibalizmu. Przykład o dwa lata wcześniejszych, masowych mordów i gwałtów dokonanych w 1994 roku w Ruandzie nie stłumił, lecz przyczynił się do ogromnego – wywołanego w szczególności przemocą seksualną wobec kobiet⁷⁶ ze strony uzbrojonych grup rebeliantów, sił rządowych, policyjnych oraz wojska – exodusu ludności obszarów miejskich i wiejskich oraz przemocy wobec tysięcy ruandyjskich uchodźców przebywających w lasach Kongo w latach 1996–1997. Gwałty były również popełniane w obozach dla uchodźców wewnętrznych, w których wielu mieszkańców, przemieszczając się, szukało schronienia przed walkami, które zmusiły ich do opuszczenia miejsc zamieszkania. Gwałtów ze szczególnym okrucieństwem doświadczyły dziewczęta i kobiety. Na porządku dziennym były też

[...] przymusowe wcielenia cywilów i dzieci do sił zbrojnych, a także liczne inne poważne nadużycia i naruszenia praw człowieka, których [...] dopuścili się we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga zarówno grupy rebeliantów Laurenta Nkundy, bojownicy Demokratycznych Sił na Rzecz Wyzwolenia Ruandy, jak i sama armia kongijska⁷⁷.

„Powtarzalność przypadków przemocy na tle seksualnym, jak również ogólna kultura przemocy seksualnej”⁷⁸ doprowadziły do dekonstrukcji oraz

76 *Violence Against Women and Sexual Violence, Democratic Republic of the Congo 1993–2003, Info Note 3, UN Mapping Report*, http://www.ohchr.org/Documents/Countries/ZR/FS-3_Sexual_Violence_FINAL.pdf.

77 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C 184 E/107, 6.08.2009, 19.02.2009, <http://eurlex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2009:184E:0106:0109:PL:PDF>.

78 *Sytuacja w Demokratycznej Republice Konga i gwałt jako zbrodnia wojenna*, P6_TA(2008)0022, Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 stycznia 2008 r. w sprawie sytuacji w Demokratycznej Republice Konga i gwałtu jako zbrodni wojennej (2009/C 41 E/12), PKT 7.

destrukcji związków i więzi społecznych, stanowiąc tym samym zagrożenie dla funkcjonowania państwa. Systematyczne stosowanie praktyk gwałtu i napaści na tle seksualnym przez wszystkich walczących podkreśla powszechny i systematyczny charakter tych upokarzających kobiety aktów, używanych do zniszczenia integralności rodzin, społeczności i wspólnot⁷⁹. Dalekosiężne skutki gwałtu (taktyki wojennej) – stanowiące metaforę „niewidocznego cięcia maczety” – wykraczają poza osobę ofiary, gdyż zgwałcone dziewczęta jako naznaczone są odsuwane na margines rodzin i wspólnot. W każdym społeczeństwie kobiety i mężczyźni żyją w odrębnych światach. Rzeczywistość wojny i konfliktu nacechowana dominacją płci męskiej nie daje kobiecie szansy również po zakończeniu krwawych działań, publicznych aktów przemocy i poniżenia⁸⁰. W dotkniętych traumą społeczeństwach afrykańskich nie są stosowane działania odpowiednie do rozwiązania potrzeb kobiet i mężczyzn. Te dwie perspektywy powinny być brane pod uwagę szczególnie w afrykańskiej mozaice konfliktów i wojen, złożonej z nędzy, głodu, chorób dorosłych i dzieci, w której pojawia się element niezabliźnionych traum kobiet, które doświadczyły przemocy w postaci seksualnych napaści i tortur. Kobiety, które przeżyły masakrę, ludobójstwo, gwałt, często wspominają o bólu bycia „skazanych na to, by żyć”.

Parlament Europejski, który

[...] domaga się od UE i ONZ formalnego uznania gwałtu, wymuszonej ciąży, niewolnictwa seksualnego i wszelkich innych form przemocy seksualnej za zbrodnie przeciwko ludzkości, poważne zbrodnie wojenne, jak również formę tortur, niezależnie od tego, czy czyny te popełniane są w sposób systematyczny⁸¹,

nie jest w stanie wyegzekwować przeciwdziałania dalszej dyskryminacji zgwałconych dziewcząt i kobiet.

79 Rezolucja nr 1325 (2000) Rady Bezpieczeństwa ONZ na temat kobiet, pokoju i bezpieczeństwa podkreśla, że państwa są odpowiedzialne za zakończenie bezkarności i pociągnięcie do odpowiedzialności winnych zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych, włącznie z przestępstwami związanymi z przemocą seksualną i inną przemocą wobec kobiet i dziewcząt.

80 Na przykład w Gwinei w dniu 28 września 2009 roku kobiety uczestniczące w pokojowej demonstracji na stadionie w stolicy kraju Conkary zostały publicznie zgwałcone. Zajście, w którym zginęło około 150 osób, przedstawione jest w raporcie: *Bloody Monday: The September 28 Massacre and Rapes by Security Forces*, 1-56432-584-9, December 2009, http://www.peacewomen.org/assets/file/Resources/NGO/HR_BloodyMonday_HRW_2009.pdf, oraz: Human Rights Watch, *Guinea: Stadium Massacre, Rape Likely Crimes Against Humanity*, 17 December 2009, <http://www.unhcr.org/refworld/docid/4b307edb1e.html>.

81 Por. *Sytuacja w Demokratycznej Republice...*, dz. cyt.

Ludobójcze wyniszczanie ludności rdzennej

Pigmeje – ofiary „magiczne”

W Afryce Środkowej podczas trwania konfliktów wewnętrznych systematycznie dochodzi do ludobójczego wyniszczania ludności rdzennej. Proces ten obejmuje zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne: gwałty, niewolnictwo seksualne, przymusową prostytucję, inne formy przemocy seksualnej⁸². W DRK w ciągu czterech lat trwania brutalnej wojny domowej Pigmeje byli łowieni niczym zwierzęta i systematycznie likwidowani. Obie strony konfliktu dotyczącego bogactw mineralnych kraju wciąż uważają Pigmejów (około 600 tysięcy przedstawicieli tej grupy zamieszkuje w lasach i na obrzeżach lasów Konga) za gatunek PODLUDZI, żebraków i złodziei, więc dopuszczają się na nich nieludzkich praktyk etnobójczych i kanibalizmu. Pigmeje w okrutny sposób giną z rąk plemion ościennych. Wiele plemion w Afryce wierzy, że mięso Pigmejów posiada magiczną moc, więc zabójstwa dokonywane są z chęci jej przejęcia. Do mordów i rzezi dochodzi więc wskutek tradycyjnych przesądów oraz zakorzenionej nienawiści międzyplemiennej, wspartej brakiem praw obywatelskich wśród znacznej populacji Pigmejów⁸³. Pigmeje, jako gorsi, znajdujący się na niższym szczeblu rozwoju, stają się grupowym kozłem ofiarnym w procesie rozstrzygania porachunków zwaśnionych stron konfliktu⁸⁴. Od października 2002 roku do stycznia 2003 roku, połączone siły rebeliantów prowadziły w prowincji Ituri operację o kryptonimie „Effacer le tableau”⁸⁵. Jej celem było usunięcie z tropikalnego lasu we wschodniej części regionu Konga ludności rdzennej w liczbie około 90 tysięcy osób.

Skargi kierowane do ONZ wskazują, że Pigmeje Mbuti byli ofiarami brutalnej masakry, jaka dokonała się w 2002 roku w prowincjach Ituri i Kiwu Północnym w północno-wschodniej DRK.

Schwytanych Pigmejów żołdacy traktowali jak zwierzęta rzeźne, odrąbując na obiad ręce i nogi, wycinając serca, płuca i wątroby⁸⁶.

82 Por. Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego przyjęty w 1998 roku, art. 7 i 8.

83 Szerzej: „Erasing the Board”: *Report of the International Research Mission into Crimes under International Law Committed Against the Bambuti Pygmies in the Eastern Democratic Republic of Congo*, 6 July 2004, http://www.minorityrights.org/admin/download/pdf/MRG_ICC_TwaReportpdf.

84 Szerzej: U. Markowska-Manista, *Konflikty społeczne* [w:] K. Górak-Sosnowska, M. Grącik-Zajączkowska, A. Kobyłka, U. Markowska-Manista, A. Rybaczek (red.), *W stronę rozwoju. Drogi Azji i Afryki*, Ibidem, Łódź 2009, rozdział IV, s. 109–111.

85 *Wiping the slate clean* – „wymazać przeszłość” [tłum. własne].

86 W. Olszewski, *Mroczny kontynent Afryka*, Oficyna Wydawnicza G & P, Poznań 2001, s. 184–185.

Często Pigmeje, jako ludy na wpół wędrowne stają się ofiarami pobocznymi, a ich pożądane organy seksualne wykorzystywane są przez inne grupy etniczne jako amulety zdobiące broń palną i podnoszące jej celność. „Genitalia są również zjadane dla uzyskania mocy, bycia niewidzialnym w dżungli, tak jak niewidzialny jest Pigmej”⁸⁷. Odnotowano przypadki wycinania ofiarom narządów płciowych. Udrapowane, a następnie przywiązywane do broni palnej genitalia, służyły oprawcom jako trofea i amulety.

Opowieści świadków wskazują, że napastnicy zazwyczaj po zmroku podążali w głąb dżungli w poszukiwaniu pigmejskich obozowisk, tam – niczym podczas polowania na dzikie zwierzęta – dokonywali zabójstw i zjadali ciała [posilając się *nyama* (mięsem)] bądź wybrane organy ofiar.

W żywej pamięci widzieliśmy okrucieństwo, masakry i ludobójstwa, ale nigdy nie widziałem ludzi ściganych – niczym na polowaniu, jak gdyby byli zwierzętami łownymi⁸⁸.

Pod koniec 2005 roku i na początku 2006 roku siły rządowe rozpoczęły ofensywę przeciwko serii ataków rebeliantów w pobliżu granicy z Ugandą. Jeden z nich sprawił, że przemierzający las rebelianci dotkliwie zaatakowali Pigmejów, pierwotnych mieszkańców DRK. Pigmeje, uzbrojeni jedynie w łuki i strzały, byli bezsilni, wielu zabito w walce. Warunki życia pozostałych (poza lasem) określono jako „nędzne i żałosne”⁸⁹.

87 Sinafasi Makelo, przedstawiciel Pigmejów Mbuti – wypowiedź dla ONZ w: P. Cheung, *Congolese Pygmies Say They Are Being Hunted by Cannibals* AP, New York, 23 May 2003, <http://www.independent.co.uk/news/world/africa/congolese-pygmyes-say-they-are-being-hunted-by-cannibals-538909.html>; więcej: A. Penketh, *Extermination of The Pygmies. Deep in The Congolese Jungle, Rebel Groups Unite in Their Desire to Wipe Out the Bambuti by Murder, Mass Rape & Cannibalism*, 2004, The Independent Digital (UK), <http://www.rense.com/general54/PYG.HTM>.

88 Sinafasi Makelo, wypowiedź dla ONZ w: P. Cheung, *Congolese Pygmies...*, dz. cyt. Pierwsze doniesienia o aktach kanibalizmu w Demokratycznej Republice Kongo pojawiły się w maju 2002 roku.

89 Sytuacja Pigmejów z regionu północnego Kivu opisana jest również w raporcie: Democratic Republic Of The Congo, *Massive Displacement and Deteriorating Humanitarian Conditions. A Profile of the Internal Displacement Situation*, 12 August 2009, Norwegian Refugee Council, The Internal Displacement Monitoring Centre, s. 51–52; oraz w dokumentach: UNICEF/CARE, *Internal Displacement in North Kivu: Hosting, Camps, and Coping Mechanisms*, 27 April 2008, [http://www.internal-displacement.org/8025708F004CE90B/\(httpDocuments\)/AA-AB29100043CC15C12574CC0071F90B/\\$file/Internal+Displacement+in+North+Kivu+Hosting+Camps+and+Coping+_2_.pdf](http://www.internal-displacement.org/8025708F004CE90B/(httpDocuments)/AA-AB29100043CC15C12574CC0071F90B/$file/Internal+Displacement+in+North+Kivu+Hosting+Camps+and+Coping+_2_.pdf); UNICEF/Ministry of Planning and Reconstruction of the DR Congo, *Enquête nationale sur la situation des enfants et des femmes MICS2/2001. Rapport d'analyse*, Kinshasa, July 2002, <http://www.childinfo.org/MICS2/newreports/drc/mics2%20rapport%20final%20.pdf>, 12 December 2002.

Według autorów raportu Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka *DRC: Mapping human rights violations 1993–2003*⁹⁰ na temat zbrodni popełnionych w DRK w latach 1993–2003, opublikowanego na początku października 2010 roku, ataki sił ruandyjskich na uchodźców Hutu mogą być zakwalifikowane jako zbrodnie ludobójstwa. Dokument prezentuje setki masowych zabójstw i poważnych aktów przemocy, które przyczyniły się do śmierci setek tysięcy cywilów uchodźców (Ruanda) i autochtonów w DRK. Chociaż wiele masakr zostało udokumentowanych już wcześniej, to jest to pierwszy raport oparty na kompleksowej analizie i zestawieniu straszliwych ataków dokonywanych przez różne podmioty zbrojne w ciągu ostatniej dekady przede wszystkim w czasie dwóch wojen (lata 1996–1998 i 1998–2001). Raport nie tylko przypomina ogrom zbrodni popełnionych w Kongo, ale także wskazuje na szokujący brak sprawiedliwości, dochodzenia do prawdy pomimo upływu czasu i poszanowania praw ludzi, którzy nadal cierpią, „skazani na to, by żyć”.

Grupy rebeliantów realizujące „kampanię zagłady” Pigmejów Bambuti w północnym i wschodnim Kongo zostały oskarżone o masowe morderstwa, kanibalizm i systematyczne gwałty na społeczności pigmejskiej, jednak z uwagi na trwający konflikt, chaos społeczno-polityczny, zajmowane przez niektórych z nich wysokie stanowiska państwowe, kary pozostają trudne do wyegzekwowania.

Tylko dwa kraje kontynentu afrykańskiego: Burundi i Kamerun w swoich konstytucjach umieściły zapisy o prawach ludności tubylczej. Burundi w 2005 roku przyjęło nową konstytucję zawierającą zapis gwarantujący prawa rdzennej ludności Batwa (Pigmeje), dzięki czemu uzyskali oni miejsca w parlamencie i senacie. W pozostałych krajach Afryki Środkowej rdzenna ludność tych państw, reprezentująca m.in. plemiona: Bagyeli, Bakola, Ba-

90 „W raporcie stwierdzono, że mimo przerażających zbrodni popełnionych w DRK przez dziesiątki tysięcy sprawców, od roku 1993 miało miejsce tylko 12 procesów, wszystkie z nich w sądach wojskowych, a nie cywilnych. Tylko dwa procesy dotyczyły zbrodni popełnionych między rokiem 1993 a czerwcem roku 2003”. Raport oskarża armię ruandyjską o dążenie do nieustannego i masowego zabijania Hutu po inwazji w ówczesnym Zairze w 1996 roku. Minister spraw zagranicznych Ruandy, Louise Mushikiwabo, nazwał raport „wysoce nieodpowiedzialnym”. Treść dokumentu została potępiona przez rząd w Kigali, a Ruanda zagroziła wycofaniem swoich wojsk z misji pokojowych ONZ – w tym prowadzenia operacji w Darfurze z powodu fragmentów w sprawozdaniu, które mówią, że jej wojska i milicja były odpowiedzialne za zabicie dziesiątek tysięcy Hutu, w tym kobiet i dzieci, uciekających z kraju razem z rebeliantami, w odwecie za ludobójstwa Tutsi w Ruandzie w 1994 roku. *DRC, Mapping Human Rights Violations 1993–2003*, http://www.ohchr.org/Documents/Countries/ZR/DRC_MAPPING_REPORT_FINAL_EN.pdf; zob. też: <http://www.polskatimes.pl/fakty/314801,zbrodnie-rwandyjskiej-armii-na-uchod-cach-hutu-w-dr-konga,id,t.html?cookie=1>.

koya, Baka, Aka, Babenjele, Bacwa, Babongo, nie mając gwarancji prawnych w konstytucji, boryka się z prześladowaniami i przemocą. Dyskryminacja to codzienny problem ludności tubylczej w Afryce Środkowej. Towarzyszące konfliktom i wojnom masakry, rzezie, tortury, świadoma eksterminacja chłopców i młodych mężczyzn, systematyczne, brutalne gwałty mężczyzn, kobiet i dzieci traktowane są jako narzędzia walki z ludnością rdzenną. Praktyki eksterminacyjne prowadzące do zaniku grup ludności rdzennej są podejmowane na wiele różnych sposobów (sekwencyjnie i/lub jednocześnie) i mogą ulegać – w wyniku zamierzonych działań politycznych lub niekontrolowanych procesów (rebelianci) – kompresji i rozszerzeniu. Grażyna Michałowska zauważa, że

[...] wprowadzie w krajach afrykańskich nie buduje się komór gazowych, aby ich masowo fizycznie unicestwiać, ale podobne skutki są osiąganę przez wykorzystanie prostszych, niekiedy wręcz prymitywnych instrumentów i metod⁹¹.

Dość często w historii świata stosowano politykę asymilacji danej grupy bądź mniejszości autochtonicznej, nierzadko rdzennej, do populacji większościowej. Metody stosowane w podobnych przypadkach to między innymi represje wobec języka danej grupy (języka ojczystego) oraz edukacja dzieci prowadzona w obrębie kultury większości wraz z zakazem używania mowy ojczystej⁹², usuwanie dzieci z ich własnego środowiska kulturowego w celu wychowania ich w innym (np. takie praktyki, jak odbieranie dzieci australijskim Aborygenom i oddawanie ich do adopcji przez białych lub umieszczanie w instytucjach rządowych, trwały do 1970 roku⁹³ – „skradzione pokolenia”) oraz zakazy wydawania i rozprowadzania materiałów prezentujących kulturę mniejszości (palenie manuskryptów armeńskich w Turcji). Polityka represji wobec nietrwałego dziedzictwa kulturowego objawiała się rygorystycznym stosowaniem prawa rodzinnego rządzącej większości, co diametralnie odmieniało istniejące wcześniej struktury społeczne oraz represjami wobec rdzennych praktyk religijnych czy tradycyjnego stylu życia.

91 G. Michałowska, *Problemy ochrony...*, dz. cyt., s. 256.

92 Na przykład zakaz używania walijskiego, irlandzkiego i szkockiego w różnych okresach, przymusowe nauczanie dzieci Indian amerykańskich w szkołach anglojęzycznych w Kanadzie i w USA.

93 Szerzej opisuje ten problem: S. Lindqvist, *Terra nullius. Podróż przez ziemię niczyją*, tłum. I. Kawadło-Przedmojska, W.A.B., Warszawa 2010.

Cała ta sprawa wygląda jak „diabelski taniec”

Ludobójstwo jest przestępstwem mas, gdzie zgodnie z obranymi kryteriami rasowymi, etnicznymi czy religijnymi dana grupa jest niszczone celowo w całości lub w części. W Kiwu Północnym na wschodzie Konga miało miejsce „pełzające” ludobójstwo (*creeping genocide*). Jest ono definiowane w literaturze jako ludobójstwo procesualne niedające się rozdzielić na pojedyncze sekwencje. Samuel Totten i Robert K. Hitchcock rozumieją je jako działania państwa (władzy) noszące wszelkie znamiona ludobójstwa i prowadzące do eksterminacji danej grupy etnicznej, których nie można jednak opisać w kategoriach sekwencji aktów, zazwyczaj obrazującej przebieg ludobójstwa⁹⁴. Podłożem takich działań nie jest sama odrębność etniczna, ale na przykład – co uwiadamia się w Kongu – walka o zasoby. Również w żadnym z przypadków innych ludobójstw: Majów w Gwatemali, Kurdów czy Tybetańczyków państwo nie postanowiło eksterminować tych grup ludności tylko na podstawie ich odrębności etnicznej czy wyodrębnionej „inności”. To, że tak się działo, częściowo świadczy o nieugiętej odmowie tych społeczności do bycia przymuszonymi do dołączenia do narodowego mainstreamu na zasadach określonych przez państwo, połączonej ze spójnym politycznym i polityczno-militarnym oporem, mającym na celu podważenie hegemonicznej kontroli nad ziemią i zasobami, które uznają za swoje. Owa dynamika stosunków państwo – wspólnota doprowadziła, w każdym przypadku przez serię państwowych strategii scharakteryzowanych tutaj jako „proces ludobójczy” do kulminacji – właściwego ludobójstwa. W przypadku DRK różnica polega na trudności wyizolowania właściwego etapu w pojedynczą sekwencję zdarzeń. Dlatego przypadek Kiwu Północnego nazywany jest „pełzającym ludobójstwem”. W każdym innym aspekcie kluczowe warunki wstępne i cechy ludobójstwa są widoczne⁹⁵.

W latach 1998–2008 w trwającym w DRK konflikcie życie straciło od czterech do pięciu milionów czterystu tysięcy osób. Dane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej wskazują, że w 2009 roku w wyniku tego konfliktu pośrednio lub bezpośrednio umierało tam tysiąc pięćset osób dziennie⁹⁶.

94 S. Totten, R. Hitchcock (red.), *Genocide of Indigenous Peoples: Genocide: A Critical Bibliographic Review*, vol. 8, Transaction Publishers, New Brunswick – London 2011, s. 127.

95 Tamże.

96 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C 184 E/107, 6.08.2009, 19.02.2009, dz. cyt.

Sudan i Darfur a kwestia ludobójstwa

W 1983 roku na południu Sudanu wybuchły walki⁹⁷. Punktem zapalnym było postanowienie rządu o narzuceniu wszystkim mieszkańcom kraju islamskiego prawa szariatu i przejęciu kontroli nad eksploatacją złóż ropy naftowej. W wyniku konfliktu straciło życie około dwóch milionów ludzi, a mniej więcej cztery miliony zostały zmuszone do opuszczenia swych domów.

Porozumienie, na mocy którego zakończyła się 21-letnia wojna domowa w Afryce, podpisali 9 stycznia 2005 roku w stolicy Kenii Nairobi rząd Sudanu i przywódcy Sudańskiego Ludowego Ruchu Wyzwolenia (SPLM) w obecności 12 szefów państw afrykańskich oraz sekretarza stanu USA Colina Powella. Porozumienie pokojowe nie dotyczyło konfliktu w Darfurze, na zachodzie Sudanu, gdzie toczące się walki – według doniesień ONZ – spowodowały jedną z najtragiczniejszych katastrof humanitarnych na świecie. Początki rebelii i konfliktu w Darfurze datowane są na luty 2003 roku i postrzegane zazwyczaj przez pryzmat wydarzeń, do jakich doszło w Darfurze w czasie kryzysu środowiskowego: wielkiej suszy w Sahelu w latach 1984–1985 oraz postępującej marginalizacji ekonomicznej regionu⁹⁸. Jego źródła sięgają również wielu lat konfliktów na tle dostępu do zysków z wydobywanej tam ropy naftowej. Oprócz przesłanek politycznych i gospodarczych w konflikcie w Darfurze ujawniły się przesłanki etniczne i kulturowe⁹⁹. Władze, wykorzystując różnice pochodzenia i kultury, które w przeszłości nie były przyczyną poważnych sporów, zaogniły etniczne nieporozumienia, wsparły i uzbroiły arabskich koczowników, od dawna rywalizujących z lokalnymi plemionami o ziemię. Wyposażyły w broń rabusiów, grasujących na drogach zachodniego Sudanu i Czadu oraz arabskich nomadów o wojowniczych tradycjach, znanych jako DŻANDŻAWIDZI (*janjaweed*)¹⁰⁰. Dżandżawidzi zajmowali się plądrowaniem, niszczeniem i prześladowaniem ludności niearabskiej.

Dotąd dżandżawidzi byli zwykłymi bandytami, teraz rząd wziął ich na służbę, mogą więc rabować w majestacie prawa. [...] Zwykle napadają na wsie w dni targowe, gdy na rynku zbiera się dużo ludzi i są w dodatku obładowani

97 Konflikt z 1983 roku był w dużej mierze kontynuacją pierwszej wojny domowej, jaka miała miejsce w Sudanie w latach 1955–1972.

98 Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niektórzy eksperci nazywają ludobójstwo w Darfurze pierwszym na świecie konfliktem spowodowanym zmianami klimatycznymi. Kryzys w Darfurze – częściowo – wywołało zmniejszenie ilości opadów w ciągu ostatnich 30 lat, co spowodowało dalsze następstwa. Więcej: D. Biello, *Can Climate Change Cause Conflict? Recent History Suggests So*, „Scientific American”, 23.11.2009, <http://www.scientificamerican.com>.

99 Por. G. Michałowska, *Problemy ochrony...*, dz. cyt., s. 263.

100 Pojęcie „dżandżawid” (arabskie ديجانج) historycznie odnosiło się do przestępców i bandytów.

przeróżnymi towarami. Nawet gdyby rząd w Chartumie chciał ich rozbroić – a nie chce – nie wiadomo, czy dałby radę¹⁰¹.

Poruszając się konno i na wielbłądach po całej prowincji, dopuścili się mordów i masowych gwałtów oraz porwań czarnych Sudanek i Sudańczyków (muzułmanów). Praktykowali również zabójstwa duchownych muzułmańskich, palenie wiosek (według szacunków ONZ częściowo lub całkowicie zostało zniszczonych 700–2000 wiosek) i meczetów, niszczenie zapasów żywności, zdarzały się doniesienia o profanacji Koranu.

Walki w Darfurze rozpoczęły się już w 2002 roku, ich eskalacja nastąpiła jednak dopiero, gdy połączone siły Armii Wyzwolenia Sudanu i Ruchu na Rzecz Sprawiedliwości i Równości zaatakowały 25 kwietnia 2003 r. garnizon wojsk rządowych w al-Faszer¹⁰².

Milicje plemienne džandżawidów były głównymi sprawcami pogromów i rzezi w Darfurze. Kolejną grupą sprawców krwawych ataków na zamieszkiwane przez ludność cywilną wioski arabskie byli bojownicy z Armii Wyzwolenia Sudanu i Ruchu na Rzecz Sprawiedliwości i Równości. Wszystkie trzy ugrupowania dopuściły się zbrodni wojennych. Komplikacje nastąpiły w momencie, w którym wspomniane frakcje wskutek wewnętrznych waśni podzieliły się między sobą, dążąc do wzajemnego zniszczenia.

Human Rights Watch podaje, że wyniku konfliktu około 200–400 tysięcy cy osób zostało zabitych, a blisko dwa i pół miliona przesiedlonych¹⁰³.

Od początku 2004 do początku 2007 r. – mimo że ofiary ludobójstwa liczono już w setkach tysięcy – ministrowie spraw zagranicznych Unii Europejskiej wydali kilkanaście oświadczeń, w których wyrazili swoje poważne zaniepokojenie sytuacją w Darfurze, ale decyzję o nałożeniu sankcji ekonomicznych na rząd sudański podjęli dopiero w 2007 r.¹⁰⁴

Te krwawe wydarzenia określane są przez różne podmioty międzynarodowe i strony konfliktu jako ludobójstwo, masowe morderstwa, czystki etniczne, zagłada¹⁰⁵. Międzynarodowa Komisja Śledcza w Darfurze (Inter-

101 W. Jagielski, *Darfur czeka na śmierć – korespondencja z Sudanu*, „Gazeta Wyborcza”, 29.12.2004.

102 M. Ząbek, *Tragedia w Darfurze. Geneza, charakter i skutki wojny domowej w zachodnim Sudanie*, PAH, 2008, http://www.pah.org.pl/pomoc_humanitarna,projekty_w_darfurze,263,darfur_artykuly.html.

103 “Human Rights Watch currently appears to be using the figure 2.4 million displaced”, Human Rights Watch, *Darfur 2007: Chaos by Design – Peacekeeping Challenges for AMIS and UNAMID*, 20 September 2007, 19, 15(A), <http://www.unhcr.org/refworld/docid/46f373912.html>.

104 J. Dobrowolska-Polak, *Przeciwdziałanie i karanie zbrodni ludobójstwa – dziedzictwo Rafała Lemkina*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2008, 9, s. 4.

105 Por. J. Trahan, *Why the Killing in Darfur is Genocide?*, “Fordham International Law Journal” 2008, s. 991–992, http://www.genocidewatch.org/images/Sudan_08_05_12_Why_the_Kill-

national Commission of Inquiry on Darfur), która została powołana na wniosek Stanów Zjednoczonych przez Radę Bezpieczeństwa NZ do zbadania przypadków łamania prawa międzynarodowego w prowincji, nie wyraziła jednak jednoznacznej opinii, czy w Darfurze doszło do zbrodni ludobójstwa.

ONZ i Unia Afrykańska ostatecznie nie wydały werdyktu o trwającym od 2003 roku, noszącym znamiona ludobójstwa konflikcie w Darfurze. ONZ dopuściła możliwość dokonania tam zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko pokojowi. Podobne stanowisko przyjęła Unia Afrykańska. Zaangażowanie Zachodu, a konkretnie Stanów Zjednoczonych, w kwestie przemocy na kontynencie afrykańskim doprowadziło do wydania orzeczenia mówiącego o ludobójstwie w przypadku Darfuru. USA uznały na początku zbrodnie tam dokonywane za ludobójstwo, jednak Departament Stanu dość szybko wycofał się z tego stanowiska.

Przyczyną jest zapewne to, że w Darfurze nie mamy do czynienia z całkiem jednoznaczną sytuacją. Z jednej strony doszło tam do ewidentnych zbrodni wojennych i istnieje dostatecznie wiele przesłanek potwierdzających tezę, że zostały one zaplanowane przez rząd w celu wyniszczenia określonych populacji¹⁰⁶.

Wydarzenia w Darfurze uznano za przejaw zorganizowanego przez rząd masowego mordu na różnych społecznościach. Jednakże nawet w tym przypadku oddelegowanie przez Chartum lokalnych bojówek w celu zwalczania „rebeliantów”, nie wspominając o całym spektrum innych stron biorących udział w konflikcie – zarówno miejscowych, jak i zagranicznych – zmusza do zadania pytania, czy jest to kolejny przykład eksterminacyjnej przemocy obejmującej swoim zasięgiem różne grupy etniczne i typy afrykańskich krajów.

Ludobójstwo, masakra i rzeź jako pojęcie afrykańskiej przeszłości i teraźniejszości

Ludobójstwa są według prawa międzynarodowego bez wątpienia największymi przestępstwami, które mogą być popełnione przeciwko ludzkości. Określone przed 50 laty (w 1948 roku) w artykule 2 Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, zostały opisane jako przestępstwa karane w świetle prawa międzynarodowego. W 1998 roku Statut Rzymskiego

ing_in_Darfur_is_Genocide.pdf; oraz: J. Anderson, A. Williams, V. Head, *Rzezie, masakry i zbrodnie...*, dz. cyt.

106 M. Ząbek, *Tragedia w Darfurze...*, dz. cyt.

Międzynarodowego Trybunału Karnego (dalej „Statut”) świadczy o tym, że są to najpoważniejsze zbrodnie podlegające jurysdykcji¹⁰⁷. Ludobójstwo plasuje się na pierwszym miejscu wśród zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych oraz zbrodni agresji. Jednak legislację i naukowe rozważania dzieli od rzeczywistości zasadnicze pytanie: „Ile »aktów ludobójstwa«” potrzeba, aby można było uznać je za ludobójstwo?”¹⁰⁸.

Ludobójstwo w każdym z krajów afrykańskich (Ruanda, DRK¹⁰⁹, Sudan, Darfur) przybiera inny charakter, przynależy do innego rzędu wielkości, odnoszącej się również do rodzajów przemocy, represji, rzezi, masakr czy pogromów (przy czym żadne z wymienionych zjawisk nie jest równe zjawisku ludobójstwa). Zanurzone jest w wielu perspektywach historyczności miejsc i przestrzeni, kodów kulturowych, uwikłania w wieloetniczność oraz zachodzących tam relacji, jak również w „kulturze przemocy”, która w ubiegłym stuleciu charakteryzowała bezkarne poczynania rządów kolonialnych – w tym pięciu mocarstw europejskich, dokonywane w imię komercji, chrystianizacji, cywilizacji oraz ich następstwa¹¹⁰. U ich podłoża znajdują się również nieporozumienia międzyplemienne, dostęp do bogactw naturalnych kraju lub regionu, marginalizacja polityczna, społeczna i gospodarcza danego regionu, rywalizacja o zasoby wodne, dostęp do wody pitnej, pól pastewnych, chęć ekspansji, globalne ocieplenie klimatu przyczyniające się do stopniowego pustoszczenia terenu i degradacji ziem uprawnych, a tym samym migracji poza dotychczasowe tereny zamieszkiwania.

Analizując literaturę źródłową, należy pamiętać, że autorzy opisujący zaplanowane ludobójstwa, rzezie czy masakry w Ruandzie, DRK, Sudanie wywodzili się często z tego samego kręgu kulturowego.

Trudno wyobrazić sobie specjalistę od Holocaustu, który nie znałby ani niemieckiego, ani francuskiego, ani angielskiego, ani jidysz i który nie spędził wielu lat na badaniach miejsc zbrodni¹¹¹.

107 Konwencja i Statut dostępne są na stronach internetowych Urzędu Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka (<http://www.ohchr.org>) i Międzynarodowego Trybunału Karnego (<http://www.icc-cpi.int>).

108 Pytanie z filmu: *Hotel Ruanda* w reżyserii Terry’ego Georga, 2004.

109 Na przykład hasło *genocide in Congo* w wyszukiwarce internetowej wskazało na około 172 000 wyników (0,37 s) obrazów dotyczących tego terminu oraz około 33 900 wyników (0,32 s) dla pozycji książkowych zamieszczonych w Internecie.

110 Thomas Pakhenham w książce *The scramble for Africa: 1876–1912* opisuje rozpoczętą w 1880 roku ekspansję Europejczyków i praktyki kolonialistów europejskich na kontynencie afrykańskim.

111 J. Jonek, *Ludobójstwo drażni*, „Gazeta Wyborcza, Duży Format”, 14.11.2010, http://wyborcza.pl/1,75480,8656392,Ludobojstwo_drazni.html.

Tym bardziej trudno uchwycić świat ludobójstw na kontynencie afrykańskim, gdyż jest on bardziej hermetyczny, niezrozumiały ze względu na konteksty, tradycje, kody kulturowe czy języki i sposoby przekazu. Historyk Stéphane Audoin-Rouzeau podkreśla, że ludobójstwo wymyka się wszelkim znanym schematom. Stąd pisanie o obcych kulturowo ludobójstwach wydaje się wyjątkowo złożone i trudne¹¹².

Medialny oddech rewolucji i masakr na progu 2011 roku

Kolejną nihilistyczną ścieżkę wydeptują rewolucje w dwóch arabskich państwach Afryki Północnej, w Tunezji i Egipcie, które na początku 2011 roku doprowadziły do obalenia długoletnich reżimów Zajna al-Abidina Ibn Alego w Tunezji i Muhammada Husniego Mubaraka w Egipcie. Działania te i skandowane hasło: *ما ظنن الا طاقسا دي رب بعشلا* (wym. asz-szab jurid iskat an-nizam)¹¹³ wywołały reakcję łańcuchową w świecie arabskim i na kontynencie afrykańskim, docierając do Algierii, Bahrajnu, Jemenu, Jordanii i Libii. Echo rewolucji określanej „arabską wiosną ludów”, jak również ruchów społeczno-politycznych w państwach niearabskich pokazuje, jak krucha pozostaje stabilność polityczna w wielu rejonach kontynentu afrykańskiego i jak niezwykle łatwo może się ona rozbić o podziały wynikające z podłoża etnicznego, plemiennego bądź politycznego.

Trendy rewolucyjne tunezyjskiego i egipskiego społeczeństwa rozprzestrzeniły się m.in. do innych krajów arabskich: Libii i Jemenu, zainspirowały Bahrajn, Algierię i Syrię (właściwie wszystkich poza ZEA i Katar) oraz środkowoafrykański naród kameruński do wszczęcia antyrządowych protestów. Media donosiły o masowych demonstracjach, o zaostrzającej się sytuacji w Libii i Jemenie, zagrażającej globalnej stabilności.

Agencja Reutersa pisze, że zainspirowane wydarzeniami w Tunezji i Egipcie protesty w Jemenie, którego 40% mieszkańców żyje za mniej niż dwa dolary dziennie, wymykają się spod kontroli policji. Stosunkowo duże zainteresowanie mass mediów, przykuwające uwagę światowej opinii publicznej tymi dość spektakularnymi wydarzeniami, sytuuje je w obszarze zaciekawienia międzynarodowych odbiorców, co w sytuacji wystąpienia

112 Por. W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy...*, dz. cyt.

113 Tłumaczenie: „lud chce obalenia reżimu”. Por. materiał informacyjny o konferencji „Przemiany społeczno-polityczne na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce 2011” organizowanej przez Katedrę Arabistyki i Islamistyki UW, która odbędzie się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach: 17–18.10.2011 roku.

zagrożenia aktami ludobójczymi może skutkować interwencją ONZ, a tym samym rządów państw UE i USA.

Zaciekawienie środków masowego przekazu trwającymi wiele tygodni zamieszkami i bieżącą sytuacją na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz dynamicznie zmieniającą się sytuacją w regionie nie przekładają się na głębsze analizy przyczyn zaistniałych zamieszek i analizy poszczególnych przypadków rzezi i masakr. Brak ujęcia komparatystycznego przyczyn oraz przebiegu i nasilania się konfliktów w poszczególnych państwach objętych rewolucją. W publikacjach naukowych, jak podkreślają organizatorzy konferencji: „Przemiany społeczno-polityczne na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce 2011”¹¹⁴, zdarzenia z początku 2011 roku nie zostały jeszcze naukowo opisane ze względu na narastający dynamizm sytuacji i konieczność badawczego zdystansowania się od poszczególnych kwestii społeczno-politycznych, bazując na odniesieniu do teorii zmian społecznych.

W lutym i marcu 2011 roku media informowały o quasi-wojnie domowej w Libii i mechanizmach stosowanej tam przemocy, której rozmiary „mogą sięgnąć zbrodni przeciwko ludzkości”. Muammar Kaddafi, chcąc pozostać przy władzy, rozpoczął „główne operacje wojskowe” przeciw „stłumieniu terroru”¹¹⁵. Stosowanie bezwzględnej przemocy wobec pokojowych demonstrantów opowiadających się za przemianami demokratycznymi oraz terroru wobec ludności cywilnej świadczy o exodusie tysięcy mieszkańców tego kraju¹¹⁶. Wypowiedzi cudzoziemców uciekających z kraju, którego władze tracą kontrolę nad kolejnymi częściami państwa, świadczyły o anarchii panującej w Libii, wyzwalającej przemoc w postaci gwałtów, napaści i kradzieży na masową skalę, oraz o setkach ofiar śmiertelnych. Swoją obecność manifestują zarówno opozycjoniści, jak i zwolennicy przywódcy kraju oraz afrykańscy najemnicy. Media w codziennych doniesieniach informują o licznych ofiarach śmiertelnych i ciałach na ulicach Trypolisu. Ogień otwierany jest do osób przebywających na ulicach miasta¹¹⁷.

Spółeczeństwa krajów arabskich, doświadczone terrorem wieloletniej autorytarnej władzy i wewnętrznymi konfliktami, wchodzi w okres transformacji, co nie pozostaje bez echa w innych częściach kontynentu. Pozostaje nam śledzić rozwój wydarzeń w państwach Afryki Północnej, które

114 Tamże.

115 S.L. Whitson, *Libya: To Oust a Tyrant*, „Los Angeles Times”, 24.01.2011, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/en/news/2011/02/24/libya-oust-tyrant?tr=y&auaid=7834173>.

116 Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka (The International Federation of Human Rights) szacuje liczbę zgonów na 300 do 400, stan z 22.02.2011 roku.

117 J. Meikle, I. Black and agencies, *Libya Crisis: UN Security Council to Meet over Gaddafi Crackdown*, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/22/libya-crisis-un-security-council?INTCMP=SRCH>, 22 lutego 2011.

poszukują nowej interpretacji własnej historii, będącej częścią dziejów świata. Zdarzenia te są konsekwencjami podziałów wynikających z wieloletnich konfliktów wewnętrznych o skomplikowanym podłożu etnicznym, podziałów plemiennych w społeczeństwie i strategicznych interesów wielkich mocarstw w regionach, zwłaszcza w okresie zimnej wojny, jak również konfliktów dwustronnych z państwami sąsiednimi, których główną przyczyną były zazwyczaj roszczenia terytorialne.

Zakończenie

Liczba ofiar konfliktów i wojen w Afryce od początku XXI wieku potwierdza, że „ludzkość dba o stałe uzupełnianie katalogu masakr, pogromów, czystek etnicznych i ludobójstw”¹¹⁸. Konflikty o ziemię (dawne i współczesne problematyczne *terra nullius*), oraz spory o władzę i zasoby zmieniają się w paranoiczne wojny o przetrwanie lub zagładę, rozgrywane między wrogimi plemionami, grupami etnicznymi czy narodami.

Rządy i społeczeństwa nie potrafią się uporać

[...] z tymi momentami w historii, które stanowiły w niedalekiej przeszłości temat tabu lub były szczególnie zniekształcone przez polityczne i historyczne ideologie¹¹⁹.

Kryzysy w Darfurze, Demokratycznej Republice Konga, na Wybrzeżu Kości Słoniowej, podobnie jak w 1994 roku w Ruandzie i Bośni, za pośrednictwem mediów mogą być śledzone w europejskich domach i towarzyszyć praktykom dnia codziennego, analizowane przez pryzmat europejskiej świadomości kolonialnej. Życiorysy ludobójców: „cesarza diabła” Jeana-Bédela Bokassy, ugandyjskiego rzeźnika Idi Amina, króla Leopolda II, zbrodniarzy wojennych z terenów Konga, Ruandy, Sudanu i wielu innych współcześnie żyjących afrykańskich i arabskich autorytarnych władców stanowią materiał analiz badawczych i publikacji popularnonaukowych. Większość dwudziestowiecznych ludobójców nie stanęła przed żadnym sądem i nie poniosła konsekwencji swoich decyzji i czynów. Tolerancja świata, który nie znajduje woli, skutecznych metod, narzędzi i podstaw prawnych do podjęcia stosownej interwencji w suwerennej domenie innego państwa – dla współczesnych afrykańskich morderców, wydaje się towarzyszyć dzisiejszym praktykom

118 L.M. Nijakowski, *Ludobójstwo – niekończąca się historia*, „Res Humana” 2007, 1, s. 27–31, <http://www.kulturaswiecka.pl/node/86>.

119 J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć o Holokauście*, wyd. II poszerz., Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2005, s. 20.

i metodom międzynarodowej dyplomacji. Również decyzja o nałożeniu politycznych, ekonomicznych i militarnych sankcji jest uznaniowa. Co więcej, stwierdzenie zbrodni ludobójstwa nakłada na Narody Zjednoczone – zgodnie z konwencją z 1948 roku – obowiązek podjęcia interwencji w celu niedopuszczenia do zagłady, a karanie za dokonane zbrodnie ludobójstwa nie przewiduje przedawnienia.

Może się też wydawać, że świat, nie mając recepty na zatrzymanie zła w Afryce, żongluje na przemian pojęciami: zbrodni, masakry, rzezi, czystki etnicznej oraz ludobójstwa. Pomimo straszliwego fenomenu tortur i śmierci, okoliczności, w jakich dochodzi do zbrodni przeciwko ludzkości, praktyk ludobójczych, masowego zabijania (nie zawsze prowadzonego przez aparat państwowy), ich zróżnicowanego charakteru, przebiegu i skutków świat nie potrafi się uwolnić z ich kajdan. Tożsama w każdym ze wspomnianych aktów pozostaje płaszczyzna destrukcyjnej i wypaczonej strony ludzkiej natury (dążenie do eksterminacji ludności, atawistyczne traktowanie przeciwników walk i ofiar), która posunęła się do takich czynów na masową skalę. Uniwersalność i ponadcywilizacyjność zbrodni, masakr i aktów ludobójczych, które – co należy podkreślić – nie są jedynie fenomenem kontynentu afrykańskiego, obrazuje fragment rozmowy polskiego i ugandyjskiego dziennikarza przeprowadzonej w Kampali:

Pytam, dlaczego w Kenii ludzie mordują się w tak okropny sposób.

– Wszędzie ludzie się mordują, gdy w grę wchodzi sprzeczne interesy, a na dodatek liderami politycznymi są manipulatorzy.

– Tylko że w Europie ludzie się nie mordują, gdy w grę wchodzi polityka. [...]

– Czy aby na pewno? – kiwa z niedowierzaniem głową. – A w Irlandii Północnej kto się mordował nawzajem? Załamujesz ręce nad tym, że teraz w Kenii gwałci się kobiety, bestialsko morduje dzieci, pali się ludzi w kościele? A co robili biali w Jugosławii? Przecież to nie czarni wymordowali Żydów, tylko najbardziej kulturalny naród w Europie. Chcesz powiedzieć, że wy nie macie w swej naturze skłonności do bestialstwa? A może pozbyliście się go przez ostatnie 15 lat od czasu rzezi w Jugosławii?¹²⁰

Afryka w „stuleciu megaśmierci”, jak określany jest XX wiek, zapisała się w szczególny sposób. Do czasów obecnych doświadczyła już wojen domowych, zniewoleń, rzezi, masakr i licznych rewolucji. Ta sytuacja jest funkcją wielu zmiennych, zarówno zależnych, jak i niezależnych. Konflikty zbrojne, pozostające najpoważniejszym źródłem naruszeń praw człowieka, na stałe wpisały się w rzeczywistość jej państw i narodów. Niektóre z nich, narusza-

jące wielopoziomową tkankę kultury afrykańskiej, powstałe w wyniku kryzysu, wojny, niestabilności, nierówności, załamania gospodarczego, upadku państwa, spuścizny kolonializmu europejskiego czy zimnej wojny, pomimo upływu lat pozostają nierozstrzygnięte¹²¹. Dodatkową destrukcyjną składową w tej mgławicy czynników staje się potęga zachodniej dominacji i bezwzględnej ingerencji europejskich, północnoamerykańskich i dalekowschodnich koncernów i korporacji. Ich polityka w nowoczesny sposób miażdży lokalne afrykańskie rynki i dezintegruje społeczne i międzyplemienne zależności¹²².

Czy dokonujące się obecnie burzliwe przemiany doprowadzą do zniknięcia z pulsującej mapy genocydów świata kolejnych aktów ludobójstw w Afryce? Wskazana byłaby pozbawiona katastrofizmu wizja przyszłości rozciągająca się od Sahary przez krainę Wielkich Jezior ku krańcom Republiki Południowej Afryki. Niemniej „wiele wskazuje na to, że w XXI wieku będziemy jeszcze nie raz świadkiem prób zniszczenia całych narodów i grup etnicznych”¹²³. Optymizmem nie napawa fakt, że „po konferencji międzynarodowej w sprawie Konga nikt jeszcze nie obiecywał »NIGDY WIĘCEJ«”¹²⁴.

Summary

In the intercultural mirror of traumas.

Genocide, massacres, atrocities and crimes against humanity
on the African continent in the XX and XXI century

The following text presents the multiple and heterogenous “faces” of genocides, massacres and crimes against humanity which took place in the 20th and 21st century Africa, and will reappear in the future. The author reveals, in a multi-cultural perspective, the common elements of these events, presents the affected groups of individuals and shows the results – modern remnants of traumas stemming from genocides, slaughters and massacres in The Democratic Republic of Congo, Ruanda, Sudan, Darfur and other neighbouring states, where both victims and perpetrators attempted to seek refuge. The text constitutes only a fragment of broader scientific analyses in this area.

121 *The Causes of Conflict in Sub-Saharan Africa*, <http://webarchive.nationalarchives.gov.uk/+/http://www.dfid.gov.uk/pubs/files/conflictsubsaharanafrica.pdf>.

122 Por. D.E. Simpson (reż.), *Milking the Rihno* („Jak wydoić nosorożca”), 2009.

123 L.M. Nijakowski, *Ludobójstwo – niekończąca się historia*, dz. cyt.

124 A. Leszczyński, *Jesteście tylko mięsem*, dz. cyt.

Beata Machul-Telus

Stowarzyszenie PRO HUMANUM

Urszula Markowska-Manista

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

A świat milczy... Jak i dlaczego uczyć o ludobójstwach?

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie wybranych obszarów edukacji o ludobójstwach, jej celów i sposobów nauczania na różnych szczeblach szkolnictwa powszechnego w Polsce i w wybranych krajach świata. Autorki zarysowują problemy związane z realizacją edukacji o ludobójstwach jako fragmentu „trudnej wiedzy”, elementu edukacji dla pokoju, edukacji dla tolerancji, składowej działań na rzecz ochrony praw człowieka i antydyskryminacji w formalnym i nieformalnym przekazie edukacyjnym, kształcenia obywatelskiego czy edukacji dla demokracji. Przedstawiają przykłady doświadczeń związanych z wprowadzaniem i realizacją edukacji o kwestiach trudnych – ludobójstwach, rzeziach, masakrach, zbrodniach przeciwko ludzkości w wymiarze międzynarodowym, zaznaczając, że dokonują jedynie wprowadzenia czytelników w nowy, istotny obszar problematyki edukacyjnej. Prezentowane analizy opatrzone zostały końcowym komentarzem autorek, wskazującym na potrzebę uwzględniania tego typu treści we współczesnym przekazie edukacyjnym.

W poprzedzających niniejszy tekst artykułach psychologów i prawnika czytelnik miał okazję zapoznać się z uwarunkowaniami psychologiczno-społecznymi przyczyn i konsekwencji ludobójstwa, a także z potencjałem przeciwdziałania temu zjawisku – również w kontekście międzynarodowych działań humanitarnych.

Wobec polityki milczenia, pozorów, a nawet partykularnej inercji, stwierdzenie, że

[...] w przyszłości ludobójstwo ma szansę stać się funkcją i regularnym produktem ubocznych prób osiągnięcia nieosiągalnego¹

nie wydaje się przesadnie dystopijne. Przypadki ludobójstw, do których dochodziło już po przyjęciu konwencji przeciw ludobójstwu² przekonują, że samo tworzenie dokumentów międzynarodowych jest niewystarczającym i niewydolnym mechanizmem prewencyjnym. Dostrzegalna jest przy tym rozbieżność pomiędzy oficjalnymi deklaracjami a ich realizacją w praktyce. Konieczne jest zatem zdecydowane działanie na wielu polach, wymagające uwzględnienia dorobku badaczy zajmujących się *genocide studies* i oparcia się na nim.

Jednak pojęcie ludobójstwa jest określane nie tylko poprzez normy zawarte w dokumentach, ale także – a nawet przede wszystkim – przez interesy państw i ich wpływy. Państwa i zależne od nich organizacje międzynarodowe, choć są w stanie skutecznie reagować na przypadki częściowych i totalnych ludobójstw, nie zawsze wyrażają wolę reperkusji, angażowania się w konflikt czy chęć podjęcia efektywnego działania wstrzymującego rozpoczęte akty ludobójcze. Jak pokazuje doświadczenie minionego wieku, wiele państw woli udzielać pomocy humanitarnej jednostkom i grupom, które uszły przed praktykami ludobójstwa, aniżeli ustanawiać ochronę dla potencjalnych dalszych ofiar³. Warto nadmienić, że w niektórych przypadkach można było uniknąć aktów ludobójstwa, gdyby w odpowiednim czasie nastąpiła adekwatna reakcja świata na widoczne wskaźniki zapowiadające eksterminację⁴.

Edukacja o ludobójstwie (*genocide education*) rozumiana i rozpatrywana jest w kategoriach edukacji uświadamiającej i prewencyjnej. Obok rozwiązań prawnych może stanowić element procesu powstrzymywania maszyny ludo-

1 M. Levene, *Connecting Threads: Rwanda, the Holocaust and the Pattern of Contemporary Genocide* [w:] R.W. Smith (red.), *Genocide: Essays Toward Understanding, Early Warning and Prevention*, Association of Genocide Scholars, Williamsburg, VA 1999, s. 46–49.

2 Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 roku.

3 J. Dobrowolska-Polak, *Przeciwdziałanie i karanie zbrodni ludobójstwa – dziedzictwo Rafała Lemkina*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2008, 9.

4 W wielu przypadkach widoczne są i rozpoznawalne w poszczególnych obszarach życia społecznego i politycznego objawy sprzyjające mobilizacji ludobójczej. Ludobójstwo jako zjawisko totalne nie pojawia się samoczynnie, „znikąd”. Jednak z różnych względów (konflikt interesów) dominuje brak woli w odniesieniu do zastosowania bezpośrednich lub pośrednich form nacisku i ingerencji w wewnętrzną politykę danego państwa.

bójczej. Jest też jednym ze sposobów informowania o różnorodności modeli i niejednorodności pulsującej mapy świata, utkanej z całkowitych i częściowych ludobójstw, masakr, linczów oraz innych form eksterminacji. Choć ludobójstwa są jednym z najbardziej palących problemów współczesnych społeczeństw globalnych, to nie poświęca się im zbyt wiele uwagi w edukacji. Zjawiska te – jak się wydaje – oddają wielopłaszczyznowość i złożoność spraw wyznaczających pewien nurt nowoczesnej teorii pedagogicznej i praktyki edukacyjnej. Stawiamy zatem pytania:

- Jak (i kogo) uczymy / jak (i kogo) uczyć o ludobójstwie?
- Należy uczyć o ludobójstwie czy o ludobójstwach?
- Kto jest w stanie prowadzić edukację o ludobójstwie w procesie formalnego i nieformalnego nauczania?
- Co można zrobić? Jak skłonić ludzi do pracy nad sobą, aby zapobiec przemocy i ludobójstwom w przyszłości?
- Jak zmaksymalizować efektywność nauczania o ludobójstwach?

Powyższe pedagogiczne pytania to jedynie zasygnalizowanie części problemów, które wymagają głębszych niż *a casu ad casum* analiz interdyscyplinarnych, z którymi zmagają się badacze i praktycy m.in. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Austrii, Niemczech, podejmujący wyzwanie realizacji tematyki genocydów w szkolnej i pozaszkolnej edukacji⁵.

Interdyscyplinarność, globalny zasięg i wielopłaszczyznowość badań nad ludobójstwami sprawiły, że stały się one jednym z najbardziej dynamicznych obszarów badawczych w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych na świecie⁶. Taki stan rzeczy skutkuje istotnymi konsekwencjami dla szkolnego

5 Por. J. Freedman-Apsel, H. Fein (red.), *Teaching about Genocide. A Guidebook for College and University Teachers – Critical Essays, Syllabi and Assignment*, Institute for the Study of Genocide, New York 1992, oraz tematykę konferencji: “Curating Difficult Knowledge”, Concordia University, Montréal, April, 16–18, 2009; tematykę konferencji, szkoleń i działań edukacyjnych inicjowanych przez The Canadian Centre for Genocide Education: “Rwanda: Lessons Learned, Not Learned”, Toronto, University of Toronto, March 2009, problematykę wizyt studyjnych: Holocaust Mission 2011.

6 Wśród instytucji podejmujących badania dotyczące ludobójstw należy wymienić: Genocide Research Centers: the Division of Humanitarian Sciences of the National Academy of Sciences of Armenia we współpracy z Genocide Institute – Museum of Armenia, Australian Institute for Holocaust and Genocide Studies (działa od 2000, Shalom College, University of New South Wales, Sydney, Centre for Comparative Genocide Studies, działa od 1993), Cambodian Genocide Program Documentation Project, University of New South Wales, Sydney, Genocide Research Center (działa od 2000, Gandawa, Belgia), Montreal Institute for Genocide and Human Rights Studies (MIGS, działa od 1986, Concordia University, Montreal, Quebec), Department for Holocaust and Genocide Studies (Kopenhaga), The Nationalism and Ethnic Conflict Research Group (NECRG), University of Western Ontario, Raphael Lemkin Institute for Xenophobia and Genocide Research (University of Bremen).

i pozaszkolnego nauczania o ludobójstwach. Tworzone na podstawie badań „dobre praktyki” wprowadzają do edukacji nowe sposoby i narzędzia pracy w obszarze przyczyn występowania ludobójstw, analiz porównawczych dotyczących ich zasięgów oraz skutków, kwestii interwencji, roli aktywizmu i heroizmu w przeciwdziałaniu aktom ludobójczym dawniej i dziś.

Nie istnieje jeden słuszny sposób nauczania jakiegokolwiek zagadnienia, jedna słusznna forma ujmowania danego tematu, nie ma również idealnej metody nauczania, właściwej dla wszystkich nauczających i nauczanych. Nie o wypracowanie takiegoż idealnego modelu nauczania o ludobójstwach tutaj chodzi. Postaramy się przedstawić jedynie wskazówki, które mogą być przydatne nauczycielom w realizacji zagadnień dotyczących ludobójstw, rzezi i masakr⁷ w pracy dydaktycznej z uczniami w klasie szkolnej i na gruncie edukacji nieformalnej. Zaprezentujemy istniejące sposoby edukacji o ludobójstwach, pomocne przy opracowywaniu koncepcji autorskich scenariuszy do tego typu zajęć. Jest to wstępna próba merytorycznego wsparcia edukatorów, stworzona na podstawie analizy wybranych praktyk, jaką wypracowały instytucje i organizacje podejmujące nauczanie o ludobójstwach, nauczanie dla tolerancji (*teaching tolerance*), nauczanie o prawach człowieka czy przeciwdziałanie dyskryminacji.

Przybliżymy również możliwości wykorzystania potencjalnych, stosowanych już rozwiązań i metod w procesie przekazywania nowej, nieprzypisanej konkretnej dyscyplinie i dość trudnej dla uczniów wiedzy⁸. Jest to jednak wiedza istotna, gdyż pomimo często cytowanego poholokaustowego hasła „nigdy więcej” – akty ludobójcze nadal występują na całym świecie.

Dlaczego należy uczyć o ludobójstwach?

Termin „ludobójstwo” nie jest klarowny, a wielodefiniowanie odnoszące się do poszczególnych dziedzin nauki komplikuje jasność przekazu edukacyjnego kierowanego przez nauczycieli do uczniów⁹. Nagminne żonglowanie terminem „ludobójstwo” i jego medialna kariera sprawiły, że we współczesnym dyskursie dochodzi pod tym względem do wielu nadużyć. Mamy więc „ludobójstwo na zwierzętach”, „Holokaust na talerzu” i inne określenia, od-

7 Pojęcia te zdefiniował Lech M. Nijakowski w tekście otwierającym niniejszą książkę.

8 Termin „trudna wiedza” (*difficult knowledge*) w odniesieniu do przekazu treści o Holokauście i ludobójstwach w procesie edukacji stosuje Brenda Trofanenko, profesor Uniwersytetu Illinois w USA.

9 Szerzej na temat definiowania i kategoryzacji ludobójstw pisze Lech M. Nijakowski w pierwszym tekście.

noszące się na przykład do kwestii uzależnienia od narkotyków czy kontroli urodzeń¹⁰.

Nieunikniona selektywność i niekompletność w wyborze studiów przypadku oraz kategorii, jakimi posługują się edukatorzy, dodatkowo mogą nastroczać poważnych trudności z prowadzeniem zajęć w tym obszarze tematycznym.

Można odnieść wrażenie, że edukacja o ludobójstwach jako wypadkowa edukacji przeciwko łamaniu praw człowieka i edukacji antydyskryminacyjnej ma sprzyjającą atmosferę i dobre warunki do zaistnienia w szkole. Jednak prawa człowieka i akty ludobójstwa wraz z całą otoczką logiki przemocy znajdują się na skrajnych biegunach ludzkiej egzystencji. Co za tym idzie, szeroki zakres i wielokontekstowość problematyki ludobójstw, jak również realizacja jej zagadnień w wymiarze polityki pamięci, wielokulturowości, edukacji obywatelskiej, sztuki, tradycyjnych przedmiotów szkolnych nasuwa wątpliwości, czy ktokolwiek może być odpowiednio przygotowany do nauczania tej tematyki. W powyższych twierdzeniach znajdziemy niewątpliwie ziarno prawdy, jednak współczesny, niedoskonały świat potrzebuje pokolenia świadomego, umiającego zrozumieć *in fine*, czym jest ludobójstwo, i otwartego na konstruktywne rozwiązywanie konfliktów.

Ludobójstwo nie jest aktem, który wydarza się z dnia na dzień, bez ostrzeżenia. Jest procesem planowanym, zamierzonym i przewidywalnym. Jego skutki są odczuwalne nie tylko w miejscu objętym katastrofą, ale promieniują także na kraje sąsiadujące i dalsze regiony danego kontynentu, ponieważ ludobójstwo negatywnie wpływa na bezpieczeństwo i ochronę ludzi na obszarach ościennych oraz wyzwala mechanizm niekontrolowanej migracji uchodźców i izolowania granic (zamknięcia dróg ucieczki dla uciekających mas).

W procesie edukacji słyszy się i mówi o ludobójstwie, a rzadko forma rzeczownikowa słowa „ludobójstwo” stosowana jest w liczbie mnogiej. Uczenie jednak o Holokauście oraz innych ludobójstwach czy masakrach w szerokiej perspektywie (Ruanda, Namibia, Gwatemala, Kambodża, Bośnia itd.) staje się nieodzownym elementem edukacji o prawach człowieka, edukacji dla tolerancji, uczenia się z historii (*Lernen aus der Geschichte*)¹¹ czy wreszcie edukacji dla pokoju.

10 B. Kundrus, H. Strotbek, „Genozid”. *Grenzen und Möglichkeiten eines Forschungsbegriffs – ein Literaturbericht*, „Neue Politische Literatur” 2006, 2–3, s. 397–423.

11 Portal Lernen aus der Geschichte, <http://lernen-aus-der-geschichte.de/Didaktik-und-Themen-Filter-Term/Genozid/944/all>, porusza między innymi kwestie edukacji o ludobójstwie w perspektywie porównawczej oraz udostępnia zainteresowanym edukatorom narzędzia edukacyjne i metody pedagogiczne stanowiące istotne tło dla podejmowania problematyki ludobójstw na zajęciach szkolnych. Podobny wydźwięk mają niektóre propozycje zamiesz-

O ludobójstwach należy zatem nauczać w kontekście uczenia się z przeszłości do kształtowania przyszłości¹², przeciwdziałania rasizmowi, antysemityzmowi i ksenofobii. Nauczanie o prawach człowieka staje się istotną przestrzenią dla zaistnienia wiedzy o dawnych i współczesnych masakrach, rzeziach, ludobójstwach, w tym etnoludobójstwach i politoludobójstwach, w poszczególnych regionach świata.

Kluczowe w nauczaniu o ludobójstwie są również zagadnienia nierówności społecznych, teorii rasy, kolonializmu, postmodernistycznego imperializmu, zarządzania różnorodnością w społecznościach, a także „odczarowywania” ludobójstw z tabu. To właśnie społeczne tabu sprawia, że tematy te są pomijane, odkładane na dalszy plan, przemilczane. Myśląc o ludobójstwach, czujemy zazwyczaj przerażenie i nieprzygotowanie (psychiczne i merytoryczne) do konfrontacji z tym tematem. Dzieje się tak szczególnie w społecznościach, które dokonały i/bądź były świadkami masakr, rzezi czy aktów ludobójczych.

Ludobójstwa nie mogą być już postrzegane li tylko w kontekście historycznym, gdyż stanowią one istotne wyzwanie współczesności. Są wskaźnikiem respektowania praw człowieka, kształtowania postaw prospołecznych i normatywnie zorientowanej koncepcji odwagi cywilnej (*Zivilcourage*)¹³. *Zivilcourage* stanowi rdzeń najnowszych programów badawczych opartych na założeniach psychologii społecznej i programów edukacyjnych The Heroic Imagination Project (HIP) Philipa Zimbardo i jego zespołu. Celem programów jest inspirowanie heroizmu wśród zwykłych ludzi i nauczanie ich

czone w portalach edukacyjnych – polskim: <http://www.uczyc-sie-z-historii.pl/pl> i rosyjskim: <http://www.urokiistorii.ru>.

- 12 Por. A. Weiss-Wendt, *Teaching Genocide – Remembering the Holocaust. Why Should the Young Generation Learn about Crimes of the Past?*, Center for Studies of the Holocaust and Religious Minorities, Oslo (with contribution by O.-B. Fure, Director of the Center, C. Lenz, Research Fellow), http://www.regjeringen.no/nb/dep/ud/kampanjer/refleks/innspill/menneskerettigheter/weiss_genocide.html?id=534880.
- 13 Opis projektu: <http://heroicimagination.org>. Innymi przykładami są edukacyjne działania nakierowane na edukację i wychowanie w codzienności [sama wiedza szkolna nie spełnia swego heroicznego posłannictwa, gdyż „Bildung schützt vor Dummheit nicht” („wykształcenie nie chroni przed głupotą”)] podejmowane przez edukatorów: *Mit Pinsel und Felder – Zivilcourage im Schatten des Faschismus als Motivation für heutiges Handeln am Beispiel des tschechischen Malers und Literaten Josef Čapek*, 7 x jung – Dein Trainingsplatz für Zusammenhalt und Respekt. Das Ausstellungsprojekt von GESICHT ZEIGEN!, „Jugendmuseum Schöneberg: Geschichtslabor: 1933–1945 mobil“, „GeschichteN teilen“ – Dokumentenkoffer für eine interkulturelle Pädagogik zum Nationalsozialismus. Przykłady prezentowane były podczas forum praktyków „Zivilcourage lernen” w ramach 3. Internationale Konferenz zur Holocaustforschung „Helfer, Retter und Netzwerker des Widerstands”, 27–29.01.2011, Berlin. Warto również zwrócić uwagę na podejścia krytyczne do tego zagadnienia, wskazujące na niemożność rozwoju odwagi społecznej w klimacie szkolnego dopasowania i przymusu.

podejmowania racjonalnych i skutecznych decyzji w świecie zdominowanym konfliktami.

Umiejscowienie problematyki ludobójstw w obszarze *Zivilcourage* umożliwia zrozumienie procesów przechodzenia z płaszczyzny społecznego dobra na płaszczyznę społecznego zła za przyzwoleniem systemu, w jaki wtłoczony jest człowiek. Uczy potrzeby rozumienia własnej tożsamości, niezbędnej do zrozumienia Innych i kształtowania kompetencji adekwatnego reagowania w sytuacji zagrożenia w świecie, w którym demokracja i prawa człowieka nie są pojęciami statycznymi.

Przypadki masakr, rzezi, ludobójstw przypominają, że pomimo umiejętności tworzenia i wytwarzania, pomimo zaawansowanego postępu technologicznego, my – ludzie – mamy niezwykłą zdolność do czynienia zła¹⁴. Celem przekazów edukacyjnych powinno być nie tylko czynienie dobra rozpatrywane przez Philipa Zimbardo w kontekście heroizmu¹⁵, ale także wskazywanie, jak swoją postawą i działaniem nie szkodzić lub nie stać się biernym uczestnikiem procesów ludobójczych.

„Ci, którzy zapominają o przeszłości, są skazani na jej powtórzenie”¹⁶ – te słowa stanowią *de facto* uzasadnienie potrzeby edukacji o ludobójstwach popełnionych na różnych grupach i narodach na świecie.

Jak i kogo uczyć o ludobójstwach?

Nauczanie w szybko zmieniającym się, zglobalizowanym świecie wymaga przemyślenia i zaadaptowania do obowiązujących dyskursów nie tylko z perspektywy sensu najistotniejszych procesów politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych, ale również obiektywnego ukazania wydarzeń historycznych o szczególnym, symbolicznym znaczeniu. Ludobójstwa, masakry, zbrodnie wojenne – określające dzieje poszczególnych regionów świata i mające ogromny wpływ na funkcjonowanie narodów i grup społecz-

14 Por. D.M. Tutu, *Why Is It Important to Learn about the Holocaust and the Genocides of All Peoples* [w:] AGRC, The Armenian Genocide Resource Center Of Northern California – Networking Solutions in Genocide and Holocaust Studies, *Teaching the Armenian Genocide. Resources for Teachers, Students and Educators*, 2000, s. 1, <http://www.chgs.umn.edu/pdf/ResourceGuideOct2000update.pdf>.

15 Więcej na ten temat: TED talk, *Heroes Are Us*, <http://blog.ted.com/2011/02/03/phil-zimbar-do-and-the-heroic-imagination-project-ted-blog-exclusive-video>; The Heroic Imagination Project highlighted in The Wall Street Journal, <http://online.wsj.com/article/SB10001424052748704156304576003963233286324.html>; USA Today, http://www.usatoday.com/your-life/mind-soul/doing-good/2011-01-14-heroes14_ST_N.htm.

16 Słowa George’a Santayany widniejące nad wejściem do obozu koncentracyjnego w Dachau.

nych w dowolnym momencie dziejów – są właśnie takimi wydarzeniami. Świadomość ich historycznej obecności może wspomagać proces przeciwstawiania się niesprawiedliwym systemom i praktykom do nich prowadzącym. Edukacja w społeczeństwach obywatelskich przez konstruktywne, zaadaptowane do wieku odbiorców odniesienia do ludobójstw, zagłady, nietolerancji, agresji, rasizmu, dyskryminacji i ksenofobii, stwarza możliwość oglądu i zrozumienia uwarunkowań, mechanizmów i prawideł, jakimi rządzi się współczesny świat.

Przykłady praktyk stosowanych przez instytucje oświatowe i organizacje pozarządowe w krajach Europy Zachodniej, Kanadzie i USA wprowadzają podział na nauczanie o ludobójstwach w procesie EDUKACJI SZKOLNEJ I POZASZKOLNEJ. W szkołach w wielu stanach USA uczniowie mogą się uczyć o ludobójstwie Ormian, Żydów, eksterminacji ludności Libanu, Kurdów i o innych zbrodniach przeciwko ludzkości jako części historii świata i niechlubnym elemencie jego kultury. To nauczanie podyktowane jest między innymi obecnością w szkołach amerykańskich uczniów – migrantów z krajów i grup dotkniętych masowymi mordami.

W edukacji o ludobójstwach możemy się także spotkać z podziałem na EDUKACJĘ O LUDOBÓJSTWIE ZE WZGLĘDU NA TREŚCI, gdzie osobno prezentowane jest na przykład ludobójstwo Ormian, ludobójstwo w Ruandzie czy Holokaust, oraz z NAUCZANIEM PORÓWNAWCZYM. Dylematy pedagogiczne w procesie nauczania o ludobójstwach dotyczą zwykle przekazu emocjonalnego w realizacji tego typu treści oraz dostosowania poszczególnych zagadnień do wieku odbiorców.

Nauczyciele amerykańscy wykorzystują lekcje historii ludobójstw do przybliżania uczniom pojęcia odpowiedzialności osobistej. Rozmawiają – na podstawie analizy tekstów i danych statystycznych o przyczynach, dowodach w sprawie ludobójstwa – o tym, kto był, a kto jest za nie odpowiedzialny w perspektywie czasu. Są to istotne zagadnienia dla dorastających uczniów, gdyż zazwyczaj w wielokulturowej (wieloetnicznej) klasie dowiadują się, w jaki sposób grupa ludzi może być manipulowana, pod wpływem jakich mechanizmów człowiek występuje przeciwko swoim bliskim, sąsiadom, jak łatwo uczynić kogoś kozłem ofiarnym – traktować go w kategoriach wroga oraz eksterminować¹⁷. Lekcje mają na celu poszerzenie wiedzy uczniów o ludobójstwach, uświadomienie im, że akty ludobójcze będą powtarzały się tak długo, jak długo będą istnieli ludzie patrzący na świat przez pryzmat nietolerancji, ignorancji, żądzy władzy i przemocy. Nauczyciele realizujący postulat *teaching about genocide* wychodzą z założenia, że świadomi zagrożeń

17 Więcej informacji w: *PBS Teachers, studying genocide: activity ideas*, <http://www.pbs.org/teachers/thismonth/genocide/index1.html> oraz w materiałach Center on Holocaust and Genocide Studies przy University of Minnesota, <http://chgs.umn.edu/educational>.

uczniowie¹⁸ powinni inaczej podchodzić do otaczającego ich świata, uświadomić sobie, że ludobójstwo może się zdarzyć w dowolnym miejscu i czasie na świecie.

Szczególnie istotne jest zespolecie poruszanych zagadnień dotyczących ludobójstw z procesem kształtowania postaw otwartości i tolerancji, z przełamywaniem stereotypów i uprzedzeń etnicznych, kulturowych czy społecznych. Nauczanie o ludobójstwach nie powinno się ograniczać jedynie do dydaktyki opartej na transferze pamięci (wiemy, co się wydarzyło) i operowania danymi statystycznymi. Powinno być również – a może przede wszystkim – związane z transformacją świadomości społecznej i obywatelskiej dzieci i młodzieży oraz stanowić element nowoczesnego wychowania do trwałej postawy heroicznej i uczenia się, jak stawiać opór niepożądanym wpływom sytuacyjnym¹⁹.

Wdrażanie edukacji na temat ludobójstw może się odbywać także za pomocą *oral history* („historia mówiona”, „historia ustna”), która jest stosunkowo młodą metodą badawczą stosowaną przez różne dziedziny naukowe, obejmującą szerokie spektrum zagadnień. Stąd też stanowi pole badawcze nie tylko historii, ale też antropologii, etnologii, socjologii, pedagogiki, psychologii, folkloru, literatury czy języka. Przekazy ustne były od niepamiętnych czasów, na długo przed wynalezieniem pisma, jedyną formą porozumiewania się, a opowieści o zwycięskich bojach i sławie przodków budowały tradycję danego ludu. Właściwie każdy z nas spotyka się w swoim życiu z relacjami ustnymi, czy to rodziców i dziadków, czy sławnych osób – polityków, aktorów, uczestników jakiś znaczących wydarzeń. W nauce zachodniej, głównie angielskiej i amerykańskiej, historia mówiona ma już bogatą literaturę. W polskiej metodologii historii wciąż zbyt mało miejsca poświęca się temu rodzajowi źródeł i przekazów²⁰. Historia mówiona stosowana w wielu dziedzinach nauki służy licznym celom edukacyjnym. W dziedzinie praw człowieka dzięki świadectwom – głosom ofiar i świadków – staje się narzędziem do dokumentowania okrucieństw i edukowania świata.

Jednym z przykładów zaadaptowania edukacji o ludobójstwie do potrzeb społeczności lokalnych jest projekt skierowany do młodzieży kambodżańskiej, na który składają się wizyty w miejscach upamiętniających ludobójstwo oraz działania z zakresu historii mówionej. Projekt zrealizowano

18 Uczniowie, którzy zdają sobie sprawę z faktu, że miliony ludzi w Afryce (Sudan, Darfur, Demokratyczna Republika Konga), na Bliskim Wschodzie, w Australii czy w Europie Wschodniej zmarło nie wskutek śmierci naturalnej, lecz w wyniku ludobójstw, rzezi i masakr dokonanych również podczas ich życia, nie tylko w zamierzchłej przeszłości.

19 Szerzej: P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 428–459.

20 I. Lewandowska, *Oral History*, <http://historicus.umk.pl>.

w 2007 roku w Kambodży²¹. Historie, z którymi konfrontują się Kambodżanie, dają prawo do bycia wysłuchanymi tym, którzy doświadczyli zbrodni Czerwonych Khmerów, lecz dziś są słabo słyszalni w przestrzeni publicznej. Droga negocjacji i dialogu, wytworzona dzięki zastosowaniu metody *oral history*²² pomiędzy rodzicem i dzieckiem, powstaje w domu – pierwszym środowisku nauczania. Ta metoda łączy więc pokolenia, daje szansę zarejestrowania osobistych doświadczeń ofiar i świadków oraz doświadczeń rodzin i społeczności, do których przynależą. Studenci, słuchając opowiadań rodziców o przerażających warunkach życia pod rządami Czerwonych Khmerów, nie tylko zapoznają się z ich doświadczeniami, ale także mają szansę lepiej zrozumieć ich położenie i światopogląd²³.

W raporcie z projektu czytamy, że spisanie wspomnień rodziców było bardzo ważnym materiałem źródłowym dla studentów, bo dało im ogłęd doświadczeń i trudności tamtej epoki oraz wzbudziło większe uznanie i szacunek dla rodziców. Młodzi ludzie, uczestnicy projektu, analizując doświadczenia życia swoich rodziców w Demokratycznej Kampuczy, nie tylko zdobywają wiedzę na temat minionych czasów, ale także dowiadują się o swoich korzeniach, miejscach pochodzenia rodziców. Jeden ze studentów z prowincji Kampong Thom powiedział:

Przed konkursem pisania moi rodzice mówili mi bardzo mało o tym, czego doświadczyli. Potem, analizując ich relacje, zdałem sobie sprawę, jak niesamowite były ich doświadczenia²⁴.

Historia mówiona staje się więc jednym ze sposobów edukacji w obszarze trudnej wiedzy. Promowanie wykorzystania *oral history* w kontekście edukacji o ludobójstwie w procesie edukacji formalnej i nieformalnej sprawia, że przeszłość może być traktowana w sposób sprzyjający uzdrawianiu kraju i pojednaniu jego obywateli. Wskazana powyżej metoda wykorzystywana jest również w społeczeństwie ruandyjskim²⁵, w pracy edukacyjnej z ofiarami i potomkami ofiar Holokaustu oraz ludobójstwa Ormian²⁶.

21 F. So, *Promoting Genocide Education and Reconciliation through Oral History: The Case of Cham Muslim Youth in Cambodia*, Documentation Center of Cambodia: Searching for the Truth: Memory & Justice, 17 April 2008 [w:] *Human Rights Education in Asian Schools*, s. 103–107, http://www.hurights.or.jp/pub/hreas/country_sea.html.

22 Wywiady typu *oral history* penetrują głęboko i na dużą skalę doświadczenia pokolenia 40–60-latków, powojenne przemiany i komplikacje losów oraz tożsamości, jakie dokonały się w życiu rodziców młodych Kambodżan.

23 F. So, *Promoting Genocide Education...*, dz. cyt., s. 107–108.

24 Tamże, s. 108.

25 *Voices of Ruanda*, <http://voicesofrwanda.org/tag/oral-history>.

26 D.E. Miller, L. Touryan Miller, *Survivors: An Oral History Of The Armenian Genocide*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 1993.

Nauczanie o ludobójstwach może być również prowadzone przez sztukę. Artysta, prezentując zagadnienia ludobójstwa w formie wizualnej bądź wyszukując i eksponując podobieństwa pomiędzy różnymi ludobójstwami, może przedstawiać procesy konceptualizacji działań oraz funkcjonowanie katów i ofiar w różnych czasoprzestrzeniach (przed, w trakcie i po). Przykładem jest wystawa „Ludobójstwo/Genocide”²⁷ niezależnego artysty Zenona Olecha, poświęcona pamięci o ludobójstwie i zbrodni przeciwko człowiekowi. Przesłanie „Nigdy więcej ludobójstwa i nienawiści wobec Człowieka” ma aspekt edukujący. Dzięki różnorodnym formom ekspresji: światłu, słowu, muzyce, instalacji audiowizualnej, performance, fotografiom, obrazom malowanym na płótnie, i połączeniu ich z wyobrażoną scenerią obozu koncentracyjnego widz staje się aktywnym uczestnikiem i odbiorcą przekazów. Ma szansę wkroczyć na terytorium odczuwane instynktownie, w obliczu czegoś nie do końca pojmowalnego wejść w interakcję z czasoprzestrzenią, usytuować się pomiędzy światem katów i ofiar, światem systemu oraz ludzi mu podległych.

Kontakt z dziełem sztuki budzi w nas grę emocji, pobudza nasze własne wewnętrzne przeżycia, doświadczenia i potrzeby. Daje nam możliwość doznania uczuć, o których istnieniu często nie mamy pojęcia. Dzięki niej otwieramy się na doświadczenia innych. Artysta daje nam szansę nauczania się czegoś nowego, spojrzenia z innej strony. Sztuka pozwala przewartościować naszą świadomość i ją wzbogacić oraz odpowiedzieć na pytania, których bez tej konfrontacji nigdy byśmy nawet nie zadali²⁸.

Kontekst, perspektywa i czasoprzestrzeń są bardzo ważnymi wskazówkami w nauczaniu o poszczególnych ludobójstwach, rzeziach, masakrach, jak również w ich analizach porównawczych. Jednym z wyzwań dla edukujących o danym ludobójstwie jest przedstawienie tła w taki sposób, aby zobaczyć zjawisko (akt ludobójczy) w szerszym kontekście wydarzeń na świecie i wśród wzorów funkcjonujących w historii świata. Warto w tak trudnym procesie edukacyjnym wykorzystywać narzędzia pomocnicze w postaci adekwatnych do wieku uczniów filmów, tekstów źródłowych, plakatów czy archiwalnych nagrań i słuchowisk. Przez konfrontację z rzetelnym przekazem: obrazem i dźwiękiem, uczestnicy mają możliwość odrzucenia fałszywych wyobrażeń przyczyn, przebiegu czy skutków danej tragedii oraz roli uczestniczących i nieuczestniczących w niej grup, narodów czy państw.

Wyzwaniem w tego typu edukacji jest również dla nauczyciela zwalczanie stereotypowych, wciąż popularnych, dezinformujących i dyskryminują-

27 Wystawa jest elementem kampanii społecznej „NIE ludobójstwu i agresji” zainicjowanej w 2010 roku w Krakowie przez Fundację „Teatr Wizualny”.

28 <http://www.abbeyhouse.pl/abbeyhouse/onas/misjawizja>.

cych obrazów (graffiti, wlepki, nagrania wideo, materiały internetowe) oraz mowy nienawiści dotyczącej np. Żydów, Romów, Czeczenów, Ruandyjczyków czy innych grup wyróżniających się ze względu na daną cechę.

Na stronach US Museum of Holocaust²⁹ edukatorzy mogą się zapoznać z „Pięcioma wytycznymi do nauczania o ludobójstwie”, które kierują szczególną uwagę na nauczanie o ludobójstwie w ogóle³⁰. Pierwsza wytyczna odnosi się do kwestii terminologicznych oraz genezy prawnej definicji ludobójstwa. Nauczyciele są zachęceni do podejmowania dyskusji na temat pojęcia ludobójstwa i jego rozwoju od drugiej wojny światowej – jako tła i podstawy analizy pojedynczych lub wielu ludobójczych wydarzeń. Druga wytyczna mówi o identyfikacji na podstawie opisu i przyporządkowania popełnionych czynów konkretnej kategorii w kontekście definicji ludobójstwa. Trzecia to zbadanie kontekstu i dynamiki, które doprowadziły do ludobójstwa. Analiza powinna być wykonana na podstawie różnych czynników i wzorców, które mogą odgrywać rolę we wczesnych etapach działania, takich jak uwarunkowania polityczne, trudności gospodarcze, lokalna historia, konteksty. Kolejny krok pokazuje jak odhumanizowane, spychane na margines są grupy ofiar. Uczniowie analizują początkowe fazy ludobójstwa pod kątem zamierzeń sprawców, zakresu i taktyki działań, bez powoływania się na uniwersalny wzór wstępnych czynników prowadzących do masowych mordów. Należy zwracać szczególną uwagę na uproszczone analogie innych ludobójstw. Piąta wytyczna nakazuje pokazywanie pozytywnych działań podejmowanych przez jednostki i grupy w obliczu ludobójstwa.

Jednym z powodów umożliwiających zaistnienie aktów ludobójstwa jest zwykle bierność „wizdów”, współmieszkańców globalnego świata. W każdej jednak sytuacji ludobójczej znajdują się osoby, które stają w obliczu zła, wypowiadają się przeciwko systemowi ucisku i ratują zagrożone jednostki. Nauczyciele powinni zwracać uwagę na tego typu działania, ale bez wyolbrzymiania heroizmu i przez wskazanie realnej częstotliwości jego występowania. Każde nauczanie i uczenie o ludobójstwach wiąże się z zagrożeniem wystąpienia poczucia bezradności i świadomości nieuchronności takich zdarzeń pomimo chęci wszczęcia działań prewencyjnych.

29 http://www.ushmm.org/education/foreducators/guideline/#5_guidelines.

30 Warto nadmienić, że Tanna Jakubowicz-Mount w autorskim programie nauczania o Shoah proponuje siedem etapów uczenia w szkole o Holokauście, <http://www.ushmm.org/conscience/history>. Zob. T. Jakubowicz-Mount, *W duchu pojednania* [w:] J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć o Holokauście*, wyd. II poszerz., Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2005, s. 45–46.

Edukacja o ludobójstwach powinna zatem realizować następujące cele:

- poznanie przyczyn, przebiegu i skutków zjawisk i procesów historycznych prowadzących do ludobójstw;
- poznanie map współczesnych aktów ludobójczych, rzezi, masakr;
- uzmysłowienie następstw ludobójstw kolejnym pokoleniom;
- poznanie mechanizmów prowadzących do ludobójstw i czystek etnicznych jako metody zapobiegania masowym zbrodniom;
- przeanalizowanie możliwości uniknięcia tego typu zdarzeń w przyszłości.

Należy również pamiętać o generalnej zasadzie – jeśli uczymy o zbrodniach przeszłości (szczególnie stosując aktywizujące metody nauczania), musimy zawsze uwzględniać indywidualną wrażliwość słuchacza i jego doświadczenia, bez naruszania jego integralności osobowej.

Uczyć o, uczyć przeciw i uczyć, aby zapobiegać ludobójstwu

Pomimo szeroko rozpowszechnianej wiedzy o Holokauście, ludobójstwie Ormian, wielkim głodzie na Ukrainie, ludobójczych praktykach w Kambodży, Ruandzie, Kongu, Bośni, nie udało się zapobiec aktom ludobójczym w Darfurze, rzeziom w Kenii, Czeczenii czy na Wybrzeżu Kości Słoniowej. W czasie trwania konfliktów, rzezi i masakr przeprowadzono na całym świecie setki kursów, szkoleń, konferencji o tematyce przeciwdziałania ludobójstwom. Nakręcono wiele prewencyjnych filmów edukacyjnych, napisano programy, książki, sztuki teatralne, prezentowano wystawy i utworzono dziesiątki portali internetowych na temat edukacji o ludobójstwach. Niestety, te zamierzone i niezamierzone działania odbywające się na tle eksterminacji tysięcy ludzkich istnień nie przyczyniły się do poprawy sytuacji potencjalnych i przyszłych ofiar. Zegar ludobójczych praktyk nie tyka w rytm teoretycznego zegara zaprojektowanych prewencyjnych i uświadamiających działań edukacyjnych.

Wobec znikomej efektywności tak wielu podejmowanych działań, w obliczu przypadków rasizmu, w tym na gruncie polskim mowy nienawiści (*Brunatna Księga Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”*³¹, analizy OBOP, raporty Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – HFPC, doniesienia medialne) nasuwają się pytania: Gdzie popełniany jest błąd? Co jest „nie tak”, co nie współgra w rzeczywistym przekazie ukazującym piętno zagłady, siłę nienawiści, destrukcji człowieka i jego cywilizacji? W jakiej formie należy podjąć – w przypadku edukacji o ludobójstwach – ewolucję nauczania, aby zmienić świat na lepsze?

31 M. Kornak, *Brunatna Księga*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Warszawa 2009.

Z pewnością, jak wskazuje Ellen J. Kennedy, przekaz edukacyjny powinien być tutaj złożony, ponieważ aby nauczanie było skuteczne, musimy wieloaspektowo UCZYĆ O, UCZYĆ PRZECIW I UCZYĆ, ABY ZAPOBIEGAĆ LUDOBÓJSTWU³².

NAUCZANIE O LUDOBÓJSTWIE należy traktować z perspektywy zarówno indywidualnej, jak i grupowej. Zdaniem Ellen J. Kennedy, ucząc o ludobójstwie, zakładamy ujęcie porównawcze w przekazie edukacyjnym. Nauczyciel, posługując się materiałami faktograficznymi (liczbami, datami i mapami), przybliża krajobraz polityczny i sytuację międzynarodową, które służą jako tło rozwoju dalszych działań³³. „Pamiętanie o...” skupia się nie tylko na grupie, ale też eksponuje jednostki i stara się nadać każdej osobie oblicze, imię i historię. Na tym etapie musimy ukazać wyrazisty obraz ludobójstwa, kierujący spojrzenie na ludzi w wymiarze grupowym i jednostkowym; musimy zwrócić uwagę na ich twarze, pozycje, role społeczne, więzi rodzinne, miejsca pochodzenia i zamieszkania.

Jednocześnie powinniśmy nauczać nie tylko o zniszczeniu, regresie i mordzie, lecz także o życiu w Europie, Darfurze, Ruandzie czy Kambodży przed ludobójstwem oraz o sposobach, w jakich te kultury przetrwały i funkcjonują nadal pomimo podjętych tam prób i dążeń do anihilacji. Musimy przekazywać wiedzę na temat ludobójstw, schematów zbrodni przeciwko ludzkości oraz czynników ostrzegających przed zagrożeniami. Należy uczyć o unikalności każdej z tych katastrof, ponieważ każde społeczeństwo, każda kultura, każda grupa sprawców, ofiar, wybawicieli, biernych świadków i sprzeciwiających się ma swój czas, miejsce i okoliczności³⁴.

NAUCZANIE PRZECIW LUDOBÓJSTWU jako drugi istotny, wyodrębniony przez Ellen J. Kennedy obszar tej trudnej edukacji samo w sobie nie uczy oporu. Akty ludobójstwa występują wtedy, kiedy tworzymy granice między grupami ludzi, a opierając się na modelu ludobójstwa Gregory’ego Stanton – „klasyfikacje”³⁵. Nauczanie przeciw oznacza wytwarzanie świadomości o sposobach, w jakie dzielimy, izolujemy i segmentujemy ludzi na podstawie

32 E.J. Kennedy, *Redefining Genocide Education*, Center for Holocaust and Genocide Studies, University of Minnesota, 2008, http://www.genocidescholars.org/images/Ellen_Kennedy_.pdf.

33 Przykładowe materiały dydaktyczne do pracy z uczniami, pomocne w nauczaniu o ludobójstwach, można znaleźć na stronach: Anne Frank Trust UK, Genocide Watch, Australian Memories of the Holocaust, Summer Institute for Human Rights and Genocide, The Southern Institute for Education and Research, Talking About Genocide: A Resource for Parents and Teachers, Teaching Tolerance, w poradnikach i publikacjach edukacyjnych o Holokauście kierowanych do nauczycieli.

34 Na podstawie: E.J. Kennedy, *Redefining Genocide Education...*, dz. cyt.

35 G. Stanton, *Encyclopedia of Genocide and Crimes Against Humanity*, Thomson-Gale, Farmington Hills, MI 2005, s. 271–273.

dowolnej liczby zmiennych klasyfikacyjnych, takich jak: rasa, religia, etniczność. Nauczanie przeciw oznacza również zrozumienie manipulacji, propagandy i tworzenia płaszczyzn „inności” różnych grup oraz wskazywanie wielości źródeł, z których te czynniki mogą się wywodzić.

Nauczanie przeciwko ludobójstwu wymaga edukacji prowadzonej w trzech obszarach:

- rozpoznawania sytuacji, w których pojawiają się manipulacja i tworzenie inności oraz operowanie kategoriami: Inny, Obcy;
- kształtowania poczucia siły wynikającego z moralnych przekonań uczniów, umożliwiającego rozpoznawanie manipulacji, stereotypizacji i dyskryminacji;
- wytwarzania w uczniach osobistej odwagi, koniecznej do opierania się ich własnym skłonnościom do klasyfikacji, symbolizacji, etykietowania i dehumanizacji innych oraz aprobowania mowy nienawiści, powstających pod wpływem silnego nacisku i propagandy.

Trzecim z aspektów omawianej edukacji jest NAUCZANIE O ZAPOBIEGANIU LUDOBÓJSTWOM. Jak pokazują karty historii, nauczanie o przeszłych ludobójstwach jest niewystarczające do powstrzymywania przyszłych tragedii. Kluczowym elementem jest informowanie ludzi o krokach, które mogą – jako zwykli obywatele – podjąć w celu zapobiegania przyczynom ludobójstwa i procesowi ludobójstwa (bierni obserwatorzy).

W tej części powinniśmy ukazywać świat przyglądających się ludzi, którzy niechętnie podejmują działanie, ponieważ może się ono okazać niepopularne, wiązać się z ryzykiem, trudnościami, niebezpieczeństwem bądź zaprzeczać normom przyjętym w społecznych lub zawodowych grupach, do których należą.

Brak działania może ponadto wynikać z faktu, że dana osoba nie widzi przyczyn, dla których miałyby mieć na uwadze ludzi bądź zdarzenia bardzo odległe terytorialnie, kulturowo i mentalnie od jej własnej egzystencji, lub po prostu nie wie, co w podobnych sytuacjach robić³⁶.

Edukatorzy mogą również kształtować programy nauczania tak, aby podkreślać wszystkie trzy obszary: NAUCZANIE O LUDOBÓJSTWIE, kładące nacisk zarówno na wskazywanie różnic, jak i podobieństw; NAUCZANIE PRZECIWKO LUDOBÓJSTWU, mówiące o sposobach, w jakich poszczególne osoby powinny się opierać manipulacji mającej na celu wzbudzanie uprzedzeń przeciwko różnym grupom społecznym; NAUCZANIE W CELU ZAPOBIEŻENIA LUDOBÓJSTWU, angażujące studentów i opinię publiczną w opowiadanie się za procesami zmieniającymi klimat polityczny oraz wspieranie rezolucji ONZ z 2005 roku, uprawomocniającej „odpowiedzialność za ochronę” nie-

36 Na podstawie: E.J. Kennedy, *Redefining Genocide Education...*, dz. cyt.

winnych cywili, w przypadkach gdy ich własne rządy nie są w stanie tego zrobić bądź nie wykazują w tym kierunku inicjatywy.

Pytanie, które powtarzamy za Philipem Zimbardo brzmi: JAK UKSZTAŁTOWAĆ LUDZI, KTÓRZY PRZEZWYCIĘŻĄ ZŁO BIERNOŚCI, BEZCZYNNOŚCI, DEHUMANIZACJI I ZDOBEDĄ SIĘ NA HEROICZNY SPRZECIW?

U źródeł odpowiedzi na to pytanie leżą indywidualne motywy i wybory jednostek. Badania prezentujące informacje na temat osób sprzeciwiających się przemocy obejmują zarówno bohaterów wojskowych, jak i cywilnych. Wyrzysły przykłady są Raphael Lemkin, który 60 lat temu prowadził obsesyjną wręcz kampanię mającą na celu doprowadzenie do uchwalenia konwencji o ludobójstwie, oraz Janusz Korczak dopominający się o prawa dzieci. Takie przykłady mogą posłużyć do rozwijania i wzmacniania wśród uczniów „fenomenu sprzeciwu”. Zimbardo pisze także o niebezpieczeństwie, które wiąże się z przekonaniem ludzi o tym, że oni – w podobnej sytuacji – zachowaliby się bohatersko, że wejście w skórę kata ich nie dotyczy. Warto być ostrożnym w formułowaniu takich sądów i uwzględniać w przekazie edukacyjnym miejsce na analizę potencjalnych zachowań ludzi w obliczu dyskryminacji, konfliktu, gwałtu, masakry, zagłady czy ludobójstwa.

Przesłanie płynące z doświadczeń instytucji i organizacji promujących postawy prospołeczne i obywatelskie wydaje się następujące: zwyczajni obywatele mogą i muszą zapobiegać ludobójstwu i powstrzymywać je. Przykładem wdrażania tej idei mogą być działania GRUPY INTERWENCJI PRZECIW LUDOBÓJSTWU³⁷ oraz KOALICJI NA RZECZ RATOWANIA DARFURU³⁸. Działania tych organizacji skupiają się na prostych, lecz niezwykle istotnych krokach: edukacji, promocji postaw prospołecznych i politycznych oraz zbiórkach pieniędzy mających na celu między innymi zwiększenie bezpieczeństwa niewinnych osób, których życie jest zagrożone.

The genocide education – edukacja formalna w wymiarze międzynarodowym

W niektórych państwach realizuje się edukację o ludobójstwach jako odrębny przedmiot nauczania na uczelniach wyższych, w innych dzieci już na etapie kształcenia podstawowego uczą się o Holokauście lub/i innych ludobójstwach. Zdania badaczy co do odrębnego przedmiotu oraz wczesnego rozpoczynania tak trudnej w każdym aspekcie edukacji, są podzielone.

37 <http://www.genocideintervention.net>.

38 <http://www.savedarfur.org>.

W Stanach Zjednoczonych na etapie kształcenia podstawowego i ponadpodstawowego (szkoły publiczne) na terenie stanów: Kalifornia, Illinois i Massachusetts nauka o ludobójstwie stanowi obowiązkowy element programu nauczania. Programy studiów odzwierciedlają interdyscyplinarne podejście podejmowane przez wielu uczonych i nauczycieli wykorzystujących różne dziedziny, aby zbadać i wdrażać oraz przekazywać różne, czasem przeciwstawne, pytania i treści dotyczące ludobójstw. Prowadzone są transdyscyplinarne zajęcia i programy studiów, których celem jest „niszczenie zła”. Zagadnienia dotyczące ludobójstw poruszane są w kontekście antropologii, historii, literatury, socjologii, politologii, psychologii i pedagogiki.

Jak zauważa Brenda Trofanenko z College of Education w Illinois, pomimo że wspomniane stany wykazują się nowatorskim podejściem w zakresie wprowadzania nauczania o ludobójstwie jako oddzielnego przedmiotu do programów szkolnych, to szkoła podstawowa jest zbyt wczesnym etapem na prowadzenie poważnej dyskusji na tak trudne tematy historyczne³⁹. Zdaniem Trofanenko następuje tam zjawisko „pełzania programowego”, które powoduje, że przedmioty wcześniej uważane za odpowiednie dla młodzieży licealnej zaczynają się pojawiać już w szkołach podstawowych. Trofanenko, prezentując pracę na temat nauczania trudnych kwestii podczas konferencji „Curating Difficult Knowledge”⁴⁰ na uniwersytecie Concordia w Montrealu w kwietniu 2009 roku, stwierdziła, że uczniowie szkół podstawowych nie dysponują podstawową wiedzą historyczną i zmysłem krytycznym koniecznym do zrozumienia różnorodnych implikacji wynikających z aktów ludobójczych⁴¹.

Według Trofanenko uczniowie pierwszego etapu nauczania nie posiadają umiejętności absorpcji całości informacji i wiedzy koniecznych do zrozumienia zarówno historycznego, jak i emocjonalnego kontekstu w tematach tak trudnych jak ludobójstwo, masakra czy zbrodnie przeciwko ludzkości. Sześć- czy ośmiolatki nie potrafią zrozumieć tak złożonych zagadnień w pełni. Dopiero starsi uczniowie przyswajający kwestie takich pojęć, jak: znaczenie, ciągłość, zmiana, przyczyna, skutek, osąd moralny, mogą przeprowadzić logiczne rozumowanie i analizy dotyczące podobnych zagadnień oraz świadomie zadawać pytania o przyczyny wystąpienia i skutki określonych wydarzeń historycznych. Licealiści są lepiej wyposażeni, zarówno pod

39 B. Trofanenko, *War, Genocide 'Difficult Knowledge' to Teach Younger Students*, University of Illinois at Urbana-Champaign War, 10.09.2009, <http://www.physorg.com/news/171655160.html>.

40 Konferencja „Curating Difficult Knowledge”, Concordia University, Montréal, April, 16–18, 2009, wystąpienie pt. *Insisting on a Continuing Presence: Understanding the Pedagogical Challenges of Displaying and Remembering Genocide*.

41 B. Trofanenko, *War, Genocide...*, dz. cyt.

względem emocjonalnym, jak i intelektualnym w mechanizmy radzenia sobie z omawianymi i prezentowanymi traumatycznymi wydarzeniami historycznymi. Aby poradzić sobie z wymiarem emocjonalnym tych zagadnień, uczniowie muszą być w stanie pojąć logicznie to, co się wówczas działo. Uczniowie szkół podstawowych nie są na to jeszcze gotowi. Łatwiej jest wytłumaczyć 16-latkowi niż szóstoklasiście, dlaczego ludzie ginęli i nadal giną ze względu na swoje wierzenia religijne, kulturę bądź przekonania polityczne⁴².

Odmienne stanowisko zajmuje w tej kwestii Batsheva Dagan, ocalona z Holokaustu i zwolenniczka *Holocaust education* w młodym wieku w Izraelu. Psycholog, wykładowca i metodyk, rozwinęła metody psychologiczno-pedagogiczne do nauki dzieci i młodzieży o *Shoah* i opracowała materiały dla młodzieży stosowane w *Holocaust education*⁴³. W swojej twórczości pisarskiej Batsheva Dagan stała się pionierką w przekazywaniu dzieciom wiedzy o Holokauście. Jej pierwsza książka *What Happened in the Shoah? A Story in Rhyme for Children Who Wish to Know* („Co się wydarzyło podczas Shoah? Historia dla dzieci, które chcą wiedzieć”)⁴⁴ ukazała się w Izraelu w 1991 roku. Opublikowała także opowiadanie *Chika, the Dog in the Ghetto* („Chika – piesek w gettcie”)⁴⁵ i książkę pt. *If the Stars Could Only Speak* („Gdyby gwiazdy umiały mówić”)⁴⁶. Autorka opowiada w niej historię swojej kuzynki, której udało się uratować przed śmiercią w Auschwitz swoje dzieci.

Batsheva Dagan twierdzi, że dzisiejsze dzieci dorastają w świecie bez tajemnic⁴⁷ – oglądają telewizję i korzystają z Internetu, więc musimy założyć, że mają znacznie więcej informacji o Holokauście, niż nam się wydaje. Jest to jednak wiedza fragmentaryczna i nieuporządkowana.

Jeśli nasza uwaga zwrócona jest na intencje nauczycieli w nauczaniu Holokaustu, to nie należy pytać: Co jest wyraźnym celem konfrontacji dzieci z jednym z najbardziej okrutnych aspektów ludzkiej egzystencji?, lecz raczej: Jak długo możemy pozostawiać dzieci same sobie w kontaktach z Holokaustem? Te same pytania możemy zadać w kontekście nauczania o wszystkich ludobójstwach.

Określenie „trudna wiedza” nie bez powodu używane jest przez wielu nauczycieli, pedagogów, trenerów. Nauczanie trudnej tematyki wymaga od edukatorów krytycznego podejścia do własnych teorii uczenia się i stawia

42 Zob. B. Trofanenko, *War, Genocide...*, dz. cyt.

43 <http://en.auschwitz.org.pl>.

44 B. Dagan, *What Happened in the Shoah? A Story in Rhyme for Children Who Wish to Know*, Kay Tee, Cleveland 1992.

45 B. Dagan, *Chika, the Dog in the Ghetto*, Kay Tee, Cleveland 1993.

46 B. Dagan, A. Katz, *If the Stars Could Only Speak*, Holocaust Centre, Nottinghamshire 2006.

47 B. Dagan, *Heutige Kinder wachsen auf in einer Welt ohne Geheimnisse* [w:] J. Moysich, M. Heyl (red.), *Der Holocaust: Ein Thema für Kindergarten und Grundschule?*, Krämer, Hamburg 1998.

konieczność posiadania pedagogicznej chęci przekraczania granic wiedzy historycznej uczniów. To podejście wymaga więcej niż tylko satysfakcjonujących standardów. Jak stwierdziła Trofanenko, oznacza ono lepsze zrozumienie tego, jak młodzi ludzie radzą sobie z emocjami i problemami emocjonalnymi związanymi z trudnymi wydarzeniami na świecie.

Trofanenko sugeruje również, że w przekazie edukacyjnym nauczyciele powinni powrócić do prowadzenia z uczniami swego „badania historycznego”, a więc zadawania pytań o naturę ludobójstwa, przyczyny, dla których do niego dopuszczono (w wymiarze krajowym i międzynarodowym), i poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób doszło do jego wystąpienia w czasach im współczesnych.

Uczniowie powinni się uczyć o tych złożonych zagadnieniach zgodnie z profilem nauczania poszczególnych typów szkół oraz z należytym uwzględnieniem etapu ich rozwoju psychicznego. Takie podejście w odniesieniu do edukacji o Holokauście stosowane jest na przykład w niemieckich landach⁴⁸.

Uczniowie często mają trudności w kojarzeniu kolejności zdarzeń i orientacji geograficznej danego wydarzenia. Bywa, że nie znają geograficznego położenia, wielkości i gęstości zaludnienia np. Ruandy, Sudanu, Kambodży czy Demokratycznej Republiki Konga. Wykazują się równocześnie nikłą orientacją w historii kolonizacji i dekolonizacji poszczególnych państw na kontynencie afrykańskim oraz w aspekcie wpływów polityki międzynarodowej w pozaeuropejskich regionach świata. Dlatego niezwykle istotne jest przedstawianie złożoności sytuacji i wydarzeń prowadzących do poszczególnych aktów ludobójczych. W procesie nauczania o tych wydarzeniach należy podkreślać również to, że nierzadko zachodziły one za życia uczniów. Muszą oni bowiem mieć świadomość przyczyn występowania tych przerażających sytuacji, a nie tylko otrzymywać dostęp do informacji o ich następstwach.

48 Por. *Country Report on Holocaust Education in Task Force Member Countries*, Germany 2006, <http://www.holocausttaskforce.org/education/holocaust-education-reports/germany-holocaust-education-report.html>. Holokaust jest obowiązkowym tematem niemieckich lekcji historii i wychowania obywatelskiego. Uczniowie dowiadują się o nim na języku niemieckim, literaturze, lekcji religii lub etyki. Elementy historii Holokaustu mogą się także pojawić na zajęciach biologii (rasizm), sztuki (dzieła sztuki powstałe w czasie Holokaustu lub po nim, stworzone przez artystów związanych z tą tematyką), muzyki (np. muzyką z Terezina). Różne podejścia edukatorów są często zintegrowane w długoterminowe projekty edukacyjne. Niektóre z projektów są prezentowane na wielojęzycznym portalu: <http://www.holocaustWebsite-education.de>. Ciekawym podejściem jest nauczanie o narodowym socjalizmie i praktykach dyskryminacyjnych, skierowane do uczniów z kontekstem migracyjnym: F. Ehricht, E. Gryglewski, *Geschichten teilen. Dokumentenkoffer für eine interkulturelle Pädagogik zum Nationalsozialismus*, Haus der Wannsee-Konferenz, Berlin 2009.

The genocide education – międzynarodowe praktyki edukacji nieformalnej⁴⁹

Przykładem wielu dostępnych międzynarodowych praktyk edukacyjnych jest doroczne, kilkudniowe szkolenie poświęcone edukacji na temat Holokaustu, którego organizatorami są The Jewish Foundation for the Righteous⁵⁰ w Nowym Jorku, The Illinois Holocaust Museum and Education Center⁵¹ w Skokie oraz The Museum of Jewish Heritage⁵² w Nowym Jorku. Koordynatorem tego przedsięwzięcia jest Association of Holocaust Organizations⁵³ przy współpracy z amerykańskim Departamentem Stanu. Uczestnikami szkolenia mogą być nauczyciele szkół licealnych, którzy w programie swych zajęć lekcyjnych poruszają tematy związane z Holokaustem. Seminarium umożliwia nauczycielom zapoznanie się z metodami nauczania o Holokauście, wymianę doświadczeń z nauczycielami ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów oraz przyczynia się do wzbogacenia wiedzy dotyczącej kultury judaistycznej, historii i antysemityzmu.

Utworzona w USA organizacja non profit THE GENOCIDE EDUCATION PROJECT⁵⁴ wspiera nauczycieli w nauczaniu o prawach człowieka i ludobójstwach, a w szczególności o ludobójstwie Ormian. Jej działania oparte są na opracowywaniu i rozpowszechnianiu materiałów szkoleniowych, zapewnianiu dostępu do pomocy dydaktycznych i organizowaniu warsztatów edukacyjnych skierowanych do nauczycieli i ich uczniów. Misją projektów realizowanych przez członków organizacji jest edukacja o ludobójstwach, realizowana przez nauczycieli wspomagających, studentów i organizacje edukacyjne specjalizujące się w nauczaniu i uczeniu się o ludobójstwach i innych poważnych naruszeniach praw człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem ludobójstwa Ormian⁵⁵. „The Genocide Education Project” posiada swój kanał

49 Wybór państw, których praktyki prezentujemy, podyktowany został odnalezieniem na stronach internetowych instytucji i organizacji pozarządowych dużej ilości materiałów dotyczących prowadzonych działań badawczych, szkoleniowych, informacyjnych i edukacyjnych związanych z nauczaniem o ludobójstwach, trudnej wiedzy, heroizmie dnia codziennego. Z kilkoma przedstawicielami tych organizacji (Brendą Trofanenko, Philipem G. Zimbardo) autorki pozostają w kontakcie e-mailowym.

50 Patrz: <http://www.jfr.org>.

51 Patrz: <http://www.ilholocaustmuseum.org>.

52 Patrz: <http://www.mjhnyc.org>.

53 Patrz: <http://www.ahoinfo.org>.

54 Patrz: The Genocide Education Project, San Francisco, <http://www.genocideeducation.org>.

55 Tamże.

edukacyjny w serwisie You Tube⁵⁶, na którym udostępnia filmy poświęcone kwestiom związanym z ludobójstwem Ormian.

CENTER FOR HOLOCAUST, GENOCIDE & PEACE STUDIES działające przy University of Nevada w Reno (USA) zajmuje się studiami nad Holokaustem, uprzedzeniami, a także współczesnymi konfliktami na tle etnicznym. Centrum we współpracy z College of Liberal Arts w ramach realizacji programu THE GENDER, RACE AND IDENTITY PROGRAM oferuje Studia o Holokauście, Ludobójstwach i Pokoju (Holocaust, Genocide & Peace Studies – HGPS). Program HGPS łączy idee i doświadczenia przez odwoływanie się do kwestii społecznych, historycznych, filozoficznych, politycznych, kulturowych i etycznych w różnych dyscyplinach. Jego celem jest wzrost wiedzy studentów w następujących obszarach: pojawiania się uprzedzeń, nienawiści i dehumanizacji, racjonalizacji tego typu czynników w odniesieniu do jednostki i społeczeństwa, społecznej konfrontacji konfliktów i rozwoju ludobójstwa, poszukiwania sposobów rozwiązywania konfliktów⁵⁷. Centrum prowadzi liczne kursy, które kierowane są głównie do studentów uniwersytetu, współdziała też przy tworzeniu filmów dokumentalnych i fabularnych w tematyce Holokaustu.

TEACH AGAINST GENOCIDE⁵⁸ – UCZENIE PRZECIW LUDOBÓJSTWU to część kampanii THE STATE-BY-STATE CAMPAIGN FOR GENOCIDE EDUCATION. Jej głównym celem jest nauczanie przeciwko ludobójstwu oparte na mechanizmach informowania kuratoriów oświaty o potrzebie tego typu nauczania (aspekt uświadamiający) i wdrażania zagadnień dotyczących ludobójstwa w programy nauczania szkół publicznych (aspekt szkoleniowy). Kluczową kwestią, o jaką dbają realizatorzy, jest monitorowanie procesu edukacji pod kątem potrzeb nauczycieli i wyposażenia ich w odpowiednie umiejętności, niezbędne do nauczania tego złożonego tematu w zróżnicowanej kulturowo i społecznie klasie szkolnej.

LEKCJE Z RUANDY (LESSONS FROM RUANDA: THE UNITED NATIONS AND THE PREVENTION OF GENOCIDE)⁵⁹ to program o zasięgu informacyjnym i edukacyjnym prowadzony przez Departament Informacji Publicznej

⁵⁶ <http://www.youtube.com/user/Genocideeducation>.

⁵⁷ Na podstawie opisu kursów oferowanych przez Uniwersytet w Nowadzie: HGPS 201 Concepts in Holocaust, Genocide and Peace Studies; PSC 405I/605I Holocaust and Genocide; HGPS 201 Concepts in Holocaust, Genocide and Peace Studies; PSC 405I/605I Holocaust and Genocide, <http://www.ss.unr.edu>.

⁵⁸ Patrz: <http://www.TeachAgainstGenocide.org>.

⁵⁹ Na podstawie: <http://www.un.org/preventgenocide/rwanda> oraz: *Assistance to Survivors of the 1994 Genocide in Rwanda, Particularly Orphans, Widows and Victims of Sexual Violence*, Report of the Secretary-General, UN, Distr.: General, A/64/313, 20 August 2009.

ONZ. Program został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne 23 grudnia 2005 roku (A/RES/60/225) w celu

[...] zmobilizowania społeczeństwa obywatelskiego do edukacji o pamięci ofiar ludobójstwa w Ruandzie i zapobiegania dalszym aktom ludobójstwa⁶⁰.

Wykorzystując materiały informacyjne i audiowizualne, które prezentowane są na lekcjach, program skupia się na dwóch kluczowych obszarach tematycznych:

1. Zapobieganie ludobójstwom – wyciąganie wniosków z ludobójstwa w Ruandzie w celu ułatwienia zapobiegania podobnym aktom w przyszłości.
2. Wsparcie tych, którzy przeżyli – podnoszenie świadomości na temat trwałego wpływu ludobójstwa w Ruandzie na ocalałych: życie wdów, sierot i ofiar przemocy seksualnej, a także na temat współcześnie pojawiających się wyzwań związanych z doświadczeniem ludobójstwa.

Program realizowany jest zarówno na kontynencie afrykańskim, jak i w innych regionach świata. Obejmuje dyskusje, projekcje filmowe, wystawy i debaty. Istotną częścią lekcji jest wystawa składająca się z ekspozycji tematycznych („Ludobójstwo – kto jest odpowiedzialny?”, „Co należałoby zrobić, aby zapobiec?”, „Droga do ludobójstwa. Bezczyнность – koszty ludzkie”) przedstawiająca relacje z wydarzeń mających miejsce przed, podczas i po ludobójstwie. Jej celem jest (poprzez obrazy i teksty informacyjne) zwiększenie świadomości odbiorców i wysnucie wniosków na przyszłość. Wystawa, dostępna w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim i kinyarwanda, była prezentowana m.in.: w Nowym Yorku, Burkina Faso, Kanadzie, Kolumbii, Indiach, na Madagaskarze, w Meksyku, Ruandzie, Senegalu, Republice Południowej Afryki, Tanzanii, Stanach Zjednoczonych i Zambii.

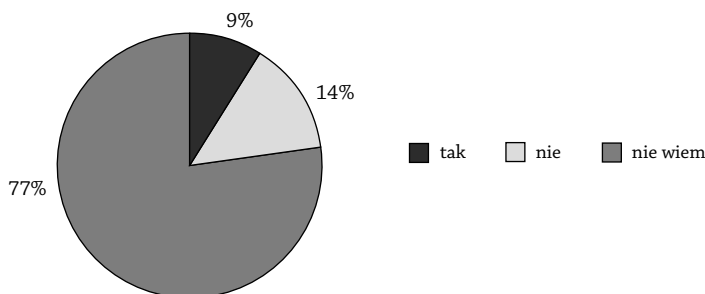
Przedstawione powyżej przykłady stanowią subiektywny wybór spośród wielu działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe zajmujące się omawianą problematyką. Autorki, dokonując tego wyboru, starały się zaprezentować szerokie spektrum możliwości edukacyjnych, informacyjnych oraz zmieniających świadomość społeczną.

60 <http://www.un.org/preventgenocide/rwanda>.

Ardua prima via est – edukacja o ludobójstwach w Polsce

W marcu 2010 roku autorki wraz z innymi członkami stowarzyszenia PRO HUMANUM⁶¹ przeprowadziły pilotażowe badania ankietowe w grupie 131 studentów i studentek czterech uczelni wyższych w Warszawie. Wybrano przedstawicieli kierunków humanistycznych: socjologii, pedagogiki i administracji, zakładając, że osoby wybierające te kierunki są zainteresowane otaczającym je światem i mechanizmami jego funkcjonowania. Celem badań było zrekonstruowanie podstawowej wiedzy badanych dotyczącej ludobójstw oraz ustalenie obecności problematyki ludobójczej w przekazie edukacyjnym (formalnym i nieformalnym), którego byli odbiorcami. Respondenci anonimowo udzielili odpowiedzi na poniższe pytania.

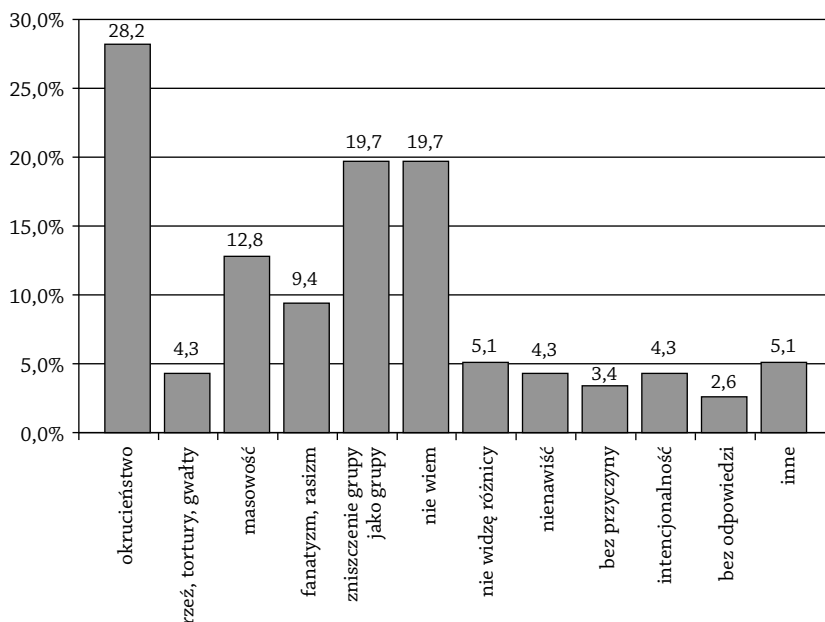
1. Czy według Pani/Pana istnieje legalna (obecna w aktach prawnych) definicja ludobójstwa?



„Tak, w następującym akcie prawnym...” odpowiedziało 9% ankietowanych, lecz tylko połowa wskazała prawidłowo Konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 roku. Pozostali wymieniali kodeks karny. „Nie” odpowiedziało 14%, a „Nie wiem” – 77% ankietowanych.

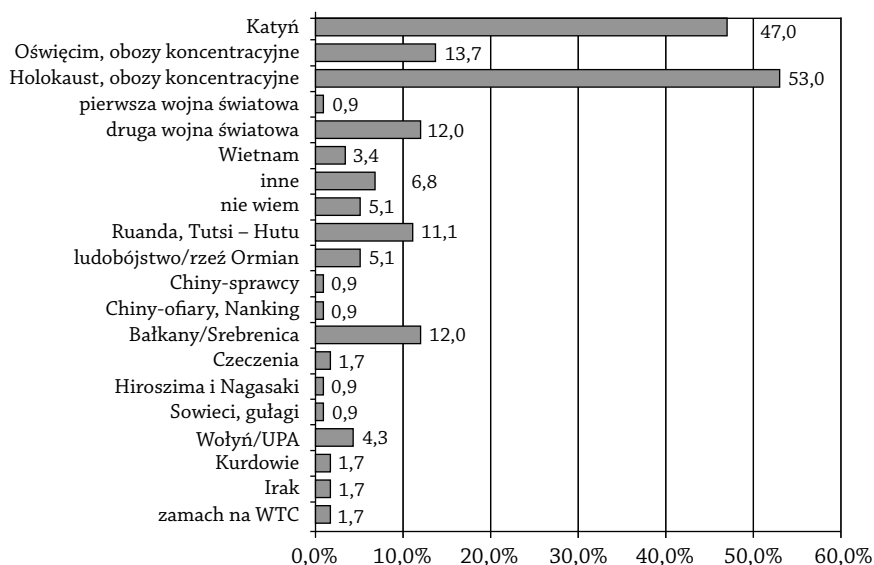
61 Zespół badawczy w składzie: Jolanta Lenge, Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista, Lech M. Nijakowski. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego PRO HUMANUM, <http://www.prohumanum.org>.

2. Proszę podać, jakie cechy – według Pana/Pani – wyróżniają ludobójstwo spośród innych typów masowego mordowania ludności (pytanie otwarte).



Okrucieństwo wskazało 28,2% badanych; zniszczenie/eksterminację grupy – 19,7%; masowość – 12,8%, fanatyzm/rasizm – 9,4%; nienawiść – 4,3%; intencjonalność – 4,3%; rzeź, tortury, gwałty – 4,3%; brak przyczyny – 3,4%; inne cechy – 5,1%; 5,1% stwierdziło, że nie widzi różnicy, a 19,7% że nie wie. Dominującym wyróżnikiem ludobójstw jest zatem, według większości ankietowanych, „okrucieństwo”. Jedyne 19,7% respondentów wskazało na główny wyznacznik ludobójstwa, czyli „zniszczenie/eksterminację grupy” (jako grupy etnicznej, narodowościowej, religijnej itp.). Tyle samo osób przyznało, że nie wie, co wyróżnia ludobójstwo spośród innych typów masowego mordowania.

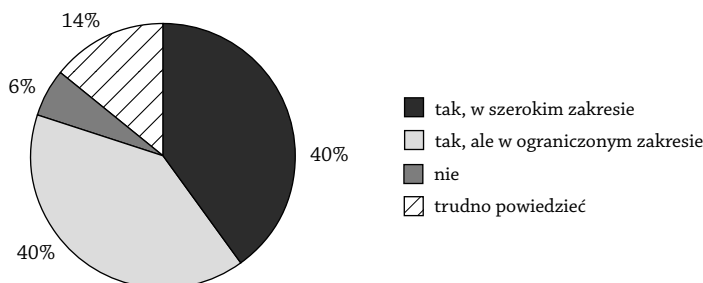
3. Proszę wymienić znane Panu/Pani przypadki ludobójstw (pytanie otwarte).



Z wykresu wynika, że wiedza ankietowanych na temat ludobójstw ogranicza się właściwie do okresu drugiej wojny światowej. Większość respondentów wymieniała Holokaust/obozы koncentracyjne. Warto zauważyć, że 90% osób udzielających odpowiedzi wskazujących Holokaust, jednocześnie podawała Katyn jako znane ludobójstwo.

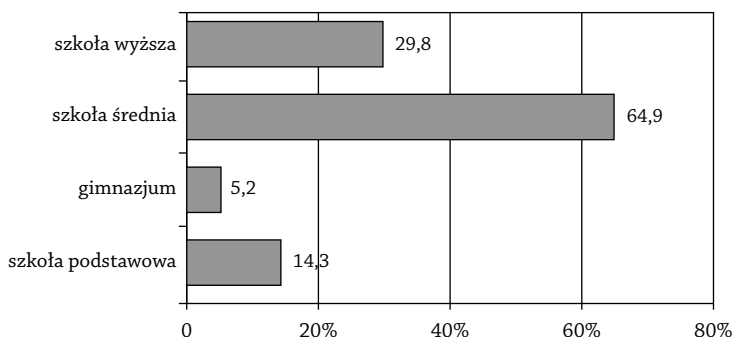
Chronologicznie „bliższe” ankietowanym działania ludobójcze (odbywające się w czasie świadomego życia respondentów) okazały się znane zaledwie kilkunastu procentom badanych (Bałkany, Ruanda).

4. Czy Polska powinna angażować się (w tym łożyć pieniądze) na przeciwdziałanie ludobójstwom na świecie?



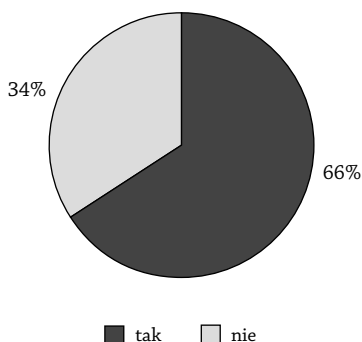
„Tak, w szerokim zakresie” odpowiedziało 40% osób; „Tak, ale w ograniczonym zakresie” – również 40% ; „Nie” – 6%; „Trudno powiedzieć” – 14%.

5. Czy spotkał/spotkała się Pan/Pani z tematyką ludobójstw w procesie dotychczasowej edukacji formalnej? Jeśli tak, prosimy o podanie, na jakim etapie (szkoła podstawowa, szkoła średnia, uczelnia wyższa, inne) i z jakimi zagadnieniami.



Twierdząco, wskazując na szkołę średnią, odpowiedziało 64,9% respondentów; 34% stwierdziło, że nie zetknęło się w ogóle z tą problematyką; 29,8% przyznało, że zetknęło się z tą problematyką na uczelni wyższej; 14,3% w szkole podstawowej, a 5,2% na etapie nauki w gimnazjum. Respondenci, którzy wymieniali szkołę średnią jako miejsce zetknięcia się z tematyką ludobójczą, wskazywali głównie lekcje historii oraz zajęcia WOS dotyczące drugiej wojny światowej. Ten wynik wyjaśniałby po części odpowiedzi na pytanie nr 3, z których jednoznacznie wynika dobra znajomość problematyki związanej z Holokaustem i Katyniem przy zdecydowanie mniejszej znajomości kwestii dotyczących innych ludobójstw.

6. Czy znane są Panu/ Pani praktyki nauczania o ludobójstwach w procesie edukacji nieformalnej (kursy, szkolenia, treningi itp.)? Jeśli tak, proszę je wymienić.



Odpowiadając na powyższe pytanie, aż 97% osób stwierdziło, że takie praktyki nie są im znane. Nieliczne osoby wymieniły bez wskazywania na konkrety: kurs, szkolenie, pobyt w Ruandzie, audycje popularno-naukowe.

0 ludobójstwie czy o ludobójstwach?

Omówione badania pilotażowe, oprócz powszechnego braku wiedzy na temat aktów ludobójczych we współczesnym świecie, wykazały jednak, że respondenci mają wiedzę potoczną, czy też świadomość⁶² kwestii związanych z Holokaustem.

W polskim dyskursie publicznym tematyka dotycząca ludobójstw zawężana jest najczęściej do analizy Holokaustu. W przestrzeni akademickiej trwają dyskusje nad znaczeniem edukacji o Holokauście w XXI wieku, a w kształceniu szkolnym i akademickim – nad problematyką Holokaustu w świadomości młodzieży oraz rolą miejsc pamięci w edukacji pozaszkolnej. Holokaust stanowi także kontekst dla studiów nad niebezpieczeństwem milczenia i obojętności w obliczu prześladowań oraz społecznego i kulturowego wykluczania jednostek i grup.

Według Zdzisława Macha:

[...] nauczanie o Holokauście to kształtowanie idei pluralistycznego społeczeństwa, pokazanie, do czego mogą doprowadzić nietolerancja i ideologia czystości rasowej, to kształtowanie postaw sprzyjających budowaniu nowej, otwartej i tolerancyjnej Europy, a w niej Polski, która zdolna będzie uporać się ze swoim dziedzictwem⁶³.

Nauczanie o Holokauście w Polsce dotyczy zazwyczaj oferty szkoleniowej kierowanej do nauczycieli historii, WOS-u, języka polskiego przez Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Centrum Badań Holokaustu Uniwersytetu Jagiellońskiego (CBH) oraz w mniejszym stopniu przez inne uczelnie, organizacje i ośrodki edukacyjne w Warszawie, Krakowie, Oświęcimiu oraz ośrodki zagraniczne. Program kształcenia przyszłych nauczycieli na uczelniach wyższych powinien uwzględniać treści, które są przewidziane podstawą programową do realizacji w nauczaniu szkolnym, choć realizacja tego postulatu nie jest prosta⁶⁴.

62 Po tym badaniu trudno jest określić rzeczywisty stan wiedzy; dostarczą jej kolejne badania.

63 Z. Mach, *Pamięć Holokaustu i edukacja dla Europy* [w:] J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo, *Dlaczego...*, dz. cyt., s. 23.

64 Na stronach Ministerstwa Spraw Zagranicznych zamieszczone są wytyczne: *Jak uczyć o Holokauście*, <http://www.msz.gov.pl/Jak,uczyc,o,Holokaucie,176o.html>.

Marek Kucia z Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadził w 2000 oraz 2005 roku badania socjologiczne obejmujące grupy młodzieży zwiedzającej były obóz, obecnie Muzeum Auschwitz-Birkenau. Badania wykazały, że w 2005 roku młodzi Polacy (przed rozpoczęciem zwiedzania) znacznie lepiej niż pięć lat wcześniej rozumieli pojęcie Holokaustu oraz znali podstawowe liczby i fakty związane z historią Auschwitz. Wzrost tej wiedzy M. Kucia tłumaczy wpływem mediów relacjonujących obchody sześćdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu (w styczniu 2005 roku) oraz wprowadzeniem do systemu nauczania tematyki Holokaustu jako obowiązkowej w nauczaniu historii (od 1996 roku w liceach, a od 1999 roku w gimnazjach). Szczegółowa analiza ankiet prowadzi jednak badacza do konkluzji, że poziom wiedzy badanej młodzieży dotyczący Holokaustu i historii obozu Auschwitz należy uznać za zdecydowanie niewystarczający⁶⁵.

Od roku szkolnego 2011/2012 treści związane z tematyką Holokaustu są przekazywane na lekcjach wiedzy o społeczeństwie w ramach bloku problemowego poświęconego patriotyzmowi oraz na lekcjach języka polskiego⁶⁶. Zasadniczym przesłaniem nauczania o Holokaucie jest

[...] przybliżenie uczniom tej problematyki, zwrócenie uwagi na znaczenie tego wydarzenia w dziejach najnowszych, jego specyfikę i wyjątkowość oraz konsekwencje, nie tylko bezpośrednie, ale i te długofalowe, obserwowane do dziś⁶⁷.

W 2003 roku ukazała się pierwsza w Polsce książka pomocnicza do nauki historii w szkołach ponadpodstawowych, poświęcona zagładzie Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Jej autorami są Robert Szuchta i Piotr Trojański, nauczyciele historycy, specjalizujący się w tematyce Holokaustu i historii mniejszości narodowych na ziemiach polskich. Są autorami opublikowanego na łamach miesięcznika „Mówią Wieki” 10-odcinkowego cyklu „Holokaust. Zrozumieć dlaczego”⁶⁸, stanowiącego podstawę książki, jak

65 M. Kucia, *KL Auschwitz w percepcji polskich uczniów*, „Pro Memoria” 2007, 27, s. 99–108.

66 Por. Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego, załącznik nr 4 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz.U. z 2009 r. nr 4, poz. 17. Wersja elektroniczna: <http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl/rozporzadzenie>.

67 R. Szuchta, *Wstęp* [w:] A. Skibińska, R. Szuchta (pod kier.), *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2010, s. 7.

68 R. Szuchta, P. Trojański, *Holokaust. Zrozumieć dlaczego*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003.

również zatwierdzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej programu nauczania tego działu historii.

Robert Szuchta podkreśla, że autorzy w podręcznikach szkolnych zamieszczają zazwyczaj kilka tekstów źródłowych.

Są to 2–4 teksty traktujące najczęściej o powstaniu w getcie warszawskim lub polskiej pomocy niesionej ukrywającym się Żydom. Rzadko pojawia się dokument niemiecki (np. stenogram z konferencji w Wannsee), niemal w ogóle nie są prezentowane źródła wytworzone przez ofiary. Prawie wcale nie zamieszcza się w podręcznikach przykładów literatury dokumentu osobistego, chociaż wielokrotnie wskazywano na ich walor edukacyjny⁶⁹.

Pamięć o Holokauście i jego obecność w edukacji szkolnej są neutralizowane przez różne typy świadomości społecznej identyfikujących się z ofiarami drugiej wojny światowej, współczujących, potomków obserwatorów „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” przez Niemców⁷⁰. Holokaust jest rozumiany jako jeden z wielu elementów zbrodni wojennych przeciwko mieszkańcom Polski jako szczególny fenomen niespotykanej masowej zagłady narodu żydowskiego.

W 2010 roku odbył się pierwszy w Polsce pilotażowy projekt edukacji w formie multimedialnych szkoleń e-learningowych poświęconych historii Holokaustu pt. „Historia Auschwitz” i „Droga do ludobójstwa. Przyczyny pośrednie Zagłady”. Projekt został zainicjowany przez Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście przy Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau⁷¹. Centrum skierowało projekt do nauczycieli, studentów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W czasie szkolenia, dostępnego na razie tylko w polskiej wersji językowej, uczestnicy realizowali kursy pt. „Holokaust – problemy terminologiczne i interpretacyjne” oraz „Antyjudyzm i antysemityzm – przyczyny pośrednie Zagłady”. Element spajający pracę indywidualną słuchaczy stanowiła dyskusja na forum pt. „Droga do ludobójstwa”. Każdy z zaproponowanych bloków tematycznych składał się kilku modułów lekcyjnych. Przykładowa lekcja przygotowana przez specjalistów z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie zawierała: wprowadzenie historyczne, fragmenty relacji byłych więźniów obozu, materiał fotograficzny i inne dokumenty archiwalne,

69 R. Szuchta, *Wstęp*, dz. cyt., s. 9.

70 Szerzej na ten temat: B. Milerski, *Holocaust Education in Polish Public Schools: Between Remembrance and Civic Education* [w:] *Policies and Practices of Holocaust Education: International Perspectives*, „Prospects” 2010, 1.

71 Więcej informacji o projekcie: http://pl.auschwitz.org.pl/m/index.php?option=com_content&task=view&id=1300&Itemid=10.

przykłady sztuki obozowej, literaturę pomocniczą oraz ćwiczenia dydaktyczne do samodzielnej pracy studentów⁷².

W roku akademickim 2011/2012 Centrum Badań Holokaustu Uniwersytetu Jagiellońskiego utworzyło nową specjalność studiów drugiego stopnia na kierunku europeistyka: wiedza o holokauście i totalitaryzmach. Studia skierowane są do osób zainteresowanych tematyką Holokaustu, funkcjonowaniem państw o totalitarnych reżimach, np. III Rzeszy i faszystowskich Włoch, konsekwencjami uprzedzeń na tle wyznaniowym i etnicznym, analizą konfliktów etnicznych, politycznych, społecznych, w tym współczesnymi konfliktami międzynarodowymi, analizą ksenofobii, rasizmu i antysemityzmu w szerokiej perspektywie historycznej i porównawczej⁷³.

Centrum UJ obok działalności dydaktycznej prowadzi projekty naukowe. Wśród nich należy wymienić ogólnopolskie badania dotyczące antysemityzmu oraz postaw wobec Holokaustu przeprowadzone wśród młodzieży polskiej w 2008 roku. Według tych badań dla 39% uczniów w wieku 16–17 lat pamięć o Holokauście jest ważna⁷⁴.

Holokaust był przełomowym wydarzeniem w historii ludzkości, dlatego w przekazie edukacyjnym stosuje się odwołania lub nawiązania do tematyki ludobójstw przez Holokaust.

Historia Holokaustu skłania nas do poszukiwania tego, co szczególne, i tego, co wspólne dla wszystkich ludobójczych przedsięwzięć. Jest busolą moralną i metodologiczną⁷⁵.

Jednak znajomość i świadomość innych – wcześniejszych i późniejszych niż Holokaust – ludobójstw są równie ważne w procesie edukacyjnym i wychowawczym. Wnioski płynące z badań porównawczych pomogą uczniom zrozumieć procesy nadużycia władzy, mechanizmy funkcjonowania systemów zagłady, sterowania społecznościami pod przykrywką wypełniania obowiązków obywatela i członka instytucji. Uczniowie zyskają wiedzę o złożoności procesu historycznego, rozwiną świadomość konsekwencji uprzedzeń i stereotypów.

Edukacja o ludobójstwach demonstruje także, w jaki sposób nowoczesne społeczeństwo może wykorzystać swoją wiedzę technologiczną i biurokrację do wdrażania polityki destrukcyjnej. Warto w tym kontekście zastanowić się nad możliwościami edukowania uczniów do przyjmowania „trudnej wiedzy”

72 Na podstawie materiałów do multimedialnych szkoleń e-learningowych dla studentów kursu.

73 Na podstawie: <http://www.holocaust.uj.edu.pl>.

74 <http://www.holocaust.uj.edu.pl>.

75 B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005, s. 132.

oraz przygotowaniem nauczycieli do jej przekazywania w procesie nauczania. Istotną przeszkodą w podejmowaniu w Polsce zagadnień dotyczących ludobójstw oraz w nauczaniu o ludobójstwach jest brak tej problematyki w standardach kształcenia nauczycieli⁷⁶. Brakuje także odpowiednich kursów i materiałów edukacyjnych w postaci środków dydaktycznych i tekstów źródłowych poświęconych tematyce ludobójstw oraz mechanizmom reakcji i relacji międzyludzkich w warunkach ekstremalnych. A przecież ludobójstwa są immanentną częścią historii świata.

W bogatej ofercie szkoleń związanej z nauczaniem o Holokauście, edukacji dla tolerancji czy edukacji antydyskryminacyjnej nie ma w Polsce propozycji, które służyłyby przygotowaniu i wprowadzaniu tematyki ludobójstw na różnych poziomach nauczania. Dotyczy to zarówno lekcji historii, wiedzy o społeczeństwie, jak i godzin wychowawczych. Brak również w Polsce publikacji ukazujących doświadczenia innych krajów związane z nauczaniem o Holokauście oraz traktujących o innych ludobójstwach w ujęciu porównawczym. Nauczyciel, chcący poruszać problematykę ludobójstw, zobligowany jest do samodzielnego wyszukania źródeł i opracowania odpowiednich materiałów dydaktycznych.

Wreszcie, obarczeni przepełnionym programem nauczania i koniecznością realizacji innych – równie ważnych zagadnień – edukatorzy stawiają kluczowe pytania: Po co i kiedy nauczać o ludobójstwach?, Czy teoria może wprowadzić zmianę?, Czy taka edukacja jest dziś konieczna?, Do czego ma prowadzić?

Przykłady dobrych praktyk na gruncie polskim

Aby nie kończyć niniejszych rozważań w defetystycznym tonie, postaramy się wskazać kilka inicjatyw, które – mamy nadzieję – będą się rozwijać w polskim dyskursie edukacyjnym i znajdą dalszych naśladowców.

Colegium Civitas – niepubliczna szkoła wyższa w Warszawie, Uniwersytet Europejski Viadrina (Frankfurt nad Odrą, Niemcy), Kingston University w Londynie (Wielka Brytania) i Uniwersytet Siena we Włoszech oraz Uniwersytet w Uppsali (Szwecja) prowadzą wspólne europejskie interdyscyplinarne Podyplomowe Studium w obszarze Praw Człowieka i Badań nad Ludobójstwem (MA IN HUMAN RIGHTS AND GENOCIDE STUDIES)⁷⁷.

⁷⁶ Dla porównania: ujęta programem szkolnym edukacja o Holokauście nie występuje na kierunku studiów historia, gdyż nie została uwzględniona w standardach kształcenia (Dz.U. z 2002 roku nr 116, poz. 1004; Dz.U. z 2007 roku nr 164, poz. 1166).

⁷⁷ Collegium Civitas w programie studiów specjalizuje się w tematyce Holokaustu.

Jest to pierwszy taki projekt w Europie. Podczas 18-miesięcznych studiów student musi odbyć zajęcia przynajmniej na dwóch uczelniach, które uczestniczą w projekcie. Program studiów składa się z tematycznie ustrukturyzowanych modułów⁷⁸ i nakierowany jest na przekazywanie wiedzy o różnych przypadkach ludobójstw, o tym, jak się zabezpieczyć, by do takich wydarzeń nie dochodziło w przyszłości, oraz „co robić” po takich zdarzeniach jak ludobójstwo, a także jak organizować pomoc dla ludności. Studenci zdobywają wiedzę teoretyczną i odbywają praktyki w organizacji, do której kierują ich uczelnie uczestniczące w projekcie. Słuchacze, uczestnicząc w różnorodnych specjalistycznych zajęciach, nabywają wiedzy i umiejętności niezbędnych do pomocy rodzinom ofiar masowych mordów. Absolwenci mają być przygotowani do pracy w instytucjach, takich jak ONZ i organizacjach non profit⁷⁹.

Pierwsze inicjatywy edukacyjne – zazwyczaj debaty, seminaria, konferencje – zaczynają podejmować w Polsce organizacje pozarządowe zajmujące się społeczeństwem obywatelskim i problematyką ochrony praw człowieka.

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego PRO HUMANUM oraz Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie w 2010 roku zorganizowały seminarium szkoleniowe: „EDUKACJA NA TEMAT PRZECIWDZIAŁANIA LUDOBÓJSTWOM JAKO FORMA OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA”⁸⁰. Celem seminarium było z jednej strony ukazanie wielości ludobójstw w XX wieku, zróżnicowania typów mobilizacji ludobójczej, zmienności stosunku wspólnoty międzynarodowej do tego zjawiska, a z drugiej – ryzyko wystąpienia ludobójstwa w przyszłości oraz sposoby nauczania w szkolnictwie powszechnym na temat ludobójstw i zystek etnicznych.

W lipcu 2010 roku w Oświęcimiu odbyła się konferencja naukowa pt. „AUSCHWITZ I HOLOKAUST NA TLE ZBRODNI LUDOBÓJSTWA W XX WIEKU”, której organizatorami byli: Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu i Akademia Oświęcimska przy wsparciu Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

78 Szczegółowy podział na moduły można znaleźć w: *Programme and Selection of Modules* na stronie: MA in Human Rights and Genocide Studies, <http://www.humanrightsandgenocidestudies.eu>.

79 Na podstawie: MA in Human Rights and Genocide Studies, <http://www.humanrightsandgenocidestudies.eu>.

80 Realizowane w ramach międzynarodowego projektu „GREAT: Global Rights, Europeans Acting Together”.

Celem konferencji było podjęcie dyskusji nad istotą, przebiegiem oraz skutkami zbrodni ludobójstwa we współczesnym świecie, a także refleksja nad sposobami skutecznej edukacji prowadzącej do zapobiegania podobnym zbrodniom w przyszłości. Była ona skierowana do osób zajmujących się edukacją historyczną w szkołach, na uczelniach wyższych oraz w instytucjach badających zbrodnie ludobójstwa, a także upowszechniających wiedzę o Auschwitz i Holokauście⁸¹.

W 2011 roku Fundacja Centrum im. prof. Bronisława Geremka zainaugurowała cykl „DEBAT LEMKINOWSKICH”. Trzy debaty mają na celu przybliżenie oraz popularyzację dokonań Lemkina przez umieszczenie jego koncepcji w kontekście współczesnych dyskusji dotyczących polityki międzynarodowej. Jak mówił Adam Daniel Rotfeld podczas otwarcia debaty,

Jest to sytuacja co najmniej zawstydzająca, że taka postać nie jest obecna w encyklopediach i kompendiach na temat prawa międzynarodowego⁸².

Cykl spotkań zainaugurowała debata pt. „POJĘCIE LUDOBÓJSTWA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ. PRZYKŁADY TURCJI I RUANDY”. Assumpta Mugiraneza, psycholog z Ruandy, mówiła o doświadczeniu traumy nie tylko historycznej, ale również indywidualnych ludzi, którzy przeżyli ludobójstwo. Prowadzi ona projekt badawczy, w którym porównuje zagładę Żydów podczas drugiej wojny światowej i ludobójstwo w Ruandzie z 1994 roku. Moderujący dyskusję Konstanty Gebert podkreślał, jak w istocie podobne są do siebie zjawiska zbrodni i próby samooczyszczenia własnej historiografii:

To nie było jakieś afrykańskie szaleństwo, ale nasze europejskie ludobójstwo zawleczone na tamten teren. Ważne jest, żeby mieć świadomość, jak bardzo pseudonaukowy biologiczny język jest obecny w ludobójstwie. To jest nieślubne dziecko naszego racjonalnego oświecenia⁸³.

Podsumowanie

Mamy nadzieję, że poza dylematami, udało się nam przedstawić przekonujące argumenty na korzyść prowadzenia edukacji o ludobójstwach w celu wychowania nowych, świadomych pokoleń zdolnych do identyfikacji ich własnego udziału w klasyfikowaniu, symbolizowaniu oraz dehumanizacji,

81 Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, <http://pl.auschwitz.org.pl>.

82 Relacja z debaty na stronach Fundacji Centrum im. prof. Bronisława Geremka, <http://kon-dolencje.geremek.pl/index.php?id=159>.

83 Tamże.

jak również czynnego opierania się owym czynnikom, stanowiącym początkowe etapy przemocy skierowanej wobec określonych grup.

Nauka o ludobójstwach wzmacnia świadomość o prawach człowieka. Naziści określali Żydów jako „wszy” i „szczury”, Hutu nazywali Tutsi „karaluchami”, Czerwoni Khmerzy opisywali swoich przeciwników słowami używanymi zwyczajowo na określenie psów, bandy polujące na Pigmejów w lasach Ituri określają ich mianem „małp”, „krótkich” i „podludzi”. To etykietowanie i próby manipulacji świadomością społeczną były i są bardzo potężne i niezwykle skuteczne w utrwalaniu podziałów, budowaniu murów i płaszczyzn nienawiści pomiędzy ludźmi, którzy wcześniej byli przyjaciółmi, sąsiadami, partnerami. Przez edukację musimy zwiększać świadomość procesualności i dynamiki wskazanych zjawisk, a także możliwości opierania się wpływowi propagandy i manipulacji.

Na poziomie edukacji w kwestiach subiektywnych analiz i interpretacji (odniesień do własnych doświadczeń w rodzinie, grupie na poziomie kraju) mogą się pojawiać rozbieżności i konflikty. Różnice mogą dotyczyć również punktów odniesienia do historycznych zbrodni, np.: wyznacznikiem ludobójstwa Ormian będzie słowo *Aghet*, a nazistowskiej eksterminacji Romów – słowo *Porajmos*.

Owe zmiany implikują potrzebę omawiania zjawiska ludobójstwa w szerszych kontekstach oraz potwierdzają wielowymiarowy charakter edukacyjnego doświadczenia w odniesieniu do tematyki ludobójstw.

Na świecie zawsze będą się zdarzać przypadki naruszenia praw człowieka – konfliktów zbrojnych, rzezi, masakr, ludobójstw. Ofiary takich naruszeń – jak zauważa Wiktor Osiatyński – potrzebują moralnego uzasadnienia swych roszczeń do godziwego traktowania. Prawa człowieka dostarczają takiego uzasadnienia, które w demokracji jest szczególnie potrzebne⁸⁴. Idea ochrony praw człowieka stoi w opozycji do aktów ludobójstw. Tworzy to konieczność zrozumienia ich złożoności jako części historycznej przeszłości oraz możliwość tworzenia pozytywnej przyszłości.

W dyskusji na temat Holokaustu pisarz i laureat Pokojowej Nagrody Nobla Elie Wiesel powiedział: „Nie wszystkie ofiary nazizmu były Żydami, ale każdy Żyd był ofiarą”⁸⁵. Parafrazując Wiesela: NIE WSZYSTKIE NARUSZENIA PRAW CZŁOWIEKA MOGĄ SIĘ PRZERODZIĆ W LUDOBÓJSTWO, ALE W KAŻDYM PRZYPADKU LUDOBÓJSTWA ŁAMANE SĄ PRAWA CZŁOWIEKA.

84 W. Osiatyński, *Przyszłość praw człowieka*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PS/przyszlosc_praw.html.

85 A. Weiss-Wendt, *Teaching Genocide...*, dz. cyt.

Summary

And the world says nothing... How and why to teach about genocide?

The following text aims to present selected areas of genocide education, its aims and methods of teaching individuals from various levels of general education in Poland and other selected countries around the world. The authors indicate problems connected with genocide education as part of “difficult knowledge”, education for peace and for tolerance, as well as an activity in the field of human rights protection and anti-discrimination in the transfer of learning, civic education and education for democracy. They also present certain experiences from the field of implementing and practicing the education of difficult matters, while stressing the fact that their aim is to introduce the reader to a new and important area of education. The authors’ final comment indicates the necessity of a practical implementation of the discussed matters into the educational process.

Bibliografia

- A Tale of Two Genocides: The Failed U.S. Response to Rwanda and Darfur*, Africa Action Report, 9 September 2006.
- Abbott C., *Rights and Responsibilities: The Dilemma of Humanitarian Intervention*, Oxford Research Group, Oxford 2005.
- Abramson L.Y., Seligman M.E.P., Teasdale J.D., *Learned Helplessness in Humans: Critique and Reformulation*, "Journal of Abnormal Psychology" 1978, 87.
- Adalian R., *The Armenian Genocide: Revisionism and Denial* [w:] M.N. Dobkowski, I. Walliman (red.), *Genocide in Our Time: An Annotated Bibliography with Analytical Introductions*, Pierian Press, Ann Arbor 1992.
- Agbakwa S.C., *Genocidal Politics and Radicalization of Intervention: From Rwanda to Darfur and Beyond*, "German Law Journal" 2005, 6, 2.
- Akhavan P., *The International Criminal Tribunal for Rwanda: The Politics and Pragmatics of Punishment*, "The American Journal of International Law" 1996, 90, 3.
- Alicke M.D., *Culpable Control and the Psychology of Blame*, "Psychological Bulletin" 2000, 126.
- Allport G.W., *The Nature of Prejudice*, Addison-Wesley, Reading, MA 1954.
- Allpress A.J., Barlow F.K., Brown R., Louis W.R., *Atoning for Colonial Injustices: Group-based Shame and Guilt Motivate Support for Reparation*, "International Journal of Conflict and Violence" 2010, 4.
- Alston P. (red.), *Non-state Actors in International Law*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Alvarez J., *The Schizophrenias of R2P*, "ASIL Newsletter" 2007, 23, 3.
- Aly G., *Final Solution. Nazi Population Policy and the Murder of the European Jews*, tłum. B. Cooper, A. Brown, Arnold, London 1999.
- Ambrosewicz-Jacobs J., Hońdo L. (red.), *Dlaczego należy uczyć o Holokauście*, Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2005.
- Anderson J., Williams A., Head V., *Rzezie masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007.
- Andonian A., *Documents officiels concernant les massacres arméniens*, Paris 1920.
- Anheier H., Glasius M., Kaldor M. (red.), *Global Civil Society – Yearbook 2001*, Centre for Civil Society and Centre for the Study of Global Governance LSE, London 2001.
- Annex 4: *Baseline Survey, Analysis of Conflict as It Relates to the Production and Marketing of Drylands Products, The Case of Turkana (Kenya) and Karamoja (Uganda) Cross-border Sites*. Improving Market Access for Drylands Commodities Project, European Union, UNDP, November 2004.

- Arct S., Bondy-Łempicka Z. de, *Podręczny słownik języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957.
- Armenian Claims and Historical Facts: Questions and Answers*, Center for Strategic Research in Ankara, Ankara 1998.
- Assistance to Survivors of the 1994 Genocide in Rwanda, Particularly Orphans, Widows and Victims of Sexual Violence*, Report of the Secretary-General, UN, Distr.: General, A/64/313, 20 August 2009.
- Atack I., *The Ethics of War and Peace*, Palgrave Macmillan, New York 2005.
- Auron Y., *The Banality of Indifference: Zionism and the Armenian Genocide*, Transaction Publishers, New Brunswick 2000.
- Auron Y., *Zionist and Israel Attitudes Toward the Armenian Genocide* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name. Genocide and Religion in the Twentieth Century*, Berghahn Books, New York – Oxford 2001.
- Austin W., Walster E., *Equity with the World: The Transrelational Effects of Equity and Inequity*, "Sociometry" 1975, 38.
- Baghdjian K., *La confiscation par le gouvernement turc des biens arméniens, dits „abandonnés"*, Payette et Sims, Inc. Saint-Lambert, Montreal (Québec) 1987.
- Ball H., *Prosecuting War Crimes and Genocide. The Twentieth-century Experience*, University Press of Kansas, Lawrence 1999.
- Bandura A., *Moral Disengagement in the Perpetration of Inhumanities*, "Personality and Social Psychology Review" 1999, 3.
- Bannon A.L., *The Responsibility to Protect: The U.N. World Summit and the Question of Unilateralism*, "The Yale Law Journal" 2006, 115.
- Baranowski J., *Zigeunerlager in Litzmannstadt 1941–1942*, Archiwum Państwowe, „Bilbo", Łódź 2003.
- Bardakjian K., *Hitler and the Armenian Genocide*, The Zoryan Institute, Cambridge 1985.
- Barnes R.F.W., *The Conflict Between Humans and Elephants in the Central African Forests*, "Mammal Review" 1996, 26.
- Barnett M., *Eyewitness to a Genocide. The United Nations and Rwanda*, Cornell University Press, New York – London 2003.
- Bar-Tal D., *Przekonania społeczne w czasie nierozwiązywalnych konfliktów*, tłum. P. Matyja, „Studia Psychologiczne” 1999, XXXVII, 2.
- Barth B., *Genozid. Völkermord im 20. Jahrhundert. Geschichte, Theorien, Kontroversen*, Verlag C. H. Beck, München 2006.
- Barthes R., *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, KR, Warszawa 2000.
- Bartosz A., *Tabor pamięci Romów*, Gmina Miasta Tarnowa, Muzeum Okręgowe, Tarnów 2003.
- Bartov O., *Żołnierze Führera*, tłum. J. Skowroński, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004.
- Bartrop P.R., Totten S., *The History of Genocide: An Overview* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich, Connecticut 2004.
- Bauer Y., *The Holocaust in Historical Perspective*, University of Washington, Seattle 1997.

- Bauer Y., *The Place of the Holocaust in Contemporary History*, “Journal of Contemporary Jewry” 1984.
- Bauman Z., *Modernity and Ambivalence*, Polity Press, Oxford 1991.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, tłum. F. Jaszuński, Fundacja Kulturalna Masada, Warszawa 1992.
- Baumeister R., *Holokaust i cztery korzenie zła* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć zagładę: społeczna psychologia Holokaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Baumeister R., Vohs K.D., *Cztery korzenie zła* [w:] A.G. Miller (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologicznej*, WA, Kraków 2008.
- Bebak J.W., *Tabor powrócił*, „Trybuna Śląska”, 5.08.1995.
- Becker E., *Angel in Armor: A Post-Freudian Perspective on the Nature of Man*, Free Press, New York 1969.
- Beestermöller G. (red.), *Die humanitäre Intervention – Imperativ der Menschenrechte?*, Kohlhammer Verlag, Stuttgart 2003.
- Bellamy A.J., *Just Wars. From Cicero to Iraq*, Polity Press, Cambridge – Malden 2006.
- Bellamy A.J., *Preventing Future Kosovos and Future Rwandas: The Responsibility to Protect after the 2005 World Summit*, Carnegie Council, New York 2006.
- Bellamy A.J., *Responsibility to Protect or Trojan Horse? The Crisis in Darfur and Humanitarian Intervention after Iraq*, “Ethics & International Affairs” 2005, 19, 2.
- Bellamy A.J., *Responsibility to Protect: The Global Effort to End Mass Atrocities*, Blackwell Publishing, Cambridge 2009.
- Bellamy A.J., *The Responsibility to Protect and the Problem of Military Intervention*, “International Affairs” 2008, 84, 4.
- Bellamy A.J., *Whither the Responsibility to Protect? Humanitarian Intervention and the 2005 World Summit*, “Ethics & International Affairs” 2006, 20, 2.
- Bellamy A.J., Williams P.D., *The UN Security Council and the Question of Humanitarian Intervention in Darfur*, “Journal of Military Ethics” 2006, 5, 2.
- Belloni R., *The Tragedy of Darfur and the Limits of the ‘Responsibility to Protect’*, “Ethnopolitics” 2006, 5, 4.
- Bernadac Ch., *L’Holocaust oublié. Le massacre de Tsiganes*, France-Empire, Paris 1979.
- Bertelsmann Stiftung, BTI 2010 – *Cameroon Country Report*, Bertelsmann Stiftung, Gütersloh 2009.
- Biello D., *Can Climate Change Cause Conflict? Recent History Suggests So*, “Scientific American”, 23.11.2009, <http://www.scientificamerican.com>.
- Bieniek K., Heidrich D., *Pojednanie w Rwandzie – zwycięstwo sprawiedliwości czy sprawiedliwość zwycięzców?*, „Stosunki Międzynarodowe” 2007, 3–4(36).
- Bilewicz M., *Być gorszymi*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2008.
- Bilewicz M., *History as an Obstacle: Impact of Temporal-based Social Categorizations on Polish-Jewish Intergroup Contact*, “Group Processes & Intergroup Relations” 2007, 10.
- Bilewicz M., *Victimhood-based Identity as a Source of Anti-semitism: Survey Results from Poland*, referat przedstawiony na zjeździe Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychologii Politycznej (ISPP), lipiec 2010.

- Bilewicz M., Jaworska M., *Reconciliation Through the Righteous: The Narratives of Heroic Helpers as a Fulfilment of Emotional Needs in Polish-Jewish Intergroup Contact*, 2011 [praca w przygotowaniu].
- Bishop J., Lane R.C., *Father Absence and the Attitude of Entitlement*, “Journal of Contemporary Psychotherapy” 2000, 30.
- Blanton R., Mason T.D., Athow B., *Colonial Style and Post-colonial Ethnic Conflict in Africa*, “Journal of Peace Research” 2001, 38, 4.
- Blatz C.W., Ross M., *Effects of Partial Redress Packages on Members of Both Victimized and Nonvictimized Groups*. Manuscript in Preparation, University of Waterloo, 2008.
- Blatz C.W., Ross M., Day M., Schryer E., *Redressing Historical Injustices: Is it Better to Give Than to Receive?* Manuscript in Preparation, University of Waterloo, 2008.
- Blatz C.W., Schuman K., Ross M., *Government Apologies for Historical Injustices*, “Political Psychology” 2009, 30.
- Blood Ph.W., *Siepacze Hitlera. Oddziały specjalne SS do zwalczania partyzantki*, tłum. S. Potlewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2008.
- Bloody Monday: The September 28 Massacre and Rapes by Security Forces*, 1-56432-584-9, December 2009, http://www.peacewomen.org/assets/file/Resources/NGO/HR_BloodyMonday_HRW_2009.pdf.
- Boltański C., *Ostatnio rozgorzał spór czy Turcy dopuścili się zbrodni na Ormianach. Czym była ta rzeź?*, „Forum” 1994, 21.
- Borejsza J.W., „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2006.
- Boyajian D., *Armenia. The Case for a Forgotten Genocide*, Educational Book Crafters, Westwood 1972.
- Branscombe N.R., Doosje B. (red.), *Collective Guilt: International Perspectives*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Branscombe N.R., Doosje B., *International Perspectives on the Experience of Collective Guilt* [w:] N.R. Branscombe, B. Doosje (red.), *Collective Guilt. International Perspectives*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Brock G., *Humanitarian Intervention: Closing the Gap Between Theory and Practice*, “Journal of Applied Philosophy” 2006, 23, 3.
- Browning Ch.R., *The Final Solution and the German Foreign Office: A Study of Referat D III Abteilung Deutschland, 1940–1943*, Holmes & Meier, New York 1978.
- Browning Ch.R., *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, tłum. P. Budkiewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000.
- Bruneteau B., *Le siècle des génocides*, Armand Colin, Paris 2004.
- Bruneteau B., *Wiek ludobójstwa*, tłum. B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2005.
- Buchanan A., *Justice, Legitimacy, and Self-determination. Moral Foundations for International Law*, Oxford University Press, New York 2004.
- Cała A., Datner-Śpiewak H., *Dzieje Żydów w Polsce: 1944–1968. Teksty źródłowe*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1997.
- Cameroon: Impunity Underpins Persistent Abuse*, Amnesty International report, UK 2009.

- Caney S., *Justice Beyond Borders*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Carzou J.M., *Arménie 1915, un genocide exemplaire*, Flammarion, Paris 1975.
- Castano E., Giner-Sorolla R., *Not Quite Human: Infra-humanization as a Response to Collective Responsibility for Intergroup Killing*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2006, 90.
- Cehajic S., Brown R., Castano E., *Forgive and Forget? Antecedents and Consequences of Intergroup Forgiveness in Bosnia and Herzegovina*, "Political Psychology" 2008, 29.
- Chaliand G., Ternon Y., *Le genocide des Armeniens*, Flammarion, Paris 1975.
- Chaliand G., Ternon Y., *The Armenians from Genocide to Resistance*, Zed Press, London 1981.
- Chalk F., Jonassohn K., *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven – London 1990.
- Chapman L.J., *Illusory Correlation on Observational Report*, "Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior" 1967, 6.
- Charbonneau B., *France and the New Imperialism: Security Policy in the Sub-Saharan Africa*, Ashgate, London 2008.
- Chatterjee D.K., Scheid D.E. (red.), *Ethics and Foreign Intervention*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Cheung P., *Congolese Pygmies Say They Are Being Hunted by Cannibals* AP, New York, 23 May 2003, <http://www.independent.co.uk/news/world/africa/congolese-pyg-mies-say-they-are-being-hunted-by-cannibals-538909.html>.
- Chrostowski W., *Zapomniany holocaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, „Przegląd Powszechny” 1993, 4.
- Coghlan B., Brennan R.J., Ngoy P., Dofara D., Otto B., Clements M., Stewart T., *Mortality in the Democratic Republic of Congo: A Nationwide Survey*, "Lancet" 2006, 367, <http://www.thelancet.com>.
- Coloroso B., *Extraordinary Evil. A Short Walk to Genocide*, Nation Books, New York 2007.
- Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001.
- Conquest R., *Wielki terror*, tłum. W. Jeżewski, Wyd. Michał Urbański, Warszawa 1997.
- Cooper R., Kohler J.V., *Responsibility to Protect: The Global Moral Compact for the 21st Century*, Palgrave Macmillan, New York 2008.
- Country Report on Holocaust Education in Task Force Member Countries*, Germany 2006, <http://www.holocausttaskforce.org/education/holocaust-education-reports/germany-holocaust-education-report.html>.
- Courtois S., Werth N., Panne J.L., Paczkowski A., Bartosek K., Margolin J.L., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Crandall C.S., *Ideology and Lay Theories of Stigma: The Justification of Stigmatization* [w:] T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull (red.), *The Social Psychology of Stigma*, Guilford Press, New York 2000.
- Crowe D., Kolsti J. (red.), *The Gypsies of Eastern Europe*, M. E. Sharpe, Inc., Armonk – New York – London 1991.
- Czarny ląd: trudny start do niezależności*, „Życie i Myśl” 1961.

- Czekanowski J., *W głębi lasów Aruwimi. Dziennik wypraw do Afryki Środkowej*, PTL, Wrocław 1958.
- Czernichowski K., *Ropa naftowa jako czynnik destabilizujący sytuację polityczno-gospodarczą w Sudanie* [w:] D. Kopiński, A. Polus (red.), *Zgubione transakcje. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Difin, Warszawa 2010.
- Dadrian V.N., *Armenians in Ottoman Turkey and the Armenian Genocide* [w:] D.I. Shelton (red.), *Encyclopedia of Genocide and Crimes Against Humanity*, t. 1, Thomson Gale, Farmington Hills, MI 2005.
- Dadrian V.N., *The Convergent Aspects of the Armenian and Jewish Cases of Genocide. A Reinterpretation of the Concept of Holocaust*, "Holocaust and Genocide Studies" 1988, 3, 2.
- Dadrian V.N., *The History of the Armenian Genocide. Ethnic Conflict from the Balkans to Anatolia to the Caucasus*, Berghahn Books, Providence – Oxford 1995.
- Dagan B., *Chika, the Dog in the Ghetto*, Kay Tee, Cleveland 1993.
- Dagan B., *Heutige Kinder wachsen auf in einer Welt ohne Geheimnisse* [w:] J.J. Moy-sich, M. Heyl (red.), *Der Holocaust: Ein Thema für Kindergarten und Grundschule?*, Krämer, Hamburg 1998.
- Dagan B., *Imagination: Blessed Be, Cursed Be: Reminiscences from There*, Memoir Publications, Newark 2001 [© 1997].
- Dagan B., Heler Sh., *What Happened in the Shoah?: A Story in Rhyme for Children Who Wish to Know*, Kay Tee, Cleveland 1992.
- Dagan B., Katz A., *If the Stars Could Only Speak*, The Holocaust Centre, Nottinghamshire 2006.
- Dagne T., *Kenya: Current Conditions and the Challenges Ahead, Specialist in African Affairs*, CRS Report for Congress, Prepared for Members and Committees of Congress, December 9, 2010, <http://www.fas.org/sgp/crs/row/RL34378.pdf>.
- Dallaire R., *Shake Hands with The Devil*, Arrow Books, London 2004.
- Danielyan E., *Thousands in Turkey Sign Armenian Genocide Apology*, 2008, <http://www.huliq.com/1/74606/thousands-turkey-sign-armenian-genocide-apology>.
- Davies N., *Europa walczy 1939–1945*, tłum. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2008.
- Davis M.C., Dietrich W., Scholdan B., Sepp D. (red.), *International Intervention in the Post-cold War World. Moral Responsibility and Power Politics*, M.E. Sharpe, New York – London 2004.
- Dębski J., Talewicz-Kwiatkowska J., *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień*, DiG, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Warszawa 2007.
- Democratic Republic of The Congo, *Massive Displacement and Deteriorating Humanitarian Conditions. A Profile of the Internal Displacement Situation*, 12 August 2009, Norwegian Refugee Council, The Internal Displacement Monitoring Centre.
- Deng F.M., Zartman I.W., Rothchild D., *Sovereignty as Responsibility: Conflict Management in Africa*, Brookings Institution, New York 1996.
- Des Forges A., *Leave None to Tell the Story: Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, New York 1999, <http://www.hrw.org/reports/1999/rwanda>.

- Długoborski W. (wyd.), *50-lecie zagłady Romów w KL Auschwitz-Birkenau: „3 sierpnia 1944–3 sierpnia 1994” – wprowadzenie do wystawy*, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 1994.
- Długoborski W., *Zarys historii obozu dla Cyganów w Auschwitz-Birkenau* [w:] J. Parcer (red.), *Memorial Book: The Gypsies at Auschwitz-Birkenau*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, München 1993.
- Dobrowolska-Polak J., *Przeciwdziałanie i karanie zbrodni ludobójstwa – dziedzictwo Rafała Lemkina*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2008, 9.
- Douglas M., *Czystość i zmaza*, tłum. M. Bucholc, PIW, Warszawa 2007.
- Dower J.W., *War without Mercy. Race and Power in the Pacific War*, Pantheon Books, New York 1993.
- DRC, *Mapping Human Rights Violations 1993–2003*, http://www.ohchr.org/Documents/Countries/ZR/DRC_MAPPING_REPORT_FINAL_EN.pdf.
- Dziwisz E., *Koncert na harfy Papuszy*, „Przekrój”, 19.06.1994.
- Easterly W., *Brzemie białego człowieka*, tłum. E. Łyszkowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Ehricht F., Gryglewski E., *Geschichten teilen. Dokumentenkoffer für eine interkulturelle Pädagogik zum Nationalsozialismus*, Haus der Wannsee-Konferenz, Berlin 2009.
- Eley G., *Holocaust History*, „London Review of Books” 1983, 5, 4.
- “Erasing the Board”: *Report of the International Research Mission into Crimes under International Law Committed Against the Bambuti Pygmies in the Eastern Democratic Republic of Congo*, 6 July 2004, http://www.minorityrights.org/admin/download/pdf/MRG_ICC_TwaReportpdf.
- Etcheson C., *The Cambodian Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich – Connecticut 2004.
- Etzioni A., *Sovereignty as Responsibility*, „Orbis – A Journal of World Affairs” 2006, 50, 1.
- Evans G., *The Responsibility to Protect: An Idea Whose Time Has Come... And Gone?*, „International Relations” 2008, 22, 3.
- Evans G., *The Responsibility to Protect: Ending Mass Atrocity Once and for All*, Brookings Institution, New York 2008.
- Evans M. (red.), *Just War Theory. A Reappraisal*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2005.
- Falk R., *Humanitarian Intervention: Imperatives and Problematics* [w:] R.P. Claude, B.H. Wetson (red.), *Human Rights in the World Community*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2006.
- Fein H., *Genocide. A Sociological Perspective*, Sage Publications, London – Newbury Park – New Delhi 1993.
- Fetchenhauer D., Huang X., *Justice Sensitivity and Distributive Decisions in Experimental Games*, „Personality and Individual Differences” 2004, 36.
- Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.
- Ficowski J., *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*, PIW, Warszawa 1953.

- Ficowski J., *Die Vernichtung* [w:] T. Zülch (red.), *In Auschwitz vergast, bis heute verfolgt: zur Situation der Roma (Zigeneur) in Deutschland und Europa*, Rowohlt, Hamburg 1979.
- Ficowski J., *The Fate of Polish Gypsies* [w:] J. Nusan (red.), *Genocide and Human Rights. A Global Anthology*, University Press of America, Washington 1982.
- Fiske S.T., Morling B., *Stereotyping as a Function of Personal Control Motives and Capacity Constraints: The Odd Couple of Power and Anxiety* [w:] R.M. Sorrentino, E.T. Higgins (red.), *Handbook of Motivation And Cognition*, vol. 3: *The Interpersonal Context*, Guilford Press, New York 1996.
- Fixdal M., Smith D., *Humanitarian Intervention and Just War*, “Mershon International Studies Review” 1998, 42.
- Forster S., Mommsen W.J., Robinson R. (red.), *Bismarck, Europe and Africa: The Berlin African Conference 1884–1885 and the Onset of Partition*, German Historical Institute and Oxford University Press, London 1988.
- Freedman Apsel J., Fein H. (red.), *Teaching About Genocide: A Guidebook for College and University Teachers – Critical Essays, Syllabi and Assignments*, New Foreword, American Sociological Association, Washington, DC 1998.
- Freedman-Apsel J., Fein H. (red.), *Teaching about Genocide. A Guidebook for College and University Teachers – Critical Essays, Syllabi and Assignment*, Institute for the Study of Genocide, New York 1992.
- Friedlander H., *The Origins of Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1995.
- Friedlander S., *Nazi Germany and the Jews: The Years of Persecution, 1933–1939*, Harper Collins, New York 1997.
- Fritzsche I., Jonas E., Fankhanel T., *The Role of Control Motivation in Mortality Salience Effects on Ingroup Support and Defense*, “Journal of Personality and Social Psychology” 2008, 95.
- Galiński A., *Obóz dla Cyganów* [w:] A. Głowacki, S. Abramowicz (red.), *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, IPN, Łódź 1998.
- Garpiel R., Leszczyńska K. (red.), *Sztuka perswazji Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, Nomos, Kraków 2008.
- Gellately R., Kiernan B. (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Gercke A., *Die Lösung der Judenfrage*, „Nationalsozialistische Monatshefte“ 1933, 38.
- Gerlich M.A., *Romanipen czy McŚwiat* [w:] T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska (red.), *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Gerlich M.G., *Rom będzie pamiętał*, „Pro Memoria” 1999, 10.
- Gerlich M.G., *Zagłada (zapomniany holocaust) jako nowy element tożsamości*, „Dialog-Pheniben” 2001, 2–3.
- Gerlich M.G., Kwiatkowski R., *Zagłada – pamięć – nadzieja*, „Dialog-Pheniben” 1996, 2.
- Gewald J.-B., *Herero Heroes: A Socio-political History of the Herero of Namibia, 1890–1923*, James Currey – David Philip – Ohio University Press, Oxford – Cape Town – Athens, OH 1999.

- Gilligan J., *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2001.
- Giner-Sorolla R., Kamau C.V., Castano E., *Guilt and Shame Through Recipients' Eyes. The Moderating Effect of Blame*, "Social Psychology" 2010, 41.
- Glanville L., *Norms, Interests and Humanitarian Intervention*, "Global Change, Peace & Security" 2006, 18, 3.
- Glick P., *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć zagładę: społeczna psychologia Holokaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Gmitruk J., Kaczanowski L., *Płonęły niebo i ziemia, Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie*, Warszawa – Michniów 1998.
- Goldhagen D.J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, tłum. W. Horabik, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Golec de Zavala A., Cichocka A., Eidelson R., Jayawickreme N., *Collective Narcissism and Its Social Consequences*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2009, 97.
- Gollwitzer M., Schmitt M., Schalke R., Maes J., Baer A., *Asymmetrical Effects of Justice Sensitivity Perspectives on Prosocial and Antisocial Behavior*, "Social Justice Research" 2005, 18.
- Goltz C.F. von der, *Denkwürdigkeiten*, Berlin 1929.
- Gontarczyk P., *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku*, Antyk, Pruszków 2000.
- Górak-Sosnowska K., Grącik-Zajączkowska M., Kobyłka A., Markowska-Manista U., Rybaczyk A. (red.), *W stronę rozwoju. Drogi Azji i Afryki*, Ibidem, Łódź 2009.
- Górczyńska B., *Das Schicksal des Zigeuerwolks in der Zeit der Nazi-Okkupations in Polen (1939–1945)*, „Studia Historiae Oeconomicae” 1975, 2.
- Gourevitch P., *We Wish to Inform You That Tomorrow We Will Be Killed with Our Families: Stories from Rwanda*, Farrar, Straus and Giroux Publisher, New York 1998.
- Grandin G., *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala's 1981–1983 Genocide* [w:] R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Green D.P., Glaser J., Rich A., *From Lynching to Gay-bashing: The Elusive Connection Between Economic Conditions and Hate Crime*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1998, 75.
- Grinberg D., *Holokaust w perspektywie i refleksji historyków* [w:] S. Rejak (red.), *Myślenie po Zagładzie. Głosy z Polski*, MUZA, Warszawa – Kraków 2008.
- Gross J.T., *Poduszka pani Marks*, „Tygodnik Powszechny”, 11.02.2001.
- Gryglewicz F., Łukaszyk R., Sułowski Z. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 1, TN KUL, Lublin 1985.
- Gürün K., *The Armenian File: The Myth of Innocence Exposed*, St. Martin's Press, New York 1985.

- Habermas J., *Bestialität und Humanität. Ein Krieg an der Grenze zwischen Recht und Moral* [w:] R. Merkel (red.), *Der Kosovo-Krieg und das Völkerrecht*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt a. Main 2000.
- Hamilton D.L., Gifford R.K., *Illusory Correlation in Interpersonal Perception: A Cognitive Bias of Stereotypic Judgments*, "Journal of Experimental Social Psychology" 1976, 12.
- Harff B., *No Lessons Learned from the Holocaust? Assessing Risks of Genocide and Political Mass Murder since 1955*, "American Political Science Review" 2003, 97, 1.
- Harris L.T., Fiske S.T., *Social Neuroscience Evidence for Dehumanised Perception*, "European Review of Social Psychology" 2009, 20.
- Hatzfeld J., *Strategia antylop*, tłum. J. Giszczak, Czarne, Wołowiec 2009.
- Hatzfeldt J., *Un Saison de Machettes*, Éditions du Seuil, Paris 2003.
- Heatherton T.F., Kleck R.E., Hebl M.R., Hull J.G. (red.), *The Social Psychology of Stigma*, Guilford Press, New York 2000.
- Heidelberg Institute For International Conflict Research at the Department of Political Science, University of Heidelberg, *Conflict Barometer 2010, Crises – Wars – Coups d'Etat, Negotiations – Mediations – Peace Settlements 19th ANNUAL CONFLICT ANALYSIS*, http://www.hiik.de/en/konfliktbarometer/pdf/ConflictBarometer_2010.pdf.
- Heine S.J., Proulx T., Vohs K.D., *The Meaning Maintenance Model: On the Coherence of Human Motivations*, "Personality and Social Psychology Review" 2006, 10.
- Hersh J., *The Jewish Enemy. Nazi Propaganda During World War II and the Holocaust*, Harvard University Press, Cambridge 2006.
- Heyd U., *Foundations of Turkish Nationalism. The Life and Teachings of Ziya Gökalp*, Luzac and Harvill Press, London 1950.
- Hewstone M., Cairns E., Voci A., McLernon F., Niens U., Noor M., *Intergroup Forgiveness and Guilt in Northern Ireland: Social Psychological Dimensions of "The Troubles"* [w:] N.R. Branscombe, B. Doosje (red.), *Collective Guilt: International Perspectives*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Himmelfarb M., *No Hitler, No Holocaust*, „Commentary”, March 1984.
- Hinton A.L. (red.), *Annihilating Difference. The Anthropology of Genocide*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 2002.
- Hirschberger G., *Terror Management and Attributions of Blame to Innocent Victims: Reconciling Compassionate and Defensive Responses*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2006, 91.
- Hitchens C., *Shut up About Armenians or We'll Hurt Them Again*, 2010, <http://www.slate.com/id/2249825>.
- Hobsbawm E., *Introduction: Inventing Traditions* [w:] E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), *The Invention of Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1983.
- Hobsbawm E., Ranger T. (red.), *The Invention of Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1983.
- Höffe O., *Humanitäre Intervention?* [w:] D. Lutz (red.), *Der Kosovo-Krieg. Rechtliche und rechtsethische Aspekte*, Nomos Verlag, Baden-Baden 1999/2000.

- Höhjne W.K., *Die Vereinbarkeit der deutschen Zigeunergesetze und verordnungen mit dem Reichsrecht, insb. der Reichsverfassung. Juristische Dissertation*, Heidelberg 1929.
- Holberg R., *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów – Cyklady, Warszawa 2007.
- Hołyst B., *Recenzja książki Hansa Joachima Schneidera, Międzynarodowy Podręcznik Kryminologii, tom 2 (Internationales Handbuch der Kriminologie, Band 2)*, Berlin 2009, „Prawo Prokuratura” 2010, 3.
- Holzgrefe J.L., Keohane R.O. (red.), *Humanitarian Intervention: Ethical, Legal, and Political Dilemmas*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Hovannisian R.G. (red.), *Armenian Genocide in Perspective*, Transaction Publishers, New Brunswick 2004.
- Hovannisian R.G. (red.), *The Armenian Genocide in Perspective*, Transaction Books, New Brunswick – Oxford 1988 (III wyd.).
- Hovannisian R.G., *The Armenian Holocaust (A Bibliography Relating to the Deportation, Massacres and Dispersion of the Armenian People, 1915–1923)*, Cambridge 1980.
- Hovannisian R.G., *The Republic of Armenia*, University California Press, Berkeley – Los Angeles – London 1971.
- Hovannisian R.G., *The Republic of Armenia*, vol. 1: 1918–1919, Berkeley – Los Angeles – London 1971.
- Howard B., *Prosecuting War Crimes and Genocide. The Twentieth – Century Experience*, University Press of Kansas, Kansas 1999.
- Howard-Hassmann R.E. (red.), *Political Apologies and Reparations Website*, Wilfrid Laurier University and Centre for International Governance Innovation, Waterloo – Ontario, Canada 2010, <http://political-apologies.wlu.ca/index.php>.
- <http://chgs.umn.edu/educational>.
- <http://eurlex.europa.eu>.
- <http://heroicimagination.org>.
- <http://kondolencje.geremek.pl/index.php?id=159>.
- <http://lernen-aus-der-geschichte.de/Didaktik-und-Themen-Filter-Term/Genozid/944/all>.
- <http://pl.auschwitz.org.pl>.
- http://pl.auschwitz.org.pl/m/index.php?option=com_content&task=view&id=1300&Itemid=10.
- <http://www.abbeyhouse.pl/abbeyhouse/onas/misjawizja>.
- <http://www.ahoinfo.org>.
- http://www.climatefrontlines.org/en-GB/latest_response.
- http://www.conflictbarometer_2010.pdf.
- <http://www.genocideeducation.org>.
- <http://www.genocideintervention.net>.
- <http://www.holocaust.uj.edu.pl>.
- <http://www.holocaustWebsite-education.de>.
- <http://www.humanrightsandgenocidestudies.eu>.
- <http://www.icc-cpi.int>.
- <http://www.ilholocaustmuseum.org>.

- <http://www.jfr.org>.
<http://www.mjhnyc.org>.
<http://www.ohchr.org>.
<http://www.pbs.org/teachers/thismonth/genocide/index1.html>.
<http://www.polskatimes.pl/fakty/314801,zbrodnie-rwandyjskiej-armii-na-uchod-cach-hutu-w-dr-konga,id,t.html?cookie=1>.
<http://www.prohumanum.org>.
<http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl/rozporzadzenie>.
<http://www.savedarfur.org>.
<http://www.ss.unr.edu>.
<http://www.TeachAgainstGenocide.org>.
<http://www.uczyc-sie-z-historii.pl/pl>.
<http://www.un.org/preventgenocide/rwanda>.
<http://www.unesco.pl/article/1/9-sierpnia-dzien-ludnosci-tubylczej>.
<http://www.urokiistorii.ru>.
<http://www.ushmm.org/conscience/history>.
http://www.ushmm.org/education/foreducators/guideline/#5_guidelines.
http://www.yale.edu/gsp/colonial/world_map_indigenous_xl.html.
<http://www.youtube.com/user/Genocideeducation>.
Hull I.V., *Military Culture and the Production of "Final Solutions" in the Colonies* [w:] R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press 2003.
Human Rights Watch, *Darfur 2007: Chaos by Design – Peacekeeping Challenges for AMIS and UNAMID*, 20 September 2007, 19, 15(A), <http://www.unhcr.org/refworld/docid/46f373912.html>.
Human Rights Watch, *Guinea: Stadium Massacre, Rape Likely Crimes Against Humanity*, 17 December 2009, <http://www.unhcr.org/refworld/docid/4b307edb1e.html>.
Human Rights Watch, *World Report 2005*, New York 2005, <http://www.hrw.org/legacy/wr2k6>.
Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA, Warszawa 2000.
Hutenbach H.R., *The Romani Porajmos. The Nazi Genocide of Gypsies in Germany and Eastern Europe* [w:] D. Crowe, J. Kolsti (red.), *The Gypsies of Eastern Europe*, M.E. Sharpe, Armonk 1991.
Ilibagiza I., Erwin S., *Ocalona, aby mówić. Jak odkryłam Boga pośród ruandyjskiej rzezi*, tłum. A. Ploch, Duc In Altum, Warszawa 2007.
International Crisis Group, *Security Sector Reform in the Congo, Brussels and Nairobi*, ICG 2006.
International Crisis Group, *Security Sector Reform in the Congo, Africa Report*, nr 104, 13 February 2006, <http://www.crisisgroup.org/~media/Files/africa/central-africa/dr-congo/Security%20Sector%20Reform%20in%20the%20Congo.ashx>.
International Rescue Committee, *Mortality in the Democratic Republic of Congo. An Ongoing Crisis*, IRC, New York 2007.
Jagiello M., *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1995.

- Jagielski W., *Darfur czeka na śmierć – korespondencja z Sudanu*, „Gazeta Wyborcza”, 29.12.2004.
- Jahan R., *The Bangladesh Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich – Connecticut 2004.
- Jak uczyć o Holokauście, <http://www.msz.gov.pl/Jak,uczyc,o,Holokauscie,1760.html>.
- Jakubowicz-Mount T., *W duchu pojednania* [w:] J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć o Holokauście*, wyd. II poszerz., Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2005.
- Jardine M., *East Timor: Genocide in Paradise*, wstęp: N. Chomsky, South End Press, Cambridge 1999.
- Jaroszewski Z. (red.), *Zagłada psychicznie chorych w Polsce 1939–1945*, PWN, Warszawa 1993.
- [jb.], *Poranek śmiertelnej ciszy*, „Trybuna Robotnicza”, 4.04.1994.
- Jelonek A.W., *Kambodża*, Trio, Warszawa 2008.
- Jelonek A.W., *Studium rewolucji Czerwonych Khmerów. Paradygmat autarkicznego rozwoju*, WFiS UW, Warszawa 1996.
- Jeziorski I., *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku. Antropologiczne studium przypadku*, Nomos, Kraków 2009.
- Jokic A. (red.), *Humanitarian Intervention. Moral and Philosophical Issues*, Broadview Press, Peterborough (Ontario) 2003.
- Jonek J., *Ludobójstwo drażni*, „Gazeta Wyborcza, Duży Format”, 14.11.2010, http://wyborcza.pl/1,75480,8656392,Ludobojstwo_drazni.html.
- Jones O.B., *Pakistan. Oko cyklonu*, tłum. M. Żytomirski, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2005.
- Judge T.A., Erez A., Bono J.E., Thoresen C.J., *Are Measures of Self-esteem, Neuroticism, Locus of Control, and Generalized Self-efficacy Indicators of a Common Core Construct?*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2002, 83.
- Kaldor M., *Decade of Humanitarian Intervention: The Role of Global Civil Society* [w:] H. Anheier, M. Glasius, M. Kaldor (red.), *Global Civil Society – Yearbook 2001*, Center for Study of Global Governance, London 2002.
- Kapralski S., *Jak Romowie pamiętają?*, „Studia Romologica” 2009, 2.
- Kapralski S., *Romowie i Holocaust. Rola doświadczenia zagłady w budowaniu współczesnej tożsamości romskiej*, „Studia Romologica” 2010, 2.
- Katz S., *The Unique Intentionality of the Holocaust* [w:] S. Katz (red.), *Post-Holocaust Dialogues*, New York University Press, New York 1983.
- Kaufman S.J., *Modern Hatreds. The Symbolic Politics of Ethnic War*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001.
- Keller J., *In Genes We Trust: The Biological Component of Psychological Essentialism and Its Relationship to Mechanisms of Motivated Social Cognition*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2005, 88.
- Kennedy E.J., *Redefining Genocide Education*, Center for Holocaust and Genocide Studies, University of Minnesota, 2008, http://www.genocidescholars.org/images/El-len_Kennedy_.pdf.

- Kenrick D., Puxon G., *Gypsies under the Swastika*, University of Hertfordshire Press, Hatfield 1995.
- Kenrick D., Puxon G., *Sinti und Roma – Die Vernichtung eines Volkes im NS-Staat*, Gesellschaft für bedrohte Völker, Göttingen 1981.
- Keren M., Sylvan D.A. (red.), *International Intervention. Sovereignty versus Responsibility*, Frank Cass, London – Portland 2002.
- Kieh G.K. Jr, Rousseau Mukenge I., *Zones of Conflict in Africa: Theories and Cases*, Praeger, Westport 2002.
- [Kłob], *Holocaust Cyganów*, „Dziennik Beskidzki”, 26.04.1993.
- Kofta M., Bilewicz M. (red.), *Wobec obcych: Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, w druku.
- Kofta M., Sędek G., *Conspiracy Stereotypes of Jews During Systemic Transformation in Poland*, „International Journal of Sociology” 2005, 35.
- Kopiński D., *Ekspansja gospodarcza Chin w Afryce – szansa na rozwój czy początek neokolonizacji?* [w:] D. Kopiński, A. Żukowski (red.), *Afryka na progu XXI w. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2009.
- Kopiński D., *O wpływie wieloetniczności na wzrost gospodarczy w Afryce Subsaharyjskiej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego »Afryka«” 2009, 27.
- Kopiński D., *Wieloetniczność a rozwój gospodarczy w Afryce*, Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, „Working Papers Series”, Warszawa 2009.
- Kopiński D., Polus A. (red.), *Zgubione transakcje. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Difin, Warszawa 2010.
- Kopiński D., Żukowski A. (red.), *Afryka na progu XXI w. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2009.
- Kornak M., *Brunatna Księga*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Warszawa 2009.
- Kosicki P.H., *Sites of Aggressor – Victim Memory. The Rwanda Genocide, Theory and Practice*, „International Journal of Sociology” 2007, 37, 1.
- Kosińska K., *Zbrodnia ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy „Duet”, Toruń 2008.
- Kowalczyk J.R., *Cygańska dusza i... fajerwerki*, „Rzeczpospolita”, 27.06.1994.
- Kowalski (red.), *Tabu, etykieta, dobre obyczaje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.
- Koźmińska-Frejłak E., Krzemiński I., *Stosunek społeczeństwa do zagłady Żydów* [w:] I. Krzemiński (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996.
- Kowarska A.J., *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, DiG, Warszawa 2005.
- Krzemiński I. (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996.
- Kto kontroluje bogactwa naturalne Afryki?*, „Nowa Solidarność”, wydanie specjalne, czerwiec 1997, <http://www.institutschillera.org/nsol/afryka.html>.
- Kucharczyk G., *Pierwszy holocaust XX wieku*, Fronda, Warszawa 2004.
- Kucia M., *Auschwitz jako fakt społeczny*, Universitas, Kraków 2005.
- Kucia M., *KL Auschwitz w percepcji polskich uczniów*, „Pro Memoria” 2007, 27.
- Kundrus B., Strotbek H., „Genozid”. *Grenzen und Möglichkeiten eines Forschungsbegriffs – ein Literaturbericht*, „Neue Politische Literatur” 2006, 2–3.

- Kuper L., *Genocide*, Penguin, Harmondsworth 1981.
- Kuper L., *Genocide. Its Political Use in the Twentieth Century*, Yale University Press, New Haven – London 1981.
- Kuperman A.J., *The Limits of Humanitarian Intervention. Genocide in Rwanda*, Brookings Institution Press, Washington 2001.
- Kurth J., *Humanitarian Intervention After Iraq: Legal Ideals vs. Military Realities*, “Orbis – A Journal of World Affairs”, Winter 2006, 50, 1.
- Landau M.J., Johns M., Greenberg J., Pyszczynski T., Martens A., Goldenberg J.L., Solomon S.A., *A Function of Form: Terror Management and Structuring the Social World*, “Journal of Personality and Social Psychology” 2004, 87.
- Lang A.F., Jr. (red.), *Just Intervention*, Georgetown University Press, Washington, DC 2003.
- Leitenberg M., *Beyond the „Never Again”*, “Asian Perspective” 2006, 30, 3.
- Lemarchand R., *The Burundi Genocide* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich – Connecticut 2004.
- Lemarchand R., *The Dynamics of Violence in Central Africa*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2009.
- Lemkin R., *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government Proposals for Redress*, Washington, DC 1944.
- Lepsius J., *Bericht über die Lage des Armenischen Volkes in der Türkei*, Potsdam 1916.
- Lepsius J., *Der Todesgang des Armenischen Volkes. Bericht über das Schicksal des Armenischen Volkes in der Türkei während des Weltkrieges*, Potsdam 1927.
- Lepsius J., *Deutschland und Armenien, 1914–1918. Sammlung diplomatischer Aktenstücke*, Potsdam 1919.
- Lerner M.J., *The Belief in a Just World*, Plenum Press, New York 1980.
- Lerner M.J., Simmons C.H., *Observer’s Reaction to the „Innocent Victim”: Compassion or Rejection?*, “Journal of Personality and Social Psychology” 1966, 4.
- Leśniewski M., *Biafra 1966–1970* [w:] P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Leszczyński A., *Jesteście tylko mięsem*, „Gazeta Wyborcza”, 25.02.2005.
- Leszczyński A., *Zmęczeniu Afrykę*, „Gazeta Wyborcza”, 3.03.2006, <http://wyborcza.pl/1,76498,3194468.html#ixzz1EhdDrcic>.
- Levene M., *Connecting Threads: Rwanda, the Holocaust and the Pattern of Contemporary Genocide* [w:] R.W. Smith (red.), *Genocide: Essays Toward Understanding, Early Warning and Prevention*, Association of Genocide Scholars, Williamsburg, VA 1999.
- Levene M., *Predicting Genocide in an Age of Anthropogenic Climate Change: An Interim Report*, http://www.crisis-forum.org.uk/publications/Levene_genocide_climate.doc.
- Levi P., *The Drowned and the Saved*, Vintage Books, New York 1989.
- Lewandowska I., *Oral History*, <http://historicus.umk.pl>.
- Lewis M., Haviland-Jones J.M., *Psychologia emocji*, tłum. M. Kacmajor et al., Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

- Lieberman J.D., *Terror Management, Illusory Correlation, and Perceptions of Minority Groups*, “Basic and Applied Social Psychology” 1999, 21.
- Lifton R.J., *The Broken Connection. On Death and the Continuity of Life*, Simon Schuster, New York 1979.
- Lindberg T., *Protect the People*, “Washington Times”, 27.09.2005.
- Lindqvist S., *Terra nullius. Podróż przez ziemię niczyją*, tłum. I. Kowadło-Przedmojska, W.A.B., Warszawa 2010.
- Lindqvist S., *Wytepić całe to bydło*, tłum. M. Haykowska, W.A.B., Warszawa 2009.
- Lizak W., *Konflikty w Afryce Środkowej* [w:] J. Milewski, W. Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Luck E.C., *The United Nations and the Responsibility to Protect*, „Policy Analysis Brief”, The Stanley Foundation, August 2008, <http://www.reports.stanleyfoundation.org/publications/pab/LuckPAB8o8.pdf>.
- Lutz D. (red.), *Der Kosovo-Krieg. Rechtliche und rechtsethische Aspekte*, Nomos Verlag, Baden-Baden 1999/2000.
- MacFarlane N., Thielking C.J., Weiss T.G., *The Responsibility to Protect: Is Anyone Interested in Humanitarian Intervention?*, “Third World Quarterly” 2004, 25, 5.
- Mach Z., *Pamięć Holocaustu i edukacja dla Europy* [w:] J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo, *Dlaczego należy uczyć o Holokauście*, Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2005.
- Mąciór-Majka B., *Generalny Plan Wschodni. Aspekty ideologiczny, polityczny i ekonomiczny*, Avalon, Kraków 2007.
- Madajczyk P., *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2010.
- Madsen W., *Genocide and Covert Operations in Africa 1993–1994*, The Edwin Mellen Press, Lewiston, New York 1999.
- Majcherek T., *Przyjechali, by poświadczyć, że przetrwali*, „Gazeta Krakowska”, 4.08.1994.
- Makarewicz W., *Interwencja humanitarna czy „odpowiedzialność za ochronę”?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2003, 3, 2.
- Malinowski B., *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- Mandel D., *Inicjatorzy ludobójstwa. Hitler w ujęciu psychologii społecznej* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć zagładę: społeczna psychologia Holocaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Mann M., *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.
- Mantel-Niećko J., Ząbek M. (red.), *Róg Afryki – historia i współczesność*, TRIO, Warszawa 1999.
- Mapping human rights violations 1993–2003*, http://www.ohchr.org/Documents/Countries/ZR/DRC_MAPPING_REPORT_FINAL_EN.pdf.
- Markowska-Manista U., *Konflikty społeczne* [w:] K. Górak-Sosnowska, M. Grącik-Zajączkowska, A. Kobyłka, U. Markowska-Manista, A. Rybaczek (red.), *W stronę rozwoju. Drogi Azji i Afryki*, Ibidem, Łódź 2009.

- Markusen E., *Genocide in Bosnia* [w:] S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich – Connecticut 2004.
- Marrus M.R., *Holocaust*, tłum. A. Tomaszewska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- Matlary J.H., *The Legitimacy of Military Intervention: How Important is a UN Mandate*, “Journal of Military Ethics” 2004, 3, 2.
- Matlary J.H., *Values and Weapons. From Humanitarian Intervention to Regime Change?*, Palgrave Macmillan, New York 2006.
- Mawson A., Gagnon G., Gorvin I., *UGANDA – “Get the Gun” Human Rights Violations by Uganda’s National Army in Law Enforcement Operations in Karamoja Region*, “Human Right Watch”, September 2007, 19, 13(A).
- Mednicoff D.M., *Humane Wars? International Law, Just War Theory and Contemporary Armed Humanitarian Intervention*, “Law, Culture and the Humanities” 2006, 2.
- Meggle G. (red.), *Ethics of Humanitarian Intervention*, Ontos Verlag, Frankfurt – Lancaster 2004.
- Meggle G. (red.), *Humanitäre Interventionsethik*, Mentis Verlag, Paderborn 2004.
- Meikle J., Black I. and agencies, *Libya Crisis: UN Security Council to Meet over Gaddafi Crackdown*, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/22/libya-crisis-un-security-council?INTCMP=SRCH>, 22 February 2011.
- Melson R., *On the Uniqueness and Comparability of the Holocaust: A Comparison with the Armenian Genocide*, Republic of Armenia Academy of Sciences, Erevan 2001/2002.
- Melson R., *Provocation or Nationalism: A Critical Inquiry into the Armenian Genocide of 1915* [w:] R. Hovannisian (red.), *Armenian Genocide in Perspective*, Transaction Publishers, New Brunswick 2004.
- Melson R., *Revolution and Genocide. On the Origins of the Armenian Genocide and the Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago – London 1992.
- Mengara D.M., *Images of Africa: Stereotypes and Realities*, Africa World Press, Trenton 2001.
- Meredith M., *The State of Africa. A History of Fifty Years of Independence*, The Free Press, London 2005.
- Merkel R., *Der Kosovo-Krieg und das Völkerrecht*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt a. Main 2000.
- Michałowska G., *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
- Midlarsky M.I., *Ludobójstwo w XX wieku*, tłum. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Milchman A., Rosenberg A., *Eksperymenty w myśleniu o Holokauście. Auschwitz, nowoczesność i filozofia*, tłum. L. Krowicki, J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.
- Milerski B., *Holocaust Education in Polish Public Schools: Between Remembrance and Civic Education* [w:] *Policies and Practices of Holocaust Education: International Perspectives*, vol. 1, “Prospects” 2010, 1.
- Milewski J. (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.

- Miller A.G. (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, tłum. V. Reder, WAM, Kraków 2008.
- Miller D.E., Touryan Miller L., *Survivors: An Oral History of the Armenian Genocide*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 1993.
- Milton S., *Droga do ostatecznego rozwiązania*, „Pro Memoria” 1999, 10.
- Minow M., *Between Vengeance and Forgiveness: Facing History after Genocide and Mass Violence*, Beacon Press, Boston 1998.
- Mirga A., Mróz L., *Cyganie – odmienność i nietolerancja*, PWN, Górnośląska Macierz Kultury, Warszawa 1994.
- Morgenthau H., *Ambassador Morgenthau's Story*, New York 1918.
- Moseley A., Norman R. (red.), *Human Rights and Military Intervention*, Ashgate, Aldershot – Burlington 2002.
- Mostowicz A., *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, PIW, Warszawa 1988.
- Mróz L., *Dzieje Cyganów – Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.*, DiG, Warszawa 2001.
- Mróz L., *Niepamięć nie jest zapominaniem*, „Dialog-Pheniben” 2002, 1–2.
- Mróz L., *Od Cyganów do Romów. Z Indii do Unii Europejskiej*, DiG, Warszawa 2007.
- Naimark N., *Fires of Hatred: Ethnic Cleansing in Twentieth-Century Europe*, Harvard University Press, Cambridge 2001.
- Nalbandian L., *The Armenian Revolutionary Movement*, Berkeley 1963.
- Nardin T., *Introduction* [w:] T. Nardin, M.S. Williams (red.), *Humanitarian Intervention*, New York University Press, Nomos XLVII, New York – London 2006.
- Nardin T., Williams M.S. (red.), *Humanitarian Intervention*, New York University Press, Nomos XLVII, New York – London 2006.
- Newman L.S., Erber R. (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., PWN, Warszawa 2009.
- Niemcy o zbrodniach Wehrmachtu. *Fakty, analizy, dyskusje*, praca zbiorowa, tłum. i przyp. B. i D. Lulińscy, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1997.
- Nijakowski L.M., *Cień XX wieku. Możliwość ochrony ludności cywilnej w czasie czystek etnicznych i ludobójstw*, „Bezpieczeństwo i Ochrona. Kwartalnik Naukowy Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony” 2008, 1–2, http://www.download.lechnijakowski.com/CienXXwieku-BiO_1-2.pdf.
- Nijakowski L.M., *Grzeczni ludobójcy. Dobrze wychowani obywatele w służbie zbiorowej przemocy* [w:] P. Kowalski (red.), *Tabu, etykieta, dobre obyczaje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.
- Nijakowski L.M., *Kiedy krwawa plama staje się białą. Polityka pamięci związana z masakrami w XX wieku* [w:] A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Nijakowski L.M., *Ludobójstwo – niekończąca się historia*, „Res Humana” 2007, 1, <http://www.kulturaswiecka.pl/node/86>.
- Nijakowski L.M., *O wyjaśnianiu ludobójstwa i czystek etnicznych za pomocą kategorii mitów i emocji*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, 1–2.
- Nixon Ch.R., *Self-determination: The Nigeria/Biafra Case*, „World Politics” 1972, 24, 4.

- Nowakowska-Małusecka J., *Odpowiedzialność karna jednostek za zbrodnie popełnione w byłej Jugosławii i w Rwandzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.
- Öhman A., *Strach i lęk z perspektywy ewolucyjnej, poznawczej i klinicznej*, tłum. M. Kacmajor [w:] M. Lewis, J.M. Haviland-Jones (red.), *Psychologia emocji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Özkaya I.C., *Le peuple Arménien et les tentatives de réduire le peuple Turc en servitude*, Istanbul 1971.
- Olechowski M., Jaworska M., *Smoleńsk, spisek, śmierć. Wpływ zagrożenia śmiercią na myślenie spiskowe po katastrofie pod Smoleńskiem*. Referat przedstawiony na zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej, 2010.
- Oliner S.P., Oliner P.M., *The Altruistic Personality*, The Free Press, New York 1988.
- Olszewski W., *Mroczny kontynent Afryka*, Oficyna Wydawnicza G & P, Poznań 2001.
- Osaghae E., Robinson G., *Introduction* [w:] E. Porter, G. Robinson, M. Smyth, A. Schnabel, E. Osaghae (red.), *Researching Conflict in Africa: Insights and Experiences*, United Nations University Press, Tokyo – New York – Paris 2005.
- Osiatyński W., *Przyszłość praw człowieka*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PS/przyszlosc_praw.html.
- Ostałowska L., *Pył na palcach*, „Gazeta Wyborcza”, 5.08.1994, 131, dodatek „Magazyn”, 31.
- Ostaszewski P. (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Parcer J. (red.), *Memorial Book. The Gypsies at Auschwitz-Birkenau*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, München 1993.
- Pawelczak M., *Konflikty w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior 1959–2000* [w:] P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Pawlowska K., *Humanitarian Intervention: Transforming the Discourse*, „International Peacekeeping” 2005, 12, 4.
- Pawluśkiewicz J.K., *Koncert na harfy Papuszy*, „Przekrój” 1994, 25.
- PBS Teachers, *studying genocide: activity ideas*, <http://www.pbs.org/teachers/this-month/genocide/index1.html>.
- Penketh A., *Extermination of the Pygmies. Deep in the Congolese Jungle, Rebel Groups Unite in Their Desire to Wipe out the Bambuti by Murder, Mass Rape & Cannibalism*, 2004, The Independent Digital (UK), <http://www.rense.com/general54/PYG.HTM>.
- Pettigrew T.F., *Intergroup Contact Theory*, „Annual Review of Psychology” 1998, 49.
- Pettigrew T.F., Tropp L.R., *A Meta-analytic Test of Intergroup Contact Theory*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2006, 90.
- Pham J.P., *The Limits of Intervention – Humanitarian or Otherwise*, „Human Rights & Human Welfare” 2006, 6.
- Philpot C.R., Hornsey M.J., *What Happens When Groups Say Sorry: The Effect of Intergroup Apologies on Their Recipients*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 2008, 34.
- Piekarczyk D., *Głodówka w Centrum*, „Głos Ziemi Oświęcimskiej”, 10.05.1993, 10.

- Pinkowska J., *Skazani na niepamięć. Katalog wystawy*, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Łódź 1991.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego, załącznik nr 4 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz.U. z 2009 roku nr 4, poz. 17, <http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl/rozporzadzenie>.
- (Pol), *Protest w imię pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, 30.04–3.05.1993, 101.
- Połomski F., *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1970.
- Pomiankowski J., *Der Zusammenbruch des Ottomanischen Reiches*, Wien 1928.
- Porter E., Robinson G., Smyth M., Schnabel A., Osaghae E. (red.), *Researching Conflict in Africa: Insights and Experiences*, United Nation University Press, Tokyo – New York – Paris 2005.
- Porter N.J. (red.), *Genocide and Human Rights. A Global Anthology*, University Press of America, Washington 1982.
- Prentice D., Miller D., *Psychological Essentialism of Human Categories*, “Current Directions in Psychological Science” 2007, 16.
- Prunier G., *From Genocide to Continental War. The ‘Congolese’ Conflict and the Crisis of the Contemporary Africa*, Hurst, London 2009.
- Prunier G., *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, Columbia University Press, New York 1995.
- Prymas Polski w 50. rocznicę holocaustu Cyganów*, „Niedziela Tygodnik Katolicki”, 14.08.1994.
- Rafiqul Islam M., *Secessionist Self-determination: Some Lessons from Katanga, Biafra and Bangladesh*, “Journal of Peace Research” 1985, 22, 3.
- Raport Bertelsmann Stiftung, *BTI 2010 – Cameroon Country Report*, Bertelsmann Stiftung, Gütersloh 2009.
- Rawls J., *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Rees L., *Kaci i ofiary. Okrucieństwa II wojny światowej i ich sprawcy*, tłum. M. Antosiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007.
- Report of the Secretary-General, *In Larger Freedom: Towards Development, Security and Human Rights for All*, United Nations, General Assembly, A/59/2005.
- Rhodes R., *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, tłum. M. Urbański, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007 i 2008.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2006.
- Riemer N. (red.), *The Prevention of Genocide: Mission Impossible?*, Praeger Pub., New York 2000.
- Rose R., *Der nationalsozialistische Völkermord an den Sinti und Roma*, Dokumentations- und Kulturzentrum Deutscher Sinti und Roma, Heidelberg 1995.

- Rose R., *Der nationalsozialistische Völkermord an den Sinti und Roma*, Das Wunderhorn Verlag, Heidelberg 1999.
- Rose R. (red.), *Zagłada Sinti i Romów. Katalog stałej wystawy w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau*, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 2003.
- Rosiak D., *Żar. Oddech Afryki*, Otwarte, Kraków 2010.
- Rotenstreich N., *The Holocaust as a Unique History Event*, “Patterns of Prejudice” 1998, 22.
- Roth K., *War in Iraq: Not a Humanitarian Intervention* [w:] *Human Rights Watch World Report 2004, Human Rights and Armed Conflict*, New York 2004.
- Rothbart D., Bartlett T., *Rwandan Radio Broadcasts and Hutu/Tutsi Positioning* [w:] F.M. Moghaddam, R. Harré, N. Lee (red.), *Global Conflict Resolution Through Positioning Analysis*, Springer, New York 2008.
- Rothbaum F., Weisz J.R., Snyder S.S., *Changing the World and Changing the Self: A Two-process Model of Perceived Control*, “Journal of Personality and Social Psychology” 1982, 42.
- Rousseau Mukenge I., *Zones of Conflict in Africa: Theories and Cases*, Greenwood Publishing Group, 2002.
- Rudkowski D., *Interwencja humanitarna w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Rurangwa R., *Ocalony. Ludobójstwo w Rwandzie*, tłum. M. Deckert, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009.
- Ryan W., *Blaming the Victim*, Vintage Books, New York 1976.
- Sanders L. von, *Fünf Jahre in der Türkei*, Berlin 1920.
- Sarafian A., *The Absorption of Armenian Women and Children into Muslim Households as a Structural Component of the Armenian Genocide* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name. Genocide and Religion in the Twentieth Century*, Berghahn Books, New York – Oxford 2001.
- Sarkin J., *Colonial Genocide and Reparations Claims in the 21st Century: The Socio-legal Context of Claims under International Law by the Herero Against Germany for Genocide in Namibia, 1904–1908*, PSI Reports, Praeger Security International, Westport – Connecticut – London 2009.
- Sarközi R., *Roma – Österreichische Volksgruppe Von der Verfolgung zur Anerkennung*, Drava Verlag, Klagenfurt 2008.
- Schafft G.E., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Schaller J.D., *Raphael Lemkin's View of European Colonial Rule in Africa: Between Condemnation and Admiration*, “Journal of Genocide Research”, December 2005, 7(4).
- Scher S.J., Darley J.M., *How Effective are the Things People Say to apologize? Effects of the Realization of the Apology Speech Act*, “Journal of Psycholinguistic Research” 1997, 26, 1.
- Semelin J., *Purify and Destroy. The Political Uses of Massacre and Genocide*, Columbia University Press, New York 2007.
- Semelin J., *Toward a Vocabulary of Massacre and Genocide*, “Journal of Genocide Research” 2003, 5(2).

- Serwański E., *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941–1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1964.
- Setting the Record Straight on Armenian Propaganda Against Turkey* [wyd. Zgromadzenie Turecko-Amerykańskich Stowarzyszeń], Washington 1982.
- Seybolt T.B., *Humanitarian Military Intervention: The Conditions for Success and Failure*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Shelton D.I. (red.), *Encyclopedia of Genocide and Crimes Against Humanity*, Thomson Gale, Farmington Hills, MI 2005.
- Shnabel N., Nadler A., *A Needs-based Model of Reconciliation: Satisfying the Differential Emotional Needs of Victim and Perpetrator as a Key to Promoting Reconciliation*, “Journal of Personality and Social Psychology” 2008, 94.
- Shnabel N., Nadler A., Ullrich J., Dovidio J.F., Carmi D., *Promoting Reconciliation Through the Satisfaction of the Emotional Needs of Victimized and Perpetrating Group Members: The Needs-based Model of Reconciliation*, “Personality and Social Psychology Bulletin” 2009, 4.
- Singer P., *Jeden świat. Etyka globalizacji*, tłum. C. Cieśliński, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Skibińska A., Szuchta R. (pod kier.), *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2010.
- Skinner E.A., *A Guide to Constructs of Control*, “Journal of Personality and Social Psychology” 1996, 71.
- Smith R.W. (red.), *Genocide: Essays Toward Understanding, Early Warning and Prevention*, Association of Genocide Scholars, Williamsburg 1999.
- So F., *Promoting Genocide Education and Reconciliation through Oral History: The Case of Cham Muslim Youth in Cambodia*, Documentation Center of Cambodia: Searching for the Truth: Memory & Justice, 17 April 2008 [w:] *Human Rights Education in Asian Schools*, http://www.hurights.or.jp/pub/hreas/country_sea.html.
- Sorrentino R.M., Higgins E.T. (red.), *Handbook of Motivation and Cognition*, vol. 3: *The Interpersonal Context*, Guilford Press, New York 1996.
- Stahn C., *Responsibility to Protect: Political Rhetoric or Emerging Legal Norm*, “American Journal of International Law” 2008, 101, 1.
- Stanton G., *Encyclopedia of Genocide and Crimes Against Humanity*, Thomson-Gale, Farmington Hills, MI 2005.
- Staub E., *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów* [w:] L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć zagładę: społeczna psychologia Holokaustu*, tłum. M. Budziszewska et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Staub E., *The Roots of Evil: The Psychological and Cultural Origins of Genocide and other Forms of Group Violence*, Cambridge University Press, Cambridge 1989.
- Staub E., Pearlman L.A., *Advancing Healing and Reconciliation* [w:] L. Barbanel, R.J. Sternberg (red.), *Psychological Interventions in Times of Crisis*, Springer, New York 2006.
- Steinlauf M., *Pamięć nieprzyswojona: polska pamięć zagłady*, tłum. A. Tomaszewska, Cyklady, Warszawa 2001.

- Stewart M., *Remembering without Commemoration: The Mnemonics and Politics of Holocaust Memories among European Roma*, "Journal of Royal Anthropological Institute" 2004, 10(3).
- Stürmer H., *Zwei Kriegsjahre in Konstantinopel. Skizzen Deutsch – Jungtürkischer Moral in Politik*, Lausanne 1917.
- Suljagić E., *Pocztówki z grobu*, tłum. A. Łasek, Czarne, Wołowiec 2007.
- Sullivan D., Landau M.J., Rothschild Z.K., *An Existential Function of Enemyship: Evidence that People Attribute Influence to Personal and Political Enemies to Compensate for Threats to Control*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2010, 98.
- Sung-hu Kim, *The End of Humanitarian Intervention?*, "Orbis – A Journal of World Affairs" 2003, 47, 4.
- Suny R.G., *Religion, Ethnicity and Nationalism. Armenians, Turks and the End of the Ottoman Empire* [w:] O. Bartov, P. Mack (red.), *In God's Name. Genocide and Religion in the Twentieth Century*, Berghahn Books, New York – Oxford 2001.
- Swaan A. de, *Widening Circles of Disidentification. On the Psycho- and Sociogenesis of the Hatred of Distant Strangers. Reflections on Rwanda*, "Theory, Culture & Society" 1997, 14(2).
- Symonides J., *Przyjęcie zasady „odpowiedzialności za ochronę” w procesie reformowania Narodów Zjednoczonych* [w:] J. Menkes (red.), *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa, Warszawa 2006.
- Sytuacja w Demokratycznej Republice Konga i gwałt jako zbrodnia wojenna*, P6_TA (2008) 0022, Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 stycznia 2008 r. w sprawie sytuacji w Demokratycznej Republice Konga i gwałtu jako zbrodni wojennej (2009/C 41 E/12), pkt 7.
- Szacka B., *Společná paměť polské minulosti národní v letech 1965–1988* [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.
- Szacka B., Sawisz A., *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.
- Szuchta R., *Wstęp* [w:] A. Skibińska, R. Szuchta (pod kier.), *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2010.
- Szuchta R., Trojański P., *Holokaust. Zrozumieć dlaczego*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003.
- Szyjewski A., *Religie Czarnej Afryki*, WAM, Kraków 2005.
- TED talk, *Heroes Are Us*, <http://blog.ted.com/2011/02/03/phil-zimbardo-and-the-heroic-imagination-project-ted-blog-exclusive-video>.
- Ternon Y., *Les Armeniens. Histoire d'un genocide*, Le Seuil, Paris 1977.
- Ternon Y., *Enquete sur la negation d'un genocide*, Marseille 1989.
- Ternon Y., *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

- Ternon Y., Helman S., *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy – od teoretyków narodowosocjalistycznych do praktyków z SS*, tłum. E. Baumritter, PZWL, Warszawa 1974.
- Thakura R., *The United Nations, Peace and Security. From Collective Security to the Responsibility to Protect*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.
- The Causes of Conflict in Sub-Saharan Africa*, <http://webarchive.nationalarchives.gov.uk/+http://www.dfid.gov.uk/pubs/files/conflictsaharanafrica.pdf>.
- The Conflict Early Warning and Response Mechanism (CEWARN), 7 Regional Report on the Karamoja Cluster in the Inter Governmental Authority on Development (IGAD) Region, CEWARN Regional Reports, CEWARN Unit, Addis Ababa, Ethiopia, May – August 2006, <http://www.cewarn.org>.
- The Heroic Imagination Project highlighted in The Wall Street Journal*, <http://online.wsj.com/article/SB10001424052748704156304576003963233286324.html>.
- Tilly Ch., *Rewolucje europejskie 1492–1992*, tłum. E. Żelazna, Krag, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997.
- Tochman W., *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Czarne, Wołowiec 2010.
- Totten S. (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich, Connecticut 2004.
- Totten S., *The Intervention and Prevention of Genocide. Where There Is the Political Will, There Is a Way* [w:] Totten S. (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich, Connecticut 2004.
- Totten S., Hitchcock R. (red.), *Genocide of Indigenous Peoples: Genocide: A Critical Bibliographic Review*, vol. 8, Transactions Publishers, New Brunswick – London 2011.
- Toynbee A., *A Summary of Armenian History up to and Including 1915* [w:] *The Treatment of Armenians in the Ottoman Empire: Documents Presented to Viscount Grey of Fal-lodon, Secretary of State for Foreign Affairs by Viscount Bryce*, London 1916.
- Trahan J., *Why the Killing in Darfur is Genocide?*, “Fordham International Law Journal” 2008, http://www.genocidewatch.org/images/Sudan_08_05_12_Why_the_Killing_in_Darfur_is_Genocide.pdf.
- Trofanenko B., *War, Genocide ‘Difficult Knowledge’ to Teach Younger Students*, University of Illinois at Urbana-Champaign War, 10 September 2009, <http://www.physorg.com/news171655160.html>.
- Tutu D.M., *Why Is It Important to Learn about the Holocaust and the Genocides of All Peoples* [w:] *Teaching the Armenian Genocide. Resources for Teachers, Students and Educators*, AGRC, The Armenian Genocide Resource Center Of Northern California – Networking Solutions in Genocide and Holocaust Studies, 2000.
- Tutu D.M., *Why Is It Important to Learn about the Holocaust and the Genocides of All Peoples* [w:] AGRC, The Armenian Genocide Resource Center Of Northern California – Networking Solutions in Genocide and Holocaust Studies, *Teaching the Armenian Genocide. Resources for Teachers, Students and Educators*, 2000, <http://www.chgs.umn.edu/pdf/ResourceGuideOct2000update.pdf>.
- Tych F., *Długi cień Zagłady. Szkice socjologiczne*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1999.

- Tyrnauer G., *Gypsies and the Holocaust: A Bibliography and Introductory Essay*, Interuniversity Centre for European Studies & Montreal Institute for Genocide Studies, Montreal 1989.
- Twain M., *King Leopold's Soliloquy. A Defense of His Congo Rule*, Second Edition, The P.R. Warren CO., Boston 1905.
- Udombana N.J., *An Escape from Reason: Genocide and the International Commission of Inquiry on Darfur*, "The International Lawyer" 2006, 40, 1.
- Udombana N.J., *When Neutrality Is a Sin: The Darfur Crisis and the Crisis of Humanitarian Intervention in Sudan*, "Human Rights Quarterly" 2005, 27, 4.
- UNICEF/CARE, *Internal Displacement in North Kivu: Hosting, Camps, and Coping Mechanisms*, 27 April 2008, [http://www.internal-displacement.org/8025708F004CE90B/\(httpDocuments\)/AAAB29100043CC15C12574CC0071F90B/\\$file/Internal+Displacement+in+North+Kivu-Hosting+Camps+and+Coping+_2_.pdf](http://www.internal-displacement.org/8025708F004CE90B/(httpDocuments)/AAAB29100043CC15C12574CC0071F90B/$file/Internal+Displacement+in+North+Kivu-Hosting+Camps+and+Coping+_2_.pdf).
- UNICEF/Ministry of Planning and Reconstruction of the DR Congo, *Enquête nationale sur la situation des enfants et des femmes MICS2/2001. Rapport d'analyse*, Kinshasa, July 2002, <http://www.childinfo.org/MICS2/newreports/drc/mics2%20rapport%20final%20.pdf>, 12 December 2002.
- USA Today, http://www.usatoday.com/yourlife/mind-soul/doing-good/2011-01-14-heroes14_ST_N.htm.
- Uspiński B., *Historia i semiotyka*, tłum. B. Żyłko, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.
- Uzarczyk K., *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Valentino B.A., *Final Solutions: Mass Killing and Genocide in the Twentieth Century*, Cornell University Press, Ithaca 2004.
- Van Ypersele J.P., Born R., Lebre La Rovere E. i in., *Zmiany klimatyczne – impas i perspektywy. Punkt widzenia krajów globalnego Południa*, tłum. G. Przewłocki, PAH, Warszawa 2011.
- Venetoulis J., Chazan D., Gaudet C., *Ecological Footprint of Nations*, 2004, <http://www.sciencedirect.com>.
- Verlage C., *Responsibility to Protect. Ein neuer Ansatz im Völkerrecht zur Verhinderung von Völkermord, Kriegsverbrechen und Verbrechen gegen die Menschlichkeit*, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2008.
- Violence Against Women and Sexual Violence, Democratic Republic of the Congo 1993–2003, Info Note 3, UN Mapping Report*, http://www.ohchr.org/Documents/Countries/ZR/FS-3_Sexual_Violence_FINAL.pdf.
- Voices of Ruanda*, <http://voicesofrwanda.org/tag/oral-history>.
- Vollhardt J., Coutin M., Staub E., Weiss G., Deflander J., *Deconstructing Hate Speech in the DRC: A Psychological Media Sensitization Campaign*, "Journal of Hate Studies" 2007, 5.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Walker C., *Armenia. The Survival of a Nation*, Croom Helm, London 1980.

- Wall A.E. (red.), *Legal and Ethical Lessons of NATO's Kosovo Campaign*, "International Law Studies", 78, Naval War College, Newport, Rhode Island 2002.
- Waltzer M., *Spór o wojnę*, tłum. Z. Zinserling, MUZA, Warszawa 2006.
- Warszawski D., *Interwencje dobre i nie*, „Gazeta Wyborcza”, 30.08.2005.
- Wegner A.T., *Offener Brief an den Präsidenten des Vereinigten Staaten von Nord – Amerika, Herrn Woodrow Wilson über die Austreibung des Armenischen Volkes in die Wüste*, Berlin 1919.
- Weiss T.G., *The Sunset of Humanitarian Intervention? The Responsibility to Protect in the Unipolar Era*, "Security Dialogue" 2004, 35, 2.
- Weiss-Wendt A., *Teaching Genocide – Remembering the Holocaust. Why Should the Young Generation Learn about Crimes of the Past?*, Center for Studies of the Holocaust and Religious Minorities, Oslo (with contribution by O.-B. Fure, Director of the Center, C. Lenz, Research Fellow), http://www.regjeringen.no/nb/dep/ud/kampanjer/refleks/innspill/menneskerettigheter/weiss_genocide.html?id=534880.
- Welsh J.M. (red.), *Humanitarian Intervention and International Relations*, Oxford University Press, Oxford – New York 2004.
- Welzer H., *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Whitman J., *Humanitarian Intervention in an Era of Pre-emptive Self Defence*, "Security Dialogue" 2005, 36, 3.
- Whitson J.A., Galinsky A.D., *Lacking Control Increases Illusory Pattern Perception*, "Science" 2008, 322.
- Whitson S.L., *Libya: To Oust a Tyrant*, "Los Angeles Times", 24.01.2011, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/en/news/2011/02/24/libya-oust-tyrant?tr=y&auid=7834173>.
- Williams P.D., Bellamy A.J., *The Responsibility to Protect and the Crisis in Darfur*, "Security Dialogue" 2005, 36, 1.
- Witek H., *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kiedrzyńskiego*, Trio, Warszawa 2009.
- Wituch T., *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, PWN, Warszawa 1980.
- Wirz A., Eckert A., *The Scramble for Africa. Icon and Idiom of Modernity* [w:] O. Pétré-Grenouilleau, *From Slave Trade to Empire. Europe and Colonisation of Black Africa 1789–1880s*, Routledge Taylor and Francis Group, London and New York 2004.
- Wodziński C., *Raport w sprawie zła* [w:] S. Rejak (red.), *Myślenie po Zagładzie. Głosy z Polski*, MUZA, Warszawa – Kraków 2008.
- Wohl M.J.A., Branscombe N.R., *Remembering Historical Victimization: Collective Guilt for Current Ingroup Transgressions*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2008, 94.
- Wohl M.J.A., Branscombe N.R., Klar Y., *Collective Guilt: Emotional Reactions When One's Group Has Done Wrong or Been Wronged*, "European Review of Social Psychology" 2006, 17.
- Wojciechowska J., *Lincz we Włodowie – reportaż*, „Gazeta Wyborcza”, 11.07.2005.
- Wojciechowski S., *Wojna w Bośni i Hercegowinie* [w:] W. Malendowski (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku*, atla 2, Wrocław 2003.

- Wójcicki Ł., *Uganda – dryfując między kontrastami*, „Le Monde diplomatique” 2011, http://www.monde-diplomatique.pl/index.php?id=3_2.
- Wright E.O., *Klasy się liczą* [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Wright S.C., Aron A., McLaughlin-Wolpe T., Ropp S.A., *The Extended Contact Effect: Knowledge of Cross-group Friendships and Prejudice*, “Journal of Personality and Social Psychology” 1997, 73.
- Ypersele J.P. van i in., *Zmiany klimatyczne – impas i perspektywy. Punkt widzenia krajów globalnego Południa*, tłum. G. Przewłocki, PAH, Warszawa 2011.
- Ząbek M., *Tragedia w Darfurze. Geneza, charakter i skutki wojny domowej w zachodnim Sudanie*, PAH, 2008, http://www.pah.org.pl/pomoc_humanitarna,projekty_w_dar-furze,263,darfur_artykuly.html.
- Zajączkowski J., Zajączkowski K., *Kryzys somalijski* [w:] J.J. Milewski, W. Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Arche, Gdańsk 2005.
- Zajadło J., *Humanitarna interwencja jako przedmiot dyskursu etyczno-prawnego*, „Politeja” 2006, 5.
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Historia Armenii*, Ossolineum, Wrocław 1977.
- Zawadzki B., *Limitations of the Scapegoat Theory of Prejudice*, “Journal of Abnormal and Social Psychology” 1948, 43.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Zimmerer J., *Krieg, KZ und Völkermord in Südwestafrika. Der erste deutsche Genozid* [w:] J. Zimmerer, J. Zeller, *Völkermord in Deutsch-Südwestafrika, Der Kolonialkrieg (1904–1908) in Namibia und seine Folgen*, Chr. Links Verlag, Berlin 2003.
- Zimmerer J., Zeller J., *Völkermord in Deutsch-Südwestafrika, Der Kolonialkrieg (1904–1908) in Namibia und seine Folgen*, Chr. Links Verlag, Berlin 2003.
- Zimmermann M., *Verfolgt, vertrieben, vernichtet. Die nationalsozialistische Vernichtungspolitik gegen Sinti und Roma*, Klartext, Essen 1989.
- Ziółkowski B., *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Zitek E.M., Jordan A.H., Monin B., Leach F.R., *Victim Entitlement to Behave Selfishly*, “Journal of Personality and Social Psychology” 2010, 98.
- Zwoliński A., *Duchy Afryki*, WAM, Kraków 2008.

Summary

The bloody shadow of genocide. Interdisciplinary studies

This book presents to Polish readers, in a scientific, interdisciplinary manner, the relatively little known area of genocide studies, mainly by comparing various instances of genocide. Authors are lawyers, sociologists, psychologists, teachers and anthropologists. The introduction was written by prof. Philip Zimbardo. The aim of this publication was not to focus exclusively on past atrocities, but also to reveal the various mechanisms underlying acts of genocide, as well as to provide practical solutions for preventing their occurrence, especially in the context of everyday educational work and social action. Among the authors are participants of the 'Education about genocide prevention as a form of protecting human rights' symposium, which took place at the Maria Grzegorzewska Academy of Special Education in Warsaw, on 15 April 2010, as part of the GREAT (Global Rights, Europeans Acting Together) program. Others are theorists, as well as individuals practically involved in the area, coming from various institutions of higher learning in Poland.

We hope this book constitutes a coherent whole, showing the reader that, while various acts of genocide differ in numerous aspects, in addition to being committed in markedly different countries, characterized by dissimilar, often-times varied cultural and civilizational heritage, the crime is nevertheless an essentially autonomous phenomenon, requiring the construction of a separate model, allowing for an explanation of genocidal mobilization; thus, without undertaking a scientific effort to understand the etiology of genocide, we will not be able to oppose it effectively.

Noty o autorach

DR ALICJA BARTUŚ – politolog; jako dziennikarz wielokrotnie podejmowała tematy dotyczące edukacji historycznej oraz pamięci o KL Auschwitz. Autorka projektów edukacyjnych dla młodzieży, od lat związana z Fundacją na Rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. Jest członkiem Zespołu Opiniotwórczego ds. Nauczania o Holokauście przy MEN.

KAROLINA BIENIEK – ukończyła stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Wrocławskim, obecnie doktorantka na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Naukowo zajmuje się badaniami nad pokojem i ludobójstwem. Autorka publikacji z dziedziny stosunków międzynarodowych, szczególnie poświęconych rekonstrukcji pokonfliktowej Ruandy oraz stosunkom afrykańsko-chińskim. Wolontariuszka Ministerstwa Spraw Zagranicznych w komponentie Polska Pomoc.

DR MICHAŁ BILEWICZ – kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Członek Ośrodka Badań Psychologicznych Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendysta Fulbrighta w New School for Social Research oraz Uniwersytetu w Jenie. Autor prac dotyczących pojednania po ludobójstwie, antysemityzmu, naiwnych teorii człowieczeństwa oraz językowych podstaw kategoryzacji społecznych.

DR MARIAN GRZEGORZ GERLICH – doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego. Problematyka naukowo-badawcza to: kwestie etniczne w Polsce i krajach postkomunistycznych, mniejszości narodowe i etniczne, w tym ludobójstwo Romów, tożsamość ludności polskiej na byłych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej oraz współczesne procesy mitologizacyjne.

MANANA JAWORSKA – członkini zespołu Centrum Badań nad Uprzedzeniami na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, doktorantka Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendystka programu FOCUS Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, w zespole analizującym językowe podstawy kategoryzacji społecznych. Jej badania dotyczą uwarunkowań kontaktu międzygrupowego, samooceny oraz procesów pojednania.

PROF. DR HAB. GRZEGORZ KUCHARCZYK – kierownik Pracowni Historii Niemiec i Stosunków Polsko-Niemieckich Instytutu Historii PAN, wykładowca Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych dotyczących problematyki ludobójstwa Ormian oraz myśli politycznej. W 2004 roku ukazała się nakładem Wydawnictwa Fronda jego monografia *Pierwszy holocaust XX wieku*.

BEATA MACHUL-TELUS – absolwentka politologii na Uniwersytecie Wrocławskim; obecnie doktorantka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego PRO HUMANUM. Autorka i koordynatorka licznych projektów edukacyjnych z zakresu ochrony praw człowieka i obywatela, wielokulturowości oraz przeciwdziałania dyskryminacji. Pracuje jako Sekretarz Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP.

DR URSZULA MARKOWSKA-MANISTA – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Pracuje jako adiunkt w Katedrze Podstaw Pedagogiki i jako sekretarz naukowo-organizacyjny Katedry UNESCO im. J. Korczaka w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Zajmuje się edukacją międzykulturową, edukacją dla mniejszości i prawami dziecka. Prowadzi wykłady i warsztaty poświęcone tematyce wielokulturowości, pracy i komunikacji w sytuacji zróżnicowania kulturowego. Prowadzi badania w takich obszarach, jak: pedagogika międzykulturowa, edukacja w i dla kulturowej różnorodności, prawa dziecka, kulturowe uwarunkowania rozwoju i prawa Pigmejów w krajach Afryki Środkowej. Członkini Rady Komitetu ds. Obchodów Roku Ludności Pochodzenia Afrykańskiego przy OI ONZ w Polsce.

DR LECH M. NIJAKOWSKI – stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii uzyskał na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz jako Kierownik Zakładu Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Wyższej Szkole Bezpieczeństwa i Ochrony w Warszawie. Od 2001 roku jest Stałym Doradcą Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP. Stypendysta Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2004–2005). Naukowo zajmuje się badaniami nad mniejszościami narodowymi i etnicznymi, konfliktami narodowościowymi, stereotypami i uprzedzeniami etnicznymi, a także problematyką czystek etnicznych, ludobójstwa i masakr oraz współczesnymi teoriami socjologicznymi.

MATEUSZ OLECHOWSKI – student Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego; członek zespołu Centrum Badań nad Uprzedzeniami na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 2010 roku został stypendystą University of Delaware, gdzie prowadził badania nad awersyjnymi uprzedzeniami. Zajmuje się

egzystencjalną psychologią społeczną (teorią opanowania trwogi) oraz nowymi formami uprzedzeń.

PROF. ZW. DR HAB. JERZY ZAJADŁO – kierownik Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa oraz Kierownik Zakładu Praw Człowieka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Autor ok. 200 opracowań naukowych, w tym kilku książek na temat roli prawa w przezwyciężaniu skutków zbrodni byłych reżimów totalitarnych, m.in.: *Formuła Radbrucha* (2001), *Odpowiedzialność za Mur. Procesy strzelców przy Murze Berlińskim* (2003), *Humanitarna interwencja. Historia – etyka – polityka – prawo* (2005), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa* (2008). Naukowo zajmuje się dyskusją wokół problemu legalizacji tortur, filozofią dogmatyk prawniczych, filozofią praw człowieka, filozofią prawa Gustawa Radbrucha oraz interwencją humanitarną.

PROF. PHILIP G. ZIMBARDO – amerykański psycholog znany m.in. z przeprowadzenia eksperymentu więziennego. Od 1968 roku profesor Uniwersytetu Stanforda (obecnie na emeryturze); były przewodniczący American Psychological Association (Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychologicznego) i Western Psychological Association (Zachodniego Stowarzyszenia Psychologicznego), założyciel The Shyness Clinic (Kliniki Nieśmiałości) przy Pacific Graduate School of Psychology w Palo Alto. Autor i współautor wielu książek, kilkuset rozdziałów w książkach i artykułów naukowych, m.in.: *Psychologia i życie; Nieśmiałość. Co to jest? Jak sobie z nią radzić?; Efekt Lucyfera: Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?; Paradoks czasu. Psychologia postrzegania czasu* (z Johnem Boydem). Zajmuje się psychologią społeczną, psychologią zła, terroryzmu, dehumanizacji, badaniami nad nieśmiałością i heroizmem dnia codziennego. Uhonorowany nagrodą Ernesta Hilgarda za wkład naukowy do psychologii ogólnej.

B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L. M. Nijakowski (red. nauk.), *Krwawy cień genocydu*, Kraków 2011
ISBN: 978-83-7587-694-9, © by Oficyna Wydawnicza „Impuls” 2011